

STUDIA I MONOGRAFIE
AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO WE WROCŁAWIU

NR 114

**NAUKI SPOŁECZNE
WOBEC SPORTU
I KULTURY FIZYCZNEJ**

REDAKCJA NAUKOWA
Jerzy Kosiewicz
Tomasz Michaluk
Krzysztof Pezdek

WROCŁAW 2013

KOMITET WYDAWNICZY

Ryszard Bartoszewicz
Bogusława Idzik (sekretarz)
Lesław Kulmatycki
Andrzej Pawłucki
Kazimierz Perechuda
Andrzej Rokita
Krystyna Rożek-Piechura (przewodnicząca)
Alicja Rutkowska-Kucharska
Anna Skrzek
Marek Woźniewski

RECENZENT

Maria Zowiśło

REDAKTOR

Jolanta Kardela

PROJEKT OKŁADKI

Agnieszka Nyklas

KOREKTA

Anna Miecznikowska
Małgorzata Wieczorek
Agnieszka Piasecka (ang.)

REDAKTOR TECHNICZNY

Beata Irzykowska

REDAKTOR PROWADZĄCY

Bogusława Idzik

© Copyright by Wydawnictwo AWF Wrocław, 2013

ISSN 0239-6009

ISBN 978-83-89156-35-8



Wydawnictwo Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu
51-617 Wrocław, al. Ignacego Jana Paderewskiego 35
www.awf.wroc.pl/wydawnictwo

Wydanie I

Certyfikat jakości na zgodność z PN-EN ISO 9001:2009

prawolubni

Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, abyś przestrzegał praw, jakie im przysługują. Jej zawartość możesz udostępnić nieodpłatnie osobom bliskim lub osobiście znanym. Ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz jej fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A kopiując jej część, rób to jedynie na użytek osobisty. Szanujmy cudzą własność i prawo. Więcej na www.legalnakultura.pl

Polska Izba Książki

SPIS TREŚCI

Jerzy Kosiewicz	
Sport w perspektywie nauk przyrodniczych i społecznych	5
I. Aksjologiczne, kulturowe i metodologiczne podłoże gry i aktywności sportowej	
Katarzyna Salamon-Krakowska	
Aktywność fizyczna – wysiłek szlachetny czy pospolity?	
O wartościach witalnych w ujęciu Maxa Schelera i José Ortegi y Gasset.....	15
Lotar Rasiński	
Metafora „gry” w koncepcji języka Ludwiga Wittgensteina	
i jej konsekwencje dla rozumienia rzeczywistości społecznej.....	27
Mirosław Mylik	
Czy istnieje możliwość i sens doskonalenia sportowego każdego człowieka?	36
Jerzy Kosiewicz	
Postawy antydopingowe w sporcie – aspekty etyczne i prawne.....	45
Jakub Mosz	
Sportowe zdarzenie jako widowisko kulturowe	68
Tomasz Wasążnik	
Współczesna deautotelizacja wartości kultury fizycznej	
a poglądy aksjologiczne Johna Deweya.....	81
II. Społeczne determinanty zjawisk i zachowań sportowych	
Tomasz Sahaj	
Euro 2012 w kontekście współczesnych zjawisk społecznych	
w Polsce i na Ukrainie	91
Radosław Kossakowski	
Solidarność mechaniczna zrekapitulowana – o przydatności teorii	
Emila Durkheima w opisie kibiców piłkarskich.....	101
Tomasz Bohdan	
Euro 2012 na łamach polskiej prasy sportowej.....	115
Janusz Zieliński, Brygida Sakowska-Kamińska	
Skłonności zawodników do zachowań nieśmiałych w sytuacji	
ekspozycji społecznej determinantem ich sukcesów sportowych	129
Zuzanna Wałach-Biśta	
Przywództwo w sporcie – oczekiwania zawodników wobec trenera	
a jego zachowanie prezentowane	138
Dorota Pawlik	
Społeczne uwarunkowania uprawiania sportu na przykładzie Maorysów	
z Nowej Zelandii – dyskusja wyników	151
Michał Mazurkiewicz	
Sport jako rytuał. Rytualne zachowania w piłce nożnej	
i innych wybranych dyscyplinach.....	160
III. Event sportowy i wellness jako inspiracja do turystyki i rekreacji – perspektywa społeczna i ekonomiczna	
Marek Kazimierczak	
Turystyka eventów sportowych w społeczno-kulturowej perspektywie.....	170
Andrzej Smoleń, Zbigniew Pawlak	
Sport, rekreacja i rozrywka jako walory turystyczne dużej aglomeracji	
na przykładzie Warszawy	182

Magdalena Górnisiewicz	
Turystyka wellness – jako wyraz dominujących tendencji związanych ze zdrowiem w XXI wieku	194
Adrian P. Lubowiecki-Vikuk	
Wpływ czynników społeczno-ekonomicznych na zróżnicowanie stopy aktywności rekreacyjnej osób samotnych po 50. roku życia	205
IV. Pedagogika ciała a postawy i opinie w kulturze i wychowaniu fizycznym	
Joanna Femiak	
Koncepcja podmiotu poznania i jego cielesności w głównych kierunkach pedagogicznych	217
Krzysztof Pezdek, Tomasz Michaluk	
Wychowanie fizyczne jako narzędzie edukacji etycznej	229
Beata Kusiak-Obora	
Postawy wobec kultury fizycznej dziewcząt niedostosowanych społecznie z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Radzionkowie a postawy uczennic ze szkoły środowiskowej	239
Krzysztof Kultys	
Wychowanie fizyczne realizowane przez nauczyciela sportowca w opiniach uczniów.....	244
V. Światopogląd i ideologia wobec olimpizmu, kultury fizycznej i turystyki w Polsce i na świecie	
Mirosław Ponczek, Paweł Król	
Papież Soboru Watykańskiego II wobec kultury fizycznej i olimpizmu (1962–1965).....	265
Tomasz Michaluk, Krzysztof Pezdek, Krzysztof A. Sobiech	
Igrzyska paraolimpijskie w kontekście integracji społecznej osób z niepełnosprawnością.....	278
Teresa Drozdek-Małołępsza	
Turystyka kobiet w Polsce w latach 1919–1939	286
Eligiusz Małołępszy	
Stan badań nad dziejami wychowania fizycznego i sportu na wsi w Polsce w latach 1918–1939	296
Artur Pasko	
Dziennikarze sportowi i media w okresie stalinizacji Polski	304
VI. Zarządzanie sportem – uwarunkowania filozoficzne i logistyczne	
Krzysztof Pezdek, Tomasz Michaluk	
Filozoficzno-aksjologiczne aspekty zarządzania Polskim Związkiem Piłki Nożnej	317
Andrzej Smoleń, Zbigniew Pawlak	
Logistyka sportu – zarys problematyki	330
Zbigniew Pawlak, Andrzej Smoleń	
Przeobrażenia klubów sportowych w Polsce w latach 1960–2010	340
Joanna Śniadek	
Finansowanie kultury fizycznej z budżetów samorządów terytorialnych w Polsce w latach 2000–2011.....	351
Summary	365

JERZY KOSIEWICZ

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie

SPORT W PERSPEKTYWIE NAUK PRZYRODNICZYCH I SPOŁECZNYCH

NAUKI SPOŁECZNE (CZY HUMANISTYCZNE) O SPORCIE?

W krajach Europy i poza nią powstają narodowe i międzynarodowe towarzystwa, których zadaniem jest rozpatrywanie złożonych zjawisk, sytuacji i zagadnień dotyczących sportu z różnych naukowych punktów widzenia. Wywodzą się one z zaistniałych w tej materii dwóch podstawowych kierunków badawczych, związanych z jednej strony z naukami przyrodniczymi, z drugiej zaś z naukami społecznymi, które w tym tekście utożsamione są – głównie z przyczyn operacyjnych jest to konieczne uproszczenie – z naukami humanistycznymi.

Notabene oprócz wskazanej relacji o charakterze analogicznym (stanowisko pierwsze) wyróżnić możemy między naukami społecznymi i humanistycznymi – biorąc pod uwagę założenia metodologicznych typów nauk – także relacje wskazujące na krzyżowanie się ich zakresów badawczych (stanowisko drugie) oraz na pogląd wykluczający dany punkt widzenia, podkreślający pełną autonomię, to znaczy niezależność we wskazanych zakresach (stanowisko trzecie). Najbardziej jednak – ze względów zarówno formalnych, jak i merytorycznych – opowiadam się za stanowiskiem drugim, w którym zauważa się, że między naukami społecznymi i humanistycznymi istnieją i podobieństwa, i różnice. Z jednej strony wskazuje się, że do nauk humanistycznych zalicza się między innymi filozofię, historię, socjologię, psychologię czy pedagogikę, z drugiej zaś, że w obrębie dwóch pierwszych z wymienionych dyscyplin – w przeciwieństwie do trzech ostatnich – nie można prowadzić żadnych badań empirycznych.

SPORT I NAUKI PRZYRODNICZE

Dłuższą tradycję mają badania dotyczące sportu wywodzące się z zakresu nauk przyrodniczych. Związane jest to między innymi ze skojarzeniami sportu, wychowania fizycznego czy kultury fizycznej z naukami medycznymi, szerzej: naukami biologicznymi i jeszcze szerzej: naukami przyrodniczymi z przełomu XIX i XX wieku.

Świadectwem tego jest wydawane od 1899 roku przez przez Bernarra MacFaddena – z zamiłowania kulturysty, propagatora autotelicznej aktywności fizycznej, znawcy zasad zdrowego odżywiania i zwolennika naturalnych metod leczenia – pismo „Physical Culture” (Piątkowska 2006, s. 83, <http://www.bernarrmacfadden.com/>), a w szczególności zaś rozpowszechniona w Stanach Zjednoczonych i krajach anglosaskich, a także innych krajach europejskich – kilkunastokrotnie wznawiana –

obszerna 5-tomowa *MacFadden's Encyclopedia of Physical Culture (by MacFadden assisted by Specialists in the Application of Natural Methods of Healing)*¹.

Prezentacja zagadnień związanych ze wskazanymi już formami aktywności, zawarta na 2914 stronach tej encyklopedii, w znacznym stopniu zaważyła właśnie na kojarzeniu ich z naukami medycznymi, biologicznymi i przyrodniczymi. Dotyczy to kwestii związanych z utrzymaniem zdrowia, przyczynami chorób, z anatomią (t. 1), żywieniem, dietą, ćwiczeniami fizycznymi i sportowymi, treningiem indywidualnym i zespołowym w ogóle oraz treningiem dotyczącym kobiet. W publikacji scharakteryzowano także (t. 2) taniec jako sztukę i formę ćwiczenia oraz sprawności fizycznej, kulturę wokalną, urodę, a także zabiegi celem jej podkreślenia i utrzymania, pomiary lecznicze na czczo, biomechaniczne pomiary lecznicze, hydroterapię, właściwości lecznicze głodówki, zasady pierwszej pomocy w niebezpieczeństwie i po wypadkach, środki przeciwbólowe i przeciw chronicznym chorobom (t. 3), choroby oraz ich ogólne właściwości i objawy (t. 4), reprodukcję i rozwój człowieka, fizjologiczne podłoże seksualności i małżeństwa, układ rozrodczy kobiet, choroby kobiece, ciążę i dzieciństwo, zdrowie niemowlaka i właściwy poród, organy rozrodcze mężczyzn, nieprawidłowości w męskim układzie rozrodczym, męskość i ojcostwo (t. 5).

MacFadden, pomysłodawca i redaktor tego olbrzymiego encyklopedycznego wysiłku, skoncentrował się głównie na stworzeniu medycznego, fizjologicznego, biologicznego i szerzej: przyrodoznawczego kontekstu uzasadniania związanego z fizyczną aktywnością organizmu ludzkiego oraz na nowatorskich wówczas rozważaniach z zakresu teorii sportu. Wprawdzie zwrócił uwagę na taniec, wokalistykę oraz pielęgnację urody, ale nie rozpatrywał tych, podobnie jak innych zagadnień przedstawionych w encyklopedii omawianym dziele, w kontekście refleksji kulturoznawczej, społecznej czy humanistycznej.

Przedstawione w *MacFadden's Encyclopedia* zagadnienia, poglądy, koncepcje, hipotezy i teorie odzwierciedlały scjentystyczny charakter przedstawicieli ówczesnej nauki, zwłaszcza epoki przełomu XIX i XX wieku. Apoteozowano wtedy – wskazując na ich nieograniczone niemalże możliwości – przyrodoznawstwo jako jedyny przejaw i gwarant naukowości, racjonalności i wartościowego poznania. Redukowano natomiast (opierając się na materializmie – traktowanym też jako antyfilozofia (Koźlakowski 2000, s. 19) ewolucjonizm, naturalizm, pozytywizm, a zwłaszcza scjentyzm (Cameron 1979), który stanowił skrajny odłam pozytywizmu, znaczenie dziedzin humanistycznych i społecznych (w tym filozofii oraz nowo powstałej socjologii i psychologii) jako nienaukowych i metafizycznych, które jakieś znaczenie dla wiedzy naukowej mogą mieć tylko wtedy, gdy się upodobnią do przyrodoznawstwa (notabene matematyka miała – według scjentyzmu – jedynie wartość pomocniczą w stosunku do nauk przyrodniczych). Ów wysoce uproszczony pogląd lansowany był między innymi przez Alexandra Baina, Karla Pearsona czy Fryderyka Engelsa. Głoszono także (nazbyt optymis-

¹ Odwołuję się do wydania siódmego opublikowanego w 1926 r. w Nowym Jorku przez Hammond Press W.B. Conkey Company Chicago (pierwsza edycja pochodzi z 1911 r.).

tycznie) na jego gruncie, że za pomocą nauk szczegółowych o orientacji empiryczno-przyrodniczej podstawowe problemy poznawcze zostaną niemalże całkowicie rozwiązane (Kołakowski 2000, s. 18).

Zwolennicy scjentyistycznego oglądu świata tworzyli (tak jak MacFadden i jego kontynuatorzy) konteksty uzasadnienia aktywności fizycznej – z obszaru szeroko pojmowanego sportu, opierając się na medycynie i naukach leżących u jej podstaw – związane zwłaszcza z biologią człowieka. To lekarze oraz przyrodnicy wyjaśniali pozytywny wpływ aktywności fizycznej o właściwościach autotelicznych na rozwój i zdrowie jednostki, stymulację i prawidłowy przebieg procesów fizjologicznych, przemianę materii, rozwój układu kostno-stawowo-mięśniowego (inaczej ruchowego, biomechanicznego), krwionośnego, limfatycznego, nerwowego, hormonalnego, płciowego itd. Próbowano właśnie w ten nowatorski – i odkrywczy w tamtych czasach – sposób przekonać do sportowania się, to jest wychowania fizycznego, rekreacji fizycznej, turystyki, sportu amatorskiego pozawyczynowego i wyczynowego, a nawet zawodowego. Nowatorstwo i odkrywczosc polegała na tym, że nawiązywano przy opisie, wyjaśnianiu i rozumieniu do najnowszych osiągnięć medycyny, biologii człowieka oraz dyscyplin z nimi spokrewnionymi, a także zasad żywienia, diety, a w szczególności do naturalnych zasad leczenia i wspomagania organizmu ludzkiego. Wprowadzono także w obręb zainteresowań te kwestie, które mają ściśle kulturowe, to jest pozabiologiczny wydźwięk, czyli taniec, oraz to, co nazwalibyśmy dzisiaj wokalistyką, kosmetologią i wykraczającymi poza nią sposobami i zabiegami służącymi utrzymaniu i wzbogaceniu urody ciała.

Przytoczona scjentyistyczna interpretacja pozbawiona była oglądu z zakresu metodologii ogólnej dotyczącej klasyfikacji typów nauk. Zabrakło w związku z tym wynikającej z niej wiedzy dotyczącej właściwości charakterystycznych dla różnorodnych dyscyplin szczegółowych wchodzących w obręb nauk o sporcie (czy nauk o kulturze fizycznej) oraz definicji ich zakresów merytorycznych i formalnych. Doprowadziło to do naukowawczego chaosu, do umieszczenia różnych typów nauk o odmiennym metodologicznym podłożu w obrębie tego, co dzisiaj jest określane naukami o sporcie czy naukami o kulturze fizycznej.

Zapoczątkowało to dysonans poznawczy, problem, który pod względem merytorycznym i metodologicznym wydaje się obecnie łatwy do rozwiązania. Można bowiem wykazać, że nauki o sporcie (nauki o kulturze fizycznej) nawiązują w części do nauk przyrodniczych oraz w części do nauk społecznych. Pierwsze z nich zajmują się naturalnym podłożem sportu, odnoszą się przede wszystkim do organizmu ludzkiego, stanowią, mówiąc w skrócie, podstawę badań związanych z jego funkcjonowaniem, wysiłkiem fizycznym, zmianami, rozwojem, mniej i bardziej trwałymi dysfunkcjami jednostki uczestniczącej w rywalizacji sportowej; drugie zaś obejmują pozaartystyczne kulturowe formy, przejawy i właściwości ruchu, które mają charakter autoteliczny, aksjologiczny i symboliczny.

Z rozważań nad pojęciami nauk o kulturze fizycznej i nauk o sporcie wynika, że zarówno w jednym, jak i drugim pojęciu wartości kulturowe stanowią jednak nadrzędny wyznacznik szeroko rozumianej aktywności sportowej i podstawowy przedmiot jej badań. Efekty wysiłku sportowego (nawet te mierzalne) odnoszą

się zawsze do kontekstu kulturowego, albowiem są one oceniane z punktu widzenia przyjętych założeń, kryteriów i kategorii aplikowanych czy obowiązujących konwencji kulturowych. Są one ich głównym, najważniejszym i ostatecznym wyznacznikiem wartościującym, podobnie jak rezultat sportowy uczestnika starożytnych czy współczesnych igrzysk olimpijskich. Z tego względu po okresie przejściowym – wyznaczonym przez opcję eksploracyjną charakterystyczną dla MacFaddena oraz jego zwolenników i kontynuatorów – nauki społeczne musiały (prędzej czy później) uwzględnić w swych projektach badawczych rozmaite praktyczne i teoretyczne przejawy aktywności sportowej.

Wskazany dysonans bierze się stąd, że koncepcja Macfaddenowska kultury fizycznej, a w szczególności związanych z nią dyscyplin naukowych, utrwaliła się w obrębie instytucji badawczych i dydaktycznych zajmujących się kształceniem nauczycieli wychowania fizycznego, trenerów, fizjoterapeutów, specjalistów z zakresu turystyki i rekreacji oraz pracowników związanych z administracją sportu i kultury fizycznej. Utrwaliła się wśród absolwentów uczelni prowadzących w wyedukowanych zakresach działalność i zatrudnianych częstokroć w autonomicznych placówkach badawczych czy szkolnictwie wyższym. Przede wszystkim istotny jest pod tym względem rozrost liczebny i rozwój jakościowy kadry dydaktyczno-naukowej w zakładach, katedrach czy instytutach o przyrodoznawczej proweniencji. Owi pracownicy szczególnie mocno utrwala ją – co zrozumiałe, biorąc pod uwagę macfaddenowską tradycję – mit o przewadze nauk przyrodniczych w oglądzie zjawisk dotyczących sportu (kultury fizycznej). Mit ten wzmacniają również osoby związane z teorią sportu (teorią i praktyką poszczególnych dyscyplin sportowych) zainteresowane w przeważającej mierze biotechnicznymi efektami badawczymi, wspomagającymi organizm ludzki (i nie tylko ludzki) w dążeniu do sukcesu sportowego.

MacFadden (a za nim inni) nazwał wprawdzie autoteliczną aktywność fizyczną aktywnością kulturową, to jest kulturą fizyczną, jednakże niemalże cały kontekst uzasadniania odniósł do nauk przyrodniczych, biologii człowieka i medycyny. Stało się tak – jak częściowo już wspomniałem – z powodu obowiązującej jeszcze wówczas scjentyistycznej mody badawczej, ze względu na powstający w latach dwudziestych XX wieku trzeci pozytywizm (czyli inaczej: neopozytywizm, koło wiedeńskie, empiryzm naukowy, empiryzm logiczny czy empiryzm logistyczny), wystrzegający się humanistycznego, społecznego – i w związku z tym kulturowego – zaplecza teoretycznego. Wprawdzie w określeniu kultura fizyczna zawarto element kulturowy, ale mimo to traktowano owo pojęcie scjentyistycznie. Próbowano refleksję poznawczą jej dotyczącą upodobnić do przyrodoznawstwa.

Warto podkreślić, że cel poznawczy scjentyzmu miał charakter nazbyt redukcjonistyczny i został on (to znaczy scjentyzm – jego koncepcje i konsekwencje badawcze) szybko zmarginalizowany w obrębie filozofii. W przypadku neopozytywizmu do odrzucenia tego nurtu przyczynili się sami twórcy koła wiedeńskiego z Rudolfem Carnapem (1935, 1969, 1973) na czele. Uznali, że ograniczenie koncepcji nauki i badań z nią związanych jedynie do przyrodoznawstwa, fizykałizmu oraz matematyki i logiki (Reinchenbach 1936) jest oczywistym błędem. Doszli oni między innymi do wniosku, że zarówno wyjaśnianie i rozumienie, jak

i opis faktów przyrodniczych oraz oparte na nich hipotezy i prawa rejestrujące, a także związane z nimi konteksty uzasadniania zawierają założenia metafizyczne. Ten punkt widzenia potwierdzony został przez współczesny sceptycyzm teorio-poznawczy reprezentowany przez metodologów i zarazem przedstawicieli filozofii nauk empirycznych, takich jak Thomas Kuhn (1968), Karl Popper (1977), Leonard Nelson (1994), Imre Lakatos (1995) czy Paul Feyerabend (1970).

Fundamentalizm Macfaddenowski wsparty scjentyzmem i trzecim pozytywizmem – mimo ich spektakularnej filozoficznej, a więc ściśle poznawczej, klęski – miał i ma w dalszym ciągu (mimo że pozbawiony zasadności merytorycznej) istotny wpływ na recepcję zjawisk oraz wizję nauk o sporcie (nauk o kulturze fizycznej), szczególnie w środowisku przedstawicieli nauk biologicznych (Kosiewicz 2010).

NAUKI SPOŁECZNE WOBEC SPORTU

Świadectwem podważenia skrajności, zasadności i wyłączności stosowania w badaniach, w sposób niepodważalny, założeń scjentyzmu i naukowego empiryzmu (czyli trzeciego pozytywizmu) są między innymi nauki społeczne o sporcie. Dotyczy to zwłaszcza socjologii sportu, filozofii sportu, psychologii sportu, pedagogiki sportu, historii kultury fizycznej, sportu i olimpizmu, organizacji i zarządzania sportem, społecznych oraz kulturowych podstaw turystyki i rekreacji, relacji społecznych związanych z treningiem i taktyką sportową, a także humanistycznej teorii dalekowschodnich sztuk walki (*martial arts*). Stanowią one bowiem – to jest wzmiankowane dyscypliny i wskazane zakresy zainteresowań badawczych – istotny obecnie fakt poznawczy. Jednym z pierwszych symptomów tego były rozważania Pierre'a de Coubertina o pedagogice sportu oraz badania dotyczące starożytnych igrzysk olimpijskich i związanych z nimi mniej lub bardziej pośrednio dociekań z punktu widzenia historii religii, filozofii religii (np. Nietzsche 1907, Schelling 2002), religioznawstwa, kulturoznawstwa czy filologii klasycznej. Ich znamienny i stały rozwój pojawił się zwłaszcza w drugiej połowie XX i na początku XXI wieku.

Nauki społeczne o sporcie wchodzi w skład nauk o sporcie (czy inaczej nauk o kulturze fizycznej). Stanowią zarazem autonomiczną ich część ze względu na uwarunkowania merytoryczne oraz metodologiczne. Tworzą, oprócz nauk przyrodniczych (w tym zwłaszcza medycznych i biologicznych), ich żywotną i podstawową składową. Skrótowo można orzec, że nauki przyrodnicze (biologiczne) o sporcie koncentrują się głównie na organizmach atletów związanych ze sportem, a nauki społeczne mają przede wszystkim na względzie kulturową, symboliczną, estetyczną i etyczną recepcję wysiłku sportowego. Odnosi się ona również do pragmatycznych, kataraktycznych, eskapistycznych, ludycznych, hedonistycznych, epistemologicznych aspektów zarówno rozmaicie pojmowanego sportu wyczerpującego, jak i sportu dla wszystkich.

O wzrastającym zainteresowaniu i postępującym rozwoju nauk społecznych o sporcie świadczy duża liczba indywidualnych, zbiorowych monografii i podręczników, pism naukowych publikowanych pierwotnie głównie w językach narodowych, a następnie – co stanowi już powszechne zjawisko – w języku angielskim.

Ułatwiało to i sprzyja w znacznym stopniu ich wykorzystaniu w kolejnych wypowiedziach. Stanowią one efekt i zarazem istotną merytoryczną inspirację do dalszych badań. Ich rezultaty przedkładane były i są prezentowane na wielu konferencjach krajowych i międzynarodowych o wydzwieku kontynentalnym (na przykład amerykańskim: North American Society for the Sociology of Sport; azjatyckim: Pan-Asian Society of Sports & Physical Education; europejskim: British Philosophy of Sport Association), międzykontynentalnym (np. iberoamerykańskim – ALESDE) bądź światowym (np. International Association for the Philosophy of Sport czy International Association for the Sociology of Sport).

Różnorodne nauki społeczne o sporcie miały do tej pory krajowe, międzynarodowe, kontynentalne towarzystwa – i konferencje z nimi związane – poświęcone wyłącznie jednej dyscyplinie, na przykład filozofii czy socjologii sportu. Nauki przyrodnicze (biologiczne) związane ze sportem mają wspólną, jednoczącą je organizację, to jest istniejący od 1995 roku European College of Sport Sciences. Skupiają się w niej przede wszystkim te właśnie nauki. W konferencjach biorą także udział nieliczni przedstawiciele nauk społecznych. Prezentacje ograniczone są do 10-minutowych komunikatów, co wystarcza do zaanonsowania danych z zakresu przyrodnozawstwa, lecz nie jest w żadnej mierze wystarczające do przedstawienia obszernych i zawiłych dociekań z zakresu nauk społecznych.

Nauki społeczne o sporcie wypracowały w związku z tym wspólną płaszczyznę organizacyjną dopiero niedawno. W 2009 roku powstało zarówno International Society for the Social Sciences of Sport (ISSSS), jak i Polskie Towarzystwo Nauk Społecznych o Sporcie (PTNSS) – pierwsze na początku, a drugie pod koniec wskazanego roku. Oba towarzystwa po ponaddwuletniej procedurze rejestracyjnej rozpoczęły swoją działalność. Oba mają siedzibę w Katedrze Nauk Społecznych Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Na prezydenta pierwszej organizacji i prezesa drugiej został wybrany prof. dr hab. Jerzy Kosiewicz – pierwotnie kierownik Katedry Nauk Społecznych, obecnie zaś kierownik Zakładu Filozofii i Socjologii.

Jednym z celów wskazanych towarzystw jest stworzenie wspólnej płaszczyzny organizacyjnej i naukowej użytecznej dla poszczególnych nauk społecznych o sporcie (przy zachowaniu ich tożsamości), umożliwienie corocznej debaty i wymiany poglądów o podłożu merytorycznym i metodologicznym oraz wspólnych wydawnictw naukowych w postaci prac zbiorowych. Odnosi się to również do pisma „Physical Culture and Sport. Studies and Research” – przeznaczonego wyłącznie do publikacji najlepszych tekstów wymienionego już zakresu nauk.

W ramach ISSSS odbyły się już cztery konferencje: dwie w Warszawie (2009 i 2010), a także w Ołomuńcu, w Czechach (2011) i w Koper, w Słowenii (2012). Następne są już zaplanowane w Lizbonie (2013), we Florencji (2014) oraz w Kastamonu, w Turcji (2015).

Natomiast staraniem PTNSS odbyły się dwie konferencje: w Targowiskach (2011 – przygotowana przez Uniwersytet Rzeszowski i Podkarpackie Towarzystwo Nauk Kultury Fizycznej) oraz Olejnicy (2012 – zorganizowana przez Katedrę Podstaw Fizjoterapii Wydziału Fizjoterapii Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu). Za przygotowanie i przebieg pierwszej z wymienionych konferencji

odpowiedzialny był prof. dr hab. Kazimierz Obodyński, natomiast drugiej – doktorzy Tomasz Michaluk i Krzysztof Pezdek.

Trzecia konferencja PTNSS organizowana jest natomiast przez Marka Kazimierczaka, dr. hab. profesora AWF w Poznaniu. Odbędzie się w październiku 2013 roku w ośrodku dydaktycznym w Zielonce.

Dotychczasowy dorobek publikacyjny obu towarzystw wydaje się zadowalający i obiecujący. Wydano do tej pory 5 monografii zbiorowych związanych z ISSSS:

- Kosiewicz J., Bany P., Piątkowska M., Żyśko J. (red.) (2010) *Nauki społeczne wobec sportu współczesnego*. BK, Warszawa, s. 406.
- Kosiewicz J., Żyśko J., Piątkowska M. (eds.) (2010) *Social Sciences toward Contemporary Sport*. BK, Warszawa, s. 273.
- Kosiewicz J., Piątkowska M. (red.) (2011) *Społeczne i kulturowe aspekty sportu*. Printpap, Warszawa, s. 327.
- Kosiewicz J., Piątkowska M. (eds.) (2011) *Sport in the Context of Social and Cultural Changes*. Printpap, Warsaw, s. 375.
- Jirásek I., Kosiewicz J., Roberson D.N. Jr. (eds.) (2012) *The 3rd Conference of the International Society for the Social Sciences of Sport Conference. "Sport and Physical Culture in the Mirror of the Social Sciences"*. Electronic Proceedings Book, Faculty of Physical Culture, Palacký University Olomouc, s. 1–181 (rejestrowana przez bazę Thompson Reuters).

Pod auspicjami PTNSS opublikowano dotychczas dwie prace zbiorowe:

- Cynarski W., Kosiewicz J., Obodyński K. (eds.) (2012) *Sport in the Context of Social Sciences*. Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów, s. 282.
- Cynarski W., Kosiewicz J., Obodyński K. (red.) (2012) *Kultura fizyczna i sport w zwierciadle nauk społecznych*. Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów, s. 472.

Oprócz tego kilkanaście najlepszych tekstów – przedstawionych na wzmiankowanych konferencjach – opublikowano w kilkunastu kolejnych numerach pisma „Physical Culture and Sport. Studies and Research”. Notabene wydawane jest ono pod auspicjami Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie oraz International Society for the Social Sciences of Sport, finansowane zaś przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Środki na pismo przyznawał do tej pory bezpośrednio Prorektor ds. Nauki i Współpracy Międzynarodowej, natomiast obecnie Dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego.

Jestem niewymownie usatysfakcjonowany możliwością zarekomendowania kolejnej pracy zbiorowej wydanej pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Nauk Społecznych o Sporcie: *Nauki społeczne wobec sportu i kultury fizycznej*. Jej redaktorami naukowymi są prof. dr hab. Jerzy Kosiewicz, dr Tomasz Michaluk i dr Krzysztof Pezdek. Umieszczono w niej starannie wyselekcjonowane, to znaczy najlepsze teksty, wybrane spośród tych, których fragmenty zostały przedstawione na II Konferencji PTNSS. Znajduje się w niej też wiele rozdziałów (około połowy), przygotowanych niezależnie (!) od niej. Prezentują one najnowsze rezultaty badań teoretycznych i empirycznych z zakresu wskazanych nauk.

Monografia zawiera 31 wypowiedzi zebranych – oprócz jednej – w 6 podstawowych częściach, określonych jako: „Aksjologiczne, kulturowe i metodologiczne podłoże gry i aktywności sportowej” (6 rozdziałów), „Społeczne determinanty

zjawisk i zachowań sportowych” (7 rozdziałów), „Event sportowy i wellness jako inspiracja do turystyki i rekreacji – perspektywa społeczna i ekonomiczna” (4 rozdziały), „Pedagogika ciała a postawy i opinie w kulturze i wychowaniu fizycznym” (4 rozdziały), „Światopogląd i ideologia wobec olimpizmu, kultury fizycznej i turystyki w Polsce i na świecie” (5 rozdziałów), „Zarządzanie sportem – uwarunkowania filozoficzne i logistyczne” (4 rozdziały).

Monografię otwiera tekst (ale nie wstęp) Jerzego Kosiewicza, wskazujący na usytuowanie nauk społecznych o sporcie w obrębie nauk o sporcie w ogóle, w szczególności w odniesieniu do nauk przyrodniczych (a zwłaszcza biologicznych i medycznych) zajmujących się sportem.

Pozostałe teksty zostały uporządkowane wedle klucza problemowego. W związku z tym struktura książki oparta jest na założeniach teoretycznych, a nie formalnych. Na przykład teksty związane z szeroko rozumianą filozofią sportu usytuowane zostały nie tylko w pierwszej części, ale także w innych. Jest ich 11. Wszystkie wypowiedzi są godne polecenia. Przygotowane zostały bowiem przez renomowanych autorów różnych pokoleń. Wszystkim serdecznie gratuluję znakomitych rezultatów badawczych oraz trafności, rzetelności i umiejętności ich atrakcyjnego zreferowania.

Przyszłoroczne i następne zbiorowe monografie zostaną podzielone według dyscyplin, do których przynależą. Spodziewamy się w związku z tym, że wyróżnione i odpowiednio nazwane zostaną części dotyczące historii sportu, pedagogiki sportu, turystyki i rekreacji, organizacji i zarządzania sportem, społecznych podstaw *martial arts* oraz teorii sportu w ujęciu ogólnym i szczegółowym, socjologii sportu czy też filozofii sportu.

Wynika to bowiem z założeń programowych PTNSS. Otóż na następnej, już czwartej konferencji zostaną utworzone – w zależności od oczekiwań i potrzeb członków tegoż Towarzystwa – poszczególne na wół autonomiczne sekcje związane formalnie i merytorycznie ze wzmiankowanymi wyżej społecznymi naukami o sporcie. Będą one mogły – mimo że macierzystą organizacją jest PTNSS – nawiązać też związki partnerskie (na zasadzie częściowej autonomii) z innymi krajowymi czy zagranicznymi oraz pokrewnymi towarzystwami naukowymi. Na przykład przyszła Sekcja Filozofów Sportu PTNSS wystąpi prawdopodobnie z wnioskiem o związek partnerski z European Association for the Philosophy of Sport.

Wracając do prezentowanej monografii, pragnę zaznaczyć, że została ona starannie przygotowana pod względem językowym i merytorycznym. Była poddana surowej ocenie, o czym przekonało się wielu autorów recenzowanych tekstów. Stanowi ona cenny wkład w rozwój nauk społecznych o sporcie. Jest świadectwem ich dynamicznego rozwoju. Wzbudzi nie tylko zrozumiałe zaciekawienie wśród znawców i osób zainteresowanych poszczególnymi zagadnieniami czy punktami widzenia; stanowić będzie nie tylko inspirującą lekturę dla nauczycieli akademickich i dydaktyczną dla studentów, przekonany bowiem jestem, że upowszechniona zostanie wśród młodzieży i osób dojrzałych, pobudzając wolę, wyobraźnię i umysł do dalszych i być może pogłębionych doświadczeń, związanych zarówno z następnymi lekturami, jak i aktywnością sportową.

BIBLIOGRAFIA

- Cameron I. (1979) *Scientific Images and Their Social Uses. An Introduction to the Concept of Science*. Butterworth, London.
- Carnap R. (1935) *Logical Syntax of Language*. [W:] R. Carnap, *Philosophy and Logical Syntax*. Kegan Paul, Trench, Trubner & Co, London, 39–67.
- Carnap R. (1969) Sprawdzalność i znaczenie. [W:] R. Carnap, *Filozofia jako analiza języka nauki*. PWN, Warszawa, 68–79.
- Carnap R. (1973) Neopozytywistyczna koncepcja weryfikacji w ujęciu Carnapa. [W:] B. Mejbaum, W. Mejbaum (red.) *Główne zagadnienia filozofii i socjologii marksyistowskiej*. AM, Łódź, 839–851.
- Feyerabend P. (1970) *Against The Method*. *Minnesota Studies in the Philosophy of Science*, 4.
- Kołąkowski L. (2000) Zakresowe i funkcjonalne rozumienie filozofii. [W:] L. Kołąkowski (red.) *Kultura i fetysze*. PWN, Warszawa, 15–44.
- Kosiewicz J. (2010) Social and Biological Context of Physical Culture and Sport. *Physical Culture and Sport. Studies and Research*, 54, 86–102.
- Kuhn T. (1968) *Struktura rewolucji naukowych*. PWN, Warszawa.
- Lakatos I. (1995) *Pisma z filozofii nauk empirycznych*. PWN, Warszawa.
- MacFadden's *Encyclopedia of Physical Culture* (by MacFadden assisted by Specialists in the Application of Natural Methods of Healing (1926) Hammond Press W.B. Conkey Company Chicago, New York.
- Nelson L. (1994) *O sztuce filozofowania*. Baran i Szuszczyński, Kraków.
- Nietzsche F. (1907) *Narodziny tragedyi, czyli hellenizm i pesymizm*. Nakład Jakóba Mortkowicza, Kraków.
- Piątkowska M. (2006) Rozumienie pojęcia kultura na świecie. *Kultura Fizyczna*, 9–12, 83–86.
- Popper K. (1977) *Logika odkrycia naukowego*. PWN, Warszawa.
- Reinchenbach H. (1936) Logistic Empiricism in Germany at the Present State of Its Problems. *Journal of Philosophy*, 33 (6), 141–160.
- Schelling F.W.J. (2002) *Filozofia objawienia. Ujęcie pierwotne*. T. 1. PWN, Warszawa. <http://www.bernarrmacfadden.com/> [20.03.2013].

Adres do korespondencji
jerzy.kosiewicz@awf.edu.pl

I
AKSJOLOGICZNE, KULTUROWE
I METODOLOGICZNE PODŁOŻE
GRY I AKTYWNOŚCI SPORTOWEJ

KATARZYNA SALAMON-KRAKOWSKA

Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

**AKTYWNOŚĆ FIZYCZNA – WYSIŁEK SZLACHETNY
CZY POSPOLITY? O WARTOŚCIACH WITALNYCH
W UJĘCIU MAXA SCHELERA I JOSÉ ORTEGI Y GASSETA**

WPROWADZENIE

Człowiek współczesny został osaczony przez wszechobecny nakaz dbania o własne ciało. Rezydentom świata kultury masowej, a któż z nas, wyjąwszy heroicznym outsiderów, do nich nie należy, nie wolno ignorować tego nakazu pod groźbą oskarżenia o brak szacunku dla samego siebie. Środki przekazu, środowiska opiniotwórcze, producenci żywności, kosmetyków, suplementów diety, kreatorzy mody, kampanie lansujące tzw. zdrowy styl życia prześcigają się w doborze argumentów i uzasadnień, dlaczego ciało należna jest tak wyjątkowa atencja. Pogląd to nienowy, że w imię integralności bytu ludzkiego pielęgnować należy zarówno duszę, jak i ciało. Współczesny kult ciała nie jest jednak odrodzeniem starogreckiej kalokagatii. Kultura współczesna, nakłaniając człowieka do dbania o własne ciało, mistyfikuje troskę o jego dobro. Czy zatem kult ciała dowodzi wartości ciała, czy jej przeczy? Człowiek współczesny, dokonując tego, co nazywa „troską o ciało”, a co jest tak naprawdę daleko posuniętą ingerencją i modyfikacją, zaprzecza, paradoksalnie, swym intencjom. Cieleśność zostaje uprzedmiotowiona, wartość zaś zyskuje dopiero po spełnieniu ściśle określonych warunków. W obliczu tego paradoksu można postawić pytanie o status wartości ciała. Czy ciało jest wartością, ma wartość czy może jest czymś wartościowym? Kiedy ciało ma wartość? Czy wartość ciała jest uwarunkowana? Jeśli tak, to po spełnieniu jakich warunków przyznajemy ciału wartość?

Pewną próbą uniknięcia skrajnych ujęć cielesności – tradycyjnej platońskiej i współczesnej somatocentrycznej – może być namysł nad Schelerowskim pojęciem szlachetności. W odróżnieniu od innych koncepcji aksjologicznych typologia wartości Maxa Schelera nie jest obarczona nadmiarem rozstrzygnięć ontologicznych czy ideologicznych. Choć Scheler przyjmuje obiektywny i normatywny (wartości zobowiązują) charakter wartości, nie przesądza o ich bytowym statusie. Nie narzuca definicji ani wartości w ogóle, ani konkretnych rodzajów i modalności wartości. Wyróżnia i przedkłada nam raczej pewne ośrodki krystalizowania się wartości, co czyni jego propozycję otwartą na empiryczny wymiar ludzkich preferencji i wyborów. Max Scheler należy do grona obiektywistów aksjologicznych, wartości są zatem dla niego obiektywnymi kwalifikacjami, które człowiek odkrywa w rzeczach. Wartości jednak, choć są w rzeczach odkrywane, same rzeczami nie są, nie są również cechami rzeczy, jak nie są też dyspozycjami psychicznymi człowieka. Wartości są jakościami prostymi i pierwotnymi

i jako takie są niedefiniowalne. Badacz etyki Schelera, Jan Galarowicz, stwierdza: „Wartości to jakości swoiste, nieredukowalne do własności rzeczy. Jako byty idealne decydują o znaczeniu, randze, ważności osób, ich aktów, rzeczy, stanów rzeczy itp.” (Galarowicz 1997, s. 79). Scheler, przypisując wartościom status bytu idealnego, odżegnuje się jednocześnie od wszelkich ewentualnych skojarzeń z platońskim światem idei (Scheler 1966)¹.

TYPOLOGIA WARTOŚCI MAXA SCHELERA

Scheler wyróżnia pięć rodzajów jakości wartości określanych też jako modalności wartości (*Wertmodalitäten*). Pierwsza wyodrębniona modalność odnosi się do wartości hedonistycznych (określanych też mianem hedonicznych czy przyjemnościowych). Wartości hedoniczne, zmysłowe, koncentrują się wokół opozycji przyjemne–przykre. Związane są z doznaniem zmysłowymi, odczuwaniem rozkoszy oraz bólu i cierpienia. Druga modalność to wartości utylitarne odnoszące się do tego, co pożyteczne, i tego, co szkodliwe. Wspomnieć należy, że modalność ta jest niekiedy przez Schelera pomijana. Trzecią modalność stanowią wartości witalne, które koncentrują się wokół opozycji szlachetne–pospolite. Wartości witalne manifestujące się w odczuciach dzielności i marności, zdrowia i choroby, siły i zmęczenia, wzlotu i schyłku sił życiowych wiążą się z zachowaniem życia i zdrowia zarówno w wymiarze fizycznym, jak i psychicznym. Sam Scheler modalność tę charakteryzuje następująco: „Wszystkie wartości rzeczy tej modalności – o ile są one wartościami samymi w sobie – są tymi jakościami, które obejmuje przeciwieństwo «tego, co szlachetne», i «tego, co pospolite» [czy też «tego, co dobre», w tym szczególnym znaczeniu wyrażenia, w którym się stawia znak równości między nim a «tym, co zdatne» (*das Tüchtige*) i nie przeciwstawia się go «temu, co złe» (*das Böse*), lecz «temu, co niezdatne» (*das Schlechte*)]” (Scheler 1967, s. 1539). Do czwartej modalności należą wartości duchowe określane także mianem kulturowych. Do wartości duchowych zalicza Scheler wartości estetyczne, koncentrujące się wokół pary przeciwieństw, jakimi są piękno i szpetota, wartości „czystego poznania prawdy” oraz wartości porządku prawnego skoncentrowane wokół opozycji słuszne–niesłuszne, prawe–nieprawe, sprawiedliwe–niesprawiedliwe. Piątą i ostatnią grupę stanowią wartości świętości (religijne).

Celem niniejszych rozważań jest ukazanie rangi i specyfiki wartości witalnych oraz ich wpływu na sferę ludzkiej aktywności. Wartości witalne, określane też jako wartości życia są, jak zostało już powiedziane, stanowione przez opozycję szlachetne–pospolite. Intencją Schelera jest podkreślenie, że nosicielami wartości „szlachetny” i „pospolity” są organizmy żywe. „Dlatego też – uważa Scheler – z jednej strony są one właściwe nie tylko ludziom, lecz także zwierzętom,

¹ „Już na progu filozofii – pisze Scheler – muszę w sposób zasadniczy odrzucić jakieś niebo idei i wartości, mające istnieć zupełnie «niezależnie» od istoty i możliwego spełnienia żywych aktów duchowych, «niezależnie» nie tylko od człowieka i ludzkiej świadomości, lecz od istoty i dokonania jakiegoś ożywionego ducha w ogóle” (Scheler 1966, s. 21).

roślinom, a nawet wszelkim istotom żywym; natomiast z drugiej strony nigdy nie przysługują rzeczom (*Dingen*), jak wartości tego, co przyjemne, oraz tego, co pożyteczne” (Scheler 1967, s. 1517).

Charakterystykę wartości witalnych warto dopełnić o rozważania Ortegi y Gasseta. Przyjaciół i zarazem admiratorów Schelera witalność uczynił ośrodkiem własnych dociekań. Na przełomie XIX i XX stulecia filozofia uległa polaryzacji, w ślad za dwoma skrajnymi, jak się wówczas wydawało, aspektami rzeczywistości: „rozum” i „życie” – oto przeciwstawne drogowskazy na filozoficznym rozdrożu (Cichowicz 2002). Ówczesni filozofowie stanęli przed koniecznością opowiedzenia się bądź po stronie racjonalizmu, który schematyzował rzeczywistość, bądź po stronie uchylającego się przed konceptualizacją, irracjonalizmu. Badacz pism Ortegi, Stanisław Cichowicz tak charakteryzuje stanowisko, jakie w sporze tym zajął hiszpański myśliciel: „Ani witalizm, ani racjonalizm – taka była odpowiedź na pytanie tych, którzy chcieli znać kierunek poszukiwań Ortegi [...]. Droga więc wiodła pomiędzy... Sam filozof określał ten wyśrodkowany «azy-mut» jako racjo-witalizm, dając tym samym do zrozumienia, że ocala w skrajnościach najcenniejsze rzeczy” (Cichowicz 2002, s. 86). Ortega y Gasset podkreślał „samowystarczalność fenomenu witalnego” (Ortega y Gasset 1992, s. 79), życie jest wartością samą w sobie i nie musi służyć czemuś innemu, by zyskać wartość. Zdaniem Ortegi „życie nie musi uciekać się do rozważań ekstra witalnych – teologicznych czy kulturowych – by móc wybrać i zhierarchizować wartości” (Ortega y Gasset 1992, s. 79). Przykładem potwierdzającym tę tezę może być, jak pisze Ortega, stado koni, wśród których zawsze dostrzegamy zwierzęta bardziej i mniej doskonałe. Ową doskonałość lub jej brak skrywa każde życie. Wprawne oko znawcy z łatwością może odkryć istniejącą w obrębie stada hierarchię. Hierarchia ta nie jest ustanawiana przez zewnętrznego obserwatora, jest immanentną częścią danej struktury. Jest w koniach coś, co pozwala, niezależnie od ich utylitarne go przeznaczenia, wskazać stopień doskonałości. Ortega y Gasset stwierdza, że między skrajnymi biegunami tego szeregu „[...] możemy wyraźnie wyznaczyć punkt, w którym forma witalna jednoznacznie skłania się ku doskonałości, i taki, w którym jednoznacznie ciąży ku wynaturzeniu. Poniżej tego punktu jednostki gatunku wydają nam się «złe» – pogarsza się w nich biologiczna potencja. I na odwrót, powyżej niego utrwała się «czysta krew», zwierzę «szlachetne», w którym gatunek się uszlachetnia. Mamy tutaj przykład dwóch czysto witalnych wartości – pozytywnej i negatywnej – szlachetności i podłości” (Ortega y Gasset 1992, s. 79).

RANGA WARTOŚCI A *ORDO AMORIS*

Typologia wartości Maxa Schelera jest częścią jego teorii hierarchii wartości. Usytuowanie określonego rodzaju wartości w obrębie hierarchii wiąże się według Schelera z aktami czucia i preferencjami jako aktami emocjonalno-poznawczymi, które pociągają za sobą określone zobowiązania. Według Schelera sfera emocjonalna życia człowieka nie jest, jak zwykło się sądzić, królestwem chaosu i przypadku, panuje w niej ład określany przez filozofa mianem *ordo amoris*. Świat war-

tości dostępny jest naszemu poznaniu nie dzięki rozumności woli, jak chciał tego Kant, lecz dzięki emocjonalnej władzy poznawczej. Wartości są nam zatem dostępne w aktach emocjonalnych, które pozwalają uchwycić ich specyfikę oraz relację między nimi. Zdaniem Schelera ani zmysły, ani rozum nie są zdolne dostrzec hierarchiczności świata wartości. Hierarchia świata wartości odsłania się w porządku serca. W obrębie tego, co zwykło się określać mianem uczucia, Scheler odróżnia stan aktywnego przeżycia, czyli „czucie czegoś” (*Fühlen von Etwas*) od „stanu uczuciowego” (*Gefühlzustand*) będącego biernym doznawaniem. Różnica między oboma stanami nie wyczerpuje się w stopniu aktywności, tym, co przesądza o ich odmienności, jest intencjonalność, którą zdaniem Schelera przypisać można wyłącznie aktywnemu czuciu. Stan emocjonalny jest zauważalny i wytlumaczalny (niemal zawsze można wskazać przyczynę danego stanu emocjonalnego), ale nie ma on nigdy charakteru poznawczego, wyłącznie bowiem czucie czegoś jest nośnikiem znaczenia. „Stanami emocjonalnymi w ścisłym sensie – stwierdza Scheler – są tylko uczucia zmysłowe, natomiast zarówno uczucia witalne, jak czyste uczucia psychiczne i duchowe zawsze też mieć mogą charakter intencjonalny, a uczucia czysto duchowe muszą go nawet posiadać z samej swej istoty” (Scheler 1966, s. 267–270). W przywołanym fragmencie uwydatniona zostaje ranga sfery witalnej. To, co witalne, jako to, co potencjalnie intencjonalne, wraz z tym, co psychiczne i duchowe, zostaje przeciwstawione uczuciom zmysłowym. Przy zachowaniu wszelkich dystynkcji można pokusić się zatem o stwierdzenie, że witalność bliższa jest sferze duchowej niż zmysłowej. Wyróżnione przez Schelera cztery poziomy życia emocjonalnego człowieka: zmysłowe, witalne, psychiczne i czysto duchowe w pełni korespondują z typologią rodzajów wartości.

Scheler wskazuje na pięć kryteriów rozpoznawania rangi wartości. Pierwszym z nich jest trwałość. Wartość jest tym wyższa, im większa jest jej trwałość czasowa, przy czym dla Schelera trwałość wartości nie jest równoznaczna z trwałością istnienia nosiciela wartości (wartość rzeźby nie jest zależna od trwałości materiału, z jakiego została wykonana). Scheler podkreśla, że wartości najniższe są z istoty swej najbardziej „efemeryczne”, wartości najwyższe zaś mają swój udział w wieczności. Drugim kryterium decydującym o wyższości wartości jest rozciągłość. Im dana wartość jest wyższa, tym jest mniej podzielna, dlatego właśnie wartości duchowe górują nad materialnymi. Kryterium trzecie nawiązuje do „fundowania wartości”. Wartości domagają się fundamentu bytowego, i tak na przykład fundamentem ontycznym pożywności jest chleb. Wartość jest tym wyższa, im w większym stopniu funduje inną wartość, zatem wartość witalna, stanowiąc fundament dla wartości utylitarnej, jest od niej wyższa. Daje się to pogodzić z pewną naturalną intuicją etyczną człowieka, każdy bowiem uzna, że posiadanie majątku (wartość utylitarna) traci swoje znaczenie w obliczu śmiertelnej choroby (wartość witalna). „Któż – także bardzo nieszczęśliwy – «zazdrościłby» paralitykowi jego euforii?” (Scheler 1967, s. 1527). Czwarte kryterium Scheler określa mianem „głębi zadowolenia”. Wartość jest tym wyższa, im głębsze jest zadowolenie wynikające z urzeczywistnienia danej wartości. Filozof ten podkreśla, że głębia zadowolenia nie ma nic wspólnego z przyjemnością, choć oczy-

wiecie przyjemność może być następstwem odczutej głębi. „Zadowolenie z wycucia pewnej wartości – czytamy – nazywamy «głębszym» niż inne wtedy, gdy jej istnienie (*Dasein*) okazuje się niezależne od wycucia innej wartości i związanego z tym «zadowolenia»” (Scheler 1967, s. 1528). Przykładem ilustrującym taki stan rzeczy mogą być błahe, niepozorne przyjemności zmysłowe, które odczuwamy podczas spaceru czy zabawy w gronie przyjaciół, przyjemności takie są źródłem zadowolenia, ale przecież tylko wtedy, gdy czujemy się zadowoleni w „bardziej centralnej”, jak mówi Scheler, sferze naszego życia. Ostatnie, piąte kryterium wiąże rangę wartości z ich absolutnością. Wartości wydają się zatem tym wyższe, im bardziej są długotrwałe, im większej liczbie podmiotów są dostępne, im głębsza jest satysfakcja związana z ich urzeczywistnieniem i odczuwaniem, im w mniejszym stopniu fundowane są przez inne wartości.

DEFORMACJA WARTOŚCI WITALNYCH

W odróżnieniu od innych typologii wartości, Scheler, uznając istnienie wartości witalnych, wyraźnie odróżnia je od wartości hedonicznych czy utylitarnych. Jednocześnie wartości witalne konceptualizuje tak, że obejmują one szeroko rozumianą kulturę fizyczną, promocję zdrowia i ekologię. Nie redukując wartości witalnych do wartości hedonicznych, dostrzega ich autonomię oraz znajduje dla nich poczesne miejsce w hierarchii wartości. „Wartości witalne – czytamy – są w pełni samodzielną modalnością wartości i nie mogą być jakoś «sprowadzone» ani do wartości tego, co przyjemne, i tego, co pożyteczne, ani do wartości duchowych” (Scheler 1967, s. 1540). Nierespektowanie owej autonomii uznaje Scheler za „zasadniczą słabość” dotychczasowych koncepcji etycznych. Ale to niejedyne zagrożenie, na jakie narażone są wartości witalne. W książce *Resentiment a moralność* Scheler analizuje zjawisko wypaczenia hierarchii aksjologicznej. Proces ten najmocniej godzi właśnie w wartości witalne, które zostają podporządkowane wartościom utylitarnym: „[...] jeśli terminem «szlachetny» – pisze – obejmujemy jakości, którym życie organizmów żywych zawdzięcza swą wartość, podporządkowujemy to, co «szlachetne», temu, co «pożyteczne»” (Scheler 1977, s. 190). Choć to niefortunne odwrócenie Scheler wiąże z właściwą swoim czasom ekspansją przemysłową i, co za tym idzie, dominacją mentalności mieszczańskiej, to jednak wydaje się, że omawiane zjawisko nie jest symptomatyczne wyłącznie dla końca XIX i początku XX wieku. Postrzeganie wartości witalnych jako służebnych wobec wartości utylitarnych jest znamienne także dla czasów nam współczesnych. Autor *Resentimentu i moralności* wychodzi niejako naprzeciw naszym rozważaniom, stwierdzając: „Wszelkim ćwiczeniom ciała i sił przyznaje się wartość tylko jako «wytchnieniu» po pracy lub nabieraniu sił do nowej pożytecznej pracy – a nie po prostu jako grze sił życiowych, która sama przez się ma wartość” (Scheler 1977, s. 196). Czy nie brzmi to znajomo? Współczesne kluby fitness przepełnione są w większości osobami, które po kilkunastu godzinach pracy w biurze, banku bądź firmie przychodzą poćwiczyć, by zregenerować siły i następnego dnia móc na powrót wydajnie pracować. Korporacyjni tytani opuszczają salę treningową w poczuciu samozadowolenia, niewiele jednak wiedząc

o szlachetności wysiłku fizycznego. Dumni z własnego zdyscyplinowania, przeświadczeni o słuszności czy wręcz konieczności tego, co robią, podporządkowują swoją witalność celom praktycznym, utylitarnym. Powodów, dla których człowiek współczesny dba o kondycję własnego ciała, jest wiele, podobnie jak wiele jest form aktywności fizycznej i należy podkreślić, że nie każdy, kto uprawia sport, w aktach preferencji opowiada się za tym, co szlachetne.

Zainspirowany rozważaniami Schelera Ortega y Gasset w eseju *El origen deportivo del Estado* rozróżnia dwa rodzaje aktywności: aktywność, którą można określić mianem zwierzęcej, znamionuje pierwotność, kreatywność, witalność, ale nade wszystko spontaniczność i bezinteresowność. Drugim rodzajem aktywności jest aktywność na wskroś ludzka, mająca charakter użytecznościowy. Jest to aktywność wtórna, wykorzystująca w sposób mechaniczny tę pierwszą. Aktywność utylitarna z istoty swej nie może być bezinteresowna, nie jest również, jak zauważa filozof, twórcza i co gorsza stabilizuje, unieruchamia potencję i kreatywność zawartą w aktywności pierwotnej (Ortega y Gasset 1930)². W życiu człowieka uobecniają się obie formy aktywności. Życie ludzkie jawi się nam jako ogromny wysiłek, wysiłek, który podobnie jak aktywność, znajduje swój wyraz w dwóch formach. Pierwszą z nich jest wysiłek konieczny, wysiłek, przed którym nie sposób uciec, wysiłek, do którego obliguje nas niejako samo istnienie – ten rodzaj wysiłku zwykliśmy nazywać pracą. „Pracy przeciwstawia się inny typ wysiłku, który nie rodzi się z narzuconej potrzeby, lecz z arcywolnego i szlachetnego impulsu sił witalnych – jest nim sport” (Ortega y Gasset 1992, s. 83). A zatem sport, choć bywa postrzegany jako wysiłek zbyteczny (*superfluo*), okazuje się najszlachetniejszą formą wysiłku – oczywiście o tyle, o ile powodem jego podjęcia jest chęć delektowania się nim samym. Tak więc po spełnieniu pewnych warunków to właśnie aktywność fizyczna stanowiłaby odpowiednik aktywności pierwotnej. O szlachetności wysiłku możemy zatem mówić o tyle, o ile wysiłek afirmuje sam siebie, sam jest sobie źródłem i celem. Zdaniem Ortegi y Gasset „[...] w pracy charakter witalny dzieła nadaje sens wysiłkowi; w sporcie natomiast jego rezultat nabiera godności dzięki rodzącej go spontaniczności. Jest to luksusowy wysiłek, nadmiar wewnętrznej energii, który podejmujemy, dając z siebie wszystko i nie licząc na nagrodę. Dlatego wysiłek sportowy zawsze widzimy jako wyjątkowo zbytkowy” (Ortega y Gasset 1992, s. 83). Podporządkowanie wartości witalnej praktycznym celem jest równoznaczne z jej degradacją. Gdy wysiłek fizyczny podejmowany jest z innego względu niż on sam, wówczas możemy rozpatrywać go wyłącznie w kategoriach „przyjemne–nieprzyjemne” bądź „przydatne–nieprzydatne”, a to oznacza odstępianie od witalności na rzecz hedonizmu czy użyteczności. Heterogeniczna przyczyna sprawia, że sport nie ma szans, by stać się czymś więcej niż tylko środkiem mającym na celu

² “Así, pues, podemos distribuir los fenómenos orgánicos – animales y humanos – en dos grandes formas de actividad: una actividad originaria, creadora, vital por excelencia – que es espontánea y desinteresada; otra actividad en que se aprovecha y mecaniza aquélla y que es de carácter utilitario. La utilidad no crea, no inventa, simplemente aprovecha y estabiliza lo que sin ella fue creado” (J. Ortega y Gasset 1930, s. 261).

zaspokojenie jakiejś potrzeby – potrzeby ładnego wyglądu, szczupłej sylwetki, sprawności własnego ciała, potrzeby posiadania nowych umiejętności (można wyobrazić sobie na przykład potrzebę umiejętności gry w golfa z czysto snobistycznych powodów). Gdy zaś podjęta przez nas aktywność fizyczna jest wynikiem umiłowania szlachetności, wówczas dopiero otwiera się przestrzeń dla bezinteresowności i bezkresnej afirmacji wykonywanej czynności.

CZŁOWIEK SZLACHETNY A CZŁOWIEK POSPOLITY

Przypomnijmy, że osnową wartości witalnych Scheler uczynił szlachetność i pospolitość. Szlachetność jest w tym przypadku synonimem zdatności, pospolitość zaś oznacza bycie niezdatnym, niezdolnym. Zapytać zatem możemy, do czego zdolny jest człowiek szlachetny? Do czego jest zdalny? Zainspirowany dociekaniem Schelera pięknie szlachetność charakteryzuje Ortega y Gasset: „Dla mnie szlachectwo to synonim życia pełnego trudu i wyrzeczeń, zawsze gotowego do doskonalenia się, do przechodzenia od tego, co już jest, do wyższych jeszcze celów i obowiązków” (Ortega y Gasset 1982, s. 72). Tak rozumiane życie szlachetne jest oczywistym przeciwieństwem życia pospolitego. Szlachetność i pospolitość, jak się niebawem okaże, nie pozostają bez wpływu na stosunek człowieka do własnej cielesności. Autor *Buntu mas* w kontekście analizy pojęcia szlachetności odnotowuje, że ludzie w większości nie są zdolni do podejmowania wysiłku sami z siebie. Czynią to tylko wówczas, gdy zmusza ich do tego zewnętrzna konieczność. Tak właśnie jest z człowiekiem pospolitym, zdolnym do podjęcia aktywności jedynie w obliczu przymusu zewnętrznego. Uświadomiwszy sobie tę prawidłowość, spoglądamy z zachwytem i podziwem na te nieliczne osoby, które „umieją zdobyć się na spontaniczność i luksus wysiłku” (Ortega y Gasset 1982, s. 72). „To właśnie są ludzie wybrani – pisze Ortega y Gasset – szlachetni, jedyni, którzy umieją być aktywni, a nie tylko reaktywni, dla których życie jest ciągłym napięciem, nieustannym treningiem. Trening = *áskesis*. To są właśnie asceci” (Ortega y Gasset 1982, s. 72). Kto dziś jeszcze pamięta, że pierwotnie greckie pojęcie *ἀσκησις* oznaczało trening? Ortega y Gasset, zgodnie z etymologią słowa, stawia znak równości między ascezą i treningiem. Czyżby zatem trening i asceza były tym samym? Zakładając, że tak właśnie jest, spróbujmy nakreślić przestrzeń, w której dochodzi do spotkania sportowca z ascetą. Niewątpliwie trening i asceza kojarzone są z aktem wyrzeczenia i samoograniczenia. Zarówno asceta, jak i ten, kto trenuje, muszą odnaleźć w sobie siłę, by sprostać nałożonym sobie rygorom. Mógłby ktoś powiedzieć, że w przypadku sportowca reżim treningu i związane z nim wielorakie obostrzenia są czysto zewnętrzne, narzucone i gdyby tak właśnie było, nie moglibyśmy mówić o samoograniczeniu. Wydaje się jednak, że jeśli nawet początkowo mamy do czynienia z zewnętrznym ograniczeniem, to nieodzowny jest proces internalizacji, w którego wyniku to, co zewnętrzne, zostaje uwewnętrznione, przez co zniewalające ograniczenie przemienia się w wyzwalające samoograniczenie.

Wróćmy do namysłu nad szlachetnością i pospolitością. O człowieku szlachetnym możemy powiedzieć, że jest zdolny ponosić największe wyrzeczenia

w imię afirmacji wykonywanej czynności. Człowiek szlachetny potrafi wytrwać w postanowieniu, wspomagając swe siły zapalem. Człowiek szlachetny jest tym, który nakłada na swe postępowanie potężne rygory i to zarówno w sferze moralnej, jak i witalnej – w czym pobrzmiewa tradycja antycznej, greckiej *arete*. By stać się silnym, człowiek szlachetny narzuca sobie ograniczenia i dobrowolnie je akceptuje. Człowiek szlachetny jest tym, który zrozumiał wyzwalającą moc samoograniczenia. Kim byłby zatem człowiek pospolity? Człowiek pospolity niezdolny jest do wyrzeczeń, niezdolny jest także do podjęcia wysiłku, którego sam byłby źródłem, i jeśli zdarzy się, że ów człowiek nie trwoni swego życia na używaniu, to z pewnością nie w wyniku świadomej decyzji, lecz przypadku i braku okazji. Człowiek pospolity wytwarza pozory aktywności, naprawdę pozostając reaktywnym. Reaktywność jest zawsze tylko odpowiedzią na czynniki zewnętrzne, tak, jak ruch kuli bilardowej jest tylko reakcją na uderzenie kija. Można się zastanowić, czy właściwa światu fizykalnemu kauzalność nie cechuje w pewnej mierze człowieka pospolitego? Człowiekowi pospolitemu brak entuzjazmu i wytrwałości, dlatego nie jest on zdolny do pobudzających zachwyków i uniesień. Wzniosłość jest mu najzupełniej obca. W człowieku pospolitym nie ma tego szlachetnego żaru, który przy ledwie dostrzegalnym podmuchu przeistacza się w ogień. Człowiek pospolity na każdym kroku roni piękno życia. Po stronie wartości witalnych może się opowiedzieć każdy, ale tylko człowiek szlachetny będzie je opiewał w sposób doskonały, dzięki czemu ma szansę stać się „bohaterem”, człowiek pospolity zaś poprzestanie na swego rodzaju złudzeniach, które nigdy nie odsłonią przed nim istoty witalności. Człowiekiem pospolitym nie sposób się zachwycić, człowiek pospolity w swej statyczności i zaskorupieniu nie inspiruje nikogo. Brak mu tej świetlistej poświaty, która rozpromienia człowieka szlachetnego. W oparach pospolitości wszystko matowieje, zastyga, zamiera.

BOHATER, CZYLI SZLACHETNE UOSOBNIENIE WITALNOŚCI

Scheler w swojej koncepcji etycznej nie tylko zhierarchizował wartości, lecz każdej modalności przyporządkował określony wzór osobowy. Wzór osobowy różni się, zdaniem Schelera, zarówno od przewodnika, jak i przywódcy. Z pojęciem przewodnika spotykamy się już w świecie zwierząt (przewodnik stada), gdy zaś chodzi o przywódcę, to różni się on tym od wzoru osobowego, że ma świadomość sprawowanej przez siebie funkcji oraz dąży do jej sprawowania, osoba zaś będąca wzorem osobowym ani tego nie pragnie, ani nawet nie musi być świadoma, że nim jest. Wzorami osobowymi w przeciwieństwie do przywódców nie muszą być osoby realne, „[...] ponieważ stosunek między wzorem osobowym a ludźmi, dla których występuje w funkcji wzoru, jest idealny” (Galarowicz 1997, s. 94). Pojęcie „wzoru” jest na wskroś aksjologiczne. Ktoś, kto jest wzorem osobowym, nie oddziałuje na innych w sposób, w jaki czyni to przywódca. Wzór osobowy wpływa na świadomość wartości nie przez werbalne deklaracje, ale przez własne czyny. Wzór osobowy jest tym, za kim się ma ochotę podążać, tym, kogo pragnie się naśladować. Scheler wymienia pięć wzorców, które odpowiadają pięciu szczeblom jego hierarchii wartości. I tak, „mistrz używania” wiąże swe życie z wartościami hedonicznymi, „przewodni duch cywilizacji” realizuje

wartości użyteczne, „bohater” spełnia się w realizowaniu wartości witalnych, „geniusz” koncentruje się na wartościach duchowych. Z najwyższym poziomem, poziomem wartości religijnych związany jest „święty”.

Przyjrzyjmy się zatem temu, kto z wartości witalnych uczynił osnowę swego życia – bohaterowi. Bohater to człowiek, który opowiedział się po stronie szlachetności. „Jest przede wszystkim człowiekiem mocy i człowiekiem woli. Do podstawowych cnót bohatera należy przytomność umysłu, opanowanie, dzielność, siła postanowienia, duch walki. Cechuje go także piękno ciała, dystygowane maniery, zręczność w grze, zdyscyplinowanie” (Galarowicz 1997, s. 96). Warto się zastanowić, w jaki sposób rozmiłowany w życiu człowiek staje się bohaterem. Człowiek, który preferuje wartości witalne, preferuje tym samym szlachetność i właśnie jako szlachetny staje się bohaterem. Człowiek szlachetny z istoty swej nie może nie dostrzegać wartości przewyższających swą rangą wartość życia. Człowiek szlachetny jest człowiekiem honoru i jako taki zdolny jest oddać swe życie w jego obronie. Ten, kto opowiada się po stronie wartości witalnych, nie przestaje być ich piewą nawet wówczas, gdy oddaje swe życie na polu walki w obronie ojczyzny. Podobnie jest ze sportowcami – wśród nich znajdujemy i tych szlachetnych, i tych pospolitych. Ktoś mógłby zapytać, po czym najłatwiej odróżnić sportowca szlachetnego od pospolitego. Odpowiedź jest prosta, tylko sportowiec szlachetny jest zdolny do bezwzględnego przestrzegania zasad, szlachetność zawsze gwarantuje walkę *fair play*, sportowiec szlachetny nigdy nie złamie reguł gry, zawsze bowiem będzie działał w imię sprawiedliwości, a ta, jak już wiemy, należy do wartości porządku prawnego. Bywa, że szlachetny sportowiec staje się godnym naśladowania bohaterem.

SZLACHETNOŚĆ JAKO WARTOŚĆ WITALNA – SZLACHETNOŚĆ JAKO WARTOŚĆ MORALNA

Usytuowanie wartości witalnych, by tak rzec, w środku hierarchii nie tylko eksponuje je, ale także podkreśla, że ciało nie jest „tylko” ciałem. Centralne miejsce sugeruje, że być może ranga wartości witalnych polega na ich relatywności. Można powiedzieć, że wartości witalne nadają wartościom użytecznym i hedonicznym pewną własność, którą same czerpią ze sfery tego, co duchowe. Gdyby usunąć wartości witalne z hierarchii wartości, hierarchia ta przerodziłaby się na powrót w antytezę zmysłowe–duchowe. To właśnie uwzględnienie wartości witalnych czyni samą hierarchię pewną organiczną jednością. Choć ciało nie jest według Schelera ani ontycznym, ani aksjologicznym nosicielem wartości witalnych (taką rolę odgrywa ciało jedynie w odniesieniu do wartości hedonistycznych), to jednak w kontekście wartości witalnych ciało jawi się czymś więcej niż tylko środkiem czy narzędziem ich realizacji. W wartościach witalnych, w intencji Schelera, porządek duchowy i porządek cielesny po raz pierwszy spotykają się w sposób dla siebie przejrzysty. Przejrzystość tę nazywamy szlachetnością. Opowiedzenie się po stronie tego, co szlachetne, jest może pierwszym momentem w obrębie hierarchii wartości Schelera, który bezpośrednio uzdatnia człowieka do bycia podmiotem moralnym. Na aspekt ten zwraca uwagę Roman Ingarden, zauważając, że szlachetność jest „momentem kierowniczym i określającym inne

pierwiastki wartości moralnych”, „jakościową determinacją wartości” (Galarowicz 1998, s. 225; zob. Ingarden 1989, s. 326–327). Zdaniem Ingardena, aby mówić o wartości moralnej czynu, należy odnaleźć jakąś ogólną, wspólną wszystkim czynom moralnym „jakościową determinację”. Ingarden podkreśla, że czynnika tego nie ma ani w formalnej etyce Kanta, ani też w rozstrzygnięciach proponowanych przez Schelera. Przypomnijmy, że w etyce kantowskiej to formuła imperatywu kategorycznego rozstrzyga, czy dany czyn ma wartość moralną, a zatem czyn jest moralny o tyle tylko, o ile maksyma, według której postanawiamy działać, może stać się prawem powszechnie obowiązującym. Scheler zaś uważa, że postępowanie jest moralne, gdy w akcie preferencji potrafimy trafnie rozpoznać hierarchię wartości, a następnie, już w działaniu, jesteśmy zdolni przedłożyć wartości wyższe nad niższymi. Ingarden, jak już wspomniano, uznaje oba te rozstrzygnięcia za niewystarczające. Choć oczywiście nie kwestionuje on konieczności spełnienia wymienionych warunków, to jednak zakłada istnienie w obrębie każdej czynności o charakterze moralnym, czegoś „specyficznie wartościowego”. Wskazując na szlachetność jako *specificum*, Ingarden zastrzega, że ma oczywiście świadomość swego rodzaju banalności, o jaką jego propozycja może zostać oskarżona. „W związku ze szlachetnością samego postępowania ktoś powie, że jest to pewien banał, który mówi niewiele, i że może tylko to jest prawdą, iż do każdej z wartości, o których mówimy, że są wartościami moralnymi, da się zastosować słowo «szlachetność», że wartość moralna polega na tym, iż postępowanie jest jakoś szlachetne samo w sobie” (Ingarden 1989, s. 326). Ingarden podkreśla, że szlachetność postępowania pełni w przypadku człowieka „funkcję transformacyjną”, oznacza to, że każde moralnie wartościowe, szlachetne działanie człowieka przekształca go wewnętrznie, uszlachetnia. Wydaje się, że w tym punkcie Ingarden bliski jest intencjom Schelera, który mógłby przecież powiedzieć, że przedkładając wartości wyższe nad niższymi, okazujemy się ludźmi szlachetnymi lub może raczej stajemy się ludźmi szlachetnymi. Szlachetność ma bowiem dwa oblicza. Pojęcie to znajduje zastosowanie zarówno w kontekście wartości witalnych, jak i w kontekście wartości moralnych, które wprawdzie u Schelera nie zostają wyodrębnione jako osobna kategoria, ale przecież nie przestają być punktem węzłowym nauki o moralności. Gdy w obszarze moich preferencji szlachetność jawi się jako wartość wyższa od przyjemności, wówczas w wyborach kieruję się ku zupełnie innemu dobrom, niż robiłbym to, gdyby było odwrotnie. „Kto «woli», to co szlachetne – pisze Scheler – od tego, co przyjemne, ten *dojdzie* do doświadczenia całkiem innych światów dóbr, aniżeli ten, kto tego nie czyni” (Scheler 1967, s. 1519). Wyższość określonej wartości jest nam dana zawsze w preferencji, co jednak nie oznacza, że hierarchia jest od preferencji zależna. Hierarchiczny układ wartości nie konfliktuje ich ze sobą – konflikt, jeśli występuje, dotyczy raczej dóbr i jest wtórny wobec apriorycznych preferencji. Akt preferencji jest zawsze uprzedni wobec wyboru, którego dokonujemy. Dlatego im czytelniejsze są dla nas nasze preferencje, tym mniej jesteśmy narażeni na poczucie niemocy i bezradności w chwili dokonywania wyboru. W chwili, w której bywa, że nie ma dość czasu na namysł nad tym, co jest dla nas ważne. Rozstrzygnięcia zapadają zatem na długo przed wyborem, przed działaniem.

Nie będzie chyba nadużyciem ani wobec Schelera, ani wobec Ingardena stwierdzenie, że najmniej narażony na konflikt jest człowiek szlachetny, albowiem, jak pisze Ingarden „uszlachetnienie wyraża się czy też pociąga za sobą pewne ujednoczenie wewnętrzne człowieka” (Ingarden 1989, s. 326).

Józef Tischner zaś wydaje się wskazywać, że dopiero począwszy od wartości witalnych, odstępstwo od własnego aktu preferencji można określić jako niewierność sobie (Tischner 2008). Raz jeszcze posłużmy się przykładem przedkładania tego, co szlachetne, nad to, co przyjemne. Jeśli mimo wyraźnego, apriorycznie dokonanego przedłożenia szlachetności nad przyjemność zdarzy nam się, w konkretnej sytuacji, wybrać jednak przyjemność, to wówczas właśnie pozostanie w nas – jak pisze Tischner – „[...] ślad czegoś, jakiejś niewierności, jakiegoś odstawania od tego, co nam pokazała preferencja” (Tischner 2008, s. 357). Ekskluzywność doświadczenia „świata dóbr” w przypadku człowieka szlachetnego na tym polega, że dopiero na poziomie wartości witalnych pojawia się miarodajny podmiot, który je poświadcza. Podmiot, który ponosi odpowiedzialność przed samym sobą za nieadekwatność swych wyborów.

Można zatem chyba zasadnie powiedzieć, że to właśnie wartości witalne są punktem zwrotnym w proponowanej przez Schelera hierarchii. Człowiek, opowiadając się za szlachetnością, otwiera się jednocześnie na wszystkie pozostałe poziomy wartości. Ktoś, kto jest szlachetny, nie może bez ujmy dla szlachetności pozostać ślepy na wartości wyższe, ale także na to, że korelatem określonych wartości jest określony świat dóbr. Dostęp do tego świata uzyskiwany jest lub tracony wskutek zgodności lub niezgodności między aktem preferencji a poruszeniami woli. Szlachetność jest zatem kluczem do wrót sezamu, sezamu skrywającego największe skarby, jakie osiąść może byt osobowy.

ZAKOŃCZENIE

Jeżeli Scheler rozróżnia wartości, które osiadają na aktach, i wartości, które osiadają na funkcjach, to wartości witalne z pewnością nie dadzą się sprowadzić wyłącznie do wartości funkcji życiowych. Życie bowiem nie jest, jak twierdzi Scheler, zbiorem funkcji życiowych organizmu ani „empirycznym pojęciem gatunkowym”, lecz „prawdziwą istotnością”. Oznacza to z jednej strony ich autonomiczność, z drugiej zaś bycie ufundowanym w tym, co od nich wyższe. Wszelako, jak się zdaje, wartości witalne ufundowane są w wartościach duchowych nieco inaczej niż na przykład wartości hedonistyczne w wartościach utilitarnych. Samo fundowanie jednych wartości przez drugie w obrębie hierarchii nie jest wyłącznie formalnym i abstrakcyjnym aktem, lecz za każdym razem zależy od natury tego, co fundujące, i tego, co fundowane. Można zaryzykować twierdzenie, że wartość jest tym wyższa, im wyraźniej antycypuje wartość, w której jest sama ufundowana.

O ile zatem troska o ciało nie przesłania kolejnych poziomów modalności wartości, a tylko usprawnia nas do ich urzeczywistniania, o tyle też z pewnością jest emanacją tego, co szlachetne.

BIBLIOGRAFIA

- Buczyńska-Garewicz H. (1975) Uczucia i rozum w świecie wartości. Z historii filozofii wartości. Ossolineum, Wrocław.
- Cichowicz S. (2002) Wracając do Ortegi, do pasji życia. [W:] S. Cichowicz (red.), O refleksję konkretną. Spacja, Gdańsk, 53–95.
- Galarowicz J. (1997) W drodze do etyki odpowiedzialności. T. 1. Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków.
- Galarowicz J. (1998) W drodze do etyki odpowiedzialności. T. 2. Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków.
- Ingarden R. (1989) Wykłady z etyki. PWN, Warszawa.
- Ortega y Gasset J. (1930) El origen deportivo del Estado. El Espectador. T. 7. Espasa-Calpe, Madrid.
- Ortega y Gasset J. (1982) Bunt mas i inne pisma socjologiczne. PWN, Warszawa.
- Ortega y Gasset J. (1992) Po co wracamy do filozofii? Spacja, Warszawa.
- Scheler M. (1966) Der Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik. A. Francke AG Verlag, Bern.
- Scheler M. (1967) Materialne a priori w etyce. *Znak*, 19, 12, 1512–1543.
- Scheler M. (1977) Resentyment a moralność. PWN, Warszawa.
- Tischner J. (2008) Etyka a historia: Wykłady. Instytut Myśli Józefa Tischnera, Kraków.

Adres do korespondencji
katarzyna.salamon@awf.wroc.pl

LOTAR RASIŃSKI

Dolnośląska Szkoła Wyższa we Wrocławiu

**METAFORA „GRY” W KONCEPCJI JĘZYKA
LUDWIGA WITGENSTEINA I JEJ KONSEKWENCJE
DLA ROZUMIENIA RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNEJ**

Filozofowie i teoretycy sportu od niepamiętnych czasów spierają się o możliwość zdefiniowania pojęcia „gry”, które jest kluczem do zrozumienia samego zjawiska sportu. Ważną rolę w tym sporze odgrywa koncepcja Ludwiga Wittgensteina, który w *Dociekaniach filozoficznych* (2000) wysunął tezę, że niemożliwe jest zdefiniowanie pojęcia „gry” ze względu na różnorodność zjawisk, którym przypisuje się tę nazwę. Teza ta wzbudziła wiele kontrowersji, zwłaszcza po publikacji wybitnej pracy Bernarda Suitsa, *The Grasshopper: Games, Life and Utopia* (1978), który dowodził, że Wittgenstein zbyt szybko zwątpił w możliwość zdefiniowania gry, a to dlatego, iż „zbyt słabo się jej przypatrywał” (Suits 1978, s. X). Większość filozofów zdaje się jednak przyjmować ten jeden z najbardziej znanych argumentów Wittgensteina, a wśród nich są także filozofowie sportu (zob. McGinn 2008, s. 15).

Celem tego artykułu nie jest kolejna próba obrony lub ataku na argument Wittgensteina na temat definicji gry, lecz raczej prześledzenie źródeł i konsekwencji zastosowania metafory gry w rozważaniach nad językiem. W moim przekonaniu, gdy spojrzymy na tę kwestię od tej strony, okaże się, że spór o możliwość definicji gry jest dla Wittgensteina kwestią poboczną, a podstawowym problemem staje się analogia między grą a językiem, a co za tym idzie, światem społecznym. W tym sensie argument Wittgensteina, może mieć, moim zdaniem, dużo ważniejsze znaczenie dla filozofii sportu niż jego stanowisko antydefinicyjne. Jak będę się starał pokazać, „gra”, czyli istota sportu, jest w filozofii Wittgensteina modelem rzeczywistości. W modelu tym ujawniają się najważniejsze cechy świata społecznego, który, tak jak gra, ze względu na swą różnorodność nie może być ujęty w jedną racjonalną zasadę.

Rozpaczynam od nakreślenia sporów interpretacyjnych, jakie toczą się obecnie wokół filozofii Wittgensteina, głównie dotyczących stosunku między *Traktatem logiczno-filozoficznym* (2004) a *Dociekaniem* (2000). Następnie próbuję przyrzeć się bliżej motywacjom i argumentom, które doprowadziły Wittgensteina do radykalnej zmiany stanowiska wobec języka pod koniec lat trzydziestych XX wieku. Odwołuję się tu do formalistycznej koncepcji matematyki, w której zasadniczą rolę odgrywa idea „gry w szachy” jako model rozumienia pojęcia liczby. Następnie próbuję nieco szerzej spojrzeć na konsekwencje wprowadzenia idei „gry” do języka, zestawiając koncepcję Wittgensteina z teorią języka Ferdynanda de Saussure’a. W zakończeniu przedstawiam korzyści płynące z przyjęcia koncepcji języka jako gry, które za Tullym można opisać za pomocą idei „świadości różnorodności”.

Istnieją dwie grupy problemów związanych z filozofią Wittgensteina. Pierwsza z nich dotyczy kwestii ciągłości jego dzieła, druga natomiast pytania o to, czy jego dzieło wysuwa jakieś pozytywne twierdzenia dotyczące świata, czy jest jedynie czytym opisem naszych praktyk językowych. W latach sześćdziesiątych minionego stulecia, niedługo po śmierci filozofa i ukazaniu się drukiem *Dociekań filozoficznych* w 1953, a następnie innych zbiorów notatek i dzienników, których autor sam nigdy nie zamierzał publikować, rozgorzała trwająca właściwie do dziś dyskusja dotycząca stosunku pomiędzy tzw. wczesną a późną jego filozofią. Dyskusja ta dotyczyła ostrej krytyki, jakiej Wittgenstein poddał na początkowych stronach *Dociekań* niektóre tezy zawarte w *Tractatus logico-philosophicus* (2004 [1922])¹.

Głównym elementem owej krytyki było porzucenie fundamentalnej tezy *Traktatu* o istnieniu izomorfizmu pomiędzy strukturą świata a strukturą zdania. W *Traktacie* język jest obrazem świata, a jego funkcją jest przedstawianie rzeczywistości. Zdania są jak „obrazki”, których elementy korespondują z częściami zdań, czyli słowami, relacje zaś między słowami odpowiadają relacjom między przedmiotami realnymi, dzięki wspólnej „formie odwzorowania” albo „formie logicznej” (Wittgenstein 2004, § 2.18–2.2). Ów obraz rzeczywistości odzwierciedlany w zdaniu może być prawdziwy lub fałszywy, w zależności od tego, czy jego części są zgodne z rzeczywistością (Wittgenstein 2004, § 2.21). Rozumienie zdania oznacza poznanie przedstawionej przez nie sytuacji, „co należy rozumieć jako jego weryfikacja lub falsyfikacja” (Pitkin 1993, s. 28). Oczywiście ta sytuacja dotyczy głównie prostych zdań oznajmujących, ale zdaniem Wittgensteina inne zdania również da się sprowadzić do tych zdań podstawowych przez dekompozycję do składników, które w prosty sposób odpowiadają rzeczywistości. „Rozumieć zdanie znaczy wiedzieć, co jest faktem, gdy jest prawdziwe” (Wittgenstein 2004, § 4.024). I to jest właściwe zadanie filozofii – objaśniać sens myśli, które są często „ukryte” w zdaniach, przez sprowadzenie zdań do ich prostych składników, czyli po prostu „analizę”. „Celem filozofii jest logiczne rozjaśnianie myśli” (Wittgenstein 2004, § 4.112).

Wynika stąd, że wszelkie zdania, których nie da się sprowadzić do owych prostych zdań elementarnych, są po prostu niedorzeczne lub bezsensowne (oprócz tautologii i sprzeczności). Wiele zdań może wydawać się doskonale sensowne, jednakże po bliższym przyjrzeniu okazuje się, że przedstawiają one jedynie wyobrażone, a nie faktyczne „stany rzeczy” i dlatego nie można ich uznać za zdania sensowne, gdyż nie istnieje doświadczenie, które mogłoby dowieść ich prawdziwości lub fałszywości. Większość zdań etyki i estetyki jest zatem niestety, zdaniem Wittgensteina, pozbawiona sensu. „W świecie wszystko jest tak, jak jest, i dzieje się, jak się dzieje; nie ma w nim żadnej wartości – a gdyby była, to nie miałyby wartości” (Wittgenstein 2004, § 6.41). Nie oznacza to bynajmniej, że kwestie te nie są istotne dla człowieka – chodzi tylko o to, że nie

¹ Mowa tu oczywiście o Augustyńskiej koncepcji języka – przypominającej „obrazkową” koncepcję z *Traktatu* – którą Wittgenstein nazywa „prymitywną”, „ograniczoną”, „prostą” (zob. Wittgenstein 2000, § 1–20).

da się o nich mówić w sposób jasny i sensowny. A jeśli o czymś nie da się powiedzieć w sposób jasny, „o tym trzeba milczeć” (Wittgenstein 2004, § 7).

W *Dociekaniach* zdaniem części badaczy Wittgenstein odrzuca większość też głoszonych w *Traktacie* – przede wszystkim o istnieniu odwzorowania między światem a językiem, warunkującym prawdziwość wypowiedzi, a także o tym, że zdania metafizyczne czy etyczne są pozbawione znaczenia (zob. Pitkin 1993, s. 30). Krytykując augustyńską koncepcję języka, Wittgenstein wyraźnie stwierdza, że słowa nie są jak „tabliczki przymocowane do rzeczy”. Pewnych znaczeń słów (rzeczowników) możemy się nauczyć przez wskazanie przedmiotu, któremu odpowiadają, jednakże większość słów, którymi się posługujemy – „nazwy czynności i własności” (Wittgenstein 2000, § 1) – nabiera znaczenia jedynie w pewnym kontekście *użycia*. „Język jest częścią pewnej działalności” (Wittgenstein 2000, § 23), jest pewnym narzędziem, którego można użyć do wielu celów. Najtrafniej opisać język, powiada Wittgenstein, porównując go do „gry”.

Gra językowa jest „całością złożoną z języka i czynności, w które jest on wpleciony” (Wittgenstein 2000, § 7). Mówienie składa się z niezliczonej liczby zdań, a co za tym idzie niezliczonej liczby możliwych użyć słów, w różnych kontekstach i rozmaitych sytuacjach. Każde użycie jest wynikiem uczestnictwa w którejś z gier językowych, np. można rozkazywać, pytać, prosić, za coś dziękować, modlić się, żartować. Te same słowa mogą mieć różne znaczenia w rozmaitych grach. Nie ma zatem żadnego sensu mówić o znaczeniu słowa w sposób, który znajdujemy w *Traktacie* – jako o fakcie odpowiadającym nazwie lub stanowi rzeczy opowiadającemu zdaniu. Właściwie w ogóle nie ma sensu mówić tu o znaczeniu albo zamiast o znaczeniu należy raczej mówić o *użyciu* słów i zdań. Ową koncepcję znaczenia często nazywa się „teorią znaczenia jako użycia” (Crary 2009, s. 148). Teoria znaczenia jako użycia w tych interpretacjach polega na założeniu, że to użycie danego wyrażenia ustala jego znaczenie, a nie, jak w klasycznym ujęciu, że użycie wyrażenia jest konsekwencją uprzednio ustalonego znaczenia. Można zatem powiedzieć, że zmiana kombinacji słów wiąże się jednocześnie ze zmianą znaczenia tej kombinacji słów, ale także, że ta sama kombinacja słów może znaczyć co innego wypowiedziana w innym kontekście (Wittgenstein 2000, § 116–117). O znaczeniu decyduje więc bardziej sama *gramatyka* niż odniesienie do rzeczywistości pozajęzykowej.

Tradycyjnie ową zmianę w myśleniu Wittgensteina opisuje się jako przejście od metafizycznego ujęcia relacji między językiem a światem (w *Traktacie*) do niemetafizycznego opisu codziennych praktyk językowych (w *Dociekaniach*). W tym ujęciu często pojawia się także koncepcja filozofii jako *terapii*, którą przypisuje się „późnemu” Wittgensteinowi. Wittgenstein, opisując codzienne, potoczne użycie języka ma nas „wyleczyć” w ten sposób z potrzeby dostarczania metafizycznych wyjaśnień relacji między językiem a światem. „My sprowadzamy słowa z ich zastosowań metafizycznych z powrotem do użytku codziennego” – stwierdza Wittgenstein w *Dociekaniach* (2000, § 116).

W moim przekonaniu metafora gry jest w filozofii Wittgensteina motywem zasadniczym. Bezpośrednio pojęcie to pojawia się w m.in. w *Dociekaniach*, gdy filozof zastanawia się nad pojęciem gry przy okazji rozważań nad problemem

pojęć ogólnych. Gramatyka użycia słów jest swoistym „labiryntem”, jest zbyt złożona i wieloraka, by można ją było ująć w całościową teorię czy zasadę organizującą, która posłużyłaby nam za uniwersalne kryterium prawidłowego stosowania słów (Tully 1995, s. 104). Pragnienie ujęcia czegoś w całość, w jedną formułę, sformułowanie jednej definicji jakiegoś słowa, Wittgenstein nazywa „nieporozumieniem filozoficznym”, które wynika z „dążenia do ogólności” (Wittgenstein 1999, s. 44). Jest to związane z naszym „zauroczeniem metodą naukową”, która każe nam mieć „pogardliwy stosunek do konkretnych przypadków” (Wittgenstein 1999, s. 45).

Rozumienie ogólnego terminu nie polega na teoretycznej interpretacji, a następnie zastosowaniu ogólnej reguły do poszczególnego przypadku. Gdyby tak było, nigdy nie mielibyśmy wątpliwości co do stosowania jakiejś reguły – a tak przecież nie jest. Drogowskaz z *Dociekań* Wittgensteina, choć wskazuje kierunek, w którym mamy podążać, nie mówi nam nic na temat tego, *jak* mamy się według niego poruszać: „Czy wzdłuż szosy, czy polną drogą, czy może na przełaj? Gdzie jest napisane, w jakim sensie mam według niego postępować; czy w kierunku jego ramienia, czy (np.) w przeciwnym?” (Wittgenstein 2000, § 85). Tego, czy właściwie według niego pojechałem, dowiem się dopiero wówczas, gdy np. skręcę za wcześniej i za jakiś czas zorientuję się, że obrałem niewłaściwą drogę, gdyż ta oddala mnie od celu. Kolejnym razem mijając znak, będę mógł sobie przypomnieć swój błąd i skręcić właściwie, a jeśli droga zaprowadzi mnie do celu, zapamiętam *ten sposób* postępowania według reguły jako prawidłowy. Niemniej jednak możliwości postępowania według danej reguły jest niezliczona ilość. Rozumienie reguły czy ogólnego terminu nie jest zatem „niczym innym niż praktyczną działalnością, polegającą na zdolności zastosowania go w różnych okolicznościach” (Tully 1995, s. 106). Jest wynikiem długotrwałej praktyki, podczas której często i „na własnej skórze” doświadczaliśmy, na czym polega właściwe stosowanie danej reguły (terminu), a na czym polega postępowanie wbrew niej.

Nie jest więc tak, jak uważają np. Winch czy Rawls, że reguły są obecne *implicit* w praktykach poszczególnych wspólnot, a rolą teoretyka jest „czynienie ich jawnymi” (Tully 1995, s. 107). Zakładałoby to bowiem istnienie jakiejś „wspólnej płaszczyzny rozumienia”, do której możliwe byłoby dotarcie poprzez proces interpretacji. Według Tully’ego Wittgenstein wyraźnie odrzuca ideę takiego filozofowania jako „wykrywania reguł”. Wskazuje na to wyraźnie analiza terminu ogólnego „gra”, której dokonuje Wittgenstein w *Dociekaniach*. Możliwość stosowania pojęć ogólnych Wittgenstein opisuje za pomocą pojęcia „podobieństw rodzinnych” (Wittgenstein 2000, § 67). Jeśli bliżej *przyjrzymy się* różnym grom, chcąc dostrzec ich cechy wspólne, według Wittgensteina nie dostrzeżemy między nimi nic, co byłoby *wspólne wszystkim* grom, ale jedynie „skomplikowaną siatkę zachodzących na siebie i krzyżujących się podobieństw; podobieństw w skali dużej i małej” (Wittgenstein 2000, § 66). Nie jest tak, że we wszystkich grach się wygrywa i przegrywa lub współzawodniczy (np. pasjans albo odbijanie piłki o ścianę), nie zawsze o wygranej decyduje szczęście albo sprawność (szachy i tenis), co innego zupełnie liczy się w „korowodach tanecznych”, choć wciąż są one pewną „rozrywką”, jak niektóre inne gry. Oznacza to, że termin ogólny „gra” nie zawiera

jednej reguły, która określałaby jego poprawne użycia. Jak zauważa Wittgenstein, użycie słowa „nie zewsząd jest [...] ograniczone regułami” (Wittgenstein 2000, § 84). Zdarza się, że w niektórych grach (niektórych użyciach słów) reguły tworzy się – albo nawet zmienia – *as we go along* (zob. Wittgenstein 2000, § 83). A zatem nigdy nie podam definicji słowa gra, gdyż taka nie istnieje. Czy zatem mogę w ogóle wiedzieć, czym jest gra? Moja wiedza – Tully nazywa to „rewolucyjną odpowiedzią” Wittgensteina – wyraża się całkowicie w „udzielaniu objaśnień”: „A mianowicie w tym, że opisuję przykłady różnych gier; że pokazuję, jak analogicznie do nich można rozmaicie konstruować inne gry; że tego a tego nie nazwałbym już chyba grą; i jeszcze temu podobne” (Wittgenstein 2000, § 75).

Zdaniem Tully’ego opisana przez Wittgensteina w paragrafie 66 *Dociekań* metoda radzenia sobie z problemem terminów ogólnych jest metodą filozofowania, którą Wittgenstein stosuje w całości *Dociekaniach*. Polega ona na posługiwaniu się „ogniwami pośrednimi”, ukazującymi związki z innymi przypadkami, tak by dana osoba mogła zrozumieć, dlaczego określony termin należy (lub nie należy) stosować w konkretnej sytuacji. W trakcie gry każdy z graczy gromadzi i zapamiętuje różne „zagrania”, stopniowo uczy się właściwego stosowania reguł danej gry. Gromadzenie przykładów w pamięci pozwala nam czasem porównać dany przypadek do innego zbioru obrazów niż to czyniliśmy zazwyczaj, co pozwala nam na ów przypadek „inaczej spojrzeć”. Ważną rolę w owym uczeniu się stosowania terminów odgrywa, zdaniem Tully’ego, współgracz. Rozumienie gry językowej jest jak gra w tenisa, która w bezpośredni sposób ujawnia dialogiczny charakter gry językowej: „Dialogiczny charakter rozumienia jest jedną z wielu rzeczy, które [Wittgenstein] pragnie naświetlić, nazywając czynność rozumienia «grą językową», ponieważ – tak jak w grze w tenisa – pojmujemy pojęcia poprzez serwisy, returny oraz wymiany z innymi graczami w konwersacji” (Tully 1995, s. 109). Nie zrozumiemy więc nigdy, jak stosować dane słowo, jeśli choć raz nie weźmiemy udziału w grze językowej, w której ono uczestniczy. Nie wystarczy zatem, że ktoś dokładnie wytłumaczy nam wszystkie reguły jego stosowania: takie wyjaśnienie, można by rzec – wyjaśnienie filozoficzne, nie jest w ogóle możliwe, gdyż rozumienie pojawia się jedynie w trakcie czegoś na wzór tenisowej „wymiany”. „Praca filozoficzna – powiada Wittgenstein – polega na gromadzeniu przypomnień w określonym celu” (Wittgenstein 2000, § 127), jest zatem czymś niepomernie skromniejszym, ale bynajmniej nie mniej ważnym niż w tradycyjnych ujęciach filozofii.

Należy zauważyć, że motyw gry jako pewnej metafory czy matrycy interpretacyjnej dla rozumienia języka nie jest czymś nowym i charakterystycznym jedynie dla filozofii Wittgensteina. Metafora ta była stosowana na początku XX wieku przez grupę filozofów matematyki spod znaku formalizmu, którzy zmagając się z problemem definicji liczby i konstrukcji arytmetyki, posłużyli się przykładem gry w szachy:

Kto chce budować arytmetykę na bazie formalnej teorii liczb, a więc na teorii, która nie pyta, czym są i co oznaczają liczby, a tylko czego od nich potrzebujemy w arytmetyce, ten chętnie zwróci uwagę na inny przykład czysto formalnego tworu ludzkiego intelektu. Przykład taki, jak sądzę, znalazłem w szachach.

Figury szachowe są znakami, które w grze nie mają żadnej innej treści poza tą, jaka nadana im jest przez reguły gry. Gdy brak dobrej woli, powiedzenie, że są to puste znaki, może łatwo prowadzić do nieporozumień. Sądzę jednak, że także liczby arytmetyki można w obrębie gry rachunkowej [*Rechenspiel*] traktować jako znaki, które właśnie w grze nie mają żadnej innej treści poza tą, jaka jest im nadana przez reguły rachunku czy reguły gry [*Rechnungs – oder Spielregeln*] (Thomae 1906, s. 483, cyt. za: Rotter 2011, s. 21).

Metafora pozwoliła więc formalistom na doskonały zabieg, czyli redukcję arytmetyki do systemu reguł użycia znaków, który pozwala na odejście od ontologicznych rozważań nad naturą liczby. Oczywiście zapoczątkowała także krytykę, w której prymat wiódł Frege, wykazującą, że taka koncepcja arytmetyki jest niewystarczająca. Dla Wittgensteina jednak metafora „gry znakowej”, która w dużej części wiąże się z jego rozumieniem matematyki (Rotter 2011, s. 25), ma jednak zasadnicze znaczenie dla sformułowania późniejszej koncepcji języka zrywającej całkowicie z „teorią obrazkową” z *Traktatu*.

Jest wiele fragmentów w *Dociekaniach* i rozmaitych dziennikach lub zapiskach Wittgensteina, w których wprost odwołuje się on do metafory gry w szachy. W *Niebieskim zeszycie* jest zdanie: „Znak (zdanie) uzyskuje swoje znaczenie [*significance*] dzięki systemowi znaków, do którego należy. Mówiąc nieprecyzyjnie: rozumieć zdanie znaczy rozumieć pewien język” (Wittgenstein 1999, s. 101). Wcześniej wprost posługuje się sformułowaniem, że znaczeniem znaku jest „sposób jego użycia” w języku (Wittgenstein 2009, s. 100). Takie sformułowanie koncepcji znaczenia odsyła nas bezpośrednio do pojęcia „reguły”, gdyż „używanie słowa w języku” polega właśnie na „kierowaniu się regułą”; a reguły to przecież domena „gier”. „Pytanie: «Czym właściwie jest słowo?» jest analogiczne do pytania: «Czym jest figura szachowa?»” (Wittgenstein 2000, § 108). Słowo, znak nabiera sensu tylko jako element „gry językowej” przez odniesienie do pozostałych elementów owej gry, tzn. innych znaków czy słów. O znaczeniu decyduje więc rola, jaką figura czy element języka ma w grze. Mówiąc jeszcze inaczej: znaczenie każdego elementu języka zależy od całości reguł i znaków w języku. Rzeźbiony kawałek drewna lub plastikowa figurka staje się szachowym „królem”, gdy używa się ich zgodnie z regułami i aby ustalić ich znaczenie nie trzeba bynajmniej sięgać do rzeczywistości poza grę: to tak jak próbować wyjaśnić znaczenie figury „król” przez odniesienie do rzeczywistej postaci królewskiej².

Wittgensteinowskie rozważania nad językiem jako efekt „formalistycznej atmosfery” z początku minionego stulecia nieprzypadkowo przypominają nam inną koncepcję języka, którą rzadko zestawia się z koncepcją autora *Dociekań*. Jak wskazuje Harris (1990, s. 25), metafora gry jest bodaj najistotniejszym miejscem zbieżności między pomysłami teoretycznymi Wittgensteina i Ferdynanda de Saussure’a, szwajcarskiego językoznawcy, który wywarł istotny wpływ na strukturalistyczną i poststrukturalistyczną koncepcję języka. W obu koncepcjach pojawiają się porównania posługiwania się językiem z grą, a zwłaszcza z grą w szachy. Gra jest

² Zob. słynny przykład de Saussure’a z konikiem szachowym (de Saussure 2002, s. 134).

pewną konwencją, zespołem reguł nadających znaczenie swym elementom, przyjętych w ramach interakcji społecznej. Użytkownik języka jest jak gracz w szachy: nie może sam sobie zmienić reguł, czy ustalić nowych, on je tylko *akceptuje*. Reguły można stosować właściwie lub niewłaściwie, tak jak właściwie lub niewłaściwie można używać jakiegoś słowa. Język staje się tu więc czymś niezależnym zarówno od przedmiotu odniesienia, jak i roli podmiotu – domniemanego dawcy sensu.

Jak wiadomo, de Saussure także kilkakrotnie odwołuje się do analogii z grą w *Kursie językoznawstwa ogólnego*. W pamiętnym fragmencie czytamy: „Odpowiednia wartość figur zależy od ich położenia na szachownicy; podobnie jak w języku każdy składnik ma wartość dzięki opozycji do wszystkich innych składników” (de Saussure 2002, s. 112). Jak rozumieć tę analogię i jakie ma ona konsekwencje?

Zarówno u Wittgensteina, jak i de Saussure’a punktem wyjścia jest krytyka specyficznej koncepcji języka, którą można by nazwać „nomenklaturystyczną”. De Saussure stwierdza: „Dla niektórych ludzi język, sprowadzony do swej istotnej zasady, jest tylko nomenklaturą, to znaczy listą terminów odpowiadających takiej samej liście rzeczy. [...] Koncepcja taka jest dyskusyjna z różnych względów. Zakłada ona istnienie gotowych pojęć poprzedzających wyrazy [...]” (de Saussure 2002, s. 89). W opozycji do takiej wizji języka wprowadza de Saussure nową, własną koncepcję znaku. Zakłada ona, że znak językowy nie łączy nazwy z rzeczą, ale pojęcie z obrazem akustycznym. W wyniku tego całkowicie zmienia się relacja między językiem a myśleniem i rzeczywistością:

Wzięta sama w sobie myśl jest jak gdyby mgławicą, gdzie nic nie musi być z konieczności rozgraniczone. Nie ma pojęć ustalonych z góry i nic nie jest wyraźne przed pojawieniem się języka. [...] Język można by jeszcze porównać do kartki papieru: myśl stanowi jej *recto*, a dźwięk – *verso*; niepodobna rozciąć pierwszego nie rozcinając równocześnie drugiego; podobnie w języku nie da się oddzielić ani dźwięku od myśli, ani myśli od dźwięku (de Saussure 2002, s. 135–136).

Mamy tu w istocie do czynienia z dwoma tezami: o primacie języka jako całości nad pojęciem – znak zaczyna coś oznaczać w relacji do innych elementów znaczących i znaczonych w systemie; oraz o nierozdzielności obrazu akustycznego (*signifiant*) i pojęcia (*signifié*) w znaku językowym. Jeśli porównywać to ujęcie języka z ujęciem klasycznym, np. Locke’owskim, sytuacja ulega właściwie radykalnemu odwróceniu. Słowa przestają być jedynie „technicznym” dodatkiem do idei, które „odbijają” rzeczywistość dzięki integrującej roli podmiotu, ale wysuwają się na pierwszy plan w procesie poznania. Język staje się w pewnym stopniu bytem autonomicznym, po pierwsze, wobec podmiotu, po drugie, wobec rzeczywistości, do której się odnosi (de Saussure 2002, s. 91, mówi o arbitralności związku między elementem znaczącym a elementem znaczonego i właściwie nie interesuje go odniesienie do rzeczy). Zauważa nadto, że związek między dwoma elementami znaku ma charakter psychiczny. Nie świadczy to jednak w żadnym razie o indywidualnym charakterze znaku; język ponad wszystko jest zjawiskiem społecznym, gdyż każda jednostka, jako użytkownik języka, jest uczestnikiem życia społecznego. Warto podkreślić, że w tym elemencie de

Saussure także w istotny sposób zrywa z „reprezentacjonizmem”, który całkowicie pomijał społeczny wymiar procesu nazywania.

Zarówno więc u Wittgensteina, jak i de Saussure’a wyłania się nowy obraz języka jako wzajemnie powiązanego zespołu znaków, opartego na regułach użycia. Zawiera on jednak pewien nowy, istotny element, który jest kolejnym świadectwem rozejścia się z „nomenklaturyzmem” – język staje się zjawiskiem społecznym z wszystkimi tego konsekwencjami.

Zaczynamy się zatem poruszać na nowym zgoła obszarze, na którym język nie tylko uzyskuje swą niezależność wobec myślenia i rzeczywistości pozajęzykowej, lecz faktycznie staje się ich warunkiem możliwości³. Paradoksalnie dokonuje się tu podwójny ruch: aby język mógł się stać autonomicznym przedmiotem badań, należało go wyodrębnić z rzeczywistości społecznej. Dokonuje się tego wszakże tylko dlatego, że język uznaje się za swoistą soczewkę, w której ogniskuje się życie społeczne, a zatem za najbardziej reprezentatywną część świata społecznego. Na poziomie teoretycznym język ma być więc czymś odrębnym, autonomiczną dziedziną, w której obowiązują specyficzne mechanizmy i reguły funkcjonowania, w praktyce zaś ma być kwintesencją tego, co społeczne. Najwidoczniejsze staje się to w zastosowaniach idei de Saussure’a u Lévi-Straussa czy Derridy, którzy zmagają się z rygoryzmem systemowości czy struktur, będących konsekwencją jego koncepcji języka.

Jakie konsekwencje może mieć takie rozumienie języka dla naszego pojmowania rzeczywistości społecznej? James Tully, odnosząc się do Wittgensteińskiej koncepcji gry językowej, zwraca uwagę na znaczenie takiego ujęcia języka dla rozumienia współczesnej demokracji i konstytucjonalizmu. Odwołuje się tu do tych interpretacji Wittgensteina, które dostrzegają w jego filozofii nie tylko czysto negatywny potencjał krytyczny, ale i pewne pozytywne treści. Rola filozofa jako tego, który „gromadzi przypomnienia”, nie jest bynajmniej czymś całkowicie biernym. Przypomnienie o istnieniu „ogniów pośrednich” czy innych możliwych opisów rzeczy może prowadzić do zmiany naszego „sposobu zapatrywania się na sprawę” (Wittgenstein 2000, § 144). Przypomina nam także, że jakkolwiek szeroki by nie był opis użycia danego terminu, zawsze pozostanie on jedynie „w pewnym stopniu częściowy”, eksponując niektóre elementy użycia kosztem innych. Rozmowa z innymi użytkownikami języka (graczami) jest niezbędnym elementem dostrzeżenia wielości zastosowań terminu i różnych jego użyć, co w efekcie istotnie poszerza naszą wiedzę. Owo wieloaspektowe spojrzenie jest dokładnie tym, co Wittgenstein nazywa „przejrzystą ekspozycją”, polegającą na „dostrzeganiu związków” (Wittgenstein 2000, § 122).

Ma to ważne konsekwencje dla rozumienia współczesnego świata społecznego, a zwłaszcza jednego z najbardziej nurtujących go problemów – kulturowej różnorodności. Koncepcja Wittgensteina pozwala nam spojrzeć na odmienne dyskursy dotyczące wartości istotnych dla demokracji nie z „imperialnej” perspek-

³ Ernest Laclau zalicza ten sposób myślenia o języku do zjawiska, które można by nazwać transcendentnym zwrotem w filozofii nowożytnej, czyli do typu analiz skierowanych nie na fakty, lecz raczej na *warunki ich możliwości* (Laclau 1998, s. 555).

tywy nowożytnego konstytucjonalizmu, sprowadzającej się do oceny „innego” na podstawie własnego języka i systemu wartości, lecz dostrzegając w nich jeden z heurystycznych „opisów przypadków” wśród innych lub „jedną z wielu rozmów w dialogu ludzkości” (Tully 1995, s. 110). Pozwala to budować niezwykle ważną w naszych czasach postawę „świadomości różnorodności”, która musi opierać się na możliwości zmiany nastawienia pod wpływem argumentów z drugiej strony. To wszystko jednak nie ma zmierzać do odkrycia wspólnych zasad, którym „rzeczywistość musi odpowiadać” (Wittgenstein 2000, § 127), jak w Habermasowskiej idei konsensu. „Świadomość różnorodności”, o której mówi Tully, jest raczej czymś, co Chantal Mouffe nazywa „poszanowaniem przeciwnika”, z którym możemy nie zgadzać się co do podstawowych wartości, ale nie odbieramy mu możliwości wyrażania własnych opinii, spychając go w nieracjonalność.

BIBLIOGRAFIA

- Crary A. (2009) O stosunku filozofii Wittgensteina do myśli politycznej. Przeł. L. Rasiński. [W:] A. Crary, R. Read (red.), Wittgenstein – nowe spojrzenie. Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław, 147–176.
- Harris R. (1990) Language, Saussure, and Wittgenstein: How to Play Games With Words. Routledge, London–New York.
- Laclau E. (1998) Dyskurs. Przeł. C. Cieśliński, M. Poręba. [W:] R. Goodin, Ph. Pettit (red.), Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej. KiW, Warszawa, 555–562.
- McGinn C. (2008) Sport. Acumen Publishing, Durham.
- Pitkin H.F. (1993) Wittgenstein and Justice. On the Significance of Ludwig Wittgenstein for Social and Political Thought. University of California Press, Berkeley–Los Angeles–London.
- Rotter K. (2011) Ludwig Wittgenstein w obronie formalizmu. [W:] P. Dehnel, L. Rasiński, Ludwig Wittgenstein – konteksty i konfrontacje. Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław, 21–36.
- Saussure de F. (2002) Kurs językoznawstwa ogólnego. Przeł. K. Kasprzyk. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Suits B. (1978) The Grasshopper: Games, Life and Utopia. University of Toronto Press, Toronto–Buffalo–London.
- Thomae J. (1906) Gedankenlose Denker. Eine Ferienplauderei, Gedankenlose Denker. Eine Ferienplauderei. Jahresberichte der Deutschen Mathematiker Vereinigung, 15. [Cyt. za] Rotter (2011).
- Tully J. (1995) Strange Multiplicity: Constitutionalism in an Age of Diversity. Cambridge University Press, Cambridge.
- Wittgenstein L. (1999) Niebieski i brązowy zeszyt. Szkice do *Dociekań filozoficznych*. Przeł. A. Lipszyc, Ł. Sommer. Spacja, Warszawa.
- Wittgenstein L. (2000) Dociekania filozoficzne. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wittgenstein L. (2004) Tractatus logico-philosophicus. Przeł. B. Wolniewicz. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wittgenstein L. (2009) Znaczenie słowa. Przeł. A. Lipszyc. [W:] L. Rasiński (red.), Język, dyskurs, społeczeństwo. Zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 97–112.

Adres do korespondencji
lotarr@poczta.fm

MIROŚLAW MYLIK

Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego w Warszawie

CZY ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ I SENS DOSKONALENIA SPORTOWEGO KAŻDEGO CZŁOWIEKA?

Sport jest jednym z najważniejszych fenomenów w historii ludzkości. Jego niezwykła kariera rozpoczęła się najprawdopodobniej wraz z nastaniem pierwszego człowieka. Dlatego wydaje się, że jest tak stary jak *homo sapiens*, w którego dzieje wpisana została również historia jego dotychczasowych osiągnięć sportowych¹. Odkąd bowiem zaistniał człowiek na tym świecie, zaczął zaspokajać swoje potrzeby życiowe, także w dziedzinie zwanej dziś sportową. Sport zatem, który zdecydowanie należy do kultury ciała, rozwinął się wraz z postępem ludzkiej cywilizacji, osiągając obecny poziom i różnorodny wymiar, zarówno w aspekcie praktycznym, jak i teoretycznym².

Rozpoznana w nas od dawna potrzeba sportu, obejmując różnego typu wartości egzystencjalno-ekonomiczne, ludyczne i ideowo-moralne, spowodowała systematyczny, intensywny wzrost znaczenia sportu w świecie, co otworzyło nowe perspektywy rozwoju kultury fizycznej na przyszłość³. Nie jest bowiem

¹ Bibliografia odnosząca się do historii sportu, podobnie jak dzieje powszechne świata, jest dziś tak ogromna, że – zdaniem, jednego ze współczesnych dziejopisarzy, Ludwika Bazylowa (1915–1985) – „nie pomagają już żadne zabiegi selekcyjne, jest w ogóle nie znana”, zob. Bazylow L. (1981) Historia powszechna 1789–1918, KiW, Warszawa, s. 975. Dlatego literaturę kompendialną tego tematu można i należy, ze względów praktycznych i badawczych, podzielić na tzw. starą i nową. W Polsce na przykład najnowszym opracowaniem dziejów sportu jest monumentalna Historia sportu Wojciecha Lipońskiego (PWN, Warszawa 2012). Warto też sięgnąć po zbiorowe prace przeglądowe typu Mała encyklopedia sportu (1987), t. 1–2, SiT, Warszawa, czy Kronika sportu (1993), M.B. Michalik (red.), Kronika, Warszawa. Por. też inne prace rodzimych autorów, jak choćby Ryszarda Wroczyńskiego (1985) Powszechne dzieje wychowania fizycznego i sportu, wyd. 2 rozszerzone, Ossolineum, Wrocław. Tam też fachowa literatura tego tematu.

² Szerzej na ten temat zob. Mylik M. (2010) Historiozoficzne aspekty powstania i rozwoju fenomenu sportu i turystyki. [W:] J. Kosiewicz, P. Bany, M. Piątkowska, J. Żyśko (red.), Nauki społeczne wobec sportu współczesnego, BK, Warszawa, s. 75–92. Por. też: Caysa V. (1997) Sportphilosophie, Reclam Leipzig; Kosiewicz J. (2005) Filozoficzne aspekty kultury fizycznej i sportu, BK, Warszawa. Tam też przekrojowa literatura fachowa tematu.

³ Literatura fachowa z zakresu filozofii sportu, podobnie jak w przypadku historii sportu, jest tak ogromna i zróżnicowana, że nie sposób jej jednoznacznie opracować czy usystematyzować. Dlatego w dużej mierze jest nieznaną. Ze względów jednak praktycznych warto ją ogólnie podzielić na bibliografię polską i obcojęzyczną. W rodzimej literaturze dominują prace autorów związanych głównie z krajowymi akademiemi wychowania fizycznego. Podobnie jest za granicą, gdzie również filozoficznymi klasykami sportu stają się na ogół uczeni pracujący w miejscowych instytucjach czy ośrodkach sportu rangi krajowej lub międzynarodowej. Ostatecznie zatem warto najpierw przeglądać zbiory biblioteczne krajowych i obcych uczelni sportowych w poszukiwaniu fachowej literatury dotyczącej wybranej problematyki sportu.

wcale wykluczone, że już w niedalekiej przyszłości, przy tym niebywale szybkim postępie nauki, rozwoju techniki czy ekspansji informatyki, zawody sportowe odbywać się będą jako na przykład wyścigi F1 statków kosmicznych na gwiazdziej tracie Mlecznej Drogi bądź odbędą się pierwsze olimpiady sportowe kosmonautów, na którejs z planet Układu Słonecznego.

Fenomen sportu leży najwyraźniej w naturze samego człowieka. Każdy bowiem z nas domaga się odpowiedniej dla siebie codziennej dawki sportu w celu utrzymania stałej kondycji fizycznej swego organizmu, osiągnięcia najwyższych sprawności cielesnych jego członków, zachowania należytej równowagi psychofizycznej *etc.* Dlatego właśnie w nas samych należy doszukiwać się ostatecznego wyjaśnienia powstawania wszystkich ludzkich skłonności do czynnego lub biernego uprawiania sportu w ogóle⁴. W naturze ludzkiej znajduje się również istota wszelkiego rodzaju uwarunkowań psychofizycznych dążących do uzyskania pełnej harmonii między ciałem a duchem ludzkim⁵. W naturze ludzkiej trzeba też upatrywać głównych przyczyn możliwości i niemożności wszystkich sportowych zmagani, zarówno z samym sobą, jak i innymi⁶. W ludziach wreszcie znajduje się umiejętność przewidywania przyszłych skutków podejmowanych przez nich działani dotyczących urzeczywistnienia całej kultury fizycznej człowieka⁷.

W związku z tym powstaje zasadnicze pytanie natury filozoficznej: Czy istnieje w nas samych możliwość i sens doskonalenia sportowego?

Pobieżne spojrzenie na to zagadnienie mogłoby sugerować, że jest to sprawa tak prosta i oczywista, że nie trzeba nad nią w ogóle się zastanawiać czy jej zbyt dowodzić, tym bardziej że przecież nie od dziś, ale już od niepamiętnych czasów, obserwujemy niekończący się proces rozwoju fenomenu ludzkiego sportu. Przy tym wszystkim nic nie wskazuje też na jakikolwiek jego zmierzch, raczej jest wprost przeciwnie – od co najmniej dwóch ostatnich stuleci trwa okres prawdziwej prosperity, co wydaje się najlepszą odpowiedzią na powyższe pytanie.

⁴ Por. pracę zbiorową pod redakcją Jerzego Kosiewicza i Zbigniewa Krawczyka (1999) *Filozofia kultury fizycznej. Koncepcje i problemy. Wybór tekstów*, t. 1–2, AWF, Warszawa; Mylik M. (1997) *Filozoficzne podstawy sportu*, Kolegium Pijarów, Warszawa, ss. 274, tam też podstawowa literatura tego tematu.

⁵ Por. Caysa V. (2003) *Körperutopien. Eine philosophische Antropologie des Sports*, Campus Verlag, Frankfurt a. Main, ss. 340; Kowalczyk S. (2009) *Ciało człowieka w refleksji filozoficznej*, KUL, Lublin, ss. 206; Lipiec J. (2003) *Pożegnanie z Olimpią*, Fall, Kraków, ss. 400; Pawłucki A. (1996) *Pedagogika wartości ciała*, AWF, Gdańsk, ss. 183; Bittner I. (1995) *Kultura fizyczna jako sfera psychofizycznej aktywności człowieka. Studia teoretyczno-metodologiczne*, Uniwersytet Łódzki, Łódź, ss. 132 oraz wiele innych prac polskich i obcych teoretyków i praktyków sportu szeroko pojętego.

⁶ Por. Kuchler W. (1969) *Sportethos. Eine moraltheologische Untersuchungsdes im Lebensbereich Sport lebendigen Ethos als Beitrag zu einer Phänomenologie der Ethosformen*, Barth, München, ss. 297, tam też bibliografia na s. 281–297.

⁷ Por. choćby wiele prac zbiorowych (jak np. *Humanistyczne aspekty sportu i turystyki*, Warszawa 2008) pod redakcją naukową Zbigniewa Dziubińskiego, wydawanych przez Akademię Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie oraz Salezjańską Organizację Sportową RP (SALOS).

Jednakże sprawa wcale nie jest taka prosta i oczywista, jak mogłoby się to na pozór wydawać. Chodzi bowiem o zasadnicze racje (realne podstawy) i ostateczne możliwości (właściwe granice) doskonalenia się ciała i ducha ludzkiego, czyli znalezienie właściwego klucza (wzorca) do bram całej kultury fizycznej człowieka⁸. Tego zaś ponownie uczynić się nie da, jak się dalej okaże, bez naukowych podstaw, w tym i filozoficznych założeń, możliwości i sensu doskonalenia nas jako ludzi w ogóle.

W tym jednak celu należy najpierw zdać sobie sprawę z tego, że w ogóle możliwości doskonalenia się jakiegokolwiek rzeczy, w tym i możliwość doskonalenia się każdego człowieka, wynika z ich naturalnych skłonności i warunkowej możliwości (potencji) do stania się w pełni doskonałą naturą, na miarę swoich konkretnych, bytowych możliwości⁹, jeśli spełnia następujące warunki filozoficznej natury.

Po pierwsze, rzecz mająca być doskonalona nie może być już w pełni doskonałą, to jest od razu powstać w tej postaci, do jakiej zamierzamy ją ostatecznie doprowadzić. Jak udoskonaląć to, co już z natury rzeczy jest doskonałe, bardzo dobre czy wzorcowo doprowadzone do swojej ostatecznej postaci? Przecież to wydaje się zwykłym nonsensem czy czystym absurdem, a nawet jest zwykłą niemożliwością, by udoskonić jeszcze załóżmy kamienną naturę kamienia czy boskość samego Boga?! Na tej ogólnej podstawie wydaje się, że zarówno wszechświat cały, jak i jego wszystkie skończone elementy (ożywione i nieożywione) nie mogą być w zasadniczy sposób udoskonalane w ich właściwej naturze ontycznej. Podobnie zresztą nie da się już bardziej udoskonić tego, co zostało przez potomność uznane za arcydzieło ludzkiej architektury czy sztuki malarskiej, np. katedry Notre Dame w Paryżu czy obrazu Mony Lisy Leonarda da Vinci. Tego rodzaju wiekopomne dzieła artystyczne ludzkości, jak i wszelakiego rodzaju inne naturalne byty świata przyrodzonego, można, bodaj co najwyżej, restaurować, kopiować, stylizować *etc.* Za to można i należy wszystkie je swoiście przetwarzać, dowolnie łączyć, a nawet potencjalnie wykorzystywać, tworząc zupełnie nowe odkrycia przyrodnicze lub wykonując kolejne arcydzieła ludzkiej cywilizacji.

⁸ Krawczyk Z. (1970) *Natura, kultura, sport. Kontrowersje teoretyczne w Polsce*, PWN, Warszawa, ss. 388 i errata. Tam też podstawowa literatura tematu.

⁹ Św. Tomasz z Akwinu, powołując się na pisma Arystotelesa, wyjaśnia to następująco: „Zasada bowiem, poprzez którą dany byt bezpośrednio wykonywa działanie, jest formą tego bytu, któremu przypisuje się tę działalność. Tak np. tym, poprzez co ciało bezpośrednio nabywa zdrowie, a tym, poprzez co dusza staje się wiedząca, jest wiedza; stąd zdrowie jest formą ciała, a wiedza formą duszy. Przyczynę tego stanu rzeczy znajdujemy w tym, że wszelki byt działa w tym stopniu, w jakim jest zaktualizowany; stąd dany byt przez to działa, przez co bywa zaktualizowany. Jest zaś oczywiste, że tym, poprzez co bezpośrednio ciało żyje, jest dusza. Życie zaś przejawia się w rozmaitych działalnościach na rozmaitych stopniach [hierarchii] istot żyjących i dusza jest tym, przez co przede wszystkim wykonywamy każdą z tych czynności życiowych; przede wszystkim bowiem przez duszę zużytkowujemy pokarmy, odbieramy wrażenia zmysłowe i poruszamy się w przestrzeni; podobnie też przede wszystkim [przez duszę] poznajemy umysłowo”. Św. Tomasz z Akwinu (1956) *Summa Teologiczna. Traktat o człowieku, Pallottinum, Poznań*, k. 76, a. 1, odp. Zob. też Arystotelesa traktat *O duszy*, 2,2. PWN, Warszawa 1988.

Po wtóre, rzecz doskonała musi być w ogóle lub w jakimś szczególe podatna na swoje doskonalenie. Chodzi tu głównie o to, by planowane doskonalenie zawierało się jakimś sposobem w potencjalnej naturze doskonałego przedmiotu. Rzecz bowiem leży w tym, by w planowanym doskonaleniu nie było istotnej różnicy czy sprzeczności, jaka na przykład panuje między ogniem i wodą. Podobnie jest, gdy chodzi na przykład o samą wodę, która pod wpływem zimna równie dobrze może stać się kostką lodu do whisky, jak i zostać zamieniona w ślizgawkę dla łyżwiarzy, ale nie może już w żaden sposób sama woda stać się dajmy na to tylko trwałą budowlą czy jedynie obrazem sztuki, albo jeszcze dosadniej mówiąc, zwykłym psem lub rasowym kotem, bo to nie zawiera się przecież w jej zasadniczej naturze bytowej. Woda bowiem, co najwyżej, wspomaga mniej lub bardziej istotnie pozostałe składniki materialne, tworzące realne byty bądź sztuczne przedmioty. Woda jednak też może być również właściwie użytkowana (właśnie doskonała) dla celów spożywczych, leczniczych, przeciwpożarowych *etc.*¹⁰

Stąd po trzecie, rzecz doskonała musi być podatna, przynajmniej w jakimś wystarczającym stopniu, na działanie tego czynnika, który byłby w stanie ową tkwiącą w niej możliwość do doskonalenia, rzeczywiście ziścić, czyli ją praktycznie wydobyć, właściwie zrealizować, faktycznie urzeczywistnić *etc.* Z tego powodu można doskonalić zarówno wodę, jak i ogień, ale nie da się już nad nimi zawsze i wszędzie całkowicie zapanować, zwłaszcza w czasie pożaru czy powodzi. Podobnie też łatwiej jest wytresować na przykład psa, małpę czy lwa niż choćby żółwia, rekina czy dżdżownicę. Jednakże nie jest to już w ogóle możliwe w przypadku najrozmaitszych odmian roślin czy wszelkiego rodzaju przedmiotów martwych, które przecież z tresurą nie mają w ogóle nic do czynienia ani w naturalnych przyrodniczo warunkach, ani tym bardziej w samym życiu ludzkim¹¹.

Na tej dopiero trojakiej podstawie możemy mówić o doskonaleniu się konkretnej rzeczy, w tym również o postępach natury ludzkiej w dziedzinie sportu. Dlatego właśnie powiada się, że nasze doskonalenie zależy ostatecznie od konkretnej natury człowieka, bo w ogóle postęp fizyczny, wzrost moralny czy potencjał sportowy byłby niemożliwy do zrealizowania, gdyby nie sama natura ludzka, która nie jest ani w pełni doskonała, ani nie jest całkowicie niedoskonała, tj. kompletnie niesprawna fizycznie, nieodporna psychicznie, zła moralnie itd.

Gdyby bowiem każda, założmy, jednostka ludzka nie spełniała owych trzech przytoczonych warunków natury filozoficznych, tj. gdyby każdy z nas, zarówno ze względu na przejawy swojego ducha, jak i objawy swego ciała, był od urodzenia

¹⁰ Akwinata wypowiada się na ten temat następująco: „Materii przysługują dwojakiego rodzaju właściwości, jedne, które przysposabiają ją do formy, z którą ma się łączyć; drugie, związane z konieczności z wcześniejszą dyspozycją występującą w materii, zanim się jeszcze połączyła z daną formą. Tak np. rzemieślnik, chcąc zrealizować formę piły, wybiera żelazo jako materię nadającą się do piłowania twardych przedmiotów; okoliczność zaś, że zęby tej piły mogą się stępić i zardzewieć, wynika z właściwości, które z konieczności przysługują danej materii”. Św. Tomasz z Akwinu (1956) *Summa Teologiczna. Traktat o człowieku*, Pallottinum, Poznań, k. 76, a. 5, ad. 1.

¹¹ Tamże.

aż do śmierci zawsze na przykład w pełni doskonałym człowiekiem, to byłby prawdziwie nieśmiertelnym bytem bez początku i końca, a tak niestety w rzeczywistości nie jest. Gdyby zaś każdy osobnik ludzki był przez całe swoje życie całkowicie niedoskonałym ontycznie, to byłby właściwie niczym, bo niezdolnym tak naprawdę do niczego, i to zarówno w sensie doskonałości cielesnej, jak i możliwości postępu duchowego, a tak na szczęście też nie jest.

W obu skrajnych założeniach wszelkiego rodzaju doskonalenie byłoby zupełnie niemożliwe. W pierwszym bowiem razie człowiek byłby czymś w rodzaju Absolutu, to jest kimś równym Bogu, który przecież z samej tylko nazwy nie potrzebuje już żadnego udoskonalenia. To zaś stoi w jawnej sprzeczności, gdy chodzi o ułomną naturę ludzką, która przecież nie rodzi się nigdy w doskonałej postaci, to jest nie zna daty swoich narodzin, nie musi martwić się o dzień własnego zgonu, nie dba o pełnię swoich sprawności fizycznych, nie potrzebuje nigdy higieny psychicznej, nie ma żadnych wątpliwości moralnych *etc.*

Natomiast w drugim przypadku człowiek byłby podobny na przykład do rośliny całkowicie sfermentowanej czy głązu kompletnie potłuczonego, który przecież ani sam z siebie doskonalic się już nie może, ani też przez coś innego zostać z powrotem udoskonalonym do swojej pierwotnej postaci, nie mówiąc już o jakichś doskonalszych formach istnienia. Podobnie byłoby w wypadku człowieka, którego zniszczona lub zła natura nie byłaby wtedy do niczego praktycznie zdolna.

W klasycznie pojętej filozofii¹² odrzuca się zdecydowanie obie skrajności i staje się zasadniczo na gruncie realizmu ontycznego i poznawczego przyjmującego, że każdy człowiek, a szczególnie jego ciało, wokół którego tyle przez wieki narosło niejasności i nadal panuje wiele kontrowersji, jak każde dzieło stworzone jest samo w sobie czymś dobrym (*ens et bonum conventuntur*)¹³. Innymi słowy, ciało ludzkie nie jest ani zupełnie doskonałe, ani całkowicie niedoskonałe, dlatego można i należy je usprawniać fizycznie, rozwijać duchowo, doskonalic moralnie, leczyć psychicznie, regenerować członki, transplantować narządy *etc.*

Gdyby bowiem było inaczej, to np. ciało nasze byłoby od razu czymś w pełni doskonałym ze swej natury bytowej, a wtedy znikłaby, wprost byłaby zbędna, jakakolwiek potrzeba jego doskonalenia, również w sferze sportowej, rekreacyjnej, zawodowej itd., czego w rzeczywistości naszego dnia codziennego nie obserwujemy. Doświadczamy bowiem coś zgoła innego, a mianowicie na ogół czujemy

¹² W Polsce, w metodologii nauk filozoficznych, pojmuje się i uprawia filozofię (metafizykę) tomistyczną wedle tak zwanej klasycznej koncepcji filozofii i to nie tyle dlatego, że powstała w klasycznym okresie filozofii greckiej, głównie dzięki Platonowi i Arystotelesowi, lecz przede wszystkim dlatego, że odpowiada ona, zwłaszcza od czasów św. Tomasza z Akwinu i innych tomistów, na naturalne potrzeby, dążenia i skłonności ludzkiego poznawania samego bytu ludzkiego i innych ontycznych prawd o całej rzeczywistości. Por. np. artykuł Bronk A., Majdański S. (1992) Klasycyzm filozofii klasycznej, RFKUL, 39–40, 1, s. 367–390; Por. też obszernie opracowanie metodologiczne. Morawiec E. (1998) Podstawowe zagadnienia metafizyki klasycznej, UKSW, Warszawa, zwłaszcza s. 13–65.

¹³ Por. Krąpiec A.M. (1979) Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej, KUL, Lublin, ss. 456; Kowalczyk S. (2002) Zarys filozofii człowieka, Wydawnictwo Diecezjalne, Sandomierz, ss. 318. Tam też podstawowa literatura tematu.

naturalną wprost potrzebę doskonalenia nas samych, zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym, a nawet i moralnym. Dlatego potrzebujemy sportowych ćwiczeń i pogody ducha, utrzymania równowagi psychofizycznej, pochwały za dobre uczynki, braku wyrzutów sumienia itp. Gdyby zaś każdej naturze ludzkiej było to wszystko niepotrzebne, obojętne i nie wykazywała w tym kierunku żadnej inicjatywy, to niemożliwe byłoby jej doskonalenie, co znów pozostaje w jawnej sprzeczności z faktami dnia codziennego, kiedy to z dziecka wyrasta dorosły osobnik, ze słabeusza robi się siłacz, a z grzesznika powstaje święty itd.¹⁴

Na tej podstawie należy stwierdzić, że ciało ludzkie może być i rzeczywiście jest potencjalnym narzędziem zarówno dobrych, jak i złych czynów. Jak bowiem na przykład zwykłego psa czy ostrego noża nie nazwiemy „złym zwierzęciem” czy „niedobrą rzeczą” tylko dlatego, że można za ich pomocą kogoś okaleczyć, a nawet zamordować. Stąd też ciała i ducha ludzkiego nie należy nazywać, łącznie lub oddzielnie, złymi, niedobrymi czy grzesznymi jedynie dlatego, że możemy dzięki nim dokonywać czynów moralnie złych. Dlaczego bowiem w takim razie możemy za ich pomocą podjąć tyle dobrych działań, wypowiedzieć wiele dobrych słów...?

Przy tym również trzeba zauważyć, że np. ciało ludzkie samo przez się nie ma wartości cnoty, ale staje się dopiero narzędziem cnoty, gdy na rozkaz rozumu, woli i uczuć wprzęga człowiek swoje członki w służbę sprawiedliwości, miłości, heroizmu, świętości, bohaterstwa *etc.*¹⁵

Warto też podkreślić, że choć ciało ludzkie jest dobre ze swej natury ontycznej, to jednak nie jest ono dobrem najwyższym, perfekcyjnym czy jedynym, ale jest bytem częściowym, ograniczonym i niedoskonałym¹⁶. Nawet bowiem w raju ciało ludzkie miało już pewne ułomności – wynikające z samej niedoskonałości natury stwórczej – które jednak były wyrównywane dzięki nadprzyrodzonym darom samego Boga po to, by człowiek mógł w ogóle egzystować w stanie pierwotnej niewinności i sprawiedliwości ogrodu Eden. Zniszczył to dopiero grzech zwany pierworodnym, który, według na przykład nauki św. Tomasza z Akwinu, nie zniszczył całkowicie natury ludzkiej, ale pozbawił ją wszystkich boskich darów, które w nadprzyrodzony sposób doskonalili jej ciało i duszę do tego stopnia, że człowiek był w pełni szczęśliwy¹⁷.

¹⁴ Por. np. pracę zbiorową pod redakcją Carlo Mazza (1991) *Chiesa e Sport. Un Percorso Etico*, Edizioni Paoline, Cinisello Balsamo, ss. 186; Bednarski W.F. (1962) *Sport i wychowanie fizyczne w świetle etyki św. Tomasza z Akwinu*, Veritas, Londyn, ss. 107 i tym podobne publikacje.

¹⁵ W problematyce nas interesującej zob. np. prace Zdebska H. (1997) *Bohater sportowy. Studium indywidualnego przypadku Bronisława Czecha (1908–1944)*, Fall, Kraków, ss. 159.

¹⁶ Zob. wybrane mankamenty natury ludzkiej wytknięte w pracach choćby np.: Kosiewicz J. (1999) *Bóg, cielesność i miłość*, Aletheia, Warszawa 1988, ss. 234; Tegoż (1997) *Bóg, cielesność i przemoc*, Aletheia, Warszawa, ss. 189; Tegoż (2007) *Mysł wczesnochrześcijańska i katolicka wobec ciała*, Agencja Wydawniczo-Poligraficzna „Witmark”, Warszawa, ss. 250 oraz inne dzieła tego bądź innych autorów polskich.

¹⁷ Św. Tomasz z Akwinu tłumaczy to następująco: „Mógłby ktoś chcieć uniknąć tej trudności twierdząc, że przed grzechem pierworodnym ciało ludzkie było niezniszczalne. Ale tego rodzaju

Grzech zatem naszych prarodziców pozbawił nas przede wszystkim pierwotnej sprawiedliwości (tak widocznej w obecnym stanie kondycji ludzkiej) oraz znacznie zmniejszył jej naturalną skłonność do podążania drogą cnoty.

Mimo to jednak człowiek, nawet w obecnej kondycji ziemskiej, nie stracił wszystkiego, co posiadał niegdyś w raju, bo ma nadal pewne skłonności, które same z siebie nie są ani dobre, ani złe (i to szczególnie pod względem moralnym), ale stają się dobrymi lub złymi w zależności od tego, jak człowiek nimi pokieruje.

Innymi słowy, każdy człowiek ze swej obecnej natury bytowej nie rodzi się, mimo grzechu pierworodnego, całkowicie niedoskonały, tylko zły czy obojętny wobec wszystkiego. Nie jest też człowiek w sposób istotny, konieczny czy wrodzony skłonny jedynie do grzechu, a niezdolny zupełnie do czynienia dobra w ogóle czy szczególe. Mimo nawet to że natura ludzka bardziej skłonna jest do czynienia złego niż dobrego!

To bowiem uzależnione jest ostatecznie zarówno od wolnej woli konkretnego człowieka, jak i od sposobu, w jaki nad nią zapanuje rozum ludzki. Trzeba jednak pamiętać, że im więcej popełnia się tzw. złych moralnie czynów, to jest grzesznych uczynków, tym bardziej człowiek staje się do nich skłonny, przez co zmniejsza się jego naturalna skłonność do czynienia tzw. czynów moralnie dobrych, prowadzenia życia cnotliwego, żywota prawego *etc.* W życiu przecież nie raz zauważamy, że im częściej na przykład mąż zdradza żonę, tym większe z czasem ma do tego upodobanie, przez co rzadziej pragnie żyć w czystości życia małżeńskiego czy monogamii związku partnerskiego. Potwierdzenia tych lub innych przykładów można znaleźć na co dzień wiele i to chyba aż za wiele.

Istnieje zatem realna możliwość i sens doskonalenia nas samych jako ludzi i to pod różnym względem – cielesnym i duchowym. Nie byłoby to możliwe, gdyby człowiek nie miał rozumu, dzięki któremu może podporządkowywać własną wolę i uczucia pod kątem swoich dobrych lub złych działań psychofizycznych. Inaczej można by mówić co najwyżej o tresurze człowieka na wzór zwierząt, nie wspominając już wcale o ludzkiej kulturze, wychowaniu, moralności, religijności *etc.*¹⁸

Podobnie jest z ludzką kulturą zwaną fizyczną. Gdyby bowiem nasze ciało ani nie było zdolne do posłuszeństwa rozumowi, ani nie było podległe naszej woli, to nie byłoby nawet mowy o kulturze ludzkiego ciała, ani tym bardziej o innych rodzajach kultury fizycznej.

Jednakże należy też pamiętać, że posłuszeństwo naszego ciała nie jest całkowicie podporządkowane rozumowi i woli ludzkiej, gdyż jest w nas wiele narządów

odpowiedź nie wystarcza, bo ciało człowieka było nieśmiertelne przed grzechem pierworodnym, nie z natury, lecz dzięki łasce udzielonej przez Boga. Gdyby się rzeczy tak nie miały, nie byłby człowiek stracił swej nieśmiertelności z powodu grzechu pierworodnego, tak jak zły duch zachował swoją”. Św. Tomasz z Akwinu (1956), *Summa Teologiczna. Traktat o człowieku*, Pallottinum, Poznań, k. 76, a. 5, ad. 1.

¹⁸ Szerzej na ten temat zob. Mylik M. (2012) *Filozofia praktyczna. Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego*, Warszawa, ss. 172.

wewnętrznych i procesów zachodzących w organizmie, które nie podlegają prawie żadnej kontroli z naszej strony, m.in. dobra lub zła przemiana materii krwiobieg, rytmiczna i arytmiczna praca serca, porost i wypadanie włosów.

Dlatego nasze doskonalenie polega zasadniczo na oddziaływaniu na te narządy, np. członki ciała, organ mowy, wyobraźnię, które w istotny sposób podlegają woli i rozumowi ludzkiemu. Na tym też opierają się, najogólniej rzecz biorąc, ludzkie możliwości doskonalenia psychofizycznego w podstawowym wymiarze kultury fizycznej człowieka!

Możliwości te stają się zarazem niezbędną podstawą sensowności (celowości) wszelkich innych usprawnień ludzkich, także w innych sferach życia cywilizacyjnego ludzkości, o czym przekonać się można jeszcze nie raz i to na wiele sposobów. Ze względu na ograniczone ramy niniejszego artykułu rozważania te stanowią rodzaj wstępu do szerszego omówienia bądź mają charakter jedynie przyczynku naukowego.

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles (1988) *O duszy*. PWN, Warszawa.
- Bazyłow L. (1981) *Historia powszechna 1789–1918*. KiW, Warszawa.
- Bednarski W.F. (1962) *Sport i wychowanie fizyczne w świetle etyki św. Tomasza z Akwinu*. Veritas, Londyn.
- Bittner I. (1995) *Kultura fizyczna jako sfera psychofizycznej aktywności człowieka*. Studia teoretyczno-metodologiczne. Uniwersytet Łódzki, Łódź.
- Bronk A., Majdański S. (1992) *Klasycyzm filozofii klasycznej*. RFKUL, 39–40, 1.
- Caysa V. (1997) *Sportphilosophie*. Reclam, Leipzig.
- Caysa V. (2003) *Körperutopien. Eine philosophische Anthropologie des Sports*. Campus Verlag, Frankfurt a. Main.
- Dziubiński Z. (red.) (2008) *Humanistyczne aspekty sportu i turystyki*. AWF, SALOS, Warszawa.
- Kosiewicz J. (1997) *Bóg, cielesność i przemoc*. Aletheia, Warszawa.
- Kosiewicz J. (1999) *Bóg, cielesność i miłość*. Aletheia, Warszawa.
- Kosiewicz J. (2005) *Filozoficzne aspekty kultury fizycznej i sportu*. BK, Warszawa.
- Kosiewicz J. (2007) *Myśl wczesnochrześcijańska i katolicka wobec ciała*. Witmark, Warszawa.
- Kosiewicz J., Krawczyk Z. (red.) (1999) *Filozofia kultury fizycznej. Koncepcje i problemy*. Wybór tekstów. T. 1–2. AWF, Warszawa.
- Kowalczyk S. (2002) *Zarys filozofii człowieka*. Wydawnictwo Diecezjalne, Sandomierz.
- Kowalczyk S. (2009) *Ciało człowieka w refleksji filozoficznej*. KUL, Lublin.
- Krawczyk Z. (1970) *Natura, kultura, sport. Kontrowersje teoretyczne w Polsce*. PWN, Warszawa.
- Krąpiec A.M. (1979) *Ja – człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*. KUL, Lublin.
- Kronika sportu (1993) Michalik M.B. (red.). *Kronika*, Warszawa.
- Kuchler W. (1969) *Sportethos. Eine moraltheologische Untersuchung des im Lebensbereich Sport lebendigen Ethos als Beitrag zu einer Phänomenologie der Ethosformen*. Barth, München.
- Lipiec J. (2003) *Pożegnanie z Olimpią*. Fall, Kraków.
- Lipoński W. (2012) *Historia sportu*. PWN, Warszawa.

- Mała encyklopedia sportu. T. 1–2 (1987) SiT, Warszawa.
- Mazza C. (red.) (1991) Chiesa e Sport. Un Percorso Etico. Edizioni Paoline, Cinisello Balsamo.
- Morawiec E. (1998) Podstawowe zagadnienia metafizyki klasycznej. UKSW, Warszawa
- Mylik M. (1997) Filozoficzne podstawy sportu. Kolegium Pijarów, Warszawa.
- Mylik M. (2012) Filozofia praktyczna. Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego, Warszawa.
- Pawłucki A. (1996) Pedagogika wartości ciała. AWF, Gdańsk.
- Św. Tomasz z Akwinu (1956) Summa Teologiczna. Traktat o człowieku. Pallottinum, Poznań.
- Wroczyński R. (1985) Powszechne dzieje wychowania fizycznego i sportu. Wyd. 2 rozszerzone. Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Zdebska H. (1997) Bohater sportowy. Studium indywidualnego przypadku Bronisława Czecha (1908–1944). Fall, Kraków.

Adres do korespondencji
mmylik@op.pl

JERZY KOSIEWICZ

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie

**POSTAWY ANTYDOPINGOWE W SPORCIE –
ASPEKTY ETYCZNE I PRAWNE***

SPORT A ETYKA I MORALNOŚĆ

W filozofii pojawiają się dwa podstawowe punkty widzenia dotyczące relacji zachodzących między moralnością i etyką. W pierwszym – akcydentalnym – traktuje się owe wyrażenia jako pojęcia analogiczne, natomiast w drugim, rozpowszechnionym także w socjologii i psychologii – jako określenia odrębne.

Moralność, rozpatrując zagadnienie w dużym skrócie, traktuje się jako zjawisko spontaniczne, zachodzące w relacjach społecznych dotyczących różnorodnych, mniejszych lub większych grup społecznych. Wśród wielu definicji moralności wysoce użyteczne wydaje się określenie wskazujące na najbardziej znamienne jej części składowe – tworzone, ugruntowywane i modyfikowane w życiu codziennym – takie jak: wartości, oceny, normy, wzory, wzorce, modele i schematy zachowań moralnych. Wszystkie te elementy wpływają regulatywnie (podobnie jak prawo i obyczaje), ale pozaformalnie (podobnie jak obyczaje, a w przeciwieństwie do prawa) na życie społeczne za pomocą sankcji, tj. nagród i kar, pojawiających się spontanicznie – utrwalanych i modyfikowanych.

Natomiast etyka jest pojmowana jako nauka o moralności. Można wyróżnić jej kilka różnorodnych uszczegółowień, takich jak: filozofia moralności, socjologia moralności czy psychologia moralności. W każdym wypadku mamy do czynienia z jakąś szczególną postacią etyki, mimo że w nazwie danego przedmiotu wyraz „etyka” się nie pojawia. Maria Ossowska – filozof, socjolog i psycholog – w swym wybitnym dziele *Podstawy nauki o moralności* (pisanym w Warszawie podczas niemieckiej okupacji w czasie II wojny światowej i wydanym zaraz po niej) przedstawiła koncepcję etyki jako nauki zintegrowanej – stanowiącej jedność (Ossowska 1966). U jej podstaw znalazły się wskazane wyżej dziedziny.

Charakter moralizatorski ma natomiast moralność religijna czy etyka religijna. Oba te wyrażenia używane są zamiennie i w sensie potocznym. Etyka religijna nie jest dziedziną poznawczą, ponieważ wypowiedzi z jej zakresu sytuują się poza prawdą i fałszem w sensie logicznym. Stanowi albo składową nauczania (czyli doktryny) określonego kościoła, albo wyemancypowaną z niej samodzielną część religii – podobnie jak trzy inne: kult, organizacja sakralna i wzmiankowana doktryna.

* Pracę wykonano w ramach badań statutowych Ds.-152, finansowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Etyka jako jeden z podstawowych działów filozofii nazywana jest także filozofią moralności. Składa się ona z etyki normatywnej, etyki opisowej oraz metaetyki – inaczej metamoralności lub filozofii moralności, ale w węższym rozumieniu.

Etyka sportu natomiast – jako dziedzina poznawcza nawiązująca do założeń filozofii – dzieli się podobnie, czyli na etykę normatywną, etykę opisową oraz metaetykę sportu. Etyka normatywna sportu ma charakter postulatywny i wartościujący. Określa różnorodne zasady postępowania związane z aktywnością sportową. Tworzy normy i oceny zachowań uznawanych za właściwe lub niezgodne z zalecanymi zasadami. Etyka opisowa sportu charakteryzuje, interpretuje i wyjaśnia konkretne zjawiska i relacje moralne zachodzące w sporcie. Metaetyka sportu zaś zajmuje się problematyką ogólną o charakterze abstrakcyjnym związaną między innymi ze źródłami wartości moralnych, z ich istotą, sensem, znaczeniem i relacjami z aksjologią, a także z funkcjami emocjonalnymi, poznawczymi i społecznymi oraz mechanizmami i sposobami przejawiania się (por.: Przyłuska-Fiszler 1993, s. 11).

Etyka normatywna sportu jest – z punktu widzenia filozofii – przedmiotem badań etyki opisowej i inspiruje, podobnie jak etyka opisowa, dociekania z zakresu metaetyki.

Przeciwnicy dopingu w sporcie uprawiają mniej lub bardziej świadomie etykę normatywną, wskazując, że jest on złem moralnym. Konstruują w związku z tym normę etyczną, postulat zakazu jego używania i zarazem wysoce negatywną ocenę, osąd etyczny sportowców łamiących – ich zdaniem – powszechne i konieczne wskazanego imperatywu moralnego obowiązywanie. Głównym kontekstem uzasadnienia są potoczne poglądy i mniemania, uznaniowe relatywne wytyczne oraz penalizacja w postaci zbiorowego potępienia sportowców i osób z ich otoczenia związanych mniej lub bardziej bezpośrednio z daną sprawą (afetą, skandalem), niezależnie od orzeczeń z zakresu kodeksu postępowania administracyjnego czy karnego. Uznaje się przeważnie w tym wypadku – moim zdaniem błędnie – pierwotność i wyższość sankcji moralnych nad prawnymi.

Etyka normatywna sportu jest skoncentrowana przede wszystkim na wartościowaniu i tworzeniu norm postępowania w sporcie. Jest praktyczną częścią etyki sportu, niezawierającą twierdzeń, którym przypisać by można prawdę lub fałsz w sensie logicznym. Ze względu na swoją uznaniowość i relatywność wskazane normy nie mają właściwości naukowych.

W obrębie omawianej etyki sportu wyróżnia się między innymi wartości *fair play* i zasady antydopingowe jako podstawy zalecanego postępowania zawodników¹.

¹ Nie zajmuję żadnego stanowiska – popartego stosownym rzeczowym kontekstem uzasadnienia – wobec stosowania dopingu w sporcie dzieci i młodzieży, ponieważ nie znam żadnych badań naukowych z tego zakresu i nie wiem, jak bardzo szkodliwe i jak bardzo korzystne jest dla rozwoju organizmu młodego sportowca. Intuicyjnie jestem jednak takim zabiegom przeciwny i przyjmuję w tej materii – niczym nie uzasadnioną – radykalną postawę. Zakładam jedynie hipotetycznie (na zasadzie hipotezy wstępnej), bez żadnych racjonalnych i badawczych przesłanek – opartych na związkach przyczynowo-skutkowych – że doping może być szkodliwy dla zdrowia dzieci i młodzieży uprawiającej sport wyczynowy.

Pojawia się w związku z tym argument o wydzźwięku moralnym, wskazujący, że stosowanie niedozwolonego dopingu jest pogwałceniem zasady równości szans wszystkich sportowców, ponieważ osoby stosujące się do przepisów właściwych danej dyscyplinie mają mniejsze szanse na odniesienie sukcesu niż korzystający z dopingu. Ów argument jest chybiony z tego względu, że rywalizacja w sporcie zmierza do wykazania nie tylko nierówności szans, lecz także do wykazania i pogłębienia – na tyle, na ile jest to możliwe – rzeczywistych różnic między zawodnikami. Dotyczy to przede wszystkim bezpośrednich zmagani, ale także okresu przygotowawczego. Wykorzystuje się do tego między innymi w sposób przemyślany *foul play* (Kosiewicz 2011), „nagina” i łamie zasady *pure play*, prowokuje naganne i penalne zachowania u przeciwników, wprowadza i stosuje w tajemnicy przed konkurentami nowinki czy wręcz poważne odkrycia technologiczne, np. w wyścigach samochodowych czy rejsach żeglarskich.

DLACZEGO OCZEKIWANIA MORALNE DOTYCZĄCE SPORTU MOGĄ BYĆ NIEZASADNE?

W rozważaniach na temat właściwości sportu, zwłaszcza wyczynowego, większość zainteresowanych przypisuje szczególną wagę jego związkom z etyką o charakterze praktycznym – relacjom o wydzźwięku postulatyno-normatywnym. Zadaniem i celem specyficznych zasad etycznych tworzonych uznaniowo w obrębie sportu jest stymulacja oczekiwanych zachowań, swoistych spontanicznych odruchów, których celem byłaby realizacja intuicyjnie i sytuacjonistycznie pojmowanego dobra. Leży ono – według subiektywnych odczuć osób zajmujących się, pod wpływem inspiracji wewnętrznej, moralizowaniem – u podstaw przepisów określonej dyscypliny, obiektywizowanej gry, całokształtu aktywności sportowej. Wskazany związek i ewentualne esencjalne usytuowanie dobra w obrębie sportu stanowi – według zwolenników znamiennej roli moralności w sporcie – oczywiste świadectwo istotowego uduchowienia i niepodważalnej metafizycznie i aksjologicznie spirytualizacji sportu (Kosiewicz 2009, s. 79–88). Upoważnia to, ich zdaniem, konieczność urzeczywistniania w relacjach sportowych (notabene trudnych do zdefiniowania) zewnętrznych – w stosunku do podmiotu – hipostatycznych: etyczno-spirytualistycznych właściwości, usytuowanych pierwotnie w jakiejś nieokreślonej abstrakcyjnej pozapodmiotowej prze-

Nawiasem mówiąc, gdyby nawet stwierdzono bez jakichkolwiek wątpliwości, że wszelkie formy dopingowania są szkodliwe dla dorosłych zawodników, to nie byłaby to, moim zdaniem, wystarczająca – ani pod względem merytorycznym, ani logicznym – przesłanka do implikacji orzekającej o tym, że tego typu doping jest również szkodliwy dla dzieci i młodzieży. To znaczy, że bez odpowiednich badań empirycznych twierdzenie o szkodliwości dopingu we wskazanym zakresie ma jedynie wydzźwięk intuicyjny o właściwościach hipotezy wstępnej, nieopatrzonej jeszcze żadnym empirycznym kontekstem uzasadnienia.

Nie namawiałbym jednak do powtórzenia eksperymentów dopingowych na dzieciach i młodzieży, które miały miejsce w Niemieckiej Republice Demokratycznej i Związku Radzieckim, ponieważ nie wykluczam możliwości zaistnienia – pod ich wpływem – degradacji młodych organizmów (por. mój krótki wywód z interesującym tekstem Mike’a McNamee’go, 2009, s. 111–126).

strzeni – na przykład w charakterystycznym dla poglądów Mircei Eliadego uniwersalnym centrum duchowym zwanym przez niego przedustawnym centrum religii (Eliade 1997, Kosiewicz 1998, s. 277–283). Dotyczy to tych wartości duchowo-moralnych, które są zarazem ściśle związane z naturą ludzką i funkcjami społecznymi, oddziałującymi na jednostki i zespoły uwikłane w interakcje społeczne. Może pojawić się w związku z tym przynajmniej – przedstawione poniżej – dwojakiego rodzaju uzasadnienie.

1. Po pierwsze, można przyjąć – za wspomnianą koncepcją Eliadego – że istnieje transcendentalne uniwersalne centrum duchowe i może ono wpływać (ze względu na jednostronne uzależnienie, uwikłanie jako źródło i przyczyna inspiracji) na psychiczne, na przykład duchowe (*spirituality*) bądź spirytualistyczne (*spiritualism*) właściwości człowieka (przypis informujący o rozróżnieniu owych pojęć w: Kosiewicz 2009).
2. Po drugie, w kolejnej argumentacji można nawiązać do Kantowskiego uzasadnienia metafizyki moralności, wskazującego, że w świecie noumenalnym istnieją niepodważalne – konieczne i powszechne zasady – zasady moralne, które zobowiązują każdy ludzki podmiot do ich bezwyjątkowego przestrzegania. W związku z tym Kant wskazuje na metafizyczne źródło moralności, tj. na „niebo gwiazdziste nade mną”, czyli niebo gwiazdziste nad nim i nad każdym innym podmiotem, skąd się bierze i gdzie właśnie umiejscowione jest prawo moralne. Ze względu na to, że każdy umysł ludzki zawieszony jest także w tym noumenalnym, czyli abstrakcyjnym świecie zasad etycznych, to znajdują się one także we wnętrzu duchowym Kanta i każdej jednostki ludzkiej jako „prawo moralne we mnie”, czyli w każdym podmiocie. Zachodzi więc w nim jedyna i wyjątkowa swoista synteza, istotowe połączenie tego, co obiektywne i transcendentalne, z tym, co subiektywne i immanentne, to znaczy zinterioryzowanie tego, co jest normą moralną, jej opisem oraz metafizycznym uzasadnieniem w formie uniwersalnej i zarazem wielopostaciowej zasady postępowania etycznego z intuicyjnym i jednostkowym wyznacznikiem postępowania.

U Eliadego mamy do czynienia z wprawdzie interesującą, ale poniekąd fantasmagoryjną hipotezą duchowego centrum (w tym także centrum moralnego), pozbawioną jednak solidnego umocowania w stosownym kontekście uzasadnienia. Kantowskie uzasadnienie metafizyki moralności zawiera natomiast – moim zdaniem – istotniejszą argumentację, obudowaną solidnymi uzasadnieniami zawartymi w epokowej *Krytyce praktycznego rozumu* (Kant 1984a) oraz w jej uproszczonym wydaniu, czyli w *Uzasadnieniu metafizyki moralności* (Kant 1984b). Mimo to pojawia się w uzasadnieniu Kanta odwołujący się do metafizyki istotne niedociągnięcie, błąd o wydzwiku ontologicznym i epistemologicznym – wystarczający do obalenia obiektywności, konieczności i powszechności głoszonego przez niego rygorysty i formalizmu etycznego. Otóż ostateczne uzasadnienie kantowskiej metafizyki moralności opiera się na założeniu, że istnieje Bóg. Kant Orzeka, że „[...] nikt nie jest dobrym (pierwowzorem dobra), tylko jeden Bóg (którego nie widzicie). Skąd zaś mamy pojęcie Boga jako najwyższego dobra? Jedynie z idei, którą rozum tworzy *a priori* o moralnej doskonałości i z pojęciem wolnej woli nierozdzielnie łączący” (Kant 1984b, s. 32). Jest to według Kanta prze-

słanka ostateczna, z punktu widzenia metodologicznych typów nauk (Ajdukiewicz 1985, s. 287–213), której prawdziwości nie jest on jednak w stanie wykazać. Błąd ontologiczny, to jest niedociągnięcie czy nadużycie merytoryczne polega na tym, że wskazuje, że Bóg istnieje, mimo iż takiej pewności – Kant jako filozof – mieć nie może. Błąd epistemologiczny polega zaś na tym, że istniejące procedury badawcze, którymi dysponuje, do których odnosi się filozofia, nie są pod tym względem wystarczające. Nie jest on w związku z tym w stanie dowieść w sposób pewny, konieczny i ostateczny istnienia Boga oraz uzasadnić – opartą na jego istnieniu – powszechność i niepodważalność metafizycznych założeń praktycznego rozumu, czyli moralności².

Notabene z takim też problemem borykał się wcześniej Kartezjusz, albowiem Bóg (to jest jego koncepcja) stanowił również w przypadku jego filozofii – meta-

² W filozofii zarówno niezależnej, jak i o orientacji konfesyjnej pojawia się dwojakiego rodzaju – ujmując z grubsza omawiane zagadnienie – argumentacja dotycząca pewności istnienia Boga. Jedna ma charakter kosmologiczny, druga zaś antropologiczny.

W pierwszym wypadku można wskazać na Arystotelesa, który dowodził istnienia Boga na podstawie doświadczenia ekstraspekcyjnego, to jest recepcji przyrody – bliżej czy dalej usytuowanego kosmosu. Wskazywał on – mówiąc w skrócie – że istnieje Pierwszy Poruszyciel, Pierwsza Przyczyna, czy Bóg-Umysł. Argumentacja antropologiczna natomiast wywodzi się z doświadczenia introspekcyjnego o charakterze bezpośrednim, czyli intuicyjnym: niezależnego od przeżycia empirycznego, zmysłowego postrzegania przyrody. Notabene argumentacja ta podzielana także przez Tomasza z Akwinu i innych okazała się niewystarczająca, nawet z punktu widzenia logiki klasycznej, to jest logiki arystotelesowskiej, z czego nawet nie zdawał sobie sprawy słynny Stagiryta, a za nim inni, w tym także znakomity Akwinata.

Natomiast w drugim wypadku przykładem może być Platon (i zwolennicy jego metody filozoficznej), który dowodził, między innymi za Pitagorasem i pitagorejczykami (zwolennikami Arcyczwórki, zwanej też czwórnią), na podstawie przeżycia introspekcyjnego, to jest wewnętrznego, subiektywnego, intuicyjnego i bezpośredniego oglądu (niezależnego od indukcji), że istnieje świat abstrakcyjny, który jest przyczyną zaistnienia kosmosu. Demiurg stworzył bowiem, jego zdaniem, na podstawie idei, to jest ogólnych prawzorów rzeczy, idealną – ulegającą jednak degradacji – przyrodę. Tego typu dowodzenie, to jest uzasadnienie o wydźwięku antropologicznym, związane z wnikiem do własnej duszy czy jaźni myślącej, kontynuowane było między innymi przez Augustyna Aureliusza oraz Kartezjusza.

Dotyczy ono także takich współczesnych filozofów żydowskich, katolickich, protestanckich, jak Marin Buber, Emmanuel Lévinas, Peter Wust, Gariel Marcel czy Stanisław Kowalczyk, którzy zgodnie podkreślają, że na gruncie filozofii nie można wykazać ani w świetle założeń kosmologicznych, ani antropologicznych, że Bóg z pewnością istnieje (Kosiewicz 1999, s. 13–38).

Notabene Arystoteles w konkluzji kontekstu uzasadniania o charakterze kosmologicznym dokonał – mimo woli – zabiegu o charakterze intuicyjnym i hipotetycznym. Stwierdził – mówiąc w skrócie – że istnienie przyrody potwierdza w sposób wystarczający istnienie Boga jako jej przyczyny. Argumentacja empiryczna Stagiryty była i jest w dalszym ciągu niewystarczająca (o czym się nigdy nie dowiedział). Dokonał więc zabiegu właściwego filozofii spekulatywnej. Stworzył w zakresie badanego przez niego problemu – na końcu łańcucha przesłanek indukcyjnych – typową hipotezę metafizyczną, uzasadniającą realne istnienie hipostazy.

W omawianym wypadku Arystotelesa od Platona i zwolenników jego filozofii różni to, że wyjaśniał on funkcjonowanie przyrody, dowodząc, że z faktu jej istnienia można wywieść pierwotniejsze w stosunku do niej istnienie jej boskiej Przyczyny i boskiego Poruszyciela. Natomiast Platon, a za nim zwolennicy jego metody filozoficznej, wyjaśniali powstanie kosmosu i jego funkcjonowanie, nawiązując w sposób bezpośredni (nie odwołując się do badań przyrodznawczych) do świata nadprzyrodzonego, jako jedynie rzeczywistego, stanowiącego realną przyczynę jego istnienia i funkcjonowania.

fizyki, antropologii i epistemologii – ostateczną rękojmię istnienia świata obiektywnego i pewności jego poznania. Twierdził między innymi, że „Bóg obdarzył każdego z nas pewnym światłem przyrodzonym dla odróżnienia prawdy od fałszu” (Kartezjusz 1981, s. 32) oraz iż „[...] zasada, że rzeczy, które pojmujemy bardzo jasno i wyraźnie, są wszystkie prawdziwe, jest tylko dzięki temu pewna, że Bóg jest czy też istnieje oraz że jest on Istotą doskonałą i że wszystko, co w nas się znajduje, od niego pochodzi. Stąd wynika, że nasze idee, czyli pojęcia, jako rzeczy rzeczywiste pochodzące od Boga w tym wszystkim, w czym są jasne i wyraźne, mogą jako takie być tylko prawdziwe” (Kartezjusz 1981, s. 45–46). Niestety nie da się jednak filozoficznie – ani apriorycznie, ani aposteriorycznie – wykazać i uzasadnić w sposób niepodważalny istnienia Boga. Próbowali Jego istnienie dowieść także Arystoteles i Tomasz z Akwinu, opierając swoje wywody na założeniach ekstraspekcyjnych (kosmologicznych, czyli empirycznych dotyczących bliżej lub dalej usytuowanej przyrody) i spekulatywnych, lecz także bez powodzenia.

Biorąc pod uwagę przytoczone dociekania, można orzec, że przekonanie o wrodzoności określonych zasad moralnych czy ich uniwersalności i potrzebie koniecznego ich stosowania, może być wprawdzie oparte na założeniu przyjmującym istnienie Boga, lecz nie jest wystarczające i niepodważalne ze względu na wątpliwości dotyczące pewności jego istnienia. Nie może być ono niczym innym uzasadnione, jak tylko subiektywnym – intuicyjnym przekonaniem o jakimś nadzwyczajnym darze bądź wyjątkowych podmiotowych możliwościach (owa nadzwyczajność czy wyjątkowość też nie może być w żaden niewątpliwy, obiektywny i uniwersalny, tj. ostateczny sposób uzasadniona). Mam na myśli przekonanie wskazujące na swoiste bezpośrednie nawiedzenie i ewentualną konieczność misji etycznej, krucjaty moralnej obejmującej zarówno bliższe, jak i dalsze otoczenie społeczne.

Wskazane konteksty uzasadnienia nie potwierdzają ani powszechności obowiązywania jakichkolwiek zasad moralnych, ani konieczności, to jest bezwzględności ich obowiązywania. Odnosi się to także, moim zdaniem, zarówno do ogólnych zasad moralnych w sporcie, jak i do ich uszczegółowień, na przykład w postaci wartości *fair play* czy postawy antydopingowej.

Alasdair MacIntair, zauważa, że „[...] nierozstrzygalny charakter wielu niekończących się współczesnych sporów moralnych jest spowodowany przez heterogeniczne i niewspółmierne pojęcia wchodzące w skład przesłanek, na których uczestnicy tych debat argumentują między sobą” (MacIntair 1996, s. 403). Konceptualny *melange* pogłębia się między innymi, gdy do dyskusji dotyczącej filozofii moralności włączone zostają argumenty potoczne o wydźwięku pozornie filozoficznym.

Kontynuując rozważania dotyczące związków zachodzących między uduchowieniem i moralnością, można wskazać, że jednym ze szczególnych przejawów danego uduchowienia jest – zdaniem zwolenników owych relacji – nie tylko implementacja aktywności sportowej wartościami etycznymi, ale przede wszystkim odślanianie i wykazywanie, że one, tj. zasady moralne, są źródłowym i niezbywalnym, podstawowym i oczywistym składnikiem inspirującym aktywność sportową. Bez niej – ich zdaniem – sport nie tylko traci sens, ale też egzystencjalne fundamenty istnienia oraz możliwości właściwego, tj. etycznego i wychowaw-

czego oddziaływania na osoby kreujące sport (głównie trenerów i zawodników) oraz jego odbiorców.

Przykładem takiego usilnego nasycenia i szlachetnego motywacyjnie dowartościowania sportu właściwościami etycznymi jest między innymi – już klasyczny w tym zakresie i kilkakrotnie przedrukowany – tekst Jamesa W. Keatinga (1964, 2001, 2007) zatytułowany *Sportmanship As a Moral Category*. Jego autor powołuje się między innymi na wypowiedzi Alberta Camusa (jako noblisty w zakresie literatury w 1957 r.), Herberta Clarka Hoovera (byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych), dr. Roberta C. Clothiera (byłego prezydenta Rutgers University), Henry’ego S. Commagera (prof. historii Columbia University), Lymana Brysona (Columbia University), Charlsa W. Kennedy’ego (prof. anglistyki w Princeton University), papieża Piusa XII (Keating 2001, 7–9). Wszystkie przytoczone przez Keatinga cytaty mają jednak wyraźnie zdroworozsądkowy, potoczny wydźwięk. Mogą świadczyć jedynie o tym (dobór postaci był wprawdzie celowy, lecz zupełnie niereprezentatywny), że niektóre istotne postaci z życia społecznego przypisują uczestnictwu w sporcie, sportowaniu się, rywalizacji zawodniczej immanentnie wpisane w ten przejaw aktywności właściwości etyczne. Nie stanowi to jednak wystarczającego (żadnego z punktu widzenia logiki klasycznej, a w szczególności sylogistyki) kontekstu uzasadnienia: nie tworzą one bowiem merytorycznych przesłanek do wyciągnięcia wskazanego przez Keatinga wniosku. Nie upoważnia to więc do tego, by twierdzić na podstawie opinii wskazanych osób, że rzeczywiście sport jest zaimplementowany właściwościami moralnymi. Na podstawie przytoczonych cytatów z potocznych wypowiedzi osób – notabene niezajmujących się, z wyjątkiem Alberta Camusa, profesjonalnie (np. filozoficznie, socjologicznie czy psychologicznie) etyką – nie można wyciągnąć, poprawnego pod względem logicznym i merytorycznym, wniosku, że sportsmanship jest kategorią moralną.

Na przykład Keating pisze, że Camus (wybitny przecież egzystencjalista, rozważający kwestie etyczne) stwierdził, że ze sportu wyniósł wszystko, co wiedział o etyce („that it was from sports that he knew about ethics”, Keating 2001, s. 7). Wydaje się oczywiste, że Camus chciał jedynie w kurtuazyjny sposób dowartościować sport. Wielką naiwnością byłoby bowiem potraktowanie tego wyznania jako niepodważalną prawdę. Najwyraźniej, jak się okazało, nie przewidział jednak takiej możliwości. Gdyby mógł się do niej odnieść, to z pewnością napisałby żartobliwie w komentarzu, parafrazując refren pewnej zabawnej piosenki, że „Taki głupi to ja już nie jestem, może głupi, ale głupi nie aż tak”.

Nawiasem mówiąc, nie każda wypowiedź filozofa ma charakter filozoficzny – to jest *sensu stricto* filozoficzny – szczególnie wtedy, gdy wypowiada się on protekcyjnie i niezobowiązująco. Notabene niezamierzone wypowiedzi zdroworozsądkowe zdarzają się także genialnym filozofom w ich wielkich dziełach. Taki zarzut – poważny – wysunął Martin Heidegger pod adresem Hegla, który rozważał właściwości czasu i jego relacje z bytem³.

³ Heidegger zauważa słusznie, „[...] że Hegel ze swą interpretacją czasu porusza się całkowicie w kierunku potocznego rozumienia czasu” (Heidegger 1994, s. 601), gdy stwierdza, że „Czas jako

Keating powołuje się też na Hoovera, który podobno stwierdził, że następnym po religii największym czynnikiem wpływającym obecnie na dobro w Stanach Zjednoczonych jest sport („Next to religion, the single greatest factor for good In United States in recent years has been sport”, Keating 2001, s. 7, za: Leahy 1951, s. 198). Wypowiedź oparta jest jedynie na subiektywnej, bardzo powierzchownej intuicji byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Żadne z przedstawionych w niej pojęć nie zostało nawet w sposób potoczny (nie mówiąc o naukowym) określone, zdefiniowane, przebadane, czyli opisane i wyjaśnione. Z tej wypowiedzi nie wynika nic poważnego w sensie poznawczym: poza stwierdzeniem, że Hoover – odnoszący się życzliwie i z uznaniem do sportu ma właśnie o nim taką opinię. Nie wiemy bowiem, jak rozumie religię, jak pojmuje społeczne i etyczne właściwości sportu i wreszcie, co ma na myśli, używając pojęcia dobra i o jakie relacje czy korelacje – zachodzące między tymi wieloznacznymi i niezdefiniowanymi przez niego zjawiskami – mu chodzi.

Nic dziwnego, że w ogóle wskazuje się na istotną rolę, jaką odgrywa moralność w relacjach międzyludzkich, albowiem tylko człowiek, w odróżnieniu od zwierząt, ma tego typu wyższe i uświadomione potrzeby emocjonalne. Nie oznacza to jednak, że wszystkie sfery działalności człowieka – w tym aktywność sportowa – powinny być nasycone moralnością czy też zwierzchnio przez nią regulowane. W wielu sferach życia nie stanowi ona ani celu nadrzędnego, ani pośredniego, ani nie jest czy w ogóle nie powinna być brana pod uwagę. Wystarczające są pod tym względem regulacje i sankcje pragmatyczne, obyczajowe i prawne o charakterze ogólnym i szczegółowym – karnym, cywilnym i administracyjnym. Dotyczy to także aktywności sportowej.

Przyпускаjąc, że kojarzenie sportu z moralnością bierze się ze spontanicznej skłonności czy wręcz intuicyjnej i emocjonalnej potrzeby interpretacji tej sfery aktywności społecznej w kontekście uduchowionych potrzeb wyższego rzędu. Prawdopodobnie stymulowane jest to przekonaniem, że sport – pojmowany współcześnie częstokroć jako powierzchowna forma kultury masowej – zostanie w ten sposób znamienne i niezbywalnie dowartościowany. Tymczasem sport wysoko kwalifikowany, wyczynowy, widowiskowy, profesjonalny czy olimpijski wypełnia i nasycza w sposób istotny – swoimi założeniami mniej lub bardziej spektakularnymi działaniami i wydarzeniami – przestrzeń kulturową w skali lo-

negatywna jedność bycia na zewnątrz siebie również jest czymś bezwzględnie abstrakcyjnym i idealnym. – Jest on tego rodzaju bytem, że gdy jest, to go nie ma, a gdy nie ma, to jest. Jest oglądanym stawianiem się, co polega na tym, że różnice, aczkolwiek absolutnie *chwilowe*, tj. bezpośrednio ulegające zniesieniu, określone zostają jako *zewnętrzne*, tj. tak czy owak zewnętrzne, choćby tylko względem siebie samych” (Hegel 1990, s. 258).

Hegłowska charakterystyka czasu – stwierdza m.in. w długim wywodzie niemiecki hermeneuta – zakłada na podstawie „teraz”, że to ostatnie pozostaje co do swej pełnej struktury zakryte i zniwelowane, by można je było oglądać tylko jako coś „idealnie” obecnego (Heidegger 1994, s. 601).

W przeciwieństwie do Hegla, wszystkie omawiane antyczne koncepcje bytu i czasu nie mają nic wspólnego z potoczną ich interpretacją, nawet te, wprowadzające w mniejszym lub większym stopniu zamysł Absolutu, którego ideę genialnie rozwinął i przedstawił na początku XIX wieku niemiecki idealista (Kosiewicz 2010c, s. 182).

kalnej i globalnej. Zapotrzebowanie na tego typu aktywność stale rośnie. Dzięki olbrzymim stadionom, dużym halom oraz innym arenom sportowym, a także elektronicznym i pozaelektronicznym środkom masowego przekazu bezpośrednio transmisje, sprawozdania i komentarze docierają jednocześnie lub z małym kontrolowanym opóźnieniem do niemal każdego miejsca na świecie. Sport profesjonalny jest upowszechniany na masową i niespotykaną dotąd skalę, a popyt na jego produkty ciągle zwiększa. Obecnie nikt nikogo nie musi usilnie przekonywać do jego nadzwyczajnych i wyróżniających się właściwości, przypisując mu jakieś – niespójne z jego istotą gatunkową (którą stanowią i warunkują reguły określonej dyscypliny) – wartości. Wystarcza w zupełności, że sport jest tym, czym jest. Niczego nie trzeba mu dodatkowo przypisywać i dopisywać. Zbędne mu są obecnie jakiegokolwiek moralne – podobnie jak religijne, polityczne czy ideologiczne – stymulacje.

O RELACJACH MIĘDZY SPORTEM A MORALNOŚCIĄ, ZASADĄ *FAIR PLAY* I DOPINGIEM

W rozważaniach na temat relacji między sportem profesjonalnym i moralnością można wyróżnić trzy główne stanowiska.

1. Pierwsze przyjmuje daleko idące dowartościowanie moralności – jej zwierzchnią funkcję w relacjach ze sportem. Sport w tym ujęciu jawi się jako wartość podrzędna i służebna w stosunku do moralności, ponieważ powinien być on przede wszystkim nośnikiem wartości etycznych. Wskazuje między innymi, że osoby związane z aktywnością sportową, a w szczególności zawodnicy, mają – mimo iż nie zdają sobie z tego sprawy i mogą tego poglądu nie podzielać – jakąś wyjątkową, wysublimowaną i szczególnie doniosłą misję moralną, zobowiązującą ich przede wszystkim do szerzenia służbowo i prywatnie, gdzie tylko się da, jakiegoś nieokreślonego bliżej dobra moralnego. Zdarza się, że zwolennicy tego punktu widzenia charakteryzują się czasami – jak zauważyłem – niekoniecznie skrywaną nieustępliwą zawziętością właściwą dla nawiedzonego, nietolerującego jakiegokolwiek sprzeciwu, kapłana-fanatyka: przekonanego o niezbywalnej potrzebie upowszechniania i narzucania własnych przekonań, norm moralnych jako prawodawstwa uniwersalnego, koniecznego i obiektywnego. Nie dotyczy to autorów zachodnich, a zwłaszcza przedstawicieli krajów anglojęzycznych, prezentujących w sposób wyważony własne opinie i związane z nimi punkty widzenia.
2. W następnym stanowisku wskazuje się na addytywną – w stosunku do przepisów gry – uzupełniającą funkcję moralności. Służyć może ona, aczkolwiek niekoniecznie, wzmocnieniu prawidłowego jej przebiegu.
3. W kolejnym zostaje całkowicie odrzucona potrzeba istnienia zasad moralnych w sporcie, między innymi dlatego że istniejące regulaminy poszczególnych dyscyplin i stosowne zapisy prawne są pod tym względem wystarczające.

W etyce sportu szczególnie nacisk kładzie się na stosowanie się do założeń, tj. do wskazówek praktycznych tej jej części, którą określa się mianem etyki nor-

matywnej. Niestety pomija się w tym przypadku wiedzę dotyczącą etyki jako przedmiotu poznawczego z zakresu filozofii, socjologii czy psychologii, a w szczególności refleksji o charakterze metaetycznym.

Najistotniejszą rolę w obrębie etyki normatywnej odgrywa zasada *fair play* oraz postawa antydopingowa. Notabene na gruncie założeń wartościujących *fair play* wyeksponowany jest także negatywny stosunek do zabronionych form dopingu oraz do nowo pojawiających się, do których nie ustosunkowały się odpowiednie gremia – międzynarodowe i krajowe komisje antydopingowe. Odnosi się do tych środków, których stosowanie nie tylko zwiększa szanse sukcesu, ale też może ewentualnie zagrażać zdrowiu jego użytkowników. Wskazuje się także, że niemoralne jest jego stosowanie, ponieważ występuje przeciw zasadzie *fair play*, dlatego że w sposób nieuczciwy – w stosunku do rywali – zwiększa wskazaną szansę.

Wprawdzie humanistycznie zorientowane European Fair Play Movement oraz jego odpowiedniki w postaci narodowych związków *fair play* zajmują negatywne stanowisko wobec zabronionych form dopingu, ale instytucje antydopingowe są całkowicie od nich niezależne, między innymi dlatego że mają wydzźwięk fizjologiczno-medyczno-społeczny. Świadczy to między innymi o tym, że zagadnienia właściwe *fair play* oraz związane z dopingiem w sporcie mają charakter autonomiczny i zakresy pojęciowe raczej krzyżują się, a nie zachodzą na siebie, że rozważania antydopingowe nie zwierają się, nie są immanentną częścią szeroko rozumianego pojęcia *fair play*.

Warto przy tej okazji wskazać, że jak w stosunku do znaczenia moralności w sporcie w ogóle, tak i w stosunku do zasady *fair play* oraz kwestii antydopingowych pojawiają się zróżnicowane stanowiska.

W rozważaniach na temat miejsca zasady *fair play* wśród innych wartości sportu można wyróżnić przynajmniej sześć stanowisk.

1. Pierwsze zakłada absolutyzowanie jej właściwości. Związane ono jest z poglądem przyjmującym, że zasada *fair play* jest najwyższą wartością sportu. Stanowisko to jest charakterystyczne dla przeważającej części polskich teoretyków i praktyków związanych ze sportem i kulturą fizyczną w ogóle. Dotyczy to między innymi Zofii Żukowskiej, która podkreśla również jej pedagogiczne funkcje. Ryszard Żukowski natomiast dowodzi, że zasada *fair play* jest nawet najwyższą wartością olimpizmu.
2. Drugie stanowisko prezentowane jest przez Williama J. Morgana, który twierdzi, że zasada *fair play* jest obecnie nie tylko szeroko rozumianą decydującą czy kardynalną właściwością – podstawowym postulatem behawioru sportowego („notion of fair play speaks not just to a moral feature that is widely thought pivotal to the conduct of sport”, Morgan 2007, s. 2; Schneider, Fan Hong 2007, s. XII), lecz podstawową zasadą zachowania obowiązującą we wszystkich formach amerykańskiego życia („but widely thought pivotal to the conduct of American life in all its various forms – which goes a long way toward explaining why sport has the strong hold on the American national psyche that it does”, Morgan 2007, s. 2; Schneider i Fan Hong 2007, s. XII). Nie dowodzi to jednak, że zachodzi w danym wypadku (choć nie można tego wykluczyć) implikacja, wskazująca, że

pojmuje ją on jako najważniejszą wartość sportu w ogóle. Sądzę, że Morga-
nowi chodzi tu raczej o to, by podkreślić, że zasada *fair play* jest immanentną
i zarazem podstawową właściwością aktywności sportowej. Notabene,
warto przy tym zauważyć, że na pewno nie jest ona (mimo rozpowszech-
nionego na Zachodzie w tym zakresie potocznego poglądu) własnością
uniwersalną: między innymi ze względu na: a) charakter starożytnych
greckich igrzysk olimpijskich, albowiem ich decydującą wartością było
sacrum religijne, b) czy dalekowschodnie *martial arts*, w których nie sto-
suje się tego – obcego im – pojęcia.

Morgan wyróżnia też trzy istotne aspekty zasady *fair play* wskazujące, że:

- a) obowiązuje ona – we wzajemnych relacjach – wszystkich uczestników
rywalizacji sportowej („*fair play as reciprocal regard for the interests
of individual participants in sport*”, Morgan 2007, s. 2; Schneider i Fan
Hong 2007, s. XII);
- b) zobowiązuje do przestrzegania zasad gry („*fair play as what Butcher and
Schneider (2007, s. 127–131) aplay call ‘respect for the game’*”, Morgan
2007, s. 2; Schneider i Fan Hong 2007, s. XII);
- c) związana jest przede wszystkim (nie zostało zaznaczone, że wyłącznie)
z oddziaływaniem idei *fair (ideal fairness)*. Traktowana jest ona poniekąd
przez Morgana jako idiogenetycznie uwarunkowany instynkt moralny
charakterystyczny – jak pisze – jedynie dla narodu amerykańskiego i in-
nych nacji anglojęzycznych (Morgan 2007, s. 2–3). Wpływa on nie tylko
na ukształtowanie zasady *fair play* i postępowanie wedle jej wskazań,
ale także w podobny sposób na *fair dealing*, *fair outcome* czy *fair trial*
(Morgan 2007, s. 3).

Dwa pierwsze z zaprezentowanych aspektów zostały wyeksplikowane
i przytoczone przez Morgana. Trzeci zaś jest przedstawiony *implicite*, nie
wprost. Wywieść go można z następującego cytatu: „*My focus on fairness
in this regard is not an autobiographical quirk but a national and cultural
one. By that I mean that the ideal of fairness in its many interactions (for
example, fair play, fair dealing, fair outcome, fair trial et cetera) is a way
of moral thinking Americans almost instinctively entertain when they
reflect on their characteristic social practices and institutions, though
one they share with the members of other English-speaking nations. What
is more, it is also characteristic feature of American sporting life, which
is why most Americans get their first lessons on how to treat one another
fairly early on their sporting lives, and continue to draw inspiration from,
and be guided by, its moral descriptions well into their adult sporting li-
ves, both as participants and spectators*” (Morgan 2007, s. 2–3).

Pojawia się w tym wypadku domniemanie – być może zasadne – że idea
fair play stanowi jednak, zdaniem Morgana, główny wyznacznik rywali-
zacji zawodniczej, a także że jest nadrzędna w stosunku do przepisów kon-
kretnej dyscypliny sportowej. Powstaje w związku z tym między innymi
przypuszczenie, że być może Morgan utożsamia tak zwaną *pure game* (czyli
czystą grę – czystą – dlatego że zgodną z przepisami określonej dyscypliny

sportowej) z zasadami *fair play* – to jest założeniami moralnymi, które są zewnętrzne w stosunku do przepisów gry.

W poglądach Williama Morgana nie zachodzi – jak w pierwszym punkcie – wyraźna apoteoza, absolutyzacja norm moralnych właściwych *fair play* w stosunku do wszystkich wartości sportu bez względu na formę, okres i kulturę. Nie podkreśla on wyraźnie, że jest ona najwyższą wartością w sporcie, ale wskazuje na jej wszechobecne obowiązywanie, nawet w pozasportowych stosunkach międzyludzkich. Pojawia się więc z jednej strony wprawdzie niewielki, lecz istotny w sensie jakościowym w stosunku do wyszczególnionego pierwszego stanowiska, redukcjonizm; z drugiej zaś wyraźne poszerzenie jej możliwości społecznego oddziaływania. Ta ostatnia konstatacja może budzić pewien dysonans, ponieważ – z punktu widzenia socjologii, psychologii społecznej, filozofii społecznej, pedagogiki czy założeń charakterystycznych dla organizacji i zarządzania – nie jest wskazane sprowadzanie, opisywanie, wyjaśnianie, rozumienie i wartościowanie relacji międzyludzkich wyłącznie w świetle wyznaczników właściwych etosowi gry w ogóle zarówno w sensie moralnym, jak i pragmatycznym (związanym z teorią gry). Warto być także powściągliwym i ostrożnym, postulując obiektywizację i uniwersalizację zasady *fair*, chociażby ze względu na relatywistyczne podłoże etyki soteriologicznej, leżącej u podstaw zachowań zwolenników różnorodnych religii bądź filozofii, czy ze względu na dalekowschodnie – odmienne od zachodnich – normy moralne. Na przykład kamienne tablice nie uwzględniają jej w obrębie dziesięciu przykazań, podobnie jak kodeks busido.

3. W następnym stanowisku dotyczącym miejsca zasady *fair play* wśród innych wartości sportu Morgan wskazuje na w dalszym ciągu ważne, ale zmniejszające się współcześnie jej znaczenie. Owo mniej absolutystyczne stanowisko prezentują niektórzy przedstawiciele krajów Europy Środkowo-Wschodniej: na przykład Leonidas Donskis (2005, s. 5) uważa, że „the world of sports is simply based on Fair Play”. Ten punkt widzenia potwierdzają niektórzy zwolennicy European Fair Play Movement, jak Jurgen Palm (2004, s. 1), który wskazuje, że idea *fair play* odgrywa ważną rolę w sporcie dla wszystkich („the idea of Fair Play has the important role in Sport for All”), że jest dla sportu for all głównym zadaniem („And I insist that Sport for All presents a major task for the Fair Play movement”). Helmut Digiel (2004, s. 7) jest zdania, że zasada *fair play* jest w dalszym ciągu ważna („The principle of Fair Play is still valid”).
4. W kolejnym poglądzie uznaje zasadę *fair play* za przebrzmiałą, ale jeszcze godną uwagi. Inne stanowisko kojarzy się z Sigmundem Lolandem, który wskazuje na historyczne uwarunkowania i poniekąd anachroniczne już jej właściwości. Podkreśla jednak, że jest ona czymś więcej niż przebrzmiałą dżentelmeńską i Coubertinowską ideą, że jest wartością jeszcze aktualną („the fair play ideal can prove its status as something more than a historical anachronism: as topical ideal”, Loland 2002a, s. 102).
5. Piąte określa zasadę *fair play* jako anachroniczny spadek po Don Kichocie oraz dziedzictwo szlachejnych i zarazem naiwnych i utopijnych wartości

właściwych XIX-wiecznej i coubertinowskiej epoce. Wprawdzie Digiel i Lolland nie są osamotnieni w przekonaniu, że pełni ona jeszcze we współczesnym sporcie istotną funkcję, jednak w literaturze anglosaskiej przeważa piąte stanowisko, orzekające, że jest ona zbyt archaiczna w stosunku do założeń obecnego sportu wyczynowego, że jest spadkiem po Don Kichocie, to znaczy przejawem szlachetnej i utopijnej naiwności – moralnej donkiszoterii (Donskis 2005, s. 4–5). Ronald Renson wskazuje za Lilian Allison (2001), że hołdowanie zasadzie *fair play* w sporcie stało się świadectwem próby przetrwania anachronicznej idei charakterystycznej dla sportu amatorskiego („*fair play* become an anachronistic survival of the amateur sport ideal”, Renson 2005, s. 3).

6. Ostatnie stanowisko neguje w ogóle obecność (potrzebę istnienia) zasad moralnych w sporcie, w tym idei *fair play*. Pragnę podkreślić, że reprezentuję szóste stanowisko. Nie tylko nie podzielam opinii i związanych z nią argumentów (Kosiewicz 2005, s. 363–370), wskazujących, że omawiana zasada jest najwyższą wartością w sporcie (nigdy nią nie była i nie będzie). Uważam nawet, że jest całkowicie zbędna, że podstawą aktywności z nią związanej są przepisy określonej dyscypliny sportowej, a nie zasady moralne, nie są one bowiem organicznie, istotowo i tożsamościowo związane ze sportem (Kosiewicz 2010b, s. 21–29).

W relacjach zachodzących między niedozwolonym dopingiem a moralnością pojawiają się trzy stanowiska: dwa skrajne i jedno umiarkowane. Sytuacja zbliżona jest do dwóch wzmiankowanych już ujęć dotyczących związków sportu z etyką normatywną oraz roli *fair play* w sporcie – ze względu na stanowiska czy stanowisko pośrednie w stosunku do skrajnych opcji. Wyróżnić można wśród nich:

1. Ujęcie rygorystyczno-restrykcyjne, które przyjmuje, że stosowanie niedozwolonego dopingiu jest przede wszystkim zjawiskiem nieetycznym, że powinno być – niezależnie od kodeksu postępowania administracyjnego, cywilnego czy karnego – obłożone dotkliwą sankcją moralną. Jest niegodne sportowca i nieuczciwe – nosi znamiona oszustwa z punktu widzenia prawa, zasad gry oraz rywali. Ten punkt widzenia prezentuje między innymi William Morgan, który twierdzi, że stosowanie dopingiu w sporcie jest postępowaniem nie *fair* i w związku z tym dążenia United States Olympic Committee (USOC) oraz United States Anti-Doping Agency (USADA), a także World Anti-Doping Agency (WADA) do zastopowania tej praktyki są usprawiedliwione, odpowiedzialne i zasadne („I want to begin with doping itself to establish, that it is indeed unfair practice, and thus that the USOC and USADA moralny justified in trying to stop it”, Morgan 2007, s. 8).

Można w związku z tym zaznaczyć, że aktywność w sporcie wyczynowym zmierza do wykazania wyższości w rywalizacji, a nie wyższości w zakresie stosowania reguł moralnych. Zawody sportowe nie prezentują wyników dotyczących osiągnięć w zakresie etyki normatywnej. Nie ma w tym przypadku żadnych obiektywnych kategorii, konkurencji, uniwersalnych sposobów pomiaru ani stosownych rankingów, tabel osiągnięć moralnych, rekordów krajowych, kontynentalnych czy światowych. We współ-

czesnym sporcie wyczynowym, wysoko kwalifikowanym, widowiskowym, olimpijskim czy zawodowym dąży się w sposób ściśle pragmatyczny do osiągnięcia szeroko rozumianego sukcesu. Liczy się korzyść i pożytek, a nie wartości autoteliczne. Te ostatnie mogą być wskazane i zalecane, jedynie pod warunkiem że są instrumentalnie i etapowo użyteczne w drodze do zaplanowanego utylitarystycznego (a nie autotelicznego) celu. Postępuje się tak bez względu na towarzyszące temu okoliczności o charakterze technologicznym, moralnym, zdrowotnym czy regulaminowym. Wszystkie one mają znaczenie podrzędne, drugoplanowe, są lub mogą być co najwyżej środkiem pomocnym w osiągnięciu sukcesu.

O sukcesie w sporcie decyduje skuteczność, tj. zastosowanie takich środków, które przynoszą osiągnięcie założonych celów. Stosowanie zasady postępowania *fair* – podobnie jak aplikacja norm właściwych *fair play* – tego typu rezultatów nie przynosi. Jeżeli doping jest prawnie zabroniony, to podlega jurysdykcji prawnej i tylko instrumentami prawnymi może być zwalczany. Postawy etyczne nie mają pod tym względem żadnego obiektywnego znaczenia, ponieważ normy moralne mają właściwości subiektywne, relatywne, okazjonalne czy sytuacyjne – czyli ani obiektywne, ani uniwersalne. Natomiast kodeksy postępowania administracyjnego, cywilnego oraz karnego oddziałują w państwach demokratycznych (z punktu widzenia przyjętych przez nie założeń) – w sposób konieczny, powszechny i bezwyjątkowy (ślepy) – obowiązując społeczeństwo, które je ustanowiło. Penalizacja przez nie stosowana oddziałuje skuteczniej – zapobiegawczo i odstraszająco – niż ewentualne sankcje moralne o zróżnicowanym i względnym wydźwięku: zależnym między innymi od priorytetów kulturowych, cywilizacyjnych, religijnych, politycznych, rasowych, krajowych, narodowych, etnicznych, ekonomicznych, historycznych czy geograficznych. W zależności od punktu widzenia – tj. od intuicyjnie pojmowanego dobra – mogą być one negowane bądź tolerowane (np. na zasadzie cichego przyzwolenia), nawet zalecane.

2. Stanowisko umiarkowane wskazujące, że można stosować takie środki dopingujące, których jeszcze nie zakazano, bo nie zostały wykryte i zdefiniowane przez laboratoria antydopingowe. Przyjmuje się również, że pewne środki farmakologiczne zażywane przez osoby zdrowe mają właściwości dopingujące. Wyraża się jednak zgodę na ich stosowanie wyłącznie u chorych sportowców, mimo że oddziałują nie tylko leczniczo, lecz też dopingująco. Przykładem tego są leki przeciw astmie, które zażywają norweskie biegaczkę narciarskie.
3. Trzecie stanowisko zakłada legalizację i upowszechnienie dopingów sportowego: traktowanie go jako jawnego środka wspomagającego stosowanego w ścisłej współpracy z ośrodkami medycznymi i laboratoryjnymi, umożliwiającymi indywidualizację programu dopingowego dostosowaną do potrzeb i właściwości organizmu, kontrolowane i racjonalne testowanie oraz stałe monitorowanie fizjologii wysiłku zawodnika. Efektem tego byłaby stała maksymalizacja bezpieczeństwa zdrowotnego w kontekście optymalizacji wyników sportowych.

Z tym stanowiskiem koresponduje poniekąd punkt widzenia Claudio Tamburini (2007, s. 23–35). Wskazuje on, że najczęściej u podstaw zakazu stosowania dopingu w sporcie znajduje się przekonanie, że: a) jest on szkodliwy dla zawodników, b) praktyka ta jest nieuczciwa (*unfair*) w stosunku do innych atletów, którzy go nie stosują, ponieważ nie mają podobnych szans i możliwości w rywalizacji z dopingującymi się konkurentami, c) jest wbrew „naturze” i „duchowi” sportu, w myśl którego należy dążyć do zwycięstwa, wykorzystując naturalne uzdolnienia fizyczne i zalety charakteru bez pomocy sztucznych produktów-stymulatorów (Tamburini 2007, s. 24).

Komentując zjawisko dopingowania stwierdza on między innymi, że doping jest nie tylko kompatybilny w stosunku do sportu, ale – co więcej – wcielony w prawdziwego ducha współczesnego elitarnego sportu wycynowego („incarnates the true spirit of modern competitive elit sports”, Tamburini 2007, s. 24).

Paradoksalnie: najbardziej klarowne, transparentne i uczciwe intencje, założenia oraz związane z nim obiektywizacje zdaje się zwiastować stanowisko trzecie. Może ono budzić jednak wieloraki – w tym także fundamentalistyczny i emocjonalny sprzeciw: negujący możliwość istnienia racjonalnego kontekstu uzasadniającego stosowanie dopingu. Aprobata trzeciego punktu widzenia może pojawić się, między innymi, dlatego że:

1. Stanowisko umiarkowane nie przynosi klarownego rozstrzygnięcia dotyczącego stosowania dopingu lub ewentualnych sankcji antydopingowych o charakterze prawnym i moralnym.

W przypadku biegaczek norweskich przed zimowymi igrzyskami olimpijskimi w 2010 roku, w ich trakcie oraz po nich przede wszystkim położono nacisk na aspekt prawny, a nie etyczny – oczywiście postąpiono tak ze względu na doraźne i wymierne korzyści rywalizacyjne, a nie prestiż moralny. Zlekceważono wątpliwości wskazujące, że nie postępują *fair* wobec konkurentek. W związku z tym twierdzenie, że „The Norwegian attitude to doping has always been clear” (Gilberg i in. 2007, s. 158) może budzić jednak uzasadnione wątpliwości. Dotyczy to także dalszej części wypowiedzi, w której cytowani autorzy stwierdzają: „The use of performance-enhancing substances as not been publicly acknowledged by anyone. Norway is called ‘the homeland of preambles’ and has adjusted to a self-defined role as a moral leader with regard to sport ethics in general and the attitude to doping particularity” (Gilberg i in. 2007, s. 158).

Dzięki przyjęciu trzeciego stanowiska minimalizuje się potrzebę stosowania – sprzecznego z zasadą *fair play*, założeniami antydopingowymi i prawnymi – kryptodopingu farmakologicznego (jak w norweskim narciarstwie biegowym). Jest on obecnie oficjalnie sankcjonowany przez międzynarodowe związki sportowe, instytucje antydopingowe oraz wspomagany przez prawodawstwo i władze norweskie.

Nie zapobiega to w wystarczającym stopniu zarzutowi – wysuwanemu obecnie przez konkurentki z innych państw i ich otoczenie – wskazującemu na etyczną dwuznaczność bądź też uznaniową aksjologizację: inspirowaną

i zależną od doraźnych potrzeb i korzyści. Z jednej strony Gilberg, Breivig i Loland podkreślają, że stanowisko Norwegów zainteresowanych sportem było zawsze pod względem moralnym czyste, czyli niebudzące wątpliwości, że zawsze byli oni – Norwedzy – liderami moralnymi na gruncie etyki sportowej, a w szczególności byli krytyczni wobec dopingu („moral leader with regard to sport ethics in general and the attitude to doping particularity”, Gilberg i in. 2007, s. 158)⁴. Z drugiej zaś ignorują istotny dla nich kontekst etyczny zaistniałej sytuacji, podkreślając, że pierwszeństwo w praktyce sportowej zyskują – w stosunku do zakazów i nakazów moralnych zapisy zakotwiczone na gruncie prawa administracyjnego. Ich postawa wobec wskazanej sytuacji utrwała się głównie z powodu obecnych sukcesów – mniej lub bardziej chorych na astmę – norweskich biegaczek. W związku z tym Norwedzy związani z narciarstwem biegowym potwierdzają – albo świadomie, albo mimowolnie – że nawet w wypadku wątpliwości i za-

⁴ Przekonanie o wyjątkowości czy przodownictwie Norwegów w zakresie stosowania się do normatywnych postulatów etyki sportowej, a w szczególności do założeń antydopingowych może budzić wątpliwości przynajmniej z czterech powodów: a) nie prowadzono w tym zakresie żadnej – ani europejskiej, ani światowej rywalizacji o wydzwięku moralnym, b) nie wprowadzono związanej z tym żadnej listy rankingowej, c) nie zaprojektowano nawet ze wskazanego wyżej powodu żadnych badań socjologicznych, nie mogły się więc pojawić w tym zakresie jakiegokolwiek wyniki upoważniające do upowszechniania owego przekonania jako twierdzenia obiektywnie i powszechnie obowiązującego, d) podważa je antyastmatyczna terapia norweskich biegaczek biorących udział w zawodach zimowych.

Podobna sytuacja zachodzi w tekście Morgana, który z pełnym przekonaniem – podobnie jak Gilberg, Breivig i Loland motywowani szlachetnymi pobudkami – wskazuje, że przedstawiciele narodu amerykańskiego i innych nacji anglojęzycznych są szczególnie predysponowani do wysoce moralnych zachowań opartych na uczciwości, bezstronności czy sprawiedliwości („ideal fairness”), pobudzających ich – nie tylko na gruncie sportu do – kierowania się zasadami *fair play*. Podkreśla, że mają oni pod tym względem – ma się rozumieć, że w przeciwieństwie do innych nieanglojęzycznych narodów – specyficzny instynkt moralny, który kieruje ich postępowaniem. Pogląd ten może budzić wątpliwości z następujących powodów: a) o ile mi wiadomo, nie przeprowadzono w tej materii żadnych wiarygodnych badań porównawczych, nawiązujących do psychologii moralności i socjologii moralności: ani w odniesieniu do *ideal fairness*, ani w stosunku do zasady *fair play*, b) pogląd o szczególnej wrażliwości etycznej narodu amerykańskiego i innych nacji anglojęzycznych może budzić wątpliwości z punktu widzenia rozbudowanego – w krajach z nimi związanych – systemu penitencjarnego (zwłaszcza w USA) oraz w odniesieniu do sportu, w świetle afer dopingowych kanadyjskiego sprintera Bena Johnsona czy też ostatnio słynnej amerykańskiej lekkoatletki i koszykarki Marion Jones.

Można w związku powyższym dodać, że aprioryczne przekonanie przedstawicieli jakiejś populacji ludzkiej (narodu czy państwa) o jej bezwzględnej wyższości w stosunku do innych w określonej sferze aktywności jest zjawiskiem o charakterze zaściankowym, zdarzającym się niestety nawet wielkim filozofom. Na przykład Georg Wilhelm Friedrich Hegel dowodził w filozofii państwa, że szczytową eksterioryzującą tej instytucji, to jest jednej z form świadomości społecznej samorealizującego się absolutu (stanowiącej przejaw boskiej idei istniejącej na ziemi) jest okres germański i związana z nim instytucja państwa niemieckiego. Notabene Fryderyk Nietzsche przyjął pod tym względem bardziej powściągliwe stanowisko: postrzegał on bowiem kulturę, ideologię, tradycję, wartości wychowawcze, moralność mieszczańską czy religię związaną ze wskazanym państwem znacznie krytyczniej niż Hegel. Nawiasem mówiąc, dwudziestowieczny Holocaust podważył zasadność dobrego samopoczucia niemieckiego idealisty w sposób bezpowrotny.

strzeżeń z zakresu etyki normatywnej, a w szczególności moralnych założeń antydopingowych, pierwszeństwo w ocenie zawodniczej rywalizacji zyskują rozstrzygnięcia prawne i dopiero z ich punktu widzenia można orzekać o ewentualnych – wtórnych i mniej istotnych kwestiach moralnych. Praktyka sportowa wskazuje, że nie tylko tak jest, ale też, iż tak być powinno. Zasady moralne o wydźwięku rygorystycznym, paternalistycznym czy uniwersalistycznym jawią się coraz bardziej jak przebrzmiała i pełna dysonansów kompozycja regulatywna, która nie współgra z konwencjami teleologicznymi współczesnego sportu.

Rozwiązanie norweskie potwierdza przewagę norm prawnych nad moralnymi. Regulacja prawna jest silniejsza i kontrargumentacja etyczna ma znacznie mniejszą siłę oddziaływania, zwłaszcza wtedy gdy przynosi mniej korzyści. Prymat prawa nad moralnością bardziej uwierzytelnia – z punktu widzenia omawianego przykładu – stanowisko zakładające legalizację i związane z tym upowszechnienie dopingu sportowego. Zapobieganie też dylematom zdrowotnym, moralnym i prawnym związanym z norweskim i światowym sportem, umożliwi także innym zainteresowanym korzystanie z dostępnej Norweżkom możliwości.

Notabene ustanowienie przewagi norm prawnych nad kodeksami moralnymi w ocenie zachowań osób związanych z rywalizacją sportową w rozważanym zasięgu nie musi prowadzić automatycznie do legalizacji dopingu. To ewentualna jego legalizacja może się przyczynić do utrwalenia przewagi rządów prawa nad uznaniowością i relatywizmem etyki sportowej.

Podsumowując powyższy fragment wypowiedzi, pragnę wskazać, że punkt widzenia prezentowany przez norweskie środowisko związane z biegami narciarskimi uwzględnia, zgodny jest, czy potwierdza zaprezentowany przeze mnie (poniekąd za Fryderykiem Nietzschem, 1912) pogląd, wskazujący, że zdarzenia sportowe rozgrywają się poza dobrem i złem moralnym, mają charakter amoralny. Nie znaczy to, że są nieetyczne (z gruntu niemoralne) czy wynikają z dążenia do łamania obowiązujących w społeczeństwie norm moralnych. Amoralność aktywności sportowej bierze się z tego – na co dobitnie wskazuje przypadek norweski – że w omawianych formach aktywności sportowej istnieje prymat przepisów danej dyscypliny i towarzyszącego im kontekstu prawnego nad relatywistycznymi i uznaniowymi postulatami prawnymi w ocenie zachowań osób z ową aktywnością związanych.

2. Znosi paternalizm etyczny w stosunku do dorosłych, tj. zawarte w nim normy, które zakazują traktowania własnego ciała zgodnie z ich potrzebami, dążeniami i oczekiwaniami. Notabene w sporcie wyczynowym, profesjonalnym, widowiskowym czy olimpijskim ciało ludzkie i związane z nim zdrowie (w tym także psychiczne i społeczne) nie jest rozpatrywane i aplikowane jako byt autoteliczny, czyli jako cel sam w sobie (jak na przykład w sporcie dla wszystkich). Traktowanie dorosłych sportowców paternalistycznie czy penalizacyjnie za to, że dysponują swym ciałem wedle własnego

uznania, nie wydaje się ani potrzebne, ani zasadne zarówno pod względem prawnym, jak i moralnym.

Nawet częściowe ubezwłasnowolnienie ich w dobrowolnym dysponowaniu własnym ciałem – w kontekście wyrozumiałej tolerancji, abstrahowania od rygoryzmu moralnego i prawnego w stosunku do normalnych (niczym niewyróżniających się) osób czy wybitnych artystów – może czy powinno budzić mniej lub bardziej zasadny sprzeciw.

Z dużą dozą wyrozumiałości odnoszono się do postaw rozmaitych przedstawicieli sztuki, pobudzających się różnymi środkami dopingującymi – w szczególności narkotykami. Dotyczy to na przykład Wincentego van Gogha, Stanisława Ignacego Witkiewicza, Stanisława Przybyszewskiego (oraz innych przedstawicieli europejskiej bohemy artystycznej z okresu modernistycznego i młodopolskiego) czy Andy'ego Warhola. Odnosi się to również do 27-letnich ofiar narkotyków, takich jak Jimi Hendrix, Janis Joplin, Jim Morrison (lider Doorsów), Brian Jones (z Rolling Stonesów). Niedawno odeszła po przedawkowaniu alkoholu narkotyzująca się przez wiele lat Amy Winehouse. Alkoholizował się między innymi były bokser i znakomity reżyser filmowy John Huston. Beatlesi propagowali *implicite* – w okresie największej popularności, w latach sześćdziesiątych – używanie narkotyków: między innymi w piosenkach, takich jak *Lucy in the Sky with Diamonds* (dotyczy LSD), *Yellow Submarine* czy Bob Dylan z *Mr. Tamburine Man*.

Można dodać, że *Żółta łódź podwodna* stała się najcharakterystyczniejszym symbolem Liverpoolu: jej olbrzymia atrapa umieszczona jest naprzeciwko wejścia na lotnisko, wycieczki po mieście odbywają się między innymi dzięki małym autobusom wzorowanym na rzeczonyj łodzi i nazwanym *Yellow Submarine Bus*, natomiast wycieczki wodne opływają port rzeczny (położony niedaleko wielkiej Areny i Centrum Konferencyjnego) na małych stateczkach o wdzięcznej nazwie *Yellow Dug Marine*, przypominających wzmiankowaną wyżej atrapę.

3. Wskazany paternalizm etyczny i związana z nim penalizacja nie dotyczy – i słusznie, osób dorosłych, ponieważ dorośli, jako ludzie świadomi swych czynów, powinni mieć prawo dysponowania własnym ciałem. Dotyczy to również – mniej lub bardziej szkodliwych dla zdrowia – form aktywności sportowej na najwyższym sprawnościowym poziomie. Na przykład siatkarze oraz ich opiekunowie zdają sobie sprawę z zagrożeń zdrowotnych i mimo to kontynuują swoje kariery. Dr Robert Śmigielski – traumatolog i ortopeda, kierownik misji medycznej Polskiego Komitetu Olimpijskiego (PKOl) na kilku igrzyskach olimpijskich – twierdzi, że „Ściągną Achillesa i stawy skokowe są narażone najbardziej, potem staw kolanowy z mięśniem czworogłowym uda, kręgosłup, bark. Z ich urazami przyjdzie do lekarza 99,9% obecnych gwiazd siatkówki” (Iwańczyk 2011, s. 38). Boleje nad tym, że najbardziej znani zawodnicy eksploatowani są maksymalnie, wątpi jednak w opłacalność bycia „gwiazdą za pieniądze, które zarabiają. To mimo wszystko zbyt niska cena za zepsute achillesy, kolana i kręgosłup po zakończeniu kariery” (Iwańczyk 2011, s. 38). Wskazuje, że ma „kilku takich pacjentów,

którym grozi proteza kolana albo ledwo wstają z krzesła i zastanawiają się, czy było warto” (Iwańczyk 2011, s. 38).

Głównym celem tego typu aktywności jak wskazana siatkówka nie jest na pewno kultywowanie jakichkolwiek wartości autotelicznych, lecz rozmaicie pojmowany sukces sportowy. Sprawność fizyczna i umysłowa, wieloaspektowo rozumiane zdrowie mają w omawianym sporcie jedynie właściwości instrumentalne. Przekonania moralne, religijne, ideologiczne czy polityczne mogą mieć co najwyżej wydzźwięk addytywny i drugoplanowy, ale pod warunkiem że okażą się korzystne dla przebiegu, urzeczywistnienia podstawowego celu rywalizacji.

Dopingowanie się ma takie samo znaczenie, założenie i cel, to jest maksymalne wykorzystanie możliwości czy rezerw zawartych w organizmie ludzkim. Może w inny sposób niż nadmierna optymalizacja obciążeń treningowych przyczynić się do sukcesów startowych.

Rozważanie szkodliwości zakazanego dopingowania się w kontekście wysokiej i wyniszczającej eksploatacji młodych organizmów zawodników uprawiających sport wyczynowy, wysoko kwalifikowany, zawodowy, widowiskowy czy olimpijski pobrzmiwa fałszywym altruizmem czy zakłamaną troską.

Legalizacja dopingu pozwoli między innymi uniknąć takich sytuacji, jak w norweskim narciarstwie biegowym, w którym występuje kryptodoping farmakologiczny, oficjalnie sankcjonowany przez międzynarodowe związki sportowe, instytucje antydopingowe oraz wspomagany przez prawodawstwo i władze norweskie.

Zgadzam się z Vernerem Mollerem (2010, s. 107), który wskazuje, że najpowszechniej stosowanym argumentem przeciw dopingowi są jego rzekome wyłącznie antyzdrowotne właściwości. Tymczasem, jak pisze, zawarte w nich cukry, sole, witaminy czy minerały wpływają pozytywnie na organizm ludzki. Podważa to w sposób oczywisty zasadność ortodoksyjnie negatywnego stosunku do dopingu. Okazało się także, że (wskazany już) rzekomy doping czy kryptodoping – oparty na przeciwastmatycznych środkach farmakologicznych – też nie wpływa negatywnie na organizm ludzki.

Moller (2010, s. 107) podkreśla również, że nie sformułowano jeszcze ostatecznej definicji tego, co jest dopingiem, a co nie jest (moim zdaniem, taka definicja nigdy nie zostanie skonkretyzowana w finalnej formie); że powołane w tym celu instytucje nie potrafią prowadzić zgodnej, konsekwentnej, logicznej kampanii antydopingowej i jej stosownie uzasadnić.

Ponadto nie ulega wątpliwości – i taka sytuacja będzie się zapewne długo (być może zawsze utrzymywać) – że istnieje deficyt, brak pełnej wiedzy o właściwościach dopingu. Dotyczy to jego wielce zróżnicowanego – pozytywnego i negatywnego – oddziaływania na jednostkę ludzką. Zauważa się też częstokroć jego niewiele znaczący – w ostatecznym rozrachunku – wpływ na zdrowie w porównaniu ze szkodliwością supraintensywnego treningu oraz wzmożonych eksploatatorskich walk, meczów, wyścigów i innych form rywalizacji w sezonie startowym. Powodują one i utrwalają

psychiczną, społeczną oraz fizyczną destrukcję zawodnika. Trwale wyniszczają i nazbyt często zmieniają we wrak jego organizm. Wszystko to – biorąc pod uwagę nie tylko treść zawartą w punkcie 3. (zob. s. 62 niniejszego tekstu) – uniemożliwia także stworzenie spójnego antydopingowego kontekstu uzasadnienia o charakterze moralnym.

Jestem raczej przeciwny delegalizacji dopingu, a w szczególności uzasadnianiu tego postulatu przez odwołanie się do argumentów moralnych. Kwestie stosowania dopingu powinny rozstrzygać – moim zdaniem – normy prawne obowiązujące w określonych społecznościach, a w dalszej kolejności przepisy danych organizacji sportowych i regulaminy poszczególnych dyscyplin. Jeżeli doping (czy też kryptodoping) nie jest zalegalizowany przez prawo w sposób otwarty, to wtedy można – bez żadnych kontrowersji o charakterze relatywistycznym – orzec, że zawodnik dopingujący się występuje przeciw wspomnianym normom, przepisom i regulaminom, które przewidują różnorodne formy penalizacji. Rodzaj i zakres kary może określić stosowna komisja zainteresowanego klubu, związku, organizacji czy federacji sportowej. Tego typu sankcja ma charakter prawny z tego względu, że aktywność w zakresie określonej dyscypliny sportu zawodowego (oraz związane z nią regulaminy) musi być zinstytucjonalizowana i zaakceptowana przez sąd rejestrowy z punktu widzenia obowiązującego kodeksu postępowania administracyjnego. Mamy w związku z tym poniekąd do czynienia z ewentualną penalizacją pośrednio usankcjonowaną przez obowiązujące w danym państwie prawo – prawo administracyjne. Istnieje też – jeśli tak można to zjawisko nazwać – sankcja bezpośrednia, to znaczy kara wynikająca przede wszystkim z zapisów kodeksu postępowania karnego, jak na przykład we Włoszech. Dopingujących się zawodników i osoby z tym zjawiskiem związane traktuje się jak przestępców z mocy prawa karnego. Jeżeli tego typu prawo jest w określonych społecznościach obowiązujące, to jego łamanie może być w tym przypadku obłożone także sankcją moralną – ale nie musi być to zjawisko ani konieczne, ani powszechne.

Relatywizm etyczny neutralizuje bowiem możliwość zastosowania jakiegokolwiek odpowiednio uzasadnionej, nieodzownej i uniwersalnej sankcji etycznej – nawet tej jej postaci, która nawiązuje czy wspomaga porządkujące oddziaływanie jurysdykcji prawnej.

Poza tym można też podać w wątpliwość potrzebę regulowania działalności sportowej przez zapisy prawne, stosowanie związanej z nimi penalizacji. Może warto wziąć sobie do serca myśl Tamburiniego, który wierzy w to, że rozmaite formy aktywności społecznej – także sport – żyją własnym życiem, że często podążają drogami, których nie da się i nie można ciągle, przynajmniej na pierwszy rzut oka, ograniczać prawem (Tamburini 2007, s. 33, „However, I believe that social practices, among them sports, have a life of their own and often develop in ways we cannot always judge, at least on first sight, as desirable”).

Nie sądzę jednak, by tę rudymenarną wypowiedź Tamburiniego należały absolutyzować w szczególności w stosunku do sportu wyczynowego,

wysoko kwalifikowanego, zawodowego, widowiskowego czy olimpijskiego. Jego rozmaite instytucjonalne reprezentacje w postaci związków krajowych, ponadnarodowych, kontynentalnych i międzynarodowych oraz związane z nimi różnorodne imprezy sportowe powinny być stanowione i organizowane zawsze w kontekście obowiązującego prawodawstwa i związanych z nimi przepisów właściwych określonym dyscyplinom i wydarzeniom sportowym, takim jak igrzyska olimpijskie, mistrzostwa świata, kontynentu, danego kraju, regionu czy federacji.

PODSUMOWANIE

Prezentowane w tekście przemyślenia nie mają charakteru normatywnego: nie tworzą – mówiąc w skrócie – wartości i postulatów moralnych. Został w nich przede wszystkim położony nacisk na sens, istotę, rozumienie i tożsamość sportu w kontekście postulatów moralnych. Zawarty w tych rozważaniach wywód wskazujący na to, że sport – i związany z nim doping i antydoping – można usytuować poza dobrem i złem moralnym ma, jak uważam, charakter ściśle metaetyczny i zmierza w sposób świadomie kontrowersyjny do pełniejszego określenia tożsamości sportu w ogóle oraz jego poszczególnych dyscyplin sportu.

Owe dociekania odnoszą się także do zagadnienia tożsamości filozofii sportu, tj. do rozważań o charakterze ogólnym oraz do kwestii szczegółowych, dotyczących na przykład statusu merytorycznego i poznawczego etyki normatywnej w sporcie.

Nie sposób przecenić w tym przypadku roli i znaczenia refleksji metaetycznej nad kontekstami uzasadniania postulatów moralnych w sporcie oraz nad praktycznymi rezultatami związanych z nimi oczekiwań. Poszerza ona bowiem samowiedzę o samej sobie, współtworzy też – w związku z tym – poniekąd metafizykę sportu. Stopień rozwoju owej samowiedzy – metaetyki sportu i metafizyki sportu – jest także ważnym świadectwem, wskaźnikiem dojrzałości filozofii sportu w ogóle (Kosiewicz 2008/2009, s. 5–38).

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz K. (1985) Metodologiczne typy nauk. [W:] K. Ajdukiewicz, Język i poznanie. PWN, Warszawa, 287–213.
- Allison L. (2001) Amateurism in Sport: An Analysis and a Defense. Frank Cass, London.
- Butcher R., Schneider A. (2007) Fair Play as Respect for the Game. [W:] W.J. Morgan (red.), Ethics in Sport. Human Kinetics, Champaign, 119–140.
- Digiel H. (2004) The Principle of Fair Play – Why doping must never be allowed. *Academic Supplement of Fair Play! The Official Publication of the European Fair Play Movement*, 2, 6–8.
- Donskis L. (2005) Fair Play and the Legacy of Don Quixote. *Academic Supplement of Fair Play! The Official Publication of the European Fair Play Movement*, 4, 4–5.
- Eliade M. (1997) W poszukiwaniu historii i znaczenia religii. KR, Warszawa.
- Gilberg R., Breivig G., Loland S. (2007) Anti-doping in Sport: The Norwegian Perspective. [W:] A.J. Schneider, Fan Hong (red.), Doping in Sport. Global Ethical Issues. Routledge, New York–London, 158–177.

- Hegel G.W.F. (1990) Encyklopedia nauk filozoficznych. PWN, Warszawa.
- Heidegger M. (1994). Bycie i czas. PWN, Warszawa.
- Iwańczyk R. (2011) Śmigiełski: Siatkarze jadą po bandzie. *Gazeta Wyborcza*, 292, 38.
- Kant I. (1984a) Krytyka praktycznego rozumu. PWN, Warszawa.
- Kant I. (1984b) Uzasadnienie metafizyki moralności. PWN, Warszawa.
- Kartezjusz (1981) Rozprawa o metodzie. PWN, Warszawa.
- Keating J.W. (1964) Sportmanship As a Moral Category. *Ethics: An International Journal of Social, Political, and Legal Philosophy*, 75, 25–35.
- Keating J.W. (2001) Sportsmanship As a Moral Category. [W:] W.J. Morgan, K.V. Meier, A.J. Schneider (red.), *Ethics in Sport*. Human Kinetics, Champaign, 7–20.
- Keating J.W. (2007) Sportmanship As a Moral Category. [W:] W.J. Morgan (red.), *Ethics in Sport*. Human Kinetics, Champaign, 141–152.
- Kosiewicz J. (1998) Eliade wobec przedustawnego uniwersum religii. *Kwartalnik Filozoficzny*, 26 (2), 277–283.
- Kosiewicz J. (1999) Bóg i afirmacja, czyli o pewności istnienia Boga. [W:] J. Kosiewicz, Bóg, cielesność i miłość. Fundacja Aletheia, Warszawa, 13–38.
- Kosiewicz J. (2005) Is the Principle of Fair Play the Highest Value in Sport? [W:] J. Kosiewicz (red.) *Sport, Culture and Society*. AWF, Warsaw, 363–370.
- Kosiewicz J. (2008/2009) Philosophy of Sport from the Institutional, Content Related and Methodological Viewpoint. *Physical Culture and Sport. Studies and Research*, 46, 30–38.
- Kosiewicz J. (2009) Prolegomena for Consideration on Western Sport and Spiritualism. *Physical Culture and Sport. Studies and Research*, 47, 79–88.
- Kosiewicz J. (2010a) Physical Recreation in the Mirror of Philosophy. [W:] J. Kosiewicz *Sport and Philosophy: From Methodology to Ethics*. BK, Warsaw, 192–214.
- Kosiewicz J. (2010b) Sport Beyond Moral Good and Evil. *Physical Culture and Sport. Studies and Research*, 49, 21–29.
- Kosiewicz J. (2010c) Free Time from the Perspective of Ontology and Epistemology of Time. [W:] J. Kosiewicz, *Sport and Philosophy: From Methodology to Ethics*. BK, Warsaw, 166–191.
- Kosiewicz J. (2011) Foul Play in Sport as Phenomenon Inconsistent with the Rules, yet Acceptable and Desirable. *Physical Culture and Sport. Studies and Research*, 52, 33–43.
- Kretchmar R.S. (2005) Ethics, Value Choices, and the Good Life. [W:] Kretchmar R.S., *Practical Philosophy of Sport and Physical Activity*. Human Kinetics, Champaign, 181–254.
- Leahy F. (1951) *Defensive Football*. A.A. Kopf, New York.
- Loland S. (2002a) Fair play: historical anachronism or topical ideal? [W:] M.J. McNamee, S.J. Parry (red.), *Ethics & Sport*. Spon Press, Taylor & Francis Group, London–New York, s. 79–103.
- Loland S. (2002b) *Fair play in Sport: A Moral Sport System*. Routledge, London–New York.
- MacIntair A. (1996) *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- McNamee M. (2009) Beyond Consent? Paternalism and Pediatric Doping. *Journal of the Philosophy of Sport*, 36 (2), 111–126.
- Moller V. (2010) Legislation of doping. [W:] V. Moller, *The Ethics of Doping and Anty-Doping*. Routledge, Taylor & Francis Group, London–New York, 107–122.
- Morgan W.J. (2006) *Why sports morally matter*. Routledge, New York–London.
- Morgan W.J. (2007) Fair is Fair, Or Is It?: A Moral Consideration of the doping Wars in American Sport. [W:] A.J. Schneider, Fan Hong (red.), *Doping in Sport. Global Ethical Issues*. Routledge, New York–London, 1–22.

- Nietzsche F. (1912) Poza dobrem i złem. Nakład Jakóba Mortkowicza, Warszawa–Kraków.
- Ossowska M. (1966) Podstawy nauki o moralności. PWN, Warszawa.
- Palm J. (2004) Sport for All! – Fair Play for All? *Academic Supplement of Fair Play! The Official Publication of the European Fair Play Movement*, 1, 1–2.
- Przyłuska-Fiszler A. (1993) Współczesna etyka sportowa – koncepcje i problemy. [W:] A. Przyłuska-Fiszler, B. Misiuna (red.), *Etyczne aspekty sportu*. AWF, Warszawa, 7–91.
- Renson R. (2005) Fair Play, fair Game, fair Game, fair Pay: Ethics versus Rhetoric in Sport and Society. *Academic Supplement of Fair Play! The Official Publication of the European Fair Play Movement*, 4.
- Schneider A.J., Fan Hong (2007) Introduction. [W:] A.J. Schneider, Fan Hong (red.), *Doping in Sport. Global Ethical Issues*. Routledge, New York–London, XII–XXI.
- Tamburini C. (2007) Are doping Sanctions Justified? A moral Relativistic View. [W:] A.J. Schneider, Fan Hong (red.), *Doping in Sport. Global Ethical Issues*. Routledge, New York–London, 23–35.

Adres do korespondencji
jerzy.kosiewicz@awf.edu.pl

JAKUB MOSZ

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie

SPORTOWE ZDARZENIE JAKO WIDOWISKO KULTUROWE*

Widowiskiem jest, zgodnie z definicją słownikową, oglądane zdarzenie, scena odbywająca się w obecności patrzących, na oczach widzów (Szymczak 1996, s. 649). W przestrzeni społecznej większość zdarzeń, z jakimi mamy do czynienia, ma charakter widowiska. Elementem konstytutywnym dla widowiska jest podmiot, jednostkowy lub zbiorowy, przed którym rozgrywa się jakieś zdarzenie. Tym zdarzeniem są działania człowieka lub zmiany zachodzące w świecie przyrody, które postrzegamy w optyce antropomorfizacji jako działanie natury. W warstwie językowej możemy to wyrazić, mówiąc o wschodzie słońca jako o wspaniałym widowisku. Widowiskiem nie musi być działanie celowe, mające wywołać reakcję patrzącego, może to być zwykłe zdarzenie codzienności, które stanie się widowiskiem dla patrzącego na nie obserwatora. Można by mówić o dwojakim rozumieniu kategorii widowiska, jako o specjalnych własnościach zdarzenia, których występowanie decyduje o tym, czy dane zdarzenie jest widowiskiem, czy nie (udział „patrzącego” jest dla zaistnienia widowiska warunkiem koniecznym), lub jako o sądzie, w którym stwierdzenie, że dane zdarzenie jest widowiskiem, jest wyrazem oceny biorącego w nim udział widza, podmiotu owego sądu. Zdarzeniu nie intencjonalnie widowiskowemu nadajemy strukturę widowiska. To, co czynimy i w czym bierzemy udział, jest wystawione na ogląd innych, jest zatem działaniem społecznym. Widowisko rozpatrywane z estetycznego punktu widzenia jest przede wszystkim strukturą, do której odnosimy jego warstwę wizualną, podstawową dla komunikacji między zdarzeniem a jego obserwatorem. Różnorodność form, w jakich może przejawiać się widowisko, skłania do wprowadzenia w obszar refleksji ujęć typologicznych mających umożliwić kategoryzację gatunkową. Sposób komunikowania się przez widowisko czyni z niego formę komunikacji kulturowej. Można by mówić o idei rozpatrywania kultury jako widowiska, pozwalającej na wprowadzenie kategorii widowiska kulturowego, wskazującej na społeczne usytuowanie widowiska (MacAloon 2009).

Najistotniejszymi, ze społecznego punktu widzenia, widowiskami są zdarzenia, które mają wywierać wpływ na określoną grupę osób, są zatem zdarzeniami celowymi, zaplanowanymi na uzyskanie efektu widowiska. Jego odbiorcy mogą mieć status widzów lub uczestników. Oba z tych dwóch rodzajów widowisk wywierają wpływ na osoby w nim uczestniczące. Tego rodzaju zdarzenia można objąć pojęciem gatunków performatywnych, rozumianych jako zdarzenia przed-

* Tekst powstał w ramach programu badawczego PU. 21 finansowanego ze środków MNiSW.

stawiające. Z kategorii widowiska kulturowego wyłączylibyśmy zatem zdarzenia zachodzące w świecie przyrody, postrzegane w optyce spektaklu, takie jak zachody słońca, zaćmienie, tornada, uderzenia piorunów, deszcze meteorytów, polarną zorzę itp. Uznanie takich wizualnych manifestacji świata przyrody za widowisko kulturowe wymagałoby zaakceptowania w przestrzeni kulturowej czynnika teleologicznego. O widowisku będziemy mówić jako o zdarzeniu mającym zwrócić uwagę patrzącego, choć dla wielu zdarzeń kulturowych istotowym czynnikiem jest wzięcie w nich udziału (partycypacja). Ta dwoistość widowiska będzie miała wpływ na definiowanie kategorii odbiorcy.

Ujęcie w kategorii widowiska takich zdarzeń jak rytuał, ceremonia, spektakl, święto, karnawał, festiwal wskazuje na jego postrzeganie jako konstytutywnego elementu doświadczenia społecznego. Widowisko jest strukturą, dzięki której społeczeństwo dokonuje refleksji nad samym sobą. Dla podkreślenia owych tożsamościowych treści widowiska kulturowego Victor Turner posługuje się kategorią dramatu społecznego (Turner 2009). Widowisko kulturowe postrzegane jako sposób kulturowej ekspresji jest charakterystyczne dla społeczeństw rozwiniętych, o złożonej strukturze, rozróżniających i oddzielających czas wolny od czasu pracy. Widowisko przeznaczone dla sfery czasu wolnego jest strukturą kulturową odzwierciedlającą problemy społeczne, uwidoczniającą społeczne kryzysy i akcentującą zmiany. Jest postacią metakomentarza, odczytującego społeczne doświadczenie i umożliwiającego jego powtórne przeżycie poprzez formę widowiska stanowiącą jego interpretacyjne odtworzenie (Turner 2005). Widowisko kulturowe pozwala nam na uświadomienie sobie dramatu społecznego w perspektywie zbiorowej refleksywności i jego przeżycie w strukturze liminalnej, ukazującej cztery fazy, przez które przechodzi dramat społeczny – naruszenia ładu – kryzysu – przywrócenia równowagi – efektu działań (pozytywnego lub negatywnego rozwiązania [Schechner 1981]). Dramat społeczny ujawnia się w dramacie scenicznym, widowisku kulturowym stanowiącym jawny przejaw życia publicznego, wskazujący na istnienie obszaru utajonego. Pojęcie „widowiska kulturowego” obejmuje wiele gatunków performatywnych służących kulturowemu uświadamianiu sobie dramatu społecznego. Perspektywę dramatu społecznego (w rozumieniu Turnera) obserwujemy na przykładzie formowania się cywilizacji miejskiej XX i XXI wieku, w której przestrzeni rodzą się i kształtują we współczesnej postaci widowiska kulturowe oddające proces tworzenia się nowego społeczeństwa globalnego i towarzyszących mu procesów budowania nowej tożsamości, który poprzedza obraz kryzysu tożsamości starej.

Kategoria dramatu, którą posługuje się Turner, nie ma tu bezpośredniego odniesienia do kategorii estetycznych, jest kategorią odnoszącą się do codzienności. Codzienność jest właściwą przestrzenią życia społecznego i w niej zawiązują się załazki sytuacji dramatycznej, którą odwzorowywać mogą później widowiska kulturowe typowe dla danej społeczności. Taką analogię między życiem społecznym a dramatem wskazuje również Clifford James Geertz (Geertz 1997).

Z takiego ujęcia wyłania się swoiste „dramaturgiczne ujęcie” pokazywania współzależności ludzkich działań między życiem a sceną, dramatem społecznym a widowiskiem kulturowym. Obecna w refleksji kulturowej nad sportem analogia widowiska sportowego i spektaklu teatralnego (Kosiewicz 2004) wskazuje na

czytelność owych współzależności. Analogia „teatralna” odnosi się do widowiskowego ujęcia codzienności, w której odgrywamy role, zakładamy maski. Jak zauważa Erving Goffman, codzienność struktury społecznej jest widowiskiem (Goffman 1981), dramatyczność widowisk kulturowych nie bierze się jednak z konwencji teatralności życia, odgrywania ról na scenie, ale z mieszanego rodzaju akcji, charakterystycznego dla stanów liminalnych, odrzucania ról i statusów, burzenia struktur, naruszania ładu, przekraczania (Goffman 2006), stanowiących podstawę społecznej refleksywności. Nasze zachowania w społecznej przestrzeni są aktywnością wobec innych członków społeczności. Sytuacja, w której działamy w obecności innych ludzi, jest w tej perspektywie występem mającym swojego odbiorcę, choć nie musi być do niego adresowana. Taki kontekst wyznacza rolę, w które zostajemy uwikłani jako wykonawcy i jako widzowie, i przestrzeń, w jakiej zdarzenie ma miejsce. Zdarzenie sportowe jako zdarzenie społeczne wpisuje się w ten schemat dwóch konstytutywnych dla wszelkiego rodzaju *performances* ról – wykonawcy i widza (widowni, publiczności, obserwatorów, współuczestników, odbiorców). Taka dwupodmiotowość wynikająca z odmienności pełnionych ról, które jednocześnie są niezbędne dla zaistnienia zdarzenia, pozwala na przyjęcie założenia, że to samo sportowe zdarzenie może być różnym przedmiotem w zależności od pełnionej w nim roli. Ta różnica dotyczy celów, funkcji, sposobów działania, obrazu całości. Z punktu widzenia estetycznych potrzeb człowieka przedmiotem zainteresowania badawczego powinna być rola widza, trudno bowiem, by w przypadku sportowego zdarzenia, wpisywać w rolę jego wykonawców (zawodników) jako cel aktywności – zaspokojenie potrzeb estetycznych.

Forma widowiska kulturowego zakłada konstytutywną aktywność jego odbiorców, nadając tym samemu statusowi widza specyficzne znaczenie. Widz widowiska kulturowego nie jest jego biernym obserwatorem, lecz aktywnym współuczestnikiem. Widowiskiem kulturowym nie będą zatem różnorodne przejawy sztuki widowiskowej, sytuujące widza w postawie biernego obserwatora. Do najważniejszych gatunków performatywnych tworzących kategorię widowiska kulturowego należą: spektakl, święto, festiwal, karnawał oraz rytuały i ceremonie. Zdarzenie sportowe, a zwłaszcza jego spektakularne przejawy w postaci megalicznych zdarzeń, są formami widowiska kulturowego łączącego wiele z owych postaci gatunkowych. Widoczne jest to zwłaszcza z punktu widzenia widza, dla którego widowisko sportowe może (ze względu na zróżnicowanie podmiotowe postaw kibicowania) przejawiać się przez wszystkie z owych *performances*. Zróżnicowanie gatunkowe widowiska sportowego najmniej widoczne jest w zwykłym sportowym zdarzeniu, a najwyrazistsze w megawidowisku, jakim są igrzyska olimpijskie. Sportowe zdarzenie, interpretowane w kategoriach widowiska kulturowego, jest strukturą performatywną, pozwalającą na przejawianie się dramatu społecznego w jego liminalnych fazach postrzeganych zarówno w zachowaniach zawodników, jak i widzów-kibiców¹.

¹ Stadionowe zachowania kibiców wydają się odzwierciedlać fazy procesu rytualnego obrzędu przejścia. Fazy oddzielenia, liminalna i przejścia obrazują typową sytuację stadionową, w której

Pojęcie *spektaklu* instytucjonalizuje podstawowe dla zdarzenia sportowego role: wykonawcy (zawodnika) i odbiorcy (widza-kibica). Obie są konieczne do zaistnienia spektaklu. W języku polskim słowo spektakl odnosi się przede wszystkim do widowisk o charakterze teatralnym (Szymczak 1996). Taki rodowód nasuwa zatem paralelę teatralną dla interpretacji widowiska sportowego. W języku angielskim pojęcie spektaklu jest interpretowane jako widowisko, coś wystawionego na pokaz, widok godny uwagi, co wysuwa na plan pierwszy doświadczalne zmysłowo wizualne kody znaczeniowe. Spektaklem nie będzie jednak każde zdarzenie, każda akcja wizualnie dostępna obserwatorowi, ale przedmiot specjalnie ukształtowany, celowy, mający przyciągnąć uwagę i zwrócić ją na przesłanie ideowe (w języku potocznym odnajdziemy takie formuły, jak: „zrobić z siebie widowisko”, „dać spektakl”, odnoszące się do czysto wizualnego aspektu zdarzenia, jego charakteru widowiskowego, przyciągającego uwagę niecodziennością). Z punktu widzenia kategorii widowiska kulturowego, którego spektakl byłby jednym z upostaciowień, należałoby rozróżnić spektakl i widowisko. Zgodnie z przyjętą definicją, widowisko jest wszelkiego rodzaju zdarzeniem rozgrywającym się na oczach widzów, spektakl zaś jedną z postaci widowiska, w którym zwraca się uwagę na jego parateatralną konstrukcję – czas i miejsce rozgrywania akcji, wykonawców, widownię, wykorzystanie warstwy dźwiękowej i wizualnej. Spektaklem będzie widowisko, któremu nadajemy specjalne znaczenie, wyróżniamy je ze względu na wartości estetyczne, jakie prezentuje. Do tych najważniejszych należałyby jakości dramatyczne znaczenia i umożliwienie doświadczenia, przez akt uczestnictwa w spektaklu, walorów egzystencjalnych obrzędu przejścia w strukturze liminalnej faz widowiska kulturowego.

John J. MacAloon w pojęciu spektaklu ujmowałby widowisko kulturowe tracące owe wyższe cele na rzecz formy rozrywkowej (MacAloon 2009). Podporządkowanie widowiska kulturowego celom rozrywkowym przekształcałoby je w spektakl zatracający nośność doświadczenia liminalnego. Uczestnictwo w widowisku pozbawionym materialnej podstawy doświadczenia liminalnego czyni z uczestnika widza, zwłaszcza w sytuacji uczestnictwa pośredniego. Doświadczenie liminalne staje się tylko formalną strukturą, pozbawioną swojej materialnej

w jej początkowym stadium kibice wyraziście oddzielają się od społeczności swojej codzienności, zrywając na czas zdarzenia ze swoimi rolami i zajmowaną w społeczności pozycją, by poddać się rytuałowi postawy kibicowskiej. Akt kibicowania dokonuje się w obrębie fazy liminalnej, kształtowany jest w zachowaniach nietypowych, charakterystycznych dla wyodrębnionego z przestrzeni codzienności miejsca, których *spectrum* obejmuje zachowania od właściwych dla emocjonalnej ekscytacji przeżywaną sportową rywalizacją form ekspresji, po przybierającą postać fizycznej walki postawę konfrontacji z siłami porządkowymi i „wrogimi” grupami kibiców, zmieniającą postawę kibicowania z biernego widza, obserwatora zdarzeń, na czynnego uczestnika, kreatora zdarzeń, stanowiącą apogeum emocjonalnego przeżycia, po którym następuje „katharsis” i powrót do sytuacji wyjścia. Taki model sankcjonuje w pewien sposób przypisywaną zachowaniom kibiców potrzebę rozładowania emocji, ich wyładowania w przestrzeni społecznej wyłączonej z biegu codzienności i podlegającej odmiennym od codzienności regulacjom normatywnym. Społeczności reagują na takie zachowania negatywnie dopiero w sytuacji przekroczenia ustalonych granic w stopniu niebezpiecznym dla zachowań w codzienności.

podstwy. Liminalność zamienia się w „liminoidalność”, tradycyjne widowisko pełniące funkcję oprawy dla aktu doświadczenia egzystencjalnego staje się samo aktem owego doświadczenia (Turner 2005a), liminoidalność jest liminalnością formalną. O spektaklu sportowym, stającym się typową postacią widowiska w epoce postmodernizmu, można zatem mówić jako o zjawisku liminoidalnym, zatracającym autentyczność egzystencjalnych doznań liminalnych, gubiącym tym samym swoją społeczną istotność i funkcjonalność. Szczególnie widoczny byłby wpływ spektaklu na rytuał, znoszący w formie spektaklu swoje transcendentne podłoże, w wyniku tworzenia dystansu między „aktorami” a „widownią” i akcentowaniu podziału na podmioty czynne i bierne, wykonawców i widzów. Ewolucja widowiska kulturowego w stronę spektaklu jest, jak się wydaje, efektem medializacji przestrzeni kulturowej. Media kultury masowej mają naturalną tendencję do wydobywania z przestrzeni społecznej akcentów rozrywkowych o dużej atrakcyjności wizualnej i budowania na ich podstawie nowego obrazu rzeczywistości. Jest to zdaniem Anthony’ego Giddensa charakterystyczne dla warunków nowoczesności, w których środki przekazu nie ograniczają się tylko do pokazania rzeczywistych zdarzeń, ale częściowo je również tworzą (Giddens 2006), choć zdaniem Guya Deborda to nie w mediach leży siła sprawcza spektaklu. Spektakl nie jest wynikiem nadużycia technik medialnych, jest odzwierciedleniem świata urzeczywistniającego się w medialnym przedmiocie (Debord 2006). W przypadku widowni medialnej owo rozgraniczenie czynnego i biernego uczestnictwa w sportowym zdarzeniu jest doskonale widoczne, widoczne są również próby przezwyciężenia efektu liminoidalnego i przywrócenia jego liminalnej postaci przez integrujące grupę wspólne oglądanie spektakli sportowych w domu, na ulicach, w pubach i miasteczkach kibicowskich podczas sportowych wydarzeń. Urynkowanie przestrzeni kulturowej charakterystyczne dla nowoczesności wpływa na wzrost znaczenia spektaklu, który staje się podstawową formą widowiska wypierającego na drugi plan tradycyjne widowiska kulturowe tworzące przestrzeń dla autentycznej gry, ceremonii i rytuału. Spektakl dostarcza przede wszystkim rozrywki, znosząc społecznie istotne usytuowanie widowiska kulturowego jako formy społecznej gry zatracającej dystans między aktorami a widzami. Spektakl zmienia formę doświadczenia świata przez widowisko kulturowe, z którego usuwa akt autentycznego przeżywania, jak podkreśla Debord: „Wszystko, co dawniej przeżywano bezpośrednio, oddaliło się, przybierając postać przedstawienia” (Debord 2006, s. 33). Spektakl jednocześnie nie tworzy nowego świata, ale jedynie ten świat wyraża, jest obrazem zmiany, która się dokonała. Jako postać współczesnego widowiska kulturowego, spektakl, w tym ujęciu, przestaje być narzędziem społecznej refleksywności, jest przejawem nowego bytu społecznego, który, jak to ostro kreśli Debord, sam staje się spektaklem.

W rozważaniach nad współczesnymi postaciami widowiska kulturowego lub gatunkami performatywnymi we współczesnej kulturze możemy wyróżnić trzy rozumienia pojęcia spektaklu. Pierwsze znaczenie odnosi się do widowiska teatralnego, jest utożsamiane z przedstawieniem teatralnym i pojawia się również w analogiach badawczych, jak w przypadku analiz widowiska sportowego, w których wykorzystuje się kategorię spektaklu do wskazania związków sportowego zda-

rzenia z przedstawieniem teatralnym (Kosiewicz 2004). W drugim znaczeniu spektakl będzie postrzegany jako ulegająca transformacji forma widowiska kulturowego, zatracająca strukturę liminalną doświadczenia życiowego przez wkomponowanie widowiska kulturowego we współczesną przestrzeń konsumowania (Debord 2006, MacAloon 2009). W trzecim znaczeniu spektakl byłby postrzegany jako widowisko medialne, kreowane poprzez środki masowego przekazu. Spektakl medialny nie jest autonomiczną formą widowiska, ale jego obrazem zapośredniczonym w realnym zdarzeniu. Relacja telewizyjna stanowiąca podstawę spektaklu medialnego nie odzwierciedla wiernie przebiegu zdarzeń, jest ich wyborem, zubożającym różnorodność doznań, jakie oferuje realne widowisko, doznań wizualnych, akustycznych, sfery przeżyć emocjonalnych, która kształtuje liminalną strukturę widowiska, co przywodzi na myśl znaczenie drugie pojęcia spektaklu. Medialną naturę spektaklu podkreśla dramatyzowanie relacji, dynamizacja przebiegu zdarzeń i ich koncentracja w krótszym przedziale czasu, które to zabiegi prowadzą do stworzenia nowego jakościowo widowiska skierowanego do odbiorcy pośredniego, pozbawionego, istotowego dla doświadczenia liminalnego, bezpośredniego czynnego udziału w zdarzeniu.

Sportowe megazdarzenia, takie jak igrzyska olimpijskie, spełniają te kryteria spektaklu. Można powiedzieć, że są *par excellence* sportowym spektaklem z punktu widzenia kategorii widowiska kulturowego. Jednocześnie jednak tak rozumiany spektakl jest strukturą polifoniczną zestrzajającą różnorodne gatunki performatywne. Igrzyska olimpijskie postrzegane poprzez kategorię widowiska kulturowego są widowiskiem sportowym zawierającym takie postaci *performances*, jak: ceremonię, rytuał, święto, karnawał, grę, spektakl. Igrzyska olimpijskie stają się spektaklem na skutek dwóch charakterystycznych dla współczesnej cywilizacji tendencji: rozwarstwiania się widowiska na dwie różniące się aktem odbioru formy i przenikania do przestrzeni publicznej liminalności igrzysk życia codziennego. Na skutek medializacji współczesnej kultury wszelkie widowiska kulturowe przybierają dwojaką postać – realnego zdarzenia rozgrywanego się w określonym czasie i miejscu oraz jego medialnego obrazu, dowolnie przemieszczającego się w czasie i przestrzeni. Taka dwoistość tworzy dwie grupy odbiorców, różniące się doświadczeniem zdarzenia. Są to odbiorcy bezpośredni, uczestnicy zdarzenia rzeczywistego obecni w miejscu i czasie jego rozgrywania, i odbiorcy pośredni – widzowie medialnego obrazu niezwiązani czasem i miejscem akcji i pozbawieni bezpośrednich interakcji społecznych widowni stadionowej. W przypadku sportowego zdarzenia publicznością bezpośrednią są lokalni kibice wpisujący obecność na trybunach w swoje narracje tożsamościowe i „obcy” przybywający do lokalności jako *followers* swoich drużyn lub jako widzowie sportowych wydarzeń. Spektakl akcentuje rolę widza, zdystansowanego obserwatora, wyłączając go z roli zaangażowanego uczestnika.

W przypadku odbiorców pośrednich zniesiony zostaje społeczny kontekst fazy liminalnej widowiska, który próbuje się przywracać przez próby budowania wspólnoty kibicowskiej przed przekąźnikami mediów, mającej w mikroskali stymulować do przeżyć i zachowań właściwych dla widowni stadionowej włączanej w rytuał przejścia. Nie wydaje się jednak, by taka „sztuczna” widownia

mogła wypełnić istotne dla rytuału warunki, takie jak: zmiana miejsca, czasowa zmiana ról, zmiana statusu społecznego, zawieszających codzienność. Większość takich aktów kibicowania dokonuje się w domowej przestrzeni przy nadreprezentacji sfery codzienności. Codzienność wkracza również w przestrzeń święta, jakie powinno panować na wyodrębnionej z niej przestrzeni stadionu i jego otoczenia. Życie codzienne poprzez treści polityczne, kwestie ekonomiczne, problemy społeczne jest obecne na stałe we współczesnym świecie sportu, odbierając w coraz większym stopniu sportowemu zdarzeniu atrybuty święta i wyjątkowości, czyniąc ze sportu doświadczenie rozrywkowe, zatracające zdolność odtwarzania rytuału przejścia, odbierając doświadczeniu sportowego zdarzenia przesłanie symboliczne, pozbawiając je miejsca dla metafory, i przesłaniając obecny w nim dramat społeczny. Obecność codzienności znosi warunki doświadczenia liminalnego, zacierając granice między tym swoistym *sacrum* i *profanum*.

Współczesne sportowe megawydarzenia są strukturami na tyle różnorodnymi, że w ich przypadku można mówić o przekraczaniu formuły spektaklu i tworzeniu się nowego rodzaju widowiska kulturowego, które MacAloon nazywa typem hybrydycznym (MacAloon 2009). Charakteryzuje je zróżnicowanie performatywne wskazujące na obecność typowych dla widowiska kulturowego gatunków liminalnych, znajdujących w strukturze megawidowiska przestrzeń, w której mogą dopełnić swoich funkcji. Megawidowisko, przy wszystkich jego typowych dla nowoczesności uwarunkowaniach, może przynosić doświadczenie *communitas* na skalę społeczną, stając się tym samym nowego rodzaju gatunkiem neoliminalnym. Megawydarzenie przywraca strukturę święta, w której owa nowa liminalność może się dopełnić. Pojęcie „neoliminalności”, którego używa MacAloon w odniesieniu do spektaklu postmodernistycznego, jest akceptowalne przy uznaniu zmiany, jaka dokonuje się w przestrzeni społecznej, za sprawą medializacji przestrzeni społecznej i kulturowej. Komunikacja przez media, przebywanie w sztucznych światach, swoista społeczna symbioza z technikami cyfrowymi sprawiają, że doświadczenia egzystencjalne człowieka, w coraz większym stopniu dokonują się w aktach „sztucznej performatywności”. Nowa liminalność spektaklu jest możliwa w owej nowej rzeczywistości pośredniego, nieautentycznego doświadczania świata, w przestrzeni spektaklu w rozumieniu Deborda. Megasportowe wydarzenie, takie jak igrzyska olimpijskie, wprowadzając w swoją strukturę elementy performatywne, zapożyczone ze świata współczesnych mediów, staje się spektaklem medialnym i przez owe zapożyczenia wpisuje się w medialną przestrzeń kulturową cywilizacji postmodernizmu. Społeczna komunikacja przez sportowe wydarzenie jest możliwa we współczesnej cywilizacji, poprzez strukturę spektaklu. Neoliminalność (nowa liminalność) sportowego zdarzenia możliwa jest w społeczności, w której doświadczenie liminalności jest w istocie postacią neoliminalności, doświadczanej za pośrednictwem mediów kultury masowej. Powszechność doświadczania świata przez spektakl czyni ze spektaklu przekaz uniwersalny i naturalny dla nowej rzeczywistości społecznej. Proporcje publiczności sportowych wydarzeń wyraźnie wskazują na dominującą pozycję, jaką zajmują widzowie pośredni, uczestniczący w zdarzeniu za pośrednictwem mediów. Wiele ze sportowych wydarzeń, zwłaszcza

megawydarzeń, odwołuje się do tej kategorii widzów i na niej buduje komercyjny sukces zdarzenia. Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej (Fédération Internationale de Football Association – FIFA) nie utrzymałaby swojej pozycji bez zysków ze sprzedaży praw do transmisji.

Święto rozpatrywane w kategoriach widowiska kulturowego jest czasem radosnego nastroju, obchodzeniem uroczystości, w czasie których odprawia się szczególnie dla społeczności ceremonie. Z punktu widzenia uczestnictwa w kulturze święto wymaga, w przeciwieństwie do spektaklu, zaangażowanego uczestnictwa, które oznacza bezpośredni udział w zdarzeniu, bycie na miejscu rozgrywanego zdarzenia. Jak spektakl akcentuje postawę widza, tak święto opiera się na postawie uczestnictwa, w której trudno jest odróżnić rolę aktora i widza. Sportowemu zdarzeniu również nadajemy strukturę święta. Dla zaangażowanych w sportowe zdarzenie kibiców czas rozpoczęcia oczekiwanych wydarzeń jest czasem święta, wpisanego w kalendarz zdarzeń codziennych jako czas szczególnie, czas wyłączenia lub zawieszenia codzienności, pozwalającego na zaangażowanie się w oczekiwane wydarzenia, poddanie się nadającym mu specjalne znaczenia rytuałom, wzięcie udziału w nadających mu kształt ceremoniach. Święto w kulturze ma charakter periodyczny, jest czasem zawieszenia codzienności, należy do struktury zdarzeń, z jakich składa się nasza rzeczywistość. Sportowe zdarzenia wpisują się swoją cyklicznością w taki rytm życia społecznego. Zróżnicowanie ich rangi pozwala też na wyróżnienie pewnych sportowych zdarzeń i kreowanie oczekiwań kibiców związanych z ich pojawieniem się. Uczestnictwo w tak oczekiwanych sportowych zdarzeniach wpisuje się w kulturową strukturę święta, postrzeganego jako postać widowiska kulturowego. Autentyzm doświadczania natury święta sportowego zdarzenia umożliwia przeżycie jego struktury liminalnej. Bezpośrednie uczestnictwo będące warunkiem nadania zdarzeniu charakteru święta jest też przeszkodą dla przekształcenia się święta w spektakl.

Nastroj święta towarzyszący wielkim sportowym zdarzeniom jest podstawą dla przejawiania się struktury karnawału, która dopełnia obraz widowiska kulturowego. Składają się nią formy zachowań tworzące kulturowy obraz „świata na opak” (Braun 2005). Karnawał stanowiący formę widowiskową jest jednocześnie ważnym dla społeczności mechanizmem regulowania zachowań. Jest zdarzeniem społecznym tworzonym przez tłum, na otwartej przestrzeni, jego uczestnicy posługują się maską dla ukrycia swojej tożsamości, porzucają swoje dotychczasowe społeczne statusy i role, włączając się w społeczność „świata na opak”. Ten powstający czasowo antyświat cechuje uwolnienie od obowiązujących w codzienności zależności społecznych i zobowiązań, zniesienie porządku codzienności. Ważnym elementem karnawału jest znoszenie dystansu społecznego powodujące mniej formalne, „luźniejsze” formy komunikacji i interakcji. Karnawał wyzwala aktywność określaną przez metafory w rodzaju: „wszystkie chwyt dozwolone”, „karnawałowe bezprawie” (Braun 2005). Otwiera niedostępne w codzienności przestrzenie aktywności. Roberto DaMatta lokuje karnawał w przestrzeni miejskiej (DaMatta 2005).

Megasportowe wydarzenia zawłaszczają dla siebie przestrzeń współczesnego miasta, a zwłaszcza otoczenia obiektów sportowych, na których są rozgrywane.

W tej perspektywie doświadczenie uczestnictwa w sportowym zdarzeniu jest uzupełnione doświadczeniem uczestnictwa w widowisku kulturowym o strukturze karnawału, rozgrywającym się w przestrzeni miejskiej. Sportowy karnawał nie jest elementem struktury rzeczywistości społecznej mającym swój kalendarz zdarzeń i miejsc, nie jest wydarzeniem cyklicznym. Jest postacią widowiska kulturowego tworzącą się wokół sportowego zdarzenia, którego zaistnienie zależy od zachowania uczestników-widzów i działań organizatorów. Atmosfera emocjonalnego zaangażowania i przeżywania sportowej rywalizacji przenosi się w przypadku megazdarzeń na otoczenie stadionów, w przestrzeń miejską. Wielkie sportowe zmagania o tożsamościowym charakterze (jak np. mecze pucharowe w piłce nożnej) kończą się trwającymi do późnych godzin nocnych euforycznymi manifestacjami kibiców na ulicach miasta, świętujących zwycięstwo swojej drużyny. Poprzedzane bywają uroczystymi paradami sportowców, przejazdami ulicami miasta przypominającymi triumfy rzymskich cesarzy. Miasto poddaje się na ten szczególnie czas strukturze liminalnej widowiska, zawieszając codzienne regulacje prawne dotyczące zachowań na ulicy, sposobów poruszania się, głośniejszej muzyki. Miasto przestaje funkcjonować w swój normalny sposób, ulice ożywają, poddając się ludycznej zabawie zawieszającej uwarunkowania codzienności i pozwalającej na przeżycie doświadczenia liminalności obrzędu przejścia podczas odwróconego porządku codzienności. Zachowania uczestników charakteryzują się odrzuceniem ról i statusów, bezpośrednim i emocjonalnym zaangażowaniem w widowisko, ukrywaniem tożsamości pod maską kibica. Jest to widoczne zwłaszcza w społecznościach kultuwujących parady i święta uliczne, które w podobny sposób przeżywają również sportowe wydarzenia (DaMatta 2005).

Karnawał nie jest strukturalną częścią widowiska sportowego, ale objawia się w zachowaniach ulicznych kibiców sportowych, w społecznościach o ugruntowanym kulturowo wzorze zachowań – ulicznej zabawy. Miasto organizujące sportowe zdarzenie chętnie oddaje uliczną przestrzeń dla kibiców. Sportowe zdarzenie przestaje być już tylko imprezą stadionową, ale jest widowiskiem zawłaszczającym działaniami kibiców przestrzeń miasta. Atmosfera karnawału widoczna jest w zachowaniach kibiców, przywdziewanych przez nich na te okazje strojach, nawiązujących do przerysowanych w formie kostiumów o zwracającej uwagę kolorystyce, przenoszącej tożsamościową symbolikę. Kostiumy i zachowania kibiców nawiązują do kulturowych wzorów karnawału, obecnych w społecznej pamięci od czasów średniowiecza. W zachowaniach kibiców widać pozy i gesty prześmiewcze, obsceniczne, elementami stroju stają się charakterystyczne dla karnawałowego kostiumu rzeczy: np. zbyt duże kapelusze czy „błazeńskie” czapki. Atmosfera karnawału uwalniająca emocje i odwracająca porządek codzienności materializuje się w tworzeniu kostiumu z własnego ciała, odkrywaniu i manifestowaniu nagości, malowaniu ciała, przywdziewaniu symbolicznych i etnicznych elementów stroju, w sposobach poruszania ciałem. Ta warstwa przedmiotowa zachowań kibicowskich stanowi atrakcyjną warstwę wizualną sportowego zdarzenia i jeden z jego walorów estetycznych, pojawiający się w relacjach ze sportowych zdarzeń.

Potrzeba świętowania sukcesu sportowego objawia się w postaci „karnawalizacji” przestrzeni sportowego zdarzenia, która, wykraczając poza ramy stadionu,

przeradza się w uliczny karnawał, niestanowiący rytuału w przeciwieństwie do postaci karnawału instytucjonalnego jak w przypadku karnawału brazylijskiego². Postawa karnawałowa zwrótnie wraca na stadionowe trybuny, nadając niezwykły koloryt zachowaniom stadionowym kibiców. Dotyczy to, jak się wydaje, w głównej mierze społeczności mających realne doświadczenie karnawału instytucjonalnego, charakteryzującego się zdefiniowanymi wzorami zachowań publicznego wyrażania radości. Uczestnicząc w karnawale towarzyszącym manifestowaniu zwycięstwa w rozgrywkach piłki nożnej, można, zgodnie z jego zasadami, doświadczyć „świata na opak”, który powróci do codzienności po jego ustaniu. Zasada odwrócenia będzie dotyczyła również karnawału sportowego (DaMatta 2005).

Sportowy karnawał nie ma swojego cyklu obrzędowego, nie wypełnia też wszystkich funkcji społecznych karnawału tradycyjnego (Schindler 2002). Ma swoje dwa oblicza, pozytywne – święta radości i zabawy, i negatywne – zawieszenia codzienności przejawiającego się w agresji stadionowej i pozastadionowej kibiców, kryjących swoją tożsamość, status i pochodzenie w klubowej symbolice i zamaskowanych twarzach. Przygotowywane przez kibiców ultras stadionowe oprawy przypominają swoim charakterem dekoracje karnawałowe przedstawiane podczas parad, choć nie dorównują im bogactwem formy i artystycznym wykonania, są nośnikami znaczących treści społecznych (Mosz 2008). Przejawom takiej skrajnej aktywności kibiców towarzyszą charakterystyczne dla karnawału zakładanie maski, ukrywanie twarzy, odrzucenie statusu i ról społecznych, gwałtowne zachowania grupowe znoszące indywidualność, „dziko” ożywiona cielesność prezentująca „męskie” zachowania z modelu społecznej anarchii. Takie zachowania można by określić jako przykład „karnawalizacji” (Bachtin 1970) sportowego zdarzenia, przynoszącej akty znoszenia społecznej hierarchii i porządku, uwolnienia od zakazów i otwieranie przestrzeni dla swobodniejszych niż w codzienności zachowań³. W karnawale Norbert Schindler dostrzega pewne predyspozycje do rewolty (Schindler 2005), które wydobywa sportowe zdarzenie budujące opozycję swój–obcy, tworząc specjalną przestrzeń wydzieloną z codzienności, budując napięcie emocjonalne i wprowadzając symbolikę walki, choć jak zauważa Bachtin, przemoc nie należy do karnawału, gdyż karnawał nie jest czystą negacją, ale odradzaniem i odnawianiem przez negację (Bachtin 2005).

Sportowe kibicowanie jest w planie społecznym narzędziem budowania więzi i tożsamości, zwłaszcza wśród mieszkańców wielkiego miasta, służy lokalnej integracji, co należy również do funkcji karnawału. „Karnawał jest funkcjonalny, a nie substancjalny”, jak stwierdza Schindler (Schindler 2005, s. 399), taka opcja teoretyczna sprzyja odnajdywaniu w formie widowiska sportowego

² Przez pojęcie „karnawału instytucjonalnego” rozumiem karnawał wpisany w strukturę świąt, będący postacią święta, mającego swoje miejsce w kalendarzu społecznych zdarzeń w skali roku, odbywający się zwykle w okresie przed Wielkim Postem.

³ Metafora karnawału, w odniesieniu do negatywnych stadionowych zachowań kibiców, będzie odpowiadała sytuacji tolerowania przez władzę takiego stanu rzeczy, w stanie swoistego przyzwolenia nadającego działaniom kibiców status pewnego rytuału i dopuszczająca je jako mechanizm wyzwalania społecznej agresji, pozwalający na powrót do dającej się kontrolować codzienności.

postaci karnawału, interpretowanego w kategorii widowiska kulturowego. Ważnym elementem karnawałowej analogii jest postawa emocjonalna, zachowania kibiców podobnie jak uczestników karnawału nie są odgrywane, nie są postacią roli, ale formą autentycznego przeżycia zdarzeń, z czego wynika forma owych zachowań wykorzystująca dla komunikacji ludyczne gesty i słowa. Pozytywna energia karnawału sportowego jest elementem przyciągającym uczestników zdarzenia, pozwala na przełamanie barier, zawieszenie konfliktów. W przestrzeni miejskiej, jaką zawłaszcza na swoje potrzeby sportowy karnawał, tworzy się czasowa sportowa *communitas*, potwierdzająca przesłanie ideowe sportu, nawiązujące do tworzenia powszechnej *communitas* opierającej się na sportowym widowisku. Sportowe zdarzenie jest przedmiotem, wokół którego społeczność może odbudować instytucję karnawału, osadzając przejawy sportowego kibicowania w ludycznych wzorach zachowań i sięgając po strukturę kalendarza sportowych zdarzeń dla przywrócenia periodiczności karnawałowego święta, czyniąc ze sportowego karnawału widowisko kulturowe o funkcjach regulujących i terapeutycznych. Sięganie, w postawach kibicowania, po karnawałowe wzory zachowań uwidacznia okresowe potrzeby „karnawalizacji” przestrzeni społecznej. Karnawałowe „przekraczanie granic”, porzucanie statusów, wspólne zawładnięcie przestrzenią pozwala, dzięki liminalnemu charakterowi prawa w czasie karnawału, na zawieszenie codzienności i powołanie do życia święta, służącego manifestowaniu radości i budowaniu wspólnoty, co jest jednym ze znaczących społecznie walorów sportowego widowiska, takiego jak igrzyska olimpijskie.

Rytuały i ceremonie towarzyszą sportowemu zdarzeniu na wszystkich jego etapach. Są elementem strukturalnym, jak ceremonie otwarcia i zakończenia, stanowią wzory zachowań dla widzów i zawodników, tworzą estetyczną przestrzeń zdarzenia (najbardziej spektakularną ceremonią są współczesne ceremonie otwarcia igrzysk olimpijskich), podkreślają wymowę ideową świata sportu. Obecność w strukturze sportowego zdarzenia rytuałów i ceremonii wskazuje na jego społeczną istotność. Ceremonie skupiają naszą uwagę na sportowym akcie, nadają zdarzeniu uroczystości i podniosłości, wskazują na przynależność do świata wartości narodowych i uniwersalnych. Współczesne rytuały sportowe nie mają wymowy religijnej ani magicznej, choć sport w świecie greckim na taki kontekst teleologiczny wskazywał. Mają raczej charakter bezpośredni, odnoszący się do konkretnych działań i służą ich wydobyciu i podkreśleniu. Zróznicowanie form uczestnictwa w sportowym zdarzeniu sprawia, że nie są one jednakowo odbierane. Widzowie pośredni i bezpośredni, uczestnicząc w jednym zdarzeniu, w rzeczywistości uczestniczą w dwóch różnych zdarzeniach, ze względu na społeczne relacje, jakie budują ze sobą i z zawodnikami⁴. Media podkreślają wiele

⁴ Przedstawianie sportu jako narzędzia inicjacji do ról męskich i świata dorosłych widoczne jest w narracjach tożsamościowych członków społeczności, których lokalność definiowana była wobec kibicowania miejscowym drużynom. W wielu filmach amerykańskich pojawia się wątek biograficzny, sięgający do wspomnień z dzieciństwa, dotyczący pierwszej wyprawy syna z ojcem na mecz baseballu, budujący pierwsze więzi na poziomie ról męskich (*Prawo Bronxu [A Bronx tale]* 1993, reż. R. de Niro). Medializacja współczesnej kultury i naruszająca lokalność globalizacja sprawiły,

z takich zachowań, rytuały powitania zawodników, wymiany podarków, tworzące elementy rytuału włączenia, podkreślają ideowe przesłanie zdarzenia, budują atmosferę szlachetnej rywalizacji, równości wobec losu (losowanie strony boiska). Pozastrukturalne rytuały tworzą zarówno kibice, jak i zawodnicy. Rytuały kibicowskie dotyczą m.in. noszenia strojów i barw klubowych oraz pewnych zachowań podkreślających dziejącą się akcję lub mających wpływać na bieg zdarzeń zgodnie z oczekiwaniami kibiców. Wizualna warstwa tych rytuałów jest atrakcyjna dla przekazu medialnego i stanowi jeden z elementów estetycznej atrakcyjności sportowego zdarzenia. Zawodnicy kreują oprawę widowiskową dla następujących po zdobyciu bramki aktów radości, stającą się obowiązującym rytuałem osobniczym lub drużynowym, a z powodu swojej spektakularnej formy, działaniem przyciągającym uwagę mediów. Takie rytualne akty radości należą do najczęściej powtarzanych ujęć w telewizyjnych relacjach. Refleksja estetyczna zauważa przede wszystkim wizualne aspekty sportowych rytuałów stanowiące przedmiot zainteresowania widzów. Świadomość obecności mediów i znaczenia medializacji świata sportu sprawia, że owe rytuały noszą znamiona teatralizacji, rozumianej jako przerysowanie zachowań wynikające z potrzeby ich zauważenia.

Widowisko sportowe rozpatrywane w kategoriach widowiska kulturowego ujawnia strukturę, która traci swą jednoznaczność i czytelność sfery symbolicznej, nadającą charakter metaforyczny zdarzeniu, na skutek nowych form widowiskowości penetrujących jego strukturę, takich jak reklama telewizyjna. Wymowa ideowego przekazu sportu, wpisane go doświadczenie święta, zostaje osłabiona przenikającą do struktury widowiska codziennością w postaci reklam banków, biur podróży, dóbr konsumpcji, marek, ujawniających się w zachowaniach uczestników problemach społecznych i konfliktach politycznych. Jest to widoczne i akcentowane zwłaszcza w medialnej postaci widowiska, będącej nośnikiem treści codzienności. Gra sportowa traci swoją wyjątkowość i staje się analogiczną do innych treści medialnych postacią rozrywki. Niecodziennosc doświadczenia sportu jest w dużo większym stopniu zachowana w przypadku aktu bezpośredniego uczestnictwa w zdarzeniu. Bezpośrednie uczestnictwo pozwala na zaangażowanie w święto i poddanie się rytuałom włączenia w świat sportowej gry. Takie ludyczne uczestnictwo jest funkcją widowiska kulturowego (Schechner 2005).

BIBLIOGRAFIA

- Bachtin M.M. (1970) Problemy poetyki Dostojewskiego. PIW, Warszawa.
- Bachtin M.M. (2005) Ludowe formy świąt karnawałowych. [W:] L. Kolankiewicz (red.), *Antropologia widowisk*. UW, Warszawa, 373–385.
- Braun K. (2005) Karnawał? Karnawalizacja! [W:] L. Kolankiewicz (red.), *Antropologia widowisk*. UW, Warszawa, 415–424.
- DaMatta R. (2005) Karnawał równości i karnawał hierarchii. [W:] L. Kolankiewicz (red.), *Antropologia widowisk*. UW, Warszawa, 404–414.

że wkraczanie w świat dorosłych dokonuje się za sprawą obrazu medialnego, dotyczy to również uczestnictwa w świecie sportu.

- Debord G. (2006) Społeczeństwo spektaklu oraz rozważania o społeczeństwie spektaklu. PIW, Warszawa.
- Geertz C. (1997) O gatunkach zmaconych. [W:] R. Nycz (red.), Postmodernizm. Antologia przekładów. Baran i Suszczyński, Kraków, 214–236.
- Giddens A. (2006) Nowoczesność i tożsamość. PWN, Warszawa.
- Goffman E. (1981) Człowiek w teatrze życia codziennego. PIW, Warszawa.
- Goffman E. (2006) Rytuał interakcyjny. PWN, Warszawa.
- Kosiewicz J. (2004) Filozoficzne aspekty kultury fizycznej i sportu. BK, Warszawa.
- MacAloon J.J. (2009) Igrzyska olimpijskie a teoria widowisk w społeczeństwie współczesnym. [W:] J.J. MacAloon (red.), Rytuał, dramat, święto, spektakl. Wstęp do teorii widowiska kulturowego. UW, Warszawa, 360–421.
- Mosz J. (2008) Treści społeczne opraw meczów piłkarskich. [W:] Z. Dziubiński (red.), Humanistyczne aspekty sportu i turystyki. AWF, SAŁOSRP, Warszawa, 81–90.
- Schechner R. (1981) Performers and spectators transported and transformed. *Kenyon Review*, 4, 83–113.
- Schechner R. (2005) Zabawa. [W:] L. Kolankiewicz (red.), Antropologia widowisk. UW, Warszawa, 182–192.
- Schindler N. (2002) Ludzie prości, ludzie niepokorni... Kultura ludowa w początkach dziejów nowożytnych. WP, Warszawa.
- Schindler N. (2005) Karnawał równości i karnawał hierarchii. [W:] L. Kolankiewicz (red.), Antropologia widowisk. UW, Warszawa.
- Szymczak M. (red.) (1996) Słownik języka polskiego. PWN, Warszawa.
- Turner V. (2005) Teatr w codzienności, codzienność w teatrze. [W:] L. Kolankiewicz (red.), Antropologia widowisk. UW, Warszawa, 450–463.
- Turner V. (2005a) Od rytuału do teatru. Powaga zabawy. Volumen, Warszawa.
- Turner V. (2009) Liminalność i gatunki performatywne. [W:] J.J. MacAloon (red.), Rytuał, dramat, święto, spektakl. Wstęp do teorii widowiska kulturowego. UW, Warszawa, 39–75.

Adres do korespondencji
j.mosz@chello.pl

TOMASZ WASĄŻNIK

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie

WSPÓŁCZESNA DEAUTOTELIZACJA WARTOŚCI KULTURY FIZYCZNEJ A POGŁĄDY AKSJOLOGICZNE JOHNA DEWEYA

WSTĘP

W naukach społecznych o kulturze fizycznej zagadnienie wartości jest szeroko znane i komentowane. Pierwszej próby klasyfikacji wartości kultury fizycznej dokonał Zbigniew Krawczyk (1997), dzieląc je na autoteliczne i instrumentalne. Mówiąc o deautotelizacji wartości kultury fizycznej, mam na myśli (za Krawczykiem) dialektyczny proces przekształcania wartości autotelicznych w wartości instrumentalne. Pojęcia „deautotelizacji” i „instrumentalizacji” są pojęciami synonimicznymi, czyli mają taki sam zakres oraz treść. Uważam jednak, że pojęcie „deautotelizacja” w stosunku do wartości kultury fizycznej jest właściwsze, ponieważ łaciński przedrostek *de* oznacza przede wszystkim redukcję czegoś, co przedstawia drugi człon złożenia. Wskazuje więc na pierwotny fakt istnienia wartości autotelicznych w kulturze fizycznej, co potwierdzają Krawczyk (1997) oraz Jerzy Kosiewicz (2004).

W tekście tym wyróżniamy trzy zasadnicze części. Pierwsza zawiera krótką charakterystykę wartości autotelicznych i instrumentalnych. Analizę wymienionej klasyfikacji wartości rozpocząłem od definicji badaczy anglojęzycznych, takich jak Clyde Kluckhohn, Milton Rokeach (za: Misztal 1990), a skończyłem na ujęciach polskich aksjologów [Stanisław Ossowski (1967), Hanna Buczyńska-Garewicz (1970), Antonina Kłoskowska (1981), Andrzej Niemczuk (2005)]. Zagadnienie klasyfikacji wartości kultury fizycznej na autoteliczne i instrumentalne, nakreślone już przez Krawczyka (1997), nie wymaga specjalnej analizy, znane jest już od dłuższego czasu i było tematem licznych prac z zakresu aksjologii kultury fizycznej. Dla komplementarności i zrozumienia poniższego wywodu należy jednak przypomnieć niektóre stwierdzenia Krawczyka dotyczące wspomnianej klasyfikacji.

Następna część pracy dotyczy ogólnej charakterystyki filozoficznych założeń pragmatyzmu, którego jednym z twórców był właśnie John Dewey. Charakterystyka ta koncentruje się głównie na kwestiach ontologicznych i epistemologicznych związanych z pojęciem prawdy. Głównym zagadnieniem tej części publikacji jest jednak analiza poglądów aksjologicznych Deweya, ze szczególnym uwzględnieniem wspomnianej klasyfikacji, a zwłaszcza stosunku amerykańskiego filozofa do wartości instrumentalnych, co jest zarazem istotą jego aksjologii. Dewey, wypowiadając się o wartościach instrumentalnych, nie posługuje się pojęciem wartości autotelicznych, lecz pojęciem wartości bezwzględnych. Aby ujednoczyć terminologię, mając na myśli wartości autoteliczne lub bezwzględne, używam

wspólnego dla nich pojęcia wartości „samych w sobie”. Jest to zabieg wyłącznie instrumentalny, a nie autoteliczny. Ma służyć jedynie przy ekspozycji poglądów Deweya. Pomijam tutaj celowo kwestie merytoryczne związane zakresem, treścią pojęć wartości autotelicznych i bezwzględnych.

W części trzeciej odnoszę się do procesów deautotelizacji zachodzących wspólnie. Przez pojęcie „współcześnie” rozumiem proces zmiany paradygmatu kultury z modernistycznego na postmodernistyczny.

Za bazę teoretyczną współczesnej deautotelizacji uważam aksjologię pragmatyczną Deweya (William James i Charles Peirce dość rzadko wypowiedzieli się na temat aksjologii). Twierdzenia zawarte we wstępie pracy zostaną skonfrontowane z twierdzeniami z zakresu aksjologii kultury fizycznej sformułowanymi przez Kosiewicza (2004).

Moim głównym celem w przedstawionym tekście jest zwrócenie uwagi na podstawy teoretyczne procesu przekształcania się wartości autotelicznych w wartości instrumentalne w dzisiejszej kulturze fizycznej, a także naszkicowanie ewentualnych zagrożeń wynikających z całkowitej deautotelizacji wartości kultury fizycznej.

ROZUMIENIE WARTOŚCI AUTOTELICZNYCH I INSTRUMENTALNYCH

Na użytek niniejszego tekstu kategoria „rozumienia” pojmowana jest przeze mnie jako metoda naukowa, a więc pojmowana w duchu Giambattisty Vica i Wilhelma Diltheya, a nie Hansa Geорга Gadamera (za: Bronk 1988).

Począwszy od odróżnienia rozumienia od poznania, Vico twierdzi, że człowiek rozumie jedynie świat matematyki i „świat społeczny”, gdyż rozumieć, to czynić. Wprawdzie człowiek może usiłować poznać świat przyrody, lecz nie zrozumieć. W późniejszym okresie przedstawiciele szkoły historycznej reprezentowanej głównie przez Diltheya postulowali nadanie naukom humanistycznym statusu obiektywnego poznania naukowego, przy zachowaniu ich swoistości i odmienności od nauk przyrodniczych. Gadamer (za: Bronk 1988) zaś swoją koncepcję rozumienia oparł na koncepcji koła hermeneutycznego, sprowadzającego się do tego, że aby rozumieć dany tekst, trzeba rozumieć coś więcej, np. inny tekst lub kulturę, która w swej istocie jest symboliczna. Koło hermeneutyczne polega więc na tym, że w procesie rozumienia symboli nie ma wyjścia z ich świata. Najbardziej wpływową koncepcję metody rozumiejącej sformułował Peter Winch. Według niego „[...] rozumienie działań społecznych jest możliwe dzięki wykryciu reguł kulturowych. W ich skład wchodzi nie tylko jawne, spisane reguły, lecz także niepisane normy kulturowe” (za: Grobler 2008, s. 229). Stanowisko to jest szczególnie ważne w kontekście wartości, które są wytworami człowieka i stanowią kulturę. Ujęcie to, tj. metody rozumiejącej oraz wartości w kulturze, przynosi na myśl niewspółmierne skale wartości odczuwalnych jako niepisane reguły kulturowe oraz uznawanych jako pisane reguły kulturowe.

Wracając do problematyki wartości autotelicznych i instrumentalnych, Kluckhohn definiuje wartości instrumentalne „jako środki służące jednostkom i grupom do osiągnięcia dalszych celów. Wartości autoteliczne natomiast – jako cele same

w sobie – uznawane bez odniesienia do innych wartości” (za: Misztal 1990, s. 67). Nieco inne ujęcie wartości instrumentalnych prezentuje Rokeach. „Definiuje on ten typ wartości jako przekonanie, że określony sposób zachowania (np. uczciwość, odwaga) jest bardziej pożądanym niż alternatywne sposoby zachowania. Wartościami autotelicznymi, nazywanymi przez niego ostatecznymi, są natomiast końcowe stany docelowe (np. pokój na świecie, zbawienie) (za: Misztal 1990, s. 67–68). Ossowski (1967, s. 84–88) zaś wartości autoteliczne i instrumentalne charakteryzuje jako dwie niewspółmierne skale środków i celów (co do środków i celów, podobnie wypowiadał się Dewey). Buczyńska-Garewicz (1970) określa wartość instrumentalną jako relacyjną, tzn. występującą ze względu na odniesienie podmiotu wartości do czegoś w stosunku doń zewnętrznego. Wartość „sama w sobie” natomiast jest niezależna od czegokolwiek poza nią samą, jest ona wartością wyłącznie ze względu na siebie. Nieco inaczej twierdzi Kłóskowska (1981, s. 200): „[...] zgodnie z ogólnym, relacyjnym charakterem zjawisk aksjologicznych, wartości autoteliczne są takie właśnie ze względu na czyjeś postawy i potrzeby. Są też takie właśnie w określonej sytuacji. Ze sformułowań powyższych wynika, że te same fizyczne nośniki i znaczenia dla kogoś innego (lub w innej sytuacji) mogą zmienić swój charakter i znaczenie i mogą stać się wartościami instrumentalnymi”. Podobne zdanie ma Ossowski (1967, s. 84), pisząc: „[...] dość częstą przyczyną przesunięć w skalach wartości jest uzyskanie atrakcyjności bezpośredniej przez coś, co było tylko środkiem do osiągnięcia odległych celów atrakcyjnych samych przez się”.

W kontekście kultury fizycznej możemy stwierdzić za Krawczykiem (1997), że mamy do czynienia z dialektyką przeobrażeń zjawisk kultury fizycznej od autotelicznych do instrumentalnych w związku z postępującym procesem racjonalizacji i demokratyzacji kultury fizycznej. Użyte przez Krawczyka (1997) pojęcia „racjonalizacji i demokratyzacji” wydają się nieadekwatne, obecnie możemy mówić o zmianie paradygmatu kulturowego. Według wymienionego autora kultura fizyczna pozostawała krystalicznie autoteliczna w społeczeństwie arystokratycznym. Zaczęła zmieniać swój charakter autoteliczny na instrumentalny w kontekście potrzeb edukacyjnych i obronnych. Podobne zjawisko Krawczyk (1997) dostrzega w sporcie wyczynowym i zawodowym. Zjawisko deautotelizacji zachodzi w sporcie kwalifikowanym, który – gdy staje się działalnością profesjonalną – służy celom bezpośrednio użytkowym, podobnie jak wszelka inna praca o charakterze najemnym. Autor ten stwierdza dalej, że trudno jednoznacznie orzec, jak przedstawiają się wzajemne proporcje między zachowaniami autotelicznymi i instrumentalnymi w zajmującej nas dziedzinie (Krawczyk 1997).

W kontekście już nie „racjonalizacji i demokratyzacji”, a szeroko opisywanej zmiany kulturowej należy zauważyć, że proporcje między zachowaniami autotelicznymi i instrumentalnymi są przesunięte wyraźnie w stronę instrumentów. Konsekwencje zupełnego przesunięcia wartości kultury fizycznej w stronę instrumentów najlepiej zobrazuje nam pragmatyczna aksjologia Deweya oraz jej współczesne konsekwencje.

AKSJOLOGIA PRAGMATYCZNA DEWEYA

Głównym twierdzeniem pragmatyzmu jest zdanie, że umysł ludzki rzeczywiście nastawiony jest na poznawanie tego, co jest korzystne dla życia człowieka. Potwierdzają to tacy teoretycy pragmatyzmu jak Dewey i James, uważając, że: pojęcia i sądy to plany działania, a ich wartość nie polega na zgodności z przedmiotami, lecz na skuteczności inspirowanych przez nie działań. Dewey rozumiał użyteczność jako kryterium prawdy, która właśnie wtedy jest przydatna społecznie. Przyjmując naturalistyczny Darwinowski pogląd, podkreślał, że nie ma bezinteresownego poszukiwania takiej prawdy, bo faktycznie nie rozdzielamy wiedzy na teoretyczną i praktyczną, a zgodnie z założeniami pragmatyzmu istnieje jedynie wiedza praktyczna, co ma odzwierciedlenie w pragmatycznej teorii rzeczywistości, która zredukowana jest do empirii, a więc pozbawiona wszelkiej transcencji (Buczyńska-Garewicz 1970).

Takie założenia ontologiczne, a więc najbardziej podstawowe, zawężają granice „bytowania” wartości jedynie do rzeczywistości empirycznej, pomijając zupełnie wymiar transcendentalny, co niesie z sobą konsekwencje epistemologiczne zawężające poznanie wartości. Potwierdza to Józef Herbut (2007), orzekając, że pragmatyzm jest wersją relatywizmu, gdzie prawda poznania ustalana jest nie przez stosunek do przedmiotu, lecz do celu osiąganego przez poznanie. Sąd jest prawdziwy, jeśli uznanie go przyczynia się do skutecznego i pożytecznego działania. Utożsamiając poznanie z czynnością praktyczną, dokonał pragmatyzm specyficznej redukcji myśli do pewnego typu myślenia, jedynie z praktycznie zaangażowanego spojrzenia na świat uczynił wzór wszelkiego myślenia. Tak zarysowana ontologia i epistemologia określa ramy aksjologii Deweya.

Główna teza aksjologii Deweya wymieniona przez Buczyńską-Garewicz (1970) głosi, że nic nie może być wartością samo przez się, lecz jedynie ze względu na coś innego, jako środek do realizacji czegoś innego, czyli że nie ma wartości innych poza instrumentalnymi. Teza ta sformułowana jest w ramach teorii doświadczenia. Wartość instrumentalna jest, zdaniem Deweya, jedynym rodzajem wartości, jaki pojawia się w świecie empirycznym, a równocześnie jedynym, o jakim możliwa jest wiedza i który istnieje. Wymieniona autorka, podobnie jak Herbut, twierdzi, że koncepcja Deweya w istocie swej prowadzi do skrajnego relatywizmu wartości oraz do likwidacji wszelkiej aksjologii. Problem wartości został w niej zredukowany do zagadnienia narzędzia, instrumentu i sprowadzony do kwestii skuteczności.

Podstawowym pojęciem odrzucanym przez Deweya jest pojęcie wartości samej w sobie (*intrinsic value*) – w szerokim znaczeniu jest to prawda pojmowana w sposób klasyczny, a w wąskim znaczeniu mogą to być wszelkie wartości poza instrumentalnymi. Dla Deweya wartości te są poza rzeczywistością empiryczną i nie spełniają empirycznego kryterium „wartościowości”.

Zasadniczą wadą pojęcia wartości „samej w sobie” jest wedle Deweya jej ogólność i ponadczasowość. Należy stwierdzić, że odrzucenie tego pojęcia prowadzi do zaprzeczenia możliwości ogólnego określenia, czym jest wartość, a także możliwości zdefiniowania takich podstawowych wartości jak dobro czy piękno.

Dla Deweya wartości istnieją w sposób relacyjny i jest to relacja środek–cel. Stosunek użyteczności jest tym typem relacji, który Dewey wybrał jako warunkujący powstanie wartości. „Być wartościowym” znaczy w tym ujęciu tyle, co nadawać się na narzędzie realizacji pewnego celu. Dewey przeciwstawiał się uznaniu istnienia odrębnej sfery wartości poza światem doświadczenia, wartości nie istnieją dla niego poza i niezależnie od doświadczenia. Polem występowania wartości instrumentalnych są przedmioty poznania i działania, zaistnienie ich jest zależne od powiązania zewnętrznego układu rzeczy z ludzkim działaniem, nie istnieją bez działania, choć działanie ich nie tworzy.

Uznanie przez Deweya za wartości jedynie instrumentów jest konsekwencją sensu, jaki amerykański pragmatysta nadaje pojęciom celu i środka oraz natury wzajemnej zależności, jaką między tymi dwoma zjawiskami zakłada. Pojmowanie celów przez Deweya jest specyficzną charakterystyką wartości „samych w sobie” z pozycji monizmu aksjologicznego, nie z pozycji rozpatrywanego w pracy dualizmu aksjologicznego dzielącego wartości na instrumentalne i „same w sobie”.

Dewey uważa więc, że podział na środki i cele nie ma charakteru absolutnego, lecz czysto operacyjny; twierdzi, że środki i cele (wydaje się, że ma na myśli jedynie środki) są dwoma sposobami ujmowania tej samej rzeczywistości. Sam cel (wspomniane na początku pojęcia i sądy) traktuje instrumentalnie jako narzędzie rozumu w kierowaniu działaniem. Nie ma dualizmu celów i środków. Jedynym absolutnym momentem tej koncepcji jest to, że w *universum* działań ludzkich każda rzecz pojawia się albo jako cel, albo jako środek, absolutnie więc panuje instrumentalne ujmowanie rzeczywistości. Ten absolutyzm instrumentalny zakłada całkowitą względność podziału na środki i cele. Występowanie celu jako narzędzia oznacza, że nie ma celów samych w sobie, gdyż są one zawsze po to, by prowadzić do innych celów. Cel nie jest transcendentny. Tkwi on w każdym konkretnym działaniu, jest jego składnikiem, jest formą adaptacji zachowania do aktualnych potrzeb i sytuacji. Dewey odrzuca rozumienie celu jako wszelkiego ogólnego ideału, który nie jest realizowany. W jego koncepcji określenie „cel nierealizowany” jest bezsensem, jest on zawsze związany z konkretną sytuacją, w której na doraźne potrzeby podejmuje się konkretne działanie.

Koncepcja wartości Deweya jest antysubiektywistyczna. Amerykański myśliciel sprzeciwiał się budowaniu wartości na indywidualnych przeżyciach i doznaniach. Żadne przeżycie psychiczne nie może, jego zdaniem, ukonstytuować wartości, wartość jest ze względu na przeżycia niezależna. Tylko ujęcie wartości jako czegoś obiektywnego, niekonstytuowanego przez indywidualne przeżycia, umożliwia wiedzę o wartościach i racjonalne, umotywowane wartościowanie. W świecie celów i środków wartościami są narzędzia. Wartość instrumentalna nie jest wartością jedynie „dla mnie” ani nie jest wartością ze względu na stosunek do indywidualnej podmiotowej operacji, nie tkwi w niej subiektywizm jednostkowych działań. To, że coś nadaje się na narzędzie realizacji pewnego celu, jest stosunkiem obiektywnym, a nie tworzonym przez podmiot. Relacja użyteczności stanowiąca wartość instrumentalną jest relacją obiektywną, niezależną od podmiotu, choć istnieje jedynie w sferze jego działań.

Wartość instrumentalna nie jest zatem zrelatywizowana do podmiotu ani jego przeżyć, nie oznacza to jednak, że w koncepcji Deweya nie następuje skraj-

na relatywizacja wartości. Wartość instrumentalna jest zrelatywizowana do celu konkretnego, wobec którego jest środkiem, jest zrelatywizowana do chwili i sytuacji, w której się pojawia. Wartościowość staje się czymś zupełnie okazjonalnym.

Zrelatywizowanie wartości do konkretnej sytuacji musi również prowadzić do związania jej z indywidualnym człowiekiem, stanowiącym przecież zasadniczy składnik sytuacji praktycznej. Takie ujęcie problemu zaprzecza powszechnemu charakterowi wartości.

Tak naszkicowana aksjologia Deweya poza opisanym relatywizmem niesie z sobą jeszcze inne konsekwencje. Po pierwsze, wartość traci w tym ujęciu funkcję pewnego rodzaju wzorca, jaką zazwyczaj odgrywa w różnych dziedzinach kultury; po drugie, niejednokrotnie z pojęciem wartości wiązano powinność, narzucenie obowiązku. Koncepcja Deweya eliminuje pojęcie powinności poprzedzającej czyn, neguje możliwość i sensowność jakiegokolwiek nakazu ogólnego, ogólnego ideału określającego z góry działanie czy zachowanie; po trzecie, przyjmowany niejednokrotnie (Roman Ingarden) podział wartości na witalne, kulturowe, moralne traci swój sens w świetle koncepcji Deweya o wartości instrumentalnej. Koncepcja wartości instrumentalnej prowadzi do redukcji wszystkich typów wartości do wartości witalnych. Następuje w niej zarazem ograniczenie pojęcia wartości i rozszerzenie pojęcia wartości witalnej.

W tej perspektywie myślowej wszystkie podstawowe, tradycyjne wartości moralne tracą swój sens i rację bytu. Nie ma ani szlachetności, ani innych podobnych wartości, cały problem sprowadza się jedynie do właściwego wykorzystania sposobów realizacji zamierzeń. Redukcja wartości moralnych do witalnych prowadzi zatem do zasadniczego przekształcenia problemów etyki. Pewne zagadnienia zostają w ogóle odrzucone. Podobnie do moralności, również sztuka jest – zdaniem Deweya – polem realizacji wartości witalnych. Instrumentalna interpretacja wartości estetycznej wydaje się zresztą jeszcze bardziej absurdalna, niż jest to w przypadku wartości moralnych.

Instrumentalizm swym określeniem natury wartości ingeruje w sposób zasadniczy w podstawowe zagadnienie teorii wartości, prowadząc do przekształcenia jej problematyki. Istotą tej ingerencji stanowi swoisty redukcjonizm. Redukcji wszystkich wartości do instrumentalnych i witalnych towarzyszy scjentystyczna redukcja aksjologii do empirycznych nauk o zachowaniu. Redukuje wartość do instrumentalnej wartości witalnej, aksjologię do wiedzy o najskuteczniejszym zachowaniu.

WSPÓŁCZESNA DEAUTOTELIZACJA WARTOŚCI

Jak już wspomniałem, współczesna deautotelizacja wartości w kulturze fizycznej objawia się przez zmianę kulturową, tj. ścieranie się dwóch paradygmatów, modernistycznego i postmodernistycznego. Należy także zaznaczyć, że postmodernizm szeroko opiera się na twierdzeniach aksjologicznych wypracowanych przez pragmatyzm, więc konkluzje dotyczące aksjologii kultury fizycznej oraz aksjologii Deweya dotyczyć będą także postmodernizmu.

Andrzej Niemczuk (2005) zauważa, że najbardziej rujnące dla teorii Deweya jest to, że „[...] jej empirystyczny naturalizm w połączeniu z pragmatyzmem

(tzn. z tezą, że świadomość jest niczym więcej niż elementem praktyki) wyklucza wolność decyzji. Stąd wypływa fakt, że u Deweya mamy wprawdzie do czynienia z zewnętrzną analizą struktury celów (czyli ustaleniem zależności między poszczególnymi celami), ale brakuje tam analizy konstytuowania się celu. Nie daje on odpowiedzi na pytania, jakie są źródła celu i jak dochodzi do tego, że z dziedziny przyrody jako sfery przyczyn i skutków wyłania się coś jakościowo nowego, czyli to, co nazywamy celem. [...]. Jeśli cel nie wypływa z wolności, lecz z sytuacji, a sytuacja jest układem faktów, to cel jako skutek owego układu jest po prostu kolejnym faktem” (Niemczuk 2005, s. 95). Konkluzja Niemczuka jest taka, że „[...] teza Deweya stwierdzająca, że wartości są środkami do celów, jest obciążona jeszcze jedną zasadniczą wadą. Otóż, jeśli tak jest, jak orzeka owa teza, to cele nie mogą być w ogóle oceniane; nie są ani dobre, ani złe. Jeżeli bowiem cele są warunkami wartości, to wartości nie mogą być kryteriami celów. Oznacza to w konsekwencji kompletny irracjonalizm i upiorny nihilizm ludzkiej praktyki – na gruncie takiej tezy nie ma bowiem ani możliwości uzasadniania i oceny celu, ani możliwości odróżnienia celu dobrego od złego” (Niemczuk 2005, s. 96).

Konkluzja Niemczuka wskazuje jednoznacznie na związki koncepcji wartości Deweya z ideami postmodernizmu, takimi jak: irracjonalizm, nihilizm oraz subiektywizm.

Po przedstawionej teorii należy stwierdzić, że w aksjologii kultury fizycznej stanowionej na twierdzeniach pragmatyzmu nie ma klasyfikacji na wartości autoteliczne i instrumentalne. Dewey uważa, że nie ma wartości poza wartościami instrumentalnymi, co prowadzi do relatywizmu, a nawet do likwidacji wszelkiej aksjologii. Pojęcie „kultury fizycznej” pozbawione jest w tym kontekście swojej treści, możemy mówić jedynie o „ćwiczeniach fizycznych”. W aksjologii kultury fizycznej nie istniałyby wartości etyczne, moralne oraz estetyczne. Wszystko zredukowane zostałoby do wartości witalnych. Rzeczywistość empiryczna, a więc ta, w której wartości instrumentalne istnieją, implikowałaby jedynie istnienie orientacji naturalistycznej w kulturze fizycznej. Istnienie orientacji humanistycznej, personalistycznej czy holistycznej z ich wartościami w rzeczywistości empirycznej byłoby niemożliwe. Należy jeszcze dodać, że w monistycznym ujęciu Deweya wszelkie klasyfikacje i typologie wartości są wykluczone, ponieważ zabiegi porządkowania zakładają pluralizm aksjologiczny. Konsekwencją takiego stanowiska to brak możliwości określenia struktury wartości, a więc także systemu i hierarchii wartości w kulturze fizycznej.

Krytyka wartości „samych w sobie” przez Deweya polega na zarzuceniu im takich cech, jak ogólność i ponadczasowość. Teza ta oraz tezy poprzednie są w dysjunkcji z następującym twierdzeniem Kosiewicza (2004, s. 149): „[...] cele ludzkiego działania dadzą się uszeregować wedle stopnia ich konkretności i ogólności, określoności i nieokreśloności. Każde działanie, którego motywację stanowi cel ogólny – wartość najwyższa czy ideał wychowawczy, musi składać się z szeregu operacji, łańcucha zabiegów konkretyzujących i aproksymujących założone fazy realizacji celów pośrednich, a ich urzeczywistnienie jest ostateczną wartością i afirmacją celu nadrzędnego”. Kosiewicz wyraźnie wypowiada się za pluralizmem aksjologicznym oraz za takimi atrybutami wartości jak „ogólność”

i ponadczasowość (niebezpośrednio). Mówiąc o „wartości najwyższej”, ma na myśli pewien ideał, a więc wartość samą w sobie. Dla Kosiewicza cel nie jest warunkiem wartości. Znamienna dla naszych rozważań jest wypowiedź Kosiewicza (2004, s. 148): „[...] nową formą świadomości, a zarazem celem humanistycznej wersji kultury fizycznej, jest wiedza o tym, że wychowania fizycznego, sportu, rekreacji, gier i zabaw ruchowych czy turystyki nie należy pojmować jedynie jako pomostu łączącego człowieka z przyrodą, albowiem stanowią one nieodłączną część współczesnej kultury. Jest nią także wiedza o tym, że jej wartości są wartościami autotelicznymi, a nie środkiem do osiągnięcia celu”.

Koncepcja Deweya eliminuje także normatywny charakter wartości personalnych, w tym zwłaszcza moralnych. Jak twierdzi Kowalczyk (2006), odwołując się do przesłanek antropologiczno-personalistycznych, podstawową formą ludzkich doświadczeń jest etyczne datum, tj. zdolność do rozróżniania dobra i zła moralnego, sprawiedliwości i niesprawiedliwości, heroizmu i okrucieństwa. Eliminacja datum, powinności poprzedzającej czyn eliminuje taką wartość kultury fizycznej jak „fair play”.

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując powyższe rozważania, pomijając wnioski szczegółowe w poszczególnych częściach, można sformułować ogólniejsze refleksje.

Po pierwsze, uważam, że kluczem do rozumienia kultury fizycznej jest poznanie wartości. Oczywiście zdaję sobie sprawę z wielkości zagadnienia, a co za tym idzie niekomplementarności powyższego wywodu oraz tego, że czytelnik – zwłaszcza z kręgu kultury anglosaskiej – może nie zgadzać się z wieloma twierdzeniami. Odwołując się jeszcze do koncepcji metody rozumiejącej, mogę stwierdzić, że mówiąc o „regułach kulturowych”, tak naprawdę mówię o wartościach. Stanowisko to potwierdza Kazimierz Żygulski (1975), określając kulturę jako zbiór wartości. Autor ten stwierdza także, że: „[...] problem wartości jest centralnym problemem każdej ogólnej teorii i każdego studium każdej konkretnej kultury” (Żygulski 1975, s. 5). Znamienna jest także próba zdefiniowania kultury przez uznanie wartości w ludzkich wytworach i procesach przez Wilhelma Windelbanda i Heinricha Rickerta (za: Jaroszyński 2005). Wartość stanowi dla nich punkt odniesienia rozumienia kultury, ponieważ napięcie między „Sein” i „Sollen” przejawia się w każdym kulturowym przedmiocie, który najpierw istniał w ludzkim duchu jako „Sollen”, zanim został wprowadzony w dziedzinę bytu („Sein”). Stąd w każdym dziele kulturowym trzeba odczytywać wartość związaną z „Sollen”.

Po drugie, uważam, że kultura fizyczna ma atrybuty instrumentalne w stosunku do społeczeństwa. Widać to wyraźnie przy analizie kultury fizycznej pod względem form uczestnictwa. Rozpatrując jednak kulturę fizyczną od strony podmiotu, a więc człowieka i jego wolności, pamiętając o wspomnianej przez Niemczuka wolności stanowienia celów, należy stwierdzić, że podmiot jest źródłem celów, oraz że jest odpowiedzialny za wybór wartości instrumentalnych lub autotelicznych. Ciało ludzkie jest oczywiście w pewnym sensie narzędziem, ale jedynie w określonych granicach, np. praktycznych czynności codziennych.

Niedopuszczalne jest uznanie ciała ludzkiego jako instrumentu w rozumieniu Deweya.

Głównym argumentem za ostatnią, dość kategoryczną tezą, jest sprowadzenie przez Deweya wartości do środków wiodących do celów. Tak postawiona kwestia sprawia, że ciało traktowane jako wartość w rozumieniu Deweya jest czymś podrzędnym wobec celu, nie jest celem „samym w sobie”, wartością autoteliczną.

Konkludując, kultura fizyczna ma znamiona instrumentalne dla celów ogólnych, najwyższych, samych w sobie, autotelicznych, takich jak zdrowie, ideał wychowawczy, przedłużenie życia *etc.* Wszystkie te wymienione cele sprowadzają się do podmiotu wszelkich działań w kulturze fizycznej, wartości najwyższej, człowieka.

BIBLIOGRAFIA

- Bronk A. (1988) Rozumienie, dzieje, język. Filozoficzna hermeneutyka H.-G. Gadamera. Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
- Buczyńska-Garewicz A. (1970) Wartość i fakt. Rozważania o pragmatyzmie. PWN, Warszawa.
- Grobler A. (2008) Metodologia nauk. Znak, Kraków.
- Herbut J. (2007) Pragmatyzm. [W:] A. Maryniarczyk (red.), Powszechna encyklopedia filozofii. T. 8. Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin, 442–444.
- Jaroszyński P. (2005) Kultura. [W:] A. Maryniarczyk (red.), Powszechna encyklopedia filozofii. T. 6. Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin, 132–140.
- Kłóskowska A. (1981) Socjologia kultury. PWN, Warszawa.
- Kosiewicz J. (2004) Filozoficzne aspekty kultury fizycznej i sportu. BK, Warszawa.
- Kowalczyk S. (2006) Człowiek w poszukiwaniu wartości. Elementy aksjologii personalistycznej. KUL, Lublin.
- Krawczyk Z. (1997) Kultura fizyczna w kategoriach wartości. [W:] A. Kłóskowska (red.), Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Instytut Kultury, Warszawa, 13–18.
- Misztal M. (1990) Elementy systemu wartości współczesnego społeczeństwa polskiego. PWN, Warszawa.
- Niemczuk A. (2005) Stosunek wartości do bytu. UMCS, Lublin.
- Ossowski S. (1967) Z zagadnień psychologii społecznej. PWN, Warszawa.
- Żygulski K. (1975) Wartości i wzory kultury. Rozważania socjologa. IW CRZZ, Warszawa.

Adres do korespondencji
twasaznik@wa.home.pl

II
SPOŁECZNE DETERMINANTY
ZJAWISK I ZACHOWAŃ
SPORTOWYCH

TOMASZ SAHAJ

Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu

EURO 2012 W KONTEKŚCIE WSPÓŁCZESNYCH ZJAWISK SPOŁECZNYCH W POLSCE I NA UKRAINIE

U zarania kultury fizycznej i filozoficznej zarazem, w antycznej Grecji, Pitagoras użył metafory życia badawczego i naukowego powiązanego z widowiskiem sportowym. Według tego starożytnego mędrca, jedni biorą udział w zawodach sportowych, by zwyciężyć (sława), drudzy pragną na nich zarobić (zysk), inni – najszlachetniejsi, poszukiwacze mądrości, prowadząc „obserwację uczestniczącą” bezinteresownie dociekają istoty rzeczy (Diogenes Laertios 1988, s. 474–475). Dziś rzeklibyśmy, że ci ostatni z wymienionych to filozofowie kultury fizycznej, filozofowie sportu. W zenicie popularności antyczne greckie igrzyska potrafiły przyciągnąć na stadiony nawet 40-tysięczną widownię (Mechikoff, Estes 1993, s. 30). Współczesne imprezy sportowe o charakterze masowym, by nie powiedzieć globalnym, takie jak euro, mundial czy igrzyska olimpijskie, zapełniają nawet dwukrotnie większe obiekty sportowe, przed ekranami gromadząc większość ludzi z całego świata. Socjolog Piotr Rymarczyk informuje: „Transmisje z Igrzysk Olimpijskich w Pekinie w 2008 r. oglądało łącznie 4,7 mld widzów, a więc ok. 70% ludzkości” (Rymarczyk 2011, s. 87–88). Z wielkim rozmachem przygotowane i przeprowadzone Igrzyska Olimpijskie w Londynie w 2012 r. obejrzało już ponad 5 mld kibiców. Wpływ na te statystyki miał nie tylko wzrost zainteresowania, ale i dostępność transmisji, oferowanych zarówno przez tradycyjne media, jak i nowoczesne „media intymne”: iPady, iPfony, smartfony, tablety itp.

Tak wielkie imprezy sportowe są papierkiem lakmusowym i – przynajmniej do pewnego stopnia – probierzem nastrojów społecznych. Amerykański filozof Robert R. Smith, autor książek *Podróże z Platonem* (Smith 2012a) i *Śniadanie z Sokratesem* (Smith 2012b), twierdzi z przekonaniem, że nie ma niczego bardziej filozoficznego niż kibicowanie! Tożsamość zbudowana na więzi z drużyną sportową, silna identyfikacja fanów z klubem to swoiste fenomeny społeczne. Mecz piłkarski to prawdziwy festiwal filozoficzności¹. Rozwijając to oryginalne podejście, można by powiedzieć, że kibicowanie zawodnikowi, drużynie, klubowi, czy wreszcie reprezentacji jakiegoś kraju (szczególnie w sytuacji, gdy własna reprezentacja odpadła z turnieju, jak miało to miejsce z gospodarzami Euro 2012 – Polską i Ukrainą), jest pewnego rodzaju autokreacją w „teatrze życia codziennego” (Goffman 2008), z bogatym repertuarem i licznymi środkami ekspresji. Gra samą w sobie, a jednocześnie próbą odpowiedzi na filozoficzne pytanie: „kim jestem?”. Kim jestem, skoro kibicuję Warcie, a nie Lechowi Poznań (Wiśle,

¹ Filozof ten przedstawił swoje poglądy jako gość Programu 3 Polskiego Radia, 29 V 2012.

a nie Cracovii, Polonii, a nie Legii itd.)? Za kogo chcę być uważany (jeśli zależy mi na opinii innych, na recepcji społecznej) i za kogo sam siebie uznaję? Dlaczego wybrałem niszowy bilard, bowling, curling, a nie znacznie popularniejsze i bardziej rozpoznawalne dyscypliny, np. piłkę nożną, koszykówkę, żużel? Na jakiej podstawie opiera się mój wybór? Czy dzięki temu czuję się i utwierdzam tym wyborem w przekonaniu, że jestem Wielkopolaninem, Kaszubem, Ślązakiem lub Polakiem, Baskiem, Katalończykiem, Anglikiem, Szkotem?

Pytania tego typu regularnie stawia sobie i na dodatek znajduje na nie odpowiedzi większość ludzi zamieszkujących wszystkie kontynenty. Imprezy takie, jak mistrzostwa świata, mistrzostwa Europy lub igrzyska olimpijskie zmuszają wręcz do zadawania sobie takich pytań, bo przecież uczestnik widowiska zwykle komuś kibicuje i z kimś się identyfikuje. Rzadko bywa neutralny lub obojętny, skoro już znalazł się na stadionie bądź przed telewizorem. Amerykański socjolog Robert D. Putnam zauważa: „O ile *uprawianie* sportu zajmuje Amerykanom coraz mniej czasu, o tyle jego *oglądanie* zjada więcej ich czasu i pieniędzy, niż kilkadziesiąt lat temu. Liczba widzów zwiększyła się bardzo gwałtownie [...]. Częściowo wzrost oglądalności imprez sportowych odzwierciedla zmianę naszych nawyków związanych z oglądaniem telewizji, jednak znajduje on również swój wyraz we wzroście liczby osób oglądających wydarzenia na żywo. [...] uczestnictwo w *ważniejszych imprezach sportowych uległo od lat 60. [XX wieku – dop. T.S.] niemal podwojeniu*” (Putnam 2008, s. 193).

Wyborem o proveniencji filozoficzno-społecznej jest również decyzja o *nie-oglądaniu* imprezy sportowej – co uzasadniane jest wieloma różnymi sposobami, a argumentacje są najprzeróżniejsze. Przed Euro 2012 wiele osób nieinteresujących się sportem, niedarzących piłki nożnej sympatią lub pragnących przeżywać widowisko „po swojemu”, tak planowało swój czas, by w jak najmniejszym stopniu odczuwać dolegliwości związane z organizacją i przebiegiem imprezy. Nie było to łatwe zadanie ze względu na wrastanie stref kibica w tkanekę miejską; zwykle w centra miast. W Poznaniu, w którym odbyły się trzy mecze w ramach Euro 2012, społeczności lokalne uczyły się działania zasad demokracji w praktyce. Mieszkańcy ścisłego centrum za kilka tygodni zaanektowania ich przestrzeni życiowej „wynegocjowali” inwestycje miejskie rzędu 6 mln zł. Wspólnoty lokalne i rady osiedli znajdujących się w pobliżu modernizowanego miejskiego stadionu, do którego prowadziły remontowane drogi dojazdowe i komunikacja zastępcza, były ciałem doradczym, wskazującym na optymalną lokalizację przystanków tymczasowych lub zmiany tras autobusów na korzystniejsze dla mieszkańców okolicznych osiedli. Na tzw. budżet obywatelski Urząd Miasta Poznania przeznaczył 10 mln zł. Poznaniacy zgłosili 300 projektów inwestycji, najlepsze z nich (również wybrane przez mieszkańców) zostaną zrealizowane. Wśród zgłoszeń było wiele propozycji miejsc do aktywnej rekreacji i rodzinnego uprawiania sportu. Rację ma filozof sportu Józef Lipiec, pisząc: „Istnieje zatem olbrzymia szansa na sprowokowanie dalszych osiągnięć poprzez sprostanie sukcesom kilku mądrze i sprawnie zorganizowanych zawodów typu Euro 2012, dla Polski stanowiących nowe i nadzwyczajne wyzwanie [...]. Zryw może być impulsem

na długie lata normalności na wyższym poziomie [...]. Wiele, a może wszystko zależy zatem od zdolności państwa i społeczności lokalnych” (Lipiec 2012, s. 372).

Co ciekawe, wiele miast i regionów reklamowało się jako „strefy wolne od Euro”, zachęcając do spędzania w nich czasu wolnego, odpoczynku i rekreacji. Bez natrętnej oferty okołofutbolowej, poniekąd zmuszającej do partycypacji w tej imprezie kibicowsko-sportowej. Ze względu na specyficzne usytuowanie *fan-zone* wiele obiektów kulturowych – takich, jak np. biblioteki, muzea i teatry – zostało na wiele tygodni całkowicie odciętych od swych tradycyjnych użytkowników. Tak było choćby w Poznaniu, ale przecież nie tylko. Robert Gliński, dyrektor warszawskiego Teatru Powszechnego, zabierając głos w debacie publicznej na temat Euro, stwierdził na antenie radia TOK FM: „Czuję się trochę, jakbym był w Korei Północnej. Wszyscy muszą zbiorowo iść i się cieszyć. A przecież każdy ma własny świat i własne sprawy. Niektórzy chcą iść do teatru, a nie mogą. Muszą uczestniczyć w zbiorowej euforii Euro. W czasie Euro będę płakał” (Gliński, <http://kultura.gazeta.pl/kultura>). Piłkarskie mistrzostwa nazwał „przekleństwem dla kultury”. Jako remedium na narzuconą definicję przestrzeni miejskiej i korzystając z tego, że jego Teatr Powszechny znajduje się naprzeciwko Stadionu Narodowego, Gliński próbował stworzyć „strefy kultury” – jako kontradycję licznych „stref kibica”. W „strefach” według pomysłu Glińskiego odbywać się miały na wielu scenach różnorodne spektakle. Przedsięwzięcie to jednak nie zostało zrealizowane z powodu nikłego nim zainteresowania stołecznych władz oraz braku finansowego wsparcia. Ostatecznie sztuka specjalnie wyreżyserowana na tę okazję, a dotycząca kiboli futbolowych – „Faza delta” – trafiła do Internetu w ramach projektu pt. „Powszechny Teatr Internetowy”, a nieco później na deski teatrów.

Miasta i państwa goszczące Euro u siebie stały się – w pewnym sensie – zakładnikami tej gigantycznej inwestycji, której wstrzymać już przecież nie było można. Euro stało się pożywką dla mnogich protestów różnych grup społecznych, pragnących niejako „przy okazji” zwrócić uwagę na swoje żywotne problemy i osiągnąć obietnicę ich rozwiązania. Protestowały takie grupy zawodowe, jak np. taksówkarze, chcący podwyżek cen ustawowych za swoje usługi, oraz robotnicy, którym właściciele bankrutujących firm budowlanych miesiącami nie wypłacali pensji za wykonaną pracę. Ze względu na skalę zjawiska interweniować musiał rząd, biorąc na siebie część finansowych zobowiązań. Pod Sejm RP i inne ważne obiekty użyteczności publicznej peregrynowali rodzice niepełnosprawnych dzieci, żądając przeznaczenia większej puli pieniędzy na ich rehabilitację. Wielu przeciwników Euro, sympatyzując i solidaryzując się z akcją „Chleba zamiast igrzysk”, przeliczało w głośnej debacie społecznej, ile przedszkoli można byłoby otworzyć z pieniędzy przeznaczonych na stadiony (tylko piłkarski Stadion Narodowy w Warszawie pochłonął 2 mld zł).

Najdobitniej, aczkolwiek mało dyplomatycznie, włączyli się do tej narracji społecznej kibice klubowi (różni od fanów reprezentacji), zwani „kibolami” (i sami siebie też tak określający), niezadowoleni z tego, że na czas Euro „ich” stadiony zostały zaanektowane przez Unię Europejskich Związków Piłkarskich (Union of European Football Associations – UEFA). Nosili koszulki z napisem „Fuck Euro”,

sprayem malowali to hasło na murach i ścianach domów. Stylizowali się na „żołnierzy wyklętych” Polski Walczącej – walczącej w słusznej, lecz przegranej sprawie. W Krakowie na stadionie Wisły podczas treningu reprezentacji Holandii (entuzjastycznie i żywiłowo dopingowanej przez zdecydowaną większość z około 25 tysięcy pozytywnie nastawionych widzów), kibole Wisły skandowali to hasło, które mieli na koszulkach, a przy okazji kierowali obraźliwe słowa przeciwko wrogim zwolennikom Cracovii. „Odgłosy dżungli” – jak obrazowo określiła zachowanie krakowskich kiboli prasa zagraniczna – sprowokowały holenderskich szkoleniowców do przesunięcia treningu w część stadionu oddaloną od „wyjątych dzikusów”, a kapitana zespołu Marca van Bommela do deklaracji, że jeśli takie zachowania pojawiać się będą podczas oficjalnego meczu, to w ramach protestu zejdzie z boiska. Piłkarze holenderscy byli tego dnia z wizytą w Muzeum Auschwitz-Birkenau, a chuligańskie zachowania zostały odczytane przez nich jako rasistowskie i szowinistyczne. W ramach nawiązywania przyjaznych stosunków piłkarze – mile zdziwieni ciepłym przyjęciem w Polsce – wykazywali przyjazne gesty. Angielscy zawodnicy rozpostarli na stadionie Hutnika Kraków transparent z napisem: „Dziękujemy Wam za gorące powitanie w Krakowie”. Podobnie postąpili Portugalczycy stacjonujący w wielkopolskiej Opalenicy.

Na szczególną uwagę zasługuje aktywność społeczna młodych kobiet, kontestujących ukraińskich studentek skupionych w grupie o nazwie „Femen” (<http://www.femen.org>). Grupa znana jest z odważnych „zakłóceń porządku publicznego”, realizowanych w obronie szczytnych idei i słusznych celów. Aktywistki występują mocno roznegliżowane, półnagie, często topless. Na Ukrainie protestowały przeciwko Euro 2012. Podczas ceremonii prezentacji na jednym ze stadionów próbowały przechwycić pilnie strzeżony oficjalny Puchar Euro. Był to protest symboliczny – podobnie jak próba zdobycia znicza i zgaszenia ognia olimpijskiego przed Igrzyskami w Pekinie w trakcie jego przemieszczania się przez Europę w 2008 r. Podczas Igrzysk w Londynie Ukrainki kontestowały decyzję dopuszczającą do zawodów sportowców z totalitarnych reżymów islamskich, które próbowały dyktować swoje zasady Międzynarodowemu Komitetowi Olimpijskiemu (MKOl), „negocjując” warunki udziału w zawodach reprezentantek w chustach (przykład Arabii Saudyjskiej).

„Femen”-ki zwracały uwagę na to, że Euro 2012 jest pretekstem do zwiększonego pijaństwa mężczyzn i wzmożonej prostytucji kobiet. Swą akcją uliczną wspierały kampanią wizerunkową w mediach. Na kolorowych zdjęciach na bieżąco umieszczanych w Internecie oficjalna piłka Euro – Tanga 2012 – gościła między ich nogami. Joanna Bator – polska pisarka, feministka i kibicka zarazem – tak uchwyciła istotę problemu: „Bronią kobiet z Femenu są ich obnażone piersi i podobnie jak kibice też wypisały na swoich ciałach hasła. Ciało jest polityczne i może być nośnikiem rewolucyjnych znaczeń, ale protest Femenu trafił jedynie do tych, którzy i tak rozumieją problem. Dla innych protestujące Ukrainki były tylko ‘nieszanującymi się’ kobietami, wariatkami, które publicznie pokazują biust, bo ‘porządne’ i normalne kobiety tego nie robią. Normalne kibicują swoim mężczyznom [...]. Futbol jest męską sferą, którą można zmienić tylko od środka” (Bator 2012, s. 25).

Trudno nie zgodzić się – przynajmniej do pewnego stopnia – z zarzutami odważnie stawianymi przez te kobiety. Obok asfaltowo-betonowych afiliacji Euro, dyskurs medialny koncentrował się na zyskach ze sprzedaży jedzenia i picia. UEFA przyczyniła się do tego konsumpcyjnego podejścia, powodując, że lekkie piwo – wbrew prawu dotyczącemu imprez masowych, zwyczajom i oczekiwaniom kibiców klubowych w Polsce – można było konsumować na obiektach przejętych przez UEFA miesiąc przed Euro. Oczywiście tylko i wyłącznie piwo sponsora turnieju – firmy Carlsberg. Tacy reklamodawcy, jak Coca-Cola i McDonalds (jedni z najstarszych sponsorów największych imprez sportowych światowego formatu), zdominowali antenę telewizyjną uporczywie reklamując się przed, w trakcie trwania i po oficjalnych meczach. Polskie browary alarmowały, że mimo poczynionych zapasów, nie nadążają za konsumpcją ich produktów. Powierzchny ogląd przeciętnego kibica (polskiego lub zagranicznego) wskazywał na różne stopnie jego rozbawienia i upojenia – jakby to był kilkutygodniowy karnawał. Pod tym względem Euro przypominało antyczne Dionizja, w czasie których również przebierano się odświętnie, śpiewano i tańczono (oraz pito wino). W Poznaniu w krótkim czasie pojawiło się kilka klubów go-go i to na reprezentacyjnym Starym Rynku lub w jego bezpośrednim sąsiedztwie – w samym centrum turystycznym miasta-gospodarza Euro. Zwerbowane do pracy dziewczęta i kobiety, dyskretnie, choć bez krępacji, oferowały atrakcje klubowe i siebie, krążąc za dnia wśród tłumów zgromadzonych kibiców i turystów zagranicznych. Ich dysponenci wyszli z założenia, że policja będzie bardziej zainteresowana zagrożeniami bezpieczeństwa publicznego niż moralności; tym swoistym bioterroryzmem etycznym i społecznym.

Przed Euro 2012 przetoczyło się przez Azję (Egipt, Syria), Europę i Stany Zjednoczone („Acta”, „Oburzeni”, rozruchy w Londynie) wiele niepokojów społecznych. W Polsce obchody Święta Niepodległości 11 XI 2011 r. zmieniły się w gwałtowne starcia uliczne z udziałem pseudokibiców. Telewizja BBC w specjalnie przygotowanym programie straszyla chętnych na wizytę w Polsce powrotem do domu w trumnie. Okazji do zamieszek było aż nadto, a wielu pretekstów dostarczyli politycy, apelując na przykład, by kibice zza wschodniej granicy nie epatowali charakterystycznymi emblematami sierpa i młota. Amerykański socjolog Steinley D. Eitzen celnie zauważa: „Sport jest odbiciem społeczeństwa. Cierpi na takie same dolegliwości, jakie trawia społeczeństwo, w ramach którego funkcjonuje” (Eitzen 1981, s. 412). Wielu europejskich dyplomatów wysokiego szczebla oficjalnie deklarowało, że nie przyjedzie na imprezy poprzedzające otwarcie Euro, jeśli z aresztu nie zostanie wypuszczona miesiącami więziona Julia Tymoszenko. Amerykański socjolog Daniel Bell stwierdził: „[...] rządy są za małe, by radzić sobie z wielkimi problemami, a za duże, by zająć się małymi” (Bell, za: Giddens 2004, s. 453).

Przynajmniej dwie ważne dla Polaków i Rosjan rocznice niefortunnie wypadają w nieodległych od siebie terminach: rocznica katastrofy pod Smoleńskiem, w której śmierć poniósł polski establishment polityczny (z prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej na czele) oraz święto Niepodległości Rosji, w czasie którego (12 VI 2012 r.) akurat wypadł mecz Polska–Rosja na Stadionie Narodowym w Warszawie (mającym nosić imię filozofa Ryszarda Siwca, który dokonał aktu samospalenia na stadionie X-lecia w proteście przeciwko inwazji Rosjan na Czechy

w 1968 r.). Był to dzień, w którym dochodziło do najliczniejszych burd o charakterze chuligańskim. Kibole polscy i rosyjscy bili się przed meczem, w drodze na stadion i po zremisowanym spotkaniu. Polscy pseudokibice polowali na rosyjskich tak, jakby prowadzili wojnę podjazdową: wyłapując i bijąc maruderów, odbierając im flagi i szaliki. Od czasu do czasu atakowali frontalnie. Policja złapała kilkudziesięciu z nich, sądzono ich w trybie przyspieszonym, wydając wyroki od miesiąca do trzech miesięcy bezwzględного więzienia. Strona rosyjska oficjalnie wystąpiła o wydanie swoich skazanych obywateli i zgodę na odsiadanie wyroku w Rosji. Prezydent Rosji Władimir Putin zadzwonił do premiera Donalda Tuska ze słowami zaniepokojenia i przypomnieniem, że na organizatorze tej rangi imprezy, jaką jest Euro 2012, ciąży obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom (w tym przypadku obywatelom Federacji Rosyjskiej).

Nie udało się całkowicie uniknąć aktów terroryzmu: niedługo przed rozpoczęciem Euro eksplodowały na Ukrainie ładunki wybuchowe. Parę tygodni później w pobliskiej Bułgarii wysadził się w powietrze terrorysta-zamachowiec, bezgranicznie trwożąc Brytyjczyków, organizatorów XXX Letnich Igrzysk Olimpijskich, którym nie udało się zgromadzić dostatecznej liczby funkcjonariuszy mających chronić imprezę (niezbędne było min. 10 tys.). Do Londynu kontyngentu wojskowego musiała dostarczyć armia, ściągając żołnierzy z misji wojskowych (na koszt niewydolnego operatora). Bezpieczeństwo jest ważną kartą przetargową i od czasu Igrzysk Olimpijskich w Monachium w 1972 r., nieustannie jest podważane, stając się sprawdzianem mocy i sprawności organizatorów najwyższej rangi zawodów sportowych: w Brazylii, Indiach, Pakistanie, w krajach skandynawskich...

Pomimo obaw i niepewności oraz szybkiego odpadnięcia – w różnym stylu – gospodarzy Euro 2012, imprezę tę na poziomie społecznym można uznać za szczególnie udaną ze względu na specyficzny kapitał ludzki i społeczny, jaki stanowili i stanowią kibice. To oni – obok piłkarzy – byli prawdziwymi bohaterami i, w pewnym sensie, zwycięzcami tego turnieju. Zdaniem socjologa Zbigniewa Drozdowskiego, najwięcej zyskaliśmy na spontanicznej i żywiołowej aktywności setek tysięcy tzw. pikników, tj. kibiców szukających w widowiskach sportowych przede wszystkim rozrywki i zabawy. Potrafili oni dobrze bawić się nawet wtedy, gdy ich zespoły odpadły już z Euro. Aktywowali się wówczas jako sympatycy reprezentacji kraju, którego mieszkańców akurat (po)lubili. W Poznaniu furorę robili np. Irlandczycy. Co ciekawe, „piknicy” (nazywani też „Januszami”) są pogardzaną kategorią widzów w kibicowaniu klubowym. Ich przesadnych karnawałowych zachowań i karykaturalnych rekwizytów nie tolerują zwłaszcza „prawdziwi kibice” (kibole, a w innej nomenklaturze „kibice industrialni”²) i ultrasi, w miarę możliwości eliminując te zachowania ze stadionów lub ograniczając je do minimum.

Tymczasem podczas kilku tygodni trwania Euro 2012 to właśnie ci „zabawowicze” byli najaktywniejszymi i najwidoczniejszymi „aktorami społecznymi”, spychając „monochromatycznych” klubowych kibiców w cień. Przy czym słowo

² Kibice industrialni (dawnego typu) vs. „kibice konsumenci” („Janusze”) – typologia w ramach koncepcji supermarketyzacji widowisk sportowych – propagowana przez socjologów: Dominika Antonowicza, Radosława Kossakowskiego i Tomasza Szlendaka.

„aktor” jest chyba najwłaściwszym określeniem w omawianym kontekście. Podczas Euro można było bowiem zobaczyć – na stadionach, ulicach miast i w strefach kibica – nieprzebraną liczbę kreacji. Stanowiło to popkulturowy koktajl złożony ze zmiksowanych symboli, sensów, treści i znaczeń zaczerpniętych z legend, mitów i podań z całego świata. Nie tylko ekspozycja barw narodowych, ale deklamacja kultur, melanż ikon i klisz rodem z Azji, Afryki, Europy i Stanów Zjednoczonych. Trawestując koncepcję „aleatoryczności widowiska sportowego” filozofa sportu Jerzego Kosiewicza, można podkreślić aspekt nieprzewidywalności, koincydencji i permutacji rytuałów, symboli i znaków prezentowanych przez kibiców podczas Euro. Pod stadionami możliwe było spotkanie z ludźmi przebranymi za niemal wszystko: arlekiną, błazna, kosmitę, pazia, króla, batmana, spidermana, supermana itd., itp. Gdyby u bukmacherów wprowadzić zakłady oparte na (nie)prawdopodobieństwie pojawienia się jakiegoś kostiumu, to niejedyn gracz stałby się szczęśliwym wygranym. Był to bowiem prawdziwy „bal przebierańców”.

Szkocki socjolog sportu Richard Giulianotti podczas wystąpienia pt. „Football and Globalization: Political-Economic and Socio-Cultural Issues”³ wyraził przekonanie, że tego typu aktywność, regularnie występująca właśnie podczas dużych imprez sportowych, jest przejawem glokalizacji, kiedy w tygłu globalnej imprezy gotuje się strawa złożona z lokalnych komponentów. Zjawisko to uznał za konstytutywne w szczególności dla międzynarodowych eventów związanych z rozgrywkami piłki nożnej, zwłaszcza euro i mundiali. To głębokie i wielowarstwowe ponowoczesne zjawisko, w którym przebieranie się w kostiumy jest tylko zewnętrznym przejawem, Giulianotti nazywał też hybrydyzacją, kreolizacją lub „trzecią drogą” (*inter play*) i stawiał w opozycji do ujednocniającej i uniformizującej amerykanizacji i westernizacji. Sprzyja to – przy okazji imprez sportowych – powstawaniu nowych jakości kulturowo-społecznych.

Socjolog Zbigniew Drozdowski przypomina o „hipotezie kontaktów”, za sprawą Gordona Allporta funkcjonującej na gruncie nauk społecznych. „Mówi ona, że najłatwiej rozbija się stereotypy poprzez kontakty, wspólne doświadczenie. [...] Euro było jedną wielką weryfikacją tej hipotezy. [...] ta hipoteza mówi też, że gdy ktoś wyjeżdża, po jakimś czasie wraca do pierwotnych stereotypów. Impuls, wrażenie kraju, po jakimś czasie cofa się. [...] W ślad za kibicami [...] powinien pójść jakiś kolejny komunikat. Jakaś nowa oferta. W przeciwnym wypadku oni wrócą do swoich pierwotnych, być może niezbyt korzystnych, przekonań o Polsce” (Drozdowski 2012, s. 11). „Hipoteza kontaktów” dotyczy asocjacji grup podobnych co do wielkości i pozycji społecznej jej członków, w warunkach swobodnej kooperacji, wynikającej z definicji sytuacji – jak pod-

³ Wystąpienie 15 III 2012 r. na nowo wybudowanym stadionie PGE Arena w Gdańsku, w ramach interdyscyplinarnej konferencji naukowej pt. „Wspólnotowe doświadczenie? Rozrywka dla mas? Globalny biznes? Socjologiczne eksploracje po przestrzeniach współczesnego sportu”. Organizatorami byli: Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego, Urząd Miasta Gdańska, Fundacja Ośrodek Badań i Analiz Społecznych oraz Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku.

czas kibicowania na Euro, kiedy dziesiątki tysięcy ludzi o różnej proweniencji społecznej koegzystowało ze sobą w przyjaznej atmosferze.

Koegzystencję tę wspomagała UEFA, w ramach kampanii społecznej „Respect”, z założenia będącej przejawem odpowiedzialności społecznej, wykraczającej poza sport, ale w powiązaniu z nim, jako bardzo ważnym medium (<http://pl.uefa.com/uefa/socialresponsibility/respect/index.html>; <http://www.euro2012respectinclusion.com>). Cztery główne filary tej kampanii to: 1) uszanuj różnorodność (Respect Diversity), 2) uszanuj kulturę kibiców (Respect Fan Culture), 3) uszanuj niepełnosprawność (Respect Inclusion), 4) uszanuj swoje zdrowie (Respect Your Health). Przy realizacji punktu pierwszego UEFA współpracuje z międzynarodowym stowarzyszeniem Futbol Przeciwko Rasizmowi w Europie (Football Against Racism in Europe – FARE; <http://www.farenet.org>), zwalczającym rasizm i szowinizm na stadionach oraz polską organizacją Nigdy Więcej; (<http://www.nigdywiecej.org>), przeciwstawiającą się nacjonalizmowi. Punkt drugi wspomagało Stowarzyszenie Europejskich Kibiców Piłki Nożnej (Football Supporters Europe – FSE; <http://www.fanseurope.org>), tworząc ambasady kibicowskie w ośmiu miastach-gospodarzach Euro 2012. Realizację punktu trzeciego, dotyczącego niepełnosprawnych sportowców, wspierało Centrum Dostępu do Piłki Nożnej w Europie (Centre for Access to Football in Europe – CAFE; <http://www.cafefootball.eu>). Dzięki niemu, m.in., stadiony na Euro 2012 były dostosowane do ich możliwości i potrzeb. Emblemat „Respekt” widniał na koszulkach sportowców, sędziów (w tym słynnego Pierluigiego Colliny) i wolontariuszy. W reklamach telewizyjnych pokazywano charakterystyczną wymianę koszulek dokonywaną przez ludzi o różnych kolorach skóry, płci, wieku i odgrywanych rolach społecznych. Sport ma być globalną, ponadnarodową i ponadpaństwową platformą porozumienia międzyludzkiego, czytelnym, uniwersalnym językiem komunikacji mieszkańców „globalnej wioski” (Marshall McLuhan).

Kibice piłkarscy okazali się niekoronowanymi zwycięzcami Euro 2012. W „działaniach komunikacyjnych” (Jürgen Habermas) prowadzili dialog i dyskurs społeczny. Stanowili neoplemiona, kierujące się swoiście pojętą epikurejską dyrektywą *carpe diem*, skoncentrowane na przeżywaniu „intensywności chwili”, „przyjemności bycia razem” (Maffesoli 2008, s. 6), korzystania z oferty świata takim, jakim on akurat jest. Dzięki kibicom okazało się, że polskie „Święto Flagi” może być radosną uroczystością, nierezerwowaną tylko na święta państwowe (zwłaszcza żałobne), a sama flaga narodowa stała się źródłem manifestacyjnie okazywanej dumy. Pretekstów do tego (nie)banalnego patriotyzmu, jak go określa brytyjski psycholog społeczny Michael Billig (Billig 2008), przejawiającego się przez ustawiczne „łopotanie flagą narodową”, było aż nadto. W czasach „ontologicznej niepewności” (Anthony Giddens), „ruchomych piasków ponowoczesności” (Zygmunt Bauman), „nowej nieprzejrzystości” (Jürgen Habermas) „społeczeństwa ryzyka” (Ulrich Beck) czy bardziej kasandrycznego „końca człowieka” i „końca historii” (Francis Fukuyama), do głosu dochodził karmiony relacjami sportowymi „człowiek bez właściwości” (Robert Musil). „Człowiek masowy” José Ortegi y Gasset, żyjący bez konkretnego celu – bezwładnie dryfujący – niczego nietworzący, a jedynie konsumujący, którego możliwości i władza są jednak nieograniczone.

zione. Nie funkcjonuje on w aksjologicznej próżni „poza dobrem i złem” (Fryderyk Nietzsche); jest „czystą możliwością największego dobra, jak i największego zła” (Ortega y Gasset 2002, s. 52).

Cytowany już wcześniej Robert D. Putnam jest autorem interesującej konstatacji: „Spajający kapitał społeczny tworzy pewnego rodzaju socjologiczny superklej, natomiast łączący kapitał społeczny zawiera socjologiczne smarowidło” (Putnam 2008, s. 41). Socjolog Anna Giza-Poleszczuk wraz z zespołem przygotowała i przeprowadziła unikatowy na gruncie polskim „Projekt Społeczny 2012” (<http://www.ps2012.pl>). W odróżnieniu od osób i instytucji, które skupiły uwagę na potencjalnych zyskach ekonomicznych z inwestycji budowlanych związanych z Euro 2012, moderatorka projektu skoncentrowała się na tym, co zyskają gospodarze Euro dzięki organizacji piłkarskich mistrzostw. Jakie będą z niej krótko- i długoterminowe społeczne „zyski”? Czy nowe znajomości zawarte w trakcie turnieju zaowocują powstaniem trwałych ogniw w sieci społecznej? Co zyskają Polacy i Ukraińcy jako indywidualni ludzie i narody, co zyska Polska i Ukraina? Na odpowiedzi na te pytania należy jeszcze nieco poczekać.

BIBLIOGRAFIA

- Bator J. (2012) Ganbare, dziewczyny. *Gazeta Wyborcza – Magazyn*, 7–8 VII 2012, 25.
- Billig M. (2008) Banalny nacjonalizm. Przeł. M. Sekerdej. Znak, Kraków.
- Diogenes Laertios (1988) Żywoty i poglądy słynnych filozofów. Przekład zbiorowy. PWN, Warszawa.
- Drozdowski R. (2012) Nie wstydź się, że jesteś piknikiem, rozmawiał Piotr Bojarski. *Gazeta Wyborcza – Poznań*, 22 VI 2012, 11.
- Eitzen S.D. (1981) Sport and Deviance. [W:] G.R.F. Lüschen, G.H. Sage (red.), *Handbook of Social Science of Sport*. Stipes Publishing, Illinois, 412.
- Giddens A. (2004) Socjologia. Przeł. A. Szulżyńska. PWN, Warszawa.
- Goffman E. (2008) Człowiek w teatrze życia codziennego. Przeł. H. Danter-Śpiewak, P. Śpiewak. Aletheia, Warszawa.
- Lipiec J. (2012) Sport i rekreacja w Polsce (prognoza na lata 2020–2030). [W:] K. Frysztacki, P. Sztompka (red.), *Polska na początku XXI wieku: przemiany kulturowe i cywilizacyjne*. PAN Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, 367–382.
- Maffesoli M. (2008) Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych. Przeł. M. Bucholc. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Mechikoff R., Estes S. (1993) *A History and Philosophy of Sport and Physical Education. From the Ancient Greeks to the Present*. W.C. Brown & Benchmark Publishers, Madison.
- Ortega y Gasset J. (2002) Bunt mas. Przeł. P. Niklewicz. Muza, Warszawa.
- Putnam R.D. (2008) Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych. Przeł. P. Sadura, S. Szymański. WAIp, Warszawa.
- Rymarczyk P. (2011) Kultura masowa i kultura fizyczna. [W:] Z. Dziubiński, Z. Krawczyk (red.), *Socjologia kultury fizycznej*. Wydawnictwa Dydaktyczne AWF, Warszawa, 84–95.
- Smith R.R. (2012a) Podróże z Platonem: filozofia na walizkach. Przeł. K. Michałowicz. Carta Blanca, Warszawa.
- Smith R.R. (2012b) Śniadanie z Sokratesem: filozofia na talerzu. Przeł. M. Miłkowski. Carta Blanca, Warszawa.

Źródła internetowe

http://kultura.gazeta.pl/kultura/1,114628,11915264,Robert_Glinski___W_czasie_Euro_chce_mi_sie_plakac___.html [15 VIII 2012].

<http://pl.uefa.com/uefa/socialresponsibility/respect/index.html> [15 VIII 2012].

<http://www.cafefootball.eu> [15 VIII 2012].

<http://www.euro2012respectinclusion.com> [15 VIII 2012].

<http://www.fanseurope.org> [15 VIII 2012].

<http://www.farenet.org> [15 VIII 2012].

<http://www.femen.org> [15 VIII 2012].

<http://www.nigdywiecej.org> [15 VIII 2012].

<http://www.ps2012.pl> [15 VIII 2012].

Adres do korespondencji

sahaj@awf.poznan.pl

RADOSŁAW KOSSAKOWSKI

Uniwersytet Gdański

SOLIDARNOŚĆ MECHANICZNA ZREKAPITULOWANA –
O PRZYDATNOŚCI TEORII EMILA DURKHEIMA
W OPISIE KIBICÓW PIŁKARSKICH

Klasyk socjologii Emil Durkheim znany jest ze stworzenia dychotomicznej koncepcji socjologicznej, w której istotną rolę odgrywały takie przeciwstawne klasy zjawisk, jak: jednostka–społeczeństwo (inaczej: świadomość jednostkowa–świadomość społeczna), *sacrum–profanum*, subiektywne–obiektywne, solidarność mechaniczna–solidarność obiektywna. Myślenie dualistyczne, zawarte choćby w sformułowaniu *homo duplex*, można zresztą transponować i powiązać z innymi dychotomiami występującymi często w myśleniu czy to potocznym, czy naukowym: natura–kultura, mózg–umysł, geny–wychowanie itd.

Nie należy opisywanych rozróżnień traktować jako bytów petryfikujących egzemplifikacje rzeczywistości empirycznej. Durkheim przyznawał zresztą, że występowanie typów dychotomii w stanie „czystym” jest związane raczej z „myślową próbą” (Durkheim 1999, s. 223). I tak, zbiorowością, którą można byłoby nazwać idealnym typem społeczeństwa opartym na podobieństwie (jest to cecha konstytutywna solidarności mechanicznej), byłaby „horda”, w której jednostki stanowią „absolutnie jednorodną masę” (Durkheim 1999, s. 223). Byłaby to „prawdziwa protoplazma społeczna” (Durkheim 1999, s. 223). Obie analizowane przez francuskiego myśliciela solidarności (mechaniczna–organiczna) dywersyfikowało przede wszystkim istnienie podziału pracy (były też inne różnice, np. inny status jednostki, normy prawne, zob. Szacki 2002, s. 382–386). W idealnej „hordzie” taki podział pracy nie występował, ale z pewnością istniały jego załączki, które objawiały się w elementarnej różnicy związanej z podziałem obowiązków ze względu na płeć. W toku ewolucji zróżnicowanie społeczne powodowało „cofanie” się społeczeństw, konstytuujących się w rezultacie naśladownictwa podobnych do siebie zbiorowości, które tworzyły ogniwa – prawie nierozróżnialne – społecznego łańcucha. Kluczowe w tym procesie było „kurczenie” się znaczenia „świadomości zbiorowej” (synonim: „świadomość wspólna”), która w zbiorowościach charakteryzowanych przez solidarność mechaniczną wypełniała właściwie całą przestrzeń społeczną. A mówiąc inaczej: była tożsama ze „świadomością społeczną”¹.

¹ „Świadomość zbiorowa” to nie to samo, co „świadomość społeczna”. Ta ostatnia „rozciąga się tak daleko, jak życie psychiczne społeczeństwa” (Durkheim 1999, s. 106). Ta pierwsza natomiast, szczególnie w społeczeństwach wysoko rozwiniętych, jest zaledwie częścią świadomości społecznej. Czynię tę uwagę nieprzypadkowo. W swoim artykule opisuję wspólnotę kibiców piłkarskich, którzy charakteryzują się swoistą „świadomością wspólną”, ale w żadnym wypadku ta świadomość nie wypełnia współczesnej „świadomości społecznej”. Jest raczej, i to często niszową, jej częścią.

Do tych kwestii jeszcze wróć. Teraz zamierzam bowiem przybliżyć cel swojego artykułu i jego podstawowe założenia. Podstawowym zadaniem, które sobie postawiłem, jest analiza wspólnoty kibiców piłkarskich za pomocą narzędzi teoretycznych, które stworzył Emil Durkheim. Z całego ekwipażu zagadnień, którymi autor *Samobójstwa* się zajmował, na „warsztat analityczny” wyciągam jego opracowanie dotyczące „solidarności mechanicznej”. Zastanawiam się, czy tak zwani „hardcorowi”, „żywołowi”, „fanatyczni” czy „industrialni” (zob. Antonowicz i in. 2011) kibice tworzą coś w rodzaju solidarności mechanicznej właśnie. Muszę jednakże uczynić pewną uwagę. Od opublikowania tekstu *O podziale pracy społecznej* minęło już ponad sto lat, należy się zatem poważnie zastanowić, czy koncepcje, pojęcia i idee wyrosłe w odmiennym kontekście społecznym mogą być adekwatne w opisywaniu zjawisk występujących w drugiej dekadzie XXI wieku.

Moja odpowiedź jest twierdząca, choć nie pozbawiona pomocniczych założeń, uwag i refleksji. Być może miarą wielkości jakiegoś teoretyka jest właśnie to, że jego dokonania służą potomnym, którzy korzystając z jego osiągnięć, „rozświetlają” rzeczywistość zupełnie temu myślicielowi nieznaną. Wykorzystany przeze mnie wątek teoretyczny pracy Durkheima ma zatem właściwości, powiedzieć by można, „fenomenologiczne”. Pozwala bowiem odnaleźć znaczenia w rzeczywistości, którą badamy i której „rozplątywaniem” zajmujemy się, jako naukowcy, zawodowo. A poza tym, wracając ponownie do niektórych fragmentów *O podziale...* trudno nie doceniać błyskotliwości intelektualnej Durkheima, a także – co już zapewne było poza intelektualnymi zamierzeniami klasyka – nie skonałować, że okazało się, iż pewne jego intuicje sprawdzają się w czasach, których on sam już dożyć nie mógł. Mowa tutaj przede wszystkim o ciągłej proliferacji zawodów i specjalizacji, czyli dalszym podziale pracy właśnie. Durkheim już w swoich czasach próby „ogarnięcia” całej rzeczywistości nazywał „dyletancstwem”. Czy dzisiaj ktokolwiek może w ogóle o tym pomarzyć? Inna kwestia: francuski socjolog pisał o zmniejszaniu się znaczenia „świadomości zbiorowej” na rzecz indywidualnego zróżnicowania ludzkich osobowości. Co w tej materii mógłby odpowiedzieć mieszkaniec współczesnego świata? Czy to, że po wieku straszliwych wojen, systemów totalitarnych, które wyrastały z przekonania (realizowanego za pomocą represji i terroru w praktyce) o możliwości zrównania na nowo „świadomości zbiorowej” (np. nacjonalistycznej) ze „świadomością społeczną”, „kult jednostki” rozwija się w zawrotnym tempie? Rzec jasna, wyspy solidarności mechanicznej, w której „świadomość zbiorowa” odgrywa kluczową rolę, nie zniknęły, ale tworzą zaledwie część „świadomości społecznej”, której główną domeną jest indywidualizacja oparta na kulturze konsumpcji.

Uwagi te powodują, że wspólnotę kibiców piłkarskich postrzegam jako specyficzną, zrekapitulowaną solidarność mechaniczną w czasach „płynnej nowoczesności” (Bauman 2006) albo inaczej: w czasach, w których koegzystuje ona z solidarnością organiczną. Durkheim zresztą był świadom tego, że w rozwijających się społeczeństwach oba typy solidarności mogą ze sobą koegzystować. Dostrzega się to także współcześnie: „W nowoczesnych społeczeństwach, bardziej kompleksowa, ‘organiczna’ solidarność przeważa; w małych i tradycyjnych wspólnotach egzystuje relatywnie trwała i niezmienna solidarność ‘mechaniczna’. Tworzenie klubów piłkarskich i regularne, oddolne stowarzyszenie się fanów

i zawodników, pomaga przeciwstawić się poczuciu atomizacji i alienacji, które dotyka jednostki w dużych, bezosobowych miastach” [tłum. R.K.] (Giulianotti 1999, s. 15). Jest coś paradoksalnego w tym, że chociaż największe piłkarskie marki funkcjonują w świecie „organicznym”, napędzanym przez milionowe kontrakty podpisywane z korporacjami i cyfrowymi mediami, to jednocześnie są wspierane przez rzesze kibiców fanatycznie im oddanych, o których można powiedzieć, że od pokoleń konstytuują „mechaniczną” wersję solidarności. Te dwa światy jednak potrafią się ze sobą ścierać, o czym przekonują historie fanów Manchesteru United, FC Liverpool czy Austrii Salzburg, którzy wskutek niezadowolenia z klubu zakładali własne kluby piłkarskie. Podobnie bywa w Polsce, o czym wypadnie mi jeszcze wspomnieć.

Zarówno początkiem analizy, jak i podstawą dociekań nad solidarnością mechaniczną jest termin „świadomość zbiorowa” (Durkheim zamiennie nazywa ją „wspólną”). Durkheim (1999, s. 104) wspomina: „Zespół wierzeń i uczuć wspólny kategoriom przeciętnych członków danego społeczeństwa tworzy określony system, który żyje własnym życiem; można go nazwać świadomością zbiorową lub świadomością wspólną. [...] Jest niezależna od szczególnych warunków, w których znajdują się jednostki; jednostki przemijają, ona pozostaje”. Typem takiego zespołu wierzeń i uczuć może być jakieś wyznanie religijne, ale w moim wypadku będzie to świadomość związana z klubem sportowym. Nie chodzi tutaj tylko o klub jako pewną organizację, która ma zarząd, biura, stadion, drużynę i kibiców przychodzących oglądać mecze. To raczej bycie wiernym pewnej idei, pewnemu symbolowi, którym klub się staje. Bardzo często wspomniane przeze mnie „techniczne” atrybuty nie są najważniejsze, ponieważ zarówno zawodnicy, jak i pracownicy klubu z czasem się zmieniają. Zresztą pokolenia kibiców także. Ale mimo to w świadomości zbiorowej kibiców danego klubu jest on wartością centralną, rdzeniem i fundamentem tworzenia tożsamości. Bywa obiektem kultu, ocierając się nierzadko o religijne znaczenie. W polskiej socjologii znakomicie opisali to Dominik Antonowicz i Łukasz Wrzesiński (2009).

Proces wyniesienia klubu na „ołtarze” (znana jest historia Frantiska Fikesa – bohatera filmu Jana Hřebejka *Na złamanie karku* – kibica Sparty Praga, który w domu stworzył ołtarzyk, przed którym modlił się za pomyślność własnej drużyny) i uczynienia go symbolem znaczącym wpisuje się zresztą w doniesienia Durkheima (1990) o naturze życia religijnego społeczeństw. Wspólnota ludzi, która doznaje silnych emocjonalnych uniesień podczas zbiorowego rytuału (mszy, medytacji), poprzez symbol nadaje temu przeżyciu (spotkaniu z transcendentną rzeczywistością) trwalszą wartość, do której można wracać. Podobnie symbol klubu, traktowany z ogromnym szacunkiem i estymą, jest oznaką silnych emocji i wzruszeń, których kibice doznają podczas meczu. Symbole klubów mają tak ogromne znaczenie, albowiem przywołują wspomnienie najgłębszych emocji, niedostępnych właściwie w jednostkowej egzystencji, wzbudzając jednocześnie tęsknotę za ich kolejną redundancją. To, jaką niepowtarzalną rolę mogą odgrywać symbole w społeczeństwie, opisuje gruntownie Elżbieta Hałas (2007).

W takim wypadku bycie kibicem może oznaczać krzewienie, podtrzymywanie, konserwowanie świadomości zbiorowej, która stanowi podstawę solidarności mechanicznej zrodzonej z podobieństwa. Jest to zapewne rola, która w społeczeń-

stwie szybkiej indywidualizacji może wydawać się anachroniczna. Jednak w wypadku takiej solidarności, „[...] siła stanów zbiorowych polega na tym, że w większości są one spuścizną przeszłych pokoleń, a nie tylko na tym, że pozostają wspólne dla aktualnego pokolenia” (Durkheim 1999, s. 369). Świadomość wspólna nie jest efemeryczna, opiera się na tradycji, na długim trwaniu, dlatego jest oporna szybkim zmianom. I jest fundamentem tożsamości: „Kluby piłkarskie zapewniają swoim kibicom długie trwanie, tworzą ich własną historię tożsamości”, posiadają „energię mnemonicą” (Majewski 2012, s. 51, 49) – wrastają w tożsamości jednostkowe i społeczne (lokalne), nadając im moc autodefiniowania. W wypadku kibiców „ortodoksyjnych” można mówić o pewnym konserwatyzmie. Piętnują oni przemiany futbolu, bojkotują komercyjne, konsumpcyjne podejście do sportu, co objawia się choćby w akcji (łączącej kibiców w całej Europie) *Against Modern Football*. Kibice ci symbolicznie „karzą” tych, którzy próbują ich tradycję przemienić, a ich samych ze stadionów wyrugować. Nazwa „pikniki”, określająca kibiców-konsumentów, oprawy czy protesty bijące we władze lub media promujące „nowy” typ kibicowania są tego obrazem. Są one objawem działania mechanizmu obronnego tych, którzy czują, że ich „świadomość zbiorowa”, ich tradycja jest zagrożona².

Przykładami takiej „obrony” tradycji jest choćby wykorzystywanie starego logo przez kibiców Legii Warszawa, śpiewanie przez kibiców Lechii Gdańsk „BKS” (Budowlany Klub Sportowy, dziś przed nazwą klubu jest KS – Klub Sportowy), akcentowanie roli, jaką Lechia Gdańsk odegrała w czasach komunizmu (zob. Wąsowicz 2006), a także odwoływanie się kibiców Polonii Warszawa do historii („najstarszy warszawski klub”) czy okrzyki „Kolejorz” autorstwa fanów Lecha Poznań (klub ma swe źródła związane z przemysłem kolejowym). Odniesienia do tradycji pojawiają się zresztą na transparentach, oprawach, szalikach. Kibice GKS Katowice napisali do władz PZPN, że próba połączenia ich klubu z Polonią Warszawa (nowy twór miał mieć także zmienioną nazwę), to „gwałt na historii i tradycji”³. Fani Radomiaka wywiesili na jednym z meczów transparent: „Sto lat tradycji – Radomiak Radom”. Inne egzemplifikacje: „Pokolenia się zmieniają – wiara zostaje ta sama” (Orzeł Przeworsk); książka Jana Galernickiego (2006), o losach Łódzkiego Klubu Sportowego (i jego kibiców) zatytułowana: „Nasza historia staje się legendą”. Zbigniew Zalewski, organizator klubowego muzeum Lechii Gdańsk, zapytany o pierwszą myśl, która wiąże się z rolą kibiców, odpowiedział: „Wydaje mi się, że w ostatnich latach to powinien być taki slogan: ‘My tworzymy historię’”⁴.

² Kibice „hardcorowi” nazywają się jedynym bastionem tradycji „prawdziwego” kibicowania. Oczywiście nie rozstrzygam w tekście, które grupy kibiców zasługują na to miano.

³ <http://www.futbolnews.pl/informacje/flesz-news/art,33006,kibice-gks-katowice-napisali-do-pzpn-to-gwalt-na-historii-i-tradycji.html> [12.05.2013].

⁴ Cytat pochodzi z rozmowy, którą autor artykułu przeprowadził ze Zbigniewem Zalewskim. Wywiad był częścią badań obejmujących kibiców Lechii Gdańsk i dotyczących komercjalizacji piłki nożnej. Badania były finansowane ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wszystkie fragmenty rozmów pojawiające się w dalszej części artykułu pochodzą z tego samego źródła. Transkrypcje wywiadów są w posiadaniu autora artykułu.

Warto podkreślić, że społeczeństwa oparte na właściwościach solidarności mechanicznej Durkheim (1999, s. 225) nazywał „segmentowymi”, ponieważ składały się one z „segmentów” zbiorowości, które formowały się w drodze naśladownictwa. Cała społeczność kibicowska trochę taką „segmentową” zbiorowość przypomina. Oczywiście mowa tutaj o wspólnotach często oddalonych od siebie, zarówno fizycznie (inne miejscowości), jak i mentalnie (chodzi o tzw. kosi, czyli wrogość między kibicami niektórych klubów). W gruncie rzeczy jednak owe „segmenty” mają podobną konstrukcję, strukturę, a przede wszystkim opierają się na tej samej „świadomości wspólnej” – „świętej” idei własnego klubu. Na forum kibiców ŁKS Łódź znaleźć można taką uwagę w regulaminie: „Niedopuszczalne jest również obraźliwe przekraczanie nazw innych klubów. Użycie wielkiej litery w nazwie Legia lub Cracovia naprawdę nie zepsuje klawisza na Twojej klawiaturze. Jeżeli nie chcesz wpisać p... Widzew, to wykopkuj po pierwszej literze lub wpisz inną nazwę, niebędącą obraźliwą”⁵. Jak widać, kibice poszczególnych klubów mogą za sobą nie przepadać, ale na poziomie pryncypiów rozumieją się wzajemnie.

A zatem „solidarność” kibiców poszczególnych klubów łączy się na poziomie fundamentalnym (miłość do klubu, wierność i oddanie), czyli w istocie swojej kultury. Owa tożsamość (choć trudno ją sobie wyobrazić, obserwując nienawiść między kibicami Cracovii i Wisły) pozwala czasem przekraczać partykularyzm i w pewnych przypadkach stworzyć jedną kibicowską strukturę solidarności, w której wszelkie antagonizmy wydają się zawieszane. Tak bywało na meczach reprezentacji kraju (bywało, ponieważ od pewnego czasu kibice „industrialni” bojkotują te spotkania, co w moim przekonaniu wynika z obrony wartości tradycyjnego kibicowania przed jego komercjalizacją). Tak było podczas starć przed meczem Polska–Rosja na Euro 2012 oraz w czasie Marszu Niepodległości (11.11.2011) organizowanego corocznie w Warszawie. Warto tutaj przybliżyć relację z marszu autorstwa jednego z kibiców Legii, ponieważ świadczy ona o roli podobieństwa i solidarności u kibiców, nawet najbardziej zwaśnionych ekip: „Nigdy nie zapomnę, jak wychodziliśmy ze Źródłka [pub kibiców Legii w Warszawie – przyp. RK]. Idziemy jako Legia, patrzę obok – Lech w terrorkach, za chwilę dobiega zamaskowana Lechia z Wisłą [...]. Wszyscy bez ciśnienia, obok siebie. Ramię w ramię, a nie był to najgrzeczniejszy odłam wspomnianych ekip [...]. Pamiętajmy, że dla takiego Lecha jesteśmy kosą numer Jeden. Stali obok nas w kominiarkach i nikt nawet nie myślałby na siebie ruszyć [...]. To była duża sprawa, naprawdę” („To My Kibice” nr 12/2012, s. 5)⁶.

Owo podobieństwo w wierności barwom klubowym i specyficznej „narracji”, którą tka się wokół klubu, jest niezwykle istotne. W tej narracji wykorzystuje się wszelkie mniej lub bardziej prawdziwe opowiadki, anegdoty, mity, z opo-

⁵ <http://www.lksfans.pl/index.php/statute/read> [29.08.2012].

⁶ Tematem do oddzielnego potraktowania jest element patriotyczny, polityczny funkcjonujący w „świadomości zbiorowej” kibiców w Polsce. Wspomina o tym Tomasz Sahaj (2012). Powyższy fragment pokazuje, jakie ma on znaczenie w aksjologii tej grupy.

wieściami o piłkarzach, których charakteryzuje stwierdzenie „to był swój chłopak” na czele. Warto zauważyć, że dzisiaj o takie przykłady trudniej, ponieważ piłkarze grają przede wszystkim tam, gdzie oferuje się im większe pieniądze. Zrozumiałe zatem, że kibice kreują wyidealizowane obrazy osób takich, jak Kazimierz Deyna, który był fantastycznym piłkarzem (piłkarzem „70-lecia” Polskiego Związku Piłki Nożnej), ale którego w Legii Warszawa nie trzymała wcale „swojskość” (pochodził z Pomorza), lecz to, że jako piłkarz ze stopniem oficera miał problemy z wyjechaniem do klubu zachodniego (zob. Szczepłek 2012). Kibice jednak oddają się nostalgii za piłkarzami, którzy „oddali serce dla klubu”. W ostatnich miesiącach na przykład kibice Zawiszy Bydgoszcz przygotowali ogromną „sektorówkę” z wizerunkiem Andrzeja Brończyka (bramkarz, który w ciągu 20 lat rozegrał w bydgoskim klubie 1405 spotkań). Hasło oprawy: „Mówił zawsze – Zawisza to potęga. Andrzej Brończyk – klubu legenda”. Natomiast Stowarzyszenie Kibiców Lechii Gdańsk „Lwy Północy” przypomniało na swojej stronie o 86. urodzinach jednej z legend Lechii Gdańsk – Romana Rogocza. Podobne przykłady można mnożyć.

„Podobieństwo” jest zresztą kluczowe w definiowaniu solidarności mechanicznej. Chodzi tutaj o podobieństwo świadomości jednostkowej, którą charakteryzuje się każdy człowiek ze świadomością zbiorową. „Solidarność ta polega nie tylko na ogólnym i nieokreślonym powiązaniu jednostki z grupą, ale także na uzgadnianiu poszczególnych dążeń. Gdzie zaś naprawdę dążenia zbiorowe są takie same, przynoszą wszędzie takie same efekty. W konsekwencji za każdym razem, kiedy wchodzi w grę, ludzkie pragnienia spontanicznie i zbiorowo zmierzają w tym samym kierunku” (Durkheim 1999, s. 137). Owo powiązanie jednostki z grupą objawia się przez hasła akcentujące tożsamość wszystkich kibiców: „Lechia to My”, „Wychowani na Traugutta” (przykład wspólnego rysu socjalizacyjnego kibiców Lechii), „Cracovia to MY!!!” (zdanie kibica Cracovii opisującego mecz Cracovia – Górnik Zabrze w miesięczniku „To My Kibice” nr 4/2012). Już tytuł periodyku kibicowskiego, „To My Kibice”, pokazuje pewną jedność i podobieństwo wspólnoty, która jest ponadlokalna.

Ucieleśnieniem idealizowanego poczucia „My” są partykularne zdarzenia, codzienne kontakty i międzyludzkie interakcje. Kibic Lechii: „Dla mnie ten BKS, te barwy biało-zielone to są chłopaki, z którymi się jeździło. Wspólnota. Stanie jeden za drugim. Nigdy się nie zdarzyło, żeby któryś z kolegów w jakiś sposób mnie zdradził. Można było na nich zawsze liczyć. Dzisiaj kibice są ojcami chrzestnymi swoich kolegów kibiców, świadkami na ich ślubach, jeździmy na śluby, jesteśmy matkami, ojcami chrzestnymi dzieci swoich kolegów, więc to jest coś więcej niż spotkanie się na, przysłowiowym, piwku przed meczem i darciu ryja na meczu. To są zupełnie inne wartości, inne więzi”. Wspominane „coś więcej” to zapewne konsekwencja wierności klubowym symbolom. Na tej podstawie powstaje grupa „sprawdzonych” ludzi, którym można zaufać i powierzyć sfery wywodzące się spoza stadionu. Górnolotnie mówiąc, dzięki klubowym barwom i wierności dla nich owe „inne więzi” są synonimem „braterstwa”. Zresztą mój interlokutor zdaje się to potwierdzać: „To jest coś, co płynie we krwi. To są niby takie wyświechtane powiedzenia, ale tak jest. Od tego człowiek się nie odetnie”.

Natomiast sformułowanie „Legia to My” miało dodatkowy podtekst, ponieważ związane było z konfliktem między kibicami a właścicielami klubu – spółką ITI. Niewątpliwie jest to egzemplum ścierania się dwóch solidarności: mechanicznej (kibice), która nie pozwala na zmianę „świadomości zbiorowej” (niezgoda na zamienienie „świętego” klubu w biznes dla „zwykłych” konsumentów), oraz organicznej (biznesmeni), która oparta byłaby na grze wolnego rynku, wykorzystującej sport, klub piłkarski jako ekonomiczny zasób. W większości wypadków kluby są w rękach czy to prywatnych, czy samorządowych i najczęściej kibice nie mają żadnego wpływu na jego zarządzanie. Istnieją oczywiście wyjątki. Jednym z nich jest sytuacja w Lechii Gdańsk, gdy kibice mieli wpływ na kształt statutu spółki. Grupa 46 najbardziej zasłużonych kibiców (którzy przyczynili się do odrodzenia klubu w 2001 roku i rozpoczęcia nowej epoki w dziejach „biało-zielonych”) stanowi tzw. Strażników Pieczęci, akcjonariuszy, których zadaniem jest czuwanie, by na przykład klub nie przeszedł w ręce większościowego zarządcy, nie zmieniono nazwy *etc.* Jak doniesiono na stronie kibiców Lechii: „[...] statut spółki zawiera system hamulców, który pozwoli kibicom bronić biało-zielonego dziedzictwa przed próbami «groclinizacji» gdańskiego klubu”⁷. Warto zauważyć, że pojawiają się tutaj takie sformułowania, jak „strażnicy pieczęci”, „dziedzictwo”. Są to przejawy silnego akcentowania roli historii i tradycji, tak ważnej w kulturowanej „świadomości wspólnej” solidarności mechanicznej.

Oczywiście, trudno zatrzymać przemiany współczesnego sportu czy kultury w ogóle, ale kibice – jak tylko mogą – próbują działać jak rodzaj osmozy społecznej – przepuszczać tylko te czynniki czy wartości, które nie zakłócą oddziaływania najważniejszych idei. Na przykład, fani Piasta Gliwice na nowym stadionie wywiesili „sektorówkę”: „Okrzei 20. Nowe trybuny, stare zasady”. Warto także przywołać przykłady, kiedy kibice decydują wziąć na swoje barki kierowanie klubem, co umożliwi im budowę klubu, który opierałby się na czymś, co można by nazwać zrekapitulowaną wersją solidarności mechanicznej. Przykłady Hutnika Kraków, Odry Wodzisław, Stilonu Gorzów, Szombierek Bytom i wielu innych pokazują, że kibice starają się stworzyć własną koncepcję klubu opartą na wartościach wspólnotowych i wadze głosu członków⁸. W Hutniku wszyscy członkowie Stowarzyszenia Nowy Hutnik 2010 mają prawo głosu w zarządzaniu klubem. W tych wypadkach rekapitulacja polega na tym, że kibice muszą opierać swoją działalność na podziale pracy, a przede wszystkim – wychodzić poza swoją zbiorowość, choćby po to, by znaleźć sponsorów. W Nowej Hucie wdraża się zresztą program „Wspieram Nową Hutę”, który ma za zadanie przyciągnąć np. przedsiębiorców.

⁷ <http://lechia.gda.pl/artukul/12135/> [25.08.2012]. Określenie „Groclinizacja” jest związane z klubem Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski, który został wykupiony przez prywatną firmę produkującą fotele samochodowe. Nazwę klubu zmieniono na „Groclin”. Jednak po kilku latach właściciel spółki odsprzedał miejsce w ekstraklasie na rzecz Polonii Warszawa. W Grodzisku wrócono do nazwy Dyskobolia, a klub gra obecnie w wielkopolskiej A – klasie.

⁸ W miesięczniku „To My Kibice” cyklicznie prezentuje się wywiady z kibicami samodzielnie zawiadującymi klubami. Cykl ten jest zatytułowany: „Skromny, ale własny klub”.

Analizowanie zbiorowości kibiców w kategoriach solidarności mechanicznej powinno być prowadzone z odpowiednią dozą refleksji, a narzędzie teoretyczne musi po prostu ulec rekapitulacji. Dlatego, kiedy mowa o podobieństwie członków tej wspólnoty, należy dokonać emfazy: podobieństwo to nie przenosi się na wszystkie wymiary życia poszczególnych członków – na zawodowe, polityczne, religijne czy materialne. To prawda, że wspólnota ma wpływ na członków (np. jeden z członków Stowarzyszenia Kibiców Lechii Gdańsk „Lwy Północy” wspominał, że na jego weselu duża część gości była związana ze środowiskiem kibicowskim), ale nie determinuje życia w całym spektrum. Mówiąc inaczej: „świadomość wspólna” nie nakłada się na „świadomość społeczną”. Kibice „przechodzą” ze świata solidarności organicznej do swojej „mechanicznej” wspólnoty. Dlatego na słowa Durkheima (1999, s. 136): „Dobrze wszyscy wiemy, że istnieje taki rodzaj spójności społecznej, której przyczyna leży w pewnej zgodności cech poszczególnych jednostek z cechami wspólnego typu, który jest niczym innym niż psychicznym typem społeczeństwa”, współczesny socjolog powinien odpowiedzieć, że chodzi o psychiczny typ pewnej części społeczeństwa, mikroformacji, która uniformizuje system wartości dla wszystkich swoich członków, ale nie ma wpływu na całe społeczeństwo. Bez wątpienia wspólnota kibiców kreuje silną spójność społeczną, ale jest to fenomen zawężony i odpowiadający granicom ich subświata społecznego.

Co więcej, trudno przypuszczać, aby we współczesnym świecie, nawet członkowie spójnej kulturowo grupy, jaką są „hardcorowi” kibice, byli zupełnie jednorodni w swym „podobieństwie”. Bez wątpienia, nie można byłoby w stosunku do nich zastosować podobnego stwierdzenia do tego, które ukuł Antonio de Ulloa: „kto widział jednego amerykańskiego tubylca, widział wszystkich” (za: Durkheim 1999, s. 170). Piotr Majewski przedstawił nawet zuniformizowany i przejaśkrawiony opis „etnokibica” (czyli kibica zaangażowanego, nie-piknika), który mógłby się wydać prawdziwy, gdyby patrzeć na świat kibiców z odległej „organicznej” werandy, a wiedzę o tym subświecie czerpać tylko z mediów, które nie są zbyt przychylnie „kibolom”. Dłuższy cytat: „Ich ikonograficzne przedstawienia prezentują ogolonych ‘na zapałkę’, masywnie zbudowanych młodych mężczyzn, których ulubiony ubiór – traktowany niemalże jak uniform – eufemistycznie można określić przymiotnikiem ‘sportowy’. [...] Tak ubrany ‘etnokibic’ (pseudokibic *vel* ‘kibol’) zamieszkuje zazwyczaj wielkie blokowiska, ewentualnie ‘złe dzielnice’, takie jak warszawska Stara Praga. Są to miejsca pełne biedy, wszelkich patologii i przemocy, co oznacza także, że chuligan jest jednocześnie ‘blokersem’ bądź ‘dresiarzem’ słuchającym ‘muzy z Manieczek’ lub pełnego wulgaryzmów i antysystemowych treści hip-hopu. W licznych wolnych chwilach – w Tesco wszak pracuje tylko na pół etatu, wystawiając towary na półki – dorabia sobie nielegalnymi interesami (zazwyczaj handluje narkotykami albo wymusza drobne haracze), pije piwo, pali marihuanę, ‘pakuje na siłce’, a potem lata po ‘dzielni’ ze sprayem, bazgrając po murach słynne kibicowskie hasło ‘HWDP’. Wreszcie – gdy już się fizycznie zmęczy – poświęca się swej jedynej aktywności intelektualnej, czyli planuje ‘wyjazdy’ oraz ‘ustawki’” (Majewski 2012, s. 59).

Gdyby przyjąć opisywany model za prawdziwy, realnie punktujący właściwości kibiców „industrialnych”, to mielibyśmy do czynienia z niemalże idealnym od-

wzorowaniem typologii Durkheima. Może nie byłaby to „horda”, istna „protoplazma społeczna” („kibole” jednak jakiś podział pracy realizują), ale z pewnością homogeniczna wspólnota ludzi, których właściwości indywidualne nie mają żadnego znaczenia, jeśli nie wspomagają określonych dążeń grupy. O tym, że wspólnota „fanatycznych” kibiców jest jednak bardziej zróżnicowana, podpowiada nie tylko naukowa obserwacja, ale i poniższy cytat pochodzący z rozmowy z architektami Pepsi Areny (stadionu Legii Warszawa): „I oczywiście w takich grupach kibiców są różne grupy społeczne, różni ludzie. Tam są rzeczywiście, z jednej strony bardzo barczyści młodzi chłopcy o fryzurach tak gładkich jak kolano i bardzo muskularnych karkach, ale z drugiej strony przecież tam są przedsiębiorcy, studenci, ludzie z różnych grup społecznych, ale oni wszyscy siedzą na tej jednej trybunie”. Architekci konsultowali kwestie związane z przebudową „Żyły”, trybuny dla najbardziej żywiołowych fanów z zainteresowanymi, więc mieli okazję poznać rzeczoną zbiorowość. Ich zdanie zresztą wpisuje się w to, o czym już wspominałem: solidarność mechaniczna kibiców we współczesnym społeczeństwie doznaje istotnej, bo wynikającej z przemian kulturowych, rekapitulacji.

Durkheim wspominał, że solidarność mechaniczna polega m.in. na „uzgadnianiu poszczególnych dążeń”, a gdy dążenia są takie same, to w konsekwencji ludzkie odruchy, emocje, pragnienia zbiegają w tym samym kierunku. Warto podkreślić, że istnieją stosowne zalecenia, które precyzują, jak takie zbiorowe dążenia miałyby wyglądać. Znakomitym przykładem jest regulamin wspomnianej „Żyły”. Już na wstępie dowiadujemy się, że chodzi o „świadomość zbiorową”, o „serce”. To tu jest prawdziwy duch i wiara warszawskiego klubu: „To właśnie na tej trybunie od strony ul. Łazienkowskiej znajdować się będzie serce stadionu Legii. W trosce o jak najgłośniejsze bicie tego serca kibice z legijnych grup kibicowskich pragną poinformować o zasadach, jakie panować będą na trybunie”⁹. Podstawowym obowiązkiem kibica jest służenie wartości najwyższej – klubowi, który stanowi definiendum. „Każdy ma OBOWIĄZEK śpiewać i dzierać gardło, dopingując największy klub stolicy, Legię Warszawa”¹⁰.

Do tego należy zaliczyć zawężenie fizycznego prezentowania symboli w postaci opraw meczowych do jednego sektora: „Na dzień dzisiejszy wszelkie atrybuty zorganizowanego ruchu kibicowskiego znajdują swoje miejsce wyłącznie na Żylecie. Zabrania się wieszania flag na innych trybunach”¹¹. Konsolidacja wspólnoty jest łatwiejsza, gdy jej członkowie nie są rozproszeni, dzięki temu siła „mechaniczna” grupy potęguje się. Kilka tysięcy osób zjednoczonych w jednostajnym dopingowaniu zdecydowanie intensywniej dokonuje performance’u swoich wartości niż osoby, które są rozsiane po całym stadionie.

Kluczowy jest także nacisk na te zachowania, które mogłyby w pejoratywny sposób odbić się na sferze symbolicznej, ucieleśniającej przecież „świadomość wspólną”: „Każdy ma obowiązek dumnie reprezentować Legię również poza stadionem. Bronić honoru i flag ukochanego klubu Stolicy. Noszenie barw będąc pod

⁹ http://legionisci.com/news/38827_Zasady_na_nowej_Zylecie.html [27.08.2012].

¹⁰ http://zyleta.info/?page_id=2 [10.05.2013].

¹¹ Tamże.

wpływem zbytniego upojenia alkoholowego nie jest godne kibica Legii¹². W przypadku symboli i wartości kardynalnych nie ma demokracji i interpretacji – te mogą funkcjonować w sferze solidarności organicznej, w której indywidualna dowolność stanowi fundament *modus operandi* człowieka. Członek kibicowskiej solidarności mechanicznej musi także operować odpowiednimi zasobami zewnętrznymi swojego wyglądu: „Strój każdego kibica Legii to biała koszulka oraz szalik z jedynym herbem naszego klubu, czyli tym z 1957 roku. Nosimy wyłącznie barwy Legii i zgód. W przypadku klubów zagranicznych dopuszczalne więc są koszulki, szaliki itp. wyłącznie w barwach FC Den Haag oraz Juventusu Turyn¹³”.

Mowa tutaj o dążeniach zbiorowych wpisanych w „prawo”, choć nie wynikających z jurysdykcji instytucji ustanowionej w szerszym kontekście społecznym. „Prawo” w tym przypadku i sankcje, które są wyciągane, mogą być jednak represyjne. Świadczy o tym punkt regulaminowy „Lwów Północy” dotyczący procedury wyjazdowej: „W przypadku jazdy własnym transportem, kategorycznie zabrania się wywieszania na zewnątrz barw klubowych. W przypadku ich utraty będą wyciągane **BARDZO SUROWE** konsekwencje¹⁴. Warto zauważyć, że prawo kategorycznie odnosi się do treści będących rdzeniem „świadomości zbiorowej”. Kara jest konsekwencją, ale – co Durkheim wyraźnie podkreśla – jej wymiar, forma, jest wtórna do znaczenia „przestępstwa”. To ostatnie polega: „[...]na czynie sprzecznym z silnymi i ściśle określonymi stanami świadomości wspólnej [...]. Oznacza to, że normy, jakie kara sankcjonuje, są wyrazem najbardziej zasadniczych podobieństw społecznych” (Durkheim 1999, s. 136). Jak już wspomniałem, podobieństwo członków zbiorowości kibicowskiej opiera się na fundamencie aksjologicznym, a nie statusowym. Po analizie zbiorowych dążeń dochodzą jeszcze kwestie podobieństwa estetycznego, formalnego, a także – w niektórych wymiarach – behawioralnego. Kibic nie może szargać świętości, czyli narażać na stratę czy uszkodzenie barw klubowych. Nie powinien także wchodzić w interakcję z jednostkami, czynnikami, które podważają znaczenie kibicowskiego morale i postaw (przede wszystkim policją i fanami zwaśnionych ekip).

Regulaminy kibiców mają przede wszystkim na celu nakazanie pewnych obowiązków, sankcje zaś wynikają z tych obligacji. Na gruncie najogólniejszych, głos należy do wartości świętych: „Jadąc na wyjazd, reprezentujesz Lechię. Pamiętaj, by reprezentować ją godnie”. Jest to sformułowanie ogólnikowe, ale zawiera wszystko, co dla kibica kluczowe, zawiera Klub (Lechia). Fundamentalną wartością są idee konstytuujące „świadomość wspólną” definiującą uczucia zbiorowe. Urażenie tych ostatnich jest urażeniem stanów wspomnianej świadomości, to „zniewaga autorytetu w pewnym sensie transcendentnego” (Durkheim 1999, s. 111). Jak to się wyraża w praktyce? Otóż, przeciwne sobie solidarności mechaniczne grupujące zwaśnionych fanów (segmentowość społeczności kibicowskiej „zwiera” nawet najbardziej zwaśnione formacje w jeden „łańcuch” kulturowy) „rania” najdotkliwiej, gdy uda im się dokonać zniewagi pod postacią wy-

¹² <http://zyleta.info/?p=3997> [11.05.2013].

¹³ Tamże.

¹⁴ <http://lwypolnocy.pl/Kibice/Regulaminwyjazdowyorazprzydatneprzepisy.aspx> [27.08.2012].

kradzenia barw, a następnie publicznego ich sprofanowania. Stąd powszechna praktyka wieszania podczas meczów szalików czy flag zdobywczych do góry nogami, a następnie podpalania ich. Dla „ofiar” takiego „przestępstwa” jest to przyczyna wzbudzenia najgłębszych pokładów negatywnych emocji. „Kara”, o którą mogą się w rezultacie pokusić, wynika z „reakcji afektywnej” (Durkheim 1999, s. 125). Akty agresji, które temu towarzyszą, są ich konsekwencją (ich cały ekwipaż wymienia Przemysław Piotrowski, zob. Piotrowski 2012).

Akty wandalizmu, fizycznej przemocy dokonanej na osobie, grupie, instytucji są jednak rzadkością i dotyczą raczej „segmentu” pseudokibiców, chuliganów czy zwykłych przestępców. Ambiwalentnym zjawiskiem są jednakże „ustawki”, które z jednej strony łamią obowiązujące w Polsce prawo, są czasami zaliczane do swoistych sprawdzianów przydatności kibiców w działalności przestępczej (zob. Chlebowicz 2009), ale z drugiej są formą konfrontowania siły i spójności poszczególnych ogniw w łańcuchu wspólnot kibiców fanatycznych. Ich niejednoznaczna wartość wynika z tego, że ich uczestnicy wyłuszczają kluczowe i kategoryczne pryncypia rządzące tymi praktykami (równe liczbowo „ekipy”; odpuszczanie, gdy przeciwnik podnosi rękę lub mówi „basta”; nieużywanie sprzętu; zakaz kradzieży, nieangażowanie osób postronnych)¹⁵. Jakkolwiek by tłumaczyć „ustawki” (różni aktorzy gier społecznych rozmaicie je kategoryzują), są zapewne jakimś elementem życia „solidarności mechanicznej” kibiców.

Należy jednakże zaznaczyć, że represja jest kierowana w stronę przeciwników głównie za pomocą środków symbolicznych. Najjaskrawszym przykładem są prezentacje opraw meczowych, sektorówek z dosadnymi treściami uderzającymi we „wroga”. Nie jest to bez znaczenia. W chwili, gdy spektakle piłkarskie są szeroko dostępne w mediach, oddźwięk takich komunikatów może być ogromny, a więc i skala zniewagi znacząco wzrośnie. Komunikat uderzy w adwersarzy, ale – co być może najważniejsze – podkreśli grupowe dążenie do jedności. „Trzeba, aby pojedyncze jednostki wspomogły się, zapewniając się nawzajem, że zawsze pozostaną zjednoczone. Jedynym właściwym dla tego celu środkiem jest wspólna reakcja. Mówiąc krótko, ponieważ to świadomość wspólna jest urażona, trzeba, aby to ona stawiała opór, a w konsekwencji, by opór był zbiorowy” (Durkheim 1999, s. 133). Dzięki temu uzewnętrznia się „złość publiczna” (Durkheim 1999, s. 138). Przykładem, chyba najcharakterystyczniejszym (z powodów polityczno-medialnych), było hasło: „Donald matole, twój rząd obalą kibole”. W wypadku takiego obyczajowego nieposłuszeństwa doszło do kontrakcji – podobne transparenty są rugowane ze stadionów jako treści niezwiązane bezpośrednio z meczem. A zatem, za „zniewagę” kibice zostali ukarani, choć nie przez przedstawiciela innej kibicowskiej solidarności mechanicznej (to, czy politycy tworzą taką solidarność, pozostawiam bez odpowiedzi). W kontrze kibice próbowali ominąć zakazy, posiłkując się metaforą: „Donald Ma Tole, Tola Ma Donalda”.

„Kara” spotykała także inne osoby. Kibice Legii powiesili transparent: „Nie płakałem po Wejchercie”, który odnosił się do zmarłego w październiku 2009

¹⁵ Szczegółowe zasady, którymi powinni się kierować uczestnicy „ustawek”, przedstawiono na stronie internetowej: <http://www.szalikowcy.com/informacje/10,Szalikowcy.html> [29.08.2012].

roku Jana Wejcherta, współzałożyciela spółki ITI, będącej właścicielem Legii. Transparent kibiców (który notabene wzbudził ogromne kontrowersje) pojawił się na skutek konfliktu między władzami spółki a stowarzyszeniem kibiców. Kibice warszawskiego klubu są także autorami transparentu, który łączy w sobie napiętnowanie i zniewagę słowną z zapowiedziami represyjnej kary. Na meczu wyjazdowym z Metalurgs Lipawa (Łotwa) pojawiło się hasło: „Marek, Hanior’ Hanna to śmieć i frajer! Zdechniesz k...o!”. Jak donoszą fora internetowe, symboliczne napiętnowanie jest wynikiem „sprzedawania” przez wspomnianą osobę nazwisk kibiców podczas przesłuchania.

Nie zgadzam się z socjologiem francuskim, gdy ten stwierdza, że kara wpływa z reakcji całkowicie mechanicznej i nieprzemyślanych pobudek. Owszem, „zniewaga” wywołuje reakcję emocjonalną, szczególnie w czasie, gdy ma się z nią do czynienia (podczas meczu kibice reagują np. wulgarną odzywką lub przyśpiewką). Niemniej jednak wiele – szczególnie symbolicznych kar – jest wynikiem racjonalnie skonstruowanego „narzędzia” kary, hasła na sektorówce (którą można zaprezentować dopiero po upływie pewnego czasu), odezwy w Internecie itp. Zgadzam się jednak z Emilem Durkheimem, gdy wspomina, że prawdziwa funkcja kary polega na zachowaniu nienaruszonej spójności społecznej poprzez podtrzymywanie świadomości wspólnej w całej jej witalności (Durkheim 1999, s. 139). Obrona własnej kultury i rudymenarnych jej pryncypiów jest kluczowa i determinuje nie tylko reakcję emotywną, lecz w gruncie rzeczy racjonalne kierowanie zbiorowością.

Nie jest też tak, że wspólnota kibiców jest nieokiełznanym tłumem, który nabiera właściwości i pewnej formy tylko dlatego, że jest do tego przymuszony zewnętrznymi warunkami, np. ograniczoną liczbą biletów czy ogrodzeniem. Tutaj również występuje władza, która kodyfikuje zasady i wymaga ich przestrzegania. Tyle, że jest to władza nienarzucona z zewnątrz, ale jak gdyby będąca konsekwencją potrzeby podtrzymania mocy świadomości zbiorowej. Władza jest emanacją władzy całej zbiorowości, ponieważ w solidarności mechanicznej żadna jednostka nie jest wyekspozowana ze względu na osobiste, na przykład charyzmatyczne właściwości. Osoby, które w jakiś sposób otrzymują „urząd”, dostępują tego zaszczytu z racji swoich zasług w służbie ideom i wartościom grupy. To może być znacząca liczba meczów wyjazdowych, długi staż, wieloletnia praca na rzecz wspólnoty, „bohaterstwo” prezentowane na „akcjach”. Widać to zresztą w zasadach sektora kibicowskiego Legii („Żyleta”): „Kibice z niskim stażem meczowym proszeni są o zajmowanie miejsc w bocznych sektorach trybuny ULTRAS”¹⁶. Przynajmniej teoretycznie zatem droga do centrum we wspólnotie kibicowskiej (dosłownie i w przenośni) wiedzie z zewnętrznych rubieży kibicowskiego środowiska. Wierność i oddanie znaczeniom kardynalnym „świadomości zbiorowej” stanowi klucz do osiągnięcia pozycji autorytetu cenionego przez pozostałych kibiców¹⁷.

¹⁶ <http://zyleta.info/?page-id=2>[20.07.2013].

¹⁷ Jak łatwo popaść w niełaszkę solidarności wspólnotowej kibiców, przekonuje przykład Błażeja Jeneka. Był on znaczącą postacią w środowisku kibiców Lechii Gdańsk, w pewnym momencie został

Warto, reasumując powyższe refleksje, skupić się na tym, co dzieje się tak naprawdę we wspólnocie solidarności mechanicznej, gdy gromadzi się ona w jednym miejscu w celu doświadczenia „uczuć zbiorowych”, natężenia „duszy zbiorowej”. W swojej klasycznej pracy, *Elementarnych formach życia religijnego* (1990), Durkheim być może dokonał przybliżenia najistotniejszych elementów więziotwórczych występujących w społecznościach „mechanicznych”. Chodziło o zbiorowe przeżycie, uniesienie, rytuał, który transcendentuje jednostkowe życie i ustanawia „duszę zbiorową”. Ten stan wzbudza emocje, które są ponadjednostkowe, a jednak dotyczą każdej jednostki, która może się w nich „zanurzyć”. Znamienny jest tutaj fragment rozmowy z kibicem Lechii Gdańsk: „Jak jest bardzo dużo ludzi to mnie osobiście to czyni wolnym. Na co dzień w domu czy jadąc samochodem czy będąc ze swoją drugą połówką, siedząc przy stole rodzinnym raczej nie wstanę i nie zacznę sobie skakać, bo będę wyglądał, delikatnie mówiąc, zabawnie. Na stadionie jednak wystarczy, że jak się nakręcimy do dopingu i skaczymy, jak jedna osoba ściągnie koszulkę, za chwilę się okazuje, że połowa jest bez koszulek. To jest niesamowite poczucie wolności, gdzie przez te 90 czy 120 minut mam swój świat i mogę się w granicach prawa oczywiście, zachowywać tak jak się zachowuję [...] Będąc na trybunach i będąc tą jedną grupą wszyscy się zachowują tak samo, co daje niesamowite poczucie, bo się okazuje: kurde nie jestem wariatem. Tutaj jest kilka tysięcy ludzi, którzy reagują tak samo jak ja”.

Solidarność mechaniczna tym się właśnie (między innymi) wyróżnia, że choć uniformizuje poszczególne jednostki w stanie zbiorowym, to jednak – tym „zuniformizowanym” osobom – gwarantuje dostęp do energii emocjonalnej i jej natężenia (zob. Collins 2011), której bez tej zbiorowej „konwergencji” osiągnąć by się nie dało. To sytuacja paradoksalna, przenikająca na wskroś ludzką egzystencję. Z jednej bowiem strony kultura indywidualizmu cechująca solidarność organiczną daje potencjał do przekraczania więzi konformizmu i uskrzydla do osobistych osiągnięć (choć, jak wiadomo, nie wszędzie i nie dla wszystkich szanse startu są równe), równocześnie jednak odbiera – gdyby zamknąć się w jej granicach – sposobność do złożenia „ja” na ołtarzu zbiorowych praktyk, którymi rządzi „świadomość zbiorowa”. Z drugiej strony, w solidarności mechanicznej ludzi łączy wspólnota doświadczeń dająca możliwość kontaktu z czymś „więcej”, z jakimś centrum, przynosi prefigurację czegoś w stanie „organicznym” niedostępnego. Zamyka jednak w dużej mierze drogę do nonkonformizmu i wdrażania własnych inicjatyw. Oddajmy głos Durkheimowi: „Solidarność wynikająca z podobieństw osiąga *maksimum*, kiedy świadomość zbiorowa obejmuje dokładnie całą naszą świadomość i jest w każdym punkcie z nią zbieżna” (Durkheim 1999, s. 165).

Sytuacja w kulturze współczesnej, wieszczony od kilku dekad kres wielkich

prezesem spółki Lechia Operator, która miała zarządzać nowym stadionem w Gdańsku – PGE Areną. Spółka nie udźwignęła odpowiedzialności, a stadion nie tylko nie przynosił znaczących zysków, lecz generował straty. Po niespełna roku kibice w niewybredny sposób dali do zrozumienia swojemu byłemu koledze, że powinien odejść. Niektórzy z nich zresztą uważali, że Jenek „zbyttnio pokochał mamonę” (cytat z rozmowy prywatnej). Sytuację tę można, moim zdaniem, pojmować w kategoriach interpretowania rzeczywistości przez pryzmat znaczeń wspólnotowych. Osoby, które się im sprzeniewierzają, są, na ogół symbolicznie, karane.

narracji nie spowodowały jednoczesnego końca ludzkich poszukiwań znaczeń, które wykraczają poza indywidualne koleje losu. Nie ma już wprawdzie miejsca na sytuację, w której „świadomość zbiorowa” wypełnia bez reszty „świadomość społeczną”. Mamy raczej do czynienia z grą różnych „świadomości wspólnych” promujących siebie jako odpowiedź na bolączki współczesności. Mamy zatem do czynienia ze światem, który opiera się na fundamentach „organicznym”, z wieloma elementami „mechanicznymi” wtopionymi w ich grunt. Kibicowanie „industrialne”, „fanatyczne” można potraktować jako taką „wyspę romantyzmu”, ale nie wolno przy tym zapominać, że emocje zbiorowe, które powstają w tej solidarności mechanicznej, wymykają się czasem spod kontroli. Dla członków tej zbiorowości wspólnotowość jest szansą na wyzbycie się konwenansów i politycznej poprawności (hasło: „zakaz pedałowania”, które kibice często przywołują, bijące w mniejszość seksualną), wejścia w stan „liminalny”, w którym wiele strukturalnych ograniczeń można zawiesić, choć w dzisiejszych czasach tych „progów” i miejsc „pomiędzy” wydaje się – na skutek represji prawnych i instytucjonalnych – coraz mniej. Kultura solidarności organicznej przeciwstawiana środowisku kibicowskiemu zaciska pasa i ogranicza zachowania „fanatyków” coraz bardziej. Odpowiada metodami, które Emil Durkheim kojarzył z solidarnością mechaniczną: represyjnym prawem i nie mniej represyjnymi karami.

BIBLIOGRAFIA

- Antonowicz D., Kossakowski R., Szlendak T. (2011) Ostatni bastion antykonsumeryzmu? Kibice industrialni w dobie komercjalizacji sportu. *Studia Socjologiczne*, 3, 113–139.
- Antonowicz D., Wrzesiński Ł. (2009) Kibice jako wspólnota niewidzialnej religii. *Studia Socjologiczne*, 1, 115–151.
- Bauman Z. (2006) Płynna nowoczesność. Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Chlebowicz P. (2009) Chuligaństwo stadionowe. Studium kryminologiczne. Wolters Kluwer Polska, Warszawa.
- Collins R. (2011) Łańcuchy rytuałów interakcyjnych. Nomos, Kraków.
- Durkheim E. (1990) Elementarne formy życia religijnego. PWN, Warszawa.
- Durkheim E. (1999) O podziale pracy społecznej. PWN, Warszawa.
- Galernicki J. (2006) Nasza historia staje się legendą. Giskard, Łódź.
- Giulianotti R. (1999) Football. A Sociology of the Global Game. Polity Press, Cambridge.
- Hałas E. (2007) Symbole i społeczeństwo. Szkice z socjologii interpretacyjnej. UW, Warszawa.
- Majewski P. (2012) EURO 2012 i dyskursy tożsamościowe. [W:] W.J. Burszta, M. Czubaj, J. Drozda i in. (red.), Stadion – Miasto – Kultura: Euro 2012 i przemiany kultury polskiej. Narodowe Centrum Kultury, Warszawa, 22–65.
- Piotrowski P. (2012) Chuligani a kultura futbolu w Polsce. PWN, Warszawa.
- Sahaj T. (2012) Kibice piłkarscy jako aktorzy współczesnych widowisk sportowych (i pozasportowych). [W:] J. Ciechowicz, W. Moska (red.), Futbol w świecie sztuki. UG, NCK, Gdańsk, 35–49.
- Szacki J. (2002) Historia myśli socjologicznej. PWN, Warszawa.
- Szczepłek S. (2012) Deyna. Marginesy, Warszawa.
- Wąsowicz J. (2006) Biało-zielona „Solidarność”. Finna, Gdańsk.

Adres do korespondencji
radkoss@wp.pl

TOMASZ BOHDAN

Politechnika Opolska

EURO 2012 NA ŁAMACH POLSKIEJ PRASY SPORTOWEJ

UWAGI WSTĘPNE

Zakończone 2 lipca 2012 roku mistrzostwa Europy w piłce nożnej zostały przez wielu obserwatorów uznane za ogromny sukces organizatorów, a przede wszystkim Polski. Także Polacy uznali je za dobrze zorganizowane. Zdaniem badanych przez Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) aż 81% Polaków jest zadowolonych z podjęcia przez ich kraj decyzji o organizacji Euro 2012. Przed mistrzostwami (badanie kwietniowe) zadowolonych było zaledwie 44%. Pozytywnie organizację całych mistrzostw oceniło 89% respondentów. Polacy byli dumni z nowo wybudowanych stadionów (86%) oraz zachowania kibiców (77%). Największym powodem do wstydu okazał się stan dróg. Wskazało na niego 50% badanych. Badanie przeprowadzono po zakończeniu mistrzostw w dniach 5–12 lipca 2012 roku (kk / pap / pr / zr 2012a).

Podczas Euro 2012 do Polski przyjechało około 600 tys. kibiców ze 110 krajów. Wydali oni w Polsce ponad 900 mln złotych (Górecki 2012). W komunikacie wydanym przez Ministerstwo Sportu i Turystyki stwierdzono, że zgodnie z danymi opublikowanymi pod koniec lipca przez Instytut Turystyki, wydatki turystów zagranicznych podczas Euro 2012 w Polsce okazały się znacznie wyższe od prognoz zawartych w raporcie Impact, dotyczącym wpływu Euro 2012 na gospodarkę Polski oraz szacunków sporządzonych po zakończeniu imprezy. Statystyczny obcokrajowiec w trakcie całego pobytu w Polsce podczas mistrzostw wydał średnio 1541 zł. Według badań przeprowadzonych przez Pracownię Badań Społecznych (PBS) 85% obcokrajowców przebywających podczas Euro 2012 w Polsce dobrze oceniło organizację imprezy, a 80% zagranicznych turystów zadeklarowało, że ponownie odwiedzi Polskę (DI, PAP 2012).

Zadowolone po zakończeniu mistrzostw były także polskie służby zabezpieczające turniej. Zdaniem wiceministra Michała Deskura z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Euro 2012 było sukcesem wizerunkowym i organizacyjnym. W Polsce zostało rozegranych 15 meczów, które na stadionach oglądało ponad 600 tys. kibiców, a w strefach kibica ponad 3 mln. Podczas całego turnieju zatrzymano w naszym kraju 655 osób. Większość za wybryki chuligańskie. Do najpoważniejszych awantur doszło w Warszawie. Związane one były z meczem Polska–Rosja (kk / pap / pr / zr 2012b).

Jednak nie wszystkie opinie dotyczące zakończonego w Polsce Euro 2012 były pełne zachwytów i bezkrytycznego entuzjazmu. Zdaniem prezesa Instytutu Globalizacji Tomasza Teluka mistrzostwa były sukcesem organizacyjnym, ale nie finansowym. Budowa polskich stadionów to koszt około 5 mld zł (średnio 222 zł

na podatnika). Na wszystkie inwestycje realizowane pod hasłem Euro 2012 wydano 95 mld zł. Środki przeznaczone na rozbudowę lub modernizację infrastruktury będą procentowały w przyszłości w postaci zwiększonego tempa rozwoju gospodarczego kraju. Koszty finansowe imprezy będą ponoszone jednak także w przyszłości. Inwestycje związane z Euro prowadzone były na kredyt, który trzeba spłacać już od zakończenia imprezy (masz / isb / pr 2012).

Mistrzostwa Europy w piłce nożnej zgromadziły przed telewizorami rzesze odbiorców. Ponad 14 mln widzów (udział 81,51% widowni) obejrzało na antenach programów Telewizji Polskiej mecz Polska–Rosja. Podobnie liczną widownię zgromadził mecz Polaków z Czechami, a inauguracyjne zmagania gospodarzy z Grecją w Warszawie oglądało ponad 13 mln kibiców (udział 83,78%). Prawie 11 mln widzów obejrzało finał Hiszpania–Włochy i ponad 10 mln półfinał Niemcy–Włochy. Co ciekawe, po raz pierwszy w historii Telewizji Polskiej finał transmitowany był w jakości 3D. Ten przekaz obejrzało 175 tys. odbiorców (Szewczyk 2012b).

Mimo permanentnego spadku sprzedaży najważniejszych tytułów prasowych, w czasie Euro 2012 zwiększyła się liczba nabywców „Przeglądu Sportowego”. Największy polski dziennik sportowy w czerwcu 2012 roku odnotował sprzedaż w wysokości 50,4 tys. egzemplarzy (wzrost o 16,2%). „Gazeta Wyborcza”, która podczas mistrzostw wydawała specjalny dodatek związany z imprezą, zanotowała średnią sprzedaż na poziomie 240,1 tys. egz. (spadek o 4%) (Szewczyk 2012d).

Celem artykułu jest ukazanie związku między wielką imprezą sportową a wartością prasy sportowej. Euro 2012 było największym wydarzeniem sportowym w dziejach Polski. Dziennikarze do obsługi tej imprezy przygotowawali się latami. Wydawcy, aby podkreślić jej wagę, zdecydowali się na drukowanie obszernych „skarbów kibica”, dodatkowych wkładek oraz na zmianę szaty graficznej, a nawet, jak w wypadku „Gazety Wyborczej”, zmianę orientacji wydruku „jedynki” z pionowej na poziomą.

Jako metodę badawczą zastosowano jakościową analizę zawartości prasy. Przeanalizowano wybrane tytuły prasowe: „Przegląd Sportowy” (lider na rynku dzienników sportowych), „Gazetę Wyborczą” (największy ogólnopolski dziennik opinii, który ma własny dział sportowy, przygotowujący dodatek „Sport.pl”) oraz „Piłkę Nożną” (najlepiej sprzedający się tygodnik piłkarski) z okresu od 8 czerwca do 2 lipca 2012 r., tj. w czasie trwania Euro 2012.

Każde z wymienionych pism potraktowało temat Euro 2012 z ogromną starannością, zabiegając o odbiorcę nie tylko poprzez wydania papierowe, lecz także wersje elektroniczne.

Z największym rozmachem do mistrzostw podeszły media koncernu Agora (wydawcy „Gazety Wyborczej”). Sztandarowym przedsięwzięciem Agory był pakiet medialny przygotowany przez redakcję „Sport.pl”. Ponad 30 reporterów, korespondentów, komentatorów, fotoreporterów i operatorów wideo obsługiwało Euro 2012 w Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, Wrocławiu, a także w Krakowie (gdzie mecze się nie odbywały, ale rezydowały tam reprezentacje Anglii, Holandii i Włoch) oraz na Ukrainie. W „Gazecie Wyborczej” ukazywał się specjalny codzienny dodatek poświęcony mistrzostwom. Jego treść była dostępna także w wersji przygotowanej na czytniki Kindle. Warto jeszcze nadmienić, że koncern

z okazji imprezy zorganizował pierwszą w Polsce smartfonową redakcję. Dziennikarze wyposażeni w nowoczesne telefony na bieżąco przekazywali teksty, zdjęcia i materiały wideo do serwisu Sport.pl/Euro2012 oraz mobilnej wersji Sport.pl (Szewczyk 2012c).

Od nowinek technicznych nie stronił także „Przegląd Sportowy”. Dla wszystkich posiadaczy telefonów iPhone przygotowano bezpłatną aplikację „Euro 2012 z Przeglądem Sportowym”.

EURO 2012 NA PIERWSZYCH STRONACH GAZET

O ważności danego tematu w prasie decyduje jego ekspozycja. O ile pisma sportowe w czasie trwania tak prestiżowej imprezy nie miały praktycznie tematycznego wyboru, o tyle dzienniki opinii, zajmujące się przekazywaniem najważniejszych informacji z kraju i ze świata, mogły pokazać swoim czytelnikom, jak ważne jest dla nich Euro.

W analizowanym okresie „Gazeta Wyborcza” na swojej „jedyńce” aż 16 razy umieszczała temat związany z Euro 2012.

Po raz pierwszy w dniu inauguracji imprezy. W orientacji poziomej ukazał się artykuł dziennikarza redakcji sportowej Rafała Steca pt. „To nie sen, to Euro”. Poniżej umieszczono duże zdjęcie reprezentacji Polski podpisane: Nasza drużyna. Redaktor połączył w swoim tekście trzy elementy: euforię związaną z rozpoczęciem turnieju, ocenę możliwości sportowych polskiej drużyny oraz jakby przeklejoną z innego materiału wstawkę polityczną. W pierwszej części starał się podkreślić rangę imprezy: „W największe sportowe spektakle – igrzyska, mundiale i Euro – ludzkość zabawia się ponad sto lat, ale Polska nie zorganizowała żadnego. Ba, dużego turnieju futbolowego nie gościł żaden kraj byłych demoludów. Jesteśmy z Ukrainą pierwsi, Euro 2012 symbolicznie podsumowuje sukces wydzwigania się z komunistycznej zapaści cywilizacyjnej” (Stec 2012). Dziennikarz kończył artykuł, ujawniając swoje marzenia związane z reprezentacją Polski, dotyczące powtórzenia sensacyjnego sukcesu Greków z 2004 r., kiedy to zostali mistrzami Europy.

W kolejnym numerze (133, z 9–10 czerwca) prawie całą „jedyńkę” wypełniało zdjęcie polskiego piłkarza Roberta Lewandowskiego oraz tytuł: „Zwycięstwo do połowy”. Redakcja mimo rozczarowującego występu drużyny narodowej i remisu z Grecją postanowiła podtrzymać swoich czytelników w dobrym nastroju. Poniedziałkowy numer gazety (nr 134, 11 czerwca) ponownie utrzymany był w klimacie Euro 2012. Tym razem na pierwszej stronie znalazła się fotografia reprezentacji Rosji oraz artykuł Wojciecha Fuska pt. „Zatrzymać Rosjan”, w którym m.in. przypomniano historyczne momenty sportowej walki ze Związkiem Radzieckim, zarówno w piłce nożnej (Chorzów 1957 r.), jak i siatkówce (Montreal 1976 r.). Od numeru 135 (12 czerwca) redakcja powróciła do druku w tradycyjnej pionowej orientacji, ale na „jedyńce” umieściła zdjęcia dwóch piłkarzy, reprezentanta Polski i Rosji oraz tekst Rafała Steca pt. „Sposób na Rosjan”. Następne wydania gazety również rozpoczynało się od tematu Euro 2012. Tak było w przypadku numerów od 136–141. Po przegranej reprezentacji Polski z Czechami na „jedyńce” eksponowane były tematy polityczne i kulturalne.

Mistrzostwa powróciły na pierwszą stronę „Gazety Wyborczej” 25 czerwca. Od tego momentu (ćwierćfinał Hiszpania–Francja) aż do samego finału (nr 146–152) znów były najważniejszym tematem.

Podczas Euro 2012 redakcja sportowa Agory przygotowała aż 21 dodatków do „Gazety Wyborczej” – „Sport.pl”. Na pierwszych stronach tego dodatku dominowała tematyka związana z piłką europejską. Aż 12 „jedynek” przedstawiało rywalizujących na polskich i ukraińskich obiektach zagranicznych piłkarzy, bohaterów mistrzostw. Na dwóch „jedynkach” znaleźli się polscy kibice oraz trenerzy – prowadzący piłkarzy podczas Euro Franciszek Smuda, a także jego następca Waldemar Fornalik. Po odpadnięciu Polaków z dalszej rywalizacji tematem przewodnim dwóch dodatków była działalność Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Podczas mistrzostw Europy ukazały się cztery numery tygodnika „Piłka Nożna” (od 24 z 12 czerwca do 27 z 3 lipca). Tak długo, jak w imprezie rywalizowała reprezentacja Polski, jej zmagania były dla dziennikarzy najważniejszym tematem. Na pierwszej stronie ostatniego numeru, który ukazał się przed turniejem (nr 23 z 5 czerwca), uśmiechnięty trener Franciszek Smuda obejmuje Puchar Henriego Delaunaya, wręczany najlepszej drużynie narodowej Europy. Obok redakcja zamieściła wielki tytuł: „Franek, chcemy puchar!”. Numer 24 tygodnika ukazał się już po zremisowanym przez polską reprezentację meczu z Grecją i w dniu spotkania z Rosją. Dlatego na „jedynce” przedstawiono rosyjskiego napastnika i polskiego bramkarza oraz umieszczono tytuł: „Gra o wszystko”. Tydzień później Polska drużyna była już wyeliminowana z turnieju, stąd tytuł: „Polski dramat w trzech aktach”, odnoszący się do rozczarowującej kibiców liczby zaledwie trzech rozegranych meczów. Na okładce tego numeru umieszczona została także fotografia polskiego piłkarza, w przykłęku i z wymownym grymasem bólu na twarzy. Tytułowe strony kolejnych numerów były już poświęcone zagranicznym reprezentacjom – Hiszpanii i Niemiec.

„Przegląd Sportowy” w przededniu mistrzowskich zmagania starał się pobudzić wyobraźnię kibiców tytułem: „Świętować mistrzostwo”. Były to słowa odnoszące się do wypowiedzi polskiego bramkarza Wojciech Szczygłowski. Podsumowano nimi wywiad z typowanym na gwiazdę imprezy zawodnikiem, który za tytułowano: „1 lipca szampana będą pił w Kijowie!” (Olkowicz i in. 2012).

Podczas polsko-ukraińskiej imprezy ukazało się 21 numerów „Przeglądu Sportowego” (od 132 do 152). Wszystkie z wyjątkiem jednego na pierwszej kolumnie zawierały temat związany z Euro 2012. Tylko numer 147 z 26 czerwca na „jedynce” przedstawiał piłkarzy z polskiej ligi. Tego dnia dla redakcji tematem numer jeden było losowanie w europejskich rozgrywkach klubowych z udziałem zespołów ekstraklasy: Śląska Wrocław, Ruchu Chorzów, Legii Warszawa i Lecha Poznań. Bohaterami okładek pozostałych numerów byli przede wszystkim piłkarze zagraniczni – na 10, oraz polscy – na 5 stronach tytułowych.

Redakcja „Przeglądu Sportowego” posługiwała się podobnym schematem jak „Gazeta Wyborcza”. W pierwszej fazie mistrzostw, kiedy reprezentacja Polski mogła jeszcze liczyć na jakiś sukces, publikowano zdjęcia polskich piłkarzy, obok których zamieszczano entuzjastyczne tytuły. Następnie, kiedy wyniki uzyski-

wane na boisku zaczęły odbiegać od tego, co optymistycznie przepowiadano przed Euro, pojawiał się futbolowy autorytet, którego zadaniem było rozpoczęcie krytyki, zamienionej później w publicystyczną ofensywę. W roli takiego dyżurnego eksperta wystąpił zarówno na łamach „Przeglądu Sportowego”, jak i „Sport.pl” były piłkarz Zbigniew Boniek. Po przegranym meczu Polski z Czechami (18 czerwca) na „jedynkach” „Przeglądu Sportowego” i „Sport.pl” ukazani zostali polscy kibice. Co ciekawe, także trener Franciszek Smuda na pierwszych stronach obu pism pojawił się tylko raz, i było to przed decydującym meczem z Czechami. Czytelnicy, którzy przez całe mistrzostwa sięgali po oba tytuły, czasami mogli odnieść wrażenie, że za politykę redakcyjną w jednym i drugim odpowiada ta sama osoba. Po odpadnięciu reprezentacji Polski w obu pismach dominować już zaczęli piłkarze z najlepszych europejskich drużyn.

STADIONY I ORGANIZACJA

Przed rozpoczęciem turnieju zmaganiom organizacyjnym polskie media poświęcały dużo więcej miejsca niż tematom ściśle sportowym. Wraz z pierwszym gwizdkiem inaugurującym rywalizację piłkarzy, prasa, a szczególnie tytuły sportowe, skoncentrowała swoją uwagę na walce o puchar. Jednak tematyka związana z organizacją imprezy i stadionową architekturą wciąż była obecna na szpaltach gazet.

Tygodnik „Piłka Nożna”, wychodząc z założenia, że o polskich problemach przed Euro napisano już wystarczająco dużo, w numerze 24 zamieścił korespondencję swoich wysłanników ze Lwowa. Dziennikarze, którzy udali się na Ukrainę, napisali o współgospodarzu imprezy wiele cierpkich słów: „Droga wiodąca do dworca kolejowego, najważniejszego punktu, do którego ściągali kibice, obok odnowionego lotniska imienia króla Daniela Halickiego, sprawiała wrażenie nieremontowanej od czasów, gdy Lwów był jeszcze miastem polskim. [...] Z dworca na Arenę Lwów, gdzie rozgrywane były mecze mistrzostw, kursował tylko jeden bezpośredni autobus miejski! Bezpośredni to za dużo powiedziane, bo z przystanku trzeba było przespacerować się dobre kilka kilometrów. Najkrótsza droga, którą wskazywali wszyscy miejscowi, prowadziła przez las” (Czechowicz i Kapusta 2012).

W kolejnych tekstach Michała Czechowicza przygotowanych z Piotrem Wojciechowskim („Szybka kawa” nr 26) oraz z Przemysławem Pawlakiem („Finał powinien być w Warszawie” nr 27) chwalono polskich organizatorów za przygotowanie imprezy, subtelnie ukazując niedociągnięcia ukraińskich współgospodarzy.

„Przegląd Sportowy” przygotował „Dodatki Specjalne”, w których znalazły się przydatne informacje dla odwiedzających polskie miasta Euro. Na przykład w dodatku „Euro 2012 we Wrocławiu” obok wywiadów z ekspertami i informacji sportowych zamieszczono także fragment planu miasta, na którym zaznaczono dojazd na lotnisko, stadiony, dworzec kolejowy, strefę kibiców oraz wybrane hotele. Szczegółowa mapka dojazdu na Stadion Miejski, gdzie rozgrywano turniejowe mecze, zawierała m.in.: usytuowanie parkingów, przystanków autobusowych i tramwajowych oraz rozmieszczenie wejść na obiekt. W dodatku

znalazły się też informacje na temat rezydującej na Dolnym Śląsku reprezentacji Czech oraz plan jej treningów.

Biorąc pod uwagę to, że część kibiców prawdopodobnie po raz pierwszy miała okazję oglądać mecz na nowoczesnym stadionie, wydrukowano fragmenty regulaminów dotyczące zapisów, o których większość widzów nie miała pojęcia. Dziennikarze ostrzegali, że na Stadion Narodowy w Warszawie wolno wnieść wyłącznie amatorski sprzęt foto i wideo. Zaznaczono także, że zabronione jest rozpowszechnianie zdjęć i filmów wykonanych na tym obiekcie. Regulacjom podlegały także ubrania kibiców (zakazane były m.in. stroje z nadrukami komercyjnymi i promocyjnymi).

Przed pierwszym gwizdkiem redaktor Rafał Romaniuk przeprowadził wywiad z pełnym entuzjazmem prezesem spółki PL.2012 Marcinem Herrą, dotyczący polskich przygotowań do turnieju. Pozytywna atmosfera panująca w przestrzeni publicznej tuż przed inauguracją pozwoliła rozmówcom na stosunkowo swobodne potraktowanie najważniejszych kwestii społecznych, związanych z niezrealizowanymi inwestycjami. Na pytanie o drogi, których nie ma, lub tak szumnie obiecywane szybkie koleje, padła wymijająca odpowiedź: „Ogromnie dużo zostało zrealizowane, ale oczekiwania były większe, stąd pewien niedosyt. Na co dzień nie doceniamy jednak tego, co dostrzegają ludzie odwiedzający nasz kraj raz na kilka lat. Parę dni temu, byli pod sporym wrażeniem Polski. Proszę również pamiętać, że wdrożyliśmy projekty, które wcześniej nie udały się żadnemu krajowi organizatorowi, jak wolontariat miast gospodarzy czy zawierający wszystkie istotne informacje o Polsce mobilny przewodnik dla kibiców i turystów Polish Guide” (Romaniuk 2012).

Po zakończeniu turnieju zapanowała prawdziwa euforia. Redakcja „Przeglądu Sportowego” przygotowała analizę, którą zatytułowano: „Zrobiliśmy Euro, teraz chcemy zrobić mundial!”. Czytelnicy mogli w niej znaleźć m.in. takie słowa: „Z powodzeniem zorganizowaliśmy mistrzostwa Europy, więc czas na mistrzostwa świata (najbliższy wolny termin to 2026 r.)? Takie hasło działa na wyobraźnię. No bo skoro cud zdarzył się raz, to dlaczego nie miałyby się zdarzyć po raz drugi? Polskie nadzieje podsycił premier Donald Tusk, który w wywiadzie dla TVP przyznał, że perspektywa zorganizowania mistrzostw świata w Polsce wcale nie musi być mrzonką. Premier górnolotnie dowodził, że dla Polaków nie ma rzeczy niemożliwych. [...] 2026? Według wiarygodnych wskaźników ekonomicznych Polska będzie wtedy 15. gospodarką świata. To jest dobra podstawa do ubiegania się o taką imprezę – mówi «PS» Jan Krzysztof Bielecki. Były premier przyznaje, że w najbliższym czasie wielka piłka raczej do nas nie zawita” (Bugajski 2012).

„Gazeta Wyborcza” jeszcze przed inauguracją ogłosiła organizacyjny sukces imprezy. Na jej łamach dominowały teksty, w których podkreślano dobrą organizację turnieju. Nie brakowało także zachwytów dla wszystkich inwestycji zakończonych przed Euro. W artykule Piotra Skwirowskiego pt. „Nie zadowolimy nas białe słońce” przekonywano odbiorców, że Euro 2012 nie będzie żadną kompromitacją, a raczej skokiem cywilizacyjnym. Autor zachwycał się polskimi stadionami, lotniskami i dworcami kolejowymi. Stadiony po zakończeniu tur-

nieju mają być wykorzystywane jako centra masowej kultury. Będą się na nich odbywać wielkie koncerty, mniejsze widowiska, zawody sportowe, a także wieczory panieńskie, kawalerskie, chrzciny i urodziny. Nowe terminale na lotniskach, płyty postojowe, pasy kołowania, drogi startowe przygotowano z myślą o zagranicznych kibicach, jednak w przyszłości służyć będą wszystkim pasażerom. Śmierzące do niedawna dworce kolejowe przed Euro wypiękniały. Szkoda tylko, że nie udało się wyremontować torów kolejowych, i zrealizować zapowiadanego skrócenia czasu przejazdu między miastami. Za najważniejszą inwestycję autor uznaje drogi: „Oczywiście wciąż mamy pełno krzywych i dziurawych dróg. Ale te nowo wybudowane to najważniejsza inwestycja związana z Euro, która zostanie nam na długie lata. Kosztowały grubo ponad 60 mld zł. W spadku po turnieju będzie około tysiąca kilometrów autostrad i dróg ekspresowych. Czy to nie jest skok cywilizacyjny?” (Skwirowski 2012).

Przeglądając kolumny „Gazety Wyborczej” poświęcone Euro, można było odnieść wrażenie, że entuzjazm, jaki zapanował w redakcji, trudno było przenieść na papier. Taką przedturniejową euforię czytelnicy mogli zauważyć np. w artykule Jerzego S. Majewskiego pt. „Z bazarowej cywilizacji w XXI wiek”: „[...] w ciągu kilku ostatnich lat w Polsce przy udziale wielkich, unijnych pieniędzy dokonano się cud cywilizacyjny. [...] Jeszcze kilka lat temu dworce obrastały prymitywne kioski z kebabami i zapiekankami. Mijając je, zamykałem oczy i zatykałem nos. Teraz w wielu miastach dworce odzyskują rangę wizytówek i jednych z najważniejszych budowli publicznych. Dworzec Centralny w Warszawie lśni po gruntownym liftingu, ciesząc architekturą z pierwszej połowy lat 70. XX w. Jeszcze bardziej zachwyca Dworzec Wschodni w Warszawie. Szkło, metal, pełna powietrza przestrzeń. I gdzieś się ulotnił smród witający pasażerów już od progu. [...] Podobne zmiany oglądam na olśniewającym urodę dworcu we Wrocławiu. Plac przed nim odmienił się nie do poznania, tak jak już przed kilku laty plac przed Dworcem Głównym w Krakowie. W sąsiedztwie tego ostatniego właśnie przebudowywane jest przejście podziemne kojarzące mi się dotąd z filią targowiska pod Gubałówką” (Majewski 2012).

Oprócz tekstów gloryfikujących organizację turnieju w „Gazecie Wyborczej” można było znaleźć także sporo przydatnych informacji dla kibiców odważających miasta gospodarzy Euro. Szczegółowo opisano np. jak dojechać na mecze Euro w Warszawie. Zamieszczono komunikaty dla podróżujących koleją, autobusem i samochodem. Informacje o całonocnych parkingach podano wraz z ich pozycją GPS. Całość dopełniała mapka stolicy z zaznaczonymi najważniejszymi obiektami Euro 2012.

W celu bliższego pokazania organizacji turnieju redakcja przygotowała cykl „Misja 21”. Wysłannicy gazety, Petter Larsson, student dziennikarstwa City University London, i Maciej Stańczyk z łódzkiego oddziału pisma, wyruszyli w 21-dniową podróż po Polsce w trakcie Euro. Ich zadaniem było sprawdzenie, które z polskich miast najlepiej przygotowało się do tego wydarzenia. Napisane przez nich raporty pojawiały się także w serwisach społecznościowych.

Podobnie jak to było w „Piłce Nożnej” czy w „Przeglądzie Sportowym”, na łamach „Gazety Wyborczej” publikowano artykuły podkreślające nie najlepszą

organizację turnieju na Ukrainie. Pisano, że ukraińska część mistrzostw na pewno nie będzie idealna. Martwiono się, czy współgospodarz turnieju uniknie wielkiego skandalu („Mistrzostwa niewykorzystanych szans”, Marcin Wojciechowski, nr 132).

Ze względu na to, że informacje dotyczące sportowej rywalizacji gazeta zamieszczała w dodatku „Sport.pl”, na swoich kolumnach mogła w znacznie większym stopniu opisywać problematykę związaną z organizacją turnieju niż typowe pisma sportowe.

KIBICE

Zaraz po przyznaniu Polsce i Ukrainie organizacji turnieju, tj. od 2007 roku, trwała dyskusja na temat najważniejszych zagrożeń Euro 2012. Wśród nich najczęściej pojawiał się temat stadionowych chuliganów, czasami zwanych pseudo-kibicami lub kibolami. Początkowo twierdzono, że w 2012 roku tzw. świata kiboli już nie będzie, a na stadiony chodzić będą klienci usług rozrywkowych. Rok przed rozpoczęciem imprezy, kiedy doszło do wiosennych zamieszek polskich chuliganów na Litwie i w Bydgoszczy, dla odmiany zaczęto obawiać się, że kibole „rozwalą” nam Euro. Atmosferę przed samym turniejem podgrzał także film wyemitowany przez BBC, w którym przestrzegano przed chuliganami z Polski i Ukrainy.

Atrakcyjność sportowa mistrzostw oraz brak poważnych stadionowych incydentów przyczyniły się do zaprezentowania przez media głównie pozytywnego wizerunku kibica.

„Piłka Nożna” starała się przedstawić swoim czytelnikom wielobarwny tłum fanów futbolu, który bawił się na stadionach i w strefach kibica. Na opublikowanych zdjęciach można było zobaczyć kibiców greckich w strojach starożytnych Spartan, roztańczonych Irlandczyków, poprzebieranych Włochów i szalejących z radości Hiszpanów.

Dla osób odwiedzających strefy kibica przygotowano krótki poradnik. Prawnik Maciej Lisowski z fundacji Lex Nostra przedstawił 7 przykazań, których przestrzeganie powinno uchronić kibiców przed kłopotami (Pazdyk 2012).

„Przegląd Sportowy” zamieścił mapę Polski dla fanów Euro, na której zaznaczono wszystkie możliwe strefy kibica: oficjalne, nieoficjalne, sponsorskie, narodowe i mobilne. Te ostatnie z wymienionych realizowane były w ramach projektu Fan City Tour. Pięć ciężarówek, na których zainstalowano telebimy, jeździło po Polsce. Dojechały do kilkudziesięciu miejscowości (Piątek 2012).

Redakcja największego polskiego dziennika sportowego nawet spotkanie Polska–Rosja awizowała jako „Mecz bez podziałów”. Z dumą podkreślano, że polscy i rosyjscy kibice będą razem oglądać to sportowe wydarzenie w warszawskiej strefie kibica. Po meczu nie poruszono tematu chuligańskich incydentów z udziałem kibiców obu zespołów, które miały miejsce w stolicy.

Pokazywano pozytywną stronę kibicowania. Na zdjęciach dominowały tłumy zgromadzone w fanzonach. Polscy fani w początkowej fazie turnieju chętnie odwiedzali strefy kibica, a redaktorzy w kolejnych numerach przekazywali coraz dokładniejsze informacje na ich temat. Podkreślano, że w oficjalnych fanzo-

nach zdecydowana większość miejsc jest stojąca. Darmowe miejsca siedzące na specjalnie przygotowanych trybunach były jedynie pod warszawskim Pałacem Kultury i Nauki. Przygotowano ich niewiele, zaledwie 2 tys. w strefie przeznaczonej dla 100 tys. osób. Dla wielu kibiców, którym nie udało się kupić biletów na stadiony, z pewnością zaskoczeniem były ceny panujące fanzonach: „Na gdańskim placu Zebrań Ludowych najdrożej jest w strefie Prestige, oferującej do 200 miejsc – dzienna wejściówka kosztuje aż 800 zł. Taniej jest w strefie Comfort, gdzie za każde z 250 miejsc należy zapłacić po 150 zł. Są to miejsca siedzące, zadane, o najlepszej widoczności na scenę i telebim. Ponadto gościom podawane będą m.in. wykwintne potrawy i alkohole. [...] Pakiety VIP z cateringiem są także w poznańskiej strefie – najtańszy jednoosobowy na jeden dzień kosztuje 349 zł. Za wstęp na całe mistrzostwa trzeba natomiast zapłacić co najmniej 9257 zł. Dostępne są także specjalne łoże, które można wynająć w całości i spotkać się tam z przyjaciółmi. Cena takiego skyboxa na jeden dzień rozpoczyna się od kwoty 4188 zł” (Henszel 2012).

Specjalnie dla kibiców w czasie Euro w czterech miastach na terenie FanCam-pów zorganizowano turnieje w piłkę nożną o Puchar „Przeglądu Sportowego”. Mogli brać w nich udział wszyscy chętni. Maksymalnie można było zgłosić 16 drużyn liczących po 6 zawodników.

Dziennikarze zachwycili się irlandzkimi kibicami, których określono jako najlepiej dopingujących w historii Euro. Do Poznania przyjechało około 30 tys. wyspiarskich fanów. Wspierali zdecydowanie najgorszy zespół piłkarski turnieju. Zrobili to jednak w sposób niespotykany, czym zauroczyli mieszkańców Poznania i Gdańska. „Przegląd Sportowy” poświęcił im całokolumnowy artykuł: „Wywalczenie rzutu różnego świętują jak strzelenie gola. Wpadają w ekstazę po nieporadnych wybiciach piłki przez własnych obrońców, przypominających desperackie wystrzelenie hokejowego krążka za połowę lodowiska. Wślizgi nagradzają owacją, a po przegranych meczach bawią się i śpiewają, jakby celebrowali zdobycie mistrzostwa Europy. [...] pieśń «The Fields of Athenry» (Pola Athenry) – zrobiła zawrotną karierę. Odśpiewana w Gdańsku w ostatnich minutach meczu z Hiszpanią, przy kompromitującym wyniku 0:4, obiegła Europę. [...] Po stracie czwartej bramki żaden z 30 tysięcy Irlandczyków nie opuścił demonstracyjnie trybun. Wręcz przeciwnie – na stadionie rozpoczął się jeden z najbardziej wzruszających momentów Euro 2012. Odśpiewaniem ballady o klęsce głodu, która dotknęła ich kraj w XIX wieku, udało się im odwrócić oczy Europy od boiska, na którym ośmieszali się ich zawodnicy” (Zych 2012).

„Gazeta Wyborcza” w przeciwieństwie do „Przeglądu Sportowego” i „Piłki Nożnej” nie unikała trudnych kibicowskich tematów podczas trwania Euro 2012. Można nawet stwierdzić, że była w awangardzie mediów, które podgrzewały i tak już napiętą atmosferę przed meczem Polska–Rosja.

Już 8 czerwca na drugiej kolumnie (wyraźnie odznaczonej jako strona o Euro 2012) zamieściła tekst pt. „Samolotik kontra transparenty”. Znalazły się w nim m.in. takie słowa: „Rosyjscy kibice zapowiadają przemarsz przez Warszawę. A demonstranci smoleńscy mogą przyjść pod okna reprezentacji Rosji. Z obu stron może dojść do prowokacji” (Czuchnowski i Radziwinowicz 2012).

Ogólnie przed meczem na stronach „Gazety Wyborczej” i dodatku „Sport.pl” ukazało się pięć artykułów, dwa felietony, a także wywiady z: byłym ambasadorem Rosji w Polsce Stanisławem Cioskiem, szefem Wszechrosyjskiego Związku Kibiców Aleksandrem Szprygiem, szefem działu sportowego pisma „Russkij Reportior” Aleksandrem Kobieliackim. W tych publikacjach tematem numer jeden były potencjalne zamieszki między kibicami.

W pomeczowych wydaniach gazety szeroko opisywano incydenty z udziałem polskich i rosyjskich kibiców: „Poleciały inwektywy, kamienie, policja użyła armatek wodnych i gazu łzawiącego. Marsz rosyjskich kibiców – wbrew nadziejom – nie przeszedł w spokoju. Rosjan atakowali polscy kibole. Napięcie podsycałi Solidarni 2010 z transparentem: «Polski prezydent zamordowany w Rosji»” (Karpieszuk i in. 2012). W celu podkreślenia dramaturgii zdarzeń obok tekstu umieszczono zdjęcia maszerujących kibiców i uzbrojonych policjantów. Temat ten „żył” na łamach „Gazety Wyborczej” przez trzy dni. O tym zdarzeniu napisano 15 artykułów. Zakończył go tekst z cyklu „Misja 21” pt. „Pan Patriota”. Jego autor Maciej Stańczyk starał się w zabawny sposób przedstawić wizerunek polskiego chuligana walczącego na ulicach Warszawy z Rosjanami: „Wiecie, jaki jest dress code prawdziwego patrioty? Szeleszczące spodnie. Koszulka z orłem, bluza z kapturem. Okulary przeciwsłoneczne zasłaniające twarz. A w rękę flaga... rosyjska, wyrwana chłopakowi, który przyjechał do Warszawy na mistrzostwa Europy. Widzieliśmy takich dresiarzy, jak rzucali się z pięściami na przechodzących Rosjan. Kiboli, którzy wyrwali im flagi narodowe. Grupę pseudokibiców, którzy rytualnie rozerwali je później na strzępy” (Stańczyk 2012).

Mimo wspaniałego przyjęcia, jakie zgotowali miejscowi fani goszczącym w Krakowie reprezentacjom Anglii, Holandii i Włoch, na łamach „Gazety Wyborczej” bardzo wyraźnie zaznaczono incydent z udziałem nielicznej grupy pseudokibiców. W artykule Bartosza Piłata i Piotra Jawora pt. „Kraków, gwiazdy i kibole” napisano m.in.: „Pozostanie za to stary problem – krakowscy kibole. Zdążyli już – nie wiadomo w jakiej części – zmarnować starania miasta i jego mieszkańców. I to w czasie największego planowanego święta piłkarskiego, czyli treningu Holendrów. Zaraz po nim w świat poszła nie tylko informacja o rekordowej widowni, ale też o rasizmie na trybunach” (Piłat i Jawor 2012).

Oprócz nagłaśniania nielicznych chuligańskich incydentów na łamach gazety prezentowano także tę lepszą, kolorową i roztańczoną stronę kibicowania: „W samo południe pod strefą kibica w Warszawie polski husarz napił się piwa z greckim hoplitą. Potem na chwilę dołączył do nich Rosjanin. Miał koszulkę Sbornej i – tak jak Polakowi i Grekowi – nie bardzo szło mu mówienie po angielsku. Więc wszyscy zaczęli się ścisnąć” (Karpieszuk i Szymanik 2012). Opublikowano także artykuł w całości poświęcony najsłynniejszemu hiszpańskiemu kibicowi – Manolo – oraz przygotowano dwa materiały o irlandzkich kibicach bawiących się w Poznaniu.

WYDARZENIA SPORTOWE

Relacje z boisk Euro 2012 zdominowały zawartość gazet sportowych. Były one także obecne w mediach, które na co dzień nie zajmują się tematyką spor-

ową. Aby ukazać rozmach, z jakim mistrzostwa pokazywano w środkach masowego przekazu, warto sięgnąć do danych ilościowych. Firma Newton Media zbadała publikacje dotyczące polsko-ukraińskiego turnieju, jakie ukazały się w polskiej prasie i wybranych portalach internetowych od 8 czerwca do 2 lipca 2012 roku. W przebadanym okresie na temat Euro 2012 ukazało się ponad 10 tys. artykułów prasowych i ponad 23 tys. publikacji w Internecie. Najbardziej medialnym wydarzeniem było otwarcie turnieju – 8 czerwca pojawiło się ponad 2600 publikacji. Największymi medialnymi gwiazdami mistrzostw okazali się: trener reprezentacji Polski Franciszek Smuda (na jego temat napisano ponad 3800 artykułów), polski napastnik Robert Lewandowski (ponad 2500 artykułów), kapitan reprezentacji Polski Jakub Błaszczykowski (ponad 2000 tekstów), Hiszpan Xabi Alonso (ponad 1900), polski bramkarz Przemysław Tytoń (ponad 1800), kolejny polski bramkarz Wojciech Szczęsny (ponad 1700) oraz Włoch Mario Balotelli (ponad 1300 publikacji). Na temat trenera reprezentacji Polski i jego zawodników najwięcej artykułów powstało w pierwszej fazie turnieju (do 18–19 czerwca). Liczba publikacji dotyczących finalistów Euro 2012 Hiszpanów i Włochów gwałtownie wzrosła po 25 czerwca, tj. po zakończeniu meczów ćwierćfinałowych (Szewczyk 2012a).

Podobne tendencje do tych już przedstawionych można odnaleźć na łamach „Piłki Nożnej”, „Przeglądu Sportowego” oraz „Gazety Wyborczej” z dodatkiem „Sport.pl”. Pierwsza część turnieju zdecydowanie poświęcona była grze reprezentacji Polski, a w drugiej starano się szukać przyczyn porażki kadry trenera Smudy, jednocześnie koncentrując się na wydarzeniach boiskowych z udziałem najlepszych drużyn turnieju: Hiszpanii, Włoch, Niemiec i Portugalii oraz gwiazd tych zespołów.

Niezwykle istotne z punktu widzenia polskiego czytelnika były również analityczne artykuły zamieszczone po 16 czerwca, które dotyczyły kondycji całej polskiej piłki nożnej. Były wśród nich teksty: Rafała Steca „Odyseja jaskiniowa 2012” („Sport.pl” nr 32) oraz „Wizja PZPN, czyli pomroczość” („Sport.pl” nr 37), Rafała Romaniuka „Koniec epoki Franciszka Smudy” („Przegląd Sportowy” nr 140), Adama Godlewskiego „Polskie grzechy główne” („Piłka Nożna” nr 25).

Dla kibiców, którzy znają się na piłce nożnej znacznie lepiej niż przypadkowy widz Euro, dziennikarze przygotowali obszerne analizy taktyczne najlepszych drużyn turnieju. Ich ustawienia oraz sposób poruszania się po boisku przedstawiono na rysunkach. „Przegląd Sportowy” na dwóch kolumnach zaprezentował schematy taktyczne stosowane przez: Portugalczyków, Hiszpanów, Niemców i Włochów: „Od nich trzeba się uczyć – tak grają półfinałiści” (nr 147). Materiał dotyczący Włochów wymagał od odbiorcy ponadprzeciętnej wiedzy i kibicowskiego obycia z futbolową terminologią: „815 podań wymienili Włosi podczas meczu z Anglią. Ich rywale – tylko 320. Na każde dwie piłki wymienione między sobą przez Wyspiarzy przypadało pięć celnych podań zawodników Squadra Azzurra. [...] Nie było i nie ma na tym turnieju drużyny, która byłaby tak elastyczna pod względem taktycznym. Przez pierwsze dwa mecze Włosi grali w ustawieniu 3–5–2, które w Serie A wraca ostatnio do łask za sprawą Juventusu, Napoli i Udinese. W ostatnim spotkaniu fazy grupowej, z Irlandią (2:0), Cesare Prandelli wrócił do systemu 4-3-1-2, który sprawdził się w eliminacjach” (Dobosz 2012).

Na łamach „Piłki Nożnej” zanalizowano grę drugich linii finalistów Euro 2012 – „Trzech wszechstronnych”. Autor tekstu Leszek Orłowski uznał, że wariant ustawienia przyszłości zaprezentowały zespoły Niemiec i Hiszpanii, grę Holendrów i Greków ocenił jako anachroniczną, a Polaków jako przedpotopową („Piłka Nożna” nr 27).

Dziennikarze „Sport.pl” przygotowali dla swoich czytelników rysunki przedstawiające wymianę piłki między zawodnikami. Analizując grę pomocników niemieckich w meczu z Grecją i hiszpańskich w spotkaniu z Francją, pokazali nie tylko ustawienie formacji, ale także wyszczególnili liczby: kluczowych podań, podań i otrzymanych podań między zawodnikami, wszystkie te informacje zaznaczając kolorowymi strzałkami („Sport.pl” nr 37).

Dla fanów poszukujących w futbolu głównie rozrywki po pracy przygotowano natomiast kolumny z ciekawostkami o zabarwieniu plotkarskim. W „Przeglądzie Sportowym” taka kolumna nazwana została „Euro Highlife”. Przedstawiano na niej inną stronę mistrzostw, którą zdaniem redakcji tworzyły zdjęcia partnerek życiowych piłkarzy, fotografie relaksujących się zawodników, satyryczne futbolowe rysunki czy cytaty gwiazd świata sportu i polityki na temat mistrzostw.

„Piłka Nożna” przygotowała cykl „Wokół finałów ME”. Zamieszczała w nim głównie wypowiedzi na temat turnieju gwiazd sportu i show-biznesu oraz znanych dziennikarzy niezwiązanych z piłką nożną.

ZAKOŃCZENIE

Euro 2012 przez polską prasę sportową zostało uznane za wydarzenie bez precedensu. Z tej okazji zwiększono objętość gazet, wyodrębniono kolumny poświęcone wyłącznie turniejowi, drukowano dodatki specjalne i skarby kibica. „Piłka Nożna” wydała „Skarb Piłkarski. Przewodnik po finałach mistrzostw Europy 2012”, „Przegląd Sportowy” przygotował dla fanów futbolu „Skarb Kibica”, a „Gazeta Wyborcza” stustronicowy magazyn na Euro „Sport.pl Extra”. Ten ostatni dziennik o turnieju pisał na stronach oznaczonych „Euro 2012”. W początkowej fazie mistrzostw było ich kilkanaście. Ponadto koncern Agora razem z gazetą wydawał dodatek „Sport.pl”, który liczył nawet 12 kolumn (na 11 pisano tylko o Euro). Także objętość „Przeglądu Sportowego” przystosowana została do potrzeb mistrzostw. Wydawano dwie gazety w jednej. Tą drugą była specjalna wkładka „Euro 2012”. Poniedziałkowy numer z 11 czerwca miał aż 40 stron. Oprócz tego wypuszczono na rynek wydania specjalne gazety w formie kolorowego magazynu.

„Piłka Nożna” ponad 90% swojej powierzchni przeznaczała na informacje z Euro 2012.

Do 16 czerwca, kiedy odbył się przegrany mecz Polaków z Czechami, w gazetach zajmujących się tematyką sportową panowała optymistyczna atmosfera. Dziennikarze, aby nie psuć swoim rodakom rozrywki podczas turnieju, wstrzymywali się ze zmasowaną krytyką do zakończenia fazy grupowej. Po odpadnięciu Polski skoncentrowano się na krytyce Polskiego Związku Piłki Nożnej (PZPN) oraz wyborze nowego selekcjonera. Najostrzejsze stanowisko w tej sprawie za-

prezentowała redakcja „Gazety Wyborczej”, domagając się zatrudnienia trenera zagranicznego.

Oprócz tematyki sportowej zajmowano się także pisaniem o sprawach organizacyjnych turnieju. Dla kibiców przygotowywano trasy dojazdowe na stadiony, mapki i wszelkie możliwe informacje turystyczne.

Kibice, którzy mieli być wielkim zagrożeniem Euro, okazali się jego największą atrakcją. Tego dobrego wrażenia nie popsowały nawet chuligańskie zachowania przed meczem Polska–Rosja.

Zdaniem dziennikarzy Euro 2012 okazało się wielkim sukcesem sportowym i organizacyjnym. Potwierdził to także tuż po zakończeniu imprezy Michel Platini, który stwierdził, że był to najlepszy turniej w historii Euro. Trudno jednak dziwić się prezydentowi Unii Europejskich Związków Piłkarskich (Union of European Football Associations, UEFA), kiedy jego organizacja zarobiła na nim kilkaset milionów euro.

BIBLIOGRAFIA

- Bugajski A. (2012) Zrobiliśmy Euro, teraz chcemy zrobić mundial! *Przegląd Sportowy*, 152, 2.07.2012.
- Czechowicz M., Kapusta P. (2012) Koko, koko, Lwów jest spoko. *Piłka Nożna*, 24, 12.06.2012, 26–27.
- Czuchnowski W., Radziwinowicz W. (2012) Samolocik kontra transparenty. *Gazeta Wyborcza*, 132, 08.06.2012.
- DI, PAP (2012) Turycy wydali prawie miliard. <http://www.pb.pl/2653248,90213,euro-2012-turyci-wydali-prawie-miliard> [14.09.2012].
- Dobosz M. (2012) Metamorfoza z Pirlo u steru. *Przegląd Sportowy*, 147, 26.06.2012.
- Górecki E. (2012) Hotelarze liczą zyski z Euro 2012. <http://euro2012.pb.pl/2631330,87561,hotelarze-licza-zyski-z-euro-2012#> [12.09.2012].
- Henszel M. (2012) Dla wygodnych. *Przegląd Sportowy*, 135, 13.06.2012.
- Karpieszuk W., Szymanik G. (2012) Biało-niebieska latarnia pod flagą biało-czerwoną. *Gazeta Wyborcza*, 133, 9–10.06.2012.
- Karpieszuk W., Szymanik G., Machajski P. (2012) Polska kibolska wita. *Gazeta Wyborcza*, 136, 13.06.2012.
- kk / pap / pr / zr (2012a), 81 proc. Polaków zadowolonych z organizacji Euro 2012. <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/81-proc-polakow-zadowolonych-z-organizacji-euro-2012> [4.09.2012].
- kk / pap / pr / zr (2012b), Euro 2012 sukcesem wizerunkowym i organizacyjnym. <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/euro-2012-sukcesem-wizerunkowym-i-organizacyjnym> [05.09.2012].
- Majewski J.S. (2012) Z bazarowej cywilizacji w XXI wiek. *Gazeta Wyborcza*, 132, 8.06.2012.
- masz / isb / pr (2012) Ekspert o Euro 2012: zorganizowaliśmy imprezę w stylu isticie bizantyjskim. Będą spłacać przyszłe pokolenia. <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/ekspert-o-euro-2012-zorganizowalismy-impreze-w-stylu-isticie-bizantyjskim-beda-splacac-przyszle-pokolenia> [5.09.2012].
- Olkowicz Ł., Wołosik P., Włodarczyk T. (2012) 1 lipca szampana będą pił w Kijowie. *Przegląd Sportowy*, 131, 6–7.06.2012.
- Pazdyk G. (2012) Kibicu, bądź czujny. *Piłka Nożna*, 24, 12.06.2012.

- Piątek R. (2012) Jak kibicować, to razem. *Przegląd Sportowy*, 133, 9–10.06.2012.
- Piłat B., Jawor P. (2012) Kraków, gwiazdy i kibole. *Gazeta Wyborcza*, 133, 9–10.06.2012.
- Romaniuk R. (2012) Nie mówię: jakoś to będzie. *Przegląd Sportowy*, 132, 8.06.2012.
- Skwirowski P. (2012) Nie zdeptają nas białe słonie. *Gazeta Wyborcza*, 132, 8.06.2012.
- Stańczyk M. (2012) Pan Patriota. *Gazeta Wyborcza*, 138, 15.06.2012.
- Stec R. (2012) To nie sen, to Euro. *Gazeta Wyborcza*, 132, 8.06.2012.
- Szewczyk Ł. (2012a) Euro 2012 w polskich mediach. O kim pisano najczęściej? <http://media2.pl/badania/94324-Euro-2012-w-polskich-mediach.-O-kim-pisano-najczesciej-raport.html> [1.09.2012].
- Szewczyk Ł. (2012b) Finał Euro 2012 oglądało 11 mln widzów, aż 175 tys. w jakości 3D. <http://media2.pl/euro2012/93670-Final-Euro-2012-ogladalo-11-mln-widzow-az-175-tys.-w-jakosci-3D.html> [10.07.2012].
- Szewczyk Ł. (2012c) Media Agory na Euro 2012. Relacje na żywo, strefy kibica, sportowe dodatki. <http://media2.pl/euro2012/92803-Media-Agory-na-Euro-2012.-Relacje-na-zywo-strefy-kibica-sportowe-dodatki.html> [15.07.2012].
- Szewczyk Ł. (2012d) Sprzedaż prasy: Wzrost Przeglądu Sportowego dzięki Euro 2012. <http://media2.pl/badania/94817-Sprzedaz-prasy-Wzrost-Przegladu-Sportowego-dzieki-Euro-2012.html> [17.08.2012].
- Zych P. (2012) Kocham Cię jak Irlandię. *Przegląd Sportowy*, 142, 20.06.2012.

Adres do korespondencji
t.bohdan@po.opole.pl

JANUSZ ZIELIŃSKI, BRYGIDA SAKOWSKA-KAMIŃSKA

Uniwersytet Rzeszowski

SKŁONNOŚCI ZAWODNIKÓW DO ZACHOWAŃ NIEŚMIAŁYCH
W SYTUACJI EKSPOZYCJI SPOŁECZNEJ DETERMINANTEM
ICH SUKCESÓW SPORTOWYCH

WPROWADZENIE

Nieśmiałość to słowo powszechnie znane i bardzo często używane. Po raz pierwszy pojawiło się najprawdopodobniej w anglosaskim wierszu około tysiąca lat temu i charakteryzowało osobę łatwą do przestraszenia, bojaźliwą czy płochliwą. Nieśmiałość jest lękiem, nieuzasadnioną często obawą przed czymś, przed kimś lub przed samym sobą, jest odczuciem skrępowania w obecności innych ludzi. Powoduje ona, że osoba nieśmiała jest przewrażliwiona, nieufna bądź ostrożna, niechętna w kontaktach i działaniu, a także powściągliwa w prezentowaniu siebie (Zimbardo 2007, s. 20–21).

W literaturze przedmiotu różnie ujmuje się nieśmiałość, uznawana jest ona za problem szeroki, złożony, bardzo osobliwy i indywidualny. Jedni badacze traktują ją w sposób globalny, zwracając uwagę na jej objawy i przyczyny, a inni w sposób syndromalny, postrzegając ją jako zespół określonych symptomów właściwych temu rodzajowi zaburzeń o wspólnym podłożu. Ujmowana ona jest jako specyficzne zakłócenia przebiegu czynności celowych ujawniające się w działaniu w obecności świadków, a zakłócenia te spowodowane są niewłaściwą motywacją aktywności oraz błędnym postrzeganiem i ocenianiem sytuacji, co sprawia, że sama obecność „obcych” czyni zadanie łatwe – trudnym, a nawet niemożliwym do wykonania (Tyszkowa 2009, s. 231).

Nieśmiałość to lęk, który ujawnia się w sytuacjach ekspozycji społecznej, to onieśmielenie, zażenowanie towarzyszące kontaktom interpersonalnym i wystąpieniom publicznym. Jest zjawiskiem złożonym i obejmuje specyficzne zakłócenia w sferze spostrzegania sytuacji, zachowania się, emocji i motywacji. Traktować ją należy jako złożony zespół objawów, który związany jest z zaburzeniami w zakresie sfery behawioralnej, emocjonalnej i samoorientacyjnej (Zabłocka 2008, s. 13).

Zjawisko nieśmiałości można więc rozpatrywać w dwóch ujęciach: opisowym i interpretacyjnym. W opisowym ujęciu na pierwszy plan wysuwa się pytanie o to, jaka jest osoba nieśmiała, jak się zachowuje i jakie ma cechy, a w interpretacyjnym szuka się przyczyn jej powstawania (Zabłocka 2008).

Osoby nieśmiałe to jednostki bierno społecznie, takie, którym brak pewności siebie, którym trudno funkcjonować w grupie, bojące się ludzi i chociaż mają pragnienie zrobienia czegoś i wiedzą, jak to zrobić, to coś powstrzymuje je od działania (Zimbardo 2007, s. 11). Mają one specyficznie ukształtowaną osobo-

wość, którą rozumie się jako „[...] zbiór względnie stałych cech charakteryzujących daną osobę, przejawiających się w specyficznych formach zachowania albo jako system strukturalny, który reguluje całokształt czynności człowieka i kieruje jego postępowaniem” (Przetacznik-Gierowska i Włodarski 1998, s. 68).

Osoby nieśmiałe mają zaburzoną osobowość w sferze behawioralnej, emocjonalnej i samoorientacyjnej. Zaburzenia w aspekcie behawioralnym polegają na spadku wydajności w działaniu osoby nieśmiałej, a za źródło uważa się obecność świadków. Obecność innych ludzi powoduje, że osoba nie może skoncentrować się na wykonywanej czynności, bo uwaga jej skupiona jest na otoczeniu. Charakteryzuje ją mała aktywność w kontaktach społecznych, małomówność, brak inicjatywy, wiary we własne możliwości i niechęć do obrony własnego stanowiska. W sytuacjach ekspozycji społecznej jest zawstydzona i zdenerwowana, co sprawia, że nie potrafi pozytywnie się zaprezentować i gorzej funkcjonuje w przypisanych jej rolach. U jednostki nieśmiałej występują dwie tendencje – jedna z nich popycha ją do działania, a druga zmusza do analizy. Wszelkie kontakty interpersonalne nacechowane są nieuzasadnioną obawą, a towarzyszące im negatywne emocje są wynikiem zaburzeń w sferze emocjonalnej, które charakteryzują się nieustannym odczuwaniem lęku. Ciągłe poczucie zagrożenia i towarzyszący strach przed złą oceną ze strony innych sprawia, że nie ma motywacji do działania, pojawia się chęć ucieczki i izolacji. Ludzie uważani są za potencjalnych wrogów, a każde spotkanie wydaje się niebezpieczne, grożące kompromitacją lub ośmieszeniem. Sytuacje kontaktowe są stresujące i wywołują lęk, którego treścią jest antycypowanie przez jednostkę zagrożenia, mające się przejawiać i znaleźć potwierdzenie w negatywnej ocenie społecznej (Borecka-Biernat 2001, s. 11).

Osoby nieśmiałe w pewnym sensie doświadczają właśnie takiego lęku. Nie grozi im żadne realne niebezpieczeństwo, a mimo to w sytuacjach interpersonalnych czują się niepewnie i odbierają je jako zagrożenie własnego *ego*. Taki rodzaj lęku nazywany jest lękiem społecznym i jest on zdaniem Kępińskiego rezultatem zależności jednostki od środowiska społecznego i wynika z obawy przed jego utratą i narażeniem się temu środowisku. Jednostka przejawia z jednej strony tendencję do autoanalizy, a z drugiej dąży do zatajenia niepokoju, który odczuwa, będącego źródłem nienaturalnych zachowań (za: Harwas-Napierała 1987, s. 36).

Poczucie ciągłego zagrożenia, niejednokrotnie spowodowane jest niską samooceną, przejaskrawioną samoświadomością, niewłaściwym postrzeganiem samego siebie, a więc zaburzeniami w sferze samoorientacyjnej. Osobom nieśmiałym brakuje wiary w siebie i optymizmu, mają poczucie niższości, przeżywają świadomość własnej niezdolności do działania i lęk przed negatywną oceną i samooceną (Tyszkowa 2009).

Po uwzględnieniu przytoczonych wywodów, zasadne wydawało się zbadać, w jakim stopniu nieśmiałość zawodników może determinować ich sukcesy w akrobatyce sportowej. Zastanawiająca jest kwestia, czy posługując się podczas selekcji sportowej narzędziami badawczymi do pomiaru zachowań nieśmiałych, możliwe jest równocześnie wstępne określenie przydatności kandydatów do treningów w różnych dyscyplinach sportowych.

METODY BADAŃ

Kwestionariusz zachowań nieśmiałych w sytuacji ekspozycji społecznej (KZNwSES)

Techniką badawczą zastosowaną w niniejszej pracy jest KZNwSES zaprezentowany w badaniach Danuty Boreckiej-Biernat (1998). Kwestionariusz zawiera czternaście opisów zachowań nieśmiałych. Respondent ma za zadanie potwierdzić je, zaprzeczyć im lub może nie określić. Zdarzenia, które zostały wybrane jako mierniki i pozwalają określić nasilenie przedmiotu badań, to podstawowe formy zachowań pojawiające się w domu, szkole, grupie rówieśniczej i osób starszych: „[...] trudności w nawiązywaniu i podtrzymywaniu kontaktów społecznych, dezorganizacja, zaprzestanie czynności, unikanie kontaktu wzrokowego, zbyt cichy sposób mówienia, skłonności do milczenia oraz niekwapienie się do swobodnej wypowiedzi, trudności w przekazywaniu wyuczonego materiału i zmiany fizjologiczne” (Borecka-Biernat 2001).

Wywiad standaryzowany

Wywiad jest jedną z technik badawczych stosowanych w diagnozie pedagogicznej i psychologicznej. Zmiennymi niezależnymi w prowadzonych badaniach są czynniki socjoekonomiczne badanych osób. Pomiaru tej zmiennej dokonano przy użyciu skonstruowanego na potrzeby niniejszej pracy kwestionariusza. Zastosowany typ wywiadu można zdefiniować jako wywiad skategoryzowany, którego forma i wygląd zewnętrzny wskazują na przejrzysty układ graficzny między częścią wokatywną (pytania) i respondentywną (propozycji odpowiedzi) (Radochoński 2000). Składa się z czterech grup pytań (29 pytań) dotyczących podstawowych informacji o badanym (płeć, wiek, wykształcenie, dzieciństwo i religijność), danych o rodzinie (wykształceniu rodziców, strukturze rodziny, stylu wychowania i panujących stosunkach interpersonalnych w rodzinie), danych rozwojowych o badanym (systematyczności w szkole, trudności szkolne) i informacji o zachowaniu respondenta w domu (zdolności nawiązywania kontaktów interpersonalnych, sposobów rozwiązywania konfliktów, sposobów spędzania czasu wolnego).

Charakterystyka grupy badanej

W omawianej pracy badaną grupę stanowi 60 osób. Stworzono ją z dziewcząt od 14. do 16. roku życia, wychowanek Klubu Akrobatyki Sportowej AZS Uniwersytetu Rzeszowskiego i współpracujących z nim klubów ze Świdnicy oraz Katowic. Szczegółowy rozkład wieku badanych przedstawiono w tab. 1.

Z danych zawartych w tabeli 1 wynika, że w grupie najwięcej jest zawodniczek w wieku 15 lat (40,0%), a najmniej – w wieku 14 lat (28,3%).

Podział środowiska na wieś, miasto do 12 tysięcy mieszkańców i większe miasto ujawnił znaczną dysproporcję zamieszkania w wypadku badanych osiedlonych w miastach – 78,3% i na wsi (21,7%) (tab. 2).

Ogół badanych zawodniczek ma wykształcenie podstawowe. Są to uczennice gimnazjów (tab. 3).

Obserwacja badanej grupy wykazała, że występuje znaczne zróżnicowanie struktury rodziny respondentek (tab. 4). Zdecydowana większość respondentów z grupy badawczej wywodzi się z rodzin pełnych (85%), tylko 9 osób wychowuje się w rodzinach niepełnych.

Tabela 1. Wiek badanych osób

Wiek	Grupa badana	
	N	%
14	17	28,3
15	24	40,0
16	19	31,7
Ogółem	60	100,0

Tabela 2. Miejsce zamieszkania badanych osób

Środowisko zamieszkania	Grupa badana	
	N	%
Wieś	13	21,7
Miasteczko	0	00,0
Miasto	47	78,3
Ogółem	60	100,0

Tabela 3. Poziom wykształcenia badanych osób

Poziom wykształcenia	Grupa badana	
	N	%
Podstawowe	60	100,0
Ogółem	60	100,0

Tabela 4. Struktura rodziny badanych osób

Struktura rodziny	Grupa badana	
	N	%
Pełna	51	85,0
Rozbita	6	10,0
Brakowało jednego z rodziców	3	5,0
Ogółem	60	100,0

Okazuje się, że badane zawodniczki akrobatyki sportowej rzadziej wywodzą się z rodzin wielodzietnych (26,7%) (tab. 5).

Tabela 5. Liczba dzieci w rodzinie badanych

Liczba dzieci	Grupa badana	
	N	%
1–2	44	73,3
3 i więcej	16	26,7
Ogółem	60	100,0

ANALIZA I INTERPRETACJA WYNIKÓW BADAŃ WŁASNYCH

Ważnym aspektem w niniejszej eksploracji było ustalenie zależności między skłonnością do zachowań nieśmiałych a możliwością osiągnięcia wysokich lokat w rywalizacji sportowej zawodników trenujących akrobatykę sportową. Arbitralnie założono, że niski poziom skłonności do zachowań nieśmiałych predysponuje akrobatów do częstszych sukcesów podczas zawodów i turniejów rangi krajowej oraz zagranicznej. Do weryfikacji takiej hipotezy posłużono się kwestionariuszem zachowań nieśmiałych w sytuacji ekspozycji społecznej (KZNwSES), zaprezentowanym w badaniach Danuty Boreckiej-Biernat (2001).

Na tym etapie analizy wykorzystano informacje zawarte w sprawozdaniach wymienionych klubów, dotyczące znaczących osiągnięć sportowych badanych zawodniczek. Dokonano zróżnicowania osób z sukcesami: znaczącymi (systematycznie zdobywane medale na zawodach rangi krajowej i zagranicznej), przeciętnymi (niesystematycznie zdobywane medale na zawodach rangi krajowej i zagranicznej) oraz nieznaczącymi (brak medali na zawodach rangi krajowej i zagranicznej). W analizie również uwzględniono zbliżony poziom wyszkolenia akrobatek.

Tabela 6. Zestawienie średnich wyników KZNwSES

Badani N = 60	Sukcesy					
	znaczące		przeciętne		nieznaczące	
	\bar{x}	Sx	\bar{x}	Sx	\bar{x}	Sx
Zawodniczki akrobatyki sportowej	1,80	0,49	2,58	0,36	2,85	0,82

Zarówno przedstawione średnie (\bar{x}), jak i odchylenia standardowe (Sx) w każdej z trzech kategorii różnią się między sobą (tab. 6). Zgodnie z procedurą interpretacyjną Danuty Boreckiej-Biernat (2001), zasadne było stworzenie przedziałów liczbowych, które pozwoliły zakwalifikować respondentki do jednego z poziomów nieśmiałości w sytuacji ekspozycji społecznej (wysoki, umiarkowany i niski). Wykorzystując wyniki surowe oraz odchylenia standardowe grupy badanych, określono przedziały typowe (Claus i Ebner 1972, Brzeziński 1999).

Tabela 7. Przedziały typowe dla grupy badanej

Badani N = 60	Poziom nieśmiałości		
	wysoki	umiarkowany	niski
znaczące	0,00 ÷ 2,02	0,00 ÷ 2,22	0,00 ÷ 1,31
Sukcesy przeciętne	2,03 ÷ 3,66	2,23 ÷ 2,93	1,32 ÷ 2,28
nieznaczące	3,67 ÷ 9,00	2,94 ÷ 10,00	2,29 ÷ 8,00

Takie proceduralne postępowanie (tab. 7) pozwoliło w grupie akrobatek wyodrębnić zawodniczki ze znaczącymi, przeciętnymi i nieznaczącymi sukcesami sportowymi.

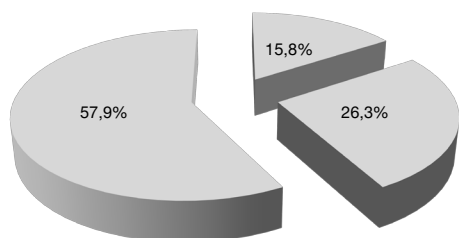
Tabela 8. Zróżnicowanie osób badanych pod względem poziomu nieśmiałości oraz ich sukcesów sportowych

Badani N = 60	Poziom nieśmiałości								
	wysoki		umiarkowany		niski		ogółem		
	N	%	N	%	N	%	N	%	
znaczące	3	15,8	4	19,1	9	45,0	16	26,7	
Sukcesy przeciętne	5	26,3	10	47,6	8	40,0	23	38,3	
nieznaczące	11	57,9	7	33,3	3	15,0	21	35,0	
χ^2								10,171509	
C-Pearsona								0,4663	
V-Cramera								0,2911	
st. swob.								4	
p								0,0376	

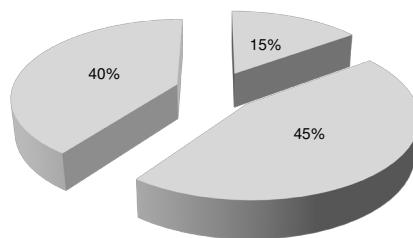
Zestawione w tabeli 8 zróżnicowanie respondentów pod względem poziomu skłonności do nieśmiałości w ekspozycji społecznej wykazuje na znaczne różnice rozkładu wewnątrzgrupowego. Uwzględniając przedziały typowe, wyodrębniono akrobatki, które charakteryzują się trzema stopniami osiągnięć sportowych (znaczące sukcesy – 16 osób, przeciętne sukcesy – 23 osób oraz nieznaczące sukcesy – 21 osoby).

Największy odsetek akrobatek z wysokim poziomem nieśmiałości (57,9%), to zawodniczki bez znaczących sukcesów sportowych (ryc. 1). Najmniej respondentek (15,8%) stanowią zawodniczki ze znaczącymi osiągnięciami rywalizacyjnymi.

Graficzne ujęcie uzyskanych wyników badań obrazuje rozkład procentowy zawodniczek z niskim poziomem nieśmiałości w sytuacji ekspozycji społecznej ze względu na stopień osiąganych sukcesów (rys. 2). Okazało się, że najwięcej akrobatek (45%) jest reprezentowanych przez osoby, które często zdobywają medale na zawodach rangi krajowej i zagranicznej. Zależność między niskim poziomem nieśmiałości a mało znaczącymi sukcesami sportowymi jest charakteryzowana przez 15% respondentek.



Ryc. 1. Zróżnicowanie badanych osób z wysokim poziomem skłonności do zachowań nieśmiałych pod względem sukcesów sportowych



Ryc. 2. Zróżnicowanie badanych osób z niskim poziomem skłonności do zachowań nieśmiałych pod względem sukcesów sportowych

Analiza wyników zawartych w tabeli 8 wskazuje na statystycznie istotne zróżnicowanie ($p > 0,05$) poziomu skłonności do zachowań nieśmiałych w sytuacji ekspozycji społecznej względem stopnia osiągnięć sportowych zawodniczek trenujących akrobatykę sportową. Aby ustalić reprezentatywność poziomu istotności różnic, posłużono się testami: chi-kwadrat, C-Pearsona i V-Cramera (Brzeziński i Stachowski 1975, Brzeziński i Maruszewski 1978). Zastosowane testy, przy czterech stopniach swobody, potwierdzają wcześniej sformułowane przypuszczenia.

DYSKUSJA

W licznych badaniach poświęconych zachowaniom nieśmiałym (Judet 1951, Harwas-Napierała 1996, Zimbardo i Ruch 1998, Tyszkowa 2009) stwierdza się, że są one następstwem podwyższonego poziomu lęku, który powstaje na gruncie właściwości struktury „ja”. Pojawiające się w literaturze przedmiotu eksploatacje przedstawiają korelacje wspomnianego problemu z występującym u człowieka niepokojem, samoświadomością, samooceną, agresywnością czy stylem wychowania, którego był podmiotem (Borecka-Biernat 2001).

Osoba o znacznej nieśmiałości charakteryzuje się przesadną samoświadomością własnych braków, przeżywa duży lęk przed oceną uczestników danej sytuacji i nie wykształciła metod radzenia sobie z takimi sytuacjami. Każda jednostka chce być postrzegana lepiej lub przynajmniej tak samo jak w środowisku, z którego się wywodzi. Podejmując działania, walczy o utrzymanie prestiżu społecznego, a tym samym może stać się ofiarą rozbieżności między rzeczywistym a akceptowanym spełnieniem społecznym standardów (Borecka-Biernat 2001).

Analiza wyników badań przeprowadzonych przez Harwas-Napierałę wykazała, że rozbieżność między obrazem własnej osoby a tym, co jest powszechnie przyjęte w społeczeństwie, jest czynnikiem różnicującym doświadczenie młodzieży nieśmiałej i niewykazującej nieśmiałości. Częściej dziewczęta niż chłopcy negatywnie oceniają siebie, wzorując się na standardach społecznych (Harwas-Napierała 1979).

Do podobnych wniosków doszedł Zimbardo (2007), przeprowadzając badania na temat samooceny nieśmiałych dziewcząt i chłopców. Okazało się, że zarówno nieśmiałe dziewczęta, jak i nieśmiali chłopcy częściej niż ich „śmiali” rówieśnicy

postrzegają siebie jako osoby mało atrakcyjne pod względem wyglądu zewnętrznego, zdolności intelektualnych oraz umiejętności ruchowych.

Zespół badawczy złożony z Zimbardo i Ruch (1998) wyjaśnił, na czym polega przedmiot lęku i niepokoju osób nieśmiałych. Badacze stwierdzili, że pojawienie się lęku u osób nieśmiałych jest wywołane obawą przed ośmieszeniem czy kompromitacją lub tylko możliwością pojawienia się negatywnej opinii publicznej.

Już Hurlock (1985) doszukał się źródła nieśmiałości w lęku przed niekorzystnym ocenianiem osób przez innych uczestników sytuacji społecznej. Obawa przed ośmieszeniem, wypadnięciem w niechcianym „świecie” publicznym może wywołać u ludzi zachowanie nieśmiałe w sytuacji ekspozycji społecznej.

Według Tyszkowej (2009) osoby nieśmiałe obawiają się wystąpień publicznych, wykonywania określonych zadań przed audytorium. Często są „sparaliżowane” obecnością świadków ich czynów i wówczas skuteczność czy efektywność ich czynności wypada poniżej poziomu ich rzeczywistych możliwości.

WNIOSKI KOŃCOWE

W niniejszej pracy dokonano rozstrzygnięcia głównego problemu badawczego. Dowiedziono, że wśród zawodniczek trenujących akrobatykę sportową występuje zależność między poziomem ich nieśmiałości w sytuacjach pozasportowych a umiejętnościami osiągnięcia spektakularnych sukcesów na planszach gimnastycznych (por. tab. 8). Respondentki zostały zakwalifikowane do trzech grup utworzonych ze względu na poziom nieśmiałości (wysoki, umiarkowany i niski). Dziewczyny z natury nieśmiałe częściej niż akrobatki o większej odporności na opinie środowiska zewnętrznego są obciążone porażką sportową. Badana grupa zawodniczek, w zależności od stopnia nieśmiałości, charakteryzuje się odmienną możliwością osiągnięcia zamierzonego celu rywalizacyjnego.

Zjawisko nadwrażliwości na opinię publiczną w sytuacjach ekspozycji społecznej badanych dziewcząt stało się jednym z determinantów sukcesów sportowych. Osoby, które ze względu na proces wychowania, uzyskały większą odporność na oceny innych ludzi, częściej stają się medalistami na arenie rywalizacji zawodniczej, a obliczony współczynnik korelacji Pearsona potwierdził statystyczne istotne różnicowanie (por. tab. 8). Dlatego sformułowana hipoteza badawcza okazała się słuszna, a metoda interpretacyjna może stać się jedną ze wstępnych w selekcji przyszłych mistrzyń świata w akrobatyce sportowej.

Istotnym aspektem sprzyjającym formułowaniu trafnych postulatów do praktyki szkoleniowej dla trenerów akrobatyki sportowej jest zwrócenie uwagi na proces wychowania zawodników w środowisku rodzinnym. W literaturze przedmiotu można doszukać się dwóch niekorzystnie kształtujących nieśmiałość środowisk rodzinnych. Jedno to struktura naturalnego wychowania, która bezwarunkowo akceptuje dziecko i równocześnie pozbawia je samodzielności oraz przesycę wzmocnieniami pozytywnymi. Druga zaś, nieprzychylna dziecku, opiera się w swoim oddziaływaniu wychowawczym na wrogości wynikającej z braku akceptacji wychowanka, nadmiernych wymaganiach i nieadekwatnych do popełnionego czynu karach, najczęściej wymierzanych podczas podwyższonego napięcia emocjonalnego (Borecka-Biernat 2001).

BIBLIOGRAFIA

- Borecka-Biernat D. (1998) Zachowania agresywne i nieśmiałe młodzieży w sytuacji ekspozycji społecznej. UW, Wrocław.
- Borecka-Biernat D. (2001) Zachowania nieśmiałe młodzieży w trudnej sytuacji społecznej. Impuls, Kraków.
- Brzeziński J. (1999) Metodologia badań psychologicznych. PWN, Warszawa.
- Brzeziński J., Maruszewski T. (1978) Metody badań zgodności profilów psychometrycznych. *Przegląd Psychologiczny*, 21, 569–587.
- Brzeziński J., Stachowski R. (1975) Zastosowanie analizy wariancji w eksperymentalnych badaniach psychologicznych. PWN, Warszawa.
- Claus G., Ebner H. (1972) Podstawy statystyki dla psychologów, pedagogów i socjologów. PZWS, Warszawa.
- Harwas-Napierała B. (1979) Nieśmiałość dziecka. UAM, Poznań.
- Harwas-Napierała B. (1987) Czynniki społeczno-rodzinne w kształtowaniu się lęku u młodzieży. UAM, Poznań.
- Harwas-Napierała B. (1995) Nieśmiałość dorosłych. Geneza–Diagnostyka–Terapia. Fundacja Humaniora, Poznań.
- Hurlock E. (1985) Rozwój dziecka. PWN, Warszawa.
- Judet G. (1951) La timidité. P.U.F., Paris.
- Przetacznik-Gierowska M., Włodarski Z. (1998) Psychologia wychowawcza. PWN, Warszawa.
- Radochoński M. (2000) Osobowość antyspołeczna. WSP, Rzeszów.
- Tyszkowa M. (2009) Osobowościowe podstawy syndromu nieśmiałości. *Psychologia Wychowawcza*, 3, 230–242,
- Zabłocka M. (2008) Przewyciężanie nieśmiałości u dzieci. Scholar, Warszawa.
- Zimbardo P.G. (2007) Nieśmiałość. Co to jest? Jak sobie z nią radzić? PWN, Warszawa.
- Zimbardo P.G., Ruch F. (1998) Psychologia i życie. PWN, Warszawa.

Adres do korespondencji
progres.jz@interia.pl
januszielinskiur@gmail.com

ZUZANNA WAŁACH-BIŚTA
Uniwersytet Śląski w Katowicach

PRZYWÓDZTWO W SPORCIE – OCZEKIWANIA ZAWODNIKÓW WOBEC TRENERA A JEGO ZACHOWANIE PREZENTOWANE

Większość przyjętych definicji przywództwa odnosi się do jednego z trzech głównych nurtów: uwzględniających cechy kierownicze, zachowania przywódcze lub sytuację, która wraz z różnymi umiejętnościami kierowania wpływa na efektywność przewodzenia (Krawczyński 1999, Williams 2010).

Definicja przywództwa sformułowana przez Jefreya C. Barrowa (1977 za: Weinberg i Gould 2007, Williams 2010) jest najczęściej przytaczaną w psychologii sportu. Według niej przywództwo to proces wpływania na działalność jednostek i zorganizowanej grupy wobec konkretnych celów tak, by zostały one osiągnięte. Definicja ta jest niezwykle przydatna, dlatego że podkreśla różne aspekty przywództwa. Te spośród nich, które są charakterystyczne dla świata sportu, to podejmowanie decyzji, motywowanie uczestników grupy, udzielanie informacji zwrotnych, ustalanie relacji interpersonalnych i kierowanie grupą czy zespołem.

W środowisku sportowym to trener jest formalnym przywódcą grupy. Dlatego większość badań sportowych nad przywództwem koncentruje się na takim ujęciu tematu (Chelladurai 1990, Chelladurai i Riemer 1998, Weinberg i Gould 2007). Współcześnie trener jest niejako specjalistą, który ma doprowadzić zawodnika do osiągnięcia pełni jego możliwości i uzyskiwania jak najlepszych rezultatów (Herzig 2004). Trener spędza z zawodnikiem bardzo dużo czasu, poświęca się, a często wiąże się z nim emocjonalnie (Herzig 2002). To on jest osobą, która zna swojego zawodnika najlepiej. Dobry przywódca w sporcie to trener, który każdego dnia zapewnia swoim zawodnikom odpowiednie przygotowanie techniczne, okazuje wsparcie i wpływa na ich motywację, aby urzeczywistnić wizję zwycięstwa.

Na przestrzeni lat było wiele różnych badań dotyczących przywództwa. Pierwszym, które zdominowało to podejście, była koncentracja na stałych cechach osobowościowych jako wyznacznikach skutecznego przywództwa. Później przeniesiono punkt ciężkości dociekań na zachowania przywódcze, co otworzyło drogę do twierdzenia, że efektywnego przywództwa można się nauczyć. W końcu połączenie tych dwóch zagadnień dało początek perspektywie interakcyjnej.

Jedną z teorii odwołujących się do podejścia interakcyjnego jest wielowymiarowy model przywództwa według Chelladuraiego. Zyskał on największe uznanie wśród badaczy psychologii sportu, gdyż nierozzerwalnie łączy się z wymaganiami związanymi ze środowiskiem sportowym. Nie jest prostą adaptacją wcześniejszych teorii psychologicznych, lecz został ściśle dostosowany do potrzeb sportu (Krawczyński 1999).

Według wielowymiarowego modelu przywództwa Chelladuraiego satysfakcja i wykonanie zawodników są postrzegane jako rezultat interakcji między trzema kategoriami czy typami zachowań przywódcy: wymaganym zachowaniem, aktualnym zachowaniem i zachowaniem preferowanym przez zawodników czy grupę. Czynniki wstępne dla tych trzech typów zachowań przywódcy są natomiast postrzegane jako składające się z trzech odrębnych kategorii: charakterystyki sytuacji, przywódcy oraz członków zespołu (Chelladurai i Carron 1978). Jak już wspomniano, podejście Chelladuraiego koncentruje się na sytuacji czysto sportowej. Efektywne przywództwo określone jest jako funkcja właściwości osób wchodzących w relacje, tj. trenera i zawodników, oraz sytuacji (Krawczyński 1999).

Chelladurai uważa, że zachowanie trenera może wynikać z narzuconych mu wymagań organizacyjnych. Wymagane zachowanie trenera oznacza tutaj zalecane, pożądane i cenione postawy oraz zachowania narzucone przez czynniki sytuacyjne, takie jak: wielkość i formalna struktura grupy, normy społeczne, cele organizacji, zadanie grupy czy nawet poziom technologii możliwej do wykorzystywania w procesie treningowym (Chelladurai i Carron 1978, Czajkowski 2003). Bardzo często, biorąc pod uwagę połączenie tych zmiennych sytuacyjnych, postrzega się je jako narzucające pewne ograniczenia dla zestawu zachowań uważanych za odpowiednie dla przywódcy. Czasem też dostarczają one trenerom wskazówek na temat zachowań, w jakie powinni się angażować. Tym samym zachowanie trenera musi być zgodne z ustalonymi normami, które powstały w wyniku wpływu różnych zmiennych sytuacyjnych.

Zachowanie trenera preferowane przez jego podopiecznych w głównej mierze odnosi się do preferencji dotyczących wydawanych w trakcie procesu szkoleniowego instrukcji i wskazówek, udzielanego wsparcia społecznego oraz rodzaju i częstości dostarczanych informacji zwrotnych (Chelladurai 2007). Jest ono według Chelladuraiego wynikiem zarówno czynników sytuacyjnych, jak i przede wszystkim cech zawodników wraz z ich osobowością (m.in. potrzeba osiągnięć i afiliacji, strategie poznawcze) oraz indywidualnej zdolności poszczególnych zawodników do poradzenia sobie z postawionym im zadaniem.

Włączenie zmiennych sytuacyjnych jako czynników wpływających na preferowane przez członków grupy zachowanie trenera jest podyktowane tym, że zarówno zawodnicy, jak i trenerzy przebywają w podobnym środowisku społecznym. Pierwotnie sugerowano, że wpływ zmiennych sytuacyjnych na zawodników jest stały, jednak uważa się także, że może on ulegać zmianom ze względu na indywidualne różnice osobowości i zdolności poszczególnych podopiecznych (Chelladurai i Carron 1978, Krawczyński 1999).

Ostatnia kategoria zachowań trenera to aktualne zachowanie, na które bezpośrednio wpływa osobowość, zdolności społeczne i poprzednie doświadczenia przywódcy. Pośrednio jest ono warunkowane preferencjami zawodników co do sposobu kierowania zespołem oraz zachowaniem wymaganym podyktowanymi czynnikami sytuacyjnymi (Chelladurai i Carron 1978).

W swoim modelu Chelladurai (1978, 2007) podkreśla znaczenie stopnia zgodności między wyodrębnionymi trzema zachowaniami przywódcy. Zgodność ta wpływa bowiem na efektywność i wyniki zawodników, a także na ich

zadowolenie i satysfakcję z pracy trenera. Dlatego tak istotne jest, aby trenerzy znali oczekiwania swoich zawodników co do ich preferowanych zachowań.

W badaniach z późnych lat 70., a także w modelu Chelladuriego, zakłada się, że płeć sportowca jest czynnikiem wpływającym na preferencje zawodników co do zachowania trenera. Mężczyźni zdecydowanie wolą, aby ich trener przejawiał w stosunku do nich zachowania autokratyczne, wykazywał wysoko rozwinięty wymiar trenowania i instruowania, a także okazywał im wsparcie społeczne. Kobiety-zawodniczki przywiązują natomiast większą wagę do swojej możliwości uczestniczenia w podejmowaniu decyzji, dlatego wolą, aby ich trener w stosunku do nich przejawiał zachowania typowo demokratyczne (Chelladurai i Saleh 1978, za: Carron i in. 2005). Trener, który stosuje demokratyczny styl kierowania drużyną, przede wszystkim skupia się na zawodnikach i jest osobą zdecydowanie bardziej ceniącą współpracę. Kobiety bardziej skłaniają się ku trenerom, którzy nie tylko zaakceptują ich współudział, ale także będą stwarzać możliwości wspólnego decydowania w sprawach dotyczących zawodników. Trener o autokratycznym stylu przywództwa cechuje się większą zadaniowością i ukierunkowany jest na wyniki oraz ścisłą organizację pracy. Wynika z tego, że mężczyźni oczekują od swojego trenera jak najwięcej instrukcji technicznych oraz informacji zwrotnych na temat wykonanego przez nich zadania (Kłodecka-Różalska i Kownacka 2004). Jednak nowsze badania nie dają już jasnej odpowiedzi, czy płeć fizjologiczna rzeczywiście różnicuje sportowców pod tym względem (Sherman i Fuller 2000).

Badania wskazują także na to, że rodzaj trenowanej dyscypliny sportowej ma znaczenie w preferencjach zawodników co do zachowań trenera. Sportowcy uprawiający dyscypliny zespołowe są skłonniejsi akceptować autokratyczny styl przywództwa swojego trenera w porównaniu z zawodnikami dyscyplin indywidualnych (Kłodecka-Różalska i Kownacka 2004). Amerykańskie badania (Carron i in. 2005) sugerują, że doświadczenie także odgrywa znaczącą rolę w preferencjach zawodników – im bardziej doświadczony zawodnik, tym większego wsparcia społecznego oczekuje on od swojego trenera.

CELE BADANIA I PRZEWIDYWANIA

Głównym celem badania była próba ustalenia preferowanych przez polskich sportowców zachowań trenerów w stosunku do nich, a także sprawdzenia, czy istnieją rozbieżności między oczekiwaniami badanych a ich oceną rzeczywistego zachowania trenerów wobec nich. Starano się określić, czy zgodnie z wynikami amerykańskich badań (Carron i in. 2005) w Polsce da się zaobserwować istotne różnice między kobietami i mężczyznami w zakresie ich preferencji co do zachowań trenera. Rozważano także, czy rodzaj uprawianej dyscypliny sportowej (drużynowa *vs.* indywidualna) będzie różnicował badanych w ich oczekiwaniach. Mając na uwadze znaczenie płci psychologicznej, starano się także sprawdzić, czy nasilenie wymiarów kobiecości i męskości może mieć związek z tym, jakich zachowań zawodnicy będą oczekiwać od swoich trenerów.

METODA

Jedną grupę badaną stanowiło 185 studentów (125 mężczyzn i 60 kobiet) Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach studiujących na kierunku wychowanie fizyczne (I i II rok studiów magisterskich), którzy trenowali bądź trenują jedną dyscyplinę sportową dłużej niż rok (ogółem przedstawiciele 20 różnych dyscyplin sportowych). Badani byli w wieku 21–29 lat i trenowali od roku do 18 lat (ze średnią bliską 9 lat). Uzupełniali oni Skalę Przywództwa w Sporcie (SPS) (wersja preferencje sportowców) oraz Skalę Męskości i Kobiecości (SMiK) w trakcie zajęć na uczelni.

W drugiej grupie badanej byli zawodnicy śląskich klubów sportowych (piłki nożnej, koszykówki oraz piłki siatkowej): 45 kobiet i 45 mężczyzn w wieku 15–34 lat. Średnio trenowali oni uprawianą przez siebie dyscyplinę 11 lat. Badani przed treningiem uzupełniali wersję SPS wykorzystywaną do pomiaru opinii zawodników na temat aktualnego zachowania swojego trenera, a także SMiK.

Kwestionariusze

Zachowanie trenera. Na potrzeby badania, w celu określenia preferowanych i postrzeganych form zachowania trenera, zdecydowano się wykorzystać skalę do badania przywództwa w sporcie według Chelladuraiego i Saleha (1980). Skala ta bada pięć głównych charakterystycznych zachowań trenera jako przywódcy grupy. Pozwala określić, w jakim stopniu trener zapewnia pozytywne informacje zwrotne, wsparcie społeczne oraz trenuje i instruuje swoich podopiecznych, a także jego demokratyczne i autokratyczne nastawienie. Skala składa się więc z jednego czynnika bezpośrednio dotyczącego zadania grupowego (trenowanie i instruowanie), dwóch czynników dotyczących stylu kierowania (zachowanie demokratyczne i autokratyczne) oraz dwóch czynników motywacyjnych (pozytywna informacja zwrotna i wsparcie społeczne). W oryginale wykorzystywana jest ona do pomiaru:

- 1) preferowanych przez zawodników zachowań trenera,
- 2) opinii zawodników dotyczącej aktualnego zachowania trenera,
- 3) opinii trenera o jego własnym zachowaniu (Chelladurai i Saleh 1980).

Ze względu na brak polskiej wersji tego narzędzia oraz jakichkolwiek analogicznych kwestionariuszy, niezbędne było przetłumaczenie skali na język polski i weryfikacja właściwości psychometrycznych. Analizie zostały poddane dwie wersje: do pomiaru preferencji zawodników oraz opinii zawodników. Wszelkie zgody autorów na tłumaczenie oryginalnego narzędzia zostały uzyskane drogą internetową.

W celu sprawdzenia, czy przekład skali na język polski jest zbieżny z oryginałem, zastosowano metodę odpowiedzi dwujęzycznych. Równoważność psychometryczna wersji polskiej z oryginałem została oszacowana przez określenie siły korelacji wszystkich podskal obu wersji, które wypełniane były przez osoby dwujęzyczne ($n = 10$). Uzyskane wyniki (ρ Spearmana = 0,91 dla ogólnych wyników; i od 0,69 dla podskali wsparcie społeczne do 0,97 dla podskali pozytywna

informacja zwrotna) wskazują na akceptowalną zbieżność semantyczną z oryginałem.

W celu określenia struktury wewnętrznej polskiej wersji eksperymentalnej SPS wykonano eksploracyjną analizę czynnikową metodą głównych składowych. Zakładano, że polska wersja eksperymentalna Leadership Scale for Sports (LSS) powinna także przyjąć formę pięcioczynnikową (zgodnie z wersją oryginalną). Analiza wykresów osypiska w obu wersjach skali potwierdziła zasadność takiego postępowania. Pięcoczynnikowy model wyjaśnia: 42,3% (dla preferencji zachowań trenera ocenianych przez studentów) i 51,3% (dla opinii zawodników na temat zachowania ich trenera) całkowitej wariancji. Otrzymane wyniki są zgodne z uzyskanymi przez Chelladuraiego i Saleha (1980) w oryginalnej wersji LSS.

Z dwóch uzyskanych rozwiązań wybrano itemy, które mają budować poszczególne czynniki. Przy wyborze itemów posłużono się następującymi kryteriami: 1) item powinien mieć najwyższy ładunek czynnikowy w tym samym czynniku w obu rozwiązaniach; 2) ładunek czynnikowy powinien osiągać wartość powyżej 0,3 w obu rozwiązaniach. Procedura ta poskutkowała wyodrębnieniem 22 itemów: trenowanie i instruowanie – 8 itemów, zachowanie demokratyczne – 5 itemów, wsparcie społeczne – 3 itemy, pozytywna informacja zwrotna – 5 itemów, zachowanie autokratyczne – 1 item. Ze względu na słabość podskali zachowanie autokratyczne wyniki z niej nie były analizowane w omawianym badaniu. Konfirmacyjna analiza czynnikowa potwierdziła zasadność wyodrębnienia pięciu czynników. Uzyskane wyniki wskazują na akceptowalne dopasowanie modelu ($\chi^2 = 357,43$; $df = 200$; $RMSEA = 0,05$; $GFI = 0,89$; $AGFI = 0,86$).

Analizy rzetelności SPS dokonano na podstawie oceny współczynnika zgodności wewnętrznej α -Cronbacha dla każdej z wyodrębnionej podskali w obu wersjach. Uzyskane rezultaty wahały się od $\alpha = 0,60$ (dla podskali wsparcie społeczne wersji badającej opinie zawodników) do $\alpha = 0,84$ (dla podskali trenowanie i instruowanie wersji badającej opinie zawodników) i można je uznać za akceptowalne. W celu oceny stabilności bezwzględnej testu posłużono się metodą test-retest. Po upływie czterech tygodni od pierwszego badania przeprowadzono ponowne badanie tym samym testem (dla próby 40 osób). Analiza korelacji Pearsona między wynikami pierwszego i drugiego badania wykazała, że współczynniki stabilności bezwzględnej są wysokie (od 0,7 dla skali pozytywna informacja zwrotna do 0,8 dla skali zachowanie demokratyczne).

Kobiecość i męskość. W celu zbadania nasilenia wymiarów kobiecości i męskości posłużono się Skalą Męskości i Kobiecości w opracowaniu Lipińskiej-Grobelnej i Górczyckiej (2011). Narzędzie to powstało przez powtórzenie etapów procedury zastosowanej przy Bem Sex Role Inventory (BSRI) i jest w pełni oparte na teorii schematów płciowych Bem (Lipińska-Grobelny i Górczycka 2011). SMiK jest kolejnym (pierwszą polską wersją BSRI jest Inwentarz do Oceny Płci Psychologicznej Kuczyńskiej, opracowany w 1992 roku) narzędziem do pomiaru męskości i kobiecości, jednak powstał ze względu na podejrzenia, że rosnąca emancypacja kobiet oraz ich większa aktywność zawodowa mogły spowodować w polskim społeczeństwie zmiany w poglądach na temat ról płciowych, a co się z tym wiąże – stereotypy mogły ulec przeobrażeniu. SMiK oparta jest na dwuczynnikowym

modelu męskości i kobiecości. Każda z podskal składa się z 10 cech. Rzetelność dla obu podskal jest zadowalająca (α -Cronbacha dla kobiecości = 0,85, a dla męskości = 0,76). Narzędzie to cechuje się wysoką trafnością teoretyczną, treściową i kryterialną oraz stabilnością czasową.

WYNIKI

Preferencje sportowców. Statystyki opisowe dotyczące analizowanych zmiennych zostały przedstawione w tabeli 1 i 2.

Tabela 1. Statystyki opisowe (średnia i odchylenie standardowe) analizowanych podskal SPS

Podskale SPS	Ogólnie n = 185	Sporty drużynowe n = 154	Sporty indywidualne n = 31
Trenowanie i instruowanie	4,12 (0,62)	4,15 (0,61)	3,94 (0,66)
Zachowanie demokratyczne	2,90 (0,70)	2,88 (0,68)	3,02 (0,79)
Wsparcie społeczne	2,47 (0,82)	2,47 (0,73)	2,47 (1,19)
Informacja zwrotna	3,91 (0,69)	3,89 (0,68)	4,01 (0,76)

Tabela 2. Statystyki opisowe (średnia i odchylenie standardowe) analizowanych podskal SPS z podziałem na płęć fizjologiczną i psychologiczną

Podskale SPS	Płęć		Płęć psychologiczna			
	kobiety n = 60	mężczyźni n = 125	typ kobięcy n = 18	typ andro- gyniczny n = 52	typ niezróż- nicowany n = 27	typ męski n = 88
Trenowanie i instruowanie	4,13 (0,60)	4,11 (0,63)	4,21 (0,43)	4,22 (0,55)	3,77 (0,72)	4,14 (0,62)
Zachowanie demokratyczne	3,17 (0,70)	2,78 (0,67)	3,19 (0,42)	3,08 (0,68)	2,67 (0,65)	2,81 (0,74)
Wsparcie społeczne	2,39 (0,94)	2,50 (0,76)	2,50 (0,98)	2,67 (0,85)	2,33 (0,72)	2,39 (0,79)
Informacja zwrotna	4,15 (0,67)	3,79 (0,68)	4,30 (0,49)	4,00 (0,59)	3,55 (0,68)	3,88 (0,74)

Preferencje sportowców a płęć fizjologiczna. W celu sprawdzenia, czy płęć fizjologiczna w sposób istotny różnicuje oczekiwania sportowców co do zachowania ich trenera, uzyskane dane z SPS poddano analizie testem *U* Manna-Whitneya. Wyniki wskazują, że płęć fizjologiczna istotnie wpływa na preferencje zawodników w dwóch wymiarach: zachowanie demokratyczne ($z = -3,74$; $p < 0,000$) i informacja zwrotna ($z = -3,30$; $p < 0,001$). Średnie wyniki częstości przejawiania

przez trenera zachowań mieszczących się w wymiarze zachowanie demokratyczne i informacja zwrotna w oczekiwaniach kobiet ($m = 3,17$ i $m = 4,15$) był wyższy niż u mężczyzn ($m = 2,78$ i $m = 3,79$). Różnice te są istotne statystycznie ($p < 0,01$). Zaobserwowana wielkość efektu w obu podskalach była na poziomie umiarkowanym ($r_g = 0,34$; $r_g = 0,30$).

Preferencje sportowców a płęć psychologiczna. Na podstawie testu Kruskala-Wallisa wykazano, że płęć psychologiczna istotnie różnicuje badanych pod względem ich oczekiwań co do częstości przejawiania przez trenera zachowań należących do wymiarów: trenowanie i instruowanie, zachowanie demokratyczne i informacja zwrotna (tab. 3). Dalsza analiza (przy zrewidowanym poziomie $\alpha = 0,0125$) pokazała, że sportowcy typu niezróżnicowanego istotnie różnią się w swoich preferencjach co do zachowania trenera od pozostałych typów.

Osoby typu kobiecego istotnie bardziej preferują zachowania demokratyczne trenera i uzyskiwanie od niego pozytywnych informacji zwrotnych niż typy niezróżnicowane (dla zachowania demokratycznego: $z = -2,60$; $p < 0,009$; $r_g = 0,46$ i dla informacji zwrotnej: $z = -3,55$; $p < 0,000$; $r_g = 0,63$). Osoby typu androgynicznego wolały uzyskiwać od swoich trenerów więcej wskazówek i informacji niezbędnych do opanowania techniki i taktyki w konkretnej dyscyplinie sportu, a także więcej informacji zwrotnych niż osoby typu niezróżnicowanego (dla wskaźnika trenowanie i instruowanie: $z = -2,97$; $p < 0,003$; $r_g = 0,41$ oraz dla wskaźnika informacja zwrotna: $z = -2,96$; $p < 0,003$; $r_g = 0,41$). Co więcej, wskaźnik trenowania i instruowania był także istotnie wyższy u sportowców typu męskiego niż niezróżnicowanego ($z = -2,66$; $p < 0,008$; $r_g = 0,34$).

Tabela 3. Statystyki testu Kruskala-Wallisa dla zmiennej grupującej płęć psychologiczną

Wymiary przywództwa	χ^2	df	p
Trenowanie i instruowanie	9,56	3	0,023
Zachowanie demokratyczne	10,91	3	0,012
Wsparcie społeczne	6,44	3	0,092
Informacja zwrotna	14,59	3	0,002

Preferencje sportowców a natężenie wymiarów kobiecości i męskości, wieku i stażu. Tabela 4 przedstawia korelacje liniowe między zmiennymi. Uzyskane wyniki wskazują na istnienie związku kobiecości z zachowaniem demokratycznym, wsparciem społecznym i pozytywną informacją zwrotną. Widoczny jest także związek męskości z trenowaniem i instruowaniem. Z wiekiem badanych osób wiążą się natomiast takie wymiary, jak: trenowanie i instruowanie, wsparcie społeczne i informacja zwrotna. Wyniki wskazują także na istnienie zależności między długością trenowania konkretnej dyscypliny sportowej a oczekiwanym wsparciem społecznym. Wszystkie korelacje miały charakter dodatni, jednak we wszystkich analizowanych przypadkach można uznać je za korelacje słabe, niepozwalające na wyciągnięcie jednoznacznych wniosków o istnieniu związku między tymi zmiennymi.

Tabela 4. Korelacje liniowe między badanymi zmiennymi

	1	2	3	4	5	6	7
1. Trenowanie i instruowanie							
2. Zachowanie demokratyczne	0,13*						
3. Wsparcie społeczne	-0,14*	0,13*					
4. Informacja zwrotna	0,57**	0,24**	-0,01				
5. Męskość	0,16*	-0,06	0,10	-0,01			
6. Kobiecość	0,12	0,26**	0,18**	0,23**	-0,13*		
7. Wiek	0,16*	0,08	0,14*	0,13*	0,15*	0,09	
8. Staż	0,06	-0,040	0,12*	0,08	0,14*	-0,04	0,04

* $p < 0,05$; ** $p < 0,001$

Zachowanie trenera postrzegane przez sportowców. Statystyki opisowe dotyczące analizowanych zmiennych zostały przedstawione w tabeli 5.

Zachowanie trenera postrzegane przez sportowców a płęć fizjologiczna i psychologiczna. Wyniki testu *U* Manna-Whitneya wskazują, że płęć fizjologiczna istotnie wpływa na oceny zawodników co do zachowania ich trenerów w wymiarze zachowanie demokratyczne ($z = -3,99$; $p < 0,000$). Kobiety istotnie częściej niż mężczyźni uważały, że trenerzy rzadko pozwalają im na udział w podejmowaniu decyzji. Zaobserwowana wielkość efektu była na poziomie umiarkowanie dużym ($r_g = 0,49$).

Płęć psychologiczna nie różnicowała badanych pod względem ocen zachowania swojego trenera ($x^2 = 3,36$, $p < 0,34$; $x^2 = 3,35$, $p < 0,34$; $x^2 = 0,23$, $p < 0,97$; $x^2 = 0,66$, $p < 0,88$).

Tabela 5. Statystyki opisowe (średnia i odchylenie standardowe) analizowanych podskal SPS z podziałem na płęć fizjologiczną i psychologiczną

Podskale SPS	Ogólne n = 90	Płęć		Płęć psychologiczna			
		kobiety n = 45	mężczyźni n = 45	typ kobiety n = 12	typ andro- gyniczny n = 24	typ niezróż- nicowany n = 24	typ męski n = 30
Trenowanie i instruowanie	3,73 (0,79)	3,63 (0,81)	3,84 (0,75)	3,77 (0,56)	3,62 (0,85)	3,62 (0,75)	3,90 (0,84)
Zachowanie demokratyczne	2,68 (0,90)	2,29 (0,86)	3,06 (0,82)	2,27 (0,84)	2,67 (0,93)	2,74 (0,90)	2,80 (0,88)
Wsparcie społeczne	2,62 (0,92)	2,51 (0,91)	2,74 (0,92)	2,58 (0,71)	2,68 (1,04)	2,55 (0,92)	2,65 (0,92)
Informacja zwrotna	3,33 (0,81)	3,19 (0,82)	3,46 (0,78)	3,25 (0,84)	3,37 (0,87)	3,27 (0,76)	3,40 (0,80)

Preferencje sportowców a zachowanie postrzegane. W celu sprawdzenia, czy istnieją rozbieżności między tym, czego oczekują badani, a tym, jak trenerzy zachowują się w stosunku do nich w ocenie samych zawodników, zastosowano

test *U* Manna-Whitneya. Uzyskane wyniki sugerują, że istnieją istotne rozbieżności między preferencjami a ocenami zawodników w trzech wymiarach: trenowanie i instruowanie ($z = -3,99$; $p < 0,000$; $r_g = 0,30$), zachowanie demokratyczne ($z = -2,05$; $p < 0,038$; $r_g = 0,15$) oraz informacja zwrotna ($z = -5,79$; $p < 0,000$; $r_g = 0,43$). W każdej podskali oczekiwania zawodników były istotnie wyższe niż zachowanie prezentowane przez ich trenerów.

Sprawdzono także istotność rozbieżności między preferencjami a ocenami z uwzględnieniem płci fizjologicznej. Zarówno u kobiet, jak i mężczyzn zaobserwowano istotne rozbieżności w trzech podskalach: trenowanie i instruowanie, zachowanie demokratyczne i informacja zwrotna (tab. 6). Oczekiwania kobiet w każdym przypadku były istotnie wyższe od postrzeganego zachowania. Mężczyźni w dwóch wymiarach (trenowanie i instruowanie, informacja zwrotna) także mieli wobec trenera oczekiwania przewyższające ich ocenę rzeczywistego jego zachowania wobec nich. Jednak wyniki z podskali zachowanie demokratyczne wskazują, że mężczyźni istotnie częściej otrzymują od swoich trenerów możliwość udziału w podejmowaniu decyzji, niż sami by tego oczekiwali. Miara wielkości efektu we wszystkich podskalach jest znacznie silniejsza u kobiet niż u mężczyzn.

Tabela 6. Statystyki testu *U* Manna-Whitneya wraz z miarą wielkości efektu z uwzględnieniem podziału na płeć fizjologiczną

	Kobiety n = 105			Mężczyźni n = 170		
	z	p	r_g	z	p	r_g
Trenowanie i instruowanie	-3,21	0,001	0,37	-2,09	0,037	0,21
Zachowanie demokratyczne	-5,05	0,000	0,58	-2,11	0,034	-0,21
Informacja zwrotna	-5,59	0,000	0,64	-2,82	0,005	0,28

DYSKUSJA

W badaniu tym rozpatrywano preferowane przez polskich sportowców zachowania ich trenerów z uwzględnieniem płci fizjologicznej i psychologicznej badanych, a także w odniesieniu do wielowymiarowego modelu przywództwa w sporcie (Chelladurai 1978). Wcześniejsze badania zagranicznych naukowców (Chelladurai i Saleh 1978, Chelladurai 1984) sugerowały, że płeć istotnie może różnicować także polskich zawodników, jeżeli chodzi o ich oczekiwania wobec trenera. Inne badania (Terry 1984, Terry i Howe 1984, Sherman i Fuller 2000) nie potwierdzają tych wyników lub wskazują na niewielki związek płci badanych z ich oczekiwaniami. Dlatego niezwykle interesujące wydało się sprawdzenie, czy związek płci z preferencjami zawodników ujawni się w przypadku polskich sportowców.

Ogólne wyniki badań polskich sportowców wskazują, że najczęściej oczekują oni od swoich trenerów szczegółowych informacji niezbędnych do opanowania techniki i taktyki w konkretnej dyscyplinie sportu. Wysokie średnie wyniki w skali

trenowanie i instruowanie pokazują, że polscy sportowcy chcieliby, aby trener często kładł nacisk na ciężki i intensywny trening, mający na celu usprawnienie jakości wykonywanych przez nich ruchów, a także, by trener strukturalizował i koordynował działania zawodników. Niemal równie często zawodnicy oczekują od swojego trenera pozytywnej informacji zwrotnej, tj. dostrzegania i nagradzania pożądanego zachowań. Chcą oni, aby trener często udzielał im informacji na temat jakości wykonywanych przez nich zadań – zarówno na treningach, jak i podczas startów w zawodach – a także w tych sytuacjach wyrażał im swoje uznanie. Średni wynik w skali zachowanie demokratyczne sugeruje, że polscy sportowcy nie oczekują od swoich trenerów częstego zachowania umożliwiającego zawodnikom większy udział w podejmowaniu decyzji. Wyniki polskich sportowców w tej skali są niższe niż te uzyskiwane we wcześniejszych, zagranicznych badaniach (Chelladurai i Carron 1983, Chelladurai 1984, Sherman i Fuller 2000). Badani mieli także stosunkowo niskie oczekiwania dotyczące wsparcia społecznego ze strony trenera. Według Chelladuraiego wsparcie społeczne to zachowanie trenera charakteryzujące się troską o dobro poszczególnych zawodników; zachowanie, które tworzy pozytywną atmosferę w grupie i ciepłe relacje z jej członkami, a także umożliwia zaspokajanie osobistych potrzeb zawodników. Brak preferencji sportowców co do takiego typu zachowania trenera może sugerować, że polscy sportowcy, podobnie jak australijscy (Sherman i Fuller 2000), nie polegają na swoich trenerach w kontekście uzyskiwania od nich wsparcia – czy to moralnego, czy osobistego.

Wyniki badań pokazują, że kobiety i mężczyźni różnią się w swoich oczekiwaniach wobec zachowania trenera. Kobiety zdecydowanie bardziej niż mężczyźni preferują u trenerów styl demokratyczny, co potwierdziło założone przewidywania i wyniki wcześniejszych badań (Chelladurai i Saleh 1978, Kłodecka-Róźalska i Kownacka 2004). Co więcej, badane zawodniczki istotnie częściej niż mężczyźni chciałyby słyszeć od swojego trenera wyrazy uznania w stosunku do nich i być nagradzane za dobre wywiązywanie się ze swoich zadań. Wyniki te ujawniły zależność, jak dotąd nie zaobserwowaną w innych badaniach. Nie ujawniły się natomiast różnice pod względem wymiaru trenowanie i instruowanie – wyższe wyniki spodziewane były u mężczyzn, jako tych, którzy preferują szkoleniowo-instruktażowe zachowania trenerów (Chelladurai i Saleh 1978, Kłodecka-Róźalska i Kownacka 2004).

Jeżeli chodzi o preferencje w stosunku do zachowania trenera, polskich sportowców różnicuje nie tylko płeć fizjologiczna, ale i psychologiczna. Osoby zarówno z niskim nasileniem kobiecości, jak i męskości miały istotnie niższe oczekiwania wobec ich trenerów niż typy kobiece, męskie i androgyniczne. Ujawnione wielkości efektu przy analizie znaczenia płci psychologicznej ($r_g = 0,46$; $r_g = 0,63$; $r_g = 0,41$; $r_g = 0,34$) były wyższe niż przy analizie płci fizjologicznej ($r_g = 0,30$ i $r_g = 0,34$). Wydaje się to zastanawiające, szczególnie w kontekście pojawiających się w literaturze rozbieżności co do wyników badań nad różnicami między kobietami a mężczyznami w ich preferencjach. Interesujące i trudne do wyjaśnienia wydają się wyniki wskazujące na brak istotnych różnic między typami kobiecymi a męskimi. Oczekiwano, że w tej analizie ujawni się duża siła związku między tymi

zmiennymi. Do wyjaśnienia tych kwestii niezbędna jest dalsza, pogłębiona analiza związku płci psychologicznej z preferencjami sportowców w kwestii zachowania ich trenera.

Analizie zostały poddane także wyniki SPS uzyskane w wersji zachowanie trenera postrzegane przez sportowców. Wynika z nich, że kobiety istotnie częściej niż mężczyźni uważały, że trenerzy rzadko pozwalają im na udział w podejmowaniu decyzji. Związek między płcią a oceną zachowania trenera pod kątem demokratycznego stylu kierowania jest na poziomie umiarkowanie dużym ($r_s = 0,49$). Wcześniejsze analizy ujawniły, że kobiety pragną mieć większą możliwość udziału w wyznaczaniu celów, planowaniu strategii ich osiągnięcia, a także planowaniu strategii i taktyki na konkretny mecz czy start w zawodach niż mężczyźni, są więc bardziej wyczulone na brak i rzadkość występowania takich zachowań u swoich trenerów. Uzyskane wyniki nie są więc zaskakujące.

Dalsza analiza wyników pokazała, że zawodnicy mają wyższe oczekiwania wobec swojego trenera w porównaniu z jego rzeczywistym zachowaniem (w ocenie zawodników). Szczególnie istotne wydają się różnice między częstością zachowań preferowanych a spostrzeganych w wymiarze pozytywne informacje zwrotne. Wynika z nich, że polscy sportowcy mogą uważać, że trenerzy w niewystarczający sposób nagradzają ich i chwalą za dobre występy podczas zawodów czy treningów. Wypływa stąd praktyczna wskazówka dla trenerów, aby częściej zwracali uwagę na poprawność wykonania zadań swoich zawodników i wyrażali im swoje uznanie, ponieważ istnieje duże prawdopodobieństwo, że właśnie takich zachowań ze strony trenera oczekują zawodnicy.

Podczas analizy rozbieżności między oczekiwaniami zawodników a ich ocenami zachowania trenerów przy uwzględnieniu płci fizjologicznej dało się zaobserwować interesujące zależności. Zarówno wyniki kobiet, jak i mężczyzn wskazują na niespełnione oczekiwania wobec zachowania trenerów pod względem częstości udzielania szczegółowych informacji instruktażowo-szkoleniowych oraz udzielanych pozytywnych informacji zwrotnych. Oczekiwania kobiet w stosunku do zachowań demokratycznych trenera także były istotnie wyższe od postrzeganego zachowania. Jednak u mężczyzn ukazała się wręcz odwrotna zależność: trenerzy w oczach zawodników płci męskiej są demokratyczniejsi, niż oczekiwaliby tego sami zawodnicy. Ujawnione wielkości analizowanych związków (tab. 6) w prezentowanych badaniach w każdym przypadku są silniejsze u kobiet niż u mężczyzn. Można stąd wysnuć dwie hipotezy: 1) trenerzy współpracujący z kobietami prezentują mniej zachowań demokratycznych niż przy współpracy z mężczyznami; 2) kobiety inaczej, kategoryczniej oceniają zachowanie swojego trenera w wymiarze zachowań demokratycznych.

Podsumowując, wyniki przeprowadzonych badań sugerują, że kobiety i mężczyźni różnią się pod względem preferencji co do zachowań ich trenera wobec nich. Ponadto, różnią się oni także w subiektywnych ocenach częstości prezentowania różnych typów zachowań przez ich trenerów. Przeważnie zawodnicy mają wobec swoich bezpośrednich przełożonych oczekiwania wyższe niż te prezentowane ich zdaniem przez samych trenerów. Pozwala to sformułować kilka praktycznych implikacji i wskazówek: trenerzy powinni zwracać uwagę na częstość

udzielanych przez nich instrukcji treningowych oraz pozytywnych informacji zwrotnych, a w razie potrzeby zwiększać ich natężenie oraz szczegółowość; powinni także dostosowywać swoje zachowanie do osób, z którymi aktualnie współpracują, bowiem trenerzy pracujący z kobietami powinni stosować inne style zachowania niż ci współpracujący z mężczyznami; przy współpracy z kobietami trenerzy powinni być wrażliwsi na ich oczekiwania wobec nich samych i częściej pozwalają im na podejmowanie samodzielnych decyzji. Należy jednak podkreślić potrzebę prowadzenia dalszych badań dotyczących preferencji polskich sportowców. Niniejsza praca stanowi jedynie wprowadzenie do podjętego tematu, a przeprowadzone badania wymagają dalszych uzupełnień.

BIBLIOGRAFIA

- Barrow J.C. (1977) The variables of leadership: A review and conceptual framework. *Academy of Management Review*, 2, 233–251.
- Beauchamp M.R., Eys M.A. (2008) Group dynamics in exercise and sport psychology: Contemporary themes. Routledge Taylor & Francis Group, London–New York.
- Carron A.V., Hausenblas H.A., Eys M.A. (2005) Group dynamics in sport (3rd ed.). Fitness Information Technology, Morgantown.
- Chelladurai P. Manual for the Leadership Scale for Sports (LSS). Materiał niepublikowany.
- Chelladurai P. (1978) A contingency model of leadership in athletics. Niepublikowana rozprawa doktorska. University of Waterloo, Waterloo.
- Chelladurai P. (1984) Discrepancy between preferences and perceptions of leadership behavior and satisfaction of athletes in varying sports. *Journal of Sport Psychology*, 6, 27–41.
- Chelladurai P. (1990) Leadership in sports: a review. *International Journal of Sport Psychology*, 21, 328–354.
- Chelladurai P. (2007) Leadership in Sports. [W:] G. Tenenbaum, R.C. Eklund (red.), Handbook of sport psychology. John Wiley & Sons, Hoboken, New Jersey, 113–135.
- Chelladurai P., Carron A.V. (1978) Leadership. CAHPER Sociology of Sport Monograph Series. University of Calgary, Calgary.
- Chelladurai P., Carron A.V. (1983) Athlete maturity and preferred leadership. *Journal of Sport Psychology*, 5, 371–380.
- Chelladurai P., Riemer H. (1998) Measurement of leadership in sports. [W:] J. L. Duda (red.), Advances in sport and exercise psychology measurement. Fitness Information Technology, Morgantown, 227–253.
- Chelladurai P., Saleh S.D. (1978) Preferred leadership in sports. *Canadian Journal of Applied Sport Sciences*, 3, 85–92.
- Chelladurai P., Saleh S.D. (1980) Dimensions of Leader Behavior in Sports: Development of a Leadership Scale. *Journal of Sport Psychology*, 2, 34–45.
- Czajkowski Z. (2003) Teorie przywództwa i ich znaczenie w sporcie. *Sport Wyczynowy*, 3–4, 77–89.
- Donnelly P., Carron A.V., Chelladurai P. (1978) Group cohesion and sport. Ottawa: CAHPER Sociology of Sport Monograph Series. University of Calgary, Calgary.
- Herzig M. (2002) Psychologiczne uwarunkowania i umiejętności a skuteczność pracy trenera. *Sport Wyczynowy*, 5–6, 23–31.
- Herzig M. (2004) Trener – zawodnik – psycholog. *Sport Wyczynowy*, 7–8, 13–19.
- Kłodecka-Różalska J., Kownacka I. (2004) Trener – przywódcą: kulisy owocnego partnerstwa w sporcie kobiet. *Sport Wyczynowy*, 11–12, 66–72.

- Kożuszniak B. (1994) Psychologia w pracy menadżera. UŚ, Katowice.
- Krawczyński M. (1999) Grupowe decyzje taktyczne w zespołowych grach sportowych: perspektywa paradygmatu wpływów (na przykładzie piłki nożnej). AWF, Gdańsk.
- Lipińska-Grobelny A., Górczycka K. (2011) Rekonstrukcja narzędzia do pomiaru płci psychologicznej. *Przegląd Psychologiczny*, 54 (2), 179–192.
- Murray M.C., Mann B.L. (1993) Leadership effectiveness. [W:] J.M. Williams (red.), *Applied sport psychology: Personal growth to peak performance*. Mayfield, Mountain View, 82–98.
- Sherman Ch.A., Fuller R. (2000) Gender comparisons of preferred coaching behaviors in Australian sport. *Journal of Sport Behavior*, 23, 389–406.
- Terry P.C. (1984) The coaching preferences of elite athletes competing at Universade 83. *Canadian Journal of Applied Sport Sciences*, 9, 201–208.
- Terry P.C., Howe B.L. (1984) Coaching preferences of athletes. *Canadian Journal of Applied Sport Sciences*, 9, 188–193.
- Weinberg R.S., Gould D. (2007) *Foundations of sport and exercise psychology*. Human Kinetics, Champaign.
- Williams J. (2010) *Applied sport psychology. Personal growth to peak performance*. McGraw-Hill, New York.
- Witkowski S. (1995) Psychologiczna prognoza efektywności kierowania. Możliwości i ograniczenia. UWr, Wrocław.
- Wosińska W. (1985) *Kierowanie ludźmi w świetle psychologii społecznej*. PWN, Warszawa.

Adres do korespondencji
zuzanna.walach@us.edu.pl

DOROTA PAWLIK

Akademia Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach

**SPOŁECZNE UWARUNKOWANIA UPRAWIANIA SPORTU
NA PRZYKŁADZIE MAORYSÓW Z NOWEJ ZELANDII –
DYSKUSJA WYNIKÓW**

Podziękowania dla Arohy, Simona, Śp. Wai Marii i Marka Pipi, Maorysów (ryc. 1), którzy pomogli w zgromadzeniu materiału badawczego i wprowadzili w uduchowioną maoritangę

„Znajomość różnorodnych form kulturowych jest nieodzowna w myśleniu społecznym. [...] Obok ogromnej sieci kontaktów historycznych, która pozwoliła wielkim cywilizacjom ogarnąć tak ogromne tereny, kultury pierwotne są obecnie jedynym źródłem, do którego możemy się zwrócić. Stanowią one laboratorium, w którym możemy badać różnorodność instytucji ludzkich. Przy względnej izolacji liczne prymitywne rejony przez całe stulecia opracowały pewne tematy kulturowe, które sobie przyswoiły. Dostarczają nam one gotowych, koniecznych informacji dotyczących możliwych odmian ludzkiego przystosowania, a krytyczne ich zbadanie jest istotne dla zrozumienia procesów kulturowych. Jest to jedyne laboratorium form społecznych, jakie mamy i jakie mieć będziemy” (Benedict 1966, s. 80–81).

Spółeczeństwo nowozelandzkie należy do tych, w których sport, kultura fizyczna, rekreacja, turystyka odgrywają ogromną rolę. Praktycznie każdy, bez



Ryc. 1. Przodkowie Arohy początek XX w. Źródło: ze zbioru autorki

względu na wiek, płeć czy przynależność klasową lub etniczną amatorsko, a często profesjonalnie zajmuje się wybraną dziedziną sportu. Niezwykła aktywność związana ze sportem pozwala Nowozelandczykom zachować sprawność i cieszyć się zdrowiem nawet w podeszłym wieku. Maorysi, którzy stanowią integralną część społeczeństwa, także preferują wiele form aktywności ruchowej na co dzień. Opis gier i zabaw uprawianych przez Maori został już przedstawiony przeze mnie wcześniej (Pawlik 2010b, s. 279). Wspominałam też już, jak ważną rolę w tradycji sportowej odgrywają sporty walki (Pawlik 2009a, s. 139), a także przyjęta od Europejczyków gra w rugby (Pawlik 2012). Celem niniejszej dysertacji jest przedstawienie wybranych wyników badań własnych, w szczególności tych dotyczących uwarunkowań zainteresowania sportem przez Maori.

Styl życia, kultywowanie prastarych tradycji, etos wojownika i wyjątkowa więź łącząca Maori z otaczającą ich przyrodą sprawia, że społeczność ta wzbudza zainteresowanie wielu badaczy różnych dyscyplin nauki. Dla antropologów, socjologów, etnografów czy etnologów stanowili i stanowią oni z pewnością interesujący obiekt badań.

Dobór metody badawczej nie pozostaje bez znaczenia, optymalnie, jeśli badacz ma możliwość bezpośredniego kontaktu, obserwacji i obcowania z grupą społeczną pierwotnej. Zarówno wywiady bezpośrednie, jak i obserwacje uczestniczące sprawiają, że badacz nawiązuje więź z badaną grupą.

Mentalność Maorysów początkowo nie ułatwiała procesu badań, nieufność i duże poczucie własnej wartości sprawiły, że kilka tygodni minęło, zanim chcieli szczerze rozmawiać z Pakehe (biały człowiek). Następną poważną przeszkodą w komunikowaniu stanowił język, nie wszyscy respondenci bowiem znali wystarczająco dobrze język angielski, czasem odpowiedzi udzielano w języku maoryskim (te reo), co wymagało dodatkowego tłumaczenia przeze mnie.

Poza przeprowadzaniem wywiadów brałam udział w wielu wydarzeniach kulturalnych i sportowych (m.in. mecze rugby, treningi sportów walki, konkursy tańca). Maorysi to społeczność bardzo hermetyczna, o specyficznej kulturze, ważną rolę odgrywają w niej ludzie starsi, otaczani szczególnym szacunkiem. Wielokrotnie w czasie badań korzystałam także z zasady przyjaciół moich przyjaciół jest moim przyjacielem. Ułatwiało to kontakty i otwierało wiele drzwi.

Wśród Maorysów niemal każdy akt kulturowy spełniany jest w tradycyjnej formie. Wielu członków tej społeczności posiada wiedzę „uświęconą”, także w dziedzinie sportów: biegów, zabaw i gier, technik walki. Zdobywali ją z tradycyjnych źródeł i mądrości przodków. Do dziś wierzą, że mocy nie wolno wykorzystywać w postępowaniu niezgodnym z zasadą „tapu”.

Dane uzyskane z metryczki pozwoliły scharakteryzować badaną populację. Informacje dotyczyły wieku i płci respondentów, miejsca zamieszkania, wykształcenia, wykonywanego zawodu, stanu cywilnego i pochodzenia (plemiennego). Pochodzenie dla badanych jest bardzo istotne. Poszczególne plemiona ze względu na swoje rozmieszczenie (na dwóch wyspach) oraz rangę odgrywały bardziej lub mniej znaczącą rolę w procesie historycznym (walki plemienne) i w czasie asymilacji z Pakehe. Niektórzy Maorysi podkreślali, że korzenie wywodzą się np.: z wyspy Chatham lub Wyspy Południowej. Uznano więc, że warto uwzględnić tę

informację w wynikach badań. Respondenci – 400 Maorysów – pochodzą z różnych plemion: Ngati Whatu, Te Arawa, Ngati Tuwharetoa, Ngati Porou, Ngati Rukawa, Ngati Toarangatira, Te Ati Awa (Wellington), Ngati Tahu, jedna z respondentek pochodziła z wysp Chatham.

Ankieta składała się z 22 pytań: 10 otwartych, 5 zamkniętych i 7 pytań w metryczce. Istota badań dotyczyła zainteresowań sportem i wiedzy o nim oraz kultury fizycznej Maori. Wcześniej autorka ustaliła preferencje Maorysów w przedmiocie badań.

Maorysi stanowią 15% populacji Nowej Zelandii, ich język oprócz angielskiego jest oficjalnym i urzędowym językiem.

Zdecydowana większość respondentów mieszka w dużym mieście – 58% badanych, 32% zamieszkuje w miasteczkach, 10% na wsi. 90% populacji żyje w miastach, z tego 73% w największych: Auckland, Wellington, Christchurch, Hamilton, Napier i Dunedin.

WIEK

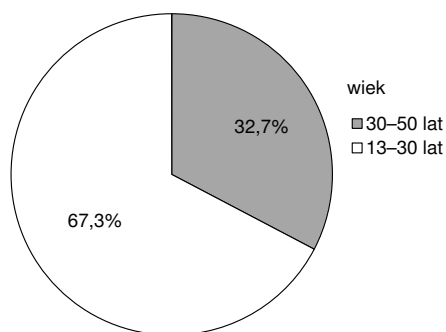
Respondenci mieścili się w przedziale wiekowym 13–50 lat (ryc. 2). W tym 67,3% miało od 13 do 30 lat i 32,7% w przedziale 30–50 lat. Wiek z pewnością wpłynął na udzielane odpowiedzi. Młodzi ludzie chętniej udzielali wywiadów i odpowiadali na pytania, nie mieli problemów z komunikacją w języku angielskim.

PIĘĆ

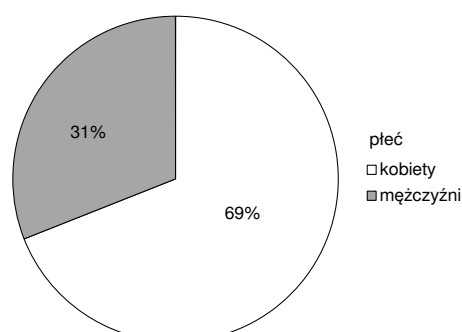
Wśród badanych 69% stanowiły kobiety, mężczyzn było mniej – 31% (ryc. 3).

STAN CYWILNY

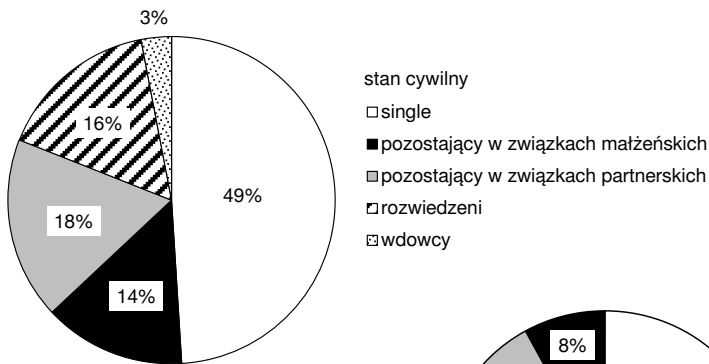
Najwięcej wśród respondentów było singli (49%), a najmniej w stanie wdowieństwa (tylko 3%), prawie tyle samo było osób pozostających w związkach partnerskich – 18%, rozwiedzionych – 16% i pozostających w związkach małżeńskich – 14% (ryc. 5).



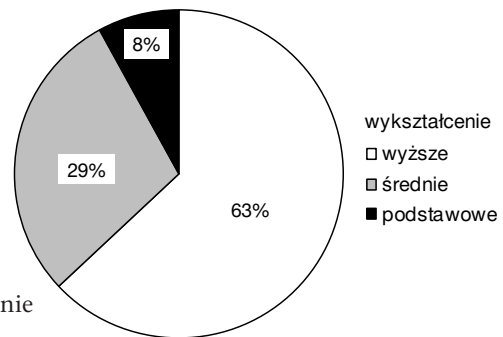
Rycina. 2. Wiek respondentów



Rycina. 3. Płeć respondentów



Rycina. 4. Stan cywilny respondentów



Rycina. 5. Wykształcenie respondentów

WYKSZTAŁCENIE

Wykształcenie wyższe deklarowała ponad połowa badanych – 63%, średnie – 29%, a edukację na poziomie podstawowym 8% badanych (ryc. 5).

ZAWÓD

Zawody wykonywane przez ankietowanych były bardzo zróżnicowane: uczniowie, studenci, nauczyciele, producenci żywności, pracownicy administracji, asystenci biurowi, pracownicy fizyczni, menedżerowie, pielęgniarki, pracownicy socjalni, dyrektorzy firm, producent telewizyjny, artysta, projektant, 2 profesjonalnych graczy netball, instruktor aerobiku i bezrobotni.

Po analizie materiału badawczego należy stwierdzić, że zarówno wykonywany zawód, jak i przynależność plemienna nie miały większego wpływu na odpowiedzi respondentów.

Pytanie pierwsze ankiety brzmiało: Jak długo Pan, Pani interesuje się sportem? Ze względu na otwarty charakter pytania pojawiła się różnorodność odpowiedzi. Na 400 respondentów większość odpowiedziała w charakterystyczny sposób „od zawsze”, „całe życie”, „od młodości”, „od szkoły podstawowej”, „od kiedy pamiętam”. Niektórzy respondenci podawali wiek w latach, np.: „od czwartego roku życia”, „od piątego roku życia”. Zdecydowana część Maori odpowiedziała, że interesuje się sportem od dziecka, co jest potwierdzeniem tezy, iż zaintereso-

wanie sportem wśród Maorysów zaczyna się już w dzieciństwie i jest kontynuowane w życiu dorosłym. Na 400 badanych tylko 34 osoby odpowiedziały, że nie interesują się sportem w ogóle, co nie zmienia faktu, że odpowiedziało na następne pytanie zawarte w wywiadzie.

Drugie pytanie dotyczyło tego, czy zainteresowanie sportem związane jest z tradycją i kulturą maoryską? Uzyskany wynik był dosyć zaskakujący – tylko 38% respondentów odpowiedziało twierdząco, a 62% przecząco. Mimo że ze względu na ogromne przywiązanie do tradycji i kultury swojej społeczności można było w trakcie obserwacji założyć, iż większość odpowiedzi będzie twierdząca. Ten odmienny od założenia wynik może świadczyć, że Maorysi w pełni zasymilowali się z Anglosasami i że wiele dyscyplin sportów, które uprawiają i w których osiągnęli sukcesy, pochodzi z kręgu kultury europejskiej.

Trzecie pytanie brzmiało: Czy Pan, Pani uprawia sport w sposób profesjonalny? Przy odpowiedzi twierdzącej interesowało nas, jaki jest to rodzaj sportu. Prawie 45% (44,7%) respondentów zajmuje się sportem profesjonalnie, można założyć, że należy do klubów, trenuje regularnie i bierze udział w różnego rodzaju zawodach, rozgrywkach, turniejach, osiągając znaczące wyniki. Wśród najczęściej wskazywanych przez respondentów dyscyplin sportowych w ścisłej czołówce znalazły się:

- rugby,
- touch rugby,
- tenis,
- squash,
- netball,
- softball (koszykówka),
- golf,
- hokej na trawie.

W pytaniu czwartym zapytałam: Czy Pan, Pani posiada jakieś osiągnięcia w sporcie? Większość respondentów odpowiedziała twierdząco, co było zgodne z prognozą wyników. Biorąc pod uwagę przynależność badanych do klubów sportowych, można było zakładać, że zdobywają mistrzostwa w lokalnych zawodach. W kraju Długiej Białej Chmury (Aoeteara) rywalizacja sportowa jest bardzo rozpowszechniona. Większość mieszkańców należy do amatorskich drużyn i grup sportowych, jest to forma spędzania czasu wolnego pracowników firm, instytucji i przedsiębiorstw. Jak w żadnym innym kraju sport to narodowa rozrywka. Kilkumiesięczna obserwacja pozwoliła potwierdzić tezę, że puby są puste, natomiast boiska, hale sportowe, korty, baseny i trasy rowerowe zawsze oblegane!

Następnym zagadnieniem poruszonym w wywiadzie była znajomość przez respondentów maoryskich sportowców. Niezaprzeczalnie na pierwszym miejscu znalazł się Michael Campbell, na kolejnych, jak można było się spodziewać, gracze drużyn rugby, szczególnie reprezentacji narodowej All Black, m.in. Piru Weepu, pozostający od wielu lat największą osobowością wśród sportowców maoryskich.

Wskazanie Campbella jest uzasadnione, ponieważ golf cieszy się wśród społeczności maoryskiej ogromną popularnością od dziesięcioleci, Nowa Zelandia

inwestuje w rozwój golfa. Kraj ten ma wyjątkowo sprzyjające warunki geograficzne do jego uprawiania. Turnieje organizowane są zarówno dla graczy poniżej 18. roku życia, jak i dla tych powyżej 60 lat. Oddzielną kartą jest golf maoryski. W tym roku mija 75 lat od powstania Nowozelandzkiego Maoryskiego Stowarzyszenia Golfa. Golf dotarł do Nowej Zelandii w XVIII wieku, na początku Maorysi używali do gry błotnych kopczyków i kijów zrobionych z drzewa manuki i kolcolistu. Do rozpropagowania tej gry przyczynił się znany maoryski piłkarz, rowerzysta i bokser Kurupo Tareha, który po powrocie ze Szkocji był tak zafascynowany golfem, że przeznaczył 100 akrów ziemi na pole golfowe, do dziś funkcjonuje tam Napier Golf Club. W XX wieku pojawiło się wielu maoryskich mistrzów gry w golfa, warto wspomnieć: Adam Kawhe, K. Tareha (lata 30.), Trevor Ormsby (lata 50.), Walter Godfrey (lata 70.). Od wielu lat na szczytach rankingów znajdują się Michael Campbell i Phil Taurangi, którzy są bohaterami w swoim kraju.

Pytanie szóste brzmiało: Jakie znasz typowe dla Maori sporty? I tu po raz kolejny wyniki potwierdziły preferencje Maorysów. Najczęściej padały odpowiedzi:

- Waka-āma,
- Taiaha,
- Poi,
- Kapa haka,
- Netiapaoro,
- Mau-raku,
- Whitupaoro.

Respondenci często wymieniali rugby, co może świadczyć o absolutnym przywojeniu sobie tej dyscypliny sportu przez Maori i traktowaniu jej jako typowej i najbardziej preferowanej. Założenie, że rugby to sport narodowy Nowozelandczyków, jest potwierdzeniem dyfuzji kulturowej i akulturacji.

Odpowiedzi uzyskane w następnym pytaniu, dotyczącym popularności dyscyplin preferowanych przez Europejczyków (Pakeha) i tych praktykowanych od pokoleń przez Maorysów, są potwierdzeniem powyższego wniosku i analogią do odpowiedzi na drugie pytanie. Maorysi zdecydowanie odpowiedzieli, że dyscypliny sportu Pakeha są popularniejsze – 68,5%, a tylko 31,5% że to sporty Maori.

W wywiadzie nie mogło zabraknąć pytania na temat znajomości sportów walki. Ze względu na wojowniczą naturę Maorysów właściwie 100% udzieliło odpowiedzi twierdzącej, że zna te sporty, tylko 8 osób odpowiedziało negatywnie. Wymieniając ich nazwy, na pierwszym miejscu znalazła się Taiaha, na drugim Mau-raku, na następnych Mere i Patu. Uzyskany wynik świadczy o przywiązaniu Maorysów w tej materii do tradycji i kultywowaniu oraz przekazywaniu starych technik walki i sportów walki z pokolenia na pokolenie (Pawlik 2009a, s. 139–145).

Biorąc pod uwagę to, jak wielkie znaczenie w przypadku społeczności Maori odgrywa tradycja i kultywowanie zwyczajów i obyczajów, należało zapytać także o te związane ze sportem. Prawie 70% wskazało na „karakia”, tzn. modlitwę odmawianą zarówno przed rywalizacją sportową, jak i po niej. Autorka wiele razy miała okazję uczestniczyć w akcie odmawiania. Przed treningiem także praktykuje się ten obrzęd, zwracając się do bogów z prośbą o siłę i pomyślność w czasie ćwiczeń.

Równolegle z „karakia” respondenci jako najczęściej praktykowany rytuał wymieniali taniec wojenny „hake”. Zyskał on sławę właśnie dzięki sportowi, a w szczególności drużynie rugby All Blacks. „Większość drużyn nowozelandzkich przed rywalizacją tańczy «hake». «Haka» jest symbolem siły i zwycięstwa sportowców wojowników” (Pawlik 2010a, s. 11).

Kolejnym wskazywanym przez Maori tradycyjnym elementem Maoritangii pozostającym w związku ze sportem jest pojęcie „tapu”. „Znaczenie «tapu» i przestrzeganie jego zasad zmienia się w zależności od wieku, miejsca. Pojęcie «tapu» w wierzeniach Maorysów zachowało pogański charakter, działa niezależnie. Wszystko obłożone «tapu» powinno być omijane lub traktowane w specjalny sposób. Lekceważenie «tapu» może stać się powodem choroby lub nieszczęścia, spowodować karę («hara»). W rywalizacji sportowej Maorysi nie dopuszczają używania jakichkolwiek środków dopingujących, ponieważ nieuczciwa walka może ściągnąć gniew bogów i złamanie «tapu»” (Pawlik 2009b, s. 67–68).

Nawiązując do danych z metryczki, można jednoznacznie stwierdzić, że najczęściej odpowiedzi na pytania udzielali młodzi Maorysi zamieszkujący duże miasta, przeważnie płci żeńskiej.

Komentując uzyskane wyniki, należy uwzględnić zarówno zmienne zależne, jak i niezależne. Wiek wpłynął z pewnością na odpowiedzi respondentów, młodzi Maorysi są bardziej otwarci na kulturę europejską (Pakeha), często wartości Anglosasów postrzegają jako rodzime.

Po analizie odpowiedzi udzielanych w wywiadzie nie stwierdzono zależności między odpowiedzią a płcią, podobnie pochodzenie plemienne pozostaje bez znaczenia. Natomiast duży wpływ na udzielane odpowiedzi miało miejsce zamieszkania. Mieszkańcy dużych miast są bardziej zasymilowani z Europejczykami, prowadzą odmienny styl życia niż mieszkańcy małych miasteczek i wsi. Jednak oni także przywiązują ogromną uwagę do przeszłości, tradycji i kultywują wiele zwyczajów i obyczajów charakterystycznych dla swojej społeczności. Warto zwrócić uwagę na odpowiedzi w pytaniu szóstym i siódmym, kiedy respondenci zamieszkujący duże miasta zdecydowanie odpowiadali, że większą popularnością cieszą się sporty białego człowieka niż ich własne. Świadczy to nie tylko o innym spektrum postrzegania zagadnienia, ale także jest przykładem synkretyzmu kulturowego.

To, że Maorysi od lat uczestniczą w największych wydarzeniach sportowych i zdobywają kolejne mistrzostwa i medale, ustanawiają rekordy potwierdziły chociażby ostatnie Igrzyska Olimpijskie w Londynie. W reprezentacji Nowej Zelandii znalazło się wielu Maorysów, m.in. Natasha Walker, mistrzyni świata z 2010 roku w BMX World Championship w Południowej Afryce i srebrna medalistka ostatnich igrzysk, Sarah Cowley – wielokrotna mistrzyni w siedmioboju, Andrea Hewitt (triathlon), Natasha Hansen – mistrzyni Nowej Zelandii w kolarstwie torowym na dystansie 500 m, wioślarze Jade Uru i Storm Uru, który zdobył w Londynie brązowy medal wraz z partnerem w dwójce męskiej lekkiej, w końcu Kayla Sharland i Melody Cooper z reprezentacji hokeja na trawie, „Black Sticks” i złote medalistki ostatnich igrzysk, Valerie Adams kulomiotka, mistrzyni olimpijska z Pekinu 2008, która obroniła tytuł w Londynie, sześciokrotna „Sports-

menka Roku” w Nowej Zelandii oraz 23-letnia Lisa Carrington pierwszy raz uczestnicząca w igrzyskach, mistrzyni Sprintu Kajakarskiego na 200 m. W 2011 roku zdobyła złoty medal w Szegedzie na Węgrzech w Canoe Sprint. W tymże roku została Maoryską Sportsmenką Roku, treningi rozpoczęła mając 6 lat, m.in. była prowadzona przez legendę olimpijską Jana Fergusona. Nowozelandczycy zdobyli w Londynie 13 medali: 6 złotych, 2 srebrne i 5 brązowych. Jak na kraj liczący tylko 4 mln ludności to imponujący wynik. Potwierdza to zamiłowanie do sportu jego mieszkańców, których Maorysi stanowią integralną część. Od wielu lat sportowcy nowozelandzcy awansują w klasyfikacji medalowej: w Atenach (2004) zdobyli 5, Pekinie (2008) 9, a w Londynie (2012) 13 medali.

Zaangażowanie społeczności maoryskiej w sport jest niezaprzeczone, wielomiesięczna moja obserwacja pozwala na wyciągnięcie wniosku, że Maorysi bardzo emocjonalnie i uczuciowo podchodzą do wszelkich działań, także sportowych. Nawiązując do tezy jednego z najwybitniejszych szermierzy i trenera Zbigniewa Czajkowskiego, można stwierdzić, że uczucie radości z uprawiania sportu, umiłowanie go i zainteresowanie, dobry pogodny radosny nastrój w trakcie ćwiczeń wpływają korzystnie na osiągnięty wynik. „Utrzymywaniu dobrego samopoczucia, dobrego nastroju, optymizmu, radosnych uczuć sprzyja zrozumieniu, że sport jest dla ludzi, a nie ludzie dla sportu...” (Czajkowski 2009, s. 108).

Wartości kultury fizycznej i sportu ze względu na ich złożoność należy przestrzegać przez uwarunkowania społeczne, kulturowe, a nawet polityczne i geograficzne. Zarówno stosunek do sportu, jak i specyfika uprawianych dyscyplin ściśle wiąże się z wymienionymi czynnikami. Wpływ na uniwersalne wartości sportu ma również sfera ekonomiczna. W przypadku Maori nie bez znaczenia pozostają także uwarunkowania historyczne, tożsamość narodowa, orientacja na wartości duchowe i sferę emocjonalną.

SŁOWNICZEK

- Waka-āma – regaty na maoryskich czółnach
 Taiaha – sztuka walki przy użyciu specjalnej włóczni wykonanej z drewna
 Poi – posługiwanie się (żonglerka) małymi piłeczkami na sznurkach (mające na celu ćwiczenie nadgarstków)
 Kapa haka – połączenie śpiewu i tańca z prezentacją starodawnych technik walk
 Netiapaoro – odmiana koszykówki (rzucanie piłki do kosza bez tablicy)
 Mau-raku – maoryska technika walki
 Whitupaoro – rugby
 Mere – krótka, płaska broń sieczna (odpowiednik krótkiego miecza) wykonana z kamienia
 Patu – krótka, płaska broń sieczna (odpowiednik krótkiego miecza) wykonana z drewna
 Tapu – nietykalny
 Maoritanga – maoryskość

BIBLIOGRAFIA

- Benedict R. (1966) *Wzory kultury*. PWN, Warszawa.
- Buck P. H. (1983) *Wikingowie Pacyfiku*. PIW, Warszawa.
- Czajkowski Z. (2009) Istota i ważność uczuć w działalności sportowej. *IDO Rocznik Naukowy Scientific Year's*, 9, 94–110.
- Metge J. (1971) *Maorysi z Nowej Zelandii*. PIW, Warszawa.
- Pawlik D. (2009a) Broń i tradycyjne sposoby walki Maorysów jako element kultury fizycznej. *IDO Rocznik Naukowy Scientific Year's*, 9, 139–145.
- Pawlik D. (2009b) Tradycyjne elementy kultury maoryskiej. [W:] W.J. Cynarski, S. Cieszkowski (red.), *Raporty i szkice o kulturze fizycznej i zdrowotnej w perspektywie humanistycznej*. UR, Rzeszów, 67–72.
- Pawlik D. (2010a) Maori Haka – ikona nowozelandzkiej kultury. [W:] D. Zdziech (red.), *Kultura Nowej Zelandii. Zeszyty Naukowe t. I*, Kraków, 11–15.
- Pawlik D. (2010b) Uniwersalne wartości prastarych gier i zabaw ruchowych Maorysów. [W:] J. Kosiewicz, P. Bany, M. Piątkowska, J. Żyśko (red.), *Nauki społeczne wobec sportu współczesnego*. BK, Warszawa, 279–289.
- Pawlik D. (2012) Rugby w dziejach Nowej Zelandii. [W:] W.J. Cynarski, S. Cieszkowski (red.), *Studia i szkice w zakresie polskiej i zagranicznej teorii oraz historii kultury fizycznej*. UR, Rzeszów, 513–534.
- Taonga Tuku Iho (2002) *Illustrated Encyclopedie of Tradition Maori Life*. New Holland Publishers, Auckland.

Adres do korespondencji
filarowa1c@wp.pl

MICHAŁ MAZURKIEWICZ

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

**SPORT JAKO RYTUAŁ.
RYTUALNE ZACHOWANIA W PIŁCE NOŻNEJ
I INNYCH WYBRANYCH DYSCYPLINACH**

Sport jest rytualnym poświęceniem ludzkiej energii¹.
(Sansone 1988, s. 76)

Sportowe i rytualne procesy ukazują podobne wzory zachowań. Innymi słowy, sport często nabiera rytualnego charakteru.
(Blanchard 1995, s. 51)

RYTUAŁ – WSTĘP

Rytuał nie jest jedynie reliktem zamierzchłej przeszłości; choć istnieje tendencja do jego zanikania lub pomniejszania jego wagi, należy on również do współczesnego świata. Wciąż widać u człowieka stałą potrzebę rytuału. Rytuały, przekazując niezmiennie wartości i normy społeczne, należą do ludzkości w takim samym stopniu jak język i kultura. Człowiek wyraża poprzez rytuał to, co go najbardziej porusza, uzewnętrznia też swoje uczucia i postawy. Jak stwierdza Joseph Campbell, „Dzięki mitom nawiązujemy kontakt z podstawowymi archetypami naszego duchowego życia. Codzienne uczestnictwo w rytuałach utrzymuje cię we właściwej koleinie” (Campbell 2007, s. 117). I dalej: „Wkraczasz w harmonię – umierasz dla ciała, a rodzisz się dla ducha” (Campbell 2007, s. 128). Bez rytuałów życie stałoby się utylitarne i wyrachowane.

Zajmijmy się na początku niniejszego artykułu samą naturą rytuału. Przed próbą przeanalizowania zjawiska rytuału w sporcie, przyjrzymy się kilku ogólnym definicjom, aby ustalić, czym w rzeczywistości jest rytuał.

Według Emila Durkheima, który uznawał religię za podstawę porządku społecznego, rytuały to zbiór powiązanych z mitem reguł rządzących naszym zachowaniem, które wskazują, jak człowiek powinien obchodzić się ze świętymi rzeczami (Durkheim 2001, s. 40).

Encyklopedia religii podaje, że są to „[...] czynności o charakterze symbolicznym, realizowane według ściśle określonych, sformalizowanych reguł, stanowiące zewnętrzną formę społecznie doniosłego aktu. Początkowo rytuał był traktowany jako synonim obrzędu, później zaczęto go odnosić zwłaszcza do praktyk religijnych i zabiegów magicznych” (Burszta 2003, s. 11–12).

¹ Jeżeli w bibliografii nie podano nazwiska tłumacza, przekład cytatów własny.

W przypadku rytuału można mówić nie tylko o kontekście religijnym. Według *The Penguin Dictionary of Religions*, „Użycie owego terminu stało się tak szerokie, iż sugeruje się, aby używać go dla ‘kulturowo definiowanych zbiorów zachowań’, sygnalizując komunikatywny aspekt zachowania, typu religijnego lub nie” (Thomas 1997, s. 427).

Anthony Giddens w swojej *Socjologii* opisuje rytuał jako „[...] sformalizowane zachowania regularnie podejmowane przez członków danej grupy lub społeczności. Jednym z głównych kontekstów praktyk rytualnych jest religia, ale zachowania rytualne nie są bynajmniej ograniczone do tej sfery. Większość grup ma jakieś swoje rytuały” (Giddens 2004, s. 773). *Encyklopedia socjologii* zawiera wyjaśnienie, że „Rytuały są działaniami społecznymi należącymi do kategorii dramaturgicznej, podejmowanymi zawsze przez grupę społeczną lub w jej imieniu i zawsze z ważnych społecznie okazji. Komunikują one treści o zasadniczym dla grupy znaczeniu” (Mach 2000, s. 355).

Z jednej strony są rytuały mające tło religijne, powiązane z czczeniem bóstw – obejmujące składanie ofiar, czytanie świętych tekstów, wspólne śpiewy i modły; tworzą one i umacniają normy zachowań wewnątrz danej społeczności i więzi zespalające grupę.

Z drugiej strony istnieją rytuały świeckie, które odwołują się do idei niereligijnych wprawdzie, lecz metafizycznych – np. patriotyzmu, nacjonalizmu, wiary w miśnię narodu – odzwierciedlają ład i relacje społeczne oraz wpływają na ich podtrzymanie. Są również przeprowadzane regularnie i traktowane poważnie. Przez długi czas nie były one przedmiotem analiz socjologów i antropologów z powodu niewielkiego zainteresowania w ramach tych dyscyplin, gdyż nacisk kładziono na rytuały religijne. Choć rytuały w obecnym świecie częstokroć utraciły swoje religijne korzenie i mistyczną aurę, wciąż jednak przenikają społeczeństwa. Współczesnymi rytuałami są tak ważne dla tożsamości danej wspólnoty wydarzenia, jak: ceremonie ukończenia uczelni, przysięga wierności (*Pledge of Allegiance*) fladze amerykańskiej czy inne świeckie okazje. Z ostatnich z wymienionych szczególnie ważne dla niniejszego artykułu są – podnoszone często do rangi wydarzeń *quasi-religijnych* lub nawet religijnych – zawody sportowe.

W dalszej części artykułu przedstawiono zjawisko rytuału w sporcie i szczegółową analizę, jeśli chodzi o (głównie) piłkę nożną; próbując udowodnić, że futbol sam w sobie jest rytualnym zjawiskiem – współczesnym wszechobecnym rytuałem. Jest dla wielu ludzi równie ważny jak seks czy religia i sprawia, że inne rzeczy wydają się trywialne. Sport jest czymś w rodzaju ucieczki do świata intensywnych (porównywalnych do religijnych) doświadczeń. Stadiony odgrywają rolę świątyń, a bohaterowie sportowi – bóstw.

RYTUAŁ W SPORCIE

Rytuały stanowią nieodłączny element sportu. Bohaterowie stadionów, nawet jeśli dysponują znakomitą formą, korzystają z tego legalnego dopingu w obawie przed pechem, który mógłby pojawić się na ich drodze. Wierzą, że dzięki nim odniosą sukces, wykonują zatem najróżniejsze czynności, które mają uchronić

ich przed niepomysłnym przebiegiem zawodów oraz udzielić pomocy w odniesieniu zwycięstwa. Przykłady, które można mnożyć, dotyczą całej plejady nie tylko zawodników, lecz również trenerów.

Jeśli chodzi o sport, to zdaniem Blancharda:

Nie można zaprzeczyć, iż zarówno osobiste, jak i zbiorowe rytuały występują w kontekście sportu. Jest w arenie coś, co przyciąga rytuał. Jest to szczególnie prawdziwe w odniesieniu do zmagani sportowych małej skali w społecznościach przedindustrialnych. Ale nawet sport we współczesnym świecie Zachodu niesie z sobą środowisko sprzyjające funkcjonowaniu rytuału (Blanchard 1988, s. 50).

Podobnie uważa Lipoński:

[...] sport jest dziś jednym z najbardziej widocznych publicznie dostarczycieli rytuału, który cechuje się niezwykłą dynamiką kulturową. W wyniku swoistej sekularyzacji sportu zaczęła wytwarzać się wokół niego odmiana stadionowego zrytualizowanego obyczaju, środowiskowych modeli działania zbiorowego, ale równocześnie pojawiło się tam sporo swoistych prawierzeń, które, by je odróżnić od wierzeń 'serio', spróbujemy określić tu jak 'wierzydła', traktowanych półserio, a niekiedy wcale poważnie jako zabobony (np. przepuszczanie czarnego kota przed autobusem przewożącym drużynę przeciwnika) (Lipoński 2004, s. 179–180).

Każda poszczególna dyscyplina sportowa tworzy osobliwy odrębny świat wypełniony specyficznymi rodzajami zachowań, odmiennymi nawykami, które można nazwać rytuałami. Ów odrębny świat tych – jak je nazywają McPherson, Curtis i Loy – „subkultur” jest unikatowy, o czym świadczy nawet żargon charakterystyczny dla każdej dyscypliny (wiążący emocjonalnie kibiców i sportowców), jak również nawiązywanie do historii, np. szukanie podobieństw pomiędzy nowymi gwiazdami a starymi bohaterami (McPherson i in. 1989, s. 261).

Zapoznanie się z poszczególnymi rytuałami towarzyszącymi sportowi następuje już we wczesnym dzieciństwie – często za sprawą lub przy dużym udziale telewizji. Już małe dzieci znają często reguły gry poszczególnych sportów oraz nazwiska oraz charakterystyczne techniki bohaterów, których próbują naśladować.

RYTUAŁ W PIŁCE NOŻNEJ

Świat piłki nożnej, ze swoimi plemiennymi typami zachowań i specyficznymi futbolowymi rytuałami, został ciekawie opisany przez Desmonda Morrisa – naukowca znanego z badań poświęconych zachowaniom zwierząt – w jego książce zatytułowanej *The Soccer Tribe*. Jak klasyczni antropolodzy badający plemiona należące do innych kultur, Morris obserwuje ludzi zaangażowanych w piłkę nożną (trenerów, graczy, sędziów, fanów itd.).

Według Morrisa, mamy do czynienia z wieloma obliczami futbolu. Na przykład, mecz sam w sobie może być uważany za rytualne polowanie, stylizowaną bitwę, teatralne przedstawienie lub nawet ceremonię religijną (stadion jako świątynia, gracze jako bogowie, a także wielbiący fani). Co do ostatniego aspektu, Morris zauważa, że spotkania piłkarskie „[...] dla dużej części populacji w bardzo widoczny sposób zastąpiły nabożeństwa kościelne i niegdysiejsze festiwale” (Morris 1981, s. 23). Mecz może być widziany jako jeden złożony rytuał, ze swoimi

prawami, miejscem przeprowadzania, tabu, karami, sekwencją gry, punktem kulminacyjnym (zdobywanie goli) i celebrowaniem zwycięstw.

Futbol jest dla zawodników grą wysokiego ryzyka (niebezpieczeństwo kontuzji, prawdopodobieństwo wystąpienia pecha, blamażu), co jest przyczyną ich nerwowości podczas występu. Wybawieniem jest przeprowadzenie czegoś w rodzaju osobistego, indywidualnego rytuału lub kilku rytuałów, które mogą zmniejszyć napięcie i dać pewność siebie.

Według ustaleń Morrisa,

Najbardziej intensywnym okresem występowania czynności wpływających z przesądów jest ten tuż przed rozpoczęciem meczu. Spośród stu piłkarskich przesądów, zebranych na chybił trafił, nie mniej niż czterdzieści procent występowało przed meczem w szatni, gdzie napięcie sięga zenitu. Wiele innych 'fartownych' czynności było wykonywanych w drodze na mecz, w tunelu prowadzącym na boisko, i na samym boisku (Morris 1981, s. 150).

Przeanalizujemy kilka interesujących przedmeczowych rytuałów w świecie futbolu. Słynny George Best jadł czekoladę przed każdą grą. Wszyscy fani futbolu pamiętają Laurenta Blanca całującego głowę swojego bramkarza Fabiena Bartheza. Cesc Fabregas przed każdym meczem czterokrotnie całuje pierścionek podarowany mu przez dziewczynę. Kolo Toure musi pojawiać się na boisku jako ostatni (www.soccerreviews.com).

Często czynnością rytualną jest specyficzny sposób zakładania butów lub specjalne okręcanie kostek sznurówkami. Na przykład Anglik John Terry wierzy, że będzie miał pecha, jeśli trzy razy nie okręci kostki sznurówką (Zaranek 2007). Gary Neville nie zmienia butów, w których wygrywa mecze. Czynnością rytualną jest także zakładanie na lewą stronę slipek. Ponadto, należy wymienić przywiązanie do ulubionych numerów na koszulkach. Niektórzy przykładają wagę do określonego sposobu wstawiania z łóżka w dniu meczu. Inni do specyficznego sposobu wchodzenia na boisko, np. prawą nogą. Anglik Gary Lineker podczas rozgrzewki nie strzelał w kierunku bramki, by nie „marnować” goli. Kolejny Anglik – Stuart Pearce – trzymał szczęśliwą maskotkę (konika-zabawkę) na ławce rezerwowych (www.soccer-training-info.com). Więcej rzekomo cudownych gadżetów zabierał ze sobą na mecze Niemiec Toni Schumacher:

W białej torbie, gdzie trzymam zapasowe rękawice i czapkę z daszkiem, są też moje talizmany ze Szwecji i Turcji, podarunki od kibiców. Przynoszące szczęście drobiazgi: włóczkowa laleczka, mały prosiaczek, jednofenigówka. Zabieram je ze sobą wszędzie, trochę dlatego, że mi się podobają, a trochę dlatego, że jestem odrobinę przesądny. Najważniejszy z talizmanów: zdjęcie mojego syna, Oliviera (Schumacher 1988, s. 11).

Czasami wykorzystywane przedmioty o sile magicznej mają za sobą sankcję oficjalnej religii. Można tu wspomnieć o medalikach i żegnaniu się katolickich graczy. W futbolu pojawia się też skrapianie boiska lub ławki trenerskiej święconą wodą, jak w przypadku Giovanniego Trapattoniego. W egzotyczniejszych kulturach, jak Kamerun, są to modlitwy szamanów i rzucanie klątw na rywali, posypywanie boiska różnymi magicznymi proszkami, zaklinanie piłki, oddawanie moczu na bramkę. Jak podaje w swojej autobiografii Kazimierz Górski

(Górski 1985, s. 194), podczas Igrzysk Olimpijskich w 1972 roku, przywieziony przez ekipę Ghany czarownik miał rzekomo rzucić urok na reprezentację Polski; okazał się jednak nieskuteczny (Polska wygrała 4:0).

Według Roberta Philipa, jednym z piłkarzy mających największy znany zbiór rytualnych czynności przedmeczowych był szkocki bramkarz Alan Rough. Jego lista zawierała 10 punktów, m.in.: niegolenie się w dniu meczu, zakładanie pod meczową bluzę swojej juniorskiej podkoszulki z czasów młodości, zabieranie ze sobą na boisko starej piłeczki tenisowej, używanie w szatni wieszaka z numerem 13, w tunelu przed meczem trzykrotne odbijanie piłki o ścianę czy jak najczęstsze wydmuchiwanie nosa w czasie meczu. Niestety, tak rozbudowany system rytuałów nie uchronił go przed kiepskim występem podczas mistrzostw świata w Argentynie w 1978 roku (Philip 1998, s. 35).

Polski bramkarz, Radosław Majdan, ma swoje rytuały i wierzy w moc amuletów, np. nigdy nie rozstaje się z pierścieniem Atlantów. Stwierdza: „Zawsze zakładam najpierw prawego buta i prawą rękawicę. Wierzę też w amulety, które przynoszą mi szczęście” (www.se.com.pl). Inny bramkarz, Jerzy Dudek, zaśląnął swym tańcem wykonywanym przed rzutami karnymi, zwanym „Dudek dance”. Jeśli mowa o polskich piłkarzach, to wielu żegna się przed meczem znakiem krzyża, co można zaliczyć do rytuałów religijnych, które, jak wspomniano, również mają swoje stałe miejsce w sporcie. Przeżegnanie się może niekiedy pociągnąć za sobą daleko idące konsekwencje, jak w wypadku polskiego bramkarza Artura Boruca. Występując w barwach Celtiku Glasgow, uważanego za klub katolicki, uczynił to przed protestanckimi w większości kibicami Glasgow Rangers, czym wprawił ich w prawdziwą furję.

Według Allena Guttmanna, który analizuje związki sportu z religią, wszelkie czynności, które dziś można określić mianem sportowych, były w społeczeństwach pierwotnych i antycznych ściśle powiązane z kultami religijnymi. Początki sekularyzacji sportu miały miejsce jeszcze w starożytnej Grecji, gdy zaczął on być częścią codziennego życia, ale dopiero w czasach rzymskich religijne znaczenie zawodów zmniejszyło się w sposób widoczny. Jak twierdzi Guttmann, współczesny sport jest bliższy sportowi rzymskiemu. Przedmeczowe modlitwy (lub w przerwie meczów w szatni) nie są tym samym, co prośenie sił wyższych o pomysłyne plony czy oddawanie czci bóstwom w formie zawodów sportowych, jak w starożytnej Grecji. Religia pozostaje z boku, a dla zawodników mecz jest przeżyciem świeckim, nawet jeśli proszą moce nadprzyrodzone o pomoc (Guttmann 1992, s. 148–150). Cytowany autor twierdzi jednak, że sport – ze swoim kultem uprawianym przez całe narody, ze swoimi bohaterami adorowanymi i naśladowanymi przez młodzież – nabiera sam w sobie *quasi*-religijnego znaczenia. Można go więc uznać za coś w rodzaju świeckiej religii (Guttmann 1992, s. 149–150).

Shirl J. Hoffman widzi w sporcie duży potencjał wyrażania uczuć religijnych. Podkreśla jednak, że często brakuje związku między indywidualnymi rytuałami religijnymi sportowców a ich systemem wartości. Owe rytuały są więc, jak uważa wspomniany autor, zaledwie pewnymi utylitarnymi zachowaniami, mającymi prowadzić do zwycięstwa i pozbawionymi emocjonalnego przeżycia (Hoffman 1992, s. 157–158).

Zmniejszenie się znaczenia rytuałów religijnych i religijności w sporcie może mieć związki ze zmianami w strukturze i znaczeniu sportu, lecz także, jak twierdzi Mary Douglas, może być częścią rewolty przeciwko formalizmowi, która wyraża się w odrzucaniu rytuałów w innych obszarach i na większą skalę (Douglas 1970, s. 18).

Jeśli chodzi o trenerów, wszyscy kibice w Polsce pamiętają selekcyjnego piłkarskiej reprezentacji Polski odnoszącego w latach 70. spektakularne sukcesy, legendarnego Kazimierza Górskiego, który nigdy nie golił się przed meczami.

Górski tak to wspomina w swojej biografii:

Koronnym jednak talizmanem była ponoć moja nieogolona broda. Dziś już nie potrafię wyjaśnić, kiedy zaczęła się ta zabawa. Z całą pewnością przed pojedynkiem z Anglią w Chorzowie. A potem już mi tak weszło w nawyk: nie golić się przed meczem. I tak już pozostało. Przegrywałem też również nieogolony. Jaki stąd wniosek; jestem przesądny czy nie? No cóż, chyba jednak jestem (Górski 1985, s. 279).

Ponadto Górski wierzył też w cudowną moc swojego parasola, który zabierał na mecze. W bliższych nam czasach, Jerzy Engel wierzył w magiczne właściwości swojego płaszcza. W eliminacjach do mistrzostw świata w 2002 roku trener reprezentacji Polski na każdy mecz zakładał swój słynny brązowy płaszcz. Reprezentacja Polski wygrała eliminacje i po 16 latach przerwy zagrała na mistrzostwach świata. Niestety, na mundialu czar przysł. Podobne relacje o cudownym płaszczu podawano w przypadku portugalskiego trenera Chelsea Londyn – Jose Mourinho – oraz pracującego w drużynie Bolonii Renzo Ulivieriego, który swój płaszcz miał nosić nawet przy 30-stopniowym upale.

Omawiając typy zachowań magiczno-rytualnych zanotowanych u zawodników, koncentrujemy się zazwyczaj na samych wydarzeniach sportowych, a zwłaszcza tych na boisku. Jednakże są też rytuały odbywające się w szatni, jak odnotowano w przypadku zawodników piłkarskiej reprezentacji Włoch, którzy podczas mundialu w 1982 roku tworzyli w szatni krąg, pośrodku którego klękał Bruno Conti, a pozostali piłkarze kładli mu ręce na głowie, po czym Conti rzucał hasło: „Kto miga się od walki...”, a jego koledzy kończyli: „Ten jest wielkim... (i tu padało niecenzuralne słowo)”, co w oryginale włoskim posiadało odpowiedni rytm i rym (Berent 2009). Również specyficzne rozmowy trenerów z zawodnikami odbywane w szatni w przerwie meczu są często same w sobie rytualnym zjawiskiem. Każdy trener stosuje swoje własne „zagrywki”, które mają pobudzić zespół do walki. Może to być wspomniane tworzenie kręgu, wspólne modły, chóralne śpiewy, skandowanie, retoryczne zapytania typu: „Kto wygra mecz?”, na które padają chóralne, zwykle wyreżyserowane, odpowiedzi. Ponieważ na ogół trenerzy preferują głośne rytuały pełne ekspresji, w niewielu szatniach panuje podczas spotkania spokojna atmosfera.

Mówiąc o szatni, można tu wspomnieć o ciekawym rytuale tabu polskiego trenera Franciszka Smudy, który uważa, że obecność kobiety w pobliżu drużyny oznacza pewną katastrofę. W czasach gdy był trenerem Widzewa Łódź, podczas przedmeczowej rozmowy z graczami, poproszono go (zrobił to jakiś żartowniś), aby pozwolił jednej z pracownic klubu wejść do szatni. Według Piotra Wołosika

(*Przegląd Sportowy*), biedna kobieta musiała uciekać, po tym jak usłyszała wściekłe wrzaski trenera (Wołosik 2012, s. 9).

Pomeczowe rytuały obejmują: uścisk dłoni na zakończeniu meczu, wymianę koszulek oraz dziękowanie kibicom, które w Japonii przyjmuje formę ukłonów.

Inną klasę rytuałów sportowych można zbiorowo scharakteryzować jako – będący udziałem kibiców – doping, na który składają się np. tupanie, gwizdanie, buczenie, skandowanie w określonych sytuacjach. Co warto szczególnie podkreślić, oprócz rytuałów praktykowanych przez sportowców, powstają coraz to nowe rytuały wymyślane właśnie przez fanów poszczególnych drużyn, np. określone sposoby kibicowania czy okazywania dezaprobaty przez wygwizdywanie kogoś czy czegoś. Specyficznym typem omawianego zjawiska są kibicowskie rytuały związane z analizowaniem statystyk.

Jeśli chodzi o fanów piłkarskich, mają oni także swoje specyficzne rytualne zachowania, typowe głównie dla futbolu. Chóralny śpiew jest z pewnością jedną z najbardziej interesujących cech meczów piłkarskich.

„Narodził się wielki rytuał, którego ekspansja objęła nie tylko czas rozgrzewki przed meczem, ale również dziewięćdziesiąt minut samej gry” (Morris 1981, s. 305). Wszyscy fani piłki nożnej znają wspaniałe brytyjskie pieśni, „[...] gdzie rytualne śpiewy zbitych w ciasne grupy kibiców osiągnęły poziom niemal sztuki lokalnej” (Morris 1981, s. 304). Jest wiele słynnych pieśni, jak na przykład *You'll Never Walk Alone*. Kwestia fanów futbolowych to, jednakże, bardzo szeroki temat.

INNE DYSCYPLINY SPORTOWE

Powtórzmy więc – większość sportów ma częstokroć wspólne dla nich wszystkich rytuały. Niektóre z nich opierają się na wykorzystywaniu otwarcie religijnych i magicznych zachowań, np. w formie modlitwy, zaklęcia, przywoływania dobrych mocy, posługiwanie się magicznymi przedmiotami. *Esprit de corps* drużyny wzmacniają rytuały przejścia związane z przyjęciem nowego zawodnika do zespołu. Dla zawodnika – piłki nożnej i niektórych innych dyscyplin – szczególnie istotne są też rytuały związane z negocjowaniem wysokości kontraktu.

Jednym z charakterystycznych dla baseballu rytuałów jest żucie tytoniu. Praktyka ta, którą często przedstawiano wręcz jako integralną część tej gry, była bardzo popularna w Stanach Zjednoczonych, kiedy rodziła się ta dyscyplina, czyli w połowie XIX wieku, i cieszyła się dużą popularnością wśród baseballistów. Żucie tytoniu uważano za silny środek pobudzający, o większej skuteczności od palenia, mający dodatkowy walor w postaci ograniczania pragnienia i zapobiegania wysuszeniu ust, co jest skutkiem używania przez graczy śliny do zmiękczenia rękawic. Przywołajmy na przykład słowa Luke'a Applinga, który tak chwali sobie żucie tytoniu: „Mówili mi: «Chłopcze, lepiej rzuć to». Ale żuję codziennie od sześćdziesięciu lat” (Boswell 1984, s. 259). Tradycja ta utrzymuje się od lat, choć obecnie wiadomo, że jest nie mniej szkodliwa dla zdrowia niż palenie papierosów. Jej ofiarą padł słynny baseballista Babe Ruth, który zmarł niedługo po tym, jak wykryto u niego rakotwórczą narośl w górnym odcinku gardła (Bird 2010).

Futbol amerykański jest sportem jesiennym, co dodatkowo wzmacnia specyficzny rytuał przejścia między latem a jesienią, jako że rozpoczęcie rozgrywek oznacza koniec lata, a początek jesieni. Corocznie gromadzi on tysiące widzów w rozgrywkach na wszystkich możliwych poziomach, począwszy od szkolnych, a skończywszy na zawodach profesjonalnych. Na każdym z owych poziomów mecze futbolu amerykańskiego są rytuałem odnowy dawnych tradycji. Ważną rolę pod tym względem odgrywa na przykład przywiązanie do hymnów i flag, przez co mamy tu do czynienia z celebrowaniem lokalnego patriotyzmu, okazywaniem przywiązania do barw i tradycji klubowych. Egzemplifikacji dostarczają rytuały związane z przebieraniem się w stroje klubowe, w czym zawarte są elementy przyczyniające się do identyfikacji z totemem klubowym – na przykład jeśli klub nosi nazwę Jastrzębie i ma jastrzębia w herbie, drapieżny ptak staje się odpowiednikiem totemu plemiennego.

Amykański futbol uważa się za grę zastrzeżoną wyłącznie dla mężczyzn, stąd bardzo rozpowszechnione są w niej rytuały związane z podkreśleniem męskości i dominacji. Należą do nich charakterystyczne uniformy. Składające się na nie ochraniacze różnych części ciała stwarzają ogólne wrażenie średniowiecznej zbroi rycerskiej. Innym magiczno-rytualnym aspektem jest akcentowanie destrukcyjnego, szkodliwego wpływu kobiet, z czego wynika m.in. wymóg powstrzymywania się od seksu w noc poprzedzającą zawody, co jest uświęconą przez tradycję koniecznością i co do pewnego stopnia jest też przestrzegane w baseballu. Ów wątek został ukazany w filmie *Damn Yankees* (polski tytuł – *Czego pragnie Lola*), kiedy bohaterowie-baseballiści w piosence *Game* opowiadają, jak to opierali się wdziękom pięknych kobiet, mając na uwadze grę, która ich czekała następnego dnia. Stwierdzali, że najważniejsza była dla nich gra, o czym świadczy znamienne cytaty wieńczące opowieści kolejnych zawodników, którzy relacjonowali swoje sukcesy odniesione u płci odmiennej. Nieprzebytą przeszkodą na drodze do pełnego powodzenia była właśnie myśl, stanowiąca zarazem szlagwort refrenu piosenki: „Wtedy pomyślałem o grze” (oryg. “Then I thought about the game”).

Zjawisko powstrzymywania się od seksu występuje także często w piłce nożnej i przybiera formę narzuconego rygoru abstynencji przez odcięcie drużyny od kobiet lub formę indywidualnego rygoru narzuconego sobie przez samych zawodników. Tak opisuje to niemiecki bramkarz Toni Schumacher:

Sam nie jestem z kamienia, ale w czasie tak ważnych turniejów jak mistrzostwa świata żona nie jest mi do niczego potrzebna. Na ten okres rezygnuję z seksu. Nie jestem przecież gorylem. W tym czasie odsuwam życie erotyczne na bok i myślę tylko o jednym: zostać mistrzem, zostać najlepszym bramkarzem świata. Nie mam wtedy ani chwili czasu na przyjemności i podniecenie. [...] Świadomie czy nieświadomie wszystko podporządkowane zostaje dążeniu do zwycięstwa. Jest to tak zwana „sublimacja popędu”... (Schumacher 1988, s. 72).

Podsumowując, powyższe obserwacje potwierdzają nasze przekonanie, że nie ma życia bez rytuałów. W rezultacie, nie ma sportu bez rytuałów. Bez wątplenia ubarwiają one sportową rywalizację, ale nie są jedynie błahą ciekawostką, lecz ważnym elementem życia wielu sportowców. Zjawisko rytualnych zachowań w sporcie jest niezwykle rozległe i z pewnością zasługuje na dalsze badania.

BIBLIOGRAFIA

- Berent J. (2010) Piłkarze są bardzo przesądni. <http://www.atar.czyst.pl> [10.07.2010].
- Bird P. (2009) History of Chewing Tobacco Among Baseball Players. <http://www.hhp.ufl.edu/faculty/pbird/keepingfit/ARTICLE/History.HTM> [10.06.2009].
- Blanchard K. (1988) Sport and Ritual. A Conceptual Dilemma. *Journal of Physical Education, Recreation, and Dance*, 59, 9, 48–52.
- Blanchard K. (1995) The Anthropology of Sport. An Introduction. Bergin & Garvey, Westport, Connecticut, London.
- Boswell T. (1984) Why Time Begins On Opening Day. Penguin Books, New York.
- Burszta W. J. (2003) Rytuał. [W:] T. Gadacz, B. Milerski (red.), Religia. Encyklopedia PWN. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 11–12.
- Campbell J. (2007) Potęga mitu. Przekł. I. Kania. Znak, Kraków.
- Douglas M. (1970) Natural Symbols. Random House, New York.
- Durkheim É. (2001) The Elementary Forms of Religious Life. Transl. C. Cosman. Oxford University Press, Oxford.
- Giddens A. (2004) Socjologia. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Górski K. (1985) Pół wieku z piłką. SiT, Warszawa.
- Guttman A. (1992) From Ritual to Record. [W:] S.J. Hoffman (red.), Sport and Religion. Human Kinetics, Champaign, 148–150.
- Hoffman S.J. (1992) Recovering the Sacred in Sport. [W:] S.J. Hoffman (red.), Sport and Religion. Human Kinetics, Champaign, 157–158.
- <http://www.dziennik.pl/Load.aspx?TabId=14&lsnf=p&f=30767> [10.06.2009].
- http://www.se.com.pl/se/index.jsp?place=subSpecial&news_cat_id=1463&news_id=15181&scroll_article_id=15181&layout=1&page=text&list_position=1 [10.06.2009].
- http://www.soccer-training-info.com/soccer_superstitions.asp [10.06.2009].
- Lipoński W. (2004) Rochwist i palant. Studium etnologiczne dawnych sportów i gier ruchowych na tle tradycji europejskiej. AWF, Poznań.
- Mach Z. (2000) Rytuał. [W:] H. Domański, W. Morawski, J. Mucha, M. Ofierska, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), Encyklopedia socjologii. T. 3. Oficyna Naukowa, Warszawa, 355–357.
- Morris D. (1981) The Soccer Tribe. Jonathan Cape, London.
- McPherson B., Curtis J.E., Loy J.W. (1989) The Social Significance of Sport. An Introduction to the Sociology of Sport. Human Kinetics, Champaign.
- The PEP Talk: Pre Game Rituals? <http://soccerreviews.com/news/the-pep-talk-pre-game-rituals/> [5.09.2012].
- Philip R. (1998) Leighton is the Latest in Long Line of Fall Guys, Telegraph, 8 June. <http://www.telegraph.co.uk/htmlContent.jhtml=/archive/1998/06/08/swn-lei08.html> [10.06.2009].
- Sansone D. (1988) Greek Athletics and the Genesis of Sport. University of California, Berkeley.
- Schumacher T. (1988) Gryźć trawę. Przekł. R. Turczyn. Iskry, Warszawa.
- Thomas T. (1997) Ritual. [W:] J.R. Hinnells (red.), The Penguin Dictionary of Religions. Penguins Books, London, 427–428.
- Wołosik P. (2012) Alfabet Smudy. Cz. 3. *Przegląd Sportowy*, 132 (16 301), 8.06, 6.
- Zarank Ł. (2007) Sportowcy są przesądni. *Dziennik*, 7.02.2007.

Adres do korespondencji
 michalmazurkiewicz@op.pl

III
EVENT SPORTOWY I WELLNESS
JAKO INSPIRACJA DO TURYSTYKI
I REKREACJI – PERSPEKTYWA
SPOŁECZNA I EKONOMICZNA

MAREK KAZIMIERCZAK

Akademia Wychowania Fizycznego im. E. Piaseckiego w Poznaniu

TURYSTYKA EVENTÓW SPORTOWYCH W SPOŁECZNO-KULTUROWEJ PERSPEKTYWIE

WSTĘP

We współczesnym świecie sport odgrywa coraz większą rolę w wymiarze społeczno-kulturowym, w tym także turystycznym. Podróże turystyczne wzmacniane impulsami ludzkiej mobilności płynącymi ze sfery sportu oddziałują na turystykę sportową, dziś jedną z najszybciej rozwijających się gałęzi branży turystycznej. Prognoza Światowej Organizacji Handlu (World Trade Organization – WTO) dotycząca rozwoju turystyki światowej do roku 2020 wyraźnie wskazuje na dalszy wzrost wyjazdów motywowanych sportem. Podczas ubiegłorocznych targów branży turystycznej World Travel Market w Londynie (2011) organizatorzy przedstawili raport na temat nowego trendu w turystyce, za jaki uznano turystykę sportową. Z dokumentu wynika, że duże wydarzenia sportowe przyciągają czasem więcej turystów niż piękne plaże, zabytki czy niezwykle krajobrazy, a kibice coraz częściej stają się typowymi turystami. Trend ten zauważyło aż 80% miast i regionów, które były lub są gospodarzami największych imprez sportowych na świecie. Autorzy raportu zauważają, że kibice coraz częściej planują kilkudniowe wyjazdy, podczas których – oprócz udziału w widowisku sportowym – mogą też zwiedzać i odpoczywać. Zabierają przy tym ze sobą rodziny czy znajomych, którzy niekoniecznie interesują się sportem. To jedna z istotnych przyczyn „boomu” turystyki sportowej¹.

Sport i turystyka stały się znaczącymi elementami globalnie rozwijającego się przemysłu rozrywkowego, odciskając swe piętno w wymiarze materialnym i medialnym na całej współczesnej kulturze masowej. W ramach sportowo-turystycznej oferty proponowane są na niespotykaną skalę widowiska sportowe, które cyklicznie lub okazjonalnie gromadzą niezliczone rzesze fanów na stadionach sportowych i w miejscach przystosowanych do sportowych zmagania. Medialny rozgłos i ton tego typu imprez nadają mass media, w których telewizja odgrywa przewodnią rolę.

Aktywność sportowa oraz aktywność turystyczna pod postacią turystyki sportowej jest rezultatem obserwowalnych współcześnie tendencji, m.in. indywidualnego kształtowania wyjazdów, a co za tym idzie, spontanicznych decyzji

¹ „Korzyści płynące z tego rodzaju turystyki dostrzegają i doceniają nawet miasta i kraje, które nie gościły jeszcze dużych imprez sportowych” – twierdzi Fiona Jefferey, dyrektor targów World Travel Market, <http://travel-fan.pl/news/turystyka-sportowa-coraz-bardziej-popularna/> [29.10.2012].

wyboru miejsca docelowego, mobilniejszego zachowania związanego z efektywnym wykorzystaniem czasu wolnego, prowadzącego do skracania czasu podróży, czy też jego dzielenia, w końcu też zwiększonego komfortu podróżowania. Z tym powiązane są zmiany społecznych preferencji, których wyrazem okazuje się zwiększone zapotrzebowanie na zaspokojenie potrzeb nastawionych na maksymalizację doznań i niezwykłych przeżyć (Schulze 1992). Przyjęte reguły gry, stojące na straży nieskrępowanego ich zaspokajania, wyzwalają wśród uczestników różniących się i ewoluujących rodzajów turystyki sportowej potrzebę podnoszenia sprawności fizycznej, ale i indywidualizacji i autentyczności uczestnictwa w kulturze sportowej. Naprzeciw temu wychodzą tendencje do zwiększania czasu wolnego, a tym samym zmniejszania obciążenia pracą zawodową, do wzrostu mobilności społeczeństw przy wzrastającym ogólnospołecznym dobrobycie. Rola pośrednicząca i stymulująca samego sportu w tych procesach jest nie do przecenienia.

Sport i turystyka są znaczącym rezerwuarem zasad, reguł i wartości, których przestrzeganie i pielęgnowanie daje szansę na społeczno-kulturowy rozwój zrównoważony, deklarowany w programach postępowych społeczeństw. Choć nie da się wyznaczyć ostrej linii granicznej między turystyką sportową a uprawianiem sportu wewnątrz turystycznych realiów, to rozpoznanie jej kulturowego, społecznego i przyrodniczego odniesienia przybliży nas do określenia jej specyfiki (Schwark 2002, s. 23). Dotykamy tu intrygującej kwestii potencjału społeczno-kulturowego zawartego w tym związku, który wart jest dookreślenia, tym bardziej że o specyfice turystyki sportowej dowiadujemy się ze strony nauk o kulturze fizycznej podobnie mało, jak ze strony nauk o turystyce, tj. historii, socjologii, psychologii, geografii czy ekonomii turystyki. Kluczowe stają się pytania: Czy z punktu widzenia osiągnięcia i realizacji przez turystę sportowego społeczno-kulturowych celów, uprawianie zarazem turystyki i sportu zmienia jego spojrzenie na turystykę i sport? Jak zakładane przez niego cele, naznaczone odpowiedzialnym stosunkiem do dóbr natury i kultury, mają się do sposobów realizacji jakości życia w ponowoczesnym świecie? Czy przyczyniają się do pogłębienia kulturowej tożsamości, rozumianej jako identyfikacja z wartościami niesionymi i propagowanymi przez tego rodzaju styl życia? Tak postawione pytanie wyznacza pole dyskusji nad kondycją współczesnego „homo turisticus-sportivus” i konstytuującym go cechami.

W fundamentalnej dla rozważań nad turystyką sportową książce *Sport tourism* jej autorzy – Joy Standeven i Paul De Knop – definiując turystykę sportową jako „[...] podróż zawierającą w sobie czynny bądź bierny udział w przedsięwzięciach sportowych, poza środowiskiem, w którym dana jednostka żyje na co dzień”, dzielą ją w sposób naturalny na dwie kategorie: „[...] podróżniczą, by uczestniczyć w przedsięwzięciach sportowych oraz podróżniczą, by obserwować wydarzenia sportowe” (Standeven i De Knop 1999, s. 64). W podobny sposób wypowiada się Gaworecki, stwierdzając: „[...] turystyka sportowa obejmuje podróżowanie poza miejsce zamieszkania danej osoby w celu uczestniczenia w działalności sportowej dla rekreacji lub zawodowego uprawiania sportu, w celu oglądania wydarzeń sportowych, zwiedzania słynnych atrakcji sportowych (np. muzeów

sportu), nie dłużej niż rok bez przerwy poza jej codziennym otoczeniem” (Gaworecki 2008, s. 17). Kluczową kwestią jest tu sposób przyswojenia sportowo-turystycznej rzeczywistości, przez co można by rozumieć wszystkie te jego formy, z których pomocą człowiek rzeczywistość przeżywa, ujmuje, poznaje, rozumie, zmienia i kształtuje. Czterech głównych typów idealnych owego przyswajania (praktycznego, teoretycznego, estetycznego, etycznego) nie da się oddzielić od kontekstu przyrodniczego, społecznego i kulturowego, w jakim to przyswajanie zachodzi (Schwark 2002, s. 23).

Uprawianie sportu w naturalnym otoczeniu, pośród przyrodniczego krajobrazu tworzy nową jakość, której wydaje się pozbawiana aktywność sportowa odbywana w tradycyjnej dla siebie scenerii, czyli przestrzeni sztucznie „skonstruowanej”. Stąd już blisko do tezy, że turystyka sportowa (przy pewnych rodzajach sportu) dostarcza więcej możliwości do wyższej intensywności przeżyć na poziomie zmysłowo-witalnym, emocjonalnym, a także społecznym, niż sam sport w jego tradycyjnie sformalizowanych formach (np. na stadionie). Ta wyższa intensywność i autentyczność doznań, jaka miałyby towarzyszyć uprawianiu turystyki sportowej w sceneriach przyrodniczych naturalnego środowiska, pozbawionych infrastruktury i antropologicznie ukształtowanego krajobrazu, równie dobrze mogłaby mieć swoją przyczynę i źródło w niezwykłości kulturowo-społecznych interakcji turysty sportowego z mieszkańcami terenów odwiedzanych, ich rodzimą sportowo-kulturalną tradycją. W turystyce sportowej da się odnaleźć zarówno typ allocentryczny (nastawiony na innowacje i przygodę), który podróżując indywidualnie, preferuje nowe rodzaje sportów, nierzadko ekstremalnych, w miejscach odległych i trudno dostępnych dla przeciętnego turysty, jak i typ ostrożniejszego podróżnika, który wybiera sprawdzone i najlepiej przetestowane formy kontrolowanego doświadczenia turystycznego. Liczba tych ostatnich, jeśli uwzględnić ogólne starzenie się społeczeństw, będzie wzrastać. Nie mniej interesująco rysuje się, z punktu widzenia intensywności owych doznań, typ turysty sportowego nakierowany na uczestnictwo w wydarzeniach sportowych, czy to w charakterze aktywnego uczestnika zmagania sportowych, czy też widza sportowego widowiska². Skonfrontowany z modelem zorientowanym na konsumpcję może się odwołać do własnego kulturowego dziedzictwa i praktyki, dzięki czemu kontakt z ludnością miejscową nie musi się ograniczać do hotelowej przestrzeni i przybierać asymetrycznego charakteru. Wręcz przeciwnie, może przyjąć formę uczestnictwa kształtującego, otwartego na kontakt i dialog kulturowy ze świadomym przyswajaniem i akceptacją wartości i obyczajów obcych kultur. Analiza typów zachowań z punktu widzenia zasad, którymi zwykli się kierować turyści sportowi, nasuwa tu wiele możliwych postaw i zachowań, poddających się także etycznemu wartościowaniu.

² Turystykę sportową, w której sytuuje się turystyka eventów sportowych, można rozważać jako pewne kontinuum. W jego ramach punkt ciężkości położony jest bądź na aktywnym urlopie sportowym (Dreyer 1995, Gammon i Robinson 1997, Gibson 1998, 2002; Standeven i de Knop 1999, Gammon i Kurtzman 2002), bądź na turystyce wydarzeń sportowych (Deery i in. 2004, Getz 1998, Brösel 2002).

Opracowania naukowe dotyczące eventów sportowych i turystyki sportowej, jakie w literaturze anglojęzycznej i niemieckojęzycznej pojawiają się od lat 90., są zdominowane przez badanie ekonomicznych skutków oddziaływania wydarzeń sportowych na turystyczną destynację czy region. Przede wszystkim są badaniami korzyści gospodarczych dla określonej destynacji. Pomijane są natomiast skutki społeczno-kulturowe, co może brać się po części z trudności oszacowania i oceny ich wymiernych efektów. Niedostatek opracowań naukowych (a w zasadzie ich brak), które by analizowały społeczno-kulturowe oddziaływania turystyki wydarzeń sportowych i to z perspektywy uczestniczących w niej podmiotów, tj. zarówno turystów aktywnie biorących udział w wydarzeniu sportowym, jak i tych biernych, występujących w roli widzów, dotyczy także polskiej literatury przedmiotu³. Dlatego zasadne jest zarysowanie w artykule wątku społeczno-kulturowego oddziaływania widowisk sportowych z perspektywy ich uczestników.

FENOMEN EVENTÓW

Angielskie słowo *event* zastępowane w języku polskim określeniem wydarzenie, impreza, zawody, widowisko, miting itp., oznacza przedsięwzięcie o ograniczonym czasie trwania, które jest organizowane w celach rozrywkowych, propagandowych lub dochodowych. Jako wydarzenie niepowtarzalne i jedyne w swoim rodzaju, w którym przeżycie stoi na pierwszym planie i jest centralnym elementem integrującym jego uczestników, przedstawia przebieg kumulujących się zjawisk o charakterze kulturalnym, sportowym, gospodarczym, społeczno-politycznym lub przyrodniczym. W swych rozlicznych pojęciowych konotacjach, powszechności i popularności występowania, event jako wydarzenie ze względu na swe rozmiary i oprawę medialną wykorzystującą zazwyczaj zaawansowane techniki jej służące, przyjmuje trzy główne formy: imprezy specjalnej (*special event*), wydarzenia symbolicznego i megaeventu (Jafari 2000). Getz dzieli eventy na: uroczystości kulturalne – festiwale, karnawały, rocznice, wydarzenia religijne; wydarzenia polityczne i państwowe – szczyty, wydarzenia polityczne, wizyty VIP-ów, wydarzenia królewskie; wydarzenia biznesowe i handlowe – spotkania, konwencje, wystawy, targi; wydarzenia edukacyjne i naukowe – konferencje, seminaria; rozgrywki sportowe – amatorskie lub profesjonalne; wydarzenia prywatne – wesela, zabawy, spotkania towarzyskie (za: Borzyszkowski 2011).

Eventom, jako wydarzeniom, można przypisać wiele charakterystycznych cech: 1) są wytworzone metodycznie; 2) najczęściej są zorientowane monotematycznie; 3) są zaplanowane jako wydarzenia jedyne w swoim rodzaju; 4) zawierają różne formy kulturalnego i estetycznego synkretyzmu, wzajemnie powiązanych i wymieszanych kulturalnych tradycji; 5) mają realizować wymóg wzniesienia się

³ W Polsce, jak dotychczas, brakuje szerszych opracowań dotyczących turystyki sportowej, akcentujących społeczno-kulturowy wątek badawczy. Dotyczy to także publikacji naukowych, w których dokładniej przeanalizowano zjawiska pokrewne turystyce sportowej, takie jak turystyka aktywna, turystyka kwalifikowana czy turystyka usportowiona; Łobożewicz (1983), Gaworecki (2008), Merski (2002), Bieńczyk (2007), Gaj (2008).

ponad rutynę zwykłej codzienności w ściśle zdefiniowanej, estetycznie i emocjonalnej zagęszczonej przestrzeni czasu; 6) pośredniczą w wytworzeniu wśród uczestników poczucia ekskluzywnej przynależności (Gebhardt i in. 2000, s. 19–20). Zazwyczaj eventy kojarzone są z niezwykłą atmosferą (nastrojem), odczuciem niepowtarzalności i swoistości w swoim rodzaju, autentyczności, tradycją, gościnnością i określoną symboliką, tworzeniem poczucia przynależności (Getz 1997, Wochnowski 1996).

Eventy jako niezwykłe wydarzenia, będące zarazem rezerwuarem zasad, reguł i wartości dają wyraz indywidualnie wybranym i estetycznie zorganizowanym stylom życia swych uczestników. Jednocześnie oferują możliwość stabilizacji i kształtowania własnej tożsamości, wedle zawołania: „Przeżywaj swoje życie!” (Schulze 1992).

W latach 90. ubiegłego stulecia pojawiło się określenie „eventyzacja” (Freyer 1998, Wopp 2002), będące efektem mnożenia się różnego rodzaju inscenizowanych imprez, przy głównym udziale telewizji i innych środków masowego przekazu (por. Freyer 1998). „Eventyzacja postmodernistycznej egzystencji” wiązała się ze sztucznymi światami rozrywki serwującego dla każdego i o każdej porze, wszędzie i na „dowolną okoliczność” niezapomniane przeżycia (Gebhardt i in. 2000, s. 406). Z perspektywy współczesnej teorii marketingu eventy są nowoczesną formą promocji marki i produktu, ułatwiającą dotarcie do nowych klientów i kreującą pozytywny wizerunek danego miejsca. Jako wydarzenia masowe, a zarazem narzędzie promocyjne służą realizacji celów ukierunkowanych na otoczenie zewnętrzne i wewnętrzne, pełniąc funkcje informacyjną, motywującą, integrującą, kształcącą, podtrzymującą i tworzącą wizerunek (*image*) na przykład destynacji turystycznej. Z tej perspektywy „event marketing” jest jednym z najskuteczniejszych narzędzi komunikowania się między ludźmi.

Pisząc o „społeczeństwie doznań” („Erlebnisgesellschaft”), Schulze mówi o powstaniu wspólnoty przeżyciowej nastawionej na masowo inscenizowane formy i style życia. Fenomen eventu oznacza radykalizację społeczeństwa nastawionego na doznania. Przybierając rolę centralną, obejmuje trzy sfery inscenizowanych zdarzeń: subiektywną („przeżywania”), intersubiektywną („wspólnego przeżywania”) i obiektywną („przeżywanie czegoś, co uznawane jest za rzeczywiste”) (Schulze 1992, s. 85–86). Schulze rozróżnia między dwoma sposobami uczestniczenia w eventach: między postawą „znawstwa” i postawą „przelotnego oglądania”. W pierwszym wypadku kulturalne kompetencje zmieniają się w „obeznanie”, „suwerenną formę” powiązaną z uczuciem pojawienia się czegoś dobrze znanego, rozpoznawalnego poprzez język znaków i dającego się właściwie ocenić. W sytuacji „przelotnego oglądania” mamy natomiast do czynienia z rodzajem niezaangażowanego uczestnictwa w przebieg wydarzeń, przemykaniem się po scenie (widowni), ukierunkowanym na zasadę optymalizacji zarządzania uczuciami. Zgodnie z wyznawanym credo „społeczeństwa doznań” – „robię to, co mi się podoba” – eventy podnoszą rzeczywistość codziennego życia do ściśle zdefiniowanej, estetycznie i emocjonalnie zagęszczonej przestrzeni czasu, w której uczestnik przeżywa metafizyczne doświadczenie „całości bytu” (Schulze 1992, s. 20). „Być obecnym, uczestniczenie w czymś”, „widzieć i być widzianym” staje się zachowaniem dominującym (Gebhardt i in. 2000, s. 18). Poszukiwanie nadzwy-

czajnych doznań oznacza „życie podlegające estetycznemu rozstrzygnięciu” (Bolz 1998, s. 99). Ich maksymalizacja wzmacnia zarazem dążenie do indywidualizmu i samourzeczywistnienia.

Kulturowe wzory i estetyczne formy wyrazu, które eventy łączą w sieć i jednolitą całość, przybierają performatywny i ekspresyjno-symboliczny charakter. Pojawiające się w zurbanizowanej przestrzeni nowoczesnych i ponowoczesnych społeczeństw karnawał, widowisko teatralne, film, koncert, festiwal, impreza sportowa, będące formami dramatycznej prezentacji wszelkiego rodzaju przeżyć, przyczyniają się do samoprezentacji, publicznej refleksji, czasem projekcji alternatywnych społecznych sposobów zachowań. Jako zbiorowe, temporalne projekty (kompozycje) eventy służą uspołecznieniu tożsamości, pośrednicząc w poczuciu wyjątkowości i wspólnotowości. Dzięki temu zawiązuje się rodzaj „communitas”, wyzwalającej najróżniejsze odczucia i afekty (Stampfli-Marzarioli 2000, s. 18).

EVENT SPORTOWY JAKO FORMA WYDARZENIA KULTUROWEGO

Event sportowy jako wydarzenie, które podlega rytuałom i zasadom określonej dyscypliny sportowej, cieszy się powszechnym zainteresowaniem. Jego komercyjne wykorzystanie rozpoczęło się na dobrą sprawę w XX wieku, szczególnie w ostatnich dwóch jego dekadach. Do dziś najsilniej oddziałującymi i najszerzej nagłaśnianymi medialnie są wielkie imprezy sportowe. To one gromadzą w jednym miejscu największą liczbę widzów. Zazwyczaj przybierają postać mega-eventów, eventów specjalnych albo Hallmark-eventów (np. organizowanie konferencji, sympozjów). Zainteresowanie eventami sportowymi jest w szczególności ukierunkowane na piłkę nożną, sporty motorowe oraz imprezy lekkoatletyczne. Na dalszym miejscu plasuje się kolarstwo, boks i tenis. O tego rodzaju widowiskach sportowych Czesław Matuszewicz pisze: „Współczesne widowisko sportowe nie można poznać i zrozumieć w oderwaniu od całokształtu procesów społecznych i kulturowych zachodzących w społeczeństwach nowożytnych. Jest ono wytworem naszych czasów, efektem rozwoju cywilizacji przemysłowej i częścią kultury masowej” (Matuszewicz 1990, s. 72).

Eventy sportowe wzbudzają fascynację przez swą widowiskowość, a nastawienie na rozrywkę nadaje im swoistego kolorytu. O ich swoistości mają zaświadczać charakterystyczne dla nich cechy, takie jak m.in.: panujące w trakcie ich przebiegu napięcie i niepewność co do rezultatu sportowej rywalizacji, wysokie zainteresowanie mediów w postaci relacji sportowych, zainteresowanie sponsorów, wysoka identyfikacja przez „fanów” z drużynami sportowymi i poszczególnymi sportowcami (Freyer 1998, s. 19). Analizując motywację uczestników dużych wydarzeń sportowych, można wyróżnić cztery zasadnicze typy orientacji: 1) orientację społeczną, nastawioną na relacje odwiedzających względem siebie oraz względem sportowców; 2) orientację rzeczową, odnoszącą się w istocie do samych wydarzeń sportowych; 3) orientację na wynik, wyzwalaną potrzebą identyfikacji z sukcesem, a w przypadku porażki, okazywaniem współczucia i solidarności; 4) orientację na emocjonalne doznania, najczęściej pozytywne, np. w postaci odprężenia, będącego rodzajem rekompensaty za ponoszone trudy codziennego życia

(Freyer i Gross 2002). Uczestnicy widowisk sportowych, nawiązujący do klasycznych, starożytnych wzorców manifestowania emocjonalnego i identyfikacji z zawodnikami, jakie były rozwijane w antycznej Grecji (Decker 1995), reprezentują w dzisiejszych czasach ten segment widzów sportowych, który coraz częściej ustępuje miejsca segmentowi „rozszerzonej publiczności docelowej” (erweiterten Zielpublikum) (Albers 2004, s. 28), tj. widowni zorientowanej na fascynujące, inscenizowane widowisko (Riedmüller 2003, s. 48). Event sportowy funkcjonujący od tej pory jako oczekiwany produkt, dostarcza konsumentom czasu wolnego perfekcyjną usługę, w postaci zainscenizowanego spektaklu (Albers 2004, s. 28). W interesujący sposób społeczne funkcje tak rozumianego widowiska sportowego opisuje Czesław Matuszewicz, wyróżniając obok funkcji rozrywkowej i zabawowej, katartrycznej, estetycznej, stymulacyjnej, także funkcję ekspresyjną, zauważając przy tym: „Ekspresja radości, pogody ducha ma w kulturze europejskiej wysoką rangę. Widowisko sportowe umożliwia zbiorową ekspresję uczuć i emocji. Widowisko sportowe spełnia również funkcje narzucone, niewynikające z jego istoty, np. funkcje reklamową i funkcję ekonomiczną, polegającą na poddawaniu sportu rygorom gry rynkowej, komercjalizacji widowisk sportowych” (Matuszewicz 1990, s. 89).

Wielkie imprezy sportowe żyją zarówno transmisjami mass mediów, liczącymi się sportowcami, będącymi dzisiaj gwiazdami kultury popularnej, jak i masowym uczestnictwem widzów, których udział w tworzeniu atmosfery widowiska sportowego jest kluczowy. Jako główni świadkowie i aktorzy dramatu rozgrywanego się na ich oczach i za ich sprawą, niezależnie od kompleksowo zaplanowanego i przeprowadzonego wydarzenia sportowego, mają szansę na zaspokojenie głodu doznań, wykraczających poza te związane z emocjami płynącymi z samego widowiska sportowego. Doświadczenia wynikające z dynamiki zdarzeń rozgrywane się wokół, a czasem poza głównym nurtem widowiska sportowego, mogą sprawić, że uczestnicy sportowych eventów odnajdują zagubioną gdzieś po drodze potrzebę budowania własnej tożsamości na bazie ponadjednostkowych wartości. Kultura doznań ukierunkowana na realizację takiej potrzeby ulega wówczas przekształceniu w kulturę wyboru, której bezrefleksyjna konsumpcja doznań nie jest zdolna przysłonić.

TURYSTYKA EVENTÓW SPORTOWYCH

Pojęcie turystyki eventów sportowych⁴ funkcjonuje stosunkowo od niedawna, mimo że z jej przejawami ludzie mają do czynienia już od czasów starożytnych. Przykładem są igrzyska olimpijskie, które zarówno w starożytnych, jak i współ-

⁴ Na temat eventów sportowych z perspektywy turystycznej, czyli na temat turystyki eventów sportowych pisali m.in.: Getz (1997), Deery i in. (2004), Preuss i Solberg (2006). Badania nad jakością serwisu i zadowoleniem uczestników eventów prowadzili np.: Gibson (2004), Kurtzman, Zauhar (2003). Badania nad ogólną konceptualizacją turystyki eventów sportowych zostały podjęte m.in. przez Getza (1997). Strategią budowania wizerunku destynacji poprzez eventy sportowe zajęli się Chalip (2004) i Hallmann (2010). W wymienionych pracach naukowych skupiono się jednakże głównie na oddziaływaniu w wymiarze ekonomicznym lub ekologicznym.

czesnych społeczeństwach są trwałą częścią aktywnego kształtowania czasu wolnego, jako że popyt na konsumpcję doznań nie zmalał (Opaschowski 1998). Turystyka eventów sportowych jest zazwyczaj definiowana jako: „[...] podróż podejmowana w celach współzawodnictwa, oglądania lub kibicowania podczas zorganizowanych imprez sportowych” (Gibson i Heather 1997, s. 12).

Wyróżnienie w ramach turystyki sportowej turystyki eventów sportowych odnaleźć można w opracowaniach wielu autorów (Standeven i De Knop 1999). Turystyka eventów sportowych oznacza, że jej pierwotnym motywem jest sport, odwiedzenie imprezy sportowej. Jej uczestnicy bądź aktywnie biorą udział w rywalizacji sportowej jako zawodnicy, bądź są bierni i występują w roli widzów, doświadczając niezwykłych przeżyć związanych głównie ze sportowym wydarzeniem. Z reguły w ramach swej podróży spędzają przynajmniej jedną noc w miejscu docelowym, przy czym odwiedzających imprezę sportową na jeden dzień zwykle się wlicza w krąg turystów sportowych ze względu na ich świadomy wybór eventu sportowego, cel podróży oraz interakcje z miejscem aktywnego przeżywania tego rodzaju wydarzenia (Hallmann 2010).

Opracowania dotyczące turystyki widowisk sportowych są nieporównanie mniej liczne niż omówienia eventów sportowych. Czołowymi autorami publikacji na temat turystyki eventów sportowych są Getz (1998), Deery i in (2004). Inni autorzy, jak na przykład Chalip (2004), zajmując się turystyką eventów sportowych, abstrahują w swych opracowaniach od jej wyczerpujących opisów. Getz, analizując trendy w obszarze turystyki wydarzeń sportowych, wymienia wiele możliwych korzyści i celów z niej płynących, do których zalicza: przyciąganie dobrze sytuowanych finansowo turystów, zwłaszcza tych ponownie odwiedzających destynację; generowanie pozytywnego wizerunku dla destynacji; rozwój nowej infrastruktury; wykorzystanie mediów, w celu rozszerzenia regularnej komunikacji; generowanie ogólnie wyższego przychodu z turystyki; polepszanie zdolności organizacyjnych, a także techniczno-marketingowych i strategicznych samorządów; zabezpieczenie finansowych środków w celu rozwijania nowych rodzajów obiektów sportowych i budowli; wzrost wsparcia sportu i eventów sportowych ze strony samorządów lokalnych (Getz 1998, s. 9).

Turystyka eventów sportowych jest najbardziej zwartym i spektakularnym rodzajem turystyki sportowej, wyraźnie świadczącym o jej odmienności od gatunków jej pokrewnych. Przeprowadzane w jej ramach imprezy o znaczącym zasięgu medialnym, a także dużej liczbie uczestników, zwłaszcza widzów, stają się wydarzeniami na pograniczu sportu, popkultury i rekreacji (Godlewski 2011, s. 137). Turystykę eventową da się w związku z tym różnicować według wielu motywów jej podejmowania, przy czym rozstrzygające w ich klasyfikacji są rodzaj i charakter samego eventu, który skupia na sobie uwagę potencjalnych turystów. Motywy, jakie leżą u źródeł określonych wyborów i w konsekwencji podejmowania wyprawy turystycznej, mogą mieć charakter sportowy, kulturowy, ale także gospodarczy i społeczny. Coraz większe znaczenie w turystycznych wyborach związanych z eventami odgrywa zawarty w tych ostatnich stopień inscenizacji widowiska, przybierającego charakter wydarzenia kulturalnego, a w tym i sportowego. Tak jest w przypadku „megaeventów” o międzynarodowym znaczeniu, np. igrzysk olimpijskich czy mistrzostw świata w piłce nożnej, Expo.

O randze i znaczeniu turystyki eventowej z punktu widzenia destynacji turystycznej świadczy liczba odwiedzających (tych aktywnych, osób towarzyszących i widzów), rejon działania, znaczenie medialne, czas trwania oraz częstotliwość imprezy. Większość celów i przedsięwzięć zarządzania eventem dąży do podniesienia atrakcyjności destynacji i wiąże się ze skutkami zwrócenia na zewnątrz, w stronę odwiedzających. Takie ukierunkowanie ma służyć, obok podniesienia atrakcyjności i znajomości miejsca odwiedzanego, także polepszeniu jego wizerunku, a w efekcie zwiększeniu liczby odwiedzających. Natomiast ukierunkowanie celów do wewnątrz oznacza podniesienie atrakcyjności eventów dla mieszkańców, skutkujące wsparciem sportu i wzmocnieniem rozwoju efektu gospodarczego (Hallmann 2010, s. 92).

Ujęcie turystyki eventów sportowych w wymiarze społeczno-kulturowych interakcji ujawnia i uzmysławia jej kreatywne pokłady i znaczenie wykraczające poza samą funkcję zaspokajania potrzeby wypoczynku i zabawy. Za sprawą mega-eventów sportowych, dzięki ich ekspansji na niemal wszystkie sektory gospodarki, krajowa i międzynarodowa turystyka, jako kulturowa praktyka, ma coraz większy wpływ na postawy i wartości obecne w życiu prywatnym i zawodowym coraz liczniejszych grup społecznych. Uczestnik imprez sportowych jako turysta sportowy ma nie tylko możliwość wyrażenia swoich emocji płynących z udziału w wartościowej rozrywce, ale także ma okazję do wzbogacenia swego kapitału kulturowego, pogłębienia społecznych relacji i tożsamości kulturowej.

W procesie turystycznej podaży i popytu, z jakim mamy do czynienia w turystyce sportowej, to kultura wyznacza sferę społecznego łączenia i różnicowania. Turyści (przybysze) przenoszą, czy chcą czy nie, swą ojczyźnianą kulturę do regionów odwiedzanych, wchodząc w społeczne interakcje z mieszkańcami, którzy tak a nie inaczej reagują na wzrastające wymogi turystycznej inscenizacji swej kultury. Różnorodność wzorów zachowań i reakcji na nie, wyrażająca stosunek jednostek lub zbiorowości do obcych kultur, wytwarza to swoiste napięcie, którego biegunami z jednej strony może być postawa „zawłaszczania turystycznej przestrzeni”, a z drugiej postawa gościnności, tolerancji i otwartość wobec innych, zazwyczaj postrzeganych jako ci obcy.

Ze względu na mieszkańców miejsca docelowego, w wypadku zwłaszcza dużych imprez sportowych, wzmacnia się poczucie przynależności i tożsamości lokalnej, regionalnej i narodowej. Następuje rozwój społecznych i kulturalnych tradycji. Imprezy sportowe są w tym wypadku postrzegane jako ważne kulturowe zasoby i możliwości, które mogą zaspokoić podstawowe potrzeby ludności przyjmującej turystów, zwłaszcza te odnoszące się do budowania indywidualnej i zbiorowej tożsamości. Zazwyczaj stwarzają one czasowo i przestrzennie ukierunkowane, osobowe, interpersonalne i kulturowe warunki ramowe, wewnątrz których zostaje uformowane i wzmocnione poczucie wspólnoty (Heinemann 1995, s. 258, Horn i Zemann 2002, s. 131). Do innych pozytywnych efektów oddziaływania eventów sportowych na turystyczną destynację, opisanych w literaturze przedmiotu, należą: podwyższenie jakości życia mieszkańców przez wykorzystanie pozostałych po eventach urządzeń i infrastruktury sportowej, lepsze postrzeganie regionu, wsparcie życia kulturalnego, wzrost społecznej integracji poprzez zastosowanie standardów zorientowanych na podniesienie orientacji na wartości

propagowane przez nowoczesne społeczeństwa (Heinemann 1995, s. 258; Horn i Zemmann 2002, s. 147).

Podczas trwania dużych wydarzeń sportowych mieszkańcy zauważają nie tylko wiele pozytywnych zjawisk. Negatywne skutki odnoszą się do zachowań zarówno na arenie zmagani sportowych, jak i poza nią, kiedy ekscesy, np. pseudokibiców piłkarskich, przestają mieć cokolwiek wspólnego z tolerancją i szacunkiem dla społecznego i kulturowego pluralizmu. Do niekorzystnych zjawisk towarzyszących dużej imprezie sportowej należy wzrastająca militaryzacja przestrzeni publicznej, co przyczynia się do obniżenia jakości życia mieszkańców. Tego rodzaju działania służb porządkowych zazwyczaj są związane z zastosowaniem środków technicznych służących ochronie budynków, publicznych środków transportu, granic wewnątrz obszarów miejskich itp. Negatywnymi społecznie skutkami oddziaływania eventów sportowych są także zjawiska wandalizmu czy wzrost zachowań kryminogennych spowodowanych np. prostytutką (Preuß i Solberg 2006).

ZAKOŃCZENIE

Turystyka eventów sportowych, rozpatrywana z punktu widzenia zarówno turysty biernego, jak i czynnego, okazuje się wytworem społeczno-kulturowych przewartościowań zachodzących w obszarze czasu wolnego. Widowiska sportowe odgrywają w życiu społeczno-kulturalnym zbiorowości ludzkich ogromną rolę edukacyjno-integracyjną.

Jeśli dzisiaj nastąpiło przekształcenie kultury czasu wolnego na kulturę przeżyć (Erlebniskultur), to ten stan odzwierciedla także turystyczna praktyka związana z uczestnictwem w eventach, czy to kulturowych, czy sportowych. Prognozy gospodarcze i eksperci od turystyki eventowej, mówiąc o nowej branży gospodarki doświadczeń ludzkich, spoglądają w stronę dzisiejszych konsumentów, którzy nie zadają sobie pytania: co chciałbym mieć, czego jeszcze nie mam, lecz: co chciałbym przeżyć, czego jeszcze nie doświadczyłem. Spośród daleko sięgających skutków oddziaływania eventów turystycznych, tych o charakterze społeczno-kulturowym, ekonomicznym i ekologicznym, póki co, największy oddźwięk pochodzi ze sfery ekonomicznej, odwołującej się do profitów głównie materialnych, jakie niesie z sobą turystyka eventowa. Stąd też w opracowaniach naukowych z tego obszaru dominują badania nad wpływem dużych imprez sportowych na sytuację zatrudnienia, liczbę odwiedzających, wizerunek destynacji, wzrost zainteresowania mediami itp.

Jednym z istotnych obszarów społeczno-kulturowych poszukiwań, ciągle niedocenianych w opracowaniach naukowych poświęconych turystyce sportowej, jest wymiar, który sportowo-turystyczną praktykę badawczą wzmocni o sferę kultury i aksjologii człowieka, występującego często w podwójnej roli, sportowca i zarazem turysty. Z tym powinna być związana refleksja nad aktualnymi i potencjalnymi zagrożeniami płynącymi ze strony zmerkantylizowanych, współczesnych, czysto rynkowych trendów. Rzecz w tym, aby zawarty w turystyce spor-

towej potencjał aksjologicznych doświadczeń mógł sprzyjać samorealizacji w sferze cielesno-duchowej aktywności, w której intensywność sportowych doświadczeń idzie w parze z bogactwem estetycznych i kulturowych przeżyć, odniesionych do turystycznego świata natury i kultury.

BIBLIOGRAFIA

- Albers A. (2004) Sport als Imageträger im Tourismus: Auswirkungen und Chancen eines Sportevents für Destinationen. Selbstverlag des Faches Geographie, Fakultät für Kulturwissenschaften, Paderborn.
- Bieńczyk G. (2007) Turystyka kwalifikowana w działalności PTTK w latach 1950–1990. WSE ALMAMER, Warszawa.
- Bolz N. (1998) Chaos und Simulation. W. Fink, München.
- Borzyszkowski J. (2011) Wpływ eventu na rynek turystyczny – przykład ślubu księcia Williama i Kate Middleton. *Turystyka Kulturowa*, 6, 1–16.
- Brösel J.J. (2002) Die Bedeutung des Sportreisemarktes für Reiseveranstalter. Gegenwart und Zukunft. [W:] A. Dreyer (red.), *Tourismus und Sport: Wirtschaftliche, soziologische und gesundheitliche Aspekte des Sport-Tourismus*. Deutscher Universitäts-Verlag, Wiesbaden, 197–207.
- Chalip L. (2004) Beyond impact: a general model for sport event leverage. [W:] B.W. Ritchie, D. Adair (red.), *Sport Tourism – Interrelationships, impacts and issues*. Cromwell Press, Clevedon, 226–253.
- Decker W. (1995) Sport in der griechischen Antike. Vom minoischen Wettkampf bis zu den Olympischen Spielen. C.H. Beck, München.
- Deery M., Jago L., Fredline L. (2004) Sport tourism or event tourism: are they one and the same? *Journal of Sport Tourism*, 9, 3, 235–245.
- Dreyer A. (1995) Der Markt für Sporttourismus. [W:] A. Dreyer, A. Kruger (red.), *Sport-tourismus: Management- und Marketing-Handbuch*. München–Wien, 9–51.
- Freyer W. (1998) Kulturveranstaltungen und Festivals als touristische Leistungsangebote. [W:] W. Freyer, D. Meyer, K. Scherhag (red.), *Events – Wachstumsmarkt im Tourismus?* FIT-Forschungsinstitut für Tourismus, Dresden, 23–42.
- Freyer W., Groß S. (2002) *Tourismus und Sport-Events*. FIT-Forschungsinstitut für Tourismus, Dresden.
- Gaj J. (2008) Dzieje turystyki w Polsce. WSE ALMAMER, Warszawa.
- Gammon S., Kurtzman J. (2002) Sport tourism: principles and practice. Leisure Studies Association, Eastbourne.
- Gammon S., Robinson T. (1997) Sport and Tourism: A conceptual framework. *Journal of Sport and Tourism*, 4, 3, 8–24.
- Gaworecki W.W. (2008) Turystyka sportowa. [W:] W.W. Gaworecki, Z. Mroczyński (red.), *Turystyka i sport dla wszystkich w promocji zdrowego stylu życia. Wyższa Szkoła Turystyki i Hotelarstwa*, Gdańsk, 13–26.
- Gebhardt W., Hitzler R., Pfadenhauer M. (2000) *Events. Soziologie des Außergewöhnlichen*. Technische Universität Chemnitz, Opladen.
- Getz D. (1997) *Event Management & Event Tourism*. Cognizant Communication Corporation, Elmsford, New York.
- Getz D. (1998) Trends, strategies, and issues in sport-event-tourism. *Sport Marketing Quarterly*, 7, 2, 8–13.
- Gibson H. (1998) Active sport tourism: who participates? *Leisure Studies*, 17, 2, 155–170.
- Gibson H. (2004) Moving beyond the “what is and who” of sport tourism and understanding “why”. *Journal of Sport Tourism*, 9 (3), 247–265.

- Godlewski P. (2011) Turystyka eventowa kibiców sportowych. [W:] M.K. Leniartek (red.), *Turystyka jako rytuał*. Wyższa Szkoła Zarządzania Edukacja, Wrocław, 129–145.
- Hallmann K. (2010) Zur Funktionsweise von Sportevents – Eine theoretisch-empirische Analyse der Entstehung und Rolle von Images sowie deren Interdependenzen zwischen Events und Destinationen. Dissertation, Köln.
- Heinemann K. (1995) Einführung in die Ökonomie des Sports. Hofmann, Schorndorf.
- Horn M., Zemann C. (2002) Erfassung und Bewertung sozioökonomischer Wirkungen von Sportgroßveranstaltungen. [W:] W. Freyer, S. Groß (red.), *Tourismus und Sport-Events*. FIT Forschungsinstitut für Tourismus, Dresden, 103–130.
- <http://travel-fan.pl/news/turystyka-sportowa-coraz-bardziej-popularna/> [29.10.2012].
- Jafari J. (2000) *Encyclopedia of tourism*. Routledge Taylor & Francis Group, London–New York.
- Kurtzman J., Zauhar J. (2003) A wave in time – the sport tourism phenomena. *Journal of Sport Tourism*, 8, 35–47 (reprint).
- Łobożewicz T. (1983) *Turystyka kwalifikowana*. PTTK Kraj, Warszawa.
- Matuszewicz C. (1990) *Widowisko sportowe: analiza psychospołeczna*. AWF, Warszawa.
- Merski J. (2002) *Turystyka kwalifikowana*. WSE ALMAMER, Warszawa.
- Opaschowski H.W. (1998) Vom Versorgungs- zum Erlebniskonsum: Die Folgen des Wertewandels. [W:] O. Nickel (red.), *Eventmarketing. Grundlagen und Erfolgsbeispiele*. F. Vahlen, München, 25–38.
- Preuß H., Solberg H.A. (2006) Sport-Mega-Events – Langfristige Tourismuseffekte. *Planer/in, Fachzeitschrift für Stadt-, Regional- und Landesplanung*, 14 (1), 12–15.
- Riedmüller F. (2003) Dienstleistungsqualität bei professionellen Sportveranstaltungen. Entwicklung und Überprüfung eines Erklärungsmodells. P. Lang, Frankfurt a. Main.
- Schulze G. (1992) *Die Erlebnis-Gesellschaft. Kultursoziologie der Gegenwart*. Campus-Verlag, Frankfurt a. Main.
- Schwarck J. (2002) Sporttourismus: Spezifik, Handlungspotenziale und Zugänge. [W:] H.J. Neuerburg, T. Wilken (red.), *Sport und Tourismus. Dokumentation des 10. Symposiums zur nachhaltigen Entwicklung des Sports*. Deutschen Olympischen Sport Bund, Bodenheim/Rhen, 13–31.
- Stampfli-Marzaroli S. (2000) *Künstlerische Erlebniswelten und Events. Der Beitrag Georg Simmels an das Verständnis des (post-) modernen Freizeit- und Konsumerlebnisses*. Soziologisches Institut der Universität Zürich.
- Standeven J., De Knop P. (1999) *Sport Tourism*. Human Kinetics, Champaign, Leeds.
- Wochnowski H. (1996) *Veranstaltungsmarketing. Grundlagen und Gestaltungsempfehlungen zur Vermarktung von Veranstaltungen*. P. Lang, Frankfurt a. Main.
- Wopp C. (2002) Die Zukunft des Sports und Fragen an die Volkswirtschaft. [W:] M.P. Büch, W. Maennig, H.J. Schulke (red.), *Regional- und sportökonomische Aspekte von Sportgroßveranstaltungen*. Bundesinstitut für Sportwissenschaft, Bonn, 242–251.

Adres do korespondencji
makazim@o2.pl

ANDRZEJ SMOLEŃ¹, ZBIGNIEW PAWLAK²

¹ Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie

² Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

SPORT, REKREACJA I ROZRYWKA JAKO WALORY TURYSTYCZNE DUŻEJ AGLOMERACJI NA PRZYKŁADZIE WARSZAWY

WSTĘP

Współcześnie między miastami na świecie rozgrywa się ostra walka konkurencyjna. Dotyczy ona lokalizacji przemysłu, urzędów administracyjnych i centrów handlowo-biznesowych, pozyskiwania środków na rozwój, zdobywania rozgłosu w świecie i przyciągania inwestorów, nowych mieszkańców oraz turystów, pragnących zaspokoić potrzebę ciekawości, rekreacji, rozrywki czy wypoczynku. Szczególnie silna jest rywalizacja między wielkimi aglomeracjami miejskimi, do których zaliczają się stolice państw. Tu bowiem w działania wizerunkowe, promocyjne i inwestycyjne związane z umacnianiem pozycji w świecie zaangażowane są największe środki i stosowane najbardziej zaawansowane metody opierające się na aktualnej wiedzy z zakresu marketingu i zarządzania strategicznego. Miasto, które chce odnieść dzisiaj sukces rynkowy, musi komunikować się z obecnymi i potencjalnymi klientami, czego efektem jest określony wizerunek utrwalony w społecznej świadomości (Stanowicka-Traczyk 2008, s. 14).

Władze miast nie zawsze mają jeszcze pełną świadomość wagi kreowania swojego wizerunku oraz umiejętność budowania najwłaściwszej strategii wizerunkowej i rozwojowej. Niemniej wiedza i umiejętności z zakresu marketingu oraz zarządzania strategicznego, które do niedawna jeszcze wykorzystywane były głównie w biznesie, coraz częściej są stosowane w zarządzaniu organizacjami miejskimi. Wszyscy autorzy zajmujący się zarządzaniem strategicznym są zgodni co do tego, że jest to proces polegający na sporządzaniu planów strategicznych (tj. długoterminowych) i działaniu na ich podstawie (Stoner i in. 1997, s. 267). Zarządzanie strategiczne jako proces obejmuje: analizę strategiczną, generowanie wyjściowych wariantów rozwoju, ich ocenę, wybór oraz wdrożenie wybranego wariantu (Pierściońek 1996, s. 26). W toku zarządzania strategicznego (Rokita 2005, s. 27):

- ustala się wizję i (lub) misję, określając w ten sposób kierunek, w jakim organizacja powinna zmierzać;
- analizuje się otoczenie konkurencyjne w celu zidentyfikowania istniejących, powstających lub mogących powstać w przyszłości szans i zagrożeń;
- analizuje się własne zasoby i umiejętności, aby na tej podstawie ustalić swoje atuty i słabości;
- kreuje się warunki i zasoby umożliwiające podejmowanie działań w celu wykorzystania wyłaniających się sposobności do osiągnięcia sukcesów;

- dokonuje się na tych podstawach wyboru najkorzystniejszej strategii;
- ustala się właściwy sposób implementowania wybranej do realizacji strategii.

W procesie zarządzania strategicznego, uprawianego w przedsiębiorstwie, instytucji, a także w dużym mieście, jednym z kluczowych etapów jest diagnoza (identyfikacja) mocnych i słabych stron, która stanowi podstawę projektowania strategii rozwojowej. W wypadku budowania strategii turystyki w wielkim mieście etap takiej diagnozy musi zakładać właściwe rozpoznanie i ocenę walorów turystycznych miasta (Moore 1997, Poister i Streib 1999, Murphy i Murphy 2004).

Niniejsze opracowanie powstało w ramach szerszego projektu pt. Wstępne założenia kierunków rozwoju turystyki w Warszawie na latach 2012–2020, stanowiącego I etap prac nad strategią turystyczną dla stolicy Polski. Zleceniodawcą projektu były władze Miasta Stołecznego Warszawy. W celu rozpoznania i oceny walorów turystycznych Warszawy dokonano analizy wielu dokumentów źródłowych, raportów i prognoz¹.

POJĘCIE WALORU TURYSTYCZNEGO

Walog turystyczny (atrakcja turystyczna) to dobro będące wytworem natury lub wytworem kultury (materialne lub niematerialne), np. obiekt przyrodniczy, architektoniczny, przedmiot, symbol, zwyczaj, obyczaj, wydarzenie, a także osoba, budzące zainteresowanie, ciekawość, dostarczające przeżyć, mające zdolność przyciągania turystów. W literaturze przedmiotu wskazuje się na dwa rodzaje dóbr (walorów) turystycznych (Gaworecki 2000, s. 106–107):

- 1) walory podstawowe, do których należą:
 - walory naturalne, np. rzeki, góry, morze, jeziora, flora, fauna, klimat,
 - walory sztuczne, czyli historyczno-kulturalne, rozrywkowe, rekreacyjne, wypoczynkowe i zdrowotne itp.,
- 2) walory komplementarne – obejmujące zespół urządzeń i instytucji stanowiący bazę materialną i organizacyjną turystyki (tzw. infrastruktura turystyczna).

Specjaliści od turystyki podkreślają, że walory turystyczne są elementami produktów turystycznych. Rapacz uważa wręcz, że produkty turystyczne w wąskim

¹ Szczególnie znaczenie miały takie dokumenty, jak: Lokalny Program Rewitalizacji miasta stołecznego Warszawy na lata 2005–2013 – Uchwała nr XXX/995/2008 z 8.05.2008; Projekt Marka dla Warszawy. Strukturalna diagnoza strategiczna marki Warszawa. Raport z wykonania pracy badawczo-rozwojowej; Program Ochrony Środowiska dla Miasta Stołecznego Warszawy na lata 2009–2012 z uwzględnieniem perspektywy do 2016 r. – Uchwała nr XCIII/2732/2010 z 21.10.2010; Program Opieki nad Zabytkami Miasta Stołecznego Warszawy na lata 2010–2014; Społeczna Strategia Warszawy. Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych na lata 2009–2020; Strategia rozwoju miasta stołecznego Warszawy do 2020 r., Miasto kultury i obywateli – Program rozwoju kultury w Warszawie do roku 2020. Etap I; Strategia Rozwoju Narodowego Produktu Turystycznego Miasta Stołecznego Warszawy „Trakt Królewski” do 2013 roku; Strategia Rozwoju Sportu w Warszawie do roku 2020; Strategia zrównoważonego rozwoju systemu transportowego Warszawy do 2015 roku i na lata kolejne; Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego m.st. Warszawy – Uchwała nr XCII/2689/2010 z 7.10.2010; Wieloletnia Prognoza Finansowa miasta stołecznego Warszawy na lata 2011–2033.

rozumieniu są tożsame ze wskazanymi podstawowymi walorami turystycznymi, a w rozumieniu szerokim z walorami podstawowymi i komplementarnymi (Rapacz 1994, s. 64–65). Są jednak poglądy, według których produkt turystyczny jest jeszcze bardziej złożoną strukturą, obejmującą zarówno walory turystyczne podstawowe, jak i usługi turystyczne oraz paraturystyczne (np. hotelarskie, transportowe, gastronomiczne, handlowe), pomysł (ideę), wizerunek miejsca docelowego (funkcjonujące stereotypy na jego temat, jego położenie, lokalizację w przestrzeni), organizację, czyli sposób przygotowania i przeprowadzania „konsumpcji” produktu turystycznego (Kaczmarek i in. 2005, s. 90). Z tego punktu widzenia produktem turystycznym jest każde dobro (materialne, niematerialne, w tym usługa) nabywane przez turystę. Produktem turystycznym może być rzecz (przewodnik, mapa), obiekt przyrodniczy (góra, jezioro) lub stworzony przez człowieka (budynek, wieża, dzieło sztuki), wydarzenie (impreza, koncert, festiwal), usługa (nocleg, wyżywienie, przejazd), szlak (ciąg atrakcji i usług na trasie), obszar (zbiór atrakcji na terenie).

WALORY TURYSTYCZNE WARSZAWY

Walor turystyczny miasta jest jądrem, wokół którego tworzony jest każdy produkt turystyczny. Bez waloru turystycznego nie ma możliwości stworzenia jakiegokolwiek produktu turystycznego. Walor turystyczny obudowany odpowiednimi usługami oraz odpowiednio promowany ma szansę, by się stać atrakcją turystyczną.

Warszawa posiada znaczną liczbę walorów turystycznych, do których zaliczyć można w szczególności: walory środowiska naturalnego, zabytki, muzea, galerie i centra edukacyjne, walory kulturowe (kuchnia polska, zwyczaje, obyczaje, folklor), sportowo-rekreacyjne, kulturalno-rozrywkowe, handlowo-biznesowe. Jednak nie wszystkie z nich są jednakowo istotne dla rozwoju turystyki krajowej i międzynarodowej w mieście.

WALORY ŚRODOWISKA NATURALNEGO

Warszawa ma relatywnie niewiele naturalnych walorów turystycznych, które dawałyby możliwość kreowania na ich bazie atrakcyjnych produktów turystycznych. Miasto leży w centrum łądu, w umiarkowanej strefie klimatycznej, z czterema porami roku. Ani lato, ani zima nie stwarzają tu specjalnie korzystnych warunków do uprawiania szczególnych rodzajów turystyki. Ukształtowanie terenu miasta jest płaskie, brak gór. Przez miasto przepływa główna polska rzeka Wisła, w pobliżu stolicy znajduje się spory zbiornik wodny (Zalew Zegrzyński) oraz Kampinoski Park Narodowy, jeden z większych kompleksów leśnych w Polsce.

Nad Wisłą w okolicach Warszawy znajduje się sporo obszarów chronionych (w tym rezerwatów), z siedliskami wielu gatunków ptaków, i parków krajobrazowych. Program ochrony przyrody NATURA 2000, w którego ramach wydzielono na terenie miasta i w jego okolicy obszary specjalnej ochrony Doliny Środkowej

Wisły, sprzyja poprawie warunków ekologicznych okolic stolicy i jest czynnikiem rozwoju turystyki przyrodniczej. Konieczne są działania marketingowe w tym zakresie. W wykonanym na zamówienie władz miasta opracowaniu pt. „Diagnoza turystyki w Warszawie” wskazano, że pod względem powierzchni terenów objętych ochroną przyrody Warszawa należy do miast unikatowych nie tylko w Polsce, lecz i Europie.

Wisła, położona przy niej Skarpa Wiślana, Zalew Zegrzyński oraz Kampinoski Park Narodowy są walorami, dzięki którym możliwe jest kreowanie atrakcyjnych produktów turystycznych. Jednakże, jak dotąd, są one w małym stopniu wykorzystane.

Wisła jest nieuregulowana i skromnie zagospodarowana. Próby rewitalizacji obu nadbrzeży polskich królowej rzek są zbyt mało widoczne i niezbrane warszawiakom, a tym bardziej turystom. Brak na niej przystani z prawdziwego zdarzenia dla statków i jachtów, pomostów kajakowych. Istniejące plaże są słabo zagospodarowane. Brzegi, zwłaszcza od strony dzielnicy Praga, są zaniedbane. Wzdłuż wybrzeży brakuje ścieżek rowerowych, bulwarów, infrastruktury gastronomicznej, hotelowej, centrów kulturalno-rozrywkowych, toalet.

W dokumencie pt. Strategia rozwoju m.st. Warszawy do roku 2020 przewidziano otwarcie Warszawy na Wisłę, tj. szersze niż dotąd wykorzystanie walorów rzeki. Planuje się skierowanie inwestycji na połączenie obu brzegów nowymi mostami dla ruchu pieszego i samochodowego, wybudowanie ścieżek rowerowych i parków wzdłuż Wisły.

Obecnie rzeka jest jeszcze w małym stopniu wykorzystana – kursuje po niej jedynie tramwaj wodny i trzy promy. W minionym sezonie uruchomiono kilka rejsów niewielkimi jednostkami o charakterze spacerowym i przyrodniczym, są próby ożywienia nadbrzeży sporadycznymi imprezami, jednak atrakcje te w małym stopniu kreują nowy wizerunek Wisły, która nadal jest postrzegana jako szara i nieciekawa.

Rejsy statkiem są jednym z ważniejszych punktów programu turystycznego w głównych stolicach świata, ale bez atrakcyjnej infrastruktury nadbrzeży rzek, przy których warto zacumować, mogą one zainteresować wąskie grono miłośników fauny i flory. Z wykorzystaniem Wisły – po uprzednim zainwestowaniu w infrastrukturę nadbrzeżną – istnieje możliwość wykreowania powszechnie znanych i utożsamianych z Warszawą produktów turystycznych:

- regularne rejsy statkiem po Wiśle oraz w kierunku Zegrza,
- zawody kajakowe, w tym zbudowanie toru kajakowego,
- regaty jachtowe, żaglowe,
- ścieżki spacerowe i rowerowe z widokiem na Skarpę Wiślana,
- plaże i centra rozrywkowe.

Zalew Zegrzyński nie stanowi istotnej atrakcji turystycznej, jest akwenem służącym głównie wypoczynkowi mieszkańców miasta. Jest sporo ośrodków szkoleniowo-wypoczynkowych należących do różnych instytucji, pokoi gościnnych, hoteli, wiele restauracji, barów, zajazdów. Mimo to rejon ten jest wciąż tylko potencjalnym walorem turystycznym. Istniejące kluby żeglarskie, porty i mariny

jachtowe nad Zalewem nie oferują atrakcji na miarę potrzeb zagranicznych turystów. Jednak przez naturalne połączenie z Wisłą (Kanał Żerański) miałyby szansę stać się ważnym punktem na trasie rejsów statkiem po Wiśle.

Puszczka Kampinowska pełni funkcję „zielonych płuc” Warszawy. Organizowane są imprezy turystyczne, ale korzystają z nich głównie mieszkańcy Warszawy. Nie oznacza to braku możliwości wykreowania produktów dla turystów, czyli przyjezdnych.

Warszawa w porównaniu z głównymi stolicami świata ma stosunkowo niewiele parków i ogrodów. Do ważniejszych należą parki przy zespołach pałacowych w Łazienkach i Wilanowie, park Ujazdowski i Skaryszewski, ogród Saski, Krasińskich, Botaniczny, Park Rydza Śmigłego. Jednak zieleni jest w mieście dużo, biorąc pod uwagę skwery i zielenie uliczną. Istniejące parki i skwery są jednak w części zaniedbane. Uatrakcyjnienie tych walorów polegałoby na: wprowadzeniu większej liczby obiektów małej architektury (fontanny, pomniki, wodotryski, oczka wodne, ławki, śmietniki, place zabaw), zadbaniu o trawniki, rośliny, większym ukwieceniu, wprowadzeniu w większych parkach przynajmniej sezonowych kawiarni i barów. Wśród zalecanych pod tym względem celów wymienić można: waloryzację, modernizację i tworzenie nowych obszarów zieleni urządzonej w mieście, przestrzeganie wymagań ochrony środowiska w odniesieniu do nowo powstających obiektów turystycznych i rekreacyjnych, rozwój ścieżek rowerowych, szlaków pieszych i konnych, ochronę cennych przyrodniczo terenów.

ZABYTKI

Mimo zniszczeń wojennych Warszawa ma znaczną liczbę walorów turystycznych w postaci zabytków, z których niektóre stały się znanymi produktami turystycznymi. W opracowaniach statystycznych odnotowano na terenie miasta ponad 5800 zabytkowych obiektów budowlanych, z czego ponad 5200 pochodzi z XIX i XX wieku. Z tego zdecydowana większość to obiekty klasy krajowej (kilkadziesiąt pałaców, ponad 100 starych kościołów, kilka starych cmentarzy). Do zabytków klasy europejskiej i światowej zaliczyć należy z pewnością: Stare Miasto – znajdujące się na Światowej Liście Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO, jako jedyny, nieautentyczny, w pełni zrekonstruowany obiekt, Zamek Królewski, Trakt Królewski, Łazienki Królewskie (park i pałac), Wilanów (park i pałac), Pałac Kultury i Nauki.

Jak wynika z przeprowadzonych analiz, część wskazanych atrakcji jest zaniedbana, niewłaściwie ekspozycyjna. Do niektórych nie jest łatwo dojechać, inne nie mają odpowiedniej infrastruktury turystycznej, która sprawiłaby, że stałyby się wysokiej jakości produktami turystycznymi. Trzeba pamiętać, że walor turystyczny stanowi jedynie pewien potencjał (jądro produktu turystycznego), który przekształca się w pełnowartościowy produkt dopiero wtedy, gdy jest dostępny do zwiedzania i obudowany infrastrukturą turystyczną (w tym m.in. łatwy dojazd, odpowiednia ekspozycja, możliwość spożycia posiłku, dobra informacja, usługi sanitarne, udogodnienia dla niepełnosprawnych, możliwość nabycia pamiątek, możliwość kontemplacji i przeżywania wrażeń).

W Strategii miasta Stołecznego Warszawy do roku 2020 planowana jest stopniowa rewaloryzacja obiektów zabytkowych w Warszawie. Częściowo program ten został wykonany (Trakt Królewski), ale wciąż jest do realizacji program rewaloryzacji parków miejskich. W Strategii planowano odtworzyć nowe, ciekawe miejsca o charakterze zabytkowym. Oprócz realizacji istniejącego już projektu Wilanowskiego Parku Kulturowego, planowano utworzenie Parku Kulturowego „Prehistoryczne Grodzisko” w Dzielnicy Targówek, Parku Kulturowego Zespołu Fortyfikacji XIX-wiecznej Twierdzy Warszawa (forty: Służew, Okęcie, Babice, Bema, Wawrzyszew i inne). Ich zagospodarowanie miało wzbogacić ofertę rekreacyjną i turystyczną Warszawy. Jak dotąd, udało się udostępnić Fort Sokolnickiego na Żoliborzu. Główne zadania rewaloryzacji zabytków Warszawy powinny polegać na: stałym i częstym odnawianiu, odpowiednim oświetleniu, zadbaniu o najbliższe otoczenie i zieleń, zapewnieniu dojazdu i łatwego poruszania się, zapewnieniu parkingu dla samochodów i autobusów, umożliwieniu zwiedzania, w tym przez niepełnosprawnych, zapewnieniu możliwości odpoczynku (ławki przy obiektach, w parkach), odpowiednim oznakowaniu, wyposażeniu obiektu w widoczną informację w różnych językach, udostępnianiu informacji, możliwości zjedzenia na miejscu posiłku (kawiarnia, bar), zapewnieniu dostępu do bezprzewodowego Internetu.

MUZEA, GALERIE I CENTRA EDUKACYJNE

W Warszawie jest 61 muzeów, co jest liczbą dużą w porównaniu z innymi miastami o podobnej wielkości na świecie. Do najważniejszych z nich należą: Muzeum Narodowe (ze zbiorami sztuki polskiej oraz archeologicznymi), Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Wojska Polskiego, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Muzeum Etnograficzne (eksponujące zbiory polskiej sztuki ludowej, strojów ludowych i obiekty związane z polskimi zwyczajami i obrzędami), instytucję edukacyjną Centrum Naukowe Kopernik. Warto wymienić także muzea związane z pamiątkami po Fryderyku Chopinie, Marii Skłodowskiej-Curie.

Muzea warszawskie są z pewnością atrakcją dla turystów krajowych, natomiast w relatywnie mniejszym stopniu mogą zainteresować turystów zagranicznych, gdyż mają zbiory o randze przede wszystkim lokalnej. Przykłady niedawno stworzonych, nowoczesnych i cieszących się bardzo dużym zainteresowaniem turystów krajowych i zagranicznych (Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Centrum Nauki Kopernik) pokazują jednak, że jeszcze dzisiaj możliwe jest istotne wzbogacenie oferty muzealnej i edukacyjnej miasta o duże atrakcje. Na etapie organizacji znajduje się Muzeum Historii Żydów Polskich, które z pewnością będzie istotnym punktem wizyt gości z Izraela i nie tylko.

Podstawowymi celami udoskonalenia oferty muzealnej Warszawy powinny być: zapewnienie przy muzeach większej liczby parkingów dla samochodów i autobusów, przystosowanie obiektów muzealnych do zwiedzania przez niepełnosprawnych, odpowiedni opis eksponowanych zbiorów w różnych językach, szersze udostępnianie audioprzewodników, stworzenie możliwości zjedzenia na

miejscu posiłku (kawiarnia, bar), zapewnienie na miejscu dostępu do bezprzewodowego Internetu.

W Warszawie jest stosunkowo niewiele galerii sztuki. Główne zbiory dawnego malarstwa i rzeźby polskiej znajdują się w Muzeum Narodowym, a także w Zamku Królewskim i Łazienkach. Sztuka współczesna jest eksponowana przede wszystkim w Centrum Sztuki Współczesnej w Zamku Ujazdowskim, Narodowej Galerii Sztuki Zachęta, Królikarni. Warto wymienić także jedno z nielicznych w świecie Muzeum Plakatu w Wilanowie oraz Muzeum Karykatury. Istnieje poza tym kilka galerii promocyjnych oraz kilkadziesiąt prywatnych galerii i antykwariatów. Warszawskie galerie sztuki dysponują stosunkowo skromnymi zbiorami. Główne kierunki udoskonalania oferty galeryjnej Warszawy powinny prowadzić do: utworzenia dużego, centralnego muzeum sztuki współczesnej (jest w planie na placu Defilad), ze stałą ekspozycją znaczących dzieł sztuki współczesnej, uzupełniania zbiorów o interesujące eksponaty, lepszego informowania o planowanych wystawach.

WALORY KULTUROWE (KUCHNIA, ZWYCZAJE I OBYCZAJE, FOLKLOR ITP.)

Do walorów kulturowych Warszawy zaliczyć można polską kuchnię, polskie zwyczaje i obyczaje oraz folklor warszawski. Kuchnia *stricte* warszawska ogranicza się jednak do zbyt małej liczby dań, takich jak flaki po warszawsku, golonka po warszawsku. Ze słodczych można wymienić pączki od Bliklego, ciastko Zygmuntońkę, ciastko „wuzetkę”, wyroby Wedla. Można zatem uznać, że miasto ma niewiele, lokalnych potraw, ciast, przekąsek, słodczych. W lokalach gastronomicznych są oferowane zupy polskie (np. rosół, barszcz czerwony, żurek, krupnik), dania kuchni polskiej (np. kotlet schabowy, mielony, zrazy zawijane, kaczka pieczona, dziczyzna, bigos, pierogi, gołąbki, grzyby), dania z ryb (pstrąg, karp, śledzie) oraz ciasta i ciastka (np. pączki, sernik, makowiec, szarlotka). Ponieważ mieszkańcy miasta wspomniane potrawy często przygotowują w domu, lokale gastronomiczne częściej oferują mieszankę kulinarną opartą na wzorach zagranicznych: pizza, spaghetti, kebab, sushi, hamburgery, sałatka grecka itp. Oferowana w Warszawie kuchnia polska jest z pewnością atrakcją dla turystów zagranicznych.

W naszej stolicy prawie nie ma własnych lokalnych zwyczajów i obyczajów. Wynika to zapewne z tego, że po II wojnie światowej miasto zostało zasiedlone w znacznej mierze przez ludność napływową z terenu całej Polski. Jedynymi tradycyjnymi czy zwyczajowymi formami są baśnie i legendy warszawskie (o założycielach miasta Warsie i Sawie, Syrence, Złotej Kaczce, Bazyliuszku). Te jednak poza pomnikiem Syrenki (na Starym Mieście i nad Wisłą) oraz nazwami lokali gastronomicznych nie znalazły wyrazu w trwałych formach materialnych czy formach ciekawych imprez. W związku z tym należałoby podjąć działania ukierunkowane na: zmaterializowanie wymienionych legend, stworzenie na ich bazie atrakcji turystycznych miasta, np. poprzez ogłoszenie konkursów, stworzenie związanych z nimi marek produktowych i produktów turystycznych (np. zwiedzanie podziemi Starego Miasta w poszukiwaniu Bazyliuszka).

W Warszawie istnieją natomiast zwyczaje i obyczaje typowo polskie, głównie związane z obchodami świąt katolickich (np. Tłusty Czwartek, święcenie jajek na Wielkanoc), a także obchody rocznicy Powstania Warszawskiego, Dnia Wojska Polskiego, Święta Niepodległości z uroczystą defiladą. Niektóre święta i uroczystości mogą być magnesem przyciągającym turystów krajowych i zagranicznych. Uatrakcyjnienie oferty miasta w omawianym obszarze powinno polegać na: wykreowaniu własnych, oryginalnych zwyczajów i obyczajów, nie tylko okresowych, ale całorocznych lub przynajmniej w sezonie turystycznym, np. w drodze konkursów, wprowadzeniu różnych zwyczajów i świąt do programów imprez turystycznych, udoskonaleniu organizacji i oprawy wskazanych świąt i uroczystości.

Folklor warszawski (piosenki Grzesiuka, Stępowskiego, felietony Wiecha, katarzynka warszawska) w ostatnich latach uległ wyraźnemu zapomnieniu. Chyba ostatnim jego elementem jest Kapela Czerniakowska czasem występująca na mieście, głównie w okolicach Rotundy PKO. Uatrakcyjnienie oferty miasta pod tym względem powinno polegać na: odszukaniu i przypomnieniu elementów folkloru starej Warszawy, stworzeniu stałych miejsc i form spotkań z folklorem Warszawy.

WALORY SPORTOWO-REKREACYJNE

Na walory sportowo-rekreacyjne Warszawy składają się obiekty i imprezy sportowe organizowane na terenie stolicy.

Liczba i stan obiektów sportowo-rekreacyjnych w mieście są niezadowolające, aczkolwiek w ostatnich latach widać wyraźną poprawę. Wybudowano Stadion Narodowy (na którym toczyły się rozgrywki Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej EURO 2012). Powstał nowy stadion piłkarski na Łazienkowskiej, który został przekazany w wieloletnią dzierżawę klubowi piłkarskiemu Legia Warszawa, oddano do użytku liczne boiska, baseny, korty tenisowe, hale sportowe skupione głównie na terenie Warszawskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz dzielnicowych ośrodków sportu i rekreacji, pole golfowe pod Warszawą. Rozmiary, jak też stan techniczny tej bazy sportowej umożliwiają jej wykorzystanie w głównej mierze na cele sportu masowego, a nie kwalifikowanego. Stolica nie ma jednak infrastruktury sportowej umożliwiającej organizację zawodów rangi międzynarodowej (stadionu lekkoatletycznego, dużych hal sportowych, pływalni krytych klasy olimpijskiej, torów samochodowych, wioślarskich i in.).

Mimo słabej infrastruktury w ostatnich latach w Warszawie są organizowane cykliczne i niecykliczne imprezy sportowe, np. zawody lekkoatletyczne o Memoriał Janusza Kusocińskiego. Miasto było też organizatorem znaczących zawodów sportowych, np. mistrzostw Europy w koszykówce, łyżwiarstwie figurowym, turniejów tenisa Women's Tennis Association (WTA) i Association of Tennis Professionals (ATP). Proponowane kierunki działania w omawianym obszarze sprowadzałyby się do: zbudowania na terenie miasta kilku dużych obiektów klasy międzynarodowej, na których mogłyby być organizowane zawody o mistrzostwo Europy i świata, podejmowania działań rewitalizacyjnych stadionu „SKRA” w kierunku przywrócenia zawodów lekkoatletycznych o Memoriał Janusza Kusocińskiego, wybudowanie centrum sportów wodnych z torem wodnym oraz aquaparku (jest zakładane w Strategii rozwoju m.st. Warszawy do roku 2020).

WALORY KULTURALNO-ROZRYWKOWE

Do walorów kulturalno-rozrywkowych miasta zaliczyć należy obiekty kultury: teatry, operę, operetkę, kabarety, kina, sale koncertowe, kluby, dyskoteki.

Według danych statystycznych miasto ma 32 teatry, na około 12 600 miejsc. Wśród teatrów szczególnie wymienić należy Teatr Wielki, posiadający dwa zespoły operowe: Operę Narodową i Warszawską Operę Kameralną, Teatr Muzyczny Roma, Teatr Muzyczny Buffo. Oferta teatralna jest bogata, urozmaicona, prezentowane są dzieła polskie i zagraniczne. Większość obiektów nie działa jednak w okresie lata, tj. głównego sezonu turystycznego.

W stolicy są 22 kina, z około 30 800 miejsc na widowni. W ich repertuarze są głównie najnowsze, aktualne produkcje filmowe krajowe i zagraniczne.

W Filharmonii Narodowej istnieją dwie sceny, wielka i kameralna, gdzie organizowane są najważniejsze warszawskie imprezy muzyczne, tj. Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina, Festiwal Warszawska Jesień, Festiwal Chopin i jego Europa.

Bilety na imprezy kulturalne można nabywać u organizatorów, w salonach Empik-u, za pośrednictwem serwisów internetowych. W związku ze stosunkowo małymi salami na niektóre imprezy trudno jest kupić bilety. Ich ceny na występy wykonawców krajowych są stosunkowo przystępne, na zagranicznych wysokie, porównywalne z cenami w innych krajach.

W Warszawie nie ma sali koncertowej mogącej pomieścić kilka tysięcy osób, w związku z tym wszystkie interesujące imprezy mają kameralny charakter i nie są w stanie przyciągnąć dużej liczby gości.

Na terenie Warszawy działa kilkadziesiąt lokali oferujących różnorodną muzykę, w tym: rockową na żywo (ClubRock, Hard Rock, Piwnica pod Hareną) i jazzową na żywo (Tygmont). Występy muzyczne można oglądać poza tym w klubach studenckich (Hybrydy, Stodoła Proxima, Remont). Oprócz wymienionych klubów studenckich, także Klub Medyka, Babylon i wiele innych (Confashion, Platinum, Opera, Mono, Zoo, Nine) organizują dyskoteki.

Infrastruktura kulturalno-rozrywkowa Warszawy z pewnością jest w stanie zaspokoić potrzeby mieszkańców oraz wielu odwiedzających turystów. Istotnymi mankamentami w tym obszarze są jednak: nieadekwatna do aspiracji stolicy oferta kulturalna i rozrywkowa miasta, obiekty kulturalne niewystarczająco rozpoznawalne w świecie, za mała liczba markowych imprez wpisanych w światowe wydarzenia kulturalne, dziedzictwo, brak dużej sali koncertowo-festiwalowej (na co najmniej 5000 miejsc), co nie pozwala na organizację masowych imprez o randze międzynarodowej z udziałem światowej sławy wykonawców, brak dużego centrum rozrywki – centra takie mają najbardziej znaczące miasta w Europie i na świecie.

WALORY HANDLOWO-BIZNESOWE

Na walory handlowo-biznesowe Warszawy składają się centra handlowe, biznesowe, a także administracyjne i polityczne.

W stolicy jest sporo dużych centrów handlowych (do największych należą Galeria Centrum, Złote Tarasy, Arkadia, Galeria Mokotów, Blue City), stanowiące miejsca zakupów mieszkańców i mogących zainteresować przyjezdnych. Obok Warszawy wyrosły wielkie miasteczka handlowe, jak Janki czy M-1 (kierunek Białystok).

W opisywanym mieście swoje siedziby ulokowało ponad 300 000 podmiotów prowadzących działalność gospodarczą (blisko 10% w skali kraju), w tym kilkadziesiąt tysięcy średnich i dużych firm, m.in. są tu największe polskie firmy (banki, przedsiębiorstwa handlowe, usługowe). Niektóre z nich mają własne obiekty, inne ulokowały się w wielkich biurach rozrzuconych na terenie całego miasta.

Warszawa jest centrum administracyjnym kraju. Tu znajduje się Sejm i Senat RP, Urząd Rady Ministrów, Pałac Prezydencki, ministerstwa i urzędy centralne. To także miejsce przedstawicielstw innych krajów (ambasady, urzędy konsularne). Swoje siedziby w mają wszystkie polskie partie polityczne.

Nie ma wątpliwości, że pod względem znaczenia w dziedzinie biznesu, administracji i polityki Warszawa jest czołowym ośrodkiem w kraju, również o znaczeniu międzynarodowym, ściągającym tysiące gości z innych miast Polski i zagranicy. Zasadniczy mankament stolicy to brak dużego centrum kongresowego z salami i infrastrukturą zdolną przyjąć kilka tysięcy osób, co podkreślają bardzo często respondenci w prowadzonych badaniach ankietowych. Założenie wybudowania centrów kongresowych i wystawienniczych oraz przyciągnięcia do Warszawy europejskich instytucji gospodarczo-finansowych zawiera „Strategia rozwoju m.st. Warszawy do roku 2020”. Brak dużego centrum kongresowego uniemożliwia organizację wielkich międzynarodowych imprez gospodarczych i politycznych.

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

1. Stolica Polski ma duży potencjał rozwoju wielu rodzajów turystyki, ale pod warunkiem poprawy jakości oferty (wykreowania większej liczby atrakcji) i poprawy infrastruktury turystycznej.
2. Warszawa ma różnicowane walory do rozwoju poszczególnych segmentów turystyki: krajowej i zagranicznej, pobytowej i weekendowej, kwalifikowanej i niekwalifikowanej, krajoznawczej, kulturowej, biznesowej i administracyjnej, rekreacyjnej, wypoczynkowej, sportowej, etnicznej, edukacyjnej.
3. W stolicy istnieją idealne wprost warunki do rozwoju licznych rodzajów turystyki krajowej i zagranicznej. Jest niezaprzeczalnym centrum polityczno-administracyjnym, gospodarczym, kulturalnym i naukowym w kraju oraz miastem liczącym się na mapie Europy i świata.
4. Warszawa ma stosunkowo słabo rozwiniętą i przestarzałą infrastrukturę na potrzeby uprawiania rekreacji i sportu kwalifikowanego. Ośrodki sportowe znajdujące się w szkołach i należące do dzielnic wymagają rewitalizacji. Wybudowany niedawno stadion znajdujący się w dyspozycji Legii Warszawa oraz Stadion Narodowy tylko częściowo rozwiązują problem, gdyż są one projektowane głównie pod kątem zawodów piłkarskich, a wiele dyscyplin sportowych

- ma swoje specyficzne wymogi infrastrukturalne. Konieczne jest podejmowanie starań o powierzenie Warszawie imprez sportowych rangi mistrzowskiej. Warunkiem uzyskania takich możliwości jest budowa specjalistycznych obiektów.
5. Warszawa jest dużym centrum kulturalno-rozrywkowym, zapewniającym uczestnictwo w wielu interesujących wydarzeniach o randze nie tylko krajowej, lecz i międzynarodowej. Także pod tym względem istnieją pilne potrzeby podjęcia działań ukierunkowanych na podniesienie walorów miasta, przede wszystkim przez wzbogacenie i unowocześnienie oferty programowej oraz wybudowanie obiektów pozwalających na organizację wielkich imprez rozrywkowych.

BIBLIOGRAFIA

- Gaworecki W. (2000) *Turystyka*. PWE, Warszawa.
- Kaczmarek J., Stasiak A., Włodarczyk B. (2005) *Produkt turystyczny*. PWE, Warszawa.
- Lokalny Program Rewitalizacji miasta stołecznego Warszawy na lata 2005–2013. Uchwała Rady m.st. Warszawy z dnia 8.05.2008 (nr XXX/995/2008) wraz z późniejszymi zmianami wprowadzonymi poprzez: uchwałę z dnia 27.11.2008 (nr XVIII/1348/2008); uchwałę z dnia 16.04.2009 (nr LII/1607/2009); uchwałę z dnia 18.03.2010 (nr LXXIV/2290/2010); uchwałę z dnia 16.06.2011 (nr XVII/355/2011); uchwałę z dnia 31.05.2012 (nr XXXVII/948/2012) oraz uchwałę z dnia 12.09.2013 (nr LXIV/1785/2013).
- Moore M.H. (1997) *Creating public Value. Strategic Management in Government*. Harvard University Press, USA.
- Murphy P.E., Murphy A.E. (2004) *Strategic Management for Tourism Communities: Bridging the Gaps*. Channel View Publications, Clevedon.
- Pierścionek Z. (1996) *Strategie rozwoju firmy*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Poister T.H., Streib G.D. (1999) *Strategic management in the Public Sector. Concepts, Models, and Processes*. *Public Productivity & Management Review*, 22, 3, 308–325.
- Program Ochrony Środowiska dla Miasta Stołecznego Warszawy na lata 2009–2012 z uwzględnieniem perspektywy do 2016 r. Uchwała Rady m.st. Warszawy nr XCIII/2732/2010 z dnia 21.10.2010.
- Program Opieki nad Zabytkami Miasta Stołecznego Warszawy na lata 2010–2014. Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków, Urząd m.st. Warszawy, Warszawa 2010.
- Projekt Marka dla Warszawy. Strukturalna diagnoza strategiczna marki Warszawa. Raport z wykonania pracy badawczo-rozwojowej. Instytut Marki Polskiej, Warszawa, grudzień 2009.
- Rapacz A. (1994) *Przedsiębiorstwo turystyczne*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Rokita J. (2005) *Zarządzanie strategiczne. Tworzenie i utrzymywanie przewagi konkurencyjnej*. PWE, Warszawa.
- Społeczna Strategia Warszawy. Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych na lata 2009–2020. Załącznik do uchwały Rady m.st. Warszawy z dnia 18.12.2008 (nr XVII/1427/2008). Warszawa, grudzień 2008.
- Stanowicka-Traczyk A. (2008) *Kształtowanie wizerunku miasta na przykładzie miast polskich*. Branta, Bydgoszcz–Olsztyn.
- Stoner J.A.F., Freeman R.E., Gilbert D.R. (1997) *Kierowanie*. PWE, Warszawa.
- Strategia rozwoju miasta stołecznego Warszawy do 2020 roku. Miasto kultury i obywateli – Program rozwoju kultury w Warszawie do roku 2020. Etap I. Uchwała Rady m.st. Warszawy z dnia 24.11.2005 (nr LXX/1789/2005). Warszawa, sierpień 2005.

- Strategia Rozwoju Narodowego Produktu Turystycznego Miasta Stołecznego Warszawy „Trakt Królewski” do 2013 roku. Por.: Narodowa Strategia Kultury na lata 2004–2013. Ministerstwo Kultury, Warszawa, wrzesień 2004, 143–145.
- Strategia Rozwoju Sportu w Warszawie do roku 2020. Uchwała Rady m.st. Warszawy z dnia 21.10.2010 (nr XCIII/2728/2010).
- Strategia zrównoważonego rozwoju systemu transportowego Warszawy do 2015 roku i na lata kolejne. Załącznik nr 1 do uchwały Rady m.st. Warszawy z dnia 9.07.2009 (nr LVIII/1749/2009).
- Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego m.st. Warszawy. Załącznik nr 1 i 2 do uchwały Rady m.st. Warszawy z dnia 7.10.2010 (nr XVII/2689/2010) wraz z późniejszymi zmianami.
- Wieloletnia Prognoza Finansowa miasta stołecznego Warszawy na lata 2011–2033. Uchwała Rady m.st. Warszawy z dnia 13.01.2011 (nr VI/100/2011) w sprawie Wieloletniej Prognozy Finansowej miasta Stołecznego Warszawy na lata 2011–2033, Warszawa 13.01.2011.

Adresy do korespondencji
ansmolen@poczta.onet.pl
zpawlak@zpawlak.com.pl

MAGDALENA GÓRNIŚIEWICZ

Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie

**TURYSTYKA WELLNESS –
JAKO WYRAZ DOMINUJĄCYCH TENDENCJI
ZWIĄZANYCH ZE ZDROWIEM W XXI WIEKU**

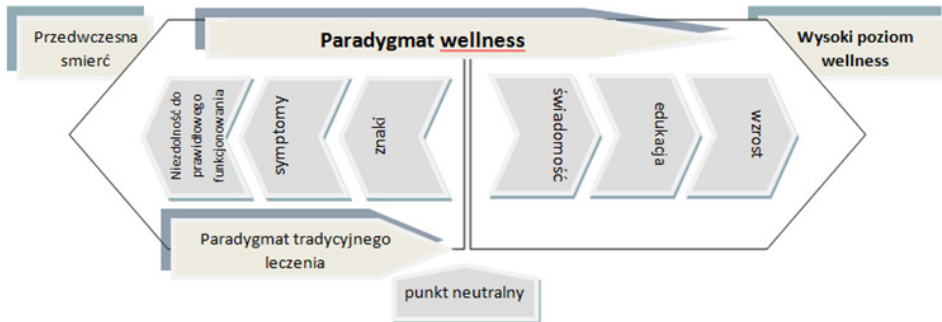
WSTĘP

Koniec XX wieku oraz początek nowego tysiąclecia to okres charakteryzujący się nieustannie zachodzącymi zmianami w sferze społeczno-ekonomicznych uwarunkowań, które wpływają na kształt stylów życia współczesnych społeczeństw, a tym samym na rodzaj aktywności podejmowanej w wolnym czasie, będącej jednym z ich elementów. Spowodowane jest to zmianą wartości i postaw wobec szeroko pojętego środowiska życia, a także samego siebie. Ciągły postęp cywilizacyjny, oprócz wielu dobrodziejstw, przynosi także szkody. Jedną z nich jest wzrost tempa życia, który powoduje coraz większe obciążenie psychiki człowieka, przy jednoczesnym zmniejszeniu jego aktywności fizycznej. W celu osiągnięcia równowagi między cielesną a psychiczną sferą zdrowia, ludzie starają się uczestniczyć w różnych formach rekreacji i turystyki, które są jednym z podstawowych sposobów odnowy sił witalnych oraz zachowania zdrowia. Niestety wzrost świadomości znaczenia aktywności ruchowej oraz innych zachowań dla zdrowia i dobrego samopoczucia nie zawsze przekłada się na faktyczne działania, które znajdują wyraz w tak zwanym prozdrowotnym stylu życia.

Wzrost świadomości zdrowotnej oraz wzmożona koncentracja na prozdrowotnych aspektach życia przejawiają się rosnącym zapotrzebowaniem na usługi i produkty związane z regeneracją oraz prewencją zdrowia, w tym także wzrostem popytu na wyjazdy turystyczne (Alejsiak 2000, 2009). Według Europejskiej Komisji Turystyki (European Travel Commission – ETC) wskazane zjawiska i procesy powodują, że rośnie udział w turystyce zdrowotnej oraz jej szczególnej odmianie, jaką jest turystyka wellness (ETC 2006).

**HOLISTYCZNE PODEJŚCIE DO ZDROWIA
JAKO PODSTAWA TURYSTYKI WELLNESS**

Punktem wyjścia rozważań poświęconych turystyce wellness jest wielowymiarowa, pozytywna koncepcja zdrowia, której podstawę stanowi definicja Światowej Organizacji Zdrowia (World Health Organization – WHO). Zdrowie zostało w niej określone jako stan pełnego, dobrego samopoczucia fizycznego, psychicznego, społecznego, a nie wyłącznie brak choroby lub niedomagania (ułomności) (Woynarowska 2007). Całościowe ujęcie zdrowia uwzględniające nie tylko organizm człowieka, ale także jego psychikę i sferę społeczną przyczyniło



Źródło: oprac. własne na podst. John W. Travis 1972, 1988, 2004 <http://www.thewellspring.com/wellspring/introduction-to-wellness/357/key-concept-1-the-illnesswellness-continuum.cfm> [20.05.2012]

Rycina 1. Kontinuum choroby i wellness

się do rozwoju idei związanych z wellness¹. Głównym ich propagatorem był Halbert Dunn, który odnosił się przede wszystkim do promowania zdrowego stylu życia rozumianego jako dążenie do osiągnięcia pełni możliwości oraz zachowania harmonii między wszystkimi sferami życia – poziomami wellness (dobrostanu), a mianowicie: wellness fizycznym, wellness emocjonalno-mentalnym, wellness duchowym, wellness społecznym². Te założenia dały podstawę dalszym rozważaniom odnoszącym się do optymalnego zdrowia i samopoczucia, kładącym nacisk na branie odpowiedzialności za własne zdrowie i życie. Pojęcie wellness stało się coraz popularniejsze, od lat 70. w Stanach Zjednoczonych oraz 80. w Europie, kiedy nastąpiła moda na propagowanie zdrowego stylu życia oraz narodził się ruch wellness (Illing 2005, Miller 2005, Olex-Zarychta 2005). Podstawy koncepcji Dunna nie zmieniły się mimo upływu lat. Jeden z jego następców, John W. Travis, obrazowo przedstawił koncepcję aktywnego procesu dążenia do dobrego samopoczucia na kontinuum choroby i wellness (ryc. 1). Kontinuum ukazuje wellness jako proces, w którym poprzez świadomość (awareness) swojego zdrowia, edukację (education) zdrowotną oraz wzrost (growth) potencjału dobrego samopoczucia, człowiek dąży do osiągnięcia satysfakcji z życia i lepszej jego jakości (High-Level Wellness).

Warto tu podkreślić, że koncepcja wellness rzeczywiście została sformułowana w Stanach Zjednoczonych, jednakże w innych kulturach filozofia wellness była podobnie rozumiana, tj. jako holistyczne postrzeganie człowieka, dążenie

¹ Pierwsze idee związane z wellness narodziły się w XIX wieku w Stanach Zjednoczonych, wraz z nowatorską myślą ówczesnych autorytetów zdrowia, jak Mary Baker Eddy i Harvey Kellog. Na ich kanwie rozwinęła się koncepcja wellness w latach 50. XX wieku, kiedy amerykańscy aktywiści zdrowia i lekarze, tacy jak Halbert L. Dunn, Donald Ardell, John Munson oraz Bill Hatler zaczęli propagować zdrowy styl życia (Miller 2005).

² Dr Halbert L. Dunn brał pod uwagę wszystkie sfery życia, które wpływają na dobrostan i nazwał je „levels”, czyli poziomy, składające się na „high-level wellness” oznaczający osiągnięcie pełni możliwości na wszystkich płaszczyznach ludzkiej egzystencji (Dunn 1959).

do dobrego samopoczucia przez harmonię ducha i ciała. Jest ona podstawą starożytnych kultur zdrowia, które do dnia dzisiejszego funkcjonują na całym świecie, a mianowicie: tradycyjnej medycyny chińskiej (TCM), hinduskiej filozofii medycznej – Ajurwedy oraz starożytnej kultury kąpielowej Europy, która narodziła się w antycznej Grecji i Rzymie (Global Spa Summit 2010, Sallmann 2010).

Wszystkie powyższe koncepcje dobrego samopoczucia mają wspólny mianownik, opierają się na prewencji, zachowaniu równowagi oraz świadomości swojego zdrowia. To właśnie one stały się podstawą i ukształtowały współczesne pojęcie wellness oraz jedną z gałęzi rynku wolnego czasu – przemysłu wellness. Usługi wellness XXI wieku to połączenie tradycji i nowoczesności oraz spotkanie kultur Wschodu z Zachodem.

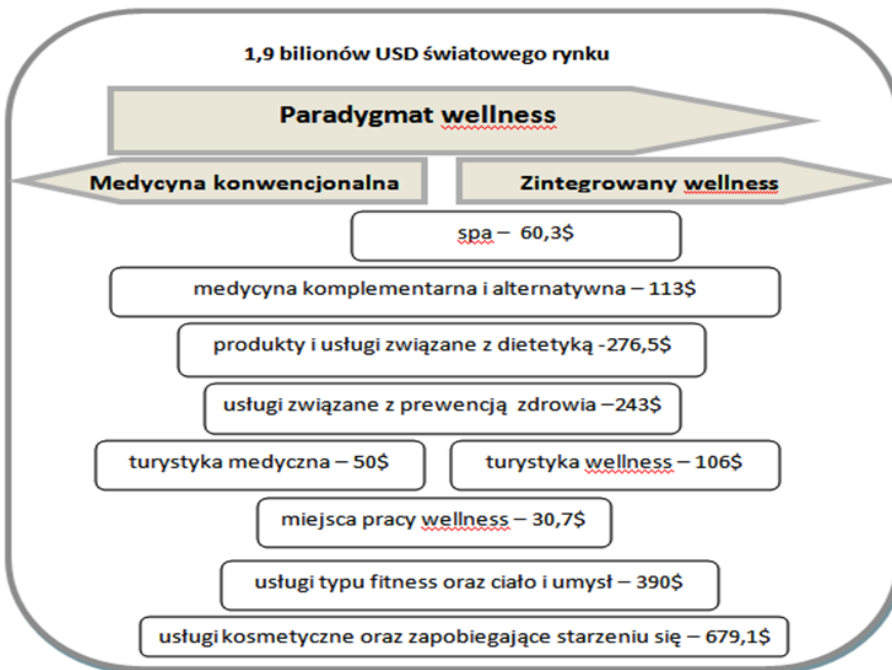
TURYSTYKA WELLNESS NA GLOBALNY RYNEK WELLNESS

Rynek wellness dynamicznie rozwija się już od kilku dekad. Początkowo pod etykietą wellness łączono wszystkie usługi zorientowane na zdrowie. Obecnie przemysł ten rozwinął się na ogromną skalę i stał się bardzo zróżnicowany. Jego spektrum zostało zbadane i przedstawione całościowo dopiero w 2010 roku w raporcie Global Spa Summit (GSS)³. Opierając się na modelu wellness Trávisa, ukazano w nim złożoność rynku wellness (ryc. 2). Został on podzielony na dwie części, które mają wspólne, przenikające się obszary. Skrajne punkty kontinuum stanowiące są przez konwencjonalną medycynę skoncentrowaną na rozwiązywaniu problemów zdrowotnych (reactive) oraz zintegrowany wellness prowadzący do poprawy jakości życia (proactive). Na kontinuum umieszczono składowe rynku wellness, będące w różnym stopniu związane z usługami medycznymi tzw. naprawczymi oraz z usługami ukierunkowanymi na prewencję zdrowia. Wielkość przychodów, jakie zostały wygenerowane w 2009, pokazują, jak wielki udział w rynku czasu wolnego ma gałąź wellness oraz poszczególne jej elementy, do których według raportu należą:

- spa⁴;
- medycyna komplementarna i alternatywna;

³ Global Summit Spa jest międzynarodową organizacją, zrzeszającą liderów i wizjonerów, w celu pozytywnego wpływania i kształtowania przyszłości globalnej branży wellness oraz spa (Global Spa Summit 2010). W 2007 roku powstał pierwszy raport GSS o światowym rynku spa, w którym nie wzięto pod uwagę wellness. Spa zostało w nim podzielone na następujące kategorie: wszelkiego typu przedsiębiorstwa świadczące usługi spa, wszelkie inwestycje związane ze spa, edukacja w zakresie spa, media i eventy związane z tą branżą oraz markowe produkty spa, np. kosmetyki (Global Spa Summit 2008).

⁴ Termin „spa” pochodzi od pierwszych liter łacińskiego zwrotu *sanitas per aquam* – zdrowie dzięki wodzie, lub też od łacińskiego słowa *spargare* – zraszać (Kurek 2007). Inne wytłumaczenie tego terminu odwołuje się do miasta Spa w Belgii, w którym znajdują się źródła lecznicze. Terminem tym określa się i uzdrowiska, i nowoczesne centra zdrowia (Hadzik 2009). W literaturze zarówno naukowej, jak i popularnej skróć ten jest różnie pisany: „spa”, „Spa”, „SPA”. W niniejszej pracy konsekwentnie stosowana będzie pierwsza, najpopularniejsza wersja. Spa w raporcie GSS z 2010 roku jest tłumaczone analogicznie do poprzedniego opracowania GSS (zob. przyp.3) (Global Spa Summit 2010).



\$ - kwota podana w miliardach
dolarów amerykańskich

Źródło: oprac. własne na podst. Global Spa Summit (2010) Spas and the Global Wellness Market: Synergies and Opportunities

Rycina 2. Klastry rynku wellness

- produkty oraz usługi związane z dietetyką, zdrowym odżywianiem oraz utratą wagi;
- usługi związane z prewencją zdrowia;
- miejsca pracy tworzone zgodnie z filozofią wellness;
- turystyka medyczna;
- turystyka wellness;
- usługi fitness oraz body i mind;
- usługi kosmetyczne i przeciwdziałające starzeniu (anti-aging).

Ze względu na to, że artykuł traktuje o jednej ze składowych rynku wellness, będących jednocześnie częścią turystyki zdrowotnej, przytoczony podział zostanie wyjaśniony na podstawie rynku turystyki zdrowotnej⁵, na którą

⁵ Turystyka zdrowotna jest definiowana w różny sposób. W polskiej literaturze przytaczana jest najczęściej definicja Wolskiego z lat 70., który określił ją jako „[...] świadome i dobrowolne udanie się na pewien czas poza miejsce zamieszkania, w czasie wolnym od pracy w celu regeneracji ustroju dzięki aktywnemu wypoczynkowi fizycznemu i psychicznemu” (Wolski 1970, cyt. za: Gaworecki 2007, s. 31). Odnosi się ona do wielu form turystyki, podejmowanych w celach zdrowotnych (m.in. uzdrowiskowej, kwalifikowanej, pobytowej). Ze względu na to, że omawiana forma turystyki ewoluuje

w raporcie GSS składają się turystyka medyczna (Medical Tourism) oraz turystyka wellness (Wellness Tourism). Są one subkategoriami turystyki zdrowotnej oferującymi usługi dla klientów charakteryzujących się odmiennymi potrzebami zdrowotnymi. Kai Illing dokonał podobnego podziału. Jego podstawę stanowi stan zdrowia turystów. Według Illinga (2005), turystów biorących udział w różnych formach turystyki zdrowotnej można podzielić na dwie podstawowe kategorie. Pierwsza z nich to pacjenci, którzy podróżują do sanatoriów oraz klinik rehabilitacyjnych i leczniczych w celu leczenia oraz rekonwalescencji, a ich pobyty są głównie finansowane przez ubezpieczenia zdrowotne oraz socjalne (turystyka medyczna). Drugą grupę stanowią osoby zdrowe udające się na wakacje w celu utrzymania i potęgowania swoich zasobów zdrowotnych przez udział w turystyce wellness⁶.

Turystyka wellness jest formą ukierunkowaną bezpośrednio na promocję holistycznie rozumianego zdrowia, na co wskazuje jej geneza oraz rozwój, którego początek sięga lat 80., kiedy powstały pierwsze hotele wellness na terenie Europy Zachodniej w krajach niemieckojęzycznych, do których zaimplementowano koncepcję wellness (Kaufmann i Stettler 2005). Stała się ona podstawą nowych usług na rynku hotelarskim, obejmujących całe spektrum udogodnień dla dobrego samopoczucia. Podstawowe z nich zawiera najczęściej przytaczana definicja turystyki wellness, określająca ją jako sumę wszystkich relacji i zjawisk, wynikających z podróży i pobytu ludzi, których głównym motywem jest zachowanie i polepszenie zdrowia. W tym celu przebywają oni w wyspecjalizowanych hotelach zapewniających profesjonalną i indywidualną opiekę oraz szeroki wachlarz usług obejmujący: aktywność fizyczną, zbiegi na ciało, zdrową dietę, a także relaksację, medytację oraz aktywność umysłową i edukację (Mueller i Kaufmann 2001).

Zestaw tych specyficznych cech, w różnych proporcjach powinien być uwzględniony w każdym hotelu tego typu. Zapewnia to poprawę psychofizycznego stanu jego klientów w czasie pobytu oraz w późniejszym okresie, gdyż – należy to podkreślić – istotnym aspektem turystyki wellness jest promocja prozdrowotnych zachowań, a także edukacja i inspirowanie gości w zakresie zdrowego stylu życia (Cohen 2008, cyt. za: Stapleton 2003, Sallmann 2010). Niestety analiza zarówno zagranicznego, jak i rodzimego rynku wellness ukazuje, że jest on bardzo zróżnicowany. Nie wszystkie jego podmioty funkcjonują zgodnie z tym kanonem, co pokazały m.in. badania Muellera i Kaufmann (2001). Na ich podstawie zo-

od lat 80. i powstało wiele jej odmian (główne to turystyka wellness oraz turystyka medyczna uwzględniająca turystykę uzdrowiskową), należy również zaprezentować definicję Kaspara, który szczególnie podkreśla znaczenie usług zdrowotnych. Według Kaspara turystyka zdrowotna to suma wszystkich relacji i zjawisk wynikających ze zmiany miejsca pobytu ludzi, w celu wspierania, stabilizacji, a także w niektórych przypadkach przywrócenia dobrego samopoczucia fizycznego, psychicznego i społecznego, przy wykorzystaniu usług zdrowotnych oraz walorów miejsca pobytu, które nie jest ich stałym miejscem zamieszkania bądź pracy (Kaspar 1996, cyt. za: Mueller i Kaufmann 2001, s. 3).

⁶ Taki podział odpowiada również polskiemu realiom, dlatego że podobnie jak w innych krajach byłego bloku wschodniego, a także w Niemczech, Szwajcarii, Austrii oraz częściowo Francji, istnieje pojęcie klasycznego leczenia uzdrowiskowego, opierającego się na wykorzystaniu naturalnych surowców leczniczych lub klimatu. Koszty leczenia są pokrywane w znacznej mierze przez Narodowy Fundusz Zdrowia (Burzyński i in. 2004).

stały wyróżnione trzy typy hoteli, których podziału dokonano, analizując ich oferty. Wyróżniono: „software wellness hotels” – „miękkie hotele wellness”, spełniające określone w definicji kryteria, „hardware wellness hotels” – posiadające odpowiednie wyposażenie, lecz niezapewniające usług oraz „fake wellness hotels” – „fałszywe hotele wellness” nieposiadające zarówno odpowiedniej infrastruktury, jak i gamy usług, by mogły posługiwać się nazwą wellness i spa. Jest on charakterystyczny przede wszystkim dla młodych rynków turystyki wellness, do których należy również Polska, co potwierdziły badania własne autorki (Górnisiewicz 2010). Zróżnicowanie to powoduje, że turystyka wellness postrzegana jest często jako luksusowa forma wypoczynku, opierająca się na zabiegach kosmetycznych, relaksie, a także rozpieszczaniu ciała i ducha, a jej rozwój przypisywany jest modzie panującej wśród zamożnych. Należy tu jednak podkreślić, że popyt na usługi wellness, w tym na wyjazdy turystyczne, według naukowych badań dokonanych zarówno przez ekonomistów, jak i socjologów, a także analiz specjalistów branży wellness, wynika, że jest przejawem wzmożonej troski o zdrowie oraz prowadzeniem zdrowego i aktywnego stylu życia. Stąd też branżysci podkreślają, że zdrowie i wellness to nie chwilowa moda, lecz wyraźna, stała tendencja, która będzie kreowała rzeczywistość społeczną, gospodarczą i kulturową jeszcze przez wiele lat. Matthias Horx z niemieckiego Instytutu Przyszłości podkreśla w swych analizach, że nigdy dotąd w historii ludzkości nie przykładano takiej wagi do zdrowego stylu życia jak dziś (cyt. za: Sallmann 2010, s. 44). Według Nefidowa żyjemy w cywilizacji wiedzy, której rzeczywistość przez najbliższe 50 lat kreowana będzie przez zdrowie i wellness, a bazowymi innowacjami w tym okresie będą biotechnologia oraz zdrowie psychospołeczne⁷.

UCZESTNICY TURYSTYKI WELLNESS

Większość danych dotyczących światowych trendów na rynku turystyki zdrowotnej i wellness wskazuje na to, że uczestnictwo w tego typu formach turystyki najczęściej nie wynika tylko z krótkoterminowych czynników koniunkturalnych i chwilowego zainteresowania, lecz w dużym stopniu jest determinowane stylem życia, ukierunkowanym na zachowanie oraz potęgowanie swojego zdrowia. Dla większości współczesnych turystów wellness takie elementy jak: fitness, zdrowe odżywianie, a także masaże oraz różne formy relaksacji i technik radzenia sobie ze stresem stanowią część ich codziennego życia (Smith i Puczko 2009). Międzynarodowe Stowarzyszenie Spa (International Spa Association – ISPA) na podstawie badań przeprowadzonych w Ameryce Północnej oszacowało, że co dziesiąta osoba odwiedzająca ośrodki spa traktuje taki wyjazd jako element zdrowego stylu życia. Wielu turystów bierze także udział w zajęciach edukacyjnych, takich

⁷ Nefidow kontynuuje myśl rosyjskiego ekonomisty Kondratieva, który w swych cyklach koniunkturalnych uporządkował historię rozwoju gospodarczego. Od końca XVIII wieku zaobserwowano pięć długich cykli zainicjowanych przez rewolucyjne wynalazki, które stawały się innowacyjnym impulsem nie tylko dla gospodarki, ale też dla procesów przeobrażania społeczeństw (Nefidow 2001).

jak nauka zdrowego gotowania czy zarządzanie stresem, w celu wdrożenia lub kontynuacji zachowań prozdrowotnych (ISPA 2007). Tego typu usługi stają się coraz popularniejsze nie tylko w Ameryce Północnej, ale także w krajach zachodnioeuropejskich i Australii (Smith i Puczek 2009), w których stale rośnie liczba osób przejawiających wzmożoną troskę o swoje zdrowie i sprawność przez wprowadzanie do swojego życia koncepcji wellness (Bachvarow 2005).

Rosnące znaczenie turystyki zdrowotnej w Europie Zachodniej można przedstawić na podstawie krajów niemieckojęzycznych. Jednym z głównych uczestników tamtejszego rynku turystycznego są osoby skoncentrowane na swoim zdrowiu, kondycji i rozwoju osobistym, co przejawia się w dążeniu do tzw. zrównoważonego życia w zdrowym środowisku (Benhacine i Hanslbauer 2008, cyt. za: *Menschen machen wirtschaft* 2009). Według corocznie sporządzanego raportu „Reiseanalyse” (uznawanego za jeden z najlepszych na świecie dotyczących aktywności turystycznej oraz funkcjonowania rynku turystycznego), dla ponad jednej czwartej niemieckich turystów stałym powodem podejmowania podróży jest zdrowie. Raport ten wskazuje jednocześnie na to, że w strukturze wskazywanych celów wyjazdów na znaczeniu zyskują także inne motywy bezpośrednio ze zdrowiem związane: rekreacja fizyczna i sport oraz odpoczynek psychiczny (Weiermair i Steinhauser 2003, Benhacine i Hanslbauer 2008). Badania z 2009 roku pokazują, jak duże znaczenie ma turystyka wellness w Niemczech. Była ona drugą w kolejności z wybieranych form wypoczynku przez niemieckich turystów (Reisemonitor 2009).

Na polskim rynku turystycznym niestety nie jest uwzględniany podział turystyki zdrowotnej, w zasadzie w żadnych oficjalnych statystykach dotyczących ruchu turystycznego, które przedstawiają jedynie ogólny obraz realizacji tej formy wypoczynku. Wyjazdy turystyczne podejmowane w celach zdrowotnych stanowią zaledwie około 4% wszystkich krajowych wyjazdów długookresowych Polaków (GUS 2006, 2010, IT 2009a i b). Połowa turystów podróżujących w celach związanych z leczeniem bądź prewencją zdrowia jako miejsce docelowe wskazuje uzdrowisko (GUS 2010). Turystyka zdrowotna w największym stopniu rozwinięta jest na obszarach uzdrowiskowych, bogatych w złoża naturalnych surowców o właściwościach leczniczych oraz odpowiedni mikroklimat. Dlatego często znaczenie turystyki zdrowotnej zawężane jest jedynie do turystyki uzdrowiskowej lub leczniczej (Dryglas 2006, Hadzik 2009).

W ostatnich latach ukazuje się coraz więcej polskich publikacji na temat turystyki zdrowotnej, w tym także wellness oraz turystyki medycznej, które uznawane są za szczególnie perspektywiczne segmenty naszego rynku turystycznego. Zdecydowana większość badań i publikacji na ten temat koncentruje się na problematyce odnoszącej się do uzdrowisk. W 2005 roku zostały przeprowadzone badania w ramach projektu zrealizowanego przez Instytut Turystyki w Krakowie wraz ze Stowarzyszeniem Gmin Uzdrowiskowych RP w Krynicy na reprezentatywnej próbie gości wszystkich polskich uzdrowisk statutowych. Na ich podstawie dokonano segmentacji rynków docelowych ze względu na różne cele wyjazdów: profilaktyczny, leczniczy i wypoczynkowy. Badania te wykazały, że istotnie zmienia się struktura odwiedzających uzdrowiska, mianowicie spada

liczba osób przyjeżdżających głównie na pobyty typowo lecznicze oraz wypoczynek, natomiast rośnie liczba turystów przyjeżdżających w celu poprawy i dbania o swoje zdrowie. Zmianie ulega również profil wiekowy gości, którzy należą do coraz młodszej grupy wiekowej. Wskazuje to na potrzebę rozszerzania usług świadczonych w uzdrowiskach o elementy związane z aktywnym wypoczynkiem oraz odnową psychosomatyczną, na którą składają się między innymi zabiegi pielęgnacyjne oraz zajęcia i terapie wellness, z których według badań chętnie korzystałyby wszystkie grupy klientów (Burzyński i in. 2005, Dryglas 2006, Hadzik 2009).

Usługi tego typu świadczone są nie tylko w coraz większej liczbie sanatoriów, lecz też w wielu hotelach wellness i spa. Dotyczy to zarówno hoteli zlokalizowanych na terenie uzdrowisk statutowych, jak i w dużych miastach oraz miejscowościach wypoczynkowych. O ile w 2007 roku funkcjonowało nie więcej niż 100 takich hoteli, o tyle w 2011 było ich już około 200 (Polka 2012). Zwiększa się także liczba ich klientów, którzy korzystają nie tylko z zabiegów pielęgnacyjnych i kosmetycznych, lecz też aktywnych programów fitness, jogi czy tai-chi, a także zdrowego odżywiania (Sallmann 2009, 2010).

Mimo rozwoju oraz wielu zmian, jakie zaszły na rynku turystyki zdrowotnej w Polsce, trudno jednoznacznie stwierdzić, czy są one spowodowane wzrostem świadomości zdrowotnej oraz przejmowaniem odpowiedzialności za własne zdrowie, gdyż konieczność prozdrowotnego stylu życia w naszym kraju w szerszym kontekście społecznym w dalszym ciągu jest słabo dostrzegana. Tylko niewielka część Polaków przekłada deklaracje, że zdrowie jest największą wartością, na praktykę dnia codziennego. Tym samym można stwierdzić, że poziom kultury zdrowotnej pozostaje stosunkowo niski (Ostrowska 1999, CBOS 2007, 2010).

Jest to niepokojąca sytuacja, gdyż – jak się szacuje – zdrowie w mniej więcej 50% determinowane jest stylem życia (Ostrowska 1999, Piątkowski 2000). Dlatego aktywne działanie na jego rzecz jest powinnością współczesnego człowieka, które może przyczynić się do przeciwdziałania chorobom cywilizacyjnym oraz zaburzeniom psychosomatycznym (Wolańska i in. 1998). Niezwykle istotne jest posiadanie odpowiedniej wiedzy na temat zdrowia oraz jego pielęgnacji, pozytywny stosunek do zdrowia, a także umiejętności umożliwiających podejmowanie zachowań, mających na celu jego utrzymanie oraz doskonalenie, a w konsekwencji przejęcie odpowiedzialności za swoje zdrowie (Kulmatycki 2003, Woynarowska 2007). Owej odpowiedzialności trzeba się jednak nauczyć, przygotowuje do niej wychowanie fizyczne, zwłaszcza w odniesieniu do zdrowia somatycznego (Grabowski 1996) oraz promocja zdrowia uwzględniająca holistycznie rozumiane zdrowie, a więc także mentalne, duchowe i społeczne (Kulmatycki 2003). Istotną rolę w kwestii poprawy zdrowotności społeczeństwa oraz popularyzacji zdrowego stylu życia może odegrać turystyka wellness, będąca specyficzną formą wypoczynku, ukierunkowaną bezpośrednio na promocję holistycznie rozumianego zdrowia (Mueller i Kaufmann 2001).

PODSUMOWANIE

Turystyka wellness jest dominującą tendencją na światowym rynku usług czasu wolnego, który może odegrać bardzo ważną rolę społeczną, zwłaszcza wśród grup o niskiej kulturze zdrowotnej. Jej rozwój może przynosić nie tylko poprawę szeroko rozumianego zdrowia ludzi, ale także poszerzyć jego stan wiedzy o zdrowiu. Jest to możliwe dzięki indywidualnie dopasowanym usługom, a także koncentracji na potrzebach zdrowotnych konkretnych klientów, którzy powinni otrzymać odpowiednią wiedzę oraz rozwijać umiejętności dotyczące aktywności ruchowej, zdrowego odżywiania, pielęgnacji i hartowania ciała, a także zarządzania stresem i radzenia sobie z emocjami. Ma to na celu uświadamianie potrzeb zdrowotnych i odpowiedzialności za swoje zdrowie. Szansa modyfikacji zachowań i nawyków zdrowotnych jest znacznie większa wtedy, gdy programy promocji uwzględniają specyfikę konkretnych grup społeczno-zawodowych (Ostrowska 2000, Drabik i Resiak 2010).

Popularyzacja zdrowego stylu życia w społeczeństwie jest również istotna dla branży turystycznej, zwłaszcza w sektorze turystyki wellness. Zachodzi bowiem wyraźna zależność między sposobem zachowania w codziennym życiu, w tym między skłonnościami do zachowań zdrowotnych, a udziałem w danej formie turystyki.

BIBLIOGRAFIA

- Alejski W. (2000) Turystyka w obliczu wyzwań XXI wieku. Albis, Kraków.
- Alejski W. (2009) Determinanty i zróżnicowanie społeczne aktywności turystycznej. AWF, Kraków.
- Bachvarov M. (2005) Społeczno-demograficzne i geopolityczne zmiany na świecie i ich konsekwencje dla turystyki. *Folia Turistica*, 16, 5–16.
- Benhacine D., Hanslbauer T. (2008) German health and wellness vacationers: market analysis and recommendations for action. *Selective Tourism*, 1, 32–52.
- Burzyński T., Dryglas D., Golba J., Bartosik A. (red.) (2005) Czynniki wpływające na jakość i konkurencyjność usług turystycznych w miejscowościach uzdrowiskowych. Instytut Turystyki w Krakowie, Stowarzyszenie Gmin Uzdrowiskowych RP, Kraków.
- Burzyński T., Golba J., Pyka J., Szymańczyk J. (2004) Analiza przekrojowa wybranych zagadnień związanych z turystyką uzdrowiskową. SGU RP, IT, Krynica–Kraków.
- CBOS (2007) Zdrowie i zdrowy styl życia w Polsce. Komunikat z badań. CBOS, Warszawa.
- CBOS (2010) Czas wolny Polaków. Komunikat z badań. CBOS, Warszawa.
- Cohen M. (2008) Spas, wellness and human evaluation. [W:] M. Cohen, G. Bodeker (red.), *Understanding the global spa industry*. Spa Management. Elsevier, Oxford, 5–25.
- Drabik J., Resiak M. (2010) Styl życia w promocji zdrowia. AWFis, Gdańsk.
- Dryglas D. (2006) Kształtowanie produktu turystycznego uzdrowisk w Polsce. UJ, Kraków.
- Dunn H. (1959) High-Level wellness for Man and society. *American Journal of Public Health*, 15, suppl. 1, 7.
- ETC (2006) Tourism Trends for Europe, European Travel Commission. http://www.etc-corporate.org/resources/uploads/ETC_Tourism_Trends_for_Europe_09-2006_ENG.pdf [10.01.2011]
- Gaworecki W. (2007) Turystyka. PWE, Warszawa.

- Global Spa Summit (2008) The Global SPA Economy 2007. <http://www.globalspaand-wellnesssummit.org/images/stories/pdf/gss.spa.economy.report.200.pdf> [8.01.2011].
- Global Spa Summit (2010) Spas and the Global Wellness Market: Synergies and Opportunities. http://www.globalspasummit.org/images/stories/pdf/gss_sri_spasand-wellnessreport_rev_82010.pdf [8.01.2011].
- Górnisiewicz M. (2010) Hotel wellness jako miejsce edukacji w zakresie zdrowego stylu życia. [W:] Z. Szczepanik (red.), *Episteme Czasopismo Naukowo-Kulturalne*, 10, 3, 203–218.
- Grabowski H. (1996) Ciało czy ruch. *Kultura Fizyczna*, 5–6, 2–4.
- GUS (2006) Turystyka i wypoczynek w gospodarstwach domowych w 2005 r. GUS, Warszawa.
- GUS (2010) Turystyka i wypoczynek w gospodarstwach domowych w 2009 r. GUS, Warszawa.
- Hadzik A. (2009) Turystyka zdrowotna uzdrowisk. AWF, Katowice.
- Illing K. (2005) European wellness trends. *European Journal of Public Health*, 15, suppl. 1, 17.
- ISPA (2007) Pinpoints SPA Industry Trends. <http://www.experienceispa.com/articles/index.cfm?action=view&articleID=52&menuID=0> [15.02.2011].
- IT (2009a) Charakterystyka podróży krajowych, dane Instytutu Turystyki. http://www.intur.com.pl/kraj_ch1.htm [10.11.2010]
- IT (2009b) Krajowe i zagraniczne wyjazdy Polaków w 2009 r., dane Instytutu Turystyki. http://www.intur.com.pl/inne/wyjazdy_polakow2009.pdf [10.11.2010].
- Jahrbuch Schweizerische Tourismuswirtschaft 2004/2005 St. Gallen: Institut für öffentliche Dienstleistung und Tourismus der Universität St. Gallen, http://www.lanzkaufmann.ch/doc/pub_tjb_lanz_stettler.pdf [15.06.2010].
- Kaspar C. (1996) Gesundheitstourismus im Trend. [W:] Jahrbuch Schweizerische Tourismuswirtschaft 1995/1996, Institut für öffentliche Dienstleistung und Tourismus der Universität St. Gallen, St. Gallen, 53–61.
- Kaufmann E., Stettler J. (2005) Aktuelle Entwicklungen im Deutschsprachigen Wellnesshotel-Market. [W:] T. Bieger, Ch. Laesser, P. Beritelli (red.), Jahrbuch Schweizerische Tourismuswirtschaft 2004/2005. http://www.lanzkaufmann.ch/doc/pub_tjb_lanz_stettler.pdf [5.04.2010].
- Kulmatycki L. (2003) Promocja zdrowia w kulturze fizycznej. AWF, Wrocław.
- Kurek W. (red.) (2007) Turystyka. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Menschen machen wirtschaft e.V. (2009) www.menschen-machen-wirtschaft.de [22.07.2009].
- Miller J. (2005) Wellness: The history and development of a concept. *Spectrum Freizeit*, 1, 84–102.
- Mueller H., Kaufmann L. (2001) Wellness Tourism: Market analysis of special health tourism segment and implication for the hotel industry. *Journal of Vacation Marketing*, 7, 1, 5–17.
- Nefidow L. (2001) Der Sechste Kondratieff. Weg zur Produktivitaet and Vollbeschaeftigung im Zeitalter der Information, Rhein-Seig, Sankt Augustin.
- Olex-Zarychta D. (2005) Fitness. Teoretyczne i metodyczne podstawy prowadzenia zajęć. AWF, Katowice.
- Ostrowska A. (1999) Styl życia a zdrowie. IFiS PAN, Warszawa.
- Ostrowska A. (2000) Styl życia a zdrowie – bilans dekady. [W:] H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard (red.), Jak żyją Polacy. IFiS PAN, Warszawa, 101–120.
- Piątkowski W. (2000) Zdrowie w socjologii. [W:] T. Kulka, I. Wrońska (red.), Zdrowie w medycynie i naukach społecznych. Oficyna Wydawnicza Fundacji Uniwersyteckiej, Stalowa Wola, 127–160.
- Polka P. (2011) Spa & Wellness w Polsce 2011. Comforum, Łódź.

- Reisemonitor (2009) Trendy i analizy wakacyjnych kierunków niemieckich turystów. <http://www.pot.gov.pl/dane-i-wiedza/badania-i-analizy/> [10.02.2011].
- Sallmann N. (2009) Kogo można spotkać w spa. *Hotelarz*, 5, 30–36.
- Sallmann N. (2010) Megatrend Wellness i Spa dla rynku usług wolnego czasu i hotelarstwa w XXI wieku. Polska Akademia Gościnności, Kraków.
- Smith M., Puczko L. (2009) *Health and Wellness Tourism*. Butterworth-Heinemann, Oxford.
- Stapleton J. (2003) Keynote Address at the International Spa Association. Europe Congress, Slovenia.
- Travis J.W. (1981) *The Wellness Inventory*. Mill Valley, CA. Wellness Associates. <http://www.thewellspring.com/wellspring/introduction-to-wellness/357/key-concept-1-the-illnesswellness-continuum.cfm> [20.05.2012].
- Travis J.W., Ryan R.S. (1988) *Wellness workbook*. Berkeley: Ten Speed Press. <http://www.thewellspring.com/wellspring/introduction-to-wellness/357/key-concept-1-the-illnesswellness-continuum.cfm> [20.05.2012].
- Travis J.W., Ryan R.S. (2004) *Wellness workbook*. Berkeley: Ten Speed Press. <http://www.thewellspring.com/wellspring/introduction-to-wellness/357/key-concept-1-the-illnesswellness-continuum.cfm> [20.05.2012].
- Weiermair K., Steinhäuser C. (2003) New tourism clusters in the field of sport and health; The case of Alpine Wellness. <http://fama2.us.es:8080/turismo/turisonet1/economia%20del%20turismo/turismo%20de%20monta%20F1a%20y%20nieve/NEW%20TOURISM%20CLUSTERS%20IN%20TOURISM%20AND%20SPORTS%20ALPS%20WELLNESS.PDF> [25.02.2011].
- Wolańska T., Salita J., Piotrkowska H. (1998) Sport dla wszystkich w cyklu życia. *Wychowanie Fizyczne i Sport*, 2, 3–23.
- Wojnarowska B. (2007) *Edukacja zdrowotna*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Adres do korespondencji
magda.gornisiewicz@gmail.com

ADRIAN P. LUBOWIECKI-VIKUK

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

**WPŁYW CZYNNIKÓW SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH
NA ZRÓŻNICOWANIE STOPY AKTYWNOŚCI REKREACYJNEJ
OSÓB SAMOTNYCH PO 50. ROKU ŻYCIA¹**

WPROWADZENIE

Singiel i jego ponowoczesny styl życia (nazywany singlizmem, niekiedy „singlizacją”) to na przełomie XX i XXI wieku innowacja, która w istotny sposób zmieniła znane zresztą od wieków społeczne postrzeganie i oceny osób żyjących w pojedynkę (Wrzesień 2010, s. 47). W ostatnich latach można zaobserwować rosnące zainteresowanie różnych przedstawicieli nauk zwiększającą się grupą osób żyjących „solo”, co przeradza się w liczne publikacje naukowe i popularnonaukowe. Tym samym pojawia się wiele interpretacji terminu „singiel”. Choć w słowniku języka polskiego nie występuje to pojęcie, przyjęło się bowiem dopiero w obecnych czasach nazywać osoby samotne singlami. Najwięcej rozważań poświęca się temu, czy singlem można być z wyboru czy z tzw. przypadku. To ponoć ma zdecydować, czy jednostkę można nazwać singlem, czy już osobą samotną, a być może pseudosinglem (Wrzesień 2010, s. 48) lub starym kawalerem/starą panną. W ostatnim wypadku termin, nasuwając stereotypowe skojarzenia, budzi negatywne odczucia. Wydaje się także, że kluczowymi socjodemograficznymi czynnikami pozwalającymi zakwalifikować jednostkę do grupy singli są: wiek (18–50), miejsce zamieszkania (duże aglomeracje miejskie), styl życia, a nawet orientacja seksualna (chodzi o osoby heteroseksualne). Jak podaje Such (2008, s. 201), prawdziwy singiel to ten, który ukończył trzydzieści lat.

Na tle różnych rozważań opierających się na badaniach empirycznych należy uznać – za jednym z pionierów badań singlizmu Steinem (1976, s. 11) – że singlem możemy nazwać kobietę lub mężczyznę, którzy nie pozostają w związku małżeńskim ani w nieformalnym związku hetero- lub homoseksualnym. Singiel to osoba niezależna zawodowo, stanu wolnego, prowadząca (własne) jednoosobowe gospodarstwo domowe (Lubowiecki-Vikuk 2011, s. 14).

Wydaje się, że selekcja singli ze względu na wspomniane czynniki społeczno-demograficzne, także spór terminologiczny (głównie polskich badaczy) nie zuboży w przyszłości rozwoju badań nad tą grupą społeczną i (swobodnymi) zachowaniami oraz zindywidualizowanymi pragnieniami jej przedstawicieli. Samotne życie jest oznaką niezależności, a nie – jak podkreślają Falcman i Koperski (2010, s. 75) – powodem do wstydu, oferuje możliwość budowania różnorodnych relacji i znajomości, w przeciwieństwie do koncentrowania się tylko na rodzinie.

¹ Publikacja finansowana z grantu UMK nr 1382-G.

Jedną z zalet życia w pojedynkę – oprócz owej niezależności i swobody, braku emocjonalnych kosztów, mniejszych wydatków – jest „czas dla siebie”. Single poświęcają czas na rozwijanie swoich zainteresowań, samorealizację, naukę oraz pracę (Palus 2010, s. 62). Jednym z elementów ich stylu życia staje się podejmowanie aktywności sportowo-rekreacyjnej oraz turystycznej.

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na problem zwiększającej się grupy osób żyjących w pojedynkę po 50. roku życia w kontekście ich rekreacyjnej aktywności fizycznej. Stopa tej aktywności w zależności od wpływu różnorodnych czynników społeczno-ekonomicznych kształtuje się na różnym poziomie. Badania zachowań wolnoczasowych osób samotnych korespondują ze współczesnymi tendencjami obserwowanymi na rynku usług rekreacyjno-sportowych. Pozwala to na dokonanie typologii prezentowanego środowiska społecznego w zakresie zagospodarowania ich czasu wolnego, ze szczególnym uwzględnieniem aktywności sportowo-rekreacyjnej i turystycznej.

SINGIEL – SENIOR I JEGO POTRZEBY W ZAKRESIE SPORTU POWSZECHNEGO

Starzenie się współczesnego społeczeństwa staje się problemem nie tylko europejskich państw, ale także krajów zamorskich, np. Japonii. „Starzenie się ludności” definiowane jest jako proces, w którym osoby starsze, w wieku 50 lat, uzupełniają proporcjonalnie większy udział w całkowitej populacji, kosztem udziału osób młodych (United Nations 2002). Udział osób w wieku 65 lat w ogólnej liczbie ludności wzrośnie z 17,1% do 30,0%, a ogólna liczba ma się zwiększyć z 84,6 mln w 2008 r. do 151,5 mln w roku 2060. Podobnie wzrośnie liczba osób w wieku 80 lat – przewiduje się prawie trzykrotny wzrost – z 21,8 mln w 2008 r. do 61,4 mln w roku 2060 (Giannakouris b.d.w., s. 1). Wśród krajów europejskich, w Polsce będzie najwyższy odsetek osób starszych (po 65. roku życia) (Lubowiecki-Vikuk 2010, s. 94), a tym samym osób prowadzących jednoosobowe gospodarstwo domowe.

Dyskusyjne jest stwierdzenie Falcmana i Koperskiego (2010, s. 89), że życie w pojedynkę stanowi nadal wśród generacji osób starszych element szoku kulturowego. Jak wskazano, osób samotnych w przyszłości będzie coraz więcej i będą to właśnie jednostki żyjące „solo”. Jak podkreśla Wrzesień, starzenie się i starość są *passé*, ponieważ słowo „stary” jest współcześnie prawie synonimem określenia „przegrany”, „niepotrzebny” (Wrzesień 2010, s. 51). Z doniesień Czerneckiej (2011, s. 203) wynika, że większość (młodych) singli sądzi, iż starość jest okresem przeżywania samotności (ze względu na brak wsparcia emocjonalnego), doświadczania braku opieki, niedołążności oraz biedy. Choć obecnie ta grupa wiekowa osób samotnych obawia się tych sytuacji, w których nie będą w pełni sprawnymi fizycznie, nie będą mogli samodzielnie funkcjonować, a tym samym nie będą w stanie sami sobie organizować czasu, podróżować i zajmować się pasjami lub ulubionymi formami rozrywki (Czernecka 2011, s. 205), to współcześni single 50+ pokazują zupełnie inną, optymistyczną rzeczywistość. Skłonność singli do maksymalizacji doznań w czasie wolnym i czasie zabawy oraz realizacja stylu życia singla bez rodzinnego (nad)bagażu sprzyja zachowaniu cech młodości (Wrzesień 2010, s. 48).

Zwracając szczególną uwagę na postawy i zachowania osób samotnych wobec sportu powszechnego i turystyki, autor pokusił się o dokonanie atomizacji tej kategorii społecznej na trzy grupy: innowacyjni indywidualiści, elokwentni inteligenci oraz wygodni klasycy (ryc. 1). Należy podkreślić, że podział singli ze względu na sposób spędzania czasu wolnego niejako nawiązuje do typologii zaproponowanej przez Czernecką (2011, s. 231)². Jednakże wymienione typy, zdaniem autora, szczegółowiej prezentują postawy i zachowania osób samotnych w zakresie ich zajęć wolnoczasowych.

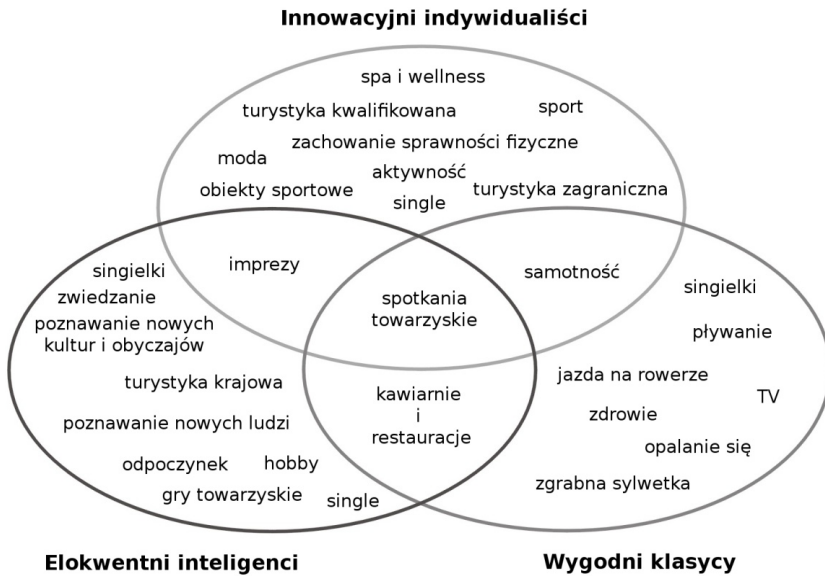
Innowacyjni indywidualiści to przede wszystkim single płci męskiej. Do ich charakterystycznych zachowań rekreacyjno-sportowych należy zaliczyć to, że lubią spędzać czas wolny w sposób aktywny. Wykonują ćwiczenia siłowe w klubach i centrach dostosowanych do takich potrzeb. Ponadto zajęcia z zakresu sportu powszechnego realizują w salach gimnastycznych, halach sportowych, także na kortach. Aktywność sportowa jest dla nich sposobem na zachowanie sprawności fizycznej. W czasie (częście zagranicznych) wyjazdów turystycznych ich uczestnictwo w sporcie i turystyce kwalifikowanej służy poprawie kondycji, co jednak jest nie tylko przeniesieniem codziennych zachowań realizowanych w stałym miejscu zamieszkania, lecz także modą. Albowiem jest to grupa społeczna bardzo podatna na krótkotrwałe zjawiska występujące nie tylko w zakresie konsumpcji dóbr i usług, ale także naśladowująca wzorce proponowane przez różnego rodzaju mass media (głównie telewizję). Innowacyjni indywidualiści coraz chętniej i częściej od pozostałych grup korzystają z usług zdrowotnych, świadczonych w centrach spa i wellness. Dodatkowo, w czasie podróży znaczna część tej grupy preferuje przebywanie w samotności, pozostała frakcja zaś chętniej uczestniczy w różnego rodzaju imprezach o charakterze towarzysko-rozrywkowym.

Wśród **elokwentnych inteligentów** – dominują singielki. Są to kobiety, które z zaangażowaniem zwiedzają nowe regiony turystyczne. Chcą poznawać nowych ludzi, nowe kultury, zwyczaje i obyczaje występujące w różnych zakątkach świata. W odniesieniu do turystyki krajowej typ ten preferuje przestrzeń aktywności turystycznej dostępną w pasie pobraży. Aktywność turystyczna dla samotnych mężczyzn jest zajęciem hobbystycznym. Podróżują nie tylko w celach wypoczynkowych, ale także z myślą, że poznają nowych, interesujących przyjaciół. Wobec czego biorą udział w grach towarzyskich (gra w karty, szachy) lub uczestniczą w szeroko rozumianych imprezach rozrywkowych.

Trzecim typem singli są **wygodni klasycy**. W tej grupie dominują samotne kobiety, które wybierają jedne z popularniejszych aktywnych form rekreacji, tj. jazda na rowerze i/lub pływanie. Powodem tej aktywności jest chęć posiadania zgrabnej sylwetki, a także zdrowie. Bierne formy zagospodarowania czasu wolnego tej grupy to leżakowanie i kąpiele słoneczne, oglądanie ulubionych programów telewizyjnych, czytanie książek i słuchanie radia. Czas ten spędzają w gronie przyjaciół, aczkolwiek niekiedy przebywają w samotności.

Ogniwem łączącym trzy wymienione typy singli w zakresie spędzania ich czasu wolnego są spotkania towarzyskie. Single chętnie zagospodarowują swój

² Autorka wyróżniła: „aktywistów”, „domatorów” oraz „imprezowiczów”.



Rycina 1. Typologia singli ze względu na ich postawy i zachowania wobec sportu powszechnego i turystyki

czas w towarzystwie kolegów/przyjaciół czy też członków rodziny. Spotkania te odbywają się na ogół w kawiarniach, restauracjach (często usytuowanych w galeriach handlowych) lub innych obiektach użyteczności publicznej. Nierzadko są to wizyty domowe. Single prowadzą rozmowy towarzyskie w różnych pubach, klubach dyskotekowych, parkach. Chętnie wspólnie chodzą do kin, teatrów czy galerii. Uciekając od życia zawodowo-społecznego, część singli preferuje spędzanie czasu w samotności. Wówczas oglądają filmy i programy telewizyjne, czytają książki, kolorowe magazyny, słuchają radia oraz korzystają z Internetu.

Na tym tle polscy single 50+ prezentują mieszane typy zachowań wolnoczasowych. Jako współcześni seniorzy, należący do pokolenia *Baby Boomers* stanowią interesującą grupę społeczną realizującą aktywny i bardzo urozmaicony styl życia, w którym sport i turystyka zajmują wysoką pozycję w hierarchii ich potrzeb. Jednocześnie – biorąc pod uwagę kryterium „eurostylu życia” – część tego środowiska należałoby określić mianem „ostrożnego rekreanta/turysty oczekującego wypoczynku”. Według Freyera prezentowana kategoria konsumentów oczekuje wypoczynku i relaksu w otoczeniu środowiska naturalnego (Freyer 2007, s. 188–190). Należą do niej przedstawiciele takich eurostylów, jak: nieufni (konserwatywni mieszczenie, sfrustrowani, oszczędni), defensywni (domatorzy, małomiasteczkowi ksenofobowie), zapomniani (emeryci, zapomniani, zagubieni, uduchowieni) oraz roztropni (oczekujący bezpieczeństwa, ostrożni, zrezygnowani) (Freyer 2007, s. 190). Mając na względzie konsumpcję usług sportowych, single 50+ prezentują postawę konsumentów (Feyer 2003, s. 177–178):

- kulturalnych – którzy preferują tylko dyscypliny sportowe łączące kulturę ze sztuką (np. taniec),

- zaopatrzeniowych – którzy, choć oglądają różne relacje telewizyjne z wydarzeń sportowych, czytają prasę o określonej tematyce, są bierni, oraz
- oszczędnych – których udział w sporcie uzależniony jest od ich sytuacji ekonomicznej.

Istnieje wiele organizacji i stowarzyszeń aktywizujących seniorów do podejmowania różnych rodzajów aktywności, m.in. wolontariat (Encel i in. 1996, s. 16). Mimo to, społecznie oczekuje się od wielu komercyjnych usługodawców, aby tworzyli odpowiednie programy z zakresu sportu powszechnego, skierowane dla „dzieci powojennego wyżu demograficznego” (Sperazza i Banerjee 2010, s. 20). Albowiem dzisiejsi seniorzy są zdrowsi, zamożniejsi, wykształceni na poziomie średnim i wyższym, a także mniej uzależnieni od swoich obowiązków niż starsi ludzie w przeszłości. Wielu z nich ma doświadczenie w podejmowaniu rekreacyjnej aktywności fizycznej, wybierając zarówno grupowe, jak i indywidualne jej formy.

DETERMINANTY AKTYWNOŚCI REKREACYJNEJ SINGLI 50+

Badania ankietowe (n = 187) przeprowadzono w losowo wybranych jednoosobowych gospodarstwach domowych w województwie wielkopolskim. Do analiz empirycznych zostały zakwalifikowane wyłącznie osoby mające 50 lat i powyżej. Tym samym, w badaniu wzięło udział 62% kobiet prowadzących (wielkomięskie, miejskie lub wiejskie) jednoosobowe gospodarstwo domowe w Wielkopolsce. Resztę gospodarstw (38%) prowadzonych było przez mężczyzn żyjących w pojedynkę. Respondenci legitymowali się wykształceniem średnim (43,9%) bądź zasadniczym zawodowym (25,1%). Z wykształceniem wyższym oraz podstawowym odnotowano po 15,5% ankietowanych osób. Ponad 35% samodzielnych gospodarstw domowych było prowadzonych w mieście liczącym ponad 200 tys. mieszkańców, a 29,4% na wsi. Zbadano także 16% gospodarstw tego typu w mieście mającym do 20 tys. mieszkańców, a także 6,4% w mieście 20–50 tys. mieszkańców, 9,1% w mieście 50–100 tys. mieszkańców oraz 3,7% osób prowadzących jednoosobowe gospodarstwo domowe w mieście o wielkości 100–200 tys. mieszkańców. Aktywność zawodowa charakteryzowała 35,8% badanej zbiorowości, pozostała część (64,2%) pozostawała bierna – były to osoby utrzymujące się ze świadczeń rentowych bądź emerytalnych, a część respondentów miała status osoby bezrobotnej. Grupę ankietowanych osób różnicuje poziom miesięcznych dochodów netto, tj. 30,5% respondentów utrzymuje się z dochodów na poziomie 1,5–2,0 tys. zł, 28,9% – uzyskuje dochód poniżej 1,5 tys. zł, 18,7% – 2,0–2,5 tys. zł, 10,2% – 2,5–3,0 tys. zł, 6,4% – powyżej 3,5 tys. zł (średnio 5,5 tys. zł), zaś 4,8% – 3,0–3,5 tys. zł. Ze względu na to, że pytanie dotyczące poziomu dochodów nie było obligatoryjne, 0,5% ankietowanych osób nie udzieliło na nie odpowiedzi.

W niniejszym artykule skoncentrowano się na zaprezentowaniu czynników społeczno-ekonomicznych³ (tab. 1) wpływających na stopę aktywności rekreacyjnej

³ Na potrzeby niniejszego artykułu przyjęto, że czynniki społeczno-ekonomiczne określające stopę aktywności rekreacyjnej badanego środowiska społecznego będą dotyczyły czynników spo-

singli 50+, przy czym omówiono tylko te, w których zaobserwowano współwystępowanie istotnych zależności statystycznych ($p < 0,05$). Związki między poziomem uczestnictwa w rekreacyjnej aktywności fizycznej a zmiennymi charakteryzującymi strukturę społeczno-demograficzną badanych osób w pierwszej kolejności oceniono za pomocą testu chi kwadrat, a następnie wykonano analizę log-liniową. Uzyskane w analizach wyniki przedstawiono za pomocą frakcji oraz ilorazów szans wraz z 95-procentowymi przedziałami ufności. Analizy wykonano przy wykorzystaniu pakietu statystycznego STATISTICA 9.0 PL.

Stopa aktywności rekreacyjnej badanego środowiska społecznego wyniosła ponad 84%. Wydaje się, że w stosunku do ogółu polskiego społeczeństwa aktywność ta jest na poziomie dość wysokim. Należy jednak podkreślić, że jest to deklarowana aktywność rekreacyjna, uwzględniająca nie tylko rekreacyjną aktywność fizyczną, ale także poziom uczestnictwa w rekreacyjnych zajęciach o charakterze kulturalno-rozrywkowym.

Posługując się analizą statystyczną na podstawie wyników testu chi kwadrat, można zaobserwować współwystępowanie istotnych zależności statystycznych między częstotliwością podejmowania aktywności rekreacyjnej badanej zbiorowości a ich cechami socjodemograficznymi (tab. 1). Odnotowano, że najczęściej stopa aktywności rekreacyjnej singli 50+ kształtowana jest pod wpływem ich płci oraz miejsca prowadzenia jednoosobowego gospodarstwa domowego.

Badani mężczyźni częściej niż kobiety uczestniczą w zajęciach rekreacyjnych – najczęściej dwa razy w tygodniu (28,2%). Blisko trzykrotnie więcej mężczyzn niż kobiet podejmuje aktywność rekreacyjną cztery razy i więcej tygodniowo (14,1% vs. 5,2%). Natomiast kobiety częściej od mężczyzn uczestniczą w rekreacji raz w tygodniu (41,4% vs. 15,5%). Zbliżona frakcja respondentów nie bierze udziału w rekreacji w ogóle, tj. 15,5% mężczyzn i 16,4% kobiet.

Odnosząc się do miejsca zamieszkania ankietowanych osób, co trzeci respondent prowadzący wiejskie gospodarstwo domowe i co piąty badany pochodzący z miasta do 20 tys. mieszkańców nie jest aktywny w zakresie rekreacji. Ponad 28% ankietowanych osób zamieszkujących w miastach mających 100–200 tys. mieszkańców, tygodniowo podejmuje czterokrotną i większą aktywność rekreacyjną, a 71,4% respondentów z tych miast uczestniczy w rekreacji raz w tygodniu. Co trzecia badana osoba mieszkająca w miastach 20–50 tys. mieszkańców trzy razy w tygodniu uczestniczy w zajęciach rekreacyjnych. Respondenci z Poznania (42,4%) tygodniowo dwukrotnie biorą udział w tego rodzaju zajęciach.

Na poziom zaangażowania singli 50+ w działania rekreacyjne mają wpływ też takie czynniki, jak aktywność zawodowa oraz ściśle z nią powiązany – poziom miesięcznych dochodów netto. Badani single 50+ podejmujący aktywność zawodową najczęściej biorą udział w rekreacji raz (40,3%) lub dwa razy (31,3%)

łeczno-demograficznych (płci, wykształcenia oraz mobilności zawodowej), przestrzennych (miejsca prowadzenia jednoosobowego gospodarstwa domowego) oraz ekonomicznych (poziom miesięcznych dochodów netto, przypadających na określone gospodarstwo domowe).

Tabela 1. Wpływ czynników społeczno-ekonomicznych na częstotliwość podejmowania aktywności rekreacyjnej badanej zbiorowości

Częstotliwość	Płeć***		Miejsce zamieszkania***							Aktywność zawodowa**								
	mężczyźni (%)	kobiety (%)	miasto do 20 tys. (%)	miasto 20-50 tys. (%)	miasto 50-100 tys. (%)	miasto 100-200 tys. (%)	miasto ponad 200 tys. (%)	wieś (%)	tak (%)	nie (%)								
1 raz/tydzień	15,5	41,4	40,0	25,0	58,8	71,4	18,2	30,9	40,3	26,7								
2 razy/tydzień	28,2	26,7	26,7	25,0	11,8	0,0	42,4	18,2	31,3	25,0								
3 razy/tydzień	18,3	10,3	0,0	33,3	17,6	0,0	19,7	9,1	6,0	17,5								
4 razy i więcej/tydzień	14,1	5,2	13,3	16,7	0,0	28,6	4,5	9,1	9,0	8,3								
Wcale	15,5	16,4	20,0	0,0	11,8	0,0	6,1	32,7	13,4	17,5								
Brak odpowiedzi	8,4	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	9,1	0,0	0,0	5,0								
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0								
Wysza średnia																		
Częstotliwość	podsta- wowe zawodowe		średnie		wyższe		poniżej 1500 (%)		1501-2000 (%)		2001-2500 (%)		2501-3000 (%)		3001-3500 (%)		powyżej 3500 (%)	
	24,2	25,5	30,5	51,7	33,3	26,3	34,3	26,3	33,3	33,3	26,3	33,3	33,3	33,3	33,3	33,3	33,3	33,3
10,3	34,0	29,3	27,6	18,5	36,8	22,9	31,6	31,6	33,3	33,3	31,6	33,3	33,3	33,3	33,3	33,3	33,3	33,3
17,3	12,8	15,9	3,4	14,8	21,1	8,6	5,3	5,3	11,1	11,1	8,6	5,3	5,3	11,1	11,1	11,1	11,1	11,1
13,8	4,3	8,5	10,3	5,6	5,6	1,8	15,8	15,8	0,0	0,0	14,3	15,8	15,8	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0
31,0	19,1	13,4	3,5	27,8	27,8	12,3	8,6	15,8	22,2	22,2	8,6	15,8	15,8	22,2	22,2	22,2	22,2	22,2
3,4	4,3	2,4	3,5	0,0	0,0	1,7	11,3	5,2	0,0	0,0	11,3	5,2	5,2	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

*** p < 0,005; ** p < 0,05

w tygodniu. Taka sama frakcja biernych zawodowo respondentów (17,5%) podejmuje tygodniowo trzykrotną aktywność rekreacyjną oraz tyle samo badanych nie bierze w niej w ogóle udziału. Można zatem stwierdzić, że blisko co piąty badany singiel w wieku powyżej 50. roku życia, prowadzi bierny styl życia.

W przypadku ankietowanych singli uzyskujących miesięczne dochody netto na najniższym poziomie odnotowano, że najczęściej uczestniczą oni w rekreacji raz w tygodniu (33,3%) bądź w ogóle nie podejmują tego rodzaju aktywności (27,8%). Respondenci posiadający dochody powyżej 3,5 tys. zł netto miesięcznie częściej od pozostałych grup biorą udział w rekreacyjnych zajęciach cztery razy i więcej tygodniowo, a połowa z nich raz na tydzień. Dwu- lub trzykrotna częstotliwość podejmowania aktywności rekreacyjnej charakterystyczna jest dla ankietowanych osób uzyskujących miesięczne dochody na poziomie 1,5–2,0 zł netto.

W stosunku do zmiennej niezależnej, jaką jest wykształcenie, nie odnotowano istotnych zależności statystycznych. Wynik ten jest dość zastanawiający, gdyż w wielu badaniach udowadnia się pierwszorzędą zależność między podejmowaniem wszelkiej aktywności wolnoczasowej a poziomem wykształcenia danej zbiorowości. Jak wynika z doniesień Żurek (2008, s. 186), single z wykształceniem wyższym wysoko oceniają znaczenie, jakie mają dla nich zajęcia sportowe i czynna rekreacja. Jednak w odniesieniu do starzejących się singli, taka zależność wydaje się bezużyteczna. Można przypuszczać, że starzejąca się społeczność wraz z wiekiem konsoliduje swoje pragnienia w zakresie zagospodarowania czasu wolnego, a poziom ich wykształcenia nie odgrywa wówczas istotnej roli.

Kolejnym etapem oceny stopy aktywności rekreacyjnej singli po 50. roku życia, kształtowanej pod wpływem czynników społeczno-ekonomicznych, była analiza log-liniowa. W celu określenia optymalnego modelu do testowania ponownie obliczono wartość testu chi kwadrat (sumując wybrane warianty zmiennych: niezależnych – miejsca zamieszkania, poziomu dochodów; zależnych – częstotliwości udziału w rekreacji) dla efektów głównych bez interakcji, a następnie analizowano poszerzone modele przy uwzględnieniu interakcji wyższego rzędu. Istotność analizowanych współzależności w badanym modelu oceniono na podstawie zależności cząstkowych i brzegowych. Na podstawie zależności cząstkowej wiadomo, czy odpowiednia interakcja ma wpływ na dopasowanie modelu, gdy wszystkie inne efekty tego samego rzędu są już w modelu, z kolei brzegowe zależności umożliwiają porównanie modelu bez żadnych interakcji z modelem uwzględniającym tylko daną współzależność.

Przeprowadzone analizy zależności cząstkowych i brzegowych pokazały, że wśród rozpatrywanych zmiennych charakteryzujących badanych singli 50+ jedynie płeć i miejsce zamieszkania są czynnikami, które w istotny sposób determinują ich poziom uczestnictwa w rekreacji (tab. 2). Wyznaczone dla analizowanych zmiennych ilorazy szans pokazały, że – w stosunku do osób prowadzących jednoosobowe gospodarstwo domowe w mieście do 100 tys. mieszkańców (44,1%) – szansa na większą częstotliwość podejmowania aktywności rekreacyjnej zwiększa się o 0,5 razy wśród osób mieszkających w miastach > 100 tys. mieszkańców, a bycie singlem 50+ na wsi o 1,4 razy zwiększa ryzyko niepodejmowania aktyw-

Tabela 2. Czynniki determinujące stopę aktywności rekreacyjnej ankietowanych singli po 50. roku życia (n = 187) oraz ilorazy szans (OR) i granice 95-procentowego przedziału ufności (95% CI) udziału w rekreacyjnych zajęciach powyżej raz w tygodniu

Zmienne	Udział w rekreacji/tygodniowo				p	OR	95% CI
	≤ 1		> 1				
	n	%	n	%			
Płeć					0,0202		
mężczyźni	28	39,4	43	60,6		1	–
kobiety	67	57,8	49	42,2		0,48	0,26–0,87
Miejsce zamieszkania					0,0108		
miasto do 100 tys.	33	55,9	26	44,1		1	–
miasto >100 tys.	27	37,0	46	63,0		2,16	1,07–4,35
wieś	35	63,6	20	36,4		0,70	0,33–1,48
Wykształcenie					NS		
wyższe	17	58,6	12	41,4		0,48	0,21–1,12
średnie	26	31,7	56	68,3		1	–
zasadnicze zawodowe	23	48,9	24	51,1		0,71	0,35–1,43
podstawowe	17	58,6	12	41,4		0,48	0,21–1,12
Aktywność zawodowa					NS		
aktywny	36	53,7	31	46,3		0,83	0,46–1,52
bierny	59	49,2	61	50,8		1	–
Poziom miesięcznych dochodów netto (zł)					NS		
< 2500	76	51,7	71	48,3		1	–
≥ 2500	20	50,0	20	50,0		1,06	0,52–2,13

ności rekreacyjnej częściej niż raz w tygodniu. Tymczasem, jak wykazały badania, bycie kobietą dwukrotnie zwiększa ryzyko niebrania udziału w zajęciach rekreacyjnych, częściej niż raz w tygodniu.

ZAKOŃCZENIE

Należy wspomnieć o barierach w podejmowaniu sportu powszechnego osób samotnych. Są to: silne zaangażowanie w sprawy zawodowe – co jest konsekwencją niedostatku czasu wolnego, brak świadomości potrzeby ruchu i/lub słabe umiejętności ruchowe, niski poziom środków finansowych, brak towarzystwa, zaniedbania kulturowe, brak organizatorów i infrastruktury oraz brak motywacji i samego zainteresowania (Czernecka 2011, s. 173, Uczestnictwo Polaków..., s. 34). W przypadku starszych osób samotnych barierą w podejmowaniu aktywności

fizycznej jest przede wszystkim ich wiek i stan zdrowia (Uczestnictwo Polaków..., s. 35).

Uzyskane wyniki badań napawają optymizmem, gdyż starsze osoby samotne (choć z różną częstotliwością) chętnie biorą udział w zajęciach rekreacyjnych. Nie wydaje się, aby poziom tej aktywności w najbliższym czasie się zmniejszył. Mimo to nie należy zaprzestawać aktywizacji tego szczególnego środowiska społecznego, przede wszystkim kobiet oraz mieszkańców mniejszych miejscowości i wsi, do uczestnictwa w sporcie powszechnym. Ogromne wyzwania stoją nie tylko przed animatorami, instruktorami sportu i (personalnymi) trenerami, lecz także przed przedstawicielami różnych instytucji, władz państwowych i samorządowych, mass mediów i innych. Ich priorytetowym zadaniem powinno stać się stymulowanie współczesnego społeczeństwa do prowadzenia zdrowego i aktywnego stylu życia i stworzenie im odpowiednich warunków materialno-technicznych i organizacyjnych.

BIBLIOGRAFIA

- Czernecka J. (2011) Wielkomiejscy single. POLTEXT, Warszawa.
- Encel S., Kaye M., Zdenkowski G. (1996) Keeping in touch: Older People Living Alone. Consultative Committee on Ageing.
- Falcman D., Koperski Ł. (2010) Bycie singlem jako nowa koncepcja życia i alternatywa wobec małżeństwa. [W:] A. Kotlarska-Michalska (red.), Zalety i wady życia w rodzinie i poza rodziną. *Roczniki Socjologii Rodziny. Studia Socjologiczne oraz Interdyscyplinarne*, 20, 73–92.
- Freyer W. (2003) Sport-Marketing: Handbuch für marktorientiertes Management im Sport. 3., vollst. überarb. Aufl., FIT, Forschungsinstitut für Tourismus e.V., Dresden.
- Freyer W. (2007) Tourismus-Marketing: Marktorientiertes Management im Mikro- und Makrobereich der Tourismuswirtschaft. 5. Aufl., Oldenbourg-München, Wien.
- Giannakouris K. [b.d.w.] Ageing characterises the demographic perspectives of the European societies. http://epp.eurostat.ec.europa.eu/cache/ITY_OFFPUB/KS-SF-08-072/EN/KS-SF-08-072-EN.PDF [16.04.2010].
- Lubowiecki-Vikuk A.P. (2010) Demograficzne tendencje i ich wpływ na rozwój turystyki i rekreacji w regionie krajów Europy Środkowo-Wschodniej. *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Handlu i Usług w Poznaniu*, 19, 93–104.
- Lubowiecki-Vikuk A.P. (2011) Determinanty aktywności rekreacyjno-turystycznej osób samotnych w Wielkopolsce. *Monografie AWF w Poznaniu*, 401.
- Palus K. (2010) Zalety i wady życia w pojedynkę w percepcji młodych dorosłych nie posiadających partnera życiowego. [W:] A. Kotlarska-Michalska (red.), Zalety i wady życia w rodzinie i poza rodziną. *Roczniki Socjologii Rodziny. Studia Socjologiczne oraz Interdyscyplinarne*, 20, 55–71.
- Sperazza L.J., Banerjee P. (2010) Baby Boomers & Seniors: A Leisure Value Study. *Journal of Unconventional Parks, Tourism & Recreation Research*, 3 (1), 15–21.
- Stein P.J. (1976) Single. Englewood Cliffs, Prentice-Hall.
- Such M. (2008) Styl życia i czas wolny singli we współczesnym społeczeństwie. [W:] W. Muszyński (red.), „Czas ukoj nas?” Jakość życia i czas wolny we współczesnym społeczeństwie. A. Marszałek, Toruń, 188–203.
- Uczestnictwo Polaków w sporcie i rekreacji ruchowej w 2008 r. (2009) GUS, Warszawa.

- United Nations (2002) World Population Ageing 1950–2050, Department of Economic and Social Affairs Population Division. United Nations, New York.
- Wrzesień W. (2010) Czy ulegając nastolatyzacji zachowamy młodość? [W:] A. Kotlarska-Michalska (red.), Zalety i wady życia w rodzinie i poza rodziną. *Roczniki Socjologii Rodziny. Studia Socjologiczne oraz Interdyscyplinarne*, 20, 37–53.
- Żurek A. (2008) Wartości czasu wolnego dla osób żyjących w pojedynkę. [W:] W. Muszyński (red.), „Czas ukoi nas?” Jakość życia i czas wolny we współczesnym społeczeństwie. A. Marszałek, Toruń, 172–187.

Adres do korespondencji
alubvi@umk.pl

IV
PEDAGOGIKA CIAŁA
A POSTAWY I OPINIE
W KULTURZE
I WYCHOWANIU
FIZYCZNYM

JOANNA FEMIAK

Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie

KONCEPCJA PODMIOTU POZNANIA I JEGO CIELESNOŚCI W GŁÓWNYCH KIERUNKACH PEDAGOGICZNYCH

Pedagogika jest dziedziną naukową, której przedmiotem jest praktyka edukacji, np. działanie instytucji edukacyjnych, relacje międzyludzkie w nich panujące, zmiany, które zachodzą w ludziach poddanych działaniom edukacyjnym. Zadaniem teoretyków edukacji jest opisywanie tej rzeczywistości, poddawanie jej krytyce, tworzenie systemu pojęć, których desygnaty są ukryte w edukacyjnej codzienności. System pojęć pedagogiki, jak zauważa Krzysztof Rubacha, nie jest w wielu przypadkach precyzyjnie sformułowany i wymaga systematycznych badań. Wspólny język opisu dla praktyków i teoretyków edukacji stanowi płaszczyznę dialogu między nimi i pozwala na odróżnienie jednych zjawisk od drugich w praktyce edukacyjnej. Pojęcia istniejące w teorii pedagogiki często są zaczerpnięte z socjologii i psychologii. Dziedziny te stanowią dyscypliny pomocnicze pedagogiki, dysponują bowiem systemami pojęć i teoriami, które umożliwiają wyjaśnienie i opis faktów związanych z praktyką edukacyjną. W mniejszym stopniu wykorzystywany jest dorobek innych nauk, tj. prawa, medycyny, ekonomii, antropologii (Rubacha 2003).

Filozofia dla pedagogiki ma status dyscypliny podstawowej, co oznacza, że dostarcza kategorii, które pozwalają na systematyzację pojęć pedagogiki. Ponadto refleksja filozoficzna nad teorią pedagogiki umożliwia kategoryzację sposobów ujmowania istoty procesu, jakim jest edukacja.

Refleksja filozoficzna nad głównymi kierunkami pedagogicznymi może przebiegać w kontekście rozważań etycznych, ontologicznych lub epistemologicznych. W prezentowanym artykule pragnę przedstawić namysł nad koncepcją podmiotu poznania, która jest często przyjmowana przez twórców teorii pedagogicznych intuicyjnie. Analiza czynności poznawczych podmiotu, jako aktów rozgrywających się w jego świadomości, dostarcza podstaw do rekonstrukcji: charakteru przedmiotów poznania, kryterium oceny prawomocności wiedzy, wartości poznawczych, metod poznania (Czarnocka 2003, s. 7–11). Zmiany w koncepcjach pedagogicznych odsłaniają ewolucję podmiotu poznania, nie tylko jego możliwości poznawczych, lecz również zmiany statusu cielesności i doświadczenia wewnętrznego w procesie poznania.

Jeżeli przyjrzymy się podziałowi współczesnych nurtów pedagogicznych, choć bywa on w swoich szczegółach odmienny u różnych autorów, zauważymy, że wynika on właśnie z przyjętej wizji podmiotu poznania i, co za tym idzie, wiedzy mu dostępnej. I tak w świetle jednej pedagogiki podmiot ma możliwości wewnętrznego dialogu, świadomego współtworzenia wartości społecznych, rozpoznawania własnych emocji, nazywania ich, określania i poszukiwania sensu

sytuacji, których doświadcza, a w świetle innych ujęć pedagogicznych takich możliwości nie ma. W kontekście aplikacyjnym teorii pedagogicznych możliwości, które odsłaniają się, zarówno przed uczniem, jak i nauczycielem, bardzo się różnią w zależności od teorii. I choć moim celem nie jest wartościowanie poszczególnych nurtów pedagogicznych, lecz ich opis, to w zgodzie z refleksją Marii Ossowskiej zawartą w artykule z 1946 roku *O dwóch rodzajach ocen moralnych* – trudno wartościowania uniknąć, wskazując w opisie na wpływ i konsekwencje danego czynu lub rzeczy (Ossowska 1946, s. 275–292).

Opierając się na podziale współczesnych nurtów pedagogicznych prezentowanym przez Bogusława Śliwerskiego, Andrzeja Pawłuckiego, Stefana Wołoszyna, Hansa Bernera, można stwierdzić, że są one do siebie podobne i oscylują wokół czterech głównych nurtów: analityczno-empirycznego nauki o wychowaniu, neokonserwatyizmu pedagogicznego, psychologii i pedagogiki humanistycznej, antypedagogiki. Ze względu na nazwanie ideału, głównej wartości, głównego dobra i potraktowanie tego kryterium aksjologicznego jako fundamentu podziału przywołam porządek Pawłuckiego, który dzieli główne nurty na: pedagogiki naturalistyczno-liberalne, kulturalizm (antynaturalistyczne koncepcje człowieka), kolektywizm (Pawłucki 2007).

PEDAGOGIKI NATURALISTYCZNO-LIBERALNE

Do tego nurtu zaliczane są pedagogiki: antyautorytarna, niedyrektywna, liberalna, radykalnie liberalna. Ten rodzaj pedagogik ma swoje podstawy w koncepcjach naturalistycznych człowieka (Śliwerski 2003). Nurt ten obejmuje pedagogiki, które krzewią ideę wychowania wolnego od represji, kar zewnętrznych, przymusów, zmierzającego do zmiany kultury pedagogicznej z totalitarnej na podmiotową i demokratyczną (Śliwerski 2003, s. 378–393). W ujęciu naturalistycznym człowiek obdarzony jest samoczynną mocą sprawczą, mocą poznania, wartościowania, uczenia się. Wskazanie owego „[...] naturalnego nauczyciela człowieka – przyrody, leży u podstaw także pedagogiki negatywnej, pedagogiki reformy, nowego wychowania, progresywnej, niedyrektywnej, antyautorytarnej, postmodernistycznej i antypedagogiki” (Pawłucki 2007, s. 51). W nurtach tych można wyłonić pewne cechy wspólne (Śliwerski 2006):

1. Odrzucenie wzorów osobowych, autorytetów do naśladowania i identyfikacji na rzecz samodzielnego odkrywania wartości i obdarzania wychowanka zaufaniem i współodpowiedzialnością.
2. Odejście od założonych z góry celów i programów wychowawczych na rzecz bezwarunkowej akceptacji dziecka takim, jakie ono jest.
3. Brak presji i mechanizmów konformizacji zachowań na rzecz samostanowienia, samokontroli i samooceny.

Pedagogika naturalistyczno-liberalna kreuje koncepcję podmiotu poznania, która wpływa na wizję wychowawcy i wychowanka. Koncepcja ta jest w dużej mierze zapożyczona z psychologii humanistycznej. Wychowanek jest najlepszym przewodnikiem dla samego siebie, dzięki autorefleksji wglądu i korzystaniu z osobistych doświadczeń. Zadaniem wychowawcy jest stworzenie warunków, aby dziecko mogło stać się suwerenne i samodzielne. W tych pedagogikach doniosła

jest rola relacji pedagogicznej i przeżywanego doświadczenia. Źródłem zmian rozwojowych jest subiektywne doświadczenie wychowanka, a nie przyjmowana biernie wiedza teoretyczna. Dziecko ma prawo do własnych doświadczeń i wolności uczenia się. Podmiot poznania ma umiejętność wglądu w swoje doświadczenie. Subiektywne doświadczenie jest wartościowe, staje się ono obszarem, w którego odkrywaniu warto dziecko wspierać. Dlatego metoda nauczania jest dostosowana do możliwości poznawczych podmiotu (Śliwerski 2003, s. 125). Z koncepcji naturalistyczno-liberalnych człowieka wyłania się podmiot poznania, który rozwija się dzięki nowym, twórczym i indywidualnym doświadczeniom. W relacji z takim podmiotem poznania wychowawca musi wykazać się zaufaniem do wychowanka, do jego zdolności rozumienia, rozwoju i brania za siebie odpowiedzialności. Cieleśność staje się wymiarem człowieka, dzięki któremu jest obecny w relacji, może doświadczać emocji i uczyć się je zrozumieć. W tej „pedagogice indywidualizmu”, jak ją ujmuje Pawłucki, uwaga podmiotu poznającego jest skupiona na sobie i na tym, co czuje w relacji z drugim człowiekiem, będąc wolnym od zewnętrznych schematów i reguł. Pawłucki krytycznie odnosi się do wizji człowieka jako jednostki hołdującej swoim wewnętrznym celom, na sobie skoncentrowanej, niezdolnej do relacji miłości. W miłości bowiem człowiek także potrafi poświęcić się dla innych, rozumieć „dobro wspólne” i brać odpowiedzialność za drugiego człowieka (Pawłucki 2007, s. 43).

Szczególnie w pedagogice emancypacyjnej wyraźnie zostały wyeksponowane takie predyspozycje, jak: sprzeciw wobec norm społecznych, siła obrony swoich zasad i wrażliwość. W pedagogice emancypacyjnej obecna jest nawet obawa przed zaufaniem społeczeństwu, co ma swój wyraz w kształtowaniu krytycznej postawy i czujności wobec norm społecznych. Przeciwdziałanie złu wymaga siły do krytyki, a nie lęku przed oczernianiem, szkalowaniem autorytetów. Demaskowanie jest tu wartością, to zdolność do sprzeciwu i mówienia „nie”. Wychowanie krytyczno-emancypacyjne to nauka stawiania oporu czynnikom ograniczającym rozwój jednostki. Konflikt wynikający z oporu jest rozwojowy, unikanie konfliktów, konformizm to bierność, zgoda na niedojrzałość. Człowiek ma prawo do krytycznej racjonalności, nawet jeśli godzi w interesy społeczne (Śliwerski 2006, s. 143). Pedagogika emancypacyjna jest krytykowana za brak refleksji nad pozytywnym oddziaływaniem społeczeństwa na jednostkę, jest ona jakoby przygotowywana do ciągłego wyzwalać się z procesu socjalizacji, tak jakby korzystanie z bycia w społeczeństwie było równe zniewoleniu przez nie (Śliwerski 1998).

Do nurtu naturalistyczno-liberalnego zaliczana jest również pedagogika Thomasa Gordona. Podmiot poznania wpisany w sposób myślenia o człowieku Gordona, to podmiot świadomy siły komunikacji interpersonalnej, świadomy i rozumiejący wagę słuchania, zachęcania do wypowiedzi, nieoceniania i krytykowania. Podmiot, który poznaje zasady komunikacji, uczy się ich świadomie i konsekwentnie, bo to one sprawiają, że drugi człowiek czuje się na tyle bezpiecznie, iż chce wejść w relację z wychowawcą (Śliwerski 1998, s. 137–154). Gordon przedstawia relacje społeczne, różnice, konflikty jako źródło rozwoju jednostki, pod warunkiem że jej dobro i cele pozostaną nadrzędne. Taka postawa wymaga od nauczycieli i rodziców wysokich kompetencji z obszaru komunikacji interpersonalnej, rozwiązywania sytuacji trudnych, asertywności. Koncepcja podmiotu poznania

w nurtach naturalistyczno-liberalnych zakłada istnienie doświadczenia wewnętrznego, które staje się źródłem poznania stanów emocjonalnych, intuicji, czyli pozaracjonalnych zdolności człowieka. Ponadto zakłada ich istotny wkład w rozwój dojrzałości indywidualnej podmiotu. Krytyka tego nurtu wskazuje na jego społeczny wydzźwięk, który przejawia się w negacji i podważaniu norm społecznych. Jednak jeśli spojrzymy na naturalistyczno-liberalną koncepcję człowieka z perspektywy filozofii Fryderyka Nietzschego, może okazać się, że rozwój indywidualności nie jest destrukcyjny dla społeczeństwa, a wręcz przeciwnie – wzbogaca go i rozwija (Nietzsche 1985, s. 86–99).

ANTYNATURALIZM

Antropologia antynaturalistyczna, zastosowana w różnych pedagogikach osobowościowego indywidualizmu i humanistycznego kulturalizmu, to koncepcja zbudowana na założeniu istnienia obiektywnego ducha kultury (Pawłucki 2007, s. 51). Antynaturalizm w formie nurtu poznawczego, personalistycznego leży u podstaw pedagogik rygorystycznych. Nurty te zakładają społeczne i kulturowe uwarunkowania podmiotowych zdolności do „samotworzenia przez wychowanka człowieczeństwa osoby” (Pawłucki 2007, s. 64). Pedagogika kultury kreuje obraz człowieka jako podmiotu poznającego siebie i rozwijającego siebie w działaniach kulturowych, w jego otoczeniu. Jednak działania powinny także uwzględniać zainteresowania, wrodzone zdolności. Jak stwierdza Pawłucki, świat kultury jest ponadindywidualny, lecz może się stać udziałem każdego człowieka, tylko gdy nastąpi międzypokoleniowy przekaz. Wychowanie zatem odgrywa rolę aktualizującą wartości kulturowe w wewnętrznym, subiektywnym świecie wychowanka. Osoba wychowanka jest zatem formowana przez nauczyciela, który wie i zna wartości uniwersalne, wieczne, uznane. Uwewnętrznione dobra kultury stają się źródłem życia wewnętrznego człowieka, wyrażającego się przeżywaniem stosownie do zawartych w nich znaczeń: estetycznych, ekonomicznych, religijnych, politycznych, technicznych (Pawłucki 2007, s. 37). Bogusław Milerski podkreśla obecność rozumiejącego przeżywania, umożliwiającego internalizację przez jednostkę wartości obecnych w kulturze (Milerski 2003, s. 227).

Podstaw teorii antynaturalistycznych w pedagogice upatruje się w poznawczych teoriach psychologii, które zrodziły się jako reakcja na niedostatki teorii uczenia się behawioryzmu. Ten punkt widzenia nie wystarczał do tłumaczenia reakcji człowieka na bodźce społeczne, które mogły być różnie odbierane i interpretowane. Poznawczy nurt w psychologii koncentruje się na kognitywnym odzwierciedlaniu bodźców społecznych. Formy zachowania, motywacja zależą więc nie tyle od bodźca, ile od jego rozumienia przez jednostkę. Umysł człowieka jawi się jako dynamiczny, zmienny układ, który nie jest czystym odzwierciedleniem rzeczywistości (Rosińska i Matuszewicz 1997, s. 203–204). Tomasz Szkularek wskazuje na dwa nurty w pedagogice kultury – treściowy i formalny. W wersji pierwszej istnieje założenie, że możliwe jest poszukiwanie wspólnych wartości w treściach kultury (przedstawiciele: Sergiusz Hessen, Georg Kerschensteiner). Druga wersja, wywiedziona z teorii krytycznej Jürgena Habermasa, wskazuje, że

do głównych zasad wspólnoty możemy dojść na drodze negocjacji i ustalania treści wspólnych i norm społecznych. W pierwszym przykładzie, pisze Szkudlarek, etyka wywiedziona jest z wartości zakorzenionych w tradycji kultury, w drugim przybiera postać etyki dyskursu, koncentrując się bardziej na zasadach ustalania wartości niż na nich samych (Szkudlarek 2003). Podmiot poznania w pedagogikach kulturowych jest zdolny do poszukiwań wartości albo w rzeczywistości wytworów kultury, albo w dialogu z drugim człowiekiem. Jego rozwój polega na poszukiwaniu lub uzgadnianiu wartości, a następnie na ich zinternalizowaniu. On sam nie jest nośnikiem wartości i jego rozwój skoncentrowany jest raczej na postrzeganiu i rozumieniu świata zewnętrznego niż wewnętrznego.

Przykładem innej pedagogiki antynaturalistycznej jest koncepcja pedagogiki rygorystycznej Arthura Brühlmeiera, która nawiązuje do dorobku Jana Henryka Pestalozziego. W pedagogice tej wraca się do koncepcji człowieka podzielonego na trzy części: ciało, umysł i ducha. Kształcenie ma obejmować trzy sfery, zarówno u wychowanka, jak i nauczyciela. Pedagog jest rzecznikiem wartości absolutnych, toteż jego zadaniem staje się wpojenie ich podopiecznym. Wychowanie ma być jednak zgodne z naturą dziecka i ją uwzględniać. Wychowanie oznacza dla wychowawcy rozwijanie w młodym człowieku pozytywnych sposobów zachowań, które bez wpływu wychowawcy nie wystąpiłyby w ogóle bądź wystąpiłyby w nieodpowiedni sposób. Nauczyciel musi posiadać wszystkie dyspozycje, zdolności, które ma przekazać (Śliwerski 1998). Podstawą działań pedagogicznych powinno być życie duchowe, predyspozycje serca, które definiowane są jako umiejętność koncentracji, przeżywania danej chwili jako jedynej niepowtarzalnej. Koncentracja na danej sytuacji i relacji z dzieckiem powoduje otwarcie się na odczuwanie i rozumienie drugiego człowieka. Przy tej postawie nauczyciel pozostaje autorytetem i posiada władzę. Władzę, dzięki której wychowawca oddziałuje na dziecko, ta władza jest fundamentem, na którym spoczywa wychowanie.

Podmiot poznania w pedagogikach antynaturalistycznych jest kreowany jako aktywny, pozostający w relacji z nauczycielem, skoncentrowany na przeżywaniu obecnej sytuacji. Nauczyciel też musi odczytywać to, co dzieje się z uczniem, by był otwarty na działania wychowawcze. Koncentracja podmiotu na obecnej chwili daje swój wyraz w potrzebie dostrzegania sensu danej sytuacji, sens budzi się w trakcie odpowiedzi na pytanie: po co ja coś robię? A nie z odpowiedzi na pytanie: skąd dane działanie pochodzi i jaki cel realizuje? Podmiot poznania sam odkrywa znaczenie, co daje radość z tworzenia i rozumienia świata. Podmiot jednak uszlachetnia swoje odczucia, podciąga je niejako ku ideałom wartości, jakie prezentuje nauczyciel. O ile talenty i zainteresowania są uwzględniane, o tyle uczucia nie zawsze. Nauczyciel ma zezwolenie na prezentowanie ideału i pokazanie, jak być powinno, co może to prowadzić do zaprzeczania istnieniu pewnych odczuć przez ucznia lub ich niezauważaniu. Podmiot poznania sprawuje rzeczywiście władzę nad sobą, ale nie mamy pewności, czy rozumie to, co chce udoskonalać, nawet jeśli temu udoskonalaniu przyświecają świetlane cele i ideały. Zindywidualizowanie jest do pewnego stopnia ograniczone. Podmiot poznania ma możliwości odślonięcia swoich zainteresowań, talentów w aktywności szkolnej, można powiedzieć ukierunkowanej zewnętrznie. Nacisk na poszu-

kiwanie sensu wymusza niejako na podmiocie poznania ogląd własnych potrzeb, zainteresowań, które w aktywności szkolnej są wykorzystywane. Relacja nauczyciela z wychowankiem stwarza ograniczenia poznawcze w odniesieniu do świata wewnętrznego i do sfer, które nie są związane z aktywnością szkolną, tutaj nauczyciel pozostawia sobie prawo do nadawania ich sensu i udoskonalania, w celu realizowania wartości absolutnych. Taka sytuacja może powodować, że podmiot poznający koncentruje się na tym, co powinien przeżywać, na ocenianiu tego, co przeżywa, na realizowaniu ideałów nauczyciela, a nie na percepcji i rozumieniu tego, co czuje i doświadcza faktycznie. W tej pedagogice jest dopuszczalne, aby tę pracę wykonał za niego nauczyciel. O duchowej pedagogice Śliwerski pisze, że jest ona stworzona przede wszystkim dla instytucjonalnych wychowawców. Wydaje się, że ten pogląd jest uzasadniony, albowiem koncentracja na samorealizacji, kreatywności następuje tutaj w obrębie aktywności edukacyjnej, tu ma wychowanek zapewnione podmiotowe traktowanie, poza nią już nie. To wychowawca podejmuje za ucznia wysiłek nadania sensu, rozumienia i oceny oraz wyboru wartości. Cechą duchowej pedagogiki miłości jest ujęcie wychowanka i nauczyciela jako podmiotów poznania, które są zdolne, nie tylko do logicznego, przyczynowo-skutkowego porządkowania rzeczywistości, ale i do empatii, tzn. odpowiadania przeżyciem własnym, swoim doświadczeniem na to, co dzieje się w rzeczywistości, a nie tylko logicznym rozumieniem. Podmiot poznania koncentruje się na swojej relacji z drugim człowiekiem przez własne doświadczenie. To właśnie „aktywność serca”, czyli sprawianie, by każde przeżycie było nowym doświadczeniem, kreuje podmiot poznania jako zdolny i otwarty na świadome przeżywanie relacji z drugim człowiekiem i sobą.

KOLEKTYWIZM

Andrzej Pawłucki do nurtów kolektywistycznych zalicza: antyhumanizm modernistyczny, behawioryzm, autorytaryzm. Jak zauważa Pawłucki, pedagogika kolektywistyczna promuje jedynie słuszne dobro (bytu nieosobowego faszyzmu, komunizmu, socjalizmu). Pedagogika społeczeństw autorytarnych zatraciła jako wartość godność człowieka i jego odpowiedzialność za dobro drugiego. Była wiedzą dyrektywną, instrumentalną, naukowo-techniczną, niczym inżynieria społeczna. Zapleczem antropologicznym takiej pedagogiki była pedagogika behawiorystyczna, która zakłada, że człowiek jest bytem zewnątrzsterownym (Pawłucki 2007, s. 64). Tendencja ta przejawia się w opisie roli nauczyciela jako edukatora, nie jako wychowawcy.

Behawioryzm zakłada analityczno-empiryczną postawę wobec człowieka i otaczającego go świata. Podporządkowanie pedagogiki metodzie empiryczno-analitycznej niesie ze sobą konsekwencje, które porządkuje Śliwerski (Śliwerski 2006):

1. Nie można formułować zdań o wartościach i zasad postępowania, a z faktów nie można wyprowadzać ani wartości, ani norm.
2. Nauka może zaakceptować tylko takie nauki o wychowaniu, które są ukierunkowane teleologicznie i przyczynowo-skutkowo, głównie nauki techno-

logiczne, oraz historiografię wychowania, funkcjonujące według zasad naukowych charakterystycznych dla badań historycznych.

3. Pedagogika, która odpowiada na pytania dotyczące norm i wartości (podobnie jak praktyczne pytania dotyczące zajęć dydaktycznych), nie ma charakteru naukowego.
4. Analityczno-empiryczne pojmowanie wiedzy doprowadziło do szukania rozwiązań problemów wychowawczych jedynie w empirycznie potwierdzonych wskazówkach.

Wołoszyn zauważa, że u podstaw pedagogiki behawiorystycznej leży teza o środowiskowym uwarunkowaniu postępowania człowieka. Według behawiorystów psychologię człowieka powinno się wzorować na eksperymentalnej psychologii zwierząt, jeśli ona ma nabrać charakteru naukowego i zająć miejsce wśród nauk przyrodniczych. Dlatego jej przedmiotem nie jest dusza ani umysł, tylko zachowanie człowieka, tzn. zespół reakcji dostępnych obiektywnej obserwacji, reakcji przystosowawczych organizmu jako całości (Wołoszyn 1964). Opis praw regulujących zachowanie człowieka miał pozwolić na jego przewidywanie i wpływ w zgodzie z zasadą bodziec–reakcja. Wołoszyn pozytywnie ocenia behawioryzm za to, że zwrócił uwagę na obiektywne metody badań i zależność między zachowaniem a sytuacją. Natomiast krytycznie odnosi się do tendencji mechanistycznych, upraszczających zachowanie człowieka, ignorujących rolę świadomości, niedoceniających wyników badań nad dziedzicznością i psychologicznych aspektów motywacji ludzi (Wołoszyn 1964).

Ideologie, choć składają obietnicę szczęścia całej ludzkości, mają wydzwięk ahumanistyczny. I chociaż z dnia na dzień zniknęło zapotrzebowanie na pedagogiki ideologiczne, podmiot poznania przez nie ukształtowany, obraz relacji i możliwości poznawczych wychowanka przeniknął do świadomości społecznej. Podmiot poznania w nurtach pedagogicznych, które odwołują się do behawioryzmu, jest sterowany w pełni przez bodźce płynące ze środowiska zewnętrznego i wewnętrznego – popędy. Jedyną motywacją do podejmowania działań przez człowieka jest wizja nagród (są to wzmocnienia pozytywne) lub chęć uniknięcia kar (tj. wzmocnień negatywnych). Behawioryzm odrzuca atrybuty człowieka, jak wolność i godność. Uczestnik życia, jak podkreśla Pawłucki, w takim porządku musi uprzedmiotowić siebie, uczynić z siebie środek do celu, którym nie jest on sam ani jego dobro, tylko nieosobowy byt określonej utopii (Pawłucki 2007, s. 42). Człowiek to zlepek nawyków o różnej konstelacji, a wolność i godność to efekty wpływów środowiska (człowiek jest tym bardziej wolny, im mniej doświadcza sytuacji związanych z działaniem niepożądanych bodźców) (Kozielecki 1995, s. 13). Podmiot poznania w behawioryzmie nie ma zdolności do introspekcji. Dla podmiotu poznania jedyne dane, które są podstawą wiedzy, to dane zmysłowe, treści świadomości płynące z doświadczenia wewnętrznego, a nawet samo jego istnienie było w skrajnych przypadkach odrzucane (Rosińska i Matusiewicz 1984). Jak pisze Czarnocka: „[...] w perspektywie behawiorystycznej człowiek traci prawo do wewnętrzności [...]. Poziom prywatności człowieka, do której mógł dotrzeć jedynie on sam, [...] w behawioryzmie zupełnie zaniknął. Razem z wyrzuceniem dziedziny prywatności rozpada się cała sfera wewnętrzna człowieka i jego świadomość.

Wraz z nim wyeliminowany zostaje także umysł jako czynnik wewnętrzny wyznaczający ludzką naturę” (Czarnocka 2003, s. 115–116). Podmiot poznania wykreowany w ramach kolektywizmu ma możliwości poznawcze obejmujące jedynie świat zewnętrzny, jego percepcja i rozumienie samego siebie – albo są całkowicie niemożliwe, albo odbywają się przez pryzmat kategorii zewnętrznych. Dlatego też własna cielesność podmiotu ujmowana jest przez niego samego w kategoriach biologicznych, nie stanowi źródła doświadczenia wewnętrznego, wyrazu stanów emocjonalnych czy symbolu, którego sens można odkrywać w wymiarze refleksji aksjologicznej.

PERSONALIZM

Andrzej Pawłucki wprowadzając kategorie porządkujące nurty obecne w teorii pedagogiki, wprowadził czwarty obszar, nazywając go: „komunitaryzmem”. Autor ten określa komunitaryzm jako humanizm personalistyczny, w którym człowiek jako osoba rozwija swoją doskonałość w człowieczeństwie (Pawłucki 2007, s. 43). Pojęcie komunitaryzmu ma podkreślać wartość i siłę oddziaływania na jednostkę relacji międzyludzkich opartych na miłości. Zważywszy, że w refleksji personalistycznej zarówno relacja z Bogiem, z człowiekiem, jak i wspólnotą wynikają ze znaczenia i wartości osoby i są w stosunku do niej wtórne, pozostanie przy pojęciu „personalizmu” wydaje się bardziej uzasadnione.

Pedagogika personalistyczna nie jest kierunkiem nowym, jej geneza sięga chrześcijańskiej tradycji wychowania, która w personalizmie przybrała pełniejszą i uporządkowaną postać (Nowak 2003, s. 239). Pedagogika personalistyczna przyjmuje antropologię człowieka opartą na kategorii osoby. Wychowanie zmierza do rozwoju wychowanka i niejako wypełnienia wszelkich zdolności i możliwości, jakie nadane są osobie. Komunitaryzm zakłada, że wychowanek jest zdolny do samopoznania i samorozumienia. Nauczyciel jest przewodnikiem po świecie zewnętrznym i stwarza warunki do doświadczenia wewnętrznego i samopoznania ucznia. To w relacji z drugim człowiekiem można rozpoznać w pełni siebie jako osobę. W tej perspektywie uczestnictwo w życiu społecznym daje możliwość rozwoju własnego człowieczeństwa. Jak podkreśla Marian Nowak, najwyższym celem podmiotu w świetle pedagogiki personalistycznej jest uzdalnianie podmiotu do przejścia kierownictwa nad własnym procesem rozwoju. Wychowanek nie jest postrzegany jako „[...] rzecz do napełniania jej czymkolwiek ani też nie jest on istotą do ćwiczenia (szkolenia), lecz jest osobą, którą należy w nim »wzbudzić«” (Nowak 2003, s. 243). Personalizm podkreśla nie tylko wartości w wymiarze indywidualnym, ale także wartości wspólnotowego charakteru życia i wychowania, ujęte w kategorii „dobra wspólnego” (Nowak 2003, s. 243). Jednak mimo głoszonego prymatu „dobra wspólnego”, dobro indywidualne człowieka ma zawsze pierwszeństwo, gdy wchodzi w grę wartości wyższe (moralność, wyznanie). Albowiem rozwój społeczeństwa ma sens o tyle, o ile służy rozwojowi jednostki, człowiek nigdy nie może być traktowany jako środek „do realizacji wyższych celów” (Nowak 2003, s. 244).

Rola nauczyciela jest jedynie pomocnicza, jest to rola kogoś, kto pomaga i musi adekwatnie reagować na aktywność ucznia, bacznie go obserwować i być czułym na przejawy jego zainteresowań. Jednocześnie nauczyciel jest odpowiedzialny za porządkowanie procesu nauczania, za kontrolowanie pracy uczniów, za reprezentowanie wartości kulturowych (Nowak 2003, s. 245).

W personalizmie jest wizja człowieka jako uczestnika świata natury, kultury i transcendencji, który ma możliwość transcendencji ponad te wymiary, ku wartościom obiektywnym przejawiającym się w świecie wiary i religii.

Nowak przywołuje trzy postaci personalizmu: personalizm związany z pragmatyzmem w Ameryce, personalizm krytyczny i psychologiczno-pedagogiczny w Niemczech, personalizm powiązany z chrześcijańskim egzystencjalizmem we Francji. Natomiast w filozofii występuje wiele odmian personalizmu, m.in.: personalizm społeczny, metafizyczny, teologiczny, historyczny, fenomenologiczny (Nowak 2003, s. 236). Personalizm, choć nie jest jednorodny, ma sprecyzować wspólne podstawy, co daje możliwość wyłuszczenia głównych tez pedagogiki personalistycznej (Śliwerski 2006):

1. Wychowanie to element wysiłku na rzecz „wspólnoty osób”.
2. Celem wychowania jest przygotowanie wychowanka do wzięcia odpowiedzialności za siebie i swój rozwój.
3. Wychowanek to osoba, którą należy w nim pobudzać i uwrażliwiać na nią, nie służy do biernego „napełniania” wiedzą, wartościami.
4. Wychowawca ma rolę drugoplanową wyznaczaną przez aktywność wychowanka.
5. Dobro wychowanka jest najwyższe i nie może być podporządkowane dobru szkoły, państwa i rodziny.
6. Odrzuca się koncepcję szkoły neutralnej, czyli takiej, która tylko naucza. Szkoła ma rolę nauczającą i wychowującą.
7. Rodzina stanowi obszar najskuteczniejszy wychowawczo, dlatego zasługuje na wsparcie i ochronę.
8. Osoba w dziecku to obszar „tajemnicy”, na którą ma być czułe środowisko wychowawcze.

Wychowanek w koncepcji personalistycznej ma swoją autonomię, której jest podporządkowany proces wychowawczy i relacja z nauczycielem. Jego tajemnica, jako osoby, nie podlega modyfikacjom zewnętrznym, to zewnętrzność, szkoła ma stworzyć warunki, by dziecko siebie odkrywało i poznawało. Tutaj istnieje kolejne założenie, że dziecko jest zdolne do samoświadomości i rozpoznawania siebie.

Warto zaznaczyć, że jeden z przedstawicieli polskich personalistów, Karol Wojtyła, w procesie samopoznania nadał kategorii cielesności podstawową rolę. W świetle antropologii adekwatnej, której jest twórcą, doświadczenie wewnętrzne tego, co dzieje się w obszarze cielesności, przyczynia się do kształtowania wrażliwości człowieka na wartości. Cielesność udostępnia się człowiekowi na drodze odczuć, emotywności, czyli „poruszenia, które pochodzi od wewnątrz” (Wojtyła 2000, s. 265). To dzięki owym wewnętrznym czuciom, wewnętrzność

własnego ciała wchodzi w zasięg świadomości. Doświadczenie wewnętrzne staje się kategorią, która umożliwia integrację, źródłem samopoznania i samowiedzy, które wpływają na rozwój moralny człowieka. Zgodnie z przesłaniem Karola Wojtyły można powiedzieć, że człowiek wie, co to jest dobro i zło, jeśli te wartości przeżyje i doświadczy całym sobą (Femiak 2012, s. 123).

Podmiot poznania, jaki wyłania się z głównych założeń personalizmu, jest zdolny do doświadczenia wewnętrznego. To od rozwoju wewnętrznej wrażliwości podmiotu jest uzależniony rozwój poznawczy i etyczny. Dlatego osoba dziecka nie może być podporządkowana innym wartościom (ważnym dla szkoły, rodziny czy państwa). W pedagogice personalistycznej wychowanek ma możliwości przekraczania i świata natury, i kultury, wyzwolenia się z norm i wartości w nich panujących w drodze do własnego rozwoju. Akceptacja dla wychowanek i otwarcie na jego możliwości przenikają pedagogikę personalistyczną. Jej atrybutem jest jasna rola nauczyciela, który proces rozwoju wychowanek nie tylko wspiera, ale i porządkuje, kontroluje, by mieć świadomość tego, co dzieje się w wychowanek. Nauczyciel w procesie wychowania także musi podjąć wysiłek własnego rozwoju, przede wszystkim w aspekcie samoświadomości. Należy podkreślić, że w personalizmie społeczeństwo nie jest wrogiem jednostki, personalizm kreuje wizję człowieka, która łączy rozwój osobisty z rozwojem społecznym – właściwie te dwa obszary nie tylko na siebie wpływają, lecz nawet się warunkują (Femiak 2011). Oznacza to, że jednostka ma zdolność odkrywania siebie wyłącznie w relacji do drugiego człowieka (Wojtyła 2000, s. 22).

Andrzej Pawłucki w personalizmie upatruje wartości, które budują kontekst uzasadnienia nie tylko na poziomie logicznych uzasadnień teoretycznych, lecz też na poziomie jednostki. Dla nauczyciela działanie celowe jest skuteczne, ale to nie cel nadaje sens działaniu. Sens działaniu nadają wartości, dlatego nauczyciel, który jest ich świadom, ma poczucie pracy sensownej. Ponadto jest w stanie konsekwentnie dostosować metody, komunikację i system oceniania reprezentowanych przez siebie wartości (Pawłucki 2007, s. 27–28). Staje się wiarygodny w swoim działaniu, jest ich przykładem i reprezentantem, co wydaje się w nauczaniu bezcenne. Personalizm kreuje podmiot poznania, który ma możliwość nie tylko samopoznania, lecz również samostanowienia. To od jego decyzji zależy przyjęcie nie tyle norm i zasad społecznych, ile odpowiedzialności za wspólnotę.

Rozwój założeń antropologicznych w pedagogice jest wyrazem między innymi zmian zachodzących w modelu podmiotu poznania kreowanego przez naukę. Poznanie naukowe jest, jak uważa Małgorzata Czarnocka, jednym z typów poznania, które wyróżnia większa dyscyplina metodyczna. Naukowa percepcja świata zakłada pewne możliwości poznawcze podmiotu, a z innych rezygnuje. Od koncepcji człowieka zależy to, co uznamy za stany, które zachodzą w świetle świadomości lub poza świadomością podmiotu. Na przykład cielesność w kartezyjańskim modelu człowieka jest wykluczona z procesu poznania. Podmiot jest autonomiczny wobec ciała, jest utożsamiony z rozumem, nie podlega wewnętrznemu doświadczeniu. Ten model cielesności i podmiotu wpisał się w nowożytny kanony myślenia o poznaniu (Czarnocka 2003, s. 28). Rozumność stała się istotą człowieczeństwa, a inne zdolności człowieka zostały pominięte. Zdolności te

związane są zazwyczaj z pozaracjonalnymi możliwościami, tj. intuicją, empatią, wrażliwością aksjologiczną, przejawiającą się w aktach twórczych i w aktach poznania. Alina Motycka model podmiotu poznania, który uwzględnia pozaracjonalne umiejętności człowieka, określa jako intuicjonistyczny. Ten model myślenia naukowego uwzględnia bogactwo natury ludzkiej i godzi umiejętność myślenia typu *logos* i *mythos* (Motycka 2010, s. 117–132).

To, co wyróżnia pedagogikę od innych dziedzin i zasługuje na szczególną uwagę, to jej przesłanie praktyczne, aplikacyjne skierowane do dzieci i młodzieży. To, w jakich paradygmatach, wartościach zanurzona jest dana teoria wychowania, wpływa na sposób, w jaki opisywana jest relacja nauczyciel–uczeń, przyjmowane metody wychowawcze, cele wychowawcze, metody oceny pracy ucznia i nauczyciela. Można zauważyć, że im większy prymat dobra ucznia, otwartość na jego wrażliwość, zaufanie do jego możliwości poznawczych i moralnych, tym bardziej wzrastają jego zdolności do świadomego i odpowiedzialnego uczestnictwa w życiu społecznym. Refleksje nad podmiotem poznania w pedagogice mogą nadać kierunek poszukiwaniom metod kształcenia przyszłych nauczycieli, tak aby umieli wykorzystać i rozbudzić potencjał rozwojowy swoich wychowanków, a nie go ograniczać, redukować czy podporządkowywać wartościom drugorzędnym.

BIBLIOGRAFIA

- Bryczyński M. (2011) *Mit nauki. Paradymaty i dogmaty*. Eneteia, Warszawa.
- Czarnocka M. (2003) *Podmiot poznania a nauka*. Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Wrocław.
- Femiak J. (2011) *Wolontariat w świecie ponowoczesnym – w perspektywie rozważań nad człowiekiem Karola Wojtyły*. [W:] J. Nowocien, K. Zuchowa (red.), *Wolontariat w edukacji, sporcie, w ruchu olimpijskim i paraolimpijskim*. Estrella, Warszawa, 64–77.
- Femiak J. (2012) *Cielesność w teorii wychowania fizycznego. Od materializmu do holizmu*. AWF, Warszawa.
- Kozielecki J. (1995) *Koncepcje psychologiczne człowieka*. Żak, Warszawa.
- Kwieciński Z., Śliwerski B. (2003) *Pedagogika*. T. 1. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Milerski B. (2003) *Pedagogika kultury*. [W:] Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), *Pedagogika*. T. 1. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 220–232.
- Motycka A. (2010) *Człowiek wewnętrzny a episteme*. Eneteia, Warszawa.
- Ossowska M. (1946) *O dwóch rodzajach ocen moralnych*. *Kwartalnik Filozoficzny*, 16, 3, 273–293.
- Nietzsche F. (1985) *Antynomie wartości*. [W:] J. Kosiewicz (red.), *Współczesna filozofia człowieka*. Wybór tekstów. AWF, Warszawa, 86–99.
- Nowak M. (2003) *Pedagogika personalistyczna*. [W:] Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), *Pedagogika*. T. 1. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 232–248.
- Pawłucki A. (2007) *Osoba w pedagogice ciała*. Olsztyńska Szkoła Wyższa im. Józefa Ruśkiego, Gdańsk–Olsztyn.
- Rosińska Z., Matusiewicz C. (1984) *Kierunki współczesnej psychologii, ich geneza i rozwój*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 141.
- Rubacha K. (2003) *Wstęp*. [W:] Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), *Pedagogika*. T. 1. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 18–20.

- Szkudlarek T. (2003) Pedagogika międzykulturowa. [W:] Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), Pedagogika. T. 1. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 415–424.
- Śliwerski B. (1998) Współczesne teorie i nurty wychowania. Impuls, Kraków.
- Śliwerski B. (2003) Pedagogika antyautorytarna. [W:] Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), Pedagogika. T. 1. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Śliwerski B. (2006) Pedagogika, podstawy nauk o wychowaniu. T. 1. GWP, Gdańsk.
- Wołoszyn S. (1964) Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie. T. 2. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wołoszyn S. (1998) Nauki o wychowaniu w Polsce XX wieku. DW Strzelec, Kielce.
- Wojtyła K. (2000) Osoba i czyn. Wyd. Tow. Nauk. KUL, Lublin.

Adres do korespondencji
jfemiak@wp.pl

KRZYSZTOF PEZDEK, TOMASZ MICHALUK

Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

WYCHOWANIE FIZYCZNE JAKO NARZĘDZIE EDUKACJI ETYCZNEJ

WSTĘP

Celem artykułu jest uzasadnienie tezy, że przez zajęcia wychowania fizycznego można nie tylko kształtować właściwe postawy uczniów wobec cielesności, lecz także efektywnie edukować etycznie. Tę tezę uzasadniamy, biorąc pod uwagę kilka perspektyw. Po pierwsze, przywołujemy dwa zasadnicze rozumienia edukacji etycznej i dowodzimy, że jedno z nich jest w szczególności predestynowane do zastosowania na zajęciach wychowania fizycznego. Po drugie, na przykładzie ontologicznych założeń sportu jako części wychowania fizycznego uzasadniamy, że wartości moralne stanowią podstawę działalności sportowej albo mogą z nią współwystępować w postaci jej celu. I wreszcie, po trzecie, z teorii wychowania fizycznego wynika, że każdy nauczyciel powinien zostać odpowiednio wyposażony w wiedzę nie tylko przyrodniczą, ale też humanistyczno-społeczną. Dzięki temu może wzmocnić swą pracę pedagogiczną, odwołując się do wielu rodzajów wartości, np. hedonistycznych, użytecznych, estetycznych czy moralnych. Uważamy ponadto, że edukacja etyczna młodzieży jest szczególnie efektywna, jeśli nauczyciele w swej pracy przyjmują postawę opiekuna społecznego, który nie stara się narzucać uczniom swojego systemu wartości, a raczej umiejętnie koordynuje rozwój podopiecznych, zgodnie z ich potrzebami, celami i możliwościami samorealizacji.

ETYKA I MORALNOŚĆ W EDUKACJI ETYCZNEJ

Edukację etyczną rozpatruje się najczęściej w ujęciu wąskim oraz szerokim. Ujęcie wąskie sprowadza ją do konkretnego przedmiotu nauczania, który zaznaja uczniom z teoriami etycznymi oraz normami, opisem i oceną moralnego postępowania. Natomiast ujęcie szerokie polega na wplataniu treści etycznych w zakres innych przedmiotów nauczania, np. języka ojczystego, matematyki, biologii, wychowania fizycznego. Z tego punktu widzenia każdy przedmiot nauczany w szkole, poza treściami merytorycznymi, powinien realizować jakieś dobro moralne w rozumieniu społecznym i jednostkowym. Każdy pedagog zatem powinien być świadomy oraz merytorycznie przygotowany do realizacji owych moralnych celów, zawartych w programach nauczania. Jednakże niektóre przedmioty, np. język ojczysty, matematyka, historia, ukierunkowane są przede wszystkim na rozważania teoretyczne i indywidualną pracę uczniów, z ograniczoną możliwością działań praktycznych, zarówno indywidualnych, jak i zespołowych.

Z tego też powodu treści etyczne często rozmywają się w przekazie teoretycznym przedmiotu, uczniowie zaś koncentrują swoją uwagę tylko na tym materiale, który zapewni im otrzymanie promocji do następnej klasy. Nie ulega wątpliwości, że podobna metoda nauczania etyki jedynie w minimalnym stopniu przyczynia się do wzrostu świadomości etycznej młodych osób. Na niektórych zaś zajęciach, m.in. wychowanie fizyczne, taniec, zajęcia teatralne, zakłada się przede wszystkim działania praktyczne uczniów, zarówno indywidualne, jak i zespołowe. Stąd też nauczyciele takich przedmiotów mają dogodne warunki, aby kształtować postawy moralne wychowanków, wpisując się w ich naturalną aktywność ruchową. Jest to nader ważne w edukacji etycznej tych jednostek, które mają trudności w przyswajaniu wiedzy teoretycznej, jednakże interesują się aktywnością fizyczną, np. sportem. Zajęcia wychowania fizycznego są więc szczególnie predestynowane do edukowania etycznego uczniów, ponieważ przy niezbędnym minimum wiedzy teoretycznej, mogą ukierunkować zachowania na wartości moralne w ujęciu społecznym oraz jednostkowym.

W edukacji etycznej rozumianej potocznie często utożsamia się etykę z moralnością, dając tym samym do zrozumienia, że tworzą one jednorodną treściowo całość, którą można różnie nazywać. Jednakże podobne postępowanie w procesie kształcenia jest niedopuszczalne, ponieważ etyka i moralność stanowią odrębne dziedziny wiedzy, które koncentrują się na odrębnych celach. I tak w literaturze przedmiotu czytamy, że etyka to teoria postępowania człowieka zajmująca się wszelkimi kryteriami, które powinny być spełnione, aby mogło ono stać się moralne (Fritzhand 1995, s. 170, Kosiewicz 2006, s. 50). Chodzi tutaj o kryteria podmiotowe, przedmiotowe oraz sytuacyjne. Etyka w tym ujęciu stara się odpowiedzieć na kilka zasadniczych pytań: 1) Jakie cechy powinien mieć człowiek, aby być moralny? 2) Jakie cechy powinno posiadać postępowanie, aby było moralne? 3) W jakich sytuacjach refleksja etyczna jest możliwa? (Ingarden 1989, s. 120–127). Rozważania te należy prowadzić na wielu płaszczyznach – filozoficznej, psychologicznej, socjologicznej, pedagogicznej, ekonomicznej, medycznej i in. Moralność natomiast najczęściej określa się jako sposób postępowania. Stąd też można ją rozpatrywać z perspektywy pełnionej przez nią funkcji normatywnej, opisowej oraz oceniającej (Pezdek 2009a, s. 112). Moralność koncentruje się zatem na pewnych wzorach postępowania, które są korzystne dla społeczeństwa oraz jednostki. Promuje wartości wzmacniające porządek w społeczeństwie, m.in.: odpowiedzialność, sprawiedliwość, solidarność czy lojalność, a także dobro poszczególnych jednostek, np. autonomię, godność, tolerancję. Etyka konstruuje więc teoretyczne podstawy, bez których uzasadnienie postaw moralnych byłoby w zasadzie niemożliwe. Dlatego całościowa edukacja etyczna młodzieży swym zakresem powinna obejmować zarówno teorię (etykę), jak i praktykę (moralność). Nie ulega wątpliwości, że zajęcia wychowania fizycznego powinny koncentrować się przede wszystkim na praktycznych (moralnych) aspektach edukacji etycznej, natomiast jej część teoretyczna (etyka) powinna być nauczana w formie wykładu, m.in. na przeznaczonych do tego odrębnych zajęciach.

WYCHOWANIE FIZYCZNE A EDUKACJA ETYCZNA

Pojęcie wychowania fizycznego stanowi integralną część kultury fizycznej (Kosiewicz 2010a, s. 29). Oprócz wychowania fizycznego należą do niej także: sport wyczynowy, masowy, powszechny, amatorski, szkolny, osób z niepełno-sprawnością, gry i zabawy, rekreacja ruchowa, turystyka wyczynowa, pątnicza czy też rekreacyjne formy turystyki. Celem wychowania fizycznego jest kształtowanie ciała oraz przekazywanie dziedzictwa kultury fizycznej kolejnym pokoleniom w postaci ustalonych wartości i zachowań dotyczących rehabilitacji ciała oraz rekreacji. Wychowanie fizyczne dotyczy w zasadzie okresu przed-szkolno-szkolnego jednostki, dlatego jest ono przede wszystkim realizowane przez instytucję szkoły. Natomiast siłami wspierającymi ten proces są m.in. rodzina, kluby sportowe, grupy rówieśnicze czy media. Widać zatem, że wychowanie to odbywa się co najmniej na dwóch płaszczyznach: technologicznej i aksjologicznej (Grabowski 1999, s. 48). Pierwsza płaszczyzna odpowiada za kształtowanie umiejętności władania własnym ciałem oraz przetwarzanie i gromadzenie informacji o kulturze fizycznej. Druga płaszczyzna odpowiada zaś za rozwój w podopiecznych kompetencji aksjologicznych, które warunkują ich wybory moralne, pragnienia i cele, konstytuujące obraz świata, a także obraz własnej osoby w świecie (Grabowski 1999). Wprawdzie zasadniczą wartością w teź aksjologii jest ciało, ale występuje ono w tak szerokim kontekście, że znacząco wykracza poza jego rozumienie typowo fizjologiczne. Ciało wchodzi bowiem w wiele relacji, oddziaływań oraz zależności wzajemnych z innymi rodzajami wartości, np. estetycznymi, poznawczymi, społecznymi, religijnymi czy moralnymi (Pezdek 2011, s. 284–290). W systemie wartości ucznia może ono zajmować miejsce centralne i peryferyjne. Może stanowić wartość autoteliczną albo też instrumentalną. Może ponadto spełniać wiele funkcji, np. oceniającą, poznawczą, motywacyjną, ekspresywną. Dynamiczność systemów wartości zakłada więc, że ciało jawi się w wielu istotnych aspektach dla funkcjonowania zarówno społeczeństwa, jak i jednostki (aspekt fizjologiczny, ekonomiczny, estetyczny, religijny oraz moralny). Możemy zatem stwierdzić, że wychowanie fizyczne bezpośrednio realizuje wartości szeroko rozumianej kultury fizycznej, ale jednocześnie powinno wspomagać kształtowanie wartości innego rodzaju, np. moralnych. Dlatego nauczyciele wychowania fizycznego w znacznym stopniu powinni ponosić odpowiedzialność za edukację etyczną młodzieży (społeczeństwa).

SPORT A EDUKACJA ETYCZNA

W kształtowaniu postaw moralnych młodzieży nauczyciele wychowania fizycznego mogą wykorzystywać między innymi sport. Należy jednak zwrócić uwagę na co najmniej dwa stanowiska ontologiczne ukazujące sposób istnienia wartości moralnych w sporcie. Otóż, wśród badaczy zajmujących się tą problematyką dominuje stanowisko, że wartości moralne stanowią aksjologiczną podstawę sportu. Do grona tego z pewnością należą m.in. David Shields i Brenda Bredemeier. Uważają oni, że sport jest moralny, ponieważ jego podstawę stanowią pojęcia

sprawiedliwości oraz wolności (Shields i Bredemeier 1995, s. 22). Zgodnie z tym stanowiskiem działalność sportowa powinna motywować uczniów do przyjmowania postaw moralnych (odpowiedzialności, solidarności, lojalności, tolerancji, godności, autonomii itd.), ponieważ postawy te wynikają i są koherentne ze sprawiedliwością oraz wolnością, zarówno w ujęciu jednostkowym, jak i społecznym (Shields i Bredemeier 1995, s. 14–17).

Zwolennicy drugiego stanowiska są natomiast zdania, że w zasadzie sport jest zjawiskiem amoralnym. Przyznać należy, że pogląd ten jest mniej popularny w środowisku naukowym. Do jego najzagorzalszych propagatorów z pewnością zaliczyć można Jerzego Kosiewicza. Uczony ten twierdzi wprost, że sport jest zjawiskiem amoralnym, tzn. kompletnie niezależnym od etyki (Kosiewicz 2010b, s. 23). Wprawdzie badacz dopuszcza w sporcie występowanie elementów etyki deontologicznej, niemniej jednak traktuje je jako zbiór obowiązków regulujących relacje między zawodnikiem a trenerem, działaczami sportowymi, menedżerami itd. Relacje te, zdaniem autora, są określane przez normy prawne, a nie zasady moralne. Normy prawne zaś nie zawierają w sobie zasad moralnych, które co najwyżej mogą stanowić ich abstrakcyjną, irracjonalną, do końca nieokreśloną podstawę (Kosiewicz 2010b, s. 23).

Warto skonfrontować powyższe stanowiska z fenomenologiczną koncepcją rzeczywistości zaproponowaną przez polskiego filozofa Romana Ingardena. Otóż, uczony z pewnością przyznałby, że w nieświadomej aktywności ruchowej człowieka, jako naturalnej czynności, nie są zawarte jakiegokolwiek wartości, ponieważ mają charakter fenomenologiczny (Ingarden 1987, s. 13–18). Niemniej jednak jakakolwiek świadoma aktywność ruchowa jest już nośnikiem wartości nadających sens przyrodzie oraz egzystencji ludzkiej. Wyznacza bowiem każdemu świadomemu człowiekowi cele oraz sposoby ich realizacji. Jak twierdzi filozof: „Całe bogactwo różnych wartości rozpościera się wówczas przed jego oczyma i zobowiązuje go do różnych czynów wobec jego bliźnich, wobec przyjaciół i wrogów. Życie jego zaczyna mieć jakieś zadanie i cel i nabywa pewnego sensu i znaczenia, którego by nie miało w samej pierwotnej Naturze” (Ingarden 1987, s. 15). Z tego wynika, że to świadoma jednostka, nadając aktywności ruchowej fenomenologiczne wartości, tworzy świat kultury, którego jakość jest całkowicie odmienna od jakości pierwotnej (nieświadomej) natury. A zatem sens i znaczenie sportu powstały na podstawie wartości, przez które każda osoba, tzn. człowiek racjonalny, samoświadomy i autonomiczny (Pezdek 2010, s. 73) wyznacza swoje cele, a także podejmuje decyzje. Cele te mogą mieć charakter współzawodnictwa (wartości agonistyczne), dbania o piękno ciała (wartości estetyczne), podpisania kontraktu na grę w klubie piłkarskim (wartości utylitarne), przyjemności (wartości hedonistyczne), czczenia Boga (wartości religijne), czy też stania się dobrym człowiekiem (wartości moralne).

Należy jednak pamiętać, że w ujęciu fenomenologicznym wartości niezmiernie istotne jest także znaczenie nadawane aktywności sportowej. Otóż z tej perspektywy sport może być nośnikiem zarówno dobrych, jak i złych postaw. Znane są przecież przypadki, kiedy władza totalitarna (np. komuniści w ZSRR czy faszyci w Niemczech) w pełni przejęła kontrolę nad wychowaniem fizycznym i sportem, nadając mu znaczenie ekstremistycznej polityki wobec własnego bądź

innych narodów. Jak pisze Michel Foucault, w podobnej sytuacji „[...] tresuje się całe populacje, aby wybijały się wzajemnie pod hasłem ich życiowych konieczności” (Foucault 2010, s. 94). Doskonalenie sprawności fizycznej, ćwiczenie wytrzymałości i posłuszeństwa traktowane są wówczas jako element anatomopolitycznej władzy państwa nad jednostką (Foucault 2010, s. 95).

Konsekwencją przyjętej przez nas perspektywy badawczej, łączącej sport z wartościami, jest analiza sportu również jako fenomenu semiotycznego, znaczącego. Nie ulega wątpliwości, że to, co się dzieje podczas profesjonalnych zawodów sportowych oraz na boisku szkolnym, jest interpretowane zarówno przez samych zawodników, jak i sędziów, kibiców, trenerów, wychowawców itp. Bywa, że dane wydarzenie sportowe jest pamiętane nie ze względu na osiągnięte wyniki, ale z powodu postawy uczestników, którzy stali się znakami pożądanym lub niepożądanym wartości, np. odpowiedzialności, solidarności, patriotyzmu, *fair play* czy też partykularyzmu, przedmiotowego traktowania innych ludzi, brutalności, dopingu. Wzajemne relacje między wartościami a aktywnością ruchową pod postacią sportu są szczególnie znaczące w aspekcie wychowania fizycznego, które pozbawione warstwy znaczeniowej może całkowicie stracić swój walor wytwarzania i przekazywania pożądanym postaw etyczno-moralnych.

Odnosząc się w perspektywie semiotycznej do omówionych stanowisk ontologicznych, ukazujących sposób istnienia wartości moralnych w sporcie, możemy przyjąć, że sport, który nie przenosi znaczeń, przestaje być istotny dla jego uczestników i odbiorców, co w konsekwencji prowadzi do braku zainteresowania daną dyscypliną. Oznacza to, że nie sposób wyobrazić sobie rzeczywiście uprawianej dyscypliny sportowej, która byłaby w całkowitym oderwaniu od uwarunkowań społecznych i kulturowych. Tradycja uprawiania danej dyscypliny odgrywa tutaj istotną rolę, ponieważ sporty nowe, jak np. futbol amerykański w Polsce, nie stały się jeszcze czytelnym i powszechnym narzędziem przekazywania wartości, chociaż w miarę upływu czasu może do tego stopniowo dojść. Na drugim biegunie stoją sporty niezwykle nośne znaczeniowo w danej kulturze. W Polsce jest to piłka nożna i niektóre sporty zimowe, np. skoki narciarskie, które są na tyle semiotycznie znaczące, że istnieją programy wspierania i popularyzacji tych dyscyplin wśród młodzieży (np. rządowy program Orliki). Tak więc stoimy na stanowisku przeważającym dualizm zakładający bądź odrzucający istnienie w sporcie immanentnych wartości na rzecz postrzegania sportu jako fenomenu w różnym stopniu znaczącego, a tym samym o różnej przydatności jako narzędzia przekazywania i obrazowania wartości, szczególnie w przypadku wychowania fizycznego.

Na płaszczyźnie semiotycznej główna różnica między sportem kwalifikowanym i wychowaniem fizycznym wyraża się przez odmienne znaczenie danej aktywności sportowej dla jej uczestników. W przypadku sportu profesjonalnego następuje eksterioryzacja znaczeń osiągniętych wyników (zwycięstwa, porażki) na rzecz wartości niezwiązanych z rozwojem etyczno-moralnym zawodnika. Czy kibiców interesuje odpowiedź na pytanie: w jaki sposób osiągnięcie rekordu świata przyczynia się do poprawy kompetencji aksjologicznych samego rekordzisty? Na pewno publiczne środki finansowe, łożone na odpowiedni poziom wyszkolenia, nie służą temu celowi, ponieważ największe znaczenie ma repre-

zentowanie danego państwa i bycie przez zawodnika znakiem sukcesu owego państwa. A może dążenie do zwycięstwa, zdobycia rekordu jest sposobem zwiększania świadomości pożądanych wartości, takich jak np. uczciwość bądź odpowiedzialność? Tutaj też można mieć uzasadnione wątpliwości ze względu na powszechnie znane i bulwersujące afery wynikające z nielegalnego dopingu stosowanego przez najbardziej utytułowanych zawodników, którzy na płaszczyźnie etyczno-moralnej okazywali się wyrachowanymi oszustami.

WYCHOWANIE FIZYCZNE A WARTOŚCI

W teorii wychowania fizycznego dominują dwa kierunki postępowania – biotechniczny oraz humanistyczny (Grabowski 1999, s. 57–67). W pierwszym wypadku wychowanie fizyczne odbywa się przez ćwiczenie ciała, a zasadniczym celem jest wyedukowanie sprawnego i dbającego o swą kondycję fizyczną człowieka, co stanowi dopełnienie jego edukacji umysłowej, moralnej oraz estetycznej. Można zatem stwierdzić, że wychowanie fizyczne w tym ujęciu koncentruje się na wspieraniu rozwoju osobowościowego jednostki przez ćwiczenie ciała (Grabowski 1999, s. 61). W drugim wypadku kształtuje się odpowiednie postawy podopiecznych wobec ciała, rozbudza ich zamiłowanie do sportu, ale metodą uzyskania tych celów jest głównie wspieranie rozwoju osobowościowego wychowanków. W tym postępowaniu wpływa się przede wszystkim na osobowość jednostki, która odpowiada za wypracowanie odpowiednich postaw wobec ciała. Niemniej jednak z przytoczonych teorii wynika, że każdy nauczyciel wychowania fizycznego powinien dysponować wiedzą zarówno przyrodniczą, jak i humanistyczno-społeczną. Powinien znać teoretyczne podstawy fizycznego rozwoju człowieka oraz humanistyczne teorie dotyczące kształtowania postaw i mechanizmów odpowiedzialnych za ich zmiany (Grabowski 1999, s. 66). Powinien ponadto znać kontekst kulturowy, w którego obrębie zmiany te zachodzą. Tylko wówczas nauczyciel dysponuje podstawową wiedzą o systemach wartości jednostek, mechanizmach społecznych oraz najogólniejszych zasadach i normach obowiązujących w poszczególnych wspólnotach i społeczeństwach. Bez tej podstawy nie sposób świadomie i celowo odnosić się do wartości ukierunkowanych na dobro zarówno społeczeństwa, jak i jednostki. Nie wspominając już o złożonych zależnościach i relacjach między owymi rodzajami wartości, sprawiającymi, że często trudno określić, czy w danej sytuacji wychowawca powinien zwrócić się w stronę wartości społecznych i zganić egoistyczne dążenie do sukcesu ucznia, czy wręcz przeciwnie, powinien propagować indywidualną pracę i poświęcenie jednostki, a nie dobro wspólnoty. Przed podobnymi dylematami moralnymi współcześni pedagodzy stawać muszą coraz częściej, natomiast relatywizacja wartości wymaga od nich wiedzy oraz umiejętności interpersonalnych ułatwiających właściwą ocenę potrzeb, aspiracji uczniów, a także kontekstu, w jakim dany problem należy rozpatrywać.

Nie jest zatem właściwe postępowanie nauczyciela wychowania fizycznego, kiedy koncentruje się jedynie na sferze fizjologicznej funkcjonowania podopiecznego. Oczywiście powinien on przede wszystkim zwracać uwagę na po-

stawy uczniów wobec ciała, na poprawne wykonywanie ćwiczeń oraz stosowanie określonych reguł w grach i zabawach. Jednakże powinno się to odbywać z uwzględnieniem szerszego kontekstu – m.in. postaw i norm moralnych jednostki. I tak np. gra w piłkę nożną ma się odbywać zgodnie z obowiązującymi przepisami, ale nauczyciel powinien także zwracać uwagę na zasadę *fair play*, która stanowi jeden z moralnych fundamentów wychowania fizycznego. Jednakże, aby uzyskać pełny zakres obowiązywania zasady *fair play*, nauczyciel zmuszony jest przywołać ponadto inne wartości, które z nią współwystępują, m.in. sprawiedliwość oraz odpowiedzialność (Shields i Bredemeier 1995, s. 21; Weinberg i Could 2007, s. 550).

Uważamy, że w swojej istocie *fair play* jest przekraczaniem granic sportu w stronę wartości etyczno-moralnych. Nauczyciel, promując podczas zajęć wychowania fizycznego postawy *fair play*, w istocie kładzie nacisk na umowność rywalizacji sportowej, która nigdy nie powinna przesłonić człowieczeństwa. Żadna z form uprawiania sportu nie może odbywać się kosztem zdrowia bądź dobra własnego zawodników, uczniów. W tym sensie *fair play* jest imperatywem kategorycznym wynikającym z szacunku dla podmiotowości innego człowieka (ale i w nie mniejszym stopniu własnej) i zdecydowanie wykracza poza ramy samego sportu (Michaluk 2011, s. 118–131) lub lekcji wychowania fizycznego. Jeśli zatem zgodzimy się, że w sporcie profesjonalnym celem jest zwycięstwo, nierzadko odnotowane dzięki instrumentalnemu traktowaniu rywali, np. przez tzw. faule taktyczne, to na pewno nie jest celem promowanie tego typu zachowań podczas lekcji wychowania fizycznego. Uczestnicząc w sytuacjach *fair play*, uczeń zdobywa kompetencje do rozpoznawania i stosowania tej zasady w relacjach pozasportowych. Na przykładzie zachowań *fair play* nauczyciel ma doskonałą okazję uwrażliwiania uczniów na sprawiedliwość, która reguluje postępowanie jednostki względem innych ludzi, ale też porządkuje postępowanie wspólnoty względem osoby, odwołując się do norm w ich moralnym rozumieniu. Stąd też sprawiedliwość wyznacza granice obowiązywania odpowiedzialności. Bez niej uczeń nie wiedziałby, w jakiej sytuacji ponosi, podejmuje bądź działa odpowiedzialnie (Ingarden 1987, s. 73–97, Szewczyk 1998, s. 54, Pezdek 2010, s. 72–76). Nie wiedziałby także, w jakich okolicznościach jest odpowiedzialny za siebie, a w jakich za drugiego człowieka, szkołę, klub sportowy, społeczeństwo itd. Nauczyciel powinien więc wyjaśnić uczniom, że granice odpowiedzialności wyznaczają obowiązujące w społeczeństwie tradycje, obyczaje, zwyczaje, ale przede wszystkim prawo. Bez wzięcia na siebie odpowiedzialności za własne czyny jednostka nie może postępować sprawiedliwie wobec siebie oraz innych ludzi (Szewczyk 1998, s. 56). Trudno przecież być sprawiedliwym, nie będąc jednocześnie odpowiedzialnym. Przywołując zatem zasadę *fair play*, nauczyciel siłą rzeczy odnosi się do szerszego kontekstu, wyznaczonego przez granice aksjonormatywne obowiązujące w społeczeństwie.

Jednakże nauczyciel wychowania fizycznego w motywowaniu uczniów może umiejętnie wykorzystywać wiele rodzajów wartości w zależności od potrzeb i celów ucznia, ale także w zależności od systemu aksjologicznego obowiązującego w społeczeństwie. I tak, gdy podopieczny pragnie zostać zawodowym piłkarzem, to nauczyciel może zachęcać go do większego zaangażowania w grę, roztaczając

wizję kariery w prestiżowych klubach piłkarskich (wartości użyteczne). Gdy zaś uczeń chce poprawić swój wygląd, to pedagog w motywowaniu z powodzeniem może wykorzystać wartości estetyczne. Kiedy natomiast przez sport zamierza wzmocnić swoją wiarę w Boga, wówczas najodpowiedniejsze w motywowaniu do większego wysiłku wydają się wartości religijne.

Nietrudno zauważyć, że gry i zabawy zespołowe mogą być bardzo dobrym nośnikiem wartości moralnych, ukierunkowanych przede wszystkim na umacnianie więzi w społeczeństwie. Mamy na myśli nie tylko odpowiedzialność i sprawiedliwość, lecz też solidarność, lojalność, koleżeństwo, altruizm, empatię itp. Nauczyciel ma możliwość w sposób naturalny wartości te wyeksponować i osadzać w odpowiedniej teorii etycznej, a także tradycji oraz obyczajach społecznych. Indywidualne ćwiczenia w sposób naturalny mogą być bardzo dobrym nośnikiem wartości moralnych, ukierunkowanych na wszechstronny rozwój jednostki. Z pewnością do tych wartości zaliczyć należy m.in. prawo do samorealizacji, autonomię, tolerancję. Nauczyciel może ukazać granice obowiązywania tych wartości. Kiedy na przykład zdarzy się, że rówieśnicy poniżają swojego kolegę, ponieważ jest mniej sprawny fizycznie niż pozostali, to oprócz zasłużonej reprimendy wychowawca może udzielić uczniom wyjaśnień, że godność przynajmniej każdej jednostce największą autonomię, której granicą jest bezwzględny szacunek wobec innych ludzi, niezależnie od zajmowanej przez nich w społeczeństwie pozycji, posiadanego wykształcenia, stanu zdrowia itd. (Szewczyk 1998, s. 66–69). Jeżeli więc ktokolwiek jest świadkiem krzywdzenia drugiego człowieka, powinien stanąć w jego obronie. Pomijając godność, trudno byłoby natomiast odpowiedzialnie promować tolerancję oraz wolność, ukazywać ich zalety i ograniczenia. Należy jednak pamiętać, że zarówno wartości społeczne, jak i ukierunkowane na dobro jednostki nie stanowią odrębnych aksjologicznych systemów, konstytuują one jeden system wartości, do którego każdy świadomy człowiek się odwołuje, wyznaczając życiowe cele czy uzasadniając podjęte decyzje. Otóż, pedagogowie powinni nauczać młodzież identyfikowania wartości w owym systemie oraz bezkolizyjnego w nim funkcjonowania (Pezdek 2009b, s. 107–108).

WYCHOWANIE FIZYCZNE A POSTAWA OPIEKUNA SPOLEGLIWEGO

Jesteśmy przekonani, że w realizacji opisanych celów nauczyciel wychowania fizycznego powinien przyjąć postawę opiekuna społecznego, który przede wszystkim koncentruje się na wspomaganie rozwoju ucznia, wyczuwając jego potrzeby i cele. Jak pisze Tadeusz Kotarbiński, „Opiekun wtedy jest społeczny, kiedy można słusznie zaufać jego opiece, że nie zawiedzie, że zrobi wszystko, co do niego należy, że dotrzyma placu w niebezpieczeństwie i w ogóle będzie pewnym oparciem w trudnych okolicznościach” (Kotarbiński 1987, s. 378). Powinno to być zatem osoba życzliwa, o dobrym sercu, skłonna do niesienia pomocy innym (Kotarbiński 1987, s. 378). Jednakże nie tylko o cechy osobowościowe tutaj chodzi. Równie ważne jest bowiem merytoryczne przygotowanie opiekuna społecznego. Otóż, w swej działalności powinien on sięgać do wzorców porządnego człowieka, obowiązujących w społeczeństwie. Aczkolwiek nie sposób w pełni po-

znać te wzorce bez wcześniejszego przygotowania humanistyczno-społecznego (filozoficznego, etycznego, socjologicznego, psychologicznego, pedagogicznego i in.). Stąd też w instytucjonalnym kształceniu uczniów nie wystarczy jedynie potoczne rozumienie wartości moralnych. Nauczyciel powinien być świadomy aktualnego stanu wiedzy zarówno o człowieku, jak i społeczeństwie. Powinien znać filozoficzne koncepcje człowieka, podstawowe teorie etyczne, normy moralne, psychologiczne uwarunkowania zachowań ludzkich czy mechanizmy kulturowe odpowiedzialne za kształtowanie wzorców porządnego człowieka. Opiekun spolegliwy powinien także posiadać umiejętność przekazywania owej wiedzy uczniom w sposób prosty, zrozumiały, a przede wszystkim niewulgarzający ich godności. Tylko wówczas zdobędzie zaufanie, będące podstawą właściwych relacji między pedagogiem a młodym człowiekiem. Współczesny nauczyciel wychowania fizycznego to osoba, która powinna mieć odpowiednie predyspozycje osobowościowe, ale nade wszystko wykształcona zarówno w dziedzinie nauk przyrodniczych, jak i humanistyczno-społecznych.

ZAKOŃCZENIE

W naszych rozważaniach staraliśmy się uzasadnić tezę, że wychowanie fizyczne może być nośnikiem wartości moralnych. Nauczyciel przez gry zespołowe oraz indywidualne ćwiczenia ma możliwość kształtować postawy moralne młodzieży, dopełniając je odpowiednią teorią etyczną. Z kolei kompetencje etyczne nauczyciela dają mu dodatkowe narzędzia, które może on wykorzystać nie tylko w rozwiązywaniu konfliktów między uczniami, ale przede wszystkim we wspieraniu zrównoważonego rozwoju podopiecznych oraz budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Wiedza ta pozwala bowiem identyfikować systemy wartości poszczególnych uczniów oraz odnosi się do systemu wartości obowiązującego w społeczeństwie.

Jesteśmy przekonani, że zajęcia wychowania fizycznego wzbogacone wiedzą etyczną (szerokie rozumienie edukacji etycznej), powinny stanowić dopełnienie etyki nauczanej w formie odrębnego przedmiotu (wąskie rozumienie edukacji etycznej). Edukacja etyczna stanie się wówczas jeszcze bardziej zintegrowana, co z pewnością przełoży się na jakość funkcjonowania społeczeństwa w przyszłości. W realizacji tych celów na pewno pomocna okaże się zaproponowana przez Tadeusza Kotarbińskiego postawa opiekuna spolegliwego. Przyjmując ją, nauczyciele udowadniają bowiem, że w ich pracy najważniejszy jest uczeń, a nie jedynie dobro własne bądź szkoły. Stoimy więc na stanowisku predestynowanej roli wychowania fizycznego, jako formy edukacji teleologicznie nastawionej na rozwój systemu aksjologicznego uczniów. W rękach świadomych, spolegliwych wychowawców program wychowania fizycznego jest praktycznym narzędziem edukacji etycznej. Wychowawca ma bowiem doskonałą możliwość operowania znakami pożądanymi wartości, realizowanymi w moderowanej aktywności dzieci i młodzieży podczas zajęć wychowania fizycznego. Nauczyciel sam jest elementem konstytuującym tego typu sytuację.

BIBLIOGRAFIA

- Fritzhand M. (1995) Etyka jako problem. [W:] Z. Kalita (red.), Etyka. Antologia tekstów. Uniwersytet Wrocławski, Wrocław, 165–176.
- Foucault M. (2010) Historia seksualności. słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- Grabowski H. (1999) Teoria fizycznej edukacji. WSiP, Warszawa.
- Ingarden R. (1987) Książeczka o człowieku. WL, Kraków.
- Ingarden R. (1989) Wykłady z etyki. PWN, Warszawa.
- Kosiewicz J. (2006) Filozoficzne aspekty kultury fizycznej i sportu. BK, Warszawa.
- Kosiewicz J. (2010a) O biologicznym i społecznym kontekście kultury fizycznej i sportu. [W:] J. Kosiewicz, P. Bany, M. Piątkowska, J. Żyśko (red.), Nauki społeczne wobec sportu współczesnego. BK, Warszawa, 10–58.
- Kosiewicz J. (2010b) Sport beyond Moral Good and Evil. *Physical culture and sport. Studies and research*, 49, 21–29.
- Kotarbiński T. (1987) Pisma etyczne. Ossolineum, Wrocław–Warszawa.
- Michaluk T. (2011) Semiotyczne i pragmatyczne zagadnienia teorii sportu. AWF, Wrocław, <http://www.dbc.wroc.pl/publication/17757> [26.03.2013].
- Pezdek K. (2009a) Jednostka i społeczeństwo w koncepcjach moralnych od starożytności do oświecenia. [W:] S. Lisewska, M. Ożóg (red.), *Roczniki Naukowe Instytutu Humanistycznego PWSZ w Głogowie*, 1, 111–124.
- Pezdek K. (2009b) Dobro wspólnoty czy dobro jednostki? Refleksje filozoficzne na temat konieczności zintegrowanego wychowania moralnego. [W:] B. Piątkowska (red.), Czas na wychowanie. Główne konteksty i uwarunkowania. PWSZ im. Angelusa Silesiusa, Wałbrzych, 105–112.
- Pezdek K. (2010) Odpowiedzialność jako wartość w pracy fizjoterapeuty. *Fizjoterapia*, 18, 1, 72–76.
- Pezdek K. (2011) The body as a value in the axiology of disabled persons. *Human Movement*, 12, 3, 284–290.
- Shields D.L., Bredemeier B. (1995) Character and development and physical activity. *Human Kinetics*, Champaign.
- Szewczyk K. (1998) Wychować człowieka mądrego. Zarys etyki nauczycielskiej. PWN, Warszawa.
- Weinberg R.S., Gould D. (2007) Foundations of sport and exercise psychology. *Human Kinetics*, Champaign.

Adresy do korespondencji
krzysztof.pezdek@awf.wroc.pl
tomasz.michaluk@awf.wroc.pl

BEATA KUSIAK-OBORA

Akademia Wychowania Fizycznego w Krakowie

POSTAWY WOBEC KULTURY FIZYCZNEJ DZIEWCZĄT
NIEDOSTOSOWANYCH SPOŁECZNIE Z MŁODZIEŻOWEGO
OŚRODKA WYCHOWAWCZEGO W RADZIONKOWIE
A POSTAWY UCZENNIC ZE SZKOŁY ŚRODOWISKOWEJ

Coraz częściej można usłyszeć o bezradności nauczycieli, pedagogów czy rodziców wobec problemów, jakie sprawia młodzież. Wychowawcom niełatwo przychodzi znaleźć rozwiązanie sytuacji problemowych. Narastanie konfliktów, nieporozumień i trudności wychowawczych niekiedy rodzi frustracje nie tyle u pedagogów, ile u uczniów i ich rodziców. Nadzieję na kształtowanie pozytywnych, prawidłowych postaw wychowawczych mogą przynieść zajęcia sportowe. „Za jedne z potencjalnych nośników treści wychowawczych uważa się środki, jakimi dysponuje kultura fizyczna. Niektóre z form aktywności ruchowej mogą bowiem pozytywnie oddziaływać na rozwój charakteru moralnego i sprzyjać nabywaniu pożądanych umiejętności społecznych, a przy tym wciąż posiadać swą pociągającą moc” (Sas-Nowosielski 2002, s. 70). Sport, zajęcia ruchowe stanowią podstawę do kształtowania charakteru i modelowania postaw młodego człowieka. Należy przy tym mieć na uwadze, że „[...] sport jedynie wówczas będzie wychowywał, gdy będzie się wychowywać do jego uprawiania” (Domiński 2007, s. 146). Aby oddziaływanie na osobowość młodego człowieka było jak najpełniejsze i przynosiło zamierzone rezultaty, istotne jest, aby jego postawy wobec kultury fizycznej były jak najbardziej pozytywne. Efekty pracy nauczycieli i trenerów w pełni uwidoczną się bowiem po zakończeniu samego procesu edukacyjnego. Wówczas pojawi się indywidualna troska o zdrowie, własne ciało oraz sprawność fizyczną.

Każda postawa wobec kultury fizycznej jest wyrazem ustosunkowania się nosiciela postawy do różnych konkretnych elementów kultury fizycznej na podstawie wiedzy o kulturze fizycznej, emocji, jakie one wzbudzają i mechanizmów wyzwalających określone zachowanie na rzecz uznanych wartości o kulturze fizycznej (Strzyżewski 1982). Wykształcenie się pozytywnych postaw wobec kultury fizycznej nastąpi jedynie wówczas, gdy wspólnie zaistnieją czynności w sferze poznawczej, behawioralnej i emocjonalnej. Kształtowanie się postaw wobec kultury fizycznej możliwe będzie w zintegrowanych interakcjach jej trzech komponentów. Wykształcenie się prawidłowych postaw wobec kultury fizycznej stanowi bowiem fundament dla aktywnego spędzania czasu wolnego po zakończonym okresie edukacji szkolnej.

CHARAKTERYSTYKA BADAŃ

Celem badań była diagnoza postaw wobec kultury fizycznej młodzieży gimnazjalnej ze szkoły w placówce resocjalizacyjnej oraz ze szkoły środowiskowej. Problem wydaje się ważny z racji sytuacji życiowej, w jakiej znajdują się osoby badane, ich środowiska, specyfiki placówki, w jakiej przebywają na co dzień. Młodzież badana oswaja się bowiem, akceptuje i naśladuje różnorodne postawy. Za czynnik różnicujący w pracy przyjęto dostosowanie społeczne określone przez środowisko badanych (tu szkołę). Uzyskany materiał pozwolił na szczegółowe przeanalizowanie i porównanie postaw uczennic wobec kultury fizycznej przez pryzmat trzech komponentów: poznawczego, emocjonalnego i behawioralnego.

W badaniach wykorzystano kwestionariusz postaw wobec kultury fizycznej autorstwa Stanisława Strzyżewskiego. Do obliczeń poszczególnych komponentów posłużono się kluczem do kwestionariusza. Komponent poznawczy (KP) – intelektualny – wiedza, doświadczenie, poglądy, przekonania; komponent emocjonalny (KE) – dokonywanie określonych wyborów w imię preferowanych wartości; komponent behawioralny (KB) – kształtowanie umiejętności, nawyków, rozwijania potrzeb i motywowania do uczestnictwa w kulturze fizycznej.

Badania przeprowadzono na przełomie maja i czerwca 2012 roku w Gimnazjum w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym dla dziewcząt w Radzionkowie (MOW) (n = 25) oraz w Publicznym Gimnazjum w Radzionkowie (PG) (n = 25). W kwestionariuszu zawartych było 67 pytań, na które ankietowane mogły odpowiadać „zdecydowanie tak”, „tak”, „nie wiem”, „nie”, „zdecydowanie nie”. Uzyskane wyniki posłużyły do porównania i oceny związków zachodzących między poszczególnymi komponentami oraz obliczenia i zestawienia globalnych wskaźników postaw uczennic wobec kultury fizycznej.

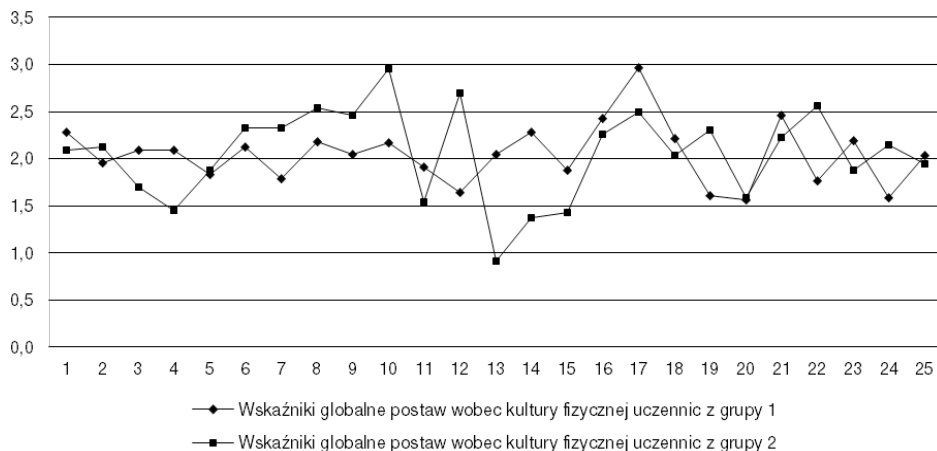
ANALIZA WYNIKÓW

Najpierw porównano uśrednione wyniki dla poszczególnych komponentów postaw w obu badanych grupach. W tabeli 1 zestawiono wartości średnie komponentów. Można zaobserwować nieznaczne różnice w wynikach dla komponentu emocjonalnego i poznawczego. Jako wskaźnik globalny w tabeli podano uśredniony wynik trzech komponentów i dla obu grup (grupa 1 dziewczęta z MOW, grupa 2 uczennice z PG) przyjmuje on podobną wartość (2,0).

Każdą badaną grupę stanowiło 25 uczennic. Na rycinie 1 przedstawiono analizę wartości wskaźników globalnych dla poszczególnych ankietowanych. Przez zestawienie uśrednionych wyników dziewcząt dokładniej można zaobserwować

Tabela 1. Wartości średnie dla komponentów w grupach

	Komponent emocjonalny	Komponent behawioralny	Komponent poznawczy	Wskaźnik globalny
Grupa 1	1,97	1,87	2,24	2,0
Grupa 2	2,01	1,88	2,21	2,0



Rycina 1. Rozkład wartości wskaźnika globalnego postaw uczennic z grupy 1 (n = 25) i postaw uczennic z grupy 2 (n = 25).

różnice dla grup. Na podstawie ryciny można zauważyć większe zróżnicowanie wartości wskaźników dla postaw w grupie uczennic ze szkoły środowiskowej. Wśród ankietowanych z MOW postawy wobec kultury fizycznej są w dużej mierze umiarkowanie pozytywne (w zakresie 1,5–2,5). Więcej niższych postaw wobec kultury fizycznej zadeklarowały dziewczęta z PG.

Różnice dla badanych grup są niewielkie, dlatego do głębszej analizy zaprezentowano w tabeli 2 i 3 rozkład liczebności wartości dla wskaźników globalnych wobec kultury fizycznej w grupach badanych.

Tabela 2. Rozkład liczebności wskaźników globalnych postaw uczennic wobec kultury fizycznej w grupie 1

Granice przedziałów	Częstość
1,57	1
1,92	8
2,27	11
2,62	3
Więcej	1

Tabela 3. Rozkład liczebności wskaźników globalnych postaw uczennic wobec kultury fizycznej w grupie 2

Granice przedziałów	Częstość
0,91	1
1,42	1
1,93	7
2,44	9
Więcej	6

Na podstawie analizy danych z tabeli 2 i 3 wynika, że większość dziewcząt – 11 osób (co stanowiło ok. 83%) z grupy 1 zadeklarowało postawy, które określić można jako umiarkowanie pozytywne w odniesieniu do całości grupy badanej. Ujmując ogólniej, wyniki szczegółowe w grupach są zróżnicowane i podkreślić można, że wartości wyników dla grupy 1 są nieznacznie wyższe niż dla grupy 2.

Wyniki uzyskane w badaniu poddano obliczeniom statystycznym. Dzięki wstępnej analizie materiału badawczego stwierdzono, że rozkład wszystkich analizowanych zmiennych jest zbliżony do normalnego. Kolejnym etapem na ścieżce badawczej było przeprowadzenie testu parametrycznego *t*-Studenta w celu weryfikacji hipotezy: Czy dostosowanie społeczne różnicuje postawy wobec kultury fizycznej. Wyniki porównano na dwa sposoby – jako wynik surowy i w postaci uśrednionych wskaźników globalnych dla postawy.

Na podstawie przeprowadzonej analizy z wykorzystaniem parametrycznego testu *t*-Studenta nie stwierdzono istotnych statystycznie różnic między wynikami uczennic z grupy 1 a notami badanych z grupy 2. Rozpatrywana współzależność między dostosowaniem społecznym i postawą wobec kultury fizycznej jest statystycznie nieistotna.

W kolejnym etapie przeprowadzono analizę wewnątrz grup między 3 komponentami postawy. Tutaj zanotowano korelacje między wszystkimi składowymi postawy wobec kultury fizycznej, korelacje są dodatnie. Na uwagę zasługuje to, że w grupie uczennic z MOW korelacja między 3 komponentami postawy jest silna ($0,5 < r < 0,7$), jednak niższa niż w grupie badanych z PG, gdzie $r > 0,8$ (bardzo wysoka).

WNIOSKI

1. Zdecydowana większość badanych deklaruje postawy umiarkowanie pozytywne wobec kultury fizycznej (w odniesieniu do ogółu wyników).
2. Postawy deklarowane przez dziewczęta w perspektywie 3 komponentów postaw – behawioralnego, emocjonalnego i poznawczego – okazały się nieznacznie różne.
3. W obu badanych grupach zanotowano silne korelacje między wartościami średnimi poszczególnych komponentów postaw wobec kultury fizycznej.
4. Wartości wskaźników globalnych postaw wobec kultury fizycznej dziewcząt niedostosowanych społecznie z MOW okazały się nieznacznie wyższe niż dziewcząt z PG.
5. Badana współzależność między dostosowaniem społecznym a postawą wobec kultury fizycznej jest statystycznie nieistotna.

PODSUMOWANIE

Warto podkreślić, że zajęcia z zakresu kultury fizycznej są niezwykle istotnym elementem procesu edukacyjnego. „Sala gimnastyczna czy boisko sportowe w odróżnieniu do konwencji klasowo-lekcyjnej, stwarzają optymalne warunki do spontanicznych zachowań uczniów. Specyfika zajęć wychowania fizycznego – zwłaszcza

dynamika – powoduje, iż uczniowie odsłaniają swoje maskowane na innych lekcjach emocje oraz zachodzące autentycznie interakcje w zespole klasowym” (Szecówka 1999, s. 128). Ważne jest zatem to, że postawy wobec kultury fizycznej uczennic niedostosowanych społecznie z MOW okazały się podobne do postaw uczennic dostosowanych z PG. Wartość postaw deklarowanych przez uczennice niedostosowane społecznie może świadczyć o tym, że zajęcia ruchowe odgrywają rolę środka wychowawczego oraz że stworzono odpowiednie warunki i okoliczności do pełniejszego wykorzystania walorów socjalizacyjnych zajęć ruchowych.

BIBLIOGRAFIA

- Dominiak A. (2007) Sport, edukacja i przeciwdziałanie podłoża. *Sport Wyczynowy*, 1–3, 145–148.
- Sas-Nowosielski (2002) O możliwościach wykorzystania kultury fizycznej w resocjalizacji nieletnich. Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP, Warszawa.
- Strzyżewski S. (1982) Zarys metodyki wychowania w kulturze fizycznej. AWF, Katowice.
- Szecówka A. (1999) Zachowania dewiacyjne uczniów a możliwości diagnostyczno-terapeutyczne nauczyciela wychowania fizycznego. [W:] W. Osiński, J. Pośpiech, A. Szecówka (red.), *Wychowanie fizyczne w dobie reformy edukacji. Oczekiwania, realia, perspektywy*. ALTA 2, Wrocław, 125–135.

Adres do korespondencji
kusiakbeata@op.pl

KRZYSZTOF KULTYS

Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku – studia doktoranckie
Zespół Szkół nr 24 im. Mariana Rejewskiego w Bydgoszczy

WYCHOWANIE FIZYCZNE REALIZOWANE PRZEZ NAUCZYCIELA SPORTOWCA W OPINIACH UCZNIÓW

WSTĘP

Szkoła, jako element systemu społecznego, adaptuje i przystosowuje uczniów do funkcjonowania oraz powielania, czyli reprodukcji jego podstawowych założeń. Polska szkoła, a wraz z nią i wychowanie fizyczne, szczególnie po roku 1989, znalazła się w sytuacji, która wymagała konieczności przewartościowania całego systemu oświatowego. Co prawda już od lat 70. XX wieku, za sprawą Demela (1989) postulowano konieczność wprowadzenia istotnych zmian w teleologii tej dziedziny edukacji, ale dopiero po roku 1989 nabrały one konkretnych kształtów. Kolejne publikacje naukowe (Grabowski 1997, Pawłucki 2002) oraz założenia reformy systemu oświatowego dawały nauczycielom większą swobodę w doborze lub tworzeniu własnych programów nauczania, określaniu przedmiotowych systemów oceniania, zmiany sposobu realizacji przedmiotu wychowanie fizyczne. Ważne jest, jak możliwość reformowania szkolnego systemu oświatowego, w tym również wychowania fizycznego, przez samych nauczycieli, kształtuje się w zestawieniu z ich przyzwyczajeniami, nawykami i stereotypowym widzeniem tego przedmiotu. Czy doświadczenia wyniesione z lat własnej edukacji szkolnej i poczynione w ten sposób obserwacje nie były silniejsze od reformatorskich nurtów?

„Przygotowanie nauczyciela wcale nie zaczyna się w college’u, ale w przedszkolu, i każdy nauczyciel częściej powtarza to, czego o nauczycielstwie dowiedział się, będąc uczniem w szkole, niż to, czego próbowano nauczyć go na uczelni” (Janowski 1998, s. 96). Powyższe słowa wskazują, jak wielką rolę w pracy zawodowej nauczyciela odgrywają jego doświadczenia z lat własnej edukacji szkolnej. Szkoła, jako element systemu społecznego, realizuje zadania adaptacyjne, przystosowując uczniów do tego systemu, oraz zadania reprodukcyjne, powielając istniejące struktury społeczne. Jak twierdzi Henry Giroux, „[...] szkoły są złożonym zbiorowiskiem zaangażowanym w socjalną i kulturową reprodukcję społeczną” (Giroux 1993, s. 109).

Przenoszenie wzorców, w tym sportowych, na rzeczywistość szkolną może skutkować także i negatywnymi zachowaniami. Andrzej Pawłucki zakłada, że w rzeczywistości szkolnej funkcjonuje tzw. przemoc edukacyjna. „Instytucjonalna przemoc, której *przekładnią* stał się nauczyciel wf, przybrała charakter przemoc *symbolicznej*, której ofiarą padł uczeń” (Pawłucki 1997, s. 101). Autor ów twierdzi nawet, że „[...] instytucje edukacyjne (szkoły i uczelnie wychowania fizycznego) zostały włączone przez elity władzy do służby w sporcie” (Pawłucki 1994, s. 119). Odnosi się to przede wszystkim do sportowego charakteru wychowania fizycz-

nego, którego uczeń doświadcza już od początku swego pobytu w szkole. Nawet systemowe zmiany zachodzące w Polsce nie zmieniły sytuacji, gdyż, jak twierdzi dalej Pawłucki, w odmienionej scenerii politycznej urzędnicy i ideologowie dokonali co prawda rewizji ideologicznych projektów, ale nie odstąpili od sportu jako instytucji własnych wpływów. Nauczyciel ma nadal odgrywać wiodącą rolę w „scenariuszu sportowego przedstawienia” (Pawłucki 1997, s. 102). Ta bardzo krytyczna opinia dotycząca szkolnego wychowania fizycznego oraz osób będących wykonawcami tego procesu, wskazuje, że na „[...] nauczycielu wf. zostały wymuszone jakieś działania z urzędu, które nie dość, że nadały jego pracy innego charakteru, to jeszcze uczyniły zeń bezwolnego funkcjonariusza obcej mu władzy” (Pawłucki 1997, s. 101).

Uwzględniając przytoczoną wypowiedź, należy zauważyć, że znaczną część społeczności nauczycielskiej stanowią byli lub wciąż aktualni sportowcy, dla których pasja uprawiania sportu stanowiła inspirację do podjęcia pracy w szkole. Ich doświadczenia wynikające z uprawiania sportu, kontaktu z nauczycielami i trenerami są zdecydowanie większe niż wśród nauczycieli bez sportowej przeszłości. Ich doświadczenia mogą więc jeszcze silniej oddziaływać i wpływać na sposób realizacji przedmiotu wychowanie fizyczne.

Jak zatem wygląda współczesne wychowanie fizyczne? Odpowiedzi na to pytanie starano się uzyskać na podstawie opinii uczniów, którzy są głównym odbiorcą szkolnego wychowania fizycznego.

CEL BADAŃ

Celem badań uczyniono poznanie opinii uczniów bydgoskich szkół na temat sposobów realizacji szkolnego wychowania fizycznego przez uczących ich nauczycieli.

HIPOTEZA

Zakłada się, że deklaracje i opinie uczniów w zakresie przyjętych aspektów realizacji przedmiotu wychowanie fizyczne różnić się będą w zależności od uprawiania bądź nieuprawiania sportu przez nauczyciela. Uczniowie współpracujący z nauczycielami uprawiającymi sport częściej będą wskazywać na sportowy charakter zajęć wychowania fizycznego niż uczniowie, których nauczyciele nie uprawiają sportu.

METODA I ORGANIZACJA BADAŃ

Badania przeprowadzone zostały z zastosowaniem metody sondażu diagnostycznego, z wykorzystaniem narzędzia: „Kwestionariusz badania opinii uczniów na temat lekcji wychowania fizycznego”.

Kwestionariusz składał się z 16 pytań o charakterze zamkniętym i półotwartym. Część wstępna dotyczyła danych osobowych ucznia (płeć, wiek) oraz informacji na temat typu szkoły, do jakiej uczęszcza ankietowany. Kolejne pytania

wskazywały na stan wiedzy na temat przeszłości sportowej nauczyciela i uprawianej przez niego dyscypliny sportu. Uczniowie biorący udział w badaniach proszeni byli także o określenie, czy na ich lekcjach preferowana jest jakaś dyscyplina sportu. Kolejne pytania dotyczyły opinii uczniów na temat atrakcyjności lekcji wychowania fizycznego, częstotliwości występowania określonych treści lekcji, sposobów i kryteriów oceniania stosowanych przez nauczyciela.

Dobór próbki

Badania wykonano w okresie od września 2008 roku do czerwca 2009 roku. Objęto nimi uczniów uczęszczających do placówek państwowych na terenie Bydgoszczy.

Dobór próbki badawczej miał charakter celowy (arbitralny) (Babbie 2006) i wynikał z konieczności dotarcia do uczniów nauczanych przez nauczycieli, którzy uprawiali lub nadal uprawiają sport w sposób sformalizowany, w klubie sportowym. Grupę kontrolną stanowili uczniowie, którzy pracowali z nauczycielami tych samych szkół, z których wywodzą się nauczyciele sportowcy, tylko deklarujący, że sportu nie uprawiali. Można stwierdzić, że dobór próby badawczej i kontrolnej oparty był na eksperymencie *ex post facto* (Łobocki 2007). Deklaracja uprawiania sportu przez nauczyciela, w przeszłości lub teraźniejszości, stanowiła podstawę kwalifikacji badanych uczniów do odpowiedniej grupy.

Uzyskano w ten sposób grupę 1163 uczniów uczęszczających do szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Szczegółowy rozkład liczebności badanych uczniów, w zależności od typu szkoły, w której się uczy, oraz płci, zawiera tabeli 1.

Tabela 1. Liczebność uczniów, z uwzględnieniem płci i typu szkoły

Typ szkoły	Płeć		Razem (n = 1163)
	chłopcy (n = 776)	dziewczęta (n = 387)	
Szkoła podstawowa	23% (176)	26% (100)	24% (276)
Gimnazjum	49% (384)	34% (134)	44% (518)
Szkoła ponadgimnazjalna	28% (216)	40% (153)	32% (369)

Tabela 2. Liczebność uczniów, z uwzględnieniem płci ucznia i doświadczenia sportowego nauczyciela

Uczniowie uczeni przez:	Płeć		Razem (n = 1163)
	chłopcy (n = 776)	dziewczęta (n = 387)	
Nauczycieli sportowców	64% (497)	57% (219)	62% (716)
Nauczycieli niesportowców	36% (279)	43% (168)	38% (447)

W badanej grupie dzieci i młodzieży dominowali chłopcy, których było dwa razy więcej niż dziewcząt. Różna struktura płci uczniów może mieć konsekwencje w opiniach wyrażanych przez badanych uczniów na temat lekcji wychowania fizycznego. Prawie połowę wszystkich badanych stanowili gimnazjaliści. Najmniej było uczniów szkół podstawowych. Tabela 2 zawiera zestawienie ankietowanych uczniów z uwzględnieniem płci badanych uczniów i uprawiania bądź nieuprawiania sportu przez nauczyciela prowadzącego zajęcia.

Z danych zawartych w tabeli 2 wynika, że w grupie chłopców dwa razy więcej osób miało zajęcia wychowania fizycznego z nauczycielem sportowcem niż z nauczycielem bez sportowej przeszłości. W grupie dziewcząt proporcja ta jest bardziej wyrównana (57% do 43%). Rozpatrując omawianą grupę uczniów bez podziału na płeć, można odnotować, że niespełna 2/3 uczniów miało zajęcia z nauczycielem sportowcem, a co trzeci z nauczycielem, który nie uprawiał sportu.

WYNIKI BADAŃ

Kariera sportowa nauczycieli w opiniach uczniów

Ankietowani uczniowie w zdecydowanej większości (88%) stwierdzili, że ich nauczyciele uprawiali w przeszłości sport. W świadomości młodych ludzi występuje bardzo silna zależność między uprawianiem sportu a wykonywaniem zawodu nauczyciela wychowania fizycznego. W uzasadnieniach, jakie podawali uczniowie, bardzo często pojawiały się stwierdzenia: „mój nauczyciel musiał uprawiać sport, bo przecież uczy WF-u” (zachowana oryginalna pisownia) lub „jest wysportowany, więc uprawiał sport”. Wydawać się może, że dla uczniów uprawianie sportu jest wręcz koniecznym warunkiem późniejszego wykonywania zawodu nauczyciela wychowania fizycznego. Ta zależność jest szczególnie dobrze widoczna wśród uczniów szkoły podstawowej ($n = 276$), z których aż 96% twierdzi, że ich nauczyciel uprawiał jakiś sport. Wzrost poziomu wiedzy i świadomości uczniów powoduje, że na kolejnych etapach edukacyjnych ten odsetek maleje: gimnazjum ($n = 518$), czyli 84%, szkoła ponadgimnazjalna ($n = 369$), czyli 88%, ale wciąż utrzymuje się na wysokim poziomie.

Uczestnictwo i zadowolenie z lekcji wychowania fizycznego w deklaracjach uczniów

Zgodnie z prawem efektu w „[...] procesie edukacji utrwaleniu ulegają skojarzenia bodźca z reakcją, gdy towarzyszy im stan przyjemności i odwrotnie, zostają osłabione związki wywołujące stan przykrości” (Grabowski 2004, s. 51). Poznanie stosunku badanych uczniów do przedmiotu wychowanie fizyczne stanowi ważny element badań. Deklaracje uczniów dotyczące uczestnictwa w lekcji i sympatii do zajęć wskazują na stopień realizacji podstawowego celu szkolnego wychowania fizycznego, czyli kształtowania postaw i pozytywnych nastawień w stosunku do podejmowania aktywności fizycznej w szkole i po jej ukończeniu. Uczniowie zostali poproszeni o udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy biorą udział w lekcjach wychowania fizycznego (tab. 3).

Tabela 3. Deklaracje uczniów na temat ich uczestnictwa w lekcjach wychowania fizycznego (w %)

Uczniowie	Tak, systematycznie	Tak, niesystematycznie*	Nie, mam zwolnienie*
Chłopcy (N = 776)	92	6	2
Dziewczęta (N = 387)	88	10	2
$\chi^2 = 4,9750; p = 0,0257; df = 1$			
Szkoła podstawowa (n = 276)	96	4	0
Gimnazjum (n = 518)	89	8	3
Szkoła ponadgimnazjalna (n = 369)	87	11	2
$\chi^2 = 12,3599; p = 0,0021; df = 2$			

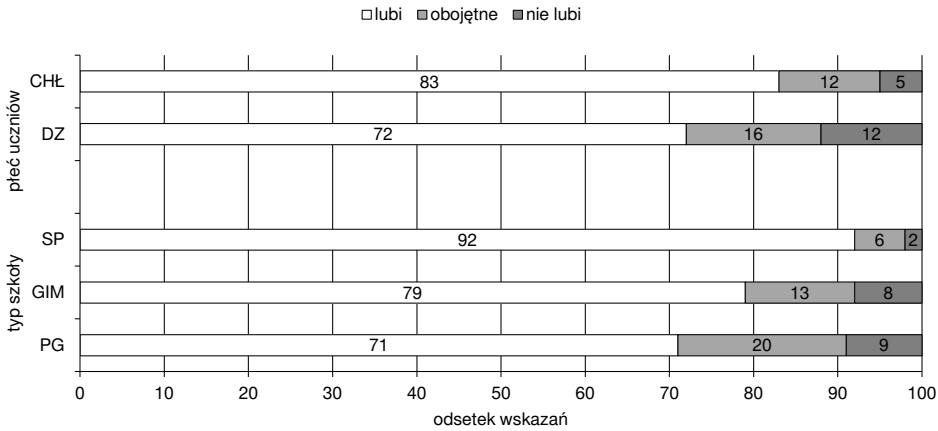
* Kategorie *Tak, niesystematycznie* i *Nie, mam zwolnienie* zostały zsumowane do obliczeń statystycznych i potraktowane jako jedna kategoria odpowiedzi ankietowanych.

Tabela 4. Uczestnictwo w lekcjach wychowania fizycznego w zależności od uprawianej przez nauczyciela dyscypliny sportu (w nawiasie liczba uczniów)

Młodzież uczona przez:	Udział uczniów w lekcji wychowania fizycznego		
	Tak, systematycznie	Tak, niesystematycznie*	Nie, mam zwolnienie*
Nauczyciela sportowca (n = 716)	93% (667)	6% (39)	1% (10)
Nauczyciela niesportowca (n = 447)	86% (383)	12% (54)	2% (10)
$\chi^2 = 17,5247; p = 0,0000; df = 1$			

* Kategorie *Tak, niesystematycznie* i *Nie, mam zwolnienie* zostały zsumowane do obliczeń statystycznych i potraktowane jako jedna kategoria odpowiedzi ankietowanych.

Deklaracje uczniów na temat ich uczestnictwa w lekcjach wychowania fizycznego wskazują, że uczęszczają na nie systematycznie, rzadko korzystając z długoterminowych zwolnień z zajęć. Różnice w deklaracjach chłopców i dziewcząt są statystycznie istotne: dziewczęta częściej deklarują niesystematyczność uczęszczania na zajęcia niż ich koledzy, przy takiej samej liczbie stałych, długoterminowych zwolnień z lekcji. Najlepiej omawiana kwestia przedstawia się wśród uczniów szkół podstawowych, u których tylko 4% deklaruje niesystematyczne uczestnictwo w zajęciach, a żaden uczeń nie korzysta z długoterminowego zwolnienia z udziału w lekcji wychowania fizycznego. Począwszy od gimnazjum, sytuacja ulega zmianie. Pojawia się więcej osób deklarujących uczęszczanie niesystematyczne i mających zwolnienie z zajęć. Najniższy odsetek (87%) systematycznego uczestnictwa w lekcjach uzyskują uczniowie szkół ponadgimnazjalnych. Omawiany problem (tab. 4) udziału uczniów w zajęciach wychowania fizycznego został zaprezentowany w zależności od uprawiania/nieuprawiania sportu przez nauczyciela uczonego.



CHŁ – chłopcy, DZ – dziewczęta, SP – szkoła podstawowa, GIM – gimnazjum, PG – szkoła ponadgimnazjalna

Rycina 1. Deklarowane zadowolenie uczniów z lekcji wychowania fizycznego (w %) w zależności od płci ($\chi^2 = 20,6379$; $p = 0,0000$; $df = 2$) i typu szkoły ($\chi^2 = 45,5507$; $p = 0,0000$; $df = 2$)

Statystycznie istotna różnica liczby badanych uczniów wskazuje, że uczniowie nauczycieli sportowców częściej deklarują systematyczne uczęszczanie na lekcje wychowania fizycznego niż ich koledzy i koleżanki uczeni przez nauczycieli niesportowców. Jak te stwierdzenia badanych uczniów przekładają się na ich zadowolenie z uczestnictwa w lekcji? Deklaracje uczniów w zależności od płci i typu szkoły, do której uczęszczają, przedstawiono graficznie na rycinie 1.

Chłopcy częściej (potwierdza to test χ^2) niż dziewczęta wskazują na zadowolenie z lekcji. Rozpatrując omawiany problem z punktu widzenia etapu edukacyjnego, wyraźnie widać tendencję spadkową zadowolenia z lekcji wraz z kolejnymi etapami. W szkole podstawowej ponad 90% uczniów deklaruje, że lubi przedmiot wychowanie fizyczne, a w ponadgimnazjalnej już tylko 71%. Co oczywiste, wraz ze spadkiem zadowolenia wzrasta niezadowolenie i obojętność w stosunku do lekcji, które w gimnazjum deklaruje co piąty uczeń, a w szkole ponadgimnazjalnej już co czwarty.

Dane przedstawione na rycinie 1 wymuszają inne spojrzenie na deklaracje uczestnictwa uczniów w lekcji wychowania fizycznego. Można przyjąć, że o ile uczniowie szkół podstawowych systematycznie uczestniczą w zajęciach wychowania fizycznego łącząc z zadowoleniem i sympatią do nich, o tyle już na poziomie gimnazjum i szkoły ponadgimnazjalnej zwiększa się różnica między odsetkiem uczniów systematycznie uczęszczających na lekcje a deklarujących zadowolenie z tych zajęć.

Deklaracje zadowolenia z lekcji wyrażane przez uczniów rozpatrywane przez pryzmat osoby nauczyciela uczącego daną grupę uczniów przedstawiono w tabeli 5. Zestawienie to wskazuje, że uczniowie uczeni przez nauczycieli sportowców częściej deklarują zadowolenie z lekcji. Przeanalizowano także opinie uczniów nauczycieli sportowców w zależności od typu dyscypliny sportu uprawianej przez nauczyciela.

Tabela 5. Zadowolenie z uczestnictwa w lekcji wychowania fizycznego w opiniach uczniów w zależności od uprawianej przez nauczyciela dyscypliny sportu (% wskazań)

Uczniowie uczeni przez:	Czy lubisz zajęcia wychowania fizycznego?		
	Tak	Są mi obojętne	Nie
Nauczyciela sportowca (n = 716)	83	12	5
Nauczyciela niesportowca (n = 447)	73	16	11

$\chi^2 = 18,6393$; $p = 0,0001$; $df = 2$

Tabela 6. Zadowolenie z uczestnictwa w lekcji wychowania fizycznego w zależności od typu uprawianej przez nauczyciela dyscypliny sportu (% wskazań)

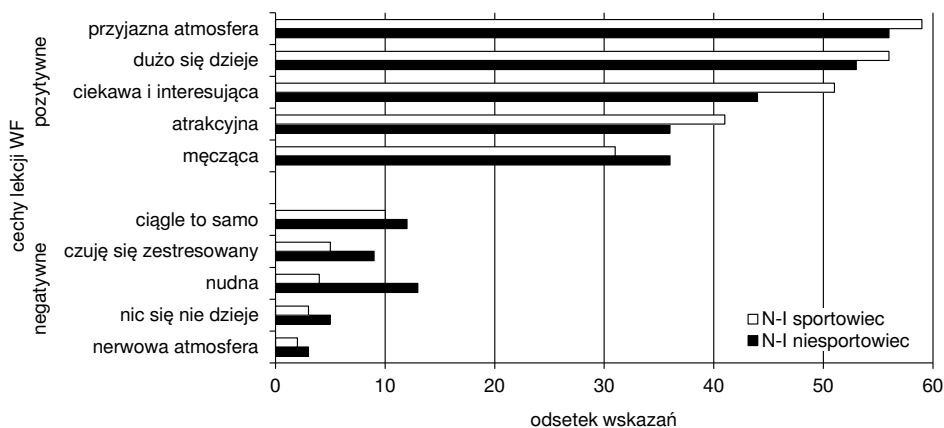
Uczniowie uczeni przez nauczyciela uprawiającego:	Czy lubisz zajęcia wychowania fizycznego?		
	Tak	Są mi obojętne	Nie
Gry zespołowe (n = 439)	87	11	2
Sporty indywidualne (n = 277)	77	13	10

$\chi^2 = 21,4473$; $p = 0,0001$; $df = 2$

Grupa badanych młodych ludzi uczonych przez nauczycieli uprawiających gry zespołowe, zdecydowanie najczęściej deklaruje zadowolenie z lekcji (87%), natomiast uczniowie nauczycieli reprezentantów sportów indywidualnych wyrażają opinie zbliżone do opinii uczniów nauczycieli niesportowców (deklarujących niechęć – 10% i obojętność – 13%). Prezentowane różnice znajdują swoje potwierdzenie w wynikach statystycznych (tab. 6). Przedstawione dane mogą sugerować, że reprezentanci gier zespołowych potrafią bardziej zachęcić i zainteresować dzieci i młodzież szkolnym wychowaniem fizycznym, co znajduje odzwierciedlenie w większym odsetku deklaracji systematycznego uczestnictwa w zajęciach oraz zadowolenia z lekcji wyrażanych przez ankietowanych uczniów.

Następnym etapem analizy opinii uczniów jest charakterystyka lekcji wychowania fizycznego prowadzonych przez badanych nauczycieli. Spośród podanych propozycji opisujących lekcję uczniowie mogli zaznaczyć te, które według nich najlepiej charakteryzują ich zajęcia wychowania fizycznego. Podane propozycje miały określony ładunek emocjonalny: pozytywny lub negatywny. Wyjątek stanowiła kategoria „męczące”, gdyż część uczniów, zaznaczając ją wspólnie z kategoriami „atrakcyjne”, „ciekawe” przypisywała jej znaczenie pozytywne, natomiast pozostali rozumieli ten termin negatywnie, zaznaczając go często wspólnie z kategoriami: „nudne”, „nerwowa atmosfera”.

Badani uczniowie bardzo pozytywnie wyrażają się na temat lekcji wychowania fizycznego. Zebrane informacje wskazują, że dla większości lekcje toczą się w przyjemnej atmosferze, są ciekawe, interesujące i dużo się na nich dzieje. Jest to niewątpliwie bardzo zadowalająca charakterystyka lekcji, zważywszy, że niewielki odsetek uczniów opisuje zajęcia za pomocą określeń: „nudne”, „nic się nie



Rycina 2. Charakterystyka lekcji wychowania fizycznego w opiniach uczniów uczonych przez nauczycieli deklarujących uprawianie (n = 716) i nieuprawianie sportu (n = 446) (% wskazań);
($\chi^2 = 23,7689$; $p = 0,0000$; $df = 1$)

dzieje”, „toczą się w nerwowej atmosferze”. Analizując kwestionariusze, należy stwierdzić, że kategoria „męczące” zdecydowanie częściej zaznaczana była z kategoriami o znaczeniu pozytywnym niż kategoriami o znaczeniu negatywnym. Uczniowie wskazywali zapewne w ten sposób na dynamiczny charakter lekcji, której elementem składowym jest właśnie wysiłek fizyczny.

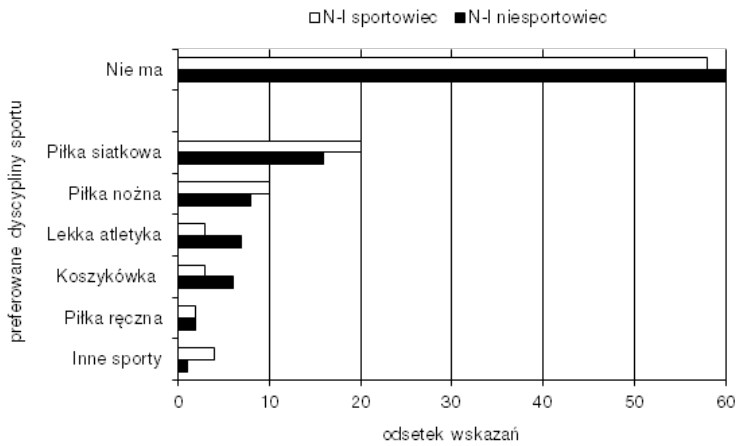
Omawiane dane przedstawiono w formie graficznej (ryc. 2), co pozwala dostrzec skalę różnic między pozytywnymi cechami opisującymi lekcję a kategoriami negatywnymi ($\chi^2 = 23,7689$; $p = 0,0000$; $df = 1$). Uczniowie zdecydowanie częściej wskazują na pozytywne odczucia związane z przebiegiem zajęć wychowania fizycznego niż negatywne. Te drugie wskazywane są rzadko, średnio przez co dziesiątego ucznia. Godne zauważenia jest również to, że uczniowie nauczycieli sportowców rzadziej niż uczniowie nauczycieli niesportowców używali określeń o zabarwieniu negatywnym do opisu lekcji wychowania fizycznego.

Dyscyplina sportu uprawiana przez nauczyciela a treści lekcji wychowania fizycznego

Ankietowani uczniowie poproszeni zostali o odpowiedź na pytanie, czy w trakcie lekcji wychowania fizycznego jakaś dyscyplina sportu jest preferowana.

Większość uczniów (prawie 60%) uważa, że na lekcjach wychowania fizycznego nie występuje zjawisko preferowania jednej dyscypliny sportu kosztem pozostałych. Różnice wskazań w poszczególnych grupach są istotne statystycznie i wynoszą odpowiednio $\chi^2 = 18,7933$ wśród uczniów uczonych przez nauczycieli sportowców i $\chi^2 = 16,9329$ w grupie uczniów pracujących z nauczycielami niesportowcami.

Warto zauważyć, że 40% uczniów wskazało dyscyplinę sportu, która pojawia się częściej niż inne. W tej grupie ankietowani przeważnie wymieniali piłkę siatkową



Rycina 3. Opinie uczniów na temat preferowanych dyscyplin sportu na lekcjach wychowania fizycznego (% wskazań) ($\chi^2 = 0,3020$; $p = 0,5826$; $df = 1$)

(prawie 20%) i nożną (10%). Na podstawie powyższej prezentacji graficznej i wyników analiz statystycznych można przyjąć, że większość ankietowanych uczniów nie dostrzega problemu faworyzowania określonych dyscyplin sportowych na lekcjach wychowania fizycznego. Występuje jednak dość znaczna grupa młodych ludzi, którzy uznają, że treści wybranych dyscyplin sportowych są realizowane w większym zakresie niż pozostałe. Aby dokładniej zbadać problem, przeanalizowano odpowiedzi uczniów w zestawieniu z konkretną dyscypliną sportu uprawianą przez ich nauczyciela.

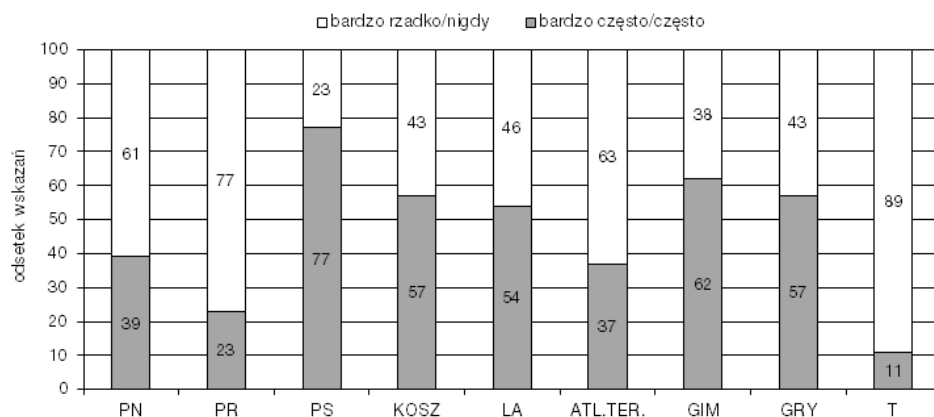
Na podstawie danych przedstawionych na rycinie 3 i powtórzonych w lewej kolumnie tabeli 7 można zauważyć, że problem preferowania określonej dyscypliny sportu zawiera się w przedziale od 2 do 10% wskazań ankietowanych uczniów, w zależności od dyscypliny, a tylko dla piłki siatkowej osiąga 16%. Analiza odpowiedzi uczniów ze względu na osobę uczącego ich nauczyciela oraz uprawianą przez niego dyscyplinę sportu wykazała, że wzrasta odsetek (prawa kolumna tab. 7) uczniów preferujących dyscyplinę uprawianą przez nauczyciela. W odniesieniu do najpopularniejszych dyscyplin sportu prawie co piąty uczeń zauważa preferowanie tej, która jest zbieżna z dyscypliną sportu uprawianą przez nauczyciela prowadzącego zajęcia. Świadczy to o tym, że nauczyciele sportowcy, przede wszystkim reprezentanci gier zespołowych oraz lekkoatleci, w swojej pracy na lekcjach częściej realizują treści z zakresu uprawianej przez siebie dyscypliny sportu niż inni nauczyciele. Należy jednak stwierdzić, że z analizy odpowiedzi uczniów wynika, że mimo wzrostu wskazań nie ma problemu nadmiernego faworyzowania i preferowania w treściach lekcji dyscypliny sportu, którą uprawiał nauczyciel.

Uczniowie mieli wyrazić także swoją opinię na temat częstotliwości pojawiania się na lekcjach treści z zakresu najpopularniejszych form aktywności fizycznej. Na rycinie 4. zaprezentowano odpowiedzi uczniów pogrupowane w dwóch kategoriach występowania treści – pierwsza: „bardzo często i często”, druga: „rzadko i nigdy”.

Tabela 7. Preferowane dyscypliny sportu na lekcjach wychowania fizycznego w opiniach uczniów (wskazania w %)

Preferowana (w opiniach uczniów) dyscyplina sportu	Preferowana dyscyplina sportu w opiniach uczniów, których uczą nauczyciele:		Preferowana dyscyplina sportu w opiniach uczniów, których uczą nauczyciele uprawiający:				
	uprawiający sport (n = 716)	nieuprawiający sportu (n = 447)	PN (n = 210)	PR (n = 47)	PS (n = 117)	KOSZ (n = 65)	LA (n = 69)
PN	10	8	22				
PR	2	2		19			
PS	20	16			18		
KOSZ	3	6				15	
LA	3	8					19

PN – piłka nożna, PR – piłka ręczna, PS – piłka siatkowa,
KOSZ – koszykówka, LA – lekka atletyka



PN – piłka nożna, PR – piłka ręczna, PS – piłka siatkowa, KOSZ – koszykówka, LA – lekka atletyka, ATL.TER. – atletyka terenowa, GIM – gimnastyka, GRY – gry i zabawy terenowe, T – taniec

Rycina 4. Opinie uczniów na temat częstotliwości występowania określonych treści lekcji wychowania fizycznego

Przedstawiona graficzna prezentacja deklaracji ankietowanych uczniów świadczy, że najrzadziej na lekcjach wychowania fizycznego występują treści związane z tańcem. Opierając się na opiniach ankietowanych, można zaryzykować stwierdzenie, że taniec, który znajduje się w wymaganiach szczegółowych nowej podstawy programowej, jest często pomijany lub realizowany sporadycznie przez nauczycieli wychowania fizycznego. Opinie uczniów potwierdzają natomiast

dużą popularność i częstość realizacji na zajęciach piłki siatkowej. Prawie 80% uczniów deklaruje częste bądź bardzo częste występowanie tej dyscypliny w treściach lekcji.

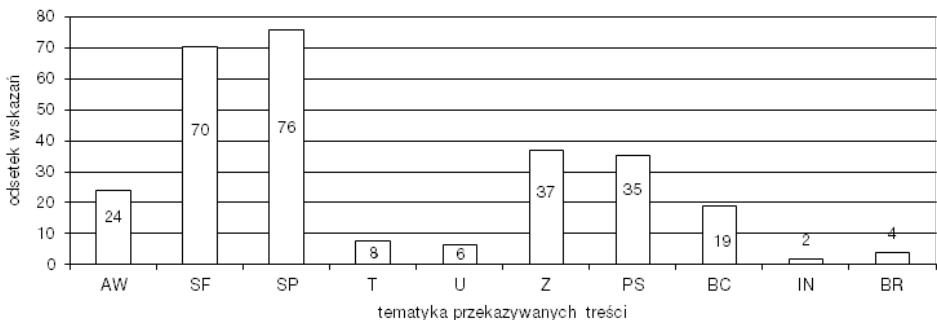
Zdobywanie wiadomości na lekcjach wychowania fizycznego

Szkolne wychowanie fizyczne nie powinno ograniczać się tylko do pracy nad umiejętnościami. Wyposażenie ucznia w bogaty zasób wiadomości jest niezbędnym warunkiem prawidłowych efektów pracy nauczyciela. Opinie uczniów na temat zdobywanych wiadomości i zakresu tematycznego przedstawiono na rycinie 5.

Na podstawie graficznej prezentacji opinii uczniów można sformułować spostrzeżenie, że nauczyciele pracujący z badaną grupą dzieci i młodzieży przekaz wiadomości najczęściej ograniczają do tematyki sportowej oraz rozwoju sprawności fizycznej. Wykres przedstawia odpowiedzi całej grupy ankietowanych uczniów. Analiza statystyczna odpowiedzi z podziałem na płeć wykazała, że w odniesieniu do tematyki aktywnego wypoczynku, rozwoju sprawności fizycznej i sportu różnice w deklaracjach chłopców i dziewcząt są niewielkie i nie dają podstaw do uznania ich za istotne. Istotność pojawia się w odniesieniu do kategorii: taniec ($\chi^2 = 10,7143$; $p = 0,0011$), zdrowie ($\chi^2 = 6,5309$; $p = 0,0106$), dbanie o prawidłową sylwetkę ($\chi^2 = 5,7273$; $p = 0,0167$) oraz budowa i funkcjonowanie ciała człowieka ($\chi^2 = 4,6667$; $p = 0,0308$). Charakterystyczne jest, że w przypadku wyżej wymienionych czterech kategorii to dziewczęta wskazywały częściej, że ich nauczyciele przekazują wiadomości z tego zakresu. Prawie 4% ogółu uczniów (44 osoby) stwierdziło, że na lekcjach nie występuje przekaz wiadomości.

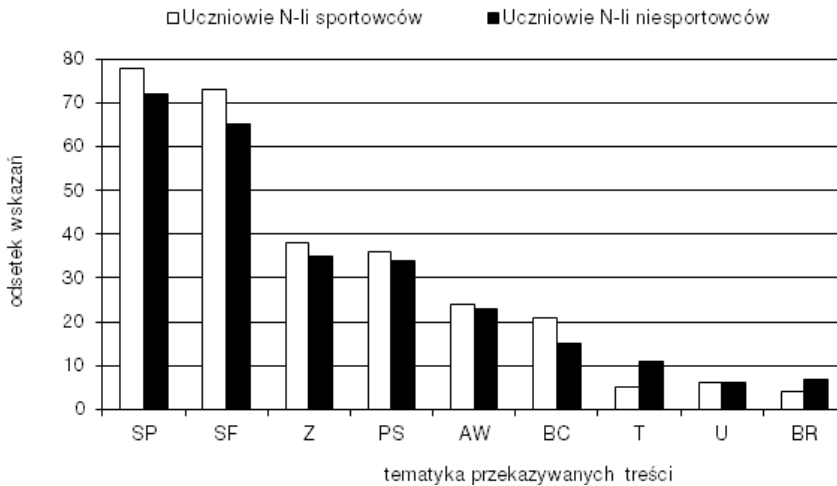
Analiza wskazań uczniów ze względu na uprawianie bądź nieuprawianie sportu przez nauczyciela nie daje podstaw do różnicowania odpowiedzi uczniów w żadnej z omawianych kategorii (zob. ryc. 6).

Nieznacznie wyższe wartości (nieistotne statystycznie) w odniesieniu do prawie wszystkich kategorii prezentują uczniowie, którzy zajęcia mają z nauczycielami sportowcami. W opiniach badanych dominuje przekonanie, że przekaz wiado-



AW – aktywny wypoczynek, SF – rozwój sprawności fizycznej, SP – sport, T – taniec, U – uroda, Z – zdrowie, PS – dbałość o prawidłową sylwetkę, BC – budowa i funkcjonowanie ciała człowieka, IN – inne tematy, BR – brak przekazu wiadomości na lekcjach

Rycina 5. Tematyka wiadomości na lekcjach wychowania fizycznego w opiniach uczniów



Znaczenie skrótów: jak na ryc. 5.

Rycina 6. Tematyka wiadomości na lekcjach wychowania fizycznego w opiniach uczniów uczonych przez nauczycieli sportowców i niesportowców

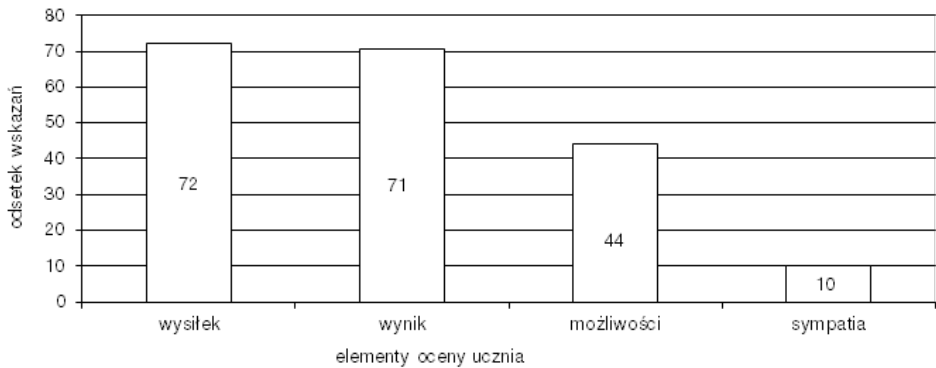
mości na lekcjach wychowania fizycznego dotyczy głównie sportu i zagadnień związanych z rozwojem sprawności fizycznej. W dalszej kolejności pojawiają się tematy zdrowia i dbałości o prawidłową sylwetkę, wskazywane przez ponad 30% uczniów. Tylko co piąty młody człowiek deklaruje, że na lekcjach ma miejsce przekaz wiadomości z zakresu budowy ciała i tańca.

Analizując odpowiedzi uczniów, należy uwzględnić to, że każdy z ankietowanych mógł inaczej zrozumieć i zinterpretować pytanie kwestionariuszowe. Mógł także różnie odbierać słowa, które kierował do grupy nauczyciel przekazujący wiadomości w trakcie zajęć. Przekaz wiadomości w czasie lekcji wychowania fizycznego najczęściej włączony jest w tok zajęć, między ćwiczenia. Rzadko odbywa się w formie wykładu czy pogadanki. Uczniowie często nie rejestrują lub nie pamiętają treści, które przekazuje im nauczyciel. To być może jest przyczyną tak dużej liczby wskazań na kategorie, które bezpośrednio wiążą się z aktywnością ucznia w trakcie lekcji, takich jak: rozwój sprawności fizycznej i sport, które są pojęciami bardzo obszernymi i wieloznacznymi.

Ocenianie

Każdy uczeń w szkole jest poddawany stałemu systemowi kontroli i oceny. Młodzi ludzie przywiązują dużą wagę do oceniania i chociaż nie zawsze się do tego przyznają, chcą być dobrze, ale przede wszystkim sprawiedliwie oceniani. Niniejszy podrozdział prezentuje opinie badanych na temat sposobów oceniania stosowanych przez uczących ich nauczycieli.

Pierwszym z rozpatrywanych zagadnień jest ustalenie, czym, w opiniach dzieci i młodzieży, kieruje się nauczyciel, oceniając ucznia. Na rycinie 7 przedstawiono graficzną odpowiedź na to pytanie.



Rycina 7. Opinie uczniów na temat elementów oceny branych pod uwagę przez nauczyciela

Tabela 8. Elementy przedmiotu oceny stosowane przez nauczyciela w opinii uczniów (wskazania w %)

Przedmiot oceny	Uczniowie uczeni przez nauczycieli:	
	sportowców (n = 716)	niesportowców (n = 447)
Wysiłek	76	66
Wynik ucznia	70	71
Możliwości	44	44
Sympatia/Niechęć	10	10

$$\chi^2 = 2,6273; p = 0,4527; df = 3$$

Uczniowie mogli wskazać więcej niż 1 odpowiedź, stąd suma większa niż 100.

Zdecydowana większość badanych (ponad 70%) uważa, że nauczyciel wychowania fizycznego, oceniając, kieruje się przede wszystkim wysiłkiem włożonym przez ucznia w wykonanie zadania oraz uzyskanym przez niego wynikiem. Na kolejnym miejscu ankietowani umieścili możliwości ucznia. Najmniej liczne grono uważa, że nauczyciel, oceniając ucznia, kieruje się sympatią bądź antypatią do niego. W tabeli 8 zawarto omówione powyżej elementy przedmiotu oceny z uwzględnieniem uprawiania/nieuprawiania sportu przez nauczyciela.

Mimo dużej zgodności uporządkowań widać jedną zasadniczą różnicę w opiniach badanych z obu grup. Uczniowie nauczycieli sportowców najczęściej wskazywali na wysiłek ucznia włożony w trakcie zajęć, a dopiero później na uzyskany przez niego wynik. Natomiast uczniowie nauczycieli niesportowców najczęściej wskazują, że to uzyskany wynik jest najważniejszym kryterium dla nauczyciela. Co dziesiąty ankietowany z obu omawianych grup zakłada, że nauczyciel podczas oceniania kieruje się sympatią lub niechęcią w stosunku do ucznia.

Podsumowując kwestię preferencji, jakimi kieruje się nauczyciel, oceniając ucznia, należy stwierdzić, że w opiniach uczniów nauczyciele w równym stopniu uwzględniają wynik oraz wysiłek wkładany w wykonanie zadania czy ćwiczenia.

Tabela 9. Kryteria oceny klasyfikacyjnej (semestralnej i rocznej) stosowane przez nauczycieli w opiniach uczniów (wskazania w %)

Kryteria oceny	Uczniowie uczeni przez nauczycieli:	
	sportowców (n = 716)	niesportowców (n = 447)
Wysiłek włożony przez ucznia	88	81
Przygotowanie do zajęć	67	75
Frekwencja	61	57
Poziom sprawności ogólnej	50	49
Udział w zajęciach pozalekcyjnych	47	54
Umiejętności ruchowe	40	42
Poziom wiadomości o KF	10	12

$$\chi^2 = 7,7217; p = 0,2592; df = 6$$

Uczniowie mogli wskazać więcej niż 1 odpowiedź, stąd suma jest większa niż 100.

Kolejne pytanie miało na celu poznanie elementów składowych, jakie, w opiniach uczniów, wpływają na ocenę klasyfikacyjną (semestralną i roczną). Szczegółowy rozkład wskazań uczniów zawiera tabela 9.

Zaprezentowane wyniki wskazują, że w opiniach uczniów nauczyciele wychowania fizycznego, formułując oceny semestralne i roczne, uwzględniają wiele czynników, a za najważniejsze uważają trzy niezwiązane z prezentowanymi przez młodego człowieka umiejętnościami, ale z jego zaangażowaniem i udziałem w lekcjach. Włożony przez ucznia wysiłek, odpowiednie przygotowanie do zajęć oraz systematyczność uczęszczania na nie to w opiniach uczniów najważniejsze elementy oceny. Dopiero na dalszych miejscach, z mniejszą liczbą wskazań ankietowanych, znalazły się elementy oceny związane z prezentowanym przez ucznia poziomem sprawności fizycznej, udziałem w zajęciach pozalekcyjnych i umiejętnościami ruchowymi. Co dziesiąty uczeń wskazuje na prezentowany poziom wiadomości z zakresu kultury fizycznej jako element brany pod uwagę przy wystawianiu oceny klasyfikacyjnej.

Analizując odpowiedzi uczniów dotyczące kryteriów oceniania stosowanych przez ich nauczycieli, można dojść do wniosku, że w podsumowaniu okresu pracy ucznia, kiedy należy sformułować ocenę klasyfikacyjną, nauczyciele kierują się głównie wysiłkiem włożonym przez ucznia w wykonanie zadań oraz sumiennością uczęszczania na zajęcia i przygotowaniem do nich. Uczniowie przez swoje deklaracje wskazują, że nauczyciele nie kierują się przede wszystkim wynikiem uzyskanym przez ucznia i prezentowanym przez niego poziomem sprawności fizycznej czy umiejętnościami ruchowymi. Te elementy podlegają ocenie i stanowią ważne ogniwo oceny klasyfikacyjnej, ale nie są jej podstawowymi i jedynymi wyznacznikami. Takie deklaracje uczniów dobrze świadczą o nauczycielu i jego sposobie oceniania.

DYSKUSJA

Podstawowe aspekty realizacji przedmiotu wychowanie fizyczne

W przekazie społecznym funkcjonuje wręcz katastroficzna wizja, że dzieci, a w szczególności młodzież, nie chcą uczestniczyć i unikają lekcji wychowania fizycznego. Pojawiające się komunikaty: „Plaga zwolnień z WF-u” (Katulska 2011) czy „Ruch na lekcjach WF męczy młodych ludzi” (Sobkowski 2009) informują, że zjawisko absencji i długoterminowych zwolnień lekarskich z uczestnictwa w lekcjach wychowania fizycznego jest zatrważająca. Szczegółowa analiza danych zawartych w komunikatach wskazuje, że w „[...] wizytowanych 104 podstawówkach na całym terenie województwa śląskiego dzieci zwolnionych z zajęć wychowania fizycznego przez dłuższy czas (od kilku tygodni do kilku miesięcy) było 291. Czyli stosunkowo niewiele, bo średnio troje na szkołę. Liczba ta wzrasta do 37 w szkołach ponadgimnazjalnych, gdzie wizytacje odbyły się w 102 placówkach, a zwolnienia ma w sumie 3799 uczniów” (Sobkowski 2009). Porównując te doniesienia z wynikami badań własnych, można stwierdzić, że opinie bydgoskich

Tabela 10. Porównanie wyników badań wybranych aspektów jakości szkolnego wychowania fizycznego w raporcie NIK z wynikami badań własnych

Raport NIK		Badania własne	
badane zagadnienie	wynik	badane zagadnienie	wynik
Uczniowie nieuczestniczący w zajęciach – dane rzeczywiste z wybranego czasu nauki	17% SP 21% GIM 31% PG	Uczniowie deklarujący systematyczne uczestnictwo w lekcjach wychowania fizycznego	96% SP 89% GIM 87% PG
Rzadko lub wcale nie uczestniczy w zajęciach wychowania fizycznego	6% SP i GIM 13% PG	Uczestniczy w zajęciach wychowania fizycznego niesystematycznie – opinie uczniów	8%
Stałe zwolnienie z wychowania fizycznego (deklaracje uczniów)	10,2% uczniów PG	Stałe zwolnienie z wychowania fizycznego (deklaracje uczniów)	0% SP 3% GIM 2% PG
Deklaracja uczniów: „Wf. jest nieinteresujący”	1/5 uczniów SP 1/4 uczniów Gim 1/3 uczniów PG	Deklaracja uczniów: „Lekcja WF-u jest nudna i nic się nie dzieje”	lekcja nudna – 6% ciągle to samo – 12%
W czasie lekcji preferowane są gry zespołowe – opinie uczniów	45%	W czasie lekcji preferowana jest jedna dyscyplina sportu – opinie uczniów	nie ma preferowanej dyscypliny sportu 60%

SP – szkoła podstawowa

GIM – gimnazjum

PG – szkoła ponadgimnazjalna

uczniów na temat zwolnień z zajęć wychowania fizycznego znacząco różnią się od cytowanych danych, a powstający obraz jest dużo pozytywniejszy. Prezentowane w doniesieniach prasowych wyniki należałoby przede wszystkim odnieść do ogólnej liczby szkół oraz do absencji uczniów na wszystkich lekcjach. W przeciwnym razie trudno powiedzieć, jak duży stanowią oni odsetek i czy uczniowie unikają wychowania fizycznego, czy może są nieobecni na wszystkich lekcjach.

W 2010 roku opublikowano raport NIK (Najwyższa Izba Kontroli, 2010) odnoszący się do stanu wychowania fizycznego w polskich szkołach. Kilka punktów tego raportu opisujących polską rzeczywistość szkolną można odnieść do wyników badań niniejszej pracy. Ze względu na wykorzystanie różnych narzędzi uzyskane rezultaty nie badają tych samych aspektów, ale w kilku przypadkach można je ze sobą porównać. Najbardziej zbieżne wyniki przedstawiono w tabeli 10.

Analizując zaprezentowane dane, można odnieść wrażenie, że uczniowie z rejonu Bydgoszczy mniej krytycznie niż ich koledzy i koleżanki z badań ogólnopolskich wypowiadają się na temat szkolnego wychowania fizycznego. Na pewno różnica w liczebności badanych grup wskazuje na większą reprezentatywność badań ogólnopolskich, co daje podstawę do uogólnień i wnioskowania. Nikły odsetek uczniów deklarujących, że zajęcia są nudne i monotonne, oraz że wybrane dyscypliny sportu nie są faworyzowane w trakcie zajęć a także to, iż zaledwie kilka osób ma stałe zwolnienie długoterminowe z wychowania fizycznego nakreśla zdecydowanie pozytywniejszy obraz zajęć niż ten, który wyłania się z raportu NIK.

Ocenianie

W kwestii oceniania ankietowani najczęściej wskazywali na wysiłek, udział i przygotowanie do zajęć oraz poziom sprawności ogólnej i umiejętności ruchowych. Uzyskane wyniki są zbieżne z wynikami badań Gutkowskiej-Wyrzykowskiej (2010). Frekwencja, strój, aktywność i poziom sprawności fizycznej to cztery szczególnie preferowane kryteria oceny z wychowania fizycznego w cytowanych badaniach. Także badania Koszczyk, oparte na analizie przedmiotowych systemów oceniania potwierdzają, że nauczyciele ocenianie uczniów opierają w głównej mierze na frekwencji, sprawności fizycznej, umiejętnościach technicznych i taktycznych dyscyplin sportowych oraz reprezentowaniu szkoły w zawodach sportowych. Tylko niektórzy deklarują ocenianie kompetencji z zakresu dbałości o zdrowie, kształtowania nawyków higieniczno-kulturowych, a także wyposażania uczniów w wiedzę dotyczącą szeroko pojętego wychowania fizycznego (Koszczyk 2007).

Deklaracje uczniów porównać można ze społecznym oczekiwaniem co do oceny z tego przedmiotu. Badania przeprowadzone wśród studentów pedagogiki trzech uczelni wyższych (Żegnałek 2010) wykazały, że za najważniejszy składnik oceny uznają oni zaangażowanie (68%), frekwencję (59%), odpowiedni strój (41%) oraz stosunek do przedmiotu (37%). Tylko co czwarty badany wskazał na opanowanie wymaganych ćwiczeń i ogólną sprawność fizyczną. Przekaz wiadomości na lekcjach i diagnozowanie wiedzy uczniów to problem, który często poruszany jest w literaturze (Górna 1989, Frołowicz i Żukowska 1991). „Wiadomości

z kultury fizycznej mają znaczenie głównie poprzez wpływ na poglądy, przekonania, a więc na ustosunkowanie intelektualne tworzące komponent poznawczy postawy” (Górna 2001, s. 188). Zaledwie co dziesiąty badany przez autora niniejszej pracy uczeń wskazuje, że jest oceniany za poziom prezentowanych wiadomości z zakresu kultury fizycznej.

Problematyką oceny z wychowania fizycznego zajmował się Pośpiech. Z przeprowadzonych przez niego badań wynika, że najważniejszą kwestią oceny ucznia jest wysiłek wkładany przez niego w wykonanie zadań lekcji, ale także ranga nadawana kategorii poziomu wiedzy ucznia. „Intelektualizacja procesu wychowania fizycznego to jeden z warunków przygotowania uczniów do samodzielnego uczestnictwa w kulturze fizycznej. Zarówno polska podstawa programowa wychowania fizycznego, jak i standardy osiągnięć, akcentują znaczenie wiedzy jako ważnej kompetencji instrumentalnej ucznia” (Pośpiech 2006, s. 119). Autor ten przedstawił także deklaracje nauczycieli z krajów zachodniej Europy uczestniczących w międzynarodowym kursie odbywającym się w Vierumaki. Z tego zestawienia wynika, że nauczyciele za kryterium decydujące o ocenie z wychowania fizycznego uznają poziom „prezentowanych przez uczniów umiejętności ruchowych”, czyli kompetencje instrumentalne (wartość wskaźnika preferencji – 1,7 (maksymalna wartość – 2,0). Na drugim miejscu nauczyciele umieszczali „poziom wiedzy na temat kultury fizycznej” (1,36), a dopiero na trzecim „wysiłek wkładany przez ucznia w wykonanie zadań lekcyjnych” (1,24) (Pośpiech 2006).

Uczniowie jako bezpośredni odbiorcy tego, co szkoła i nauczyciele mają do zaproponowania, przez swoje postawy i zachowanie dają podstawy do wnioskowania na temat skuteczności szkolnego wychowania fizycznego. W badaniach Pawłuckiego (1997) uczniowie wyrażali swój stosunek do lekcji wychowania fizycznego. Ponad połowa badanych (57%) zadeklarowała, że „nie zamieniłaby” tych zajęć na inne, a co czwarty młody człowiek wyraził swą niechęć. Uczniowie pytani o charakter lekcji w zdecydowanej większości (98%) uznali, że mają one charakter „sportowy i treningowy”. Te twierdzenia są tożsame z badaniami Danielewicz i Bytniewskiego, którzy zauważają, że w opiniach uczniów „[...] oferta szkolna dotyczy głównie podstawowych zajęć prowadzonych w ramach lekcji wychowania fizycznego i charakteryzuje ją prosportowa działalność w tradycyjnych dyscyplinach sportu wyczynowego” (Danielewicz i Bytniewski 2005, s. 38).

Porównując przedstawione deklaracje dzieci i młodzieży, należy stwierdzić, że uczniowie z Bydgoszczy wyrażają większe zadowolenie z lekcji wychowania fizycznego: 92% uczniowie szkoły podstawowej, 79% gimnazjum i 71% szkół ponadgimnazjalnych, co przy wysokim odsetku deklarowanego uczestnictwa w zajęciach daje pozytywny obraz lekcji.

To, czego uczniowie oczekują od lekcji wychowania fizycznego i jak ją postrzegają, świadczy również o tym, jakiego wychowania fizycznego wcześniej doświadczali. W badaniach Koszczyk uczniów poproszono o określenie celów lekcji. „Okolo 85% badanych jako podstawowe cele lekcji wskazało nauczanie różnych technik dyscyplin sportowych oraz podnoszenie poziomu sprawności fizycznej (siły, szybkości, wytrzymałości) [...], a większy odsetek chłopców (45%) postrzegał lekcje wychowania fizycznego jako czas zdrowej rywalizacji, selekcji

do określonej dyscypliny sportowej oraz utożsamiał lekcję wychowania fizycznego z treningiem sportowym” (Koszczyk 2007, s. 63). W innych badaniach także pojawia się kwestia faworyzowania i poświęcania czasu uczniom sprawniejszym fizycznie kosztem mniej sprawnych. Przypuszczenie o poświęcaniu czasu lekcji uczniom sportowcom potwierdza ponad połowa badanych (57%), a ponad 76% badanych stwierdziła, że słabi uczniowie „nie znajdują dla siebie miejsca na lekcji wf.” (Pawłucki 1997).

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Uzyskane wyniki badań oparte na opiniach uczniów nie dają podstaw do stwierdzenia, że uczestnictwo nauczycieli w sporcie różnicuje opinie ich uczniów na temat sposobów realizacji przedmiotu wychowanie fizyczne. Nie oznacza to jednak, że lekcje nie mają sportowego charakteru. Brak różnic lub niewielki ich poziom spowodowany jest tym, że nauczyciele niesportowcy także preferują sportowy charakter wychowania fizycznego, co nie pozwala dostrzec różnic między badanymi grupami.

Może to być podyktowane tym, że w pracy nauczycieli wychowania fizycznego, zarówno sportowców, jak i niesportowców, występuje wiele działań typowych dla aktywności sportowej. Reprodukacja wzorów sportowych w ramach szkolnego wychowania fizycznego nie odbywa się więc na poziomie różnic w doświadczeniach nauczycieli sportowców i nauczycieli niesportowców płynących z uprawiania bądź nieuprawiania sportu. Może natomiast być wynikiem reprodukcji ich wspólnego (podobnego) doświadczenia zdobytego podczas nauki w szkole oraz w toku kształcenia nauczycielskiego.

Analizując odpowiedzi uczniów, należy stwierdzić, że zadowolający jest deklarowany poziom uczestnictwa uczniów w lekcjach. Wynika z nich, że problem długotrwałych zwolnień lekarskich, opuszczania zajęć lub nieuczestniczenia w nich prawie nie występuje w szkołach podstawowych i gimnazjach, a wzrasta w szkołach ponadgimnazjalnych.

Proponowany przez nauczycieli wychowania fizycznego charakter lekcji w większości przypadków odpowiada uczniom. Deklarują oni swoje zadowolenie z tych zajęć i chęć uczestnictwa w nich. Godne podkreślenia jest to, że uczniowie mający zajęcia z nauczycielami sportowcami częściej wskazują na zadowolenie z lekcji oraz większy ich odsetek deklaruje systematyczne uczęszczanie na zajęcia niż ich rówieśnicy mający lekcje z nauczycielem niesportowcem. Także pozytywne opinie na temat charakteru zajęć, nieznacznie, ale jednak częściej, występują w deklaracjach uczniów nauczycieli sportowców.

Deklaracje uczniów nie potwierdzają zjawiska „faworyzowania” uprawianej przez nauczyciela dyscypliny sportu w trakcie zajęć wychowania fizycznego. Obserwacja codzienności szkolnej wskazywałaby, że taki stan ma miejsce, jednak opinie uczniów w tej kwestii nie potwierdziły tych przypuszczeń. Większość uczniów jest zdania, że treści lekcji równo rozkładają się między poszczególne dyscypliny sportu. Nauczyciele sportowcy w opiniach uczniów nie „faworyzują” uprawianej przez siebie dyscypliny.

BIBLIOGRAFIA

- Babbie E. (2006) *Badania społeczne w praktyce*. PWN, Warszawa.
- Bourdieu P., Passeron J.C. (2006) *Reprodukcja*. PWN, Warszawa.
- Danielewicz J., Bytniewski M. (2005) Wychowanie do rekreacji na lekcjach wychowania fizycznego w opinii uczniów. *Roczniki Naukowe AWF w Poznaniu*, 54, 33–40.
- Demel M. (1973) Szkice krytyczne o kulturze fizycznej. SiT, Warszawa.
- Demel M. (1989) O trzech wersjach teorii wychowania fizycznego. Próba ujęcia komplementarnego. *Wychowanie Fizyczne i Sport*, 2, 3–30.
- Demel M., Skład A. (1986) *Teoria wychowania fizycznego*. PWN, Warszawa.
- Festinger L. (2007) *Teoria dysonansu poznawczego*. PWN, Warszawa.
- Frołowicz T. (2002) Edukacyjne intencje nauczycieli wychowania fizycznego. Między deklaracjami a działaniami. AWFIS, Gdańsk.
- Frołowicz T., Żukowska Z. (1991) Poziom kultury fizycznej uczniów rozpoczynających naukę w pierwszej klasie szkół podstawowych. *Kultura Fizyczna*, 3–4, 8–11.
- Giroux H. (1993) Teoria krytyczna i racjonalność w edukacji obywatelskiej. [W:] Z. Kwieciński (red.), *Spory o edukację. Dylematy i kontrowersje we współczesnych pedagogiach*. Edytor, Toruń, 103–139.
- Górna K. (1989) Wiadomości z zakresu kultury fizycznej uczniów kończących szkołę podstawową. [W:] S. Strzyżewski (red.), *Efekty kształcenia i wychowania w kulturze fizycznej*. AWF, Katowice, 1–8.
- Górna K. (2001) *Przygotowanie młodzieży do uczestnictwa w kulturze fizycznej*. AWF, Katowice.
- Grabowski H. (1997) *Teoria fizycznej edukacji*. WSiP, Kraków.
- Grabowski H. (2004) Uwagi krytyczne o wychowaniu fizycznym i kształceniu nauczycieli. *Impuls*, Kraków.
- Gutkowska-Wyrzykowska E. (2010) Uczniowie i nauczyciele – o kryteriach oceny z wychowania fizycznego. *Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne*, 2, 32–34.
- Jagusz M. (2003) Wpływ oceny z wychowania fizycznego na aktywność ucznia w procesie dydaktyczno-wychowawczym. [W:] R. Bartoszewicz, T. Koszyc, A. Nowak (red.), *Kontrola i ocena w wychowaniu fizycznym*. WTN, Wrocław, 227–233.
- Janowski A. (1998) *Uczeń w teatrze życia szkolnego*. WSiP, Warszawa.
- Koszyc M. (2007) *Ocena ucznia z wychowania fizycznego – założenia reformy a rzeczywistość*. Rozprawa doktorska. AWF, Wrocław.
- Łobocki M. (2007) *Metody i techniki badań pedagogicznych*. Impuls, Kraków.
- Muszkiet R. (2004) *Ocenianie osiągnięć uczniów przez nauczycieli wychowania fizycznego*. WIGO, Poznań.
- Najwyższa Izba Kontroli (2010) *Informacja o wynikach kontroli. Wychowanie fizyczne i sport w szkołach publicznych*. Departament Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa.
- Pawłucki A. (1994) *Rozważania o wychowaniu*. AWF, Gdańsk.
- Pawłucki A. (1997) *Nauczyciel wobec wartości zdrowia – studium krytyczne*. AWF, Gdańsk.
- Pawłucki A. (2002) *Osoba w pedagogice ciała*. OSW, Olsztyn.
- Pośpiech J. (2006) *Jakość europejskiego wychowania fizycznego w świetle badań*. PWSZ, Racibórz.
- Pólturzycki J. (1998) *Jak studiować zaocznie*. A. Marszałek, Toruń.
- Prokopiuk M. (2002) *Realizacja programu nauczania wychowania fizycznego w opinii uczniów Gimnazjum w Łomazach*. [W:] R. Cieśliński (red.), *Rocznik naukowy*. T. 9, Biała Podlaska, 335–349.

- Żegnałek K. (2010) Polemiki i kontrowersje – co i jak oceniać z wychowania fizycznego. *Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne*, 3, 16–21.
- Żukowska Z. (1993) Nauczyciel: człowiek – pedagog – specjalista. *Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne*, 4, 7–12.

Źródła internetowe

- Katulska S. (2011) Plaga zwolnień z WF-u. <http://szkola.wp.pl/kat,121278,title,Plaga-zwolnien-z-WF-u,wid,13223236,wiadomosc.html> [2011-03-15].
- Sobkowski J. (2009) Ruch na lekcjach wf. mężczy młodych ludzi. „Gazeta Wyborcza”. http://edukacja.gazeta.pl/edukacja/1,101865,6404555,Ruch_na_lekcjach_wf__meczy_mlodych_ludzi.html [2009-03-19].

Adres do korespondencji
k_kultys@gazeta.pl

V
ŚWIATOPOGLĄD I IDEOLOGIA
WOBEC OLIMPIZMU,
KULTURY FIZYCZNEJ
I TURYSTYKI W POLSCE
I NA ŚWIECIE

MIROŚLAW PONCZEK¹, PAWEŁ KRÓL²

¹ Akademia Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach

² Uniwersytet Rzeszowski w Rzeszowie

PAPIEŻE SOBORU WATYKAŃSKIEGO II WOBEC KULTURY FIZYCZNEJ I OLIMPIZMU (1962–1965)

Sobór Watykański II odbywający się w latach 1962–1965 był XXI soborem powszechnym w dziejach Kościoła powszechnego. Już Pius XI (1922–1939) i Pius XII (1939–1958) czynili starania o zorganizowanie nowego soboru, albowiem Sobór Watykański I (1869–1870) z czasu pontyfikatu Piusa IX (1846–1878) nie rozwiązał narastających problemów i spraw, zarówno od wewnątrz, jak i na zewnątrz Kościoła (Banaszak 1992, s. 296–297).

Sobór Watykański II obradował od 11 października 1962 do 8 grudnia 1965 roku w Rzymie za czasów pontyfikatów papieży Jana XXIII (1958–1963) i Pawła VI (1963–1978). Kardynał Angelo Giuseppe Roncalli został wybrany na biskupa Rzymu podczas konklawe 25 października 1958 roku i przybrał imię Jana XXIII (zmarł 3 czerwca 1963); kardynał Giovanni Battista Montini, czyli papież Paweł VI, został wybrany na to stanowisko podczas konklawe 19 czerwca 1963 roku (zmarł 6 sierpnia 1978) (Banaszak 1992, s. 296–297).

Sobór lat 60. XX stulecia był wydarzeniem przełomowym w Kościele, a dla prawie miliarda wyznawców chrześcijaństwa obrządku rzymskokatolickiego wielce znaczącym dla przemian społecznych współczesnego świata (*ibidem*).

Kardynał Paul Poupard był zdania, że Jan XXIII i Paweł VI są kreatowami dzieła soborowego (Marczewska-Rytko i Olszowski 2000) nastawionego na odnowę (Zieliński 1983, s. 525) oraz ekumenizm. Efektem Soboru Watykańskiego II były m.in.: *Dekret o ekumenizmie* i *Konstytucja dogmatyczna* (Banaszak 1992, s. 296–297), a także stanowisko Kościoła dotyczące problemów kulturowych i utrzymanie pokoju między narodami (Czajkowski i in. 1963, s. 113–141, Poupard 2005, s. 83–84).

Pierre Pierrard nazywał czasy Soboru Watykańskiego II okresem wielkiego oraz nowego światła w historii Kościoła i świata (Pierrard 1984, s. 323–329).

Kongregacja Generalna (11–12 października 1964) omawianego wysokiego gremium Kościoła w schemacie *O obecności Kościoła w świecie współczesnym* stwierdzała jednoznacznie, że „sport ma nieść ludziom radość, to zaś jest wartością religijną. Pierwszy inicjator Soboru Watykańskiego II Jan XXIII w przededniu Igrzysk XVII Olimpiady (1960 r.) spotkał się w Rzymie z wielką rzeszą około 4 tysięcy sportowców (24 sierpnia). W ich imieniu przedstawiciel Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego odczytał po łacinie specjalny adres od tego środowiska skierowany na ręce papieża i podkreślił znaczenie ideałów braterstwa między ludźmi. Wręczył Janowi XXIII statuetkę św. Jana Bosco, patrona młodzieży i miłośników sportu (Kluz 1997, s. 296–297).

Papież Jan XXIII w swej enuncjacji do sportowców nawiązywał do historycznego spotkania Piusa X z twórcą nowożytnych Igrzysk Olimpijskich baronem Pierre'em de Coubertinem w 1905 r. w Rzymie. Na spotkaniu ze sportowcami z 24 sierpnia 1960 r. stwierdził, że „[...] wiele bardzo ważnych cech rozwijanych jest w człowieku za pomocą kultury fizycznej: zdrowie, siła fizyczna i sprawność, a także gracia i piękno – w odniesieniu do ciała” (Nowocien i in. 2010, s. 374–375). Jan XXIII nazywany papieżem soborowym, znany był laikatowi świeckiemu przede wszystkim z encykliki *Mater et Magistra* (Jan XXIII 1961) oraz *Pacem in Terris* (Jan XXIII 1963). Jan XXIII w specjalnym przesłaniu do przewodniczącego Międzynarodowej Katolickiej Federacji Wychowania Fizycznego i Sportu (Fédération Internationale Catholique d'Education Physique et Sport – FICEPS), Van Goola – przekazanym za pośrednictwem Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej kard. Domenico Tardiniego (29 marca 1961) z okazji obchodów tej organizacji stwierdził, że „[...] sport postawiony w służbie pełnego rozwoju ludzi jest w stanie umożliwić doskonalenie się człowieka stworzonego na podobieństwo Boga i zbawionego przez Jezusa Chrystusa, służyć i wspomagać panowanie ducha nad ciałem, w ten sposób kształtować zdyscyplinowanych i energicznych mężczyzn i kobiety, którzy w swym otoczeniu są impulsem chrześcijańskiej odnowy” (zob. Jego Świątobliwość Jan XXIII do FICEP, 29 marca 1961 r., <http://www.csi-net.it/Documenti/73969597.pdf> [15.12.2012]). „Zdrowe bowiem uprawianie sportu dalekie jest od osłabiania poczucia moralności, a wręcz przeciwnie, umacnia je, kształtując naturalne cnoty i dając solidny fundament cnotom ponadnaturalnym” (Ponczek 2009, s. 70–71). Jan XXIII pozostał wierny poglądom reprezentowanym – w problematyce kultury fizycznej – przez jego poprzedników na Stolicy Piotrowej (Piusa IX, Leona XIII, Piusa X, Piusa XI i Piusa XII) (Ponczek 2008, s. 154–155).

Papież Paweł VI w przemówieniu wygłoszonym 30 maja 1964 r. do kolarzy biorących udział w zawodach Giro D'Italia (Wyścigu Kolarskim Dookoła Włoch) wyraził swoje uznanie dla sportu, mówiąc, że Kościół widzi w sporcie gimnastykę dla ciała i gimnastykę dla ducha. W ten sposób biskup Rzymu stawiał swego rodzaju *iunctim* między edukacją w sferze ducha i ciała, w dziedzinie przygotowania fizycznego i etycznego.

W innej swej enuncjacji, mianowicie orędziu wygłoszonym 10 października 1964 roku z okazji Igrzysk XVIII Olimpiady w Tokio, papież Paweł VI stwierdził m.in., że „Kościół, jak wiadomo, nie jest czymś obcym dla sportu. Wspiera go i błogosławi, kiedy ten nie jest zwykłym manifestowaniem siły fizycznej, przesadną rywalizacją, czysto materialnym interesem, po to, by mógł stać się narzędziem wzrostu prowadzącym dusze do pięknych i wielkich rzeczy ducha. Jak powiedział Pius XII w pięknej syntezie, sport «wzmacnia ciało, sprawia, że staje się ono zdrowe, młode i krzepkie; ale w celu realizacji tego edukacyjnego dzieła, musi się poddać surowej, często ciężkiej dyscyplinie, która je zdominuje i utrzyma je rygorystycznie w niewoli: przyzwyczajenie do zmęczenia, odporność na ból, przywyknienie do powściągliwości i do surowej wstrzemięźliwości oraz do wszystkich warunków niezbędnych do odniesienia zwycięstwa. Sport jest skutecznym antidotum na słabość charakteru i na łatwe życie, sprzyja uporządkowaniu, przygotowuje do wyzwań i do panowania nad sobą, bez względu na niebez-

pieczeństwo, bez samochwalstwa i bojaźliwości. Widzicie, jak przekracza już samą fizyczną siłę ciała, prowadząc do siły i wielkości moralnej»” (<http://www.vatican.va> [20.12.2012]).

Ojciec Święty Paweł VI przytoczył tutaj słowa Piusa XII skierowane do rzymskich sportowców 20 maja 1945 r. Pozostał niejako w łączności z myślami jednego ze swych poprzedników na Stolicy Piotrowej – papieża, dla którego istotne, oprócz wartości *stricte* religijnych, były także szeroko rozumiane wartości charakterologiczne, ogólnoedukacyjne.

W ostatniej swej enuncjacji przed zakończeniem Soboru Watykańskiego II papież Paweł VI w przesłaniu skierowanym 22 kwietnia 1965 r. do uczestników I Międzynarodowego Kongresu Psychologów Sportu stwierdził m.in.: „[...] zajęcia sportowe ułatwiają osiągnięcie harmonii pomiędzy rozwojem fizycznym, intelektualnym i moralnym” (<http://www.vatican.va> [20.12.2012]). Pozostał więc wierny dewizie starożytnej kalokagatii oraz poglądów wyrażanych wielokrotnie przez biskupów Rzymu od Piusa X, poprzez Piusa XI i XII do Jana XXIII.

Kulturę fizyczną wprowadził szerzej do doktryny Kościoła rzymskokatolickiego Pius XI (Pius XI 1938, s. 16–25, Ponczek 2012, s. 39–50) i upowszechniał przez liczne wypowiedzi. Papież Soboru Watykańskiego II – Jan XXIII i Paweł VI w okresie 1962–1965 zauważali również wartości olimpijskie wypływające ze szlachetnej rywalizacji sportowej młodzieży w skali globalnej.

Aneks 1

Przekład: Krzysztof Polok

PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA JANA XXIII do sportowców biorących udział w Igrzyskach Olimpijskich w mieście św. Piotra (24.08.1960)

Celem tego przesłania jest wyrażenie sympatii, którą żyjemy do was, sportowców biorących udział w Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie.

Ta zbudowana przez Berniniego kolonada, gdy tak obejmuje was w swoich wyciągniętych ramionach, wydaje się przedstawiać was Naszemu spojrzeniu, gdy tak stoicie w tym miejscu nieopodal obelisku wzniesionego w środku dawnego cyrku Nerona, czyli tam gdzie, jak wiemy, Księżę Apostołów Święty Piotr dał świadectwo wiary.

W roku 1905 Nasz poprzednik, świętej pamięci Pius X, spotkał się z twórcą Igrzysk Olimpijskich, Pierre'em de Coubertinem i gorąco popierał działania na rzecz tego nowego przedsięwzięcia. Poruszeni podobnym uczuciem w stosunku do was, pragniemy przede wszystkim wyrazić głęboką radość z faktu waszego przybycia. Długo na was czekaliśmy, czemu dawaliśmy wyraz w wielu nieformalnych wypowiedziach, aż wreszcie możemy was przywitać. Z chęcią wyruszyliśmy z Castel Gandolfo, aby powitać was wszystkich w tym miejscu poświęconym pamięci Świętego Piotra.

Nie możemy oczywiście życzyć zwycięstwa każdemu zespołowi czy zawodnikowi; 'niech zwycięży lepszy'. Nie stanowi to jednak przeszkody w wyrażeniu Naszego mocnego pragnienia, aby te zmagania stały się dla was pozytywnym

doświadczeniem i żeby wszyscy ich uczestnicy uzyskali w końcu z nich przede wszystkim same korzyści.

To nie nagroda zdobyta w biegu, lecz ciągłe ćwiczenie swojego ciała zasługuje na najwyższy szacunek. To właśnie codzienne [żmudne] życie oraz przestrzeganie właściwego sposobu ćwiczenia i wychowania młodzieży każą nam uważać, aby w zawodach sportowych nie okazywać nadmiernej uwagi swojemu ciału, tak jakby stanowiło ono najwyższą wartość człowieka, a także – co czasem ma miejsce – kultowi ćwiczeń fizycznych, który może stanowić przeszkodę w wypełnianiu przez nas przyjętych zobowiązań. Jest oczywiście prawdą, iż zdrowe ćwiczenia fizyczne oraz uczestnictwo w mających istotny wymiar społeczny zawodach sportowych stanowić powinny dla ich uczestników punkt honoru i winny być ogólnie polecane. Wiele bardzo ważnych cech jest rozwijanych w człowieku za pomocą kultury fizycznej: zdrowie, siła fizyczna i sprawność, a także gracia i piękno – w odniesieniu do ciała: wytrzymałość, odwaga i nauka odmawiania sobie wielu zachcianek – w odniesieniu do duszy.

Jesteśmy całkowicie przekonani, iż podczas zbliżających się Igrzysk Olimpijskich stanowić będziecie przykład zdrowej rywalizacji, tak różnej od atmosfery wrogości i konfliktów; uczestnicząc w zawodach okażecie wiele radości i spokoju ducha, będziecie skromni w zwycięstwach, niewzruszeni w porażkach, stanowczy w trudnych sytuacjach; będziecie prawdziwymi sportowcami [przez cały czas] okazując podziwającym was tłumom prawdziwość znanego powiedzenia „w zdrowym ciele zdrowy duch”.

Zanim się z wami pożegnamy, pragnęlibyśmy, aby wasze myśli zwróciły się w stronę najwspanialszego celu, który Bóg przeznaczył Rzymowi, bez względu na to, czy wzięte zostaną pod uwagę sprawy ludzkie, czy religijne; okazało się, iż było wolą boską, aby miasto to stało się stolicą Cesarstwa, którego celem jest łączenie za pomocą tej samej cywilizacji oraz tych samych jednoczących więzi nie tylko narodów zamieszkujących obszary Morza Śródziemnego, lecz także tych, których ziemie znajdują się w całkiem innych rejonach świata.

Wynikiem takiej sytuacji – głównie z powodu, iż oparta została na sieci powiązań i wspólnego języka – jest, iż dzięki Bogu Rzym ustanowiony został w najbardziej właściwy sposób centrum religii chrześcijańskiej, i że to samo miasto, na przekór wielu zmiennym wyzwaniom historii, okazując wiele razy wspaniałe porywy godności, wykorzystano swoją siłę, aby dostarczyć wielu narodom świata niezwykle istotne korzyści wynikające ze zbawienia w Ewangelii, ubóstwa i pokoju.

Ktokolwiek więc, kto – nawet na krótki czas – zwróci swój wzrok na Rzym, dostrzec musi wiele starożytnych pomników i miejsc, które dowodzą prawdziwości tego faktu. Wypływająca stąd wiadomość, nie tracąc niczego ze swojej wielkości, nie może ominąć ludzi prawdziwej mądrości. To, abyście wy właśnie usłyszeli tę wiadomość, jest największym pragnieniem skromnego następcy Świętego Piotra, który teraz zwraca się do was.

Na koniec, jednocząc się w najgłębszym uczuciu z wami, którzy, chociaż podzieleni ze względu na rasę, połączeni jesteście braterskimi więzami zainteresowań i celów tych Igrzysk, ze wszystkich sił prosimy Boga Najwyższego, aby każdemu z was, waszym najbliższym oraz wszystkim osobom będącym blisko was udzielił odpowiednio hojnej zapłaty w niebie (http://www.vatican.va/holy_

father/paul_vi/speeches/1965/documents/hf_p-vi_spe_19650422_psicologia-sport_fr.html [9.01.2013]).

Aneks 2

Przekład: Ewa Hołyńska

PRZEMÓWIENIE JANA XXIII

do przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego
(29.08.1960)

Drodzy Państwo,

Cechujący się porządkiem i łaskawą serdecznością, piękny widok zebranych w ubiegłą środę na placu Świętego Piotra młodych sportowców, ich opiekunów i wielbicieli wywarł bardzo pozytywne wrażenie na opinii publicznej całego świata, ale przede wszystkim pozostawił w moim sercu bardzo słodkie i niezapomniane wspomnienie.

Czułem się swobodnie pośród tej pięknej młodzieży, pulsującej życiem i entuzjazmem, która godnie reprezentowała... zdrowe aspiracje obecne w sercach wszystkich ludzi i wszystkich narodów. Spotkanie z papieżem, duchowym kierownikiem powołanym do tej zaszczytnej służby przez Opatrzność, bogaty wiekiem i doświadczeniem mogłoby być kojarzony w oczach niektórych osób z kolorami zmierzchu. W rzeczywistości idziemy do Ojca, Ojca, który jak Abraham, Jakub, Mojżesz i wielcy ludzie wszystkich czasów, przekazuje swoim synom [...].

1. Dlaczego Ojciec Święty nie wypowiada się wprost na temat sytuacji międzynarodowej.

W ciągu ostatnich miesięcy, kiedy to zbierały się na horyzoncie zagrażające chmury, podniosło się nieśmiało kilka głosów domagających się jasnej wypowiedzi przypomnienia i przestrogi nawołującej do refleksji i poczucia odpowiedzialności. Prawdę mówiąc, nie zapominam podnieść zasmuczonego, choć ufnego głosu w obronie pokoju i w imieniu międzyludzkiego braterstwa podczas moich codziennych spotkań z duszpasterzami, przedstawicielami narodów oraz tak licznymi grupami wiernych i odwiedzających. Dlatego też nie wydało mi się celowe przypomnienie przez wyraźniejszą deklarację prawd stanowiących część papieskiego nauczania, które były tak często i uroczyście proklamowane, zarówno w zamierzchłej przeszłości, jak i w niedawnym okresie.

2. Powszechne braterstwo Igrzysk Olimpijskich.

Widok rozpościerający się przez moimi oczami wieczorem 24 sierpnia na placu Świętego Piotra wydał mi się być zaproszeniem Nieba do publicznego wyrażenia serdecznego poparcia dla tego powszechnego pragnienia szlachetniejszej współpracy wszystkich narodów na rzecz prawdziwego dobrobytu i obrony ludzkich wartości.

Tak! Te zawody sportowe i motywacja, jaka inspiruje te wielkie spotkania młodzieży, głoszą światu nie tylko honor oddawany wartościom fizycznym i har-

monii członków w ciele, ale również służbę, jaką te wartości fizyczne mogą i powinny pełnić wobec najwyższych dążeń człowieka do doskonałości i wewnętrznego piękna, do wzajemnej, spokojnej, radosnej rywalizacji, do powszechnego braterstwa.

Czytając ostatnio w dziennikach słowa przypisane odnowicielowi Igrzysk Olimpijskich baronowi Pierre'owi de Coubertinowi: „Nie liczy się wygrana, ale udział w igrzyskach”, od razu przyszedł mi na myśl polecenia Świętego Pawła skierowane do Koryntian: „Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, byście wszyscy otrzymali coś większego i trwalszego niż przemijająca nagroda” (1 Kor, 9, 24–25).

3.

Szanowni Państwo! Nad brzegiem tego pięknego jeziora Albano, w którym odbijają się wasze miejsca zamieszkania, zechciejcie przyjąć w imieniu swoim i młodzieży, którą reprezentujecie i którą kierujecie, moje serdeczne powitanie i życzenie dobrego pobytu, jako szczęśliwą przepowiednię. Wiedźcie ponadto – i mówię Wam o tym z przyjemnością – że ożywienie, jakie panuje w tych dniach na ulicach Rzymu i odgłosy, jakie do mnie stamtąd dochodzą napawają mnie pocieszeniem i radością. Czerpię z nich nową motywację i nowy rozmach, by nakarmić optymizm, który mnie ożywia; optymizm bazujący na szacunku dla człowieka i na bezpieczeństwie interwencji Boga, którego łaska uprzedza każdą szlachetną myśl, każde święte rozwiązanie, i która towarzyszy oraz miłosiernie wynagradza wszystkim swoim synom.

Na koniec pragnę Wam powierzyć zadanie odnowienia u młodych sportowców – których obecność na placu Świętego Piotra pozostaje jednym z moich najmilszych wspomnień w tym roku – życzenie sukcesów w trwających igrzyskach i szczęśliwego rozwoju ich męskich działań w przyszłości.

W tym poczuciu proszę dla Was oraz dla wszystkich, którzy za Waszym pośrednictwem oddają mi hołd, o obfitość Bożego miłosierdzia (<http://www.benchpresschampion.com/EPS/PAPES/CIO60.htm> [5.01.2013].)

Aneks 3

Przekład: Ewa Hołyńska
**PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA
 JANA XXIII
 na Włoskim Kongresie Sportowym
 (25.01.1963)**

1.

25 stycznia Ojciec Święty daje wyraz swojego zadowolenia z powodów, jakie skłoniły was do uczestnictwa w pierwszym krajowym kongresie poświęconym sportowi. Stowarzyszenie Dante Alighieri chciało w ten sposób mocno przyciągnąć

uwagę opinii publicznej na temat konieczności właściwie pojmnowanego wychowania sportowego jako bardzo ważnego czynnika dla harmonijnego rozwoju człowieka. I powiedzmy to od razu, piękną ideą jest zainspirowanie się nazwiskiem Alighieri, by określić Stowarzyszenie, którego działalność sportowa w najwyższej formie uszlachetnia i ma charakter. To z pewnością wskazówka i zarazem zachęcająca gwarancja, o której należy wspomnieć, ponieważ przywołuje ona ideał życia, w którym pozostałe wartości kultury, przemienione przez wiarę znajdują żyzną ziemię w żywotnych, krzepkich, wytrzymałych i poddanych dyscyplinie siłach fizycznych. To mądrość starego powiedzenia: *Mens sana in corpore sano* („W zdrowym ciele zdrowy duch”), rozważanego w całości, w harmonijnym połączeniu łaski Bożej, inteligencji, woli i fizycznej gracji.

2.

Moja myśl powraca dziś do jasnych wspomnień mojego spotkania w dniu 24 sierpnia 1960 roku z młodymi sportowcami, którzy przybyli z wszystkich części świata na XVII Olimpiadę, która miała miejsce w Rzymie. Skierowałem w tej okazji gratulacje i słowa zachęty, które zostały przyjęte z dużym entuzjazmem.

3.

Jest zupełnie naturalne, że wasz Kongres rozpoczął ożywioną współpracę z Włoskim Krajowym Komitetem Olimpijskim, który interesuje się sportowym wychowaniem młodzieży w trosce o edukację i z tej okazji najlepsza włoska prasa sportowa przekazała wyrazy serdecznej sympatii wobec Kongresu.

4.

Sport u Świętego Pawła

Drodzy synowie i drodzy państwo, uznałem za istotne, by wybrać na nasze spotkanie dzień 25 stycznia, uroczystość nawrócenia Świętego Pawła. Jest mi ona bliska z wielu powodów, zwłaszcza dlatego, że właśnie tego dnia cztery lata temu za murami benedyktyńskiego klasztoru popłynęła z mojego serca pierwsza zapowiedź Rady Ekumenicznej, która teraz jest w pełnym rozkwicie.

Zrozumcie: dzisiejsze liturgiczne święto opisujące na wspaniałych kartach Dziejów Apostolskich wewnętrzną i zewnętrzną dyscyplinę, której Apostoł pogan poddał swoje życie i swój apostołat, pokazuje zainteresowanie, jakie przez cały czas wykazywał Kościół względem osiągnięcia doskonałej równowagi między duszą i ciałem. Postać Apostoła Pawła, z duchem przepełnionym śmiałością i ciałem niezwykle wytrzymałym fizycznie oczarowuje szczególnie młodych, którzy z samej swej natury są szlachetni, żarliwi, skłonni do entuzjazmu i naśladowania. Poza tym Święty Paweł w swoich listach ukazuje się jako znawca życia sportowego swoich czasów i posługuje się nim dla zilustrowania w żywy sposób najwyższych prawd moralnych. Nagroda dla biegaczy inspiruje go do nawiązania do zacięcia, z jakim trzeba biec na drodze cnoty i rezygnacji: „Tak biegnijcie,

abyście otrzymali nagrodę” (1 Kor 9,24), przykład wstrzemięźliwości sportowców, praktykowanej po to, by otrzymać ludzką nagrodę, jest dla niego inspiracją do ciepłego zaproszenia do umiarkowania i czujności, by osiągnąć nagrodę wiekustej radości; reguły pięściarstwa, w którym nie można uderzać w próżnię podpowiadają mu, z jaką stanowczością i precyzją chrześcijanin powinien prowadzić walkę: „Ja przeto biegnę nie jakby na oślep; walczę nie tak, jakby zadając ciosy w próżnię – lecz poskramiam moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego” (1 Kor 9,26–27). A u kresu swojego życia z rzymskiego więzienia, w którym zamknięte było jego ciało, ale z którego promieniowo żywsze niż kiedykolwiek działanie przesiąknięte jego apostołskim duchem, pisał do swojego ucznia Tymoteusza: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości”.

5.

Kształtowanie charakteru i woli poprzez wysiłek fizyczny

Te cenne wskazania mogą oświecać i prowadzić wasze działania zmierzające do kształtowania charakteru i woli za pomocą wartości wychowawczych wysiłku fizycznego wynikającego z lojalności, pewności siebie i opanowania. Tym bardziej, że jesteście przekonani, że człowiek nie osiągnie tych wspaniałych wyników, jeśli nie użyje duchowych darów. Mówiłem o tym na wspomnianej audyencji dla uczestników igrzysk olimpijskich: „Zasady zdrowego wychowania w rodzinie i dobrego wychowania młodzieży wymagają czujności, by w zawodach sportowych nie skupiać się wyłącznie na ciele uznanym za wyższe dobro człowieka, ani by pasja dla sportu nie stała się przeszkodą w doskonałym wypełnianiu obowiązków. Niemniej ważne jest, by zawsze cenić i żywo wspierać uczciwe ćwiczenia fizyczne i prawe zawody na stadionie. W istocie, liczne i cenne są bogactwa i zalety, które sport rozwija w człowieku. Zalety ciała: zdrowie, siła, zręczność członków, lekkość, piękno; zalety duszy: stałość, odwaga, samozaparcie”. Właśnie o tym mówiłem 24 sierpnia 1960 r.

Wiem, że w tę dziedzinę już włożono i nadal wkłada się wiele pracy i jestem szczęśliwy, że mogę o tym zaświadczyć, z tym większą chęcią, że wasz Kongres otwiera nowe horyzonty dla waszej wspólnej działalności. Pragnę po ojcowsku was zachęcić i zapewnić, że będziecie doskonale rozumiani przez młodzież, których dusze, dzięki waszemu oddaniu, waszej pracy, waszej uwadze, będą nadal wznosić się na najwspanialsze szczyty.

6.

Jedność chrześcijan

Drodzy synowie, leży mi na sercu jeszcze jeden aspekt, na który chciałbym zwrócić waszą uwagę, ponieważ jest w tym momencie bardzo ważny.

Wiemy, że w ostatnich dniach na całym świecie podjęto uroczystą modlitwę corocznej Oktawy o Jedność chrześcijan, modlitwę, w której uczestniczą wszyscy

ludzie dobrej woli. Tego ranka, tak jak 18 stycznia, złożyłem boską ofiarę w tej intencji, a moja żarliwa modlitwa była powtórzeniem modlitwy Jezusa podczas ostatniej wieczerzy.

A łaska Pana chce z pewnością posłużyć się wszelkimi środkami, by wszyscy ludzie się spotkali, poznali, kochali, następnie, by w jeszcze inny sposób, który jest tajemnicą niebiańskiej łaski, udało im się przeniknąć przykazanie i nim żyć – ponieważ chodzi o przykazanie Pana – *unum sint*, w tej samej kolebce, pod opieką i prowadzeni przez Pana Jezusa.

7.

Sport i zbliżenie narodów

Dziś bariery odległości zostały pokonane, a zbliżeni do siebie bracia skłonni są coraz lepiej się rozumieć, wzajemnie szanować, pragną się poznawać i pomagać sobie. W tym opatrnościowym spotkaniu również sport ma wybrane, zasłużone miejsce. W ramach uczciwych zawodów, które zawsze angażują świeżą energię młodzieży z wszystkich krajów świata, udało się doprowadzić do częstszych i pogodnych spotkań narodów, wspierając w ten sposób poryw zbliżenia w życzliwości.

Jakaż przestrzeń otwiera się w tym kierunku dla waszego działania, dla waszych wpływów! Jaką wagę mogą mieć sportowcy, którzy umieją wnieść w to uniwersalne spotkanie, oprócz brawury ich umiejętności fizycznych, wdzięk charakteru, spójność między wewnętrznymi przekonaniem i życiem, świadectwo dusz, które radośnie i szlachetnie przeżywają chrześcijaństwo.

Takie są, drodzy synowie i drodzy państwo, przemyślenia i nadzieje, które wzbudziła w moim sercu wasza obecność. Z przyjemnością życzę wam pociechy, kierując życzenie, by wasza działalność osiągnęła najwyższe cele dla fizycznego i duchowego dobra drogiej wszystkim młodzieży, drogiej sercu Papieża. (<http://www.benchpresschampion.com/EPS/PAPES/CIO60.htm> [5.01.2013]).

Aneks 4

Przekład: Ewa Hołyńska

ORĘDZIE PAWŁA VI

z okazji Igrzysk Olimpijskich w Tokio

(10.10.1964)

Z okazji XVIII Igrzysk Olimpijskich inaugurowanych w Tokio 10 października Ojciec Święty skierował następujące orędzie do Jego Eminencji kardynała Doi:

Do mojego drogiego Syna, kardynała Pierre'a Tatsuo Doi, arcybiskupa Tokio.

U progu XVIII Igrzysk Olimpijskich moja myśl zwraca się z szacunkiem i przyjaźnią ku licznie zgromadzonym sportowcom z całego świata i ku szlachetnemu

narodowi japońskiemu, który gości ich w swojej stolicy, i który oprócz wspaniałych wyników szybkiego postępu technicznego oferuje im delikatną woń swojej gościnności, czar naturalnego piękna i przede wszystkim uroczystą i ujmującą fascynację tysiącletnią cywilizacją.

Atmosfera międzynarodowego braterstwa, pogodnej rywalizacji młodych, panująca na igrzyskach olimpijskich przykuwa uwagę całego społeczeństwa miasta, w którym sprawujesz duszpasterski urząd. Jest więc dla mnie wielką pociechą móc przekazać – tak jakbym był obecny na wspaniałej uroczystości inauguracyjnej – wyrazy szacunku wobec władz narodu oraz ojcowskie, szczere i żarliwe życzenia dla szefów i wszystkich sportowców.

Kościół zawsze pokładał wielkie nadzieje w igrzyskach olimpijskich, ponieważ widzi w nich głęboki i bardzo ludzki sens, który powinien być zachowany i rozwijany. Święty Pius X, który przyjął w 1905 roku barona Pierre'a de Coubertina, założyciela nowoczesnej olimpiady, zaaprobował i wsparł jego szlachetną inicjatywę i widział pierwsze cudowne uroczystości oraz ich rosnący sukces. Pius XII wyraził w wielu okolicznościach, zwłaszcza podczas inauguracji stadionu olimpijskiego w Rzymie, wielkie uznanie wobec wychowawczej roli sportu i jego zdrowego wpływu na duszę i ciało. Mój bezpośredni poprzednik, Jan XXIII, z radością przyjął na Placu Świętego Piotra 24 sierpnia 1960 roku w niezapomnianym ozłoconym świetle rzymskiego wieczoru młodych, żarliwych uczestników XVII Igrzysk Olimpijskich. Za pośrednictwem swoich papieży Kościół zawsze uznawał i błogosławił te szlachetne zawody, ich organizatorów i wszystkich ich uczestników. Misją Kościoła jest kontynuowanie na ziemi pełni Chrystusa, wcielonego Słowa Boga, oraz przyjmowanie, wspieranie i wywyższanie tego, co w ludzkiej naturze jest piękne, harmonijne, wyważone i silne. Nie ignoruje niczego, co jest ludzkie, by wszystko przemienić w niezłomną pewność Zmartwychwstania.

Kościół, jak wiadomo, nie jest czymś obcym dla sportu. Wspiera go i błogosławi, kiedy ten nie jest zwykłym manifestowaniem siły fizycznej, przesadną rywalizacją, czysto materialnym interesem, po to, by mógł stać się narzędziem wzrostu prowadzącym dusze do pięknych i wielkich rzeczy ducha. Jak powiedział Pius XII w pięknej syntezie, sport „wzmacnia ciało, sprawia, że staje się ono zdrowe, młode i krzepkie, ale w celu realizacji tego edukacyjnego dzieła, musi się poddać surowej, często ciężkiej dyscyplinie, która je zdominuje i utrzyma je rygorystycznie w niewoli: przyzwyczajenie do zmęczenia, odporność na ból, przywyknięcie do powściągliwości i do surowej wstrzemięźliwości oraz do wszystkich warunków niezbędnych do odniesienia zwycięstwa. Sport jest skutecznym antidotum na słabość charakteru i na łatwe życie, sprzyja uporządkowaniu, przygotowuje do wyzwań i do panowania nad sobą, bez względu na niebezpieczeństwo, bez samochwalstwa i bojaźliwości. Widzicie, jak przekracza już samą fizyczną siłę ciała, prowadząc do siły i wielkości moralnej” (do rzymskich sportowców, 20 maja 1945).

Cieszę się, że podczas XVIII Igrzysk Olimpijskich w Tokio mogę wyrazić moje najlepsze, serdeczne życzenia. Niech przyniosą one sportowcom i widzom zadowolenie oraz coraz lepsze wyniki. Niech dzięki nim narody poznają się i wzajemnie uznają swoje zalety i wartości. Niech stworzą trwałe więzi przyjaźni, szeroko

przekraczające wąskie granice przestrzeni i czasu pomiędzy tymi, którzy pokonują ze sobą rywalizują, by osiągnąć palmę zwycięstwa. W ten oto sposób sportowcy, rozumiejąc, iż pomimo różnych ras i narodowości są braćmi, będą wiedli życie zawodowe w sposób godny, przyczyniając się do postępu społecznego, wzajemnego zrozumienia i pokoju na świecie; wnosząc do społeczeństwa piękny przykład własnych przekonań, przykład, który symbolizuje olimpijska pochodnia, niosąca przesłanie braterstwa i młodości.

Płynące z mojego serca życzenia sukcesu igrzysk olimpijskich łączę z modlitwą do wszechmogącego Boga, by chronił i wspierał drogich sportowców w wysiłku fizycznym i nadrzędnej harmonii ich energii moralnej; niech da im oraz tym, którzy pracują na sukces igrzysk i ich narodom upragnione powodzenie, porządek, sprawiedliwość i pokój. (<http://www.vatican.va> [5.07.2012])

Aneks 5

Z Watykanu, 3.09.1964

PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA PAWŁA VI do uczestników Pierwszego Międzynarodowego Kongresu Psychologii Sportu (czwartek, 22 kwietnia 1965)

Drodzy Państwo,

Z przyjemnością przystałem na propozycję waszego szanownego Przewodniczącego, Profesora Ferruccio Antonelli i przyjmuję tego ranka wszystkich uczestników pierwszego Międzynarodowego Kongresu Psychologii Sportu.

Reprezentujecie, jak mi powiedziano, trzydzieści cztery narodowości, a wasze spotkanie skupia się wokół różnych dyscyplin: taka okazja spędzenia z wami paru chwil jest dla mnie dodatkowym powodem do radości, ponieważ zawsze cieszę się możliwością kontaktu i dialogu ze wszystkimi.

Poza tym nie jest mi obojętny temat waszego Kongresu. Wszyscy: psychologowie, lekarze, psychiatrzy, socjologowie, pedagodzy, jesteście ożywieni tą samą miłością do człowieka i pracujecie w służbie człowiekowi, wspólnie wnosząc do psychologii sportu wkład waszych działań i badań.

Wiecie, że Kościół, w trosce o harmonijny rozwój człowieka, duszy i ciała, zawsze interesował się rozwojem sportu. Pochwala on wszystko, co w uprawianiu sportu zmierza do wychowania, rozwijania i wzmacniania ludzkiego ciała, by pozwolić mu na lepszą służbę człowiekowi i na większe doskonalenie osobowości.

Ponieważ naucza o prawdziwym szacunku do ciała, o którym wie, że jest świętynią Boga, i że pewnego dnia zmartwychwstanie, dlatego wspiera zajęcia sportowe, które ułatwiają osiągnięcie harmonii pomiędzy rozwojem fizycznym, intelektualnym i moralnym. Jeśli tylko jest zachowana hierarchia wartości, jedność rodziny, uczestnictwo w życiu społecznym, wypełnione obowiązki religijne, wówczas sport, w swoim porządku – to znaczy w rezygnacji z bycia celem samym w sobie – jest wspólnym środkiem w służbie człowiekowi, zarówno w jego indywidualnym życiu, jak i w życiu społecznym.

Zresztą każdy wie, jak ważną rolę może odgrywać sport w wychowaniu młodzieży, ucząc ją dyscypliny i odwagi, pomagając jej w rozwijaniu cnót osobistych i społecznych: lojalności, posłuszeństwa, ducha rezygnacji, wytrzymałości, wstrzeźliwości, panowania nad sobą w zaakceptowanym wysiłku. Któż nie zauważy, że w tym sportowym wychowaniu właściwie pojmowane nabywanie siły fizycznej idzie w parze z nabywaniem cnót moralnych? I jakże się nie radować, obserwując coraz więcej tych pokojowych zawodów, które odbywają się w atmosferze spokojnej rywalizacji, serdecznego braterstwa i rozwijają w ten sposób wzajemne zrozumienie i sens ogólnoludzkiego charakteru narodów?

Te perspektywy, tak często przypomniane przez moich poprzedników, a także przeze mnie, są wam z pewnością bliskie i nie ma potrzeby ich podkreślania. Chciałem tylko w tych kilku słowach powiedzieć wam, jak duże zainteresowanie budzi we mnie wasza praca. I z całego serca zapewniając o obfitości Bożych łask dla pierwszego Międzynarodowego Kongresu i o mojej życzliwości dla was i waszych rodzin, udzielam wam szczególnego apostołskiego błogosławieństwa (<http://www.vatican.va> [20.12.2012]).

BIBLIOGRAFIA

- Banaszak M. (1992) Sobór i odnowa Kościoła. [W:] M. Banaszak (red.), Historia Kościoła katolickiego. T. 4: Czasy najnowsze 1914–1978. ATK, Warszawa, 296–297.
- Czajkowski Z., Jankowski W., Kolendo J., Roztworowski M. (1963) Sobór wielkich nadziei. IW PAX, Warszawa, 113–114.
- <http://www.benchpresschampion.com/EPS/PAPES/CIO60.htm> [5.01.2013].
- <http://www.csi-net.it/Documenti/73969597.pdf> [15.12.2012].
- <http://www.vatican.va> [5.07.2012].
- <http://www.vatican.va> [20.12.2012].
- http://www.vatican.va/holy_father/paul_vi/speeches/1965/documents/hf_p-vi_spe_19650422_psicologia-sport_fr.html [9.01.2013].
- Jego Świątobliwość Jan XXIII do FICEP, 29 marca 1961 r., <http://www.csi-net.it/Documenti/73969597.pdf> [15.12.2012].
- Kluz W. (1978) Ojciec Jan XXIII. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków, 296–297.
- O'Malley J. (2011) Co zdarzyło się podczas Soboru Watykańskiego Drugiego. WAM, Warszawa, 19–23.
- Pierrard P. (1984) Historia Kościoła katolickiego. IW PAX, Warszawa, 323–329.
- Pius XI (1938) Encyklika Jego Świątobliwości Piusa XI z Boskiej Opatrzności Papieża do patriarchów, prymasów, arcybiskupów, biskupów i innych ordynariuszy żyjących w zgodzie i jedności ze Stolicą Apostolską i do wszystkich wiernych katolickiego świata, o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży *Divini Illius Magistri*. Katolickie Towarzystwo Wydawnicze Kronika Rodzinna, Warszawa, 16–25.
- Ponczonek M. (1994) Kościół powszechny w XX wieku wobec sportu i idei igrzysk olimpijskich (ze szczególnym uwzględnieniem poglądów papieży). [W:] J. Lipiec (red.), Logos i etos polskiego olimpizmu w 100-lecie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i w 75-lecie Polskiego Komitetu Olimpijskiego. AWF, Kraków, 200–201.
- Ponczonek M. (1999) Uniwersalne znaczenie encykliki „*Divini illius Magistri*” dla rozwoju polskiej młodzieży katolickiej w II Rzeczypospolitej, [W:] Dziubiński Z. (red.), Wiara a sport. SOSR, Warszawa, 55–64.
- Ponczonek M. (2003) Kultura fizyczna w dokumentach papieskich i Episkopatu Polski w pierwszym dziesięcioleciu III Rzeczypospolitej 1989–1999. Politechnika Częstochowska, Częstochowa, 7.

- Ponczek M. (2008) Olimpizm w perspektywie historycznej Kościoła rzymskokatolickiego. [W:] J. Chełmecki (red.), Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. T. 2. AWF, Warszawa, 154–155.
- Ponczek M. (2009) Nieznane enuncjacje papieża XX wieku na temat sportu. [W:] J. Chełmecki (red.), Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. Sprawność fizyczna dzieci i młodzieży. T. 2. AWF, Warszawa, 70–71.
- Ponczek M. (2010) Znaczenie wypowiedzi o sporcie papieża XX wieku dla jego społeczno-edukacyjnego rozwoju. [W:] J. Nowocień, J. Chełmecki (red.), Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. Aktywność fizyczna dzieci, młodzieży i dorosłych na przełomie XX i XXI wieku. Estrella, Warszawa, 374–375.
- Ponczek M. (2012) Próba szkicu o relacji Pius XI – Alpy, sport. [W:] P. Król (red.), Studia i szkice w zakresie polskiej i zagranicznej teorii oraz historii kultury fizycznej. UR, Rzeszów, 39–50.
- Poradowski M. (2004) Trzydziestolecie II Soboru Watykańskiego. Nortom, Wrocław, 43–44.
- Poupard P. (2005) W sercu Watykanu od Jana XXIII do Jana Pawła II. Księgarnia Św. Jacka, Katowice, 83–84.
- Zieliński Z. (1983) Papiestwo i papieża dwóch ostatnich wieków 1775–1978. IW PAX, Warszawa, 525.

Adresy do korespondencji
m.ponczek@awf.katowice.pl
krolpawel1@poczta.onet.pl

TOMASZ MICHALUK, KRZYSZTOF PEZDEK, KRZYSZTOF A. SOBIECH
Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

IGRZYSKA PARAOLIMPIJSKIE W KONTEKŚCIE INTEGRACJI SPOŁECZNEJ OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ

Wzrost popularności igrzysk paraolimpijskich w Polsce osiągnął niespotykaną dotychczas skalę w roku 2012, podczas trwania turnieju w Londynie. Sukcesy polskich paraolimpijczyków przyciągnęły uwagę mediów krajowych, które informacje na ten temat umieszczały przed wydarzeniami politycznymi i gospodarczymi, na początku głównych wydań programów informacyjnych. Jednocześnie coraz częściej społeczeństwo było zainteresowane, dlatego media w zasadzie nie transmitują zawodów z udziałem sportowców z niepełnosprawnością, w których istnieje duże prawdopodobieństwo wywalczenia medali olimpijskich i zwycięstwa, natomiast czas antenowy poświęca się zawodnikom pełnosprawnym, których zmagania wydają się mniej heroiczne i waleczne, a sukces medalowy jest coraz rzadszy.

Analizując w prezentowanym artykule zasygnalizowane rzeczy zagadnienie, odwołujemy się do przykładów z obszaru polskiego sportu (para)olimpijskiego, jednak mechanizm opisywanych zjawisk jest tak ogólny, że dotyczy sportu osób niepełnosprawnych także poza granicami danego kraju, a ich właściwym kontekstem badawczym jest kultura europejska. Uzasadniając tytułową hipotezę o integracyjnej roli sukcesów paraolimpijskich, spróbujemy przybliżyć się do odpowiedzi na dwa podstawowe pytania. Po pierwsze, dlaczego zmagania sportowe polskich paraolimpijczyków podczas igrzysk olimpijskich w Londynie cieszyły się tak ogromnym zainteresowaniem mediów, skoro wcześniej, np. w Pekinie (2008) czy szczególnie Atenach (2004) sportowcy niepełnosprawni też odnosili znaczące sukcesy, jednak bez szczególnej uwagi ze strony opinii publicznej? Po drugie, w jaki sposób sport paraolimpijski przyczynia się do integracji społeczno-kulturowej osób niepełnosprawnych?

Każde wydarzenie sportowe, od towarzyskiego spotkania, przez turniej, mistrzostwa świata lub kontynentu, do najbardziej prestiżowych igrzysk olimpijskich, wymaga interpretacji swojego przebiegu, czyli znajomości reguł gry, dzięki którym możliwe jest wyłonienie zwycięzcy w poszczególnych dyscyplinach sportowych. Jednak dekodowanie znaczenia i oddziaływania sportu w kontekście społeczno-kulturowym wykracza poza autoteliczne cele i wartości rywalizacji sportowej. Istnieje znacząca różnica między byciem najszybszym biegaczem wśród tych co stanęli do biegu a byciem mistrzem kontynentu, świata czy – co wydaje się najbardziej pożądane przez sportowców – złotym medalistą olimpijskim. Najszybszy biegacz może być rekordzistą świata na danym dystansie, co jednak nie implikuje bycia mistrzem lub zdobywcą złotego medalu. Starając się określić znaczenie, którego nabiera sport przez swoje ucieleśnienia w postaci wydarzeń sportowych, przyjmujemy metodologię ufundowaną na semiotyce, czyli

naucze zajmującej się teorią i pragmatycznym funkcjonowaniem znaków, ze szczególnym uwzględnieniem nauki o znaku Peirce'a (por. Michaluk 2011b, s. 27–117, Michaluk 2012). Ponadto rozpatrujemy sport osób z niepełnosprawnością z perspektywy aksjologicznej, analizując jego znaczenie, miejsce, funkcje w hierarchii wartości społecznych oraz jednostkowych (por. Doliński i Pezdek 2012).

Od 1960 roku letnie igrzyska paraolimpijskie są organizowane natychmiast po igrzyskach dla zawodników pełnosprawnych, z wykorzystaniem powstałej na ich potrzeby infrastruktury. Wskazuje to jednoznacznie, że zmagania paraolimpijskie wpisują się w tradycję nowożytnego olimpizmu i powinny być postrzegane jako ich naturalne rozwinięcie. Jednak, o ile istnieje zgodność w sferze deklarowanych wartości oraz przesłania realizowanego przez olimpijczyków i paraolimpijczyków, o tyle popularność, a co za tym idzie na przykład pieniądze towarzyszące tym formom olimpizmu są zdecydowanie mniejsze w sporcie osób z niepełnosprawnością. Warto podkreślić, że zawody rozgrywane w ramach igrzysk paraolimpijskich nie były dotychczas transmitowane na żywo w Polsce przez kanały telewizji publicznej, tym bardziej próżno by ich szukać w programach stacji prywatnych. Niestety, żadna komercyjna stacja nie podejmie finansowego ryzyka transmisji, której komercyjny potencjał, liczony ceną czasu reklamowego, wydaje się niewielki, nawet w porównaniu do mało popularnych dyscyplin sportu osób pełnosprawnych.

Przyczyn takiego stanu rzeczy można się doszukiwać nie tylko w mechanizmie komercyjnym, ale również w kompetencji kibiców, którzy dotychczas nie domagali się tego typu rozrywki, ponieważ nie byli do niej przygotowani pod względem merytorycznym. Brak nawykowej i praktycznej wiedzy na temat danej dyscypliny, właściwej interpretacji przebiegu i dynamiki rozgrywki, istotnie utrudnia ocenę umiejętności, hartu ducha i zaangażowania zawodników, czyli popularne „wczucie się” w rozgrywkę. Najpopularniejsze dyscypliny uprawiane przez pełnosprawnych zawodników są tak głęboko zakorzenione w sferze znaczeń i wartości społeczno-kulturowych, że nie wymagają specjalnych kompetencji umożliwiających czerpanie pełnej satysfakcji z kibicowania, a w dodatku bardzo często są wyraźnie powiązane z wartościami pozasportowymi, np. z symbolicznym patriotyzmem (por. Michaluk 2011b, Doliński i Pezdek 2012). W zasadzie każdy widz uważa więc, że zna taktykę i zasady gry w piłkę nożną, koszykówkę lub hokeja, zwłaszcza jeśli rekreacyjnie uprawiał dany sport, będąc dzieckiem. W przypadku zaś, gdy kibic jednak żadnego sportu nie uprawiał, to system punktacji, na którego podstawie zostaje wyłoniony zwycięzca, jest na tyle klarowny i przejrzysty, że na jego przyswojenie potrzeba zaledwie kilku minut. Natomiast dyscypliny uprawiane przez zawodników niepełnosprawnych często są celowo modyfikowane pod kątem ich niepełnosprawności, a zatem do rzadkości należą zawodnicy, którzy mogą brać udział zarówno w rywalizacji osób pełnosprawnych, jak i niepełnosprawnych¹, np. koszykówka na wózkach. Przez swoją dynamikę

¹ Polska tenisistka stołowa Natalia Partyka z powodzeniem bierze udział zarówno w zawodach dla sportowców pełnosprawnych, jak i niepełnosprawnych. Innym przykładem jest beznogi południowo-

jest to niezmiernie widowiskowa dyscyplina sportu, która jednak nie cieszy się zbyt wielką popularnością wśród kibiców (a także sponsorów i reklamodawców), ponieważ śledzenie rywalizacji zawodników wymaga od nich dodatkowych kompetencji, których nie potrzeba w dopingowaniu rywalizacji pełnosprawnych sportowców. Otóż, drużyna koszykówki na wózkach składa się z osób o różnym poziomie niepełnosprawności. Są to osoby zarówno ze znaczną niepełnosprawnością, na co dzień poruszające się na wózkach, takie jak paraplegicy (bardzo rzadko tetraplegicy), amputowani w okolicach kończyn dolnych, jak i z minimalną niepełnosprawnością, na co dzień poruszające się bez wózka, mające jednak zakaz medyczny biegania i skakania (Molik i in. 2010, s. 43–51). W zależności od schorzenia zawodnicy otrzymują tzw. punkty funkcjonalno-medyczne. Skala klasyfikacji to 1–4,5 punktu. Przyznawanie punktów ma na celu uzyskanie możliwie obiektywnej oceny sprawności funkcjonalnych zawodnika oraz ograniczenie nadużyć, polegających na sklasyfikowaniu sprawniejszego ruchowo gracza jako mniej sprawnego. I tak podczas gry na boisku może przebywać pięciu zawodników o łącznej punktacji nieprzekraczającej 14 punktów – w rozgrywkach międzynarodowych, takich jak mistrzostwa Europy czy świata, a także 14,5 punktów w polskiej lidze koszykówki na wózkach. Ponadto warto zwrócić uwagę na to, że w koszykówce na wózkach zawodnikiem jest osoba wraz z wózkiem, który jest traktowany jako integralna część ciała sportowca. Dlatego za faule osobiste uważa się pchanie, blokowanie, cofanie, napieranie i trzymanie. Występują także faule techniczne, kiedy zawodnik nieprzepisowo zwiększa swój zasięg przy wykorzystaniu wózka, np. w trakcie zbierania piłki po niecelnym rzucie unosi oba duże koła wózka. Podobnie jest, gdy koszykarz unosi się, odrywając pośladki od siedziska, aby zwiększyć swój zasięg. Kolejnym często popełnianym przez koszykarzy na wózkach błędem jest błąd podparcia. Jest on odgwisdywany w momencie, gdy zawodnik będący w posiadaniu piłki dotknie podłoża inną częścią ciała lub wychyli się do przodu po piłkę tak, że podniosą się duże koła w jego wózku². Ten przykład dobitnie ukazuje, że zakres kompetencji kibiców w dyscyplinach uprawianych przez osoby z niepełnosprawnością zwykle jest znacznie większy niż w dyscyplinach dla pełnosprawnych sportowców. W praktyce oznacza to, że jeśli nie potrafimy zrozumieć decyzji sędziego, np. odgwisdującego przewinienie, to nie potrafimy interpretować przebiegu rozgrywki w odniesieniu do sportu, co przekłada się na brak zainteresowania tym, co dzieje się na boisku czy bieżni³. Można porównać to do sytuacji, w której przysłuchujemy się walce na argumenty w nieznanym nam lub mało znanym języku. Jeśli nie potrafimy w pełni zrozumieć argumentacji, to trudno oczekiwać, że opowiemy się za racją którejś ze stron. Przyjmujemy zatem założenie, że sport jest podobnym systemem

afrykański biegacz Oskar Pistorius, który startuje w igrzyskach olimpijskich i paraolimpijskich w biegach na różnych dystansach.

² <http://www.iwbf.org/pdfs/2010ClassificationManualRev8.pdf> [14.11.2012].

³ Oczywiście możemy oglądać wydarzenia sportowe z najróżniejszych powodów pozasportowych, np. z ciekawości jak radzą sobie niepełnosprawni zawodnicy, albo dlatego że nigdy wcześniej nie oglądaliśmy tego typu wydarzenia sportowego.

znaków do języka, który wymaga poznania zasad konstruowania w nim wypowiedzi, czyli zasad gry (Michałuk 2011c).

Analizując wzrost popularności w Polsce igrzysk paraolimpijskich w roku 2012, dostrzegamy co najmniej dwie możliwe tego przyczyny. Pierwszą jest pogarszający się – z igrzysk na igrzyska – wynik medalowy polskich pełnosprawnych sportowców⁴. Drugą, różną jakościowo i bardziej znaczącą przyczyną, jest jednoznaczność osiągniętego przez niepełnosprawnych zawodników sukcesu, którego czytelnym znakiem są złote medale olimpijskie⁵, a także ogólna liczba zdobytych medali w stosunku do liczebności reprezentacji⁶ (por. również Osolińska i Sobiech 2004). Czy jednak regres polskiego sportu olimpijskiego pełnosprawnych sportowców w rzeczywistości warunkuje wzrost popularności sportu paraolimpijskiego? Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna, ponieważ o ile sukces danego zawodnika lub drużyny w dyscyplinach uprawianych przez sportowców pełnosprawnych natychmiast zostaje spożytkowany na wzrost medialnej popularności zarówno osoby, jak i dyscypliny⁷, o tyle brak sukcesów, a nawet sromotne porażki takich zawodników nie wywołują nagłego i ostrego spadku zainteresowania, a także upadku niekiedy całkowicie irracjonalnej nadziei na zwycięstwa w kolejnych zawodach (zob. rozczarowujące opinie publiczną występy polskich piłkarzy podczas UEFA Euro 2012).

Polski *quasi*-narodowy sport, czyli piłka nożna, jest doskonałym przykładem zasygnalizowanych powyżej mechanizmów. Nawet najmniej istotna wygrana reprezentacji wzbudza w mediach graniczący z euforią entuzjazm. Natomiast nawet najbardziej nieoczekiwana porażka z teoretycznie słabszym zespołem tylko na krótki czas owocuje negatywnymi komentarzami w stosunku do polskich „Orłów” (najlakońiczniej oddaje to popularny komentarz często skandowany przez kibiców: „Polacy nic się nie stało”). W gruncie rzeczy nawet porażka służy jednak

⁴ W trzech z rzędu igrzyskach olimpijskich polscy pełnosprawni reprezentanci zdobyli odpowiednio medali (złotych, srebrnych, brązowych, łącznie): Ateny 2004: 3-2-5-10, co dało 23. miejsce w klasyfikacji medalowej (źródło: International Olympic Committee – IOC); Pekin 2008: 3-6-1-10, co dało 20. miejsce w klasyfikacji medalowej (IOC); Londyn 2012: 2-2-6-10, co dało 30. miejsce w klasyfikacji medalowej (IOC).

⁵ W trzech igrzyskach olimpijskich z rzędu polscy niepełnosprawni reprezentanci zdobyli odpowiednio medali (złotych, srebrnych, brązowych, łącznie): Ateny 2004: 10-25-19-54, co dało 18. miejsce w klasyfikacji medalowej (źródło: International Paralympic Committee – IPC); Pekin 2008: 5-12-13-30, co dało 18. miejsce w klasyfikacji medalowej (IPC); Londyn 2012: 14-13-9-36, co dało 9. miejsce w klasyfikacji medalowej (IPC).

⁶ Liczba zawodników polskiej reprezentacji pełnosprawnych zawodników w odniesieniu do zdobytych medali: Ateny 2004: 202 zawodników zdobyło 10 medali; Pekin 2008: 263 zawodników – 10 medali; Londyn 2012: 218 – 10. Porównajmy to do reprezentacji paraolimpijskiej: Ateny 2004: 106 zawodników zdobyło 54 medale; Pekin 2008, 91 zawodników – 30 medali; Londyn 2012: 101 – 36. To zestawienie w zasadzie jest samo eksplikujące, a po uwzględnieniu koloru zdobytych medali jest wręcz druzgocące dla sportowców pełnosprawnych, którzy jakościowo nawet nie zbliżają się do osiągnięć paraolimpijczyków.

⁷ Na przykład nastąpił nagły i chwilowy skok medialnej popularności tenisa ziemnego w Polsce, po niespodziewanym dojściu do finału Jerzego Janowicza w turnieju ATP World Tour Masters 1000 w Paryżu w 2012 roku.

zwiększeniu popularności i zainteresowania tą dyscypliną sportu, według zasady: „nie ważne jak się mówi, ważne, że się mówi”. Uważamy więc, że mizerny wynik medalowy polskich pełnosprawnych reprezentantów co najwyżej wzmocnił zainteresowanie igrzyskami paraolimpijskimi, ale nie przekłada się bezpośrednio na wzrost popularności sportu osób z niepełnosprawnością. Stąd też społeczeństwo coraz bardziej interesuje się sukcesem medalowym paraolimpijczyków, ale kibice w dalszym ciągu w zasadzie nie są zaciekawieni zawodami koszykówki na wózkach czy lekkoatletyką niepełnosprawnych. Przyjmujemy to za potwierdzenie przedstawionej przez nas tezy, że medalowy sukces paraolimpijski przyciąga zainteresowanie igrzyskami paraolimpijskimi, ponieważ o ile większość kibiców sportowych nie potrafi w pełni interpretować mechanizmu rywalizacji, o tyle każdy wie, czym jest i co znaczy medal olimpijski, szczególnie złoty.

Analizując sposoby pogłębiania integracji osób z niepełnosprawnością, z pewnością możliwe jest wyróżnienie dwóch głównych kierunków jej przebiegu. Niepełnosprawni zawodnicy, zdobywając medale na igrzyskach paraolimpijskich, w opinii publicznej są nośnikami takich pozytywnych wartości, jak patriotyzm, solidarność, lojalność, odpowiedzialność, sprawiedliwość, pracowitość, waleczność itd.⁸ Ujmując to semiotycznie, dla zawodnika medal jest znakiem wytrwałości, poświęcenia i determinacji w podjętych działaniach, natomiast dla kibica sukces sportowca podczas igrzysk olimpijskich staje się powodem do dumy i satysfakcji, ponieważ zawodnik zdobywając laur olimpijski, dokonuje tego, reprezentując dany kraj. Pod tym względem igrzyska olimpijskie są szczególnym rodzajem zawodów, co niestety nie zawsze jest odpowiednio doceniane przez pełnosprawnych zawodników. Zdobyte przez sportowca niepełnosprawnego złoto olimpijskiego jest takim samym znakiem sukcesu, jak złoto olimpijskie zawodnika pełnosprawnego i w taki sam sposób niepełnosprawny sportowiec reprezentuje dany kraj jak każdy inny zawodnik – złoto to złoto. Dochodzimy zatem do oczywistego wniosku. Otóż, jeżeli medale oraz wygrane reprezentantów danego kraju są powodem dumy jego obywateli, to w wypadku reprezentacji Polski, podczas ostatnich trzech igrzysk, zawodnicy niepełnosprawni dostarczyli zdecydowanie więcej powodów do dumy Polakom niż sportowcy pełnosprawni. Dlatego turniejom sportowym niepełnosprawnych polskie media powinny poświęcać zdecydowanie więcej czasu antenowego, gdyż to one w znacznym stopniu przekładają się na wzmacnianie wartości społecznych oraz jednostkowych. I tak zdobycie medalu po walecznej rywalizacji przez niepełnosprawnego reprezentanta, umacnia w kibicach poczucie solidarności i lojalności wobec wspólnoty, do której przynależą. Ponadto taką postawę sportowca postrzega się jako odpowiedzialną oraz sprawiedliwą, ponieważ maksymalnie wywiązał się z nałożonych na niego (przez trenerów, działaczy i kibiców) obowiązków. Dlatego uzyskany medal wyrównał włożony w przygotowania do zawodów wysiłek, nagradzając także całe społeczeństwo możliwością utożsamienia się z tą chwalebą postawą sportowca.

⁸ Na temat relacji zachodzących między cechami w systemie wartości osób z niepełnosprawnością por. Pezdek 2011, s. 284–290.

Mamy zatem przykład integracji osób z niepełnosprawnością zarówno ze środowiskiem niepełnosprawnych, jak i społeczeństwem. Przez często heroiczną rywalizację oraz zdobywanie medali na prestiżowych turniejach sportowcy niepełnosprawni dają przykład innym (pełnosprawnym i niepełnosprawnym), że wytrwałą pracą można przekroczyć wiele barier własnej niedoskonałości. Także kibice, jako grupa społeczna, traktując medale uczestników tych turniejów na równi z medalami zdobytymi przez sportowców pełnosprawnych, przyczyniają się do integracji niepełnosprawnych ze społeczeństwem, traktując ich po partnersku, bez jakichkolwiek przejawów współczucia czy litości. Sport paraolimpijski wprowadza zatem perspektywę, z której wyraźnie widać, że sukces w profesjonalnym sporcie nie jest tylko i wyłącznie wynikiem zainwestowanych środków finansowych ani wynagrodzeń sportowców. Sukces osób z niepełnosprawnością dowodzi, że pokonanie własnych ograniczeń może zyskać większe znaczenie społeczno-kulturowe niż pobicie kolejnego rekordu świata na granicy śmiertelnego „eksploatowania” organizmu. W dodatku na obraz zawodowego sportu, oscylującego na granicy wydolności ludzkiego organizmu, cieniem kładą się afery dopingowe „wielkich sportowców”, których podejrzewa się o bycie jeszcze większymi oszustami (zob. bulwersująca afera dopingowa obejmująca całą karierę amerykańskiego kolarza Lance’a Armstronga, którego 24.08.2012 roku Amerykańska Agencja Antydopingowa zdyskwalifikowała i unieważniła jego udział w zawodach z datą wsteczną do 1.08.1988 roku).

Uwzględniając te rozważania, jesteśmy przekonani, że sport osób z niepełnosprawnością powinien być lepiej opłacany i zorganizowany, by dać możliwość większego udziału zawodników w prestiżowych zawodach, takich jak igrzyska paraolimpijskie, mistrzostwa świata czy Europy. Niestety w warunkach polskich sytuacja zawodników z niepełnosprawnością jest pod tym względem wyjątkowo niekorzystna. Świadczyć o tym mogą stanowiska wielu środowisk, przeciwstawiające się dyskryminacji sportu niepełnosprawnych w Polsce.

Na użytek naszych analiz przytoczymy tylko jedno z nich, mianowicie stanowisko Komitetu Rehabilitacji, Kultury Fizycznej i Integracji Społecznej Polskiej Akademii Nauk⁹. Otóż, zdaniem członków komitetu sport niepełnosprawnych jest lekceważony zarówno przez władze państwowe, samorządowe, jak i instytucje centralne. Tym samym lekceważy się możliwość kompleksowej rehabilitacji, uwzględniającej aspekt medyczny, społeczny i zawodowy, jaki niewątpliwie realizuje sport w życiu tych osób. Jednym z powodów takiego stanu rzeczy – według członków komitetu – jest wspomniane już niewystarczające finansowanie sportu niepełnosprawnych. Jednakże powodem o wiele ważniejszym wydaje się brak systemu organizacyjnego, czego konsekwencją jest niedostateczna opieka trenerska i medyczna oraz często nieodpowiednie warunki treningowe sportowców. W takiej sytuacji nie powinno dziwić, że nawet media publiczne nie poświęcają czasu antenowego na transmisje wydarzeń sportowych z udziałem osób

⁹http://www.krkfis.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=102%3Astawisko-komitetu&catid=34%3Aarchiwum&Itemid=47&lang=pl [12.12.2012].

z niepełnosprawnością. Z tego powodu przedsiębiorcy nie kwapią się ze sponsorowaniem takich imprez, a reklamodawcy nie wykupują powierzchni na reklamę swoich produktów. Często dochodzi także do odwoływania zawodów, nawet o charakterze ogólnokrajowym. W związku z tym Komitet Rehabilitacji, Kultury Fizycznej i Integracji Społecznej Polskiej Akademii Nauk apeluje do władz ustawodawczych i wykonawczych Rzeczypospolitej Polskiej o nadanie sportowi osób z niepełnosprawnością należytej mu rangi i wyeliminowanie wszelkich przejawów dyskryminacji tej ważnej dziedziny życia osób poszkodowanych przez los.

W pełni zgadzamy się z tym stanowiskiem. Niemniej jednak trzeba dodać, że zmiana finansowania oraz zbudowanie systemu organizacyjnego sportu niepełnosprawnych nie tylko może zaowocować jeszcze lepszymi wynikami zawodników podczas prestiżowych turniejów organizowanych w kraju i poza jego granicami. Może także zaowocować zmianami w postrzeganiu osób z niepełnosprawnością dostrzegalnymi na płaszczyźnie społeczno-kulturowej. Wynika to z tego, że sport uprawiany przez osoby z niepełnosprawnością może spełniać wiele różnorodnych funkcji (Doliński i Pezdek 2012, s. 228, s. 231). Po pierwsze, będzie to funkcją poznawczą. Dzięki sportowi niepełnosprawnych jednostka jest w stanie poznać własne bariery, które następnie stara się pokonać. Po drugie, może spełniać funkcję motywującą. Sport niepełnosprawnych skłania bowiem do poszukiwania metod, technik i narzędzi niezbędnych w pokonywaniu zidentyfikowanych przez człowieka barier. Po trzecie, może spełniać funkcję wychowawczą. Sport niepełnosprawnych wychowuje w duchu wartości społecznych i jednostkowych, wzmacnianych podczas różnego rodzaju zawodów z ich udziałem. Po czwarte, sport może spełniać funkcję ekspresywną. Pozwala wyrazić emocje i uczucia, dotyczy to zawodników oraz widzów wydarzeń sportowych. Nie ulega zatem wątpliwości, że sport w tych ujęciach stanowi niezmiernie istotny element integracji społeczno-kulturowej osób niepełnosprawnych z resztą społeczeństwa, ale także społeczeństwa z osobami z niepełnosprawnością.

W artykule staraliśmy się uzasadnić tezę, iż sukces polskich paraolimpijczyków znacznie wykracza poza sferę znaczeń i wartości sportowych, przyjmując przede wszystkim wymiar społeczno-kulturowy. Jest to związane między innymi z niską kompetencją kibiców-obszerników, którzy często nie znają (bądź nie rozumieją) skomplikowanych reguł gry i kryteriów klasyfikacji zawodników niepełnosprawnych. Niemniej jednak samo zwycięstwo w prestiżowych turniejach jest jednakowo interpretowane u osób zarówno pełnosprawnych, jak i niepełnosprawnych. Stąd też kibice-obszernicy często utożsamiają się nie z wynikiem sportowym, lecz postawą zawodnika, odczuwając dumę narodową z osiągniętego przez niego sukcesu. Zdobycie medalu przez sportowca z niepełnosprawnością stanowi więc istotny czynnik w integrowaniu się społeczeństwa jako całości, w nawiązywaniu relacji partnerskich między jednostkami oraz grupami społecznymi, w identyfikowaniu poszczególnych potrzeb i celów, a także w racjonalnym ich realizowaniu.

BIBLIOGRAFIA

- Doliński W., Pezdek K. (2012) Sport in the system of values of people with disabilities; the example of wheelchair basketball players from the team „START” from Wrocław. [W:] W. Cynarski, J. Kosiewicz, K. Obodyński (red.), Sport in the context of social sciences. UR, Rzeszów, 211–233.
<http://www.iwbf.org/pdfs/2010ClassificationManualRev8.pdf> [14.11.2012].
http://www.krkfis.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=102%3Astanowisko-komitetu&catid=34%3Aarchiwum&Itemid=47&lang=pl [12.12.2012].
- Michaluk T. (2011a) Fenomen popularności dyscyplin sportowych. Ujęcie semiotyczne. [W:] J. Kosiewicz, M. Piątkowska (red.), Społeczne i kulturowe aspekty sportu. Muzeum Sportu i Turystyki, Warszawa, 69–81.
- Michaluk T. (2011b) Semiotyczne i pragmatyczne zagadnienia teorii sportu. AWF, Wrocław.
- Michaluk T. (2011c) Sport osób niepełnosprawnych w semiotyczno-filozoficznej perspektywie badawczej. *Fizjoterapia*, 2011, 19, 1, 41–48.
- Michaluk T. (2012) Basic research categories in the sem(e)iotics of sport. *Acta Universitatis Carolinae – Kinanthropologica*, 48, 1, 133–143.
- Molik B., Zubala T., Stryk K., Bigas G., Gryglewicz A., Kucharczyk B. (2010) Motywacja osób niepełnosprawnych do uprawiania wybranych dyscyplin paraolimpijskich (koszykówki na wózkach, rugby na wózkach i boccii). *Fizjoterapia*, 18, 1, 50–59.
- Osolińska B., Sobiech K.A. (2004) Czy nowa miara polskiego sportu? *Fizjoterapia*, 12, 4, 70–72.
- Pezdek K. (2011) The Body as a Value in The Axiology of Disabled Persons. *Human Movement*, 12, 3, 284–290.
- International Olympic Committee (IOC). <http://www.olympic.org/> [18.12.2012].
- International Paralympic Committee (IPC). <http://www.paralympic.org/> [18.12.2012].
- Polski Komitet Paraolimpijski (Polish Paralympic Committee). <http://www.paralympic.org.pl/> [12.12.2012].

Adresy do korespondencji
tomasz.michaluk@awf.wroc.pl
krzysztof.pezdek@awf.wroc.pl
krzysztof.sobiech@awf.wroc.pl

TERESA DROZDEK-MAŁOLEPSZA
Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

TURYSTYKA KOBIEŃ W POLSCE W LATACH 1919–1939

WPROWADZENIE

Celem pracy jest przedstawienie turystyki kobiet w Polsce w okresie międzywojennym. W zakresie stanu badań brakuje publikacji, która w sposób całościowy ukazuje turystykę kobiet w II Rzeczypospolitej. Turystyka, obok różnych form działalności, była dziedziną, w której zwiększył się udział kobiet. Uprawiana była przez kobiety z różnych warstw i środowisk społecznych.

METODOLOGIA BADAŃ

W pracy wykorzystano następujące metody badawcze: analizę źródeł historycznych, indukcję, dedukcję, syntezę oraz metodę porównawczą. Wyszukiwano następujące problemy (pytania badawcze):

1. Czy w okresie międzywojennym nastąpił rozwój turystyki kobiet?
2. Jakie uwarunkowania miały wpływ na postęp w dziedzinie turystyki kobiet?
3. Jaka była rola organizacji specjalistycznych w rozwoju turystyki kobiet?
4. Czy działalność organizacji, towarzystw młodzieżowych oraz klubów sportowych wpłynęła na umasowienie turystyki wśród kobiet?

WYNIKI I DYSKUSJA

Turystyka, podobnie jak inne dziedziny życia społecznego, doczekała się możliwości swobodnego rozwoju w Polsce w okresie międzywojennym. Istotnym elementem były struktury zarządzania turystyką. W 1919 roku powstał Referat Turystyki przy Ministerstwie Robót Publicznych (MRP) (Gaj 2008, s. 65). Na kierownika referatu powołano wybitnego działacza w zakresie turystyki oraz kultury fizycznej Mieczysława Orłowicza. Funkcję sekretarza referatu pełniła Maria Szachówna („Turysta”, 1928, 4, s. 44). W 1924 roku referaty turystyki powołano w urzędach wojewódzkich („Turysta”, 1928, 4, s. 44, Gaj 2008, s. 69), zaś w roku 1925 utworzono wojewódzkie komisje turystyczne. Kolejnym elementem struktur zarządzania turystyką, po likwidacji MRP, był powstały w 1932 roku przy Ministerstwie Komunikacji Wydział Turystyki Ogólnej (Gaj 2001, s. 26).

Trafnie kierunki rozwoju w polskim ruchu turystycznym określiła redakcja „Wiadomości Turystycznych”: „Usiłowania nasze idą pod trzema hasłami: 1. Polskę powinni poznać Polacy. 2. Polskę powinni poznać cudzoziemcy. 3. Polacy powinni poznać obce kraje” („Wiadomości Turystyczne”, 1931, 1, s. 3). Kobiety w aspekcie turystycznym realizowały szczególnie pierwsze hasło traktujące o turystyce krajowej.

Jednym z uwarunkowań rozwoju turystyki były odpowiednio wykształcone kadry. W Krakowie istniała szkoła hotelarska. 15 czerwca 1936 roku odbyły się w szkole końcowe egzaminy, które pomyślnie zdało 16 uczniów: M. Brener, Pulcherja Bród, Janina Dyga, Halina Grabska, Krystyna Holeksa, Jadwiga Kowalewska, Maria Kokorzecka, Maria Małysz, Aleksandra Pachońska, Krystyna Pachońska, Urszula Przychocka, Jerzy Rothman, Aleksandra Różycka, Marta Szołkowska, Kazimiera Suchan, Krystyna Wolfram („Wiadomości Turystyczne”, 1936, 13, s. 3). W skład komisji egzaminacyjnej wchodził przedstawiciel miejscowego grona pedagogicznego oraz B. Białecki – przedstawiciel Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, Jan Kwiatkowski – prezes Towarzystwa Szkoły Hotelarskiej w Krakowie, Rudolf Radczyński – Wiceprezydent Miasta Krakowa, Aleksander Ritterman – prezes Związku (Gremium) Hotelarzy, Kazimierz Harkat-Załuski – wicedyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Część absolwentów po ukończeniu szkoły rozpoczęło pracę w zawodzie, natomiast 6 osób otrzymało stypendia od Zarządu Miasta Krakowa i Ministerstwa Spraw Zagranicznych w celu wyjazdu na praktyki zawodowe za granicę. Absolwentom przydzielono praktyki w placówkach hotelarskich w Belgii, Francji, Szwajcarii i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. „Sądzić należy, jak czytamy w «Wiadomościach Turystycznych», że działalność naszych młodych hotelarzy, wysłanych zagranicę oraz z tym połączona propaganda, bezsprzecznie przyczyni się do napływu obcych turystów do kraju” („Wiadomości Turystyczne”, 1936, 13, s. 3). Wśród placówek oświatowych, w których kształcono kadry na potrzeby turystyki, należy wymienić Liceum Dietetyczne w Inowrocławiu. Celem działalności tej szkoły było przygotowanie przyszłych absolwentów do pracy w sanatoriach i pensjonatach („Wiadomości Turystyczne”, 1936, 17, s. 3). Liceum zostało powołane w 1932 roku. Proces kształcenia trwał 2 lata, po czym absolwenci realizowali obowiązkową 6-miesięczną praktykę zawodową.

Problemy turystyki były dyskutowane na kongresach kultury fizycznej kobiet. Podczas I Kongresu, który odbył się w dniach 14–15 kwietnia 1928 roku w Warszawie, uczestnicy podjęli wiele uchwał, związanych z aktywnością fizyczną kobiet, np: „W celu ułatwienia rozwoju turystyki, tak ważnej dla podniesienia sprawności fizycznej najszerszych warstw, Kongres zwraca władze państwowe i samorządowe do udogodnienia komunikacji w dni świąteczne i przedświąteczne” („Start”, 1928, 8, s. 9).

W celu popularyzacji i upowszechnienia turystyki wśród kobiet wydawano różnego rodzaju prace, m. in. publikacje prasowe, książkowe, mapy, foldery. Na łamach lipcowego wydania „Startu” z 1928 roku ukazał się artykuł M. Szachówny *Jak zorganizować wycieczkę* („Start”, 1928, 14, s. 4–5).

Szachówna opracowała wskazówki, umożliwiające przygotowanie i realizację wycieczki, m.in. wskazała na biura informacji turystycznej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK) i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (PTT); podała adresy domów wycieczkowych i schronisk PTK i PTT. Muszałówna opublikowała na łamach kwietniowego wydania „Startu” z 1929 roku artykuł *Turystyczne postulaty wioślarstwa kobiecego* („Start”, 1929, 8, s. 4–5, 8). Autorka ta postulowała opracowanie szlaków turystyki wodnej, map i specjalistycznych podręczników;

organizowanie co roku na szerszą skalę międzyklubowych wycieczek turystycznych z uwzględnieniem nowych szlaków; publikowanie opracowań poświęconych sprzętowi wioślarskiemu i obozownictwu; pozyskiwanie funduszy i umożliwienie członkiniom klubów wioślarskich nabywania taniego, ale specjalistycznego sprzętu turystycznego („Start”, 1929, 8, s. 4–5, 8). Spełnienie tych postulatów, według Muszałówny, przyczyniłoby się do rozwoju kobiecej turystyki wodnej.

Z inicjatywy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (PUWFIPW) wydano serię podręczników *Wychowanie Fizyczne Kobiet*, pod redakcją K. Muszałówny i E. Reicherówny. Tom drugi, opracowany przez Jadwigę Pągowską, Zofię Wołoską i Halinę Żółtowską nosił tytuł *Turystyka Górską i Nizinna (Turystyka Górską i Nizinna)*. Warszawa 1935, s. 166; „Start”, 1934, 22, s. 16; 1935, 6, s. 14). Podręcznik był przeznaczony dla „zespołów kobiecych wychowania fizycznego w organizacjach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego”. W opracowaniu została m.in. zawarta następująca problematyka z zakresu turystyki górskiej: organizacja wycieczki, życie wewnętrzne wycieczki, technika chodzenia, orientowanie się w górach, zagadnienia meteorologiczne, bezpieczeństwo, szlaki turystyczne, przewodniki górskie; z zakresu turystyki nizinnej: terenoznawstwo, przygotowanie i organizacja wycieczki, przyroda, ochrona zabytków kultury i sztuki, główne szlaki turystyki nizinnej, przegląd wydawnictw turystycznych, wskazania lekarskie dla turystów.

W 1935 roku ukazała się kolejna praca podejmująca problematykę turystyki *Zagadnienia ruchu turystycznego* („Start”, 1935, 15, s. 13). W książce Fularski przedstawił m.in.: wykaz uzdrowisk, zdrojowisk, kąpielisk i stacji klimatycznych; miejscowości wypoczynkowe, letniskowe i wypoczynku sobotnio-niedzielnego; ośrodki sportowe; rejony etnograficzne; miejscowości o znaczeniu narodowym, religijnym i zabytkowym; ośrodki kulturalne i rozrywkowe.

O poziomie i możliwościach rozwoju turystyki kobiet Polsce – w aspekcie głównie turystyki górskiej – w latach 20. XX wieku pisze Mieczysław Orłowicz w artykule *Ruch turystyczny w Polsce i w Czechosłowacji*, opublikowanym na łamach „Startu” („Start”, 1928, 3, s. 6–7). „Ruch turystyczny kobiet, jak pisze Orłowicz, jest u nas wciąż jeszcze egzotyczną rośliną, hodowaną w cieplarniach. Nie stał się nigdzie, poza wyjątkiem może jednego Bielska-Białej, ruchem masowym i nie jest nigdzie, co najważniejsze, ruchem samodzielnym” („Start”, 1928, 3, s. 6). Ponadto nadmienił, że w ruchu wycieczkowym brakuje wycieczek tzw. samodzielnych, w których uczestniczyłyby tylko kobiety. Przeważają wycieczki mieszane, a udział kobiet miał głównie charakter „towarzyski”. Porównał tę sytuację do ruchu wycieczkowego kobiet w Czechosłowacji, w której obok wycieczek „mieszanych” jest znaczący udział wycieczek samodzielnych kobiet w różnym wieku. Warto przytoczyć kolejny fragment tekstu Orłowicza: „Kilka-krotnie wdałem się w dyskusję z uczestniczkami tych wycieczek, zaopatrzonych zawsze w literaturę turystyczną, w mapy okolicy, w rozkłady jazdy itp., i podziwiałem samodzielność, z jaką operują one całym tym materiałem, który dla naszych pań pozostaje zazwyczaj księgą tajemnic [...]. Badanie tych tajemnic pozostawione jest przeważnie panom organizującym wycieczkę, a panie biorące w niej udział nie były najczęściej nawet zdolne do ułożenia trasy (dopełnienie TDM)

przy pomocy mapy i przewodnika” („Start”, 1928, 3, s. 7). W podsumowaniu artykułu Orłowicz pokusił się o następujące spostrzeżenia: „Mam nadzieję, że kobiety polskie potrafią również usamodzielnić swój ruch turystyczny [...] i uniezależnić go od mężczyzn. Ruchowi wycieczkowemu należy poświęcić więcej uwagi w żeńskich drużynach harcerskich oraz w stowarzyszeniach kobiecych. Kobiety polskie muszą się nauczyć orientacji w terenie przy pomocy map i przewodników, rozkład jazdy kolejowy powinien przestać być dla nich zagadką” („Start”, 1928, 3, s. 7).

Jedną z propagatorek turystyki górskiej była Elżbieta Michalewska-Ziętkiewiczowa, która w latach 20. XX wieku w towarzystwie męża odbywała „wyprawy narciarskie”, a w okresie letnim realizowała wspinaczkę wysokogórską w Tatrach („Start”, 1928, 8, s. 4). Oprócz Michalewskiej-Ziętkiewiczowej, do kobiet zajmujących się taternictwem w okresie po odzyskaniu niepodległości należy zaliczyć: Wandę Czarnocką i Zofię Krukowską („Start”, 1927, 4, s. 8). Według Kuczaj-Jasińskiej są to również: Anna Czarnocka, Zofia Czarkowska, Helena Dębińska, Róża Drojecka, Jadwiga Honowska, Zofia Galicówna, Hanna Jasińska-Żuławska, Wanda Jerominówna, Hanna Napieralska, Maria Perlberżanka-Szczepańska, Jadwiga Pierzchałanka, Zofia Radwańska-Kuleszyna, Zofia Roszkówna, Krystyna Sinkówna, Marzena i Lidia Skotnicówny, Maria Stelmachówna, Wanda Szczepanowska, Stefania Wieniewska-Klemensiewiczowa, Zofia Wysocka-Bernadzikiewiczówna, Julia Zembatowa (Kuczaj-Jasińska 2005, s. 373–374; Rotkiewicz 1995, s. 1–10). Marzena i Lidia Skotnicówny zginęły 6 października 1929 roku podczas samodzielnego przejścia południowej ściany Zamarłej Turni („Start”, 1929, 21, s. 34). Rok wcześniej (1928) na południowej ścianie Ostrego Szczytu zginęły Honowska i Krukowska („Start”, 1929, 21, s. 34).

W Warszawie 5 lutego 1928 roku odbył się w lokalu PTK Zjazd Delegatów Związku Polskich Towarzystw Turystycznych (ZPTT) („Turysta”, 1928, 1, s. 19). Do jego zarządu została wybrana przedstawicielka PTK – Regina Fleszarowa.

Kobiety były członkiniami organizacji turystycznych i krajoznawczych, działając w zarządach krajowych oraz władzach regionalnych. Do zarządu dąbrowskiego PTK weszła Wanda Głuchowska (Ponczek 2004, s. 350). W pracach zarządu warszawskiego PTK brała udział Jadwiga Kamińska, pełniąc funkcję zastępcy sekretarza („Wiadomości Turystyczne”, 1937, 10, s. 4). Ponadto Drzewiczówna była sekretarzem w Komisji Turystycznej warszawskiego PTK.

Kobiety aktywnie uczestniczyły w powstałym w 1926 r. Związku Uzdrawisk Polskich (ZUP). W drugiej połowie lat 30. XX wieku członkiem zarządu ZUP była Halina Minkiewiczowa („Wiadomości Turystyczne”, 1937, 6, s. 3), która w trakcie posiedzeń referowała sprawozdania z działalności związku. W zakresie turystyki leczniczej następujące uzdrowiska w Polsce specjalizowały się w leczeniu chorób kobiecych: Busko, Ciechocinek, Druskienniki, Goczałkowice, Horyniec, Inowrocław, Jaremce, Jastrzębie, Muszyna, Nałęczów, Niemirów, Rabka, Szkló, Rymanów, Truskawiec, Ustroń, Żegiestów („Wiadomości Turystyczne”, 1937, 11, s. 6).

Z inicjatywy PUWF i PW zorganizowano w 1930 roku pierwszy kurs metodyki wycieczkowania o charakterze obozu wędrownego („Start”, 1930, 23, s. 7–8).

W kursie trwającym 19 dni uczestniczyło 14 kobiet. Jego zadaniem było przygotowanie przewodniczek wycieczek szkolnych oraz popularyzacja turystyki wśród młodzieży szkolnej. W okresie międzywojennym nastąpił rozwój turystyki szkolnej. Jej celem była organizacja stosunkowo tanich miejsc noclegowych w postaci schronisk szkolnych. Na przykład w poszczególnych województwach Wileńskiego Okręgu Szkolnego w 1935 roku przypadała następująca liczba schronisk: białostockie – 5 schronisk i 130 łóżek; nowogrodzkie – 5 schronisk i 100 łóżek, wileńskie – 8 schronisk i 360 łóżek („Wiadomości Turystyczne”, 1936, 5, s. 4). W tym samym roku (1935) ze szkolnych schronisk skorzystało 4831 dziewcząt i 5929 chłopców.

Działalność turystyczno-rekreacyjną dla kobiet prowadziło Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet (TKKFK), które powstało w 1933 roku (Rotkiewicz 1976, s. 104). Towarzystwo to w 1934 roku miało zorganizować obozy wypoczynkowo-zdrowotne dla kobiet, m.in. w Druskiennikach (od 3 do 30 czerwca), w Ciechocinku (od 3 czerwca do 30 lipca – 2 turnusy), w Truskawcu (od 15 lipca do 21 sierpnia – 2 turnusy) oraz obóz górski na Huculszczyźnie (od 2 do 30 lipca) („Start”, 1934, 10, s. 11). Obozy miały na celu „umożliwienie kobietom pracującym spędzenie urlopu w warunkach zdrowotnych, przy maksymalnym wykorzystaniu świeżego powietrza, słońca, wody i ruchu”. W programie przewidywano „wszelkiego rodzaju sporty i turystykę, kąpiele wodne, słoneczne i powietrzne” („Start”, 1934, 10, s. 11).

W 1936 roku TKKFK planowało realizację obozów wypoczynkowych wychowania fizycznego dla inteligencji pracującej: obozy wypoczynkowo-zdrowotne – w Ciechocinku i Truskawcu; obozy „dzikie” – w Beremienach nad Dniestrem (powiat Buczacz) i w Ostrowiu (nad morzem – między Jastrzębią Górą a Karwią); obozy „rodzinne” w Zaciszu na Wileńszczyźnie (powiat braclawski); obozy wędrownie – kajakowy na Polesiu oraz pieszy – górski – („Start”, 1936, 7/8, s. 21; Drozdek-Małolepsza 2012, s. 93). Kadre obozów stanowiły instruktorki wf., a na ich program składały się wycieczki, gimnastyka, pływanie, gry sportowe i lekkoatletyka. Obozy TKKFK odbywały się pod hasłem „Leczymy sportem” („Start”, 1935, 9/10, s. 22–23).

W 1939 roku TKKFK planowało zorganizować obozy zdrowotne w Ciechocinku, Pomiarach i Truskawcu; dla kobiet pracujących w Stryszewie koło Suchoj i Ostrowiu; obóz wodno-żeglarski na Jeziorze Trockim; obozy wędrownie na trasie z Krzemieńca do Grodna (kajakowo-turystyczne), w Górach Czywczyńskich w Karpatach Wschodnich, po Tatrach i Jaworzynie Spiskiej, po Beskidzie Śląskim i Zaolziu („Start. Wiadomości Sportowe”, 1939, 38, s. 4; Drozdek-Małolepsza 2006, s. 166).

Działalność turystyczno-rekreacyjną prowadziły inne towarzystwa i organizacje sportowe i społeczne. Towarzystwo Gimnastyczne (TG) „Sokół” zorganizowało w 1927 roku obóz wychowania fizycznego w Grandiczach pod Grodnem („Start”, 1927, 16, s. 11). W programie obozu, w którym uczestniczyło 50 „sokolic”, przewidziano wycieczki krajoznawcze w okolice jezior Wigry i Muliczno oraz do Wilna.

Turystyka była jednym z elementów działalności w programie Związku Harcerstwa Polskiego (ZHP). Akcję przygotowawczą obozów realizowała Główna

Kwaterna Harcerek, komendy poszczególnych chorągwi i drużyny harcerek. Cel obozów miał aspekt wychowawczy i kształcący – „wyrobienie charakteru i usprawnianie fizyczne. [...] Praca społeczna dla okolicy, wycieczki, krajoznawstwo” („Start”, 1933, 11/12, s. 17).

W akcji obozowej w 1933 roku przewidziano następujący program obozów harcerstwa żeńskiego o charakterze turystyczno-rekreacyjnym: wędrowka kajakowa „starszoharcerska” szlakiem Czarnej Hańczy; wędrowka górską „starszoharcerska” szlakiem Worochta – Czarnohora – Gorgany – Bieszczady – Łupkowska – Lesko; wycieczka kajakowa na Węgry – na Międzynarodowy Zlot Skautów; obóz wędrowny na terenie województwa nowogródzkiego z elementami metodyki turystyki i obozownictwa; obóz wędrowny górski w Czarnohorze z elementami metodyki krótkich wycieczek górskich („Start”, 1933, 11/12, s. 17). Warto zwrócić uwagę, że obozy miały na celu nie tylko aspekt wychowawczy oraz realizację aktywności fizycznej, lecz też przygotowanie harcerek do przyszłej pracy w zakresie turystyki i rekreacji.

Działalność turystyczno-krajoznawczą, także w odniesieniu do kobiet, realizowano w organizacjach młodzieży wiejskiej, m.in. w Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej (CZMW), CZMW „Siew”, Centralnym Związku Młodej Wsi, Związku Młodzieży Wiejskiej (ZMW) Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”, Wielkopolskiego ZMW (Małolepszy 2004, s. 242). Przy CZMW powołano w 1927 roku Komisję Krajoznawczą, której przewodniczącą została Danysz-Fleszarowa. Działalność turystyczno-krajoznawczą realizowano w Wiejskich Uniwersytetach Ludowych (WUL). Uczestniczki WUL w Szycach w latach 30. XX wieku wspięły się na Giewont i Zawrat (Małolepszy 2004, s. 180).

Z inicjatywy Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) odbył się w 1934 roku spływ „Kajakami do Morza Czarnego” („Start”, 1934, 18, s. 6–8). Uczestniczyło w nim 45 osób, w tym 18 kobiet i 27 mężczyzn. Trasa spływu przebiegała Prutem do Czerniowic, następnie przewieziono kajaki transportem kolejowym na rzekę Seret, stąd do Dunaju i dalej do Morza Czarnego.

Aspekty turystyki były w programie obozów realizowanych przez Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych (ZRSS). Przy ZRSS powstał w 1930 r. Kobięcy Wydział Sportowy („Start”, 1933, 11/12, s. 19). Z inicjatywy ZRSS pierwsze obozy wędrowne dla kobiet zorganizowano w 1932 roku w Tatrach i we wschodniej Małopolsce. W roku następnym (1933) w programie akcji letniej ujęto obozy wędrowne w Tatry, Pieniny i Beskidy oraz nad morzem („Start”, 1933, 11/12, s. 19). Obozy wędrowne dla kobiet organizowały inne organizacje, m.in. Żydowskie Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe „Makkabi” („Start”, 1933, 11/12, s. 19).

W ramach aktywności ruchowej kobiety uczestniczyły w ruchu turystycznym innych klubów i towarzystw, prowadzących głównie działalność sportową (Rocznik Sportowy na rok 1937/1938. Warszawa b.r.w., s. 131). Oprócz wioślarstwa sportowego rozwijało się wśród kobiet wioślarstwo turystyczne. Dużym powodzeniem w działalności Warszawskiego Klubu Wioślarek (WKW) cieszył się ruch turystyczny. W 1927 roku wioślarki przepłynęły 28 170 km, odbywając 37 wycieczek, m.in. na trasach wodnych Warszawa–Poznań, Warszawa–Bydgoszcz, Sandomierz–Warszawa, Warszawa–Kępa Niemojewska (na Pilicy), Warszawa–

Mniszew, Warszawa–Płock („Start”, 1928, 5, s. 6–7). Wśród wioślarek największą liczbę kilometrów przepłynęła Meleniewska – 2000. W 1931 roku najdłuższą wycieczką w turystyce wioślarskiej była wyprawa WKW szlakiem wodnym od Łucka do Warszawy („Start”, 1932, 10/11, s. 4). Jak napisano w „Starcie” z 1933 roku: „Wioślarki polskie odbyły w roku ubiegłym (1932 – dop. T.D.-M.) szereg wycieczek turystycznych, liczących po 1 600, 1000, 500 przewiosłowanych kilometrów każda” („Start”, 1933, 9, s. 12).

Zarząd Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich (PZTW) przyznał nagrody za organizację interesujących wycieczek za rok 1932: WKW za wędrówki wodne szlakiem z Powurska do Warszawy oraz z miejscowości Stołpce do Warszawy; Poznańskiemu Klubowi Wioślarek za wycieczkę z Poznania przez Obrzysko, Czarnków, Bydgoszcz, jezioro Gopło do Poznania („Start”, 1933, 13/14, s. 4–5). Na wniosek referenta turystycznego, Zarząd PZTW przyznał za 1935 rok WKW i jego członkiniom: H. Kleczewskiej, H. Kożuchowskiej, M. Piotrowskiej, J. Płoskiej, A. Rutkowskiej, H. Ryszkiewiczównie, K. Sadowskiej, M. Szadkowskiej, S. Szydłowskiej, J. Tuwanównie, Z. Zabawskiej, S. Zwierzchaczewskiej dyplom turystyczny za liczny udział w spływie z Kołomyi do Morza Czarnego („Sport Wodny”, 1936, 4, s. 64; Drozdek-Małolepsza 2008, s. 357–358).

W przypadku turystyki wodnej początkowo była rozpowszechniona turystyka wioślarska. Warto jednak zwrócić uwagę na brak szerszych możliwości popularyzacji tej formy turystyki ze względu na znaczne ceny łodzi wioślarskich. Ponadto, drugim argumentem był ciężar sprzętu pływającego, który utrudniał transport oraz poruszanie się po szlakach wodnych – szlaki rzeczne. Sprawę turystyki wodnej rozwiązał kajak („Start”, 1928, 22, s. 5), który jako sprzęt pływający stworzył szersze możliwości uprawiania tego rodzaju turystyki. W 1930 roku odbyła się wycieczka kajakowa na międzynarodowych szlakach wodnych biegnących z Polski do Morza Czarnego („Start”, 1930, 21, s. 10). Wzięto w niej udział 10 osób, w tym 4 kobiety. Wyprawa trwała 3 tygodnie, kajakarze przepłynęli 1200 km, w tym 85 km szlakiem morskim.

Kobiety uprawiały inne rodzaje turystyki kwalifikowanej, m.in. turystykę kolarską (tab. 1). Największym wydarzeniem w tej dziedzinie w sezonie 1938 roku była trzydniowa wycieczka rowerowa na szlaku: Piotrków Trybunalski–Częstochowa–Katowice–Kraków, w której uczestniczyło 268 mężczyzn i 8 kobiet („Raz Dwa Trzy”, 1938, 46, s. 14).

Jednym z czynników decydujących o rozwoju turystyki kolarskiej była dostępność taniego, lecz dobrego sprzętu, jakim był rower. W Polsce jego produkcją zajmowała się m. in. Państwowa Wytwórnia Uzbrojenia (PWU) („Start”, 1930, 11, s. 16). Według stanu na 1930 roku PWU wyprodukowała 40 000 rowerów marki „Łuczniczka”, które były „tanie, eleganckie, trwałe, przygotowane specjalnie do polskich dróg i szos”. O propagowaniu turystyki kolarskiej wśród kobiet pisze Franciszek Ksawery Sawicki w artykule *Zwiększyć zainteresowanie kobiet turystyką kolarską* („Start”, 1936, 7/8, s. 14–15). Autor wskazał, że „jest dużo pań umiejących jeździć na rowerze, które nie wstydzą się przyznać, że ten rodzaj turystyki sprawia im rzeczywistą przyjemność – a jednak brak im odwagi wypłynięcia na szersze wody” („Start”, 1936, 7/8, s. 15).

Tabela 1. Ruch turystyczny w działalności Polskiego Związku Kolarskiego w sezonie sportowym 1937 roku

Lp. Okręg kolarski	Klub, towarzystwo sportowe	Liczba wycieczek	Uczestnicy		Liczba przejechanych kilometrów
			Kobiety	Mężczyźni	
1 Warszawa	Warszawskie TC	46	127	714	5508
2 Łódź	Łódzki KS	19	–	222	4673
3 Wołyńsko-Poleski	PKS „Pogoń” Brześć	20	43	195	2896
4 Kielce	Częstochowskie TC	27	32	207	2644
5 Kraków	„Legia” Kraków	18	31	223	1489
6 Warszawa	Tow. Cykl. Pruszków	18	10	341	1892
7 Warszawa	SKS Fort Bema	4	9	36	2470
8 Łódź	Pabianickie TC	20	68	226	1939
9 Łódź	Łódzkie Tow. Kol.	25	51	231	1833
10 Łódź	TS Krusche Ender	17	6	218	1857
11 Łódź	KS „Resursa” Łódź	18	11	172	1716
12 Pomorze	TG „Sokół” III Toruń	18	–	207	1638
13 Warszawa	Siedleckie TC	17	–	83	1550
14 Łódź	„Sokół” Pabianice	13	–	78	1767
15 Poznań	PKK Gniezno	15	4	119	1460
16 Poznań	SK Zw. Strzel. Poznań	11	–	51	1545
17 Kielce	„Częstochowianka”	8	18	111	1265
18 Łódź	Zduńsko-Wolski KS	11	–	86	1447
19 Warszawa	TCiM Żyrardów	9	36	145	1251
20 Łódź	„Makkabi” Łódź	15	–	108	1018
21 Pomorze	SK Zw. Strzel. Poznań	2	5	20	104

Źródło: „Sport Kolarski”, 1938, 3, s. 8.

Popularna wśród kobiet była turystyka narciarska. Jedną z najsilniejszych sekcji istniała przy Akademickim Związku Sportowym (AZS) w Warszawie. Wśród najlepszych turystek narciarek należy wymienić Wandę Czarnocką (wędrówki granią Tatr Zachodnich, przejście grani Soliska, wyprawy w Alpy), Hannę Jabłczyńską i Halinę Genelli – wędrówki w Gorganach i Breńczadach („Start”, 1930, 4, s. 7).

Ciekawy artykuł Wandy Czarnockiej-Karpińskiej *Wspomnienia z zimowych wypraw wysokogórskich* ukazał się na łamach grudniowego wydania „Startu” z 1934 roku („Start”, 1934, 23/24, s. 18–21). Autorka przedstawiła w pracy swoje dokonania w zakresie wypraw górskich, w których uczestniczyła od 1922 roku. Przemyslenia zakończyła następującym wnioskiem: „Długotrwały, trzynastoletni trud przygotowań, prób i doświadczeń wymaga teraz ukoronowania przez wyprawę w najwyższe góry świata – Himalaje” („Start”, 1934, 23/24, s. 21).

Niezwykłym wyczynem w przypadku turystyki pieszej była wędrówka Janiny Sienkiewiczówny i Janiny Wieńcównej z Warszawy do Gdyni przez Nowy Dwór, Pułtusk, Mławę, Lidzbark, Brodnicę, Laskowice, Tczew i Gdańsk („Start”, 1930, 17, s. 12). Kobiety pieszo pokonały tę trasę w ciągu 10 dni. Protektorat nad turystkami objęła redakcja „Startu”.

W sezonie letnim 1936 roku Biuro Podróży „Orbis” zorganizowało 583 wycieczki, w których uczestniczyło 204 964 osoby („Wiadomości Turystyczne”,

1937, 2, s. 8). Z powodu braku źródeł nie ma informacji, ile kobiet brało udział w wycieczkach. Według redakcji „Wiadomości Turystycznych”, 5 milionów złotych wydali turyści odwiedzający Kresy Wschodnie w 1936 roku. „Ogromne zainteresowanie, jak czytamy w czasopiśmie, turystów malowniczymi i pełnymi uroku Kresów Wschodnich wyszło na dobre zwiedzającym i kresom” („Wiadomości Turystyczne”, 1937, 5, s. 2). Kresy Wschodnie odwiedziło w 1936 roku 164 268 turystów.

ZAKOŃCZENIE

W dwudziestoleciu międzywojennym nastąpił rozwój turystyki kobiet w Polsce. Uwidocznili się on przede wszystkim w coraz liczniejszym udziale kobiet w różnych rodzajach turystyki. Na jej rozwój miało wpływ powołanie Referatu Turystyki przy Ministerstwie Robót Publicznych, następnie w 1932 roku Wydziału Turystyki Ogólnej przy Ministerstwie Komunikacji. Powołano szkoły kształcące kadry na potrzeby turystyki, w których naukę pobierały również kobiety. Problematykę turystyki omawiano na kongresach kultury fizycznej kobiet. Publikowano prace, foldery, mapy jako elementy popularyzacji i propagowania ruchu turystycznego.

Kobiety aktywnie uczestniczyły w organizacjach specjalistycznych z zakresu turystyki, m.in. w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym, Związku Polskich Towarzystw Turystycznych oraz Związku Uzdrowisk Polskich. Uczestniczyły w działalności turystycznej realizowanej przez towarzystwa, organizacje społeczne i sportowe oraz kluby sportowe. Wśród rodzajów turystyki kobiet popularna była turystyka kwalifikowana, m.in. górską, kolarską, pieszą, wodną. Jednym z głównych czynników decydujących o rozwoju turystyki kobiet było jej usamodzielnienie. Kobiety podejmowały w zakresie organizacji i realizacji turystyki coraz częściej działania samodzielnie, bez udziału mężczyzn.

BIBLIOGRAFIA

I. Źródła

A. Źródła drukowane

Turystyka Górską i Nizinna. Warszawa 1935.

B. Prasa

„Raz Dwa Trzy” 1938–1939

„Sport Kolarski” 1935–1939

„Sport Wodny” 1933–1939

„Start” 1927–1936

„Start. Wiadomości Sportowe” 1938–1939

„Turysta” 1927–1928

„Turysta w Polsce” 1938

„Wiadomości Turystyczne” 1931–1937

II. Literatura

- Derbich J. (2002) Janina Kaczmarek – cyklistka okresu międzywojennego. *Kultura Fizyczna*, 3–4, 23–25.
- Drozdek-Małołepsza T. (2006) Kultura fizyczna kobiet w świetle czasopisma „Start. Wiadomości Sportowe” (1938–1939). [W:] L. Nowak (red.), *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*. T. 7. ZWKF, PTNKF, Gorzów Wlkp., 165–174.
- Drozdek-Małołepsza T. (2008) Sporty wodne kobiet w Polsce w latach 1919–1939. [W:] L. Nowak (red.), *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*. T. 8. ZWKF, PTNKF, Gorzów Wlkp., 349–358.
- Drozdek-Małołepsza T. (2012) Udział kobiet w kursach i obozach wychowania fizycznego i sportu w Polsce w świetle czasopisma „Start” (1927–1936). [W:] K. Obodyński, P. Król, W. Bajorek (red.), *Społeczno-kulturowe studia z kultury fizycznej*. UR, Rzeszów, 86–96.
- Gaj J. (2001) *Zarys historii turystyki w Polsce w XIX i XX wieku*. AWF, Poznań.
- Gaj J. (2008) *Dzieje turystyki w Polsce*. Almamater, Warszawa.
- Jurek T. (2002) Kultura fizyczna mniejszości niemieckiej w Polsce w latach 1918–1939. PTNKF, Gorzów Wlkp.–Poznań.
- Kowieska U. (2002) Kobiety w rekreacji fizycznej, turystyce i sporcie związkowym w II Rzeczypospolitej. [W:] R. Wasztyl (red.), *Polska kultura fizyczna w czasach zaborów i Drugiej Rzeczypospolitej*. AWF, Kraków, 205–215.
- Kuczaj-Jasińska E. (2005) Początki samodzielnego taternictwa kobiecego w Polsce. [W:] S. Zaborniak (red.), *Z dziejów kultury fizycznej w Polsce*. UR, Rzeszów, 367–379.
- Małołepszy E. (2004) Kultura fizyczna w działalności wiejskich organizacji młodzieżowych II Rzeczypospolitej. *AJD*, Częstochowa.
- Orlewicz-Musiał M. (2002) Wodna turystyka kwalifikowana w Polsce na podstawie czasopisma „Sport Wodny” 1925–1939. [W:] R. Wasztyl (red.), *Polska kultura fizyczna w czasach zaborów i Drugiej Rzeczypospolitej*. AWF, Kraków, 287–298.
- Ponczek M. (2004) Z genezy polskiej turystyki zorganizowanej i niezorganizowanej w Zagłębiu Dąbrowskim (do 1939). [W:] M. Orlewicz-Musiał, R. Wasztyl (red.), *Przeszłość polskiej kultury fizycznej*. AWF, Kraków, 347–357.
- Rocznik Sportowy na rok 1937/1938*, Warszawa.
- Rotkiewicz M. (1976) U źródeł ruchu rekreacyjnego kobiet w Polsce. *Kultura Fizyczna*, 3, 100–104.
- Rotkiewicz M. (1995) Pionierki górskich szlaków turystycznych w Polsce. *Kultura Fizyczna*, 7–8, 1–10.
- Zaborniak S. (2007) Kultura fizyczna ludności ukraińskiej na ziemiach polskich (1868–1939). UR, Rzeszów.
- Ziółkowska T. (2002) Kolonie letnie „Stelli” – Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych i Stacji Sanitarnych w Poznaniu w latach 1897–1939. [W:] R. Wasztyl (red.), *Polska kultura fizyczna w czasach zaborów i Drugiej Rzeczypospolitej*. AWF, Kraków, 141–146.

Adres do korespondencji
e.malolepszy@ajd.czyst.pl

ELIGIUSZ MAŁOLEPSZY

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

STAN BADAŃ NAD DZIEJAMI WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU NA WSI W POLSCE W LATACH 1918–1939

WPROWADZENIE

Celem pracy jest przedstawienie stanu badań nad dziejami wychowania fizycznego i sportu na wsi w Polsce w latach 1918–1939. Według spisu ludności z 30 września 1921 roku, w Polsce było 7 177 000 mieszkańców, z czego na wsi 20 250 000 (75,4% ogółu społeczeństwa). Natomiast kolejny spis ludności w 1938 roku wykazał, że liczba ludności zwiększyła się do 34 849 000, z czego 24 394 000 osób było na wsi (70% ogółu społeczeństwa) (Gradowski 1989, s. 9). W okresie międzywojennym nastąpił rozwój aktywności fizycznej na wsi. Związany on był z polityką państwa w tym zakresie oraz działalnością klubów, towarzystw i organizacji sportowych powstających w środowisku wiejskim.

METODOLOGIA BADAŃ

W pracy wykorzystano metody badawcze: analizę źródeł historycznych, indukcję, dedukcję, syntezę oraz metodę porównawczą. Wyszukiwano następujące problemy (pytania badawcze):

1. Jaki jest stan badań w zakresie dziejów wychowania fizycznego i sportu na wsi w Polsce w latach 1918–1939?
2. Czy istnieje potrzeba pogłębionych badań naukowych w celu przygotowania monografii dotyczącej ukazania wychowania fizycznego i sportu na wsi w Polsce w latach 1918–1939?

WYNIKI I DYSKUSJA

Problematyka dziejów wychowania fizycznego i sportu na wsi w Polsce w latach 1918–1939 nie doczekała się syntetycznego opracowania. W zakresie historiografii, dotyczącej tej problematyki, największe znaczenie poznawcze ma praca Eligiusza Małolepszego *Kultura fizyczna w działalności wiejskich organizacji młodzieżowych II Rzeczypospolitej* (Małolepszy 2004b, s. 242). W monografii przedstawiono działalność wiejskich organizacji młodzieżowych o zasięgu ogólnopolskim i regionalnym na polu kultury fizycznej, m.in. Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej (CZMW), CZMW „Siew”, Centralnego Związku Młodej Wsi, Związku Młodzieży Ludowej (ZML) i sekcji wiejskiej Związku Młodej Polski, Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” (ZMW RP „Wici”), Małopolskiego Związku Młodzieży przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym

(MZM przy MTR), Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej (WZMW) oraz Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej (Wlkp. ZMW). W ostatniej dekadzie XX wieku ukazały się prace Henryka Mierzwińskiego poświęcone działalności w zakresie kultury fizycznej i turystyki ZMW RP „Wici” w latach 1928–1948 (Mierzwiński 1992, s. 62, Mierzwiński 1997, s. 119–135, Mierzwiński 1999, s. 16–29). Duże znaczenie poznawcze ma też monografia Michała Słoniewskiego, w której autor podjął zagadnienia wychowania fizycznego i sportu w działalności polskich organizacji młodzieżowych związanych z prawicą społeczną w latach 1918–1939 (Słoniewski 1984, s. 192).

W historiografii dotyczącej problematyki działalności wiejskich organizacji młodzieżowych na polu wychowania fizycznego i sportu, należy wymienić prace Zofii Krasickiej i Eligiusza Małolepszego, będące rozdziałami w opracowaniach monograficznych oraz artykułami w czasopismach naukowych. Na łamach „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego” z 1997 r. został opublikowany artykuł Zofii Krasickiej *Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe w Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”* (Krasicka 1997, s. 95–122).

Wiele prac o kulturze fizycznej w działalności wiejskich organizacji młodzieżowych wydał Eligiusz Małolepszy. Były to publikacje poświęcone między innymi działalności CZMW, CZMW „Siew”, Centralnego Związku Młodej Wsi, ZML, WZMW, MZM przy MTR (Małolepszy 2002c, s. 173–181; 2001c, s. 92–98; 2002a, s. 321–334; 2003a, s. 171–184; 2003b, s. 429–435; 2005a, s. 68–79; 2007b, s. 415–432; 2004c, s. 155–164; 2003c, s. 101–110; 2002g, s. 277–282; 2003d, s. 135–142). W tej grupie artykułów należy wymienić opracowanie o działalności wiejskich organizacji młodzieżowych w zakresie dyscyplin sportowych (Małolepszy 2009, s. 97–104). Ponadto, ukazały się prace tego autora poświęcone problematyce przysposobienia wojskowego i turystyki w działalności wiejskich organizacji młodzieżowych (Małolepszy 2008, s. 141–153).

Działalność wiejskich organizacji młodzieżowych na polu kultury fizycznej w II Rzeczypospolitej odnajdujemy w monografiach przedstawiających dzieje kultury fizycznej i turystyki w Polsce Jerzego Gaja i Kajetana Hądzelka (Gaj i Hądzelek 1991, 1997, s. 294, Gaj 2000, s. 157–172; 2001, s. 172.; 2003, s. 261, 2008, s. 345). Ich autorzy omówili głównie działalność w zakresie kultury fizycznej i turystyki ZMW RP „Wici”.

Problematykę kultury fizycznej w działalności wiejskich organizacji młodzieżowych poruszają historycy ruchu ludowego (Dyrduł i Pastuszka 1992, Jarecka-Kimłowska 1968, Kowal 1964, Mioduchowska 1984, s. 392, Pawłowski i Zieliński 1977, Wypych 1979/1980, s. 152–181). Warto jednak nadmienić, że w publikacjach tych częściowo ukazano kulturę fizyczną w działalności wiejskich organizacji młodzieżowych w Polsce w okresie międzywojennym.

Rozwój kultury fizycznej był uzależniony od polityki władz II Rzeczypospolitej wobec aktywności fizycznej na wsi. Szczególnie korzystne zmiany w tym zakresie przyniosło utworzenie Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (PUWF i PW) oraz jego struktur administracyjnych, m.in. powiatowych i gminnych komitetów WF i PW (Małolepszy 2001a, s. 31–39; 2004a, s. 211–220; 2005b, s. 57–65; 2005c, s. 330–333). Wspomniane

komitety odegrały ważną rolę w propagowaniu i upowszechnianiu wychowania fizycznego w środowisku wiejskim. Ich działalność przyczyniła się do aktywności fizycznej mieszkańców wsi. Do tej kwestii odniósł się Leonard Szymański w pracy *Kultura fizyczna w polityce II Rzeczypospolitej* (Szymański 1995, s. 206).

Problemy kultury fizycznej na wsi były żywo dyskutowane na posiedzeniach plenarnych Rady Naukowej Wychowania Fizycznego (RNWF). Zwracano uwagę na różnicowanie programu wychowania fizycznego i sportu w mieście i na wsi oraz rozwój aktywności fizycznej na wsi przez zatrudnianie kadry instruktorskiej, budowę obiektów i urządzeń sportowych (Małolepszy 2006, s. 117–127).

Część publikacji odnosi się do tematyki kultury fizycznej na wsi w Polsce oraz w niektórych regionach, m.in. aktywności fizycznej wsi na Kresach Północno-Wschodnich, w województwie kieleckim (Małolepszy 2011, s. 109–118; 2001b, s. 127–137; 2002e, s. 347–351; 2002f, s. 235–244). Przedstawiono elementy zarządzania kulturą fizyczną na wsi, działalność organizacji i towarzystw młodzieżowych oraz społecznych, m.in. wiejskich organizacji młodzieżowych, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży (KSM), Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (TG „Sokół”), Związku Strzeleckiego. Problematykę kultury fizycznej na wsi poruszyli Zdzisław Grot i Jerzy Gaj w publikacji *Zarys dziejów kultury fizycznej w Wielkopolsce* (Grot i Gaj 1973, s. 339).

Ważne zagadnienie dla rozwoju aktywności fizycznej na wsi dotyczyło infrastruktury sportowej. W historiografii kultury fizycznej znajdujemy publikacje o tej tematyce (Małolepszy 2008a, s. 381–391; 2012, s. 48–65). Intensyfikacja rozwoju bazy sportowej na wsi nastąpiła w II połowie lat trzydziestych XX wieku. Powstały wtedy plany i programy rozbudowy infrastruktury sportowej, m.in. w powiecie piotrkowskim oraz innych regionach Polski. Obok infrastruktury sportowej kolejnym czynnikiem w rozwoju wychowania fizycznego i sportu na wsi był program aktywności fizycznej. W publikacji *Humanistyczne aspekty sportu i turystyki*, pod redakcją Zbigniewa Dziubińskiego ukazał się artykuł Małolepszego, zawierający informację o tradycji gier i zabaw ruchowych w Polsce oraz o kwestii usportowienia wsi w okresie międzywojennym (Małolepszy 2008b, s. 420–426). W ujęciu przyczynku, problemy instytucjonalnych i społeczno-kulturowych barier rozwoju aktywności sportowej na wsi w okresie międzywojennym przedstawił Piotr Nowak (Nowak 2004, s. 221–227).

Kolejną grupą publikacji przybliżających wiedzę na temat kultury fizycznej na wsi w II Rzeczypospolitej były artykuły o działalności organizacji oraz towarzystw sportowych i społecznych (oprócz wiejskich organizacji młodzieżowych) na polu wychowania fizycznego i sportu na wsi. Aktywność fizyczną na wsi prowadziły, m.in.: KSM, TG „Sokół”, Związek Strzelecki (Małolepszy 2002b, s. 426–435; 2009c, s. 65–76; 2010a, s. 99–126; 2010c, s. 55–66; Ponczek 1997, s. 211). Warto zaznaczyć, że 70–80% członków KSM i Związku Strzeleckiego wywodziło się ze środowiska wiejskiego.

Zagadnienia kultury fizycznej dziewcząt i kobiet na wsi zostały ukazane w pracy Eligiusza Małolepszego i Teresy Drozdek-Małolepszej (Małolepszy i Drozdek-Małolepsza 2008, s. 48–57). W okresie międzywojennym w Polsce wzrosła rola i znaczenie dziewcząt oraz kobiet w rozwoju aktywności fizycznej na wsi.

Istotną rolę w rozwoju kultury fizycznej kobiet na wsi odegrały wiejskie organizacje młodzieżowe oraz Katolicki Związek Młodzieży Żeńskiej i Związek Strzelecki.

W propagowaniu i upowszechnianiu kultury fizycznej na wsi bardzo zaangażowane były czasopisma wiejskich organizacji młodzieżowych, m.in. „Drużyna”, „Młoda Polska”, „Młoda Wieś” (czasopismo wydawane w Łucku), „Młoda Wieś” (czasopismo wydawane w Warszawie), „Nasza Drużyna”, „Siew”, „Siew Młodej Wsi”, „Wici”. Na temat roli i znaczenia prasy wiejskich organizacji młodzieżowych w popularyzowaniu i upowszechnianiu aktywności fizycznej na wsi opublikowano kilka prac (Małolepszy 2001d, s. 7–13, 2002d, s. 245–251, 2007a, s. 25–34).

W zakresie historiografii kultury fizycznej na wsi w II Rzeczypospolitej znajdujemy prace podejmujące problematykę kultury fizycznej na łamach prasy sportowej (Małolepszy 2009a, s. 301–310, 2011b, s. 67–80). Mają one wkład w rozpowszechnianiu wiedzy, głównie w aspekcie wychowania fizycznego i sportu na wsi. Na łamach „Zeszytów Historycznych Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej” ukazał się artykuł Zofii Krasickiej *Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe w Strażach Pożarnych w okresie II Rzeczypospolitej (1918–1939)* (Krasicka 2003, s. 53–97).

Problematykę wychowania fizycznego i sportu na wsi w Polsce międzywojennej poruszono w publikacjach o działalności mniejszości narodowych, m.in. Tomasz Jurek, *Kultura fizyczna mniejszości niemieckiej w Polsce w latach 1918–1939* (Jurek 2002, s. 332) oraz Stanisław Zaborniak, *Kultura fizyczna ludności ukraińskiej na ziemiach polskich 1868–1939* (Zaborniak 2007, s. 543). Materiał zawarty w monografiach stanowi cenne uzupełnienie wiedzy w odniesieniu do aktywności fizycznej na wsi w Polsce międzywojennej. Około 30% społeczeństwa II Rzeczypospolitej stanowiły mniejszości narodowe.

ZAKOŃCZENIE

Badania nad dziejami wychowania fizycznego i sportu na wsi w Polsce w latach 1918–1939 były głównie realizowane w pierwszej dekadzie XXI wieku. Największe znaczenie poznawcze ma edycja *Kultura fizyczna w działalności wiejskich organizacji młodzieżowych II Rzeczypospolitej*. Oprócz monografii opublikowano wiele prac poświęconych działalności na polu wychowania fizycznego i sportu wiejskich organizacji młodzieżowych, organizacji oraz towarzystw młodzieżowych i społecznych, m.in. KSM, TG „Sokół”, Związkowi Strzeleckiemu, Związkowi Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, zagadnieniom polityki władz II Rzeczypospolitej wobec aktywności fizycznej na wsi, infrastrukturze wychowania fizycznego i sportu na wsi, problematyce kultury fizycznej na łamach prasy sportowej oraz prasy wiejskich organizacji młodzieżowych.

W celu całościowego opracowania dziejów wychowania fizycznego i sportu na wsi w Polsce w latach 1918–1939 należy przeprowadzić badania uzupełniające, odnoszące się do realizacji wychowania fizycznego w szkolnictwie wiejskim – głównie w szkołach rolniczych – do programu i realizacji aktywności fizycznej w działalności wiejskich uniwersytetów ludowych. Należałoby również pogłębić kwerendę źródeł o problematykę wychowania fizycznego i sportu wśród mniejszości narodowych II Rzeczypospolitej.

BIBLIOGRAFIA

- Dyrduł C., Pastuszka S.J. (1992) Na wiciowych drogach powiatu stopnickiego 1928–1939. Kielce.
- Gaj J. (2000) Kultura fizyczna na wielkopolskiej wsi w latach 1920–1951. [W:] B. Woltmann (red.), *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*. T. IV. ZWKF Gorzów Wlkp., 157–172.
- Gaj J. (2001) *Zarys historii turystyki w Polsce w XIX i XX wieku*. AWF, Poznań.
- Gaj J. (2003) *Zarys historii turystyki w Polsce*. Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Warszawa.
- Gaj J. (2008) *Dzieje turystyki w Polsce*. Almamer, Warszawa.
- Gaj J., Hądzelek K. (1991) *Dzieje kultury fizycznej w Polsce w XIX i XX wieku*. AWF, Poznań.
- Gaj J., Hądzelek K. (1997) *Dzieje kultury fizycznej w Polsce*. AWF, Poznań.
- Gradowski L. (red.) (1989) *Polska 1918–1988*. GUS, Warszawa.
- Grot Z., Gaj J. (1973) *Zarys dziejów kultury fizycznej w Wielkopolsce*. PWN, Warszawa–Poznań.
- Jarecka-Kimłowska S. (1968) *Kielecki Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” 1928–1939. Z problemów ruchu młodzieżowego w okresie międzywojennym*. LSW, Warszawa.
- Jurek T. (2002) *Kultura fizyczna mniejszości niemieckiej w Polsce w latach 1918–1939*. PTNKF, Gorzów Wlkp.–Poznań.
- Kowal J. (1964) „Wici”. Powstanie i działalność społeczno-wychowawcza 1928–1939. LSW, Warszawa.
- Krasicka Z. (1997) *Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe w Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”*. *Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego*, 30, 95–122.
- Krasicka Z. (2003) *Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe w strażach pożarnych w okresie II Rzeczypospolitej (1918–1939)*. *Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej*, 4, 53–97.
- Małolepszy E. (2001a) *Działalność Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Wieluniu w latach 1927–1939 w zakresie propagowania i popularyzacji kultury fizycznej na wsi*. *Kultura Fizyczna*, 4, 31–39.
- Małolepszy E. (2001b) *Kultura fizyczna na wsi w województwie kieleckim w latach 1919–1939 (zarys problematyki)*. „Wszechnica Świętokrzyska”, Kielce, 127–137.
- Małolepszy E. (2001c) *Kultura fizyczna w działalności Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew” i Centralnego Związku Młodej Wsi w latach 1919–1939 (zarys problematyki)*. [W:] W. Mynarski, M. Ponczek (red.), *Tradycje i współczesność kultury fizycznej*. AWF, Katowice, 92–98.
- Małolepszy E. (2001d) *Problematyka kultury fizycznej na łamach czasopisma „Wici” w latach 1928–1939*. [W:] E. Małolepszy, M. Ponczek (red.), *Z dziejów kultury fizycznej w Polsce i wśród Polaków na obczyźnie w latach 1918–1939*. WSP, Częstochowa, 7–13.
- Małolepszy E. (2002a) *Kultura fizyczna w działalności Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew” i Centralnego Związku Młodej Wsi w latach 1919–1939*. *Rocznik Naukowy Zamiejscowego Wydziału Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej AWF w Warszawie*, 9, 321–334.
- Małolepszy E. (2002b) *Kultura fizyczna w działalności Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńskiej na wsi w II Rzeczypospolitej*. [W:] Z. Dziubiński (red.), *Antropologia sportu*. SALOS RP, Warszawa, 426–435.
- Małolepszy E. (2002c) *Kultura fizyczna w działalności polskich wiejskich organizacji*

- młodzieżowych w Drugiej Rzeczypospolitej. [W:] B. Woltmann (red.), *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*. T. 5. PTNKF, Gorzów Wlkp., 173–181.
- Małolepszy E. (2002d) Rola i znaczenie prasy wiejskich organizacji młodzieżowych w popularyzacji i upowszechnianiu kultury fizycznej na wsi w okresie II Rzeczypospolitej (zarys problematyki). [W:] M. Adamczyk, Z. Ratajek (red.), *Wkład ruchu ludowego w przeobrażenia oświaty i szkolnictwa na wsi*. WŚwK, LTKN, Kielce, 245–251.
- Małolepszy E. (2002e) Wychowanie fizyczne i sport na wsi w II Rzeczypospolitej (zarys problematyki). [W:] L. Nowak, M. Szczerbiński (red.), *W służbie Polsce i emigracji*. IKF, Gorzów Wlkp., 347–351.
- Małolepszy E. (2002f) Wychowanie fizyczne i sport na wsi w II Rzeczypospolitej. *Zeszyty Naukowe Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie*, 85, 235–244.
- Małolepszy E. (2002g) Wychowanie fizyczne i sport w programach działalności wiejskich organizacji młodzieżowych w II Rzeczypospolitej. [W:] L. Nowak, M. Szczerbiński (red.), *Ze studiów nad polskim dziedzictwem w świecie*. IKF, Gorzów Wlkp., 277–282.
- Małolepszy E. (2003a) Kultura fizyczna w działalności Małopolskiego Związku Młodzieży przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym w latach 1919–1931. *Zeszyty Metodyczno-Naukowe AWF w Katowicach*, 14, 171–184.
- Małolepszy E. (2003b) Kultura fizyczna w działalności wiejskich organizacji młodzieżowych w województwie białostockim w latach 1919–1939. Zarys problematyki. [W:] M. Szczerbiński, T. Wolsza (red.), *Z dziejów Polski i emigracji (1939–1989)*. Księga dedykowana byłemu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ryszardowi Kaczorowskiemu. IKF, Gorzów Wlkp., 429–435.
- Małolepszy E. (2003c) Kultura fizyczna w działalności Związku Młodzieży Ludowej (1926–1937). *Kultura Fizyczna*, 5, 101–110.
- Małolepszy E. (2003d) Kultura fizyczna w programach i działalności Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej w latach 1919–1928. [W:] T. Rychta, J. Chełmecki (red.), *Wkład nauk humanistycznych do wiedzy o kulturze fizycznej*. T. 1. AWF, Warszawa, 135–142.
- Małolepszy E. (2004a) Działalność powiatowych i gminnych komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Polsce w latach 1927–1939 w zakresie propagowania i upowszechniania wychowania fizycznego i sportu na wsi (zarys problematyki). [W:] M. Orlewicz-Musiał, R. Wasztyl (red.), *Przeszłość polskiej kultury fizycznej*. AWF, Kraków, 211–220.
- Małolepszy E. (2004b) Kultura fizyczna w działalności wiejskich organizacji młodzieżowych II Rzeczypospolitej. *AJD, Częstochowa*, 242.
- Małolepszy E. (2004c) Kultura fizyczna w działalności Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej w latach 1922–1939. [W:] L. Nowak (red.), *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*. T. 6. ZWKF, Gorzów Wlkp., 155–164.
- Małolepszy E. (2005a) Kultura fizyczna w działalności wiejskich organizacji młodzieżowych w województwie lwowskim w latach 1919–1939. [W:] S. Zaborniak (red.), *Z dziejów kultury fizycznej w Polsce*. UR, Rzeszów, 68–79.
- Małolepszy E. (2005b) Polityka władz II Rzeczypospolitej wobec wychowania fizycznego i sportu na wsi. *Kultura Fizyczna*, 6, 57–65.
- Małolepszy E. (2005c) The Policy of the Government of the Second Republic of Poland as Regards Physical Training and Sports Practced by the Population Living in the Country. [W:] G. Gori, T. Terret (red.), *Sport and Education in History*. Vol. 12. Sankt Augustin, 330–333.

- Małolepszy E. (2006) Rada Naukowa Wychowania Fizycznego wobec kultury fizycznej na wsi (1927–1939). [W:] L. Nowak (red.), *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*. T. 7. ZWKF, Gorzów Wlkp., 117–127.
- Małolepszy E. (2007a) Kultura fizyczna i turystyka na wsi w świetle czasopisma „Drużyna” w latach 1912–1920. *Kultura Fizyczna*, 7, s. 25–34.
- Małolepszy E. (2007b) Kultura fizyczna w działalności wiejskich organizacji młodzieżowych w Polsce do 1939 r. [W:] J.R. Szaflik, J. Gmitruk, A. Koseski, K. Łukawski, R. Turkowski (red.), *Dzieje Partii i Stronnictw Chłopskich w Europie*. T. 1: Narodziny i rozwój. AH, LTKN, MHPRL, Pułtusk–Warszawa, 415–432.
- Małolepszy E. (2008a) Rozwój infrastruktury dla potrzeb wychowania fizycznego i sportu na wsi w Polsce w II połowie lat trzydziestych XX wieku. [W:] L. Nowak (red.), *Z najnowszej historii kultury fizycznej w Polsce*. T. 8. ZWKF, Gorzów Wlkp., 381–391.
- Małolepszy E. (2008b) Tradycje gier i zabaw ruchowych w Polsce a problem usportowienia wsi w świetle posiedzeń i prac Rady Naukowej Wychowania Fizycznego. [W:] Z. Dziubiński (red.), *Humanistyczne aspekty sportu i turystyki*. AWF, SALOS RP, Warszawa, 420–426.
- Małolepszy E. (2008c) Turystyka w działalności wiejskich organizacji młodzieżowych w Polsce do 1939 roku. *Folia Turistica. Historia Turystyki*, 19, 141–153.
- Małolepszy E. (2009a) Kultura fizyczna na wsi w świetle czasopisma „Sport Polski” (1937–1939). [W:] D. Dudek (red.), *Polska kultura fizyczna i turystyka w czasach zaborów i II Rzeczypospolitej*. AWF, Kraków, 301–310.
- Małolepszy E. (2009b) Sporty zimowe w działalności wiejskich organizacji młodzieżowych w Polsce do 1939 r. [W:] L. Rak, E. Małolepszy (red.), *Narciarstwo Polskie 1888–2008*. AJD, Jasło, 97–104.
- Małolepszy E. (2009c) Wychowanie fizyczne i sport w działalności Związku Strzeleckiego na wsi w latach 1919–1939. *Zarys problematyki*. [W:] J. Urniaż (red.), *Szkice z historii sportu i sprawności fizycznej*. OSW, Olsztyn, 65–76.
- Małolepszy E. (2010a) Activities Promoting Physical Culture in Polish Rural Environment Performed by Social Organisations and Societies in the Years 1919–1939. [W:] L. Nowak (red.), *Physical Education and Sport in the time of the partitions and the Second Republic*. ZWKF, Gorzów Wlkp., 99–126.
- Małolepszy E. (2010b) Przystosowanie wojskowe w działalności wiejskich organizacji młodzieżowych w Polsce w latach 1919–1939. [W:] A. Niewęglowska, M. Wiśniewska (red.), *Historia Wojskowości XX wieku*. UPH, STN, SHW, Siedlce, 203–214.
- Małolepszy E. (2010c) Rola i działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na wsi w Polsce w okresie międzywojennym. [W:] A. Łopata, J. Fall (red.), *100-lecie V Ogólnopolskiego Zlotu Sokołów w Krakowie – Zlotu Grunwaldzkiego*. Polskie Towarzystwo Gimnastyczne, Kraków, 55–66.
- Małolepszy E. (2011a) Kultura fizyczna na wsi na Północno-Wschodnich Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. *Zarys dziejów*. [W:] J. Kwieciński, M. Tomczak (red.), *Humanistyczne i społeczne aspekty kultury fizycznej w badaniach naukowych*. PWSZ, Konin, 109–118.
- Małolepszy E. (2011b) Problematyka wychowania fizycznego i sportu na wsi w Polsce w świetle czasopisma „Stadion” (1923–1932). [W:] J. Dżereń (red.), *Z dziejów kultury fizycznej Polski oraz wybranych regionów i mniejszości narodowych*. Płock, 67–80.
- Małolepszy E. (2012) Infrastruktura sportowa, a rozwój wychowania fizycznego i sportu na wsi w powiecie piotrkowskim w II połowie lat trzydziestych XX w. [W:] A. Nowakowski, W. Bajorek (red.), *Szkice z historii i współczesności zarządzania kulturą fizyczną w Polsce*. UR, Rzeszów, 48–65.

- Małolepszy E., Drozdek-Małolepsza T. (2008) Kultura fizyczna dziewcząt i kobiet na wsi w Polsce w latach 1919–1939. [W:] J. Chełmecki (red.), Społeczno-edukacyjne oblicza współczesnego sportu i olimpizmu. Wychowanie fizyczne i sport dzieci wiejskich i w małych miastach. T. 2. AWF, PKOl, Warszawa 2008, 48–57.
- Mierzwiński H. (1992) Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici” wobec problemów wychowania fizycznego, sportu i turystyki (1928–1948). PTHOwBP, Biała Podlaska.
- Mierzwiński H. (1997) Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” wobec problemów wychowania fizycznego, sportu i turystyki. *Wychowanie Fizyczne i Sport*, 4, 119–135.
- Mierzwiński H. (1999) Wicjarze wobec problemów kultury fizycznej (1928–1948). *Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego*, 13, 16–29.
- Mioduchowska M. (1984) Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej 1912–1928. LSW, Warszawa.
- Nowak P. (2004) Instytucjonalne i społeczno-kulturowe bariery rozwoju aktywności sportowej na wsi w okresie międzywojennym. [W:] M. Orlewicz-Musiał, R. Wasztyl (red.), *Przeszłość polskiej kultury fizycznej*. AWF, Kraków, 221–227.
- Pawłowski S., Zieliński A. (1977) Mazowiecki Związek Młodzieży Wiejskiej. LSW, Warszawa.
- Ponczek M. (1997) Kultura fizyczna w polskich katolickich organizacjach młodzieżowych II Rzeczypospolitej. AWF, Katowice.
- Słoniewski M. (1984) Wychowanie fizyczne i sport w działalności polskich organizacji młodzieżowych związanych z prawicą społeczną w latach 1918–1939. AWF, Warszawa.
- Szymański L. (1995) Kultura fizyczna w polityce II Rzeczypospolitej. AWF, Wrocław.
- Wypych J. (1979/1980) Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew” w latach 1928–1934. Zarys rozwoju i działalności. *Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego*, 20, 152–181.
- Zaborniak S. (2007) Kultura fizyczna ludności ukraińskiej na ziemiach polskich (1868–1939). UR, Rzeszów.

Adres autora
e.malolepszy@ajd.czyst.pl

ARTUR PASKO

Uniwersytet w Białymstoku

DZIENNIKARZE SPORTOWI I MEDIA W OKRESIE STALINIZACJI POLSKI

Trudno sobie dzisiaj wyobrazić wydarzenia sportowe bez udziału prasy, radia i telewizji. Media są nieodzownym elementem widowiska sportowego (Birell i Loy 2003, s. 230). Przecież to dziennikarze w znacznym stopniu kreują bohaterów sportowych oraz współtworzą przedstawienie, które dzięki nim trwa jeszcze po zakończeniu zawodów. Dziennikarze wyrażają i kształtują opinię publiczną oraz mają wpływ na nastroje społeczne (Mazur 2003, s. 26). Zdaniem socjologów media w sporcie spełniają cztery funkcje:

1. Informacyjną – np. sprzyjają poprawie znajomości zasad gry.
2. Integrycyjną – wzmacniają więzi między zawodnikami, kibicami.
3. Pobudzającą – wywołują przyjemne doznania, ożywiają.
4. Eskapistyczną – pozwalają na „ucieczkę” od kłopotów i emocji (Birell i Loy 2003, s. 238).

Trzeba jednak uzupełnić, że w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, od kiedy władzę sprawowały partie komunistyczne, a sport miał rangę polityczną, media podejmujące tematykę sportową spełniały jeszcze jedną funkcję – propagandową. Środki masowego przekazu stanowiły więc swoistą broń w walce politycznej, ale możliwość jej użycia była tylko przywilejem rządzących.

W pierwszych latach po II wojnie światowej zadania te najlepiej mogła spełniać prasa. Była relatywnie tania, powszechnie dostępna, trafiała bezpośrednio do odbiorcy, ukazywała się systematycznie. Poza tym, według psychologów słowo pisane lepiej docierało do ludzi (Mazur 2003, s. 25). Jak zauważył Bogdan Tuszyński, w pierwszych czterech latach Polski Ludowej ukazało się ogółem 29 tytułów związanych z kulturą fizyczną. Wśród pism sportowych (w nawiasach podano miejsce oraz czas ich publikowania) wydawanych w Polsce po II wojnie światowej możemy wymienić: „Wychowanie Fizyczne”, wznowione po 1947 r., „Start”, wydawane w Krakowie w okresie 2 lipca 1945 – 23 sierpnia 1947 r., „Przegląd Sportowy” (Łódź–Warszawa; od 12 lipca 1945 r.), „Kurier Sportowy” (Bydgoszcz; 16 lipca 1945 r. – 31 marca 1947 r. – 8 kwietnia 1947 r.), „Sportowiec” (Częstochowa; 17 lipca 1945 r. – 23 czerwca 1947 r.), „Sport” (Katowice; od 30 lipca 1945 r.), „Sportowiec” (od 2 numeru „Sportowiec Poznański”; Poznań; 30 lipca 1945 r. – 17 marca 1947 r.), „Echa Stadionów” (Warszawa; 9 października 1945 r. – 10 września 1946 r.), „Sporowiec Ilustrowany” (Łódź; 15 lipca 1946 r. – 26 sierpnia 1946 r.), „Sport i Wczasy” (Kraków–Katowice; 16 kwietnia 1947 r. – 27 kwietnia 1950 r.) (Tuszyński 1981, s. 281 i n.). Ukazywały się też pisma specjalistyczne, np. „Sport Kolarski” (Warszawa; 28 lipca 1946 r. – 28 lipca 1947 r.), „Szachy (Warszawa; od stycznia 1947 r.), „Taternik” (Zakopane; od maja 1947 r.) oraz

inne. Ponadto, w latach 1945–1948 ukazywało się 13 dodatków sportowych do pism codziennych (Tuszyński 1981, s. 289).

W okresie, kiedy komuniści zachowywali jeszcze pozory demokratycznego charakteru sprawowanej przez nich władzy, a centralny urząd kierujący kulturą fizyczną, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (PUWFiPW), nawiązywał do przedwojennej tradycji – podjęto próbę stworzenia oficjalnego organu tej instytucji, nazwą także nawiązującą do przedwojennej tradycji – ilustrowanego tygodnika sportowego „Stadion”. Ustalona już była nawet data wydania pierwszego numeru pisma, 3 czerwca 1947 r. Miało ono ukazywać się w każdy wtorek. Planowano, że będzie miało objętość 16 stron i będzie bogato ilustrowane. W tygodniku zamierzano podawać oficjalne komunikaty PUWFiPW, Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Związku Polskich Związków Sportowych, polskich związków sportowych i innych organizacji o charakterze sportowym. Pismo miało zawierać m.in. ilustrowane reportaże z krajowych i zagranicznych imprez sportowych oraz „dyskusyjne artykuły publicystyczne na tematy koncepcji i organizacji wychowania fizycznego i sportu” (AAN, PUWFiPW, sygn. 8, „Stadion”. *Tygodnik Sportowy PUWFiPW*, k. 133)¹. Zapewne to ostatnie zagadnienie, które zamierzano uwzględnić w nowym piśmie, mogło zaszkodzić realizacji tej idei. W nowych warunkach politycznych koncepcja organizacji sportu nie podlegała żadnej dyskusji. Decyzja o kształcie organizacyjnym kultury fizycznej w Polsce pozostawała w gestii partii.

Ponieważ próba utworzenia od podstaw pisma „Stadion” nie przyniosła pożądanego efektów, kierownictwo PUWFiPW na czele z przedwojennym sportowcem i działaczem sportowym, Tadeuszem Kucharem, zamierzało stworzyć nowy ilustrowany tygodnik sportowy przez połączenie „istniejących już wydawnictw”. W wyniku dyskusji ustalono, że możliwe jest „[...] dokonanie fuzji z Wydawnictwem Prasa Wojskowa, w kierunku stworzenia przy tyg.[odniku] ilustr.[owanym] »Żołnierz Polski« nowego tygodnika sport.[owego] »Stadion« oraz w kierunku połączenia się z wydawnictwem »Czytelnika«> – »Sport i Wczasy«” (AAN, PUWFiPW, sygn. 14, *Sprawozdanie z działalności Wydziału Propagandy za rok 1947*, k. 33). Okazało się jednak, że i te próby nie przyniosły efektu, albowiem „[...] w czasie przeprowadzania rozmów i pertraktacji wyłoniło się wiele różnic zdań i trudności nie do pokonania”. Oficjalnie polegały one na ograniczeniach w przydziale papieru². Dodatkowo sprawę komplikowało to, że redakcje wymienionych wydawnictw mieściły się poza Warszawą (AAN, PUWFiPW, sygn. 14, *Sprawozdanie z działalności Wydziału Propagandy za rok 1947*, k. 33). Wydaje się jednak, że przede wszystkim władze partii i państwa nie chciały utworzyć takiego pisma, mogło ono bowiem stać się miejscem – z punktu widzenia rządzących – niepotrzebnych dyskusji utrudniających realizację planowanych zmian w sporcie.

¹ W latach 1923–1932 ukazywał się w Warszawie tygodnik sportowy „Stadion”. Zawierał krajowe i zagraniczne informacje sportowe oraz publicystykę. Zob. *Mała encyklopedia sportu* (1986, s. 460).

² Rezerwa papieru na całą Polskę 1 marca 1945 r. wynosiła tylko 250 ton. Zob. B. Tuszyński (1981, s. 285).

Wszak w lutym 1948, nieco ponad rok po „wygranych” wyborach parlamentarnych, kiedy komuniści umocnili swoją pozycję, utworzono nową instytucję zarządzającą kulturą fizyczną, nawiązującą do wzorów radzieckich – Główny Urząd Kultury Fizycznej (GUKF). Natomiast po tzw. zjednoczeniu ruchu robotniczego i zapewnieniu hegemonicznej pozycji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), w grudniu 1949 r. Sejm Ustawodawczy powołał wzorowany na modelu radzieckim Główny Komitet Kultury Fizycznej (GKKF). Wydana 28 września 1949 r. uchwała Biura Politycznego KC PZPR „w sprawie kultury fizycznej i sportu” (AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/14, *Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu*, k. 1 i n.; także: AAN, GUKF, sygn. 57, „Zjazd dziennikarzy”. *Rola kultury fizycznej w Polsce Ludowej*, k. 124; *Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu*, „Trybuna Ludu”, nr 267, 29 września 1949 r., s. 2; Szymański 1996, s. 35 i n.) oraz zmiany struktury organizacyjnej były wyraźnymi sygnałami zapowiadającymi stalinizację sportu w Polsce.

W tej sytuacji szczególne zadanie do spełnienia miała prasa. Elementem działań przygotowujących do jego realizacji był I Ogólnopolski Zjazd Prasy Sportowej zorganizowany 24 września 1949 r. z inicjatywy Wydziału Propagandy Masowej KC PZPR (Godlewski 2008, s. 153). Kierownictwo partii i sportu w Polsce widziało w dziennikarzach i prasie sportowej sojuszników, którzy mieli pomóc w przebudowie sportu. Dlatego w GUKF, najprawdopodobniej już w 1948 r., podjęto starania o zorganizowanie własnych „reprezentantów prasy sportowej” – jak to określono – „celem zharmonizowania propagandy z naszymi zamierzeniami” (AAN, GUKF, sygn. 10, *Objaśnienia ogólne*, k. 25). Jednakże dopiero w 1949 r. podjęto konkretne działania. Pod koniec lipca 1949 r. dyrektor GUKF wydał poufne zarządzenie organizacyjne informujące, że w okresie od 15 września 1949 r. do 1 lipca 1950 r. GUKF w porozumieniu z Centralną Szkołą Dziennikarską przy KC PZPR organizował w Warszawie kurs dla dziennikarzy sportowych. Warunki, jakie musieli spełniać kandydaci, jednoznacznie określały cele i nadzieje władz związane z absolwentami kursu. Jako pierwszy, a więc najważniejszy warunek, zapisano „przynależność do PZPR”. W szczególnych, uzasadnionych przypadkach wystarczyła „aktywna działalność” w Związku Akademickim Młodzieży Polskiej lub Związku Młodzieży Polskiej. Drugi warunek – „Podstawowe wiadomości z dziedziny leninizmu i marksizmu”. Dopiero kolejne miejsce zajmowały wymagania merytoryczne – zdolności dziennikarskie oraz zamiłowanie do sportu. Kandydaci musieli być perspektywiczni, „nieskażeni” przedwojenną rzeczywistością, dlatego wiek 35 lat stanowił górną granicę. Dyrektorzy wojewódzkich urzędów kultury fizycznej musieli wytypować przynajmniej cztery osoby z każdego województwa. Kandydatów miały zaakceptować wydziały personalne komitetów wojewódzkich PZPR (AAN, GUKF, sygn. 21, *Zarządzenie organizacyjne nr 72. Poufne*, k. 132).

Trzeba zauważyć, że komuniści stosunkowo późno zaczęli przygotowywać „kadry dziennikarskie”, które miały wykonywać istotne z punktu widzenia władz zadania propagandowe. Kurs dziennikarzy sportowych rozpoczynał się bowiem niespełna dwa tygodnie przed uchwaleniem przez Biuro Polityczne KC PZPR uchwały w sprawie kultury fizycznej i sportu. Jednakże podjęcie podob-

nych działań znacznie wcześniej zniweczyłoby próby ukrycia przed społeczeństwem prawdziwych zamiarów partii związanych z wprowadzeniem w Polsce radzieckiego modelu kultury fizycznej.

Dziennikarze sportowi, przez cały okres Polski Ludowej, stanowili grupę zawodową objętą szczególnym zainteresowaniem władz. Na początku lat pięćdziesiątych wiceprzewodniczący GKKF Feliks Kędziorok uświadamiał, że ponosili oni „bezpośrednią odpowiedzialność za tempo i kierunek rozwoju ruchu sportowego”. W 1953 r., podczas narady z dziennikarzami sportowymi, przekonywał, że prasa sportowa miała być „skutecznym orężem w walce o podniesienie poziomu sportu polskiego”. Wyjaśniał, że władza oczekiwała od nich „politycznego spojrzenia na kulturę fizyczną”. Zdaniem władz, dziennikarze nie potrafili wówczas sprostać temu zadaniu, a podstawową przyczyną tej „niedoskonałości” było rzekomo ich „niedostateczne przygotowanie polityczne, niedostateczny poziom polityczny” (AAN, GKKF, sygn. 162/3, *Przemówienie Feliksa Kędzioroka na naradzie dziennikarzy sportowych w 1953 r.*, k. 348 i n.). Rozwiązaniem tego problemu miało być systematyczne szkolenie organizowane w redakcjach pism sportowych, do którego zamierzano włączyć wszystkich dziennikarzy. Ambicją władz było zaangażowanie tej grupy zawodowej do życia politycznego, „pracy partyjnej” i „pracy organizacji masowych”. Polityczne przygotowanie i zaangażowanie dziennikarzy miało prowadzić do zrozumienia i stosowania w praktyce prawdy przedstawionej przez wiceprzewodniczącego Kędzioroka: „[...] dyskutuje się nad tym, jak wiązać politykę ze sportem nie rozumiejąc, że **sport w naszym ustroju to polityka** [wyróżnienie – A.P.] i że nie ma potrzeby w piśmie sportowym szukać polityki poza sportem i sztucznie upolityczniać pismo” (AAN, GKKF, sygn. 162/3, *Przemówienie Feliksa Kędzioroka na naradzie dziennikarzy sportowych w 1953 r.*, k. 348 i n.). Kierownictwo GKKF oczekiwało od dziennikarzy aktywnego udziału w „odradzaniu” sportu polskiego. Władzom partii i państwa nie wystarczyło wspomnianie w prasie o udziale ruchu sportowego w obchodach ważnych świąt państwowych. Oczekiwały one, że dziennikarze przez swoje publikacje „przeprowadzą szeroką mobilizację sportowców” i czytelników.

W GUKF, a następnie w GKKF prowadzono systematyczną kontrolę artykułów ukazujących się w pismach podejmujących tematykę sportową. Już w połowie 1949 r. Referat Prasowy Wydziału Propagandy GUKF skrytykował redakcję „Życia Warszawy” za tytuł: *Klęska motocyklistów ze Szwecją*. GUKF instruowało: „[...] należałoby zwrócić uwagę sprawozdawcom sportowym, aby bardziej »rozdumchiwali« i omawiali sukcesy sportu polskiego – a mniej propagowali porażki” (AAN, GUKF, sygn. 59, *Przegląd prasy nr 8*, k. 25). Znamienna była uwaga z 1949 r. dotycząca działu sportowego „Trybuny Ludu”: „[...] pod względem sposobu ujęcia zamieszczanych informacji, ich doboru i wysokiego poziomu fachowego [dział sportu „Trybuny Ludu” – A.P.] powinien stać się wzorem dla wszystkich czasopism polskich” (AAN, GKKF, sygn. 132/110, „*Trybuna Ludu*” w okresie 1.I.–15.IV.1949 r., k. 8; także: AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/44, „*Trybuna Ludu*” w okresie 1.I.–15.IV.1949 r., k. 8). Trudno było oczekiwać innej oceny. Wszak był to organ prasowy KC PZPR. Jedyną „niedoskonałością” „Trybuny Ludu”, na którą zwrócono uwagę, było to, że na wiadomości sportowe poświęcano „zaledwie kilkadziesiąt

wierszy”. Brakowało też „jakiegokolwiek materiału fotograficznego”. Pod tym względem wzorem mógł być dział sportowy organu prasowego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, „Rudé právo” (AAN, GKKF, sygn. 132/110, „Trybuna Ludu” w okresie 1.I.–15.IV.1949 r., k. 8; także: AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/44, „Trybuna Ludu” w okresie 1.I.–15.IV.1949 r., k. 8).

Władze państwowe krytycznie, jako gazetę „odpowiadającą drobnomieszczańskim czy lumpenproletariackim gustom”, potraktowały „Przegląd Sportowy”. Kierownictwo GKKF twierdziło, że w „Przeglądzie Sportowym” „faworyzuje [się] wiadomości z państw kapitalistycznych”. Obliczono nawet, że od stycznia do połowy kwietnia 1949 r. 59% artykułów było poświęconych krajom kapitalistycznym, a ZSRR – jedynie 18%. Poważnie brzmiał kolejny zarzut: „[...] kompletny brak orientacji politycznej wykazała redakcja przedrukowując z reakcyjnego, germanofilskiego, szwedzkiego pisma sportowego «Idrottsbladet» tabelę najlepszych wyników lekkoatletycznych w roku 1948, podając osiągnięcia zawodników niemieckich, hiszpańskich, portugalskich i monarchistów greckich, nie licząc całej plejady zawodników innych państw kapitalistycznych” (AAN, GKKF, sygn. 132/110, „Przegląd Sportowy” w okresie 1.I.–15.IV.1949 r., k. 1; także: AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/44, „Przegląd Sportowy” w okresie 1.I.–15.IV.1949 r., k. 3). Trudno się dziwić, że dziennikarze nie spełniali oczekiwań władz, skoro wielu z nich miało jeszcze przedwojenne doświadczenie i myśleli – jak to określono w KC PZPR – „starymi kategoriami”. Poza tym na około 112 dziennikarzy sportowych w kraju jedynie 27 należało do PZPR. Komuniści ocenili zatem, że było to „element mało upolityczniony”. Jednocześnie winę za błędy przesunięto na „odpowiednie wydziały KC i KW” oraz „partyjnych redaktorów” gazet i wydawnictw, którzy nie wykazywali odpowiedniego zainteresowania tą „niekorzystną” sytuacją (AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/44, *Ocena prasy sportowej. Materiał informacyjny*, k. 11 i n.). W gruncie rzeczy, pod koniec lat czterdziestych większość ocenianych pism sportowych oraz działów sportowych w gazetach codziennych spotkała się z krytyczną oceną władz. Najczęściej zarzucano, jak w przypadku periodyku „Sport i Wczasy”, niski poziom ideologiczny pisma, w „Expressie Wieczornym” – brak artykułów o treści ideologicznej, czy jak w katowickim „Sporcie” – „[...] sztuczne upolitycznienie, które nie sprzyja poczytności” (AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/44, *Ocena prasy sportowej. Materiał informacyjny*, k. 11 i n.). Najwyżej oceniony został dział sportowy w „Głosie Wielkopolskim”: „[...] fachowy, porusza zarówno stronę sprawozdawczą, jak i ideologiczną-publicystyczną” (AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/44, *Ocena prasy sportowej. Materiał informacyjny*, k. 12 i n.).

Dotychczasowe „niedopatrzienia” władze próbowały wyeliminować na początku lat pięćdziesiątych. Szczególną uwagę poświęcono pismom o największym zasięgu – „Przeglądowi Sportowemu” i katowickiemu „Sportowi”. Ostatni z wymienionych w 1952 r. osiągał nakład nawet 180 tys. egzemplarzy (AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/44, *Załącznik do Oceny pisma „Sport”*, karta nienumerowana). Jednakże, rok później, „z powodu trudności na rynku papierniczym” nakład ograniczono do 70 tys. egzemplarzy. Pewną gwarancję realizowania przez te pisma celów władzy była konieczność uzyskania przez redakcje akceptacji w Wydziale

Propagandy GKKF planów pracy (AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/44, *Ocena pracy redakcji „Sportu” w I półroczu 1952 r.*, k. 18). Zapewne także, w redakcji, „czujnością” musiała wykazywać się POP PZPR. Na przykład, pod koniec 1952 r. na 15 pracowników redakcji „Sportu” sześciu należało do PZPR, dwóch do ZMP, jeden do SD i jeden do ZSL (AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/44, *Załącznik do Oceny pisma „Sport”, karta nienumerowana*). W 1951 r. „Przegląd Sportowy” został organem prasowym GKKF. Wzorcowo musiał więc realizować „wytyczne Rządu, Partii i GKKF”. Polegały one m.in. na „[...] wychowaniu sportowców w duchu:

- a) bezgranicznego oddania Ludowej Ojczyźnie i narodowi budującemu Polskę Socjalistyczną;
- b) **miłości do Związku Radzieckiego** [wyróżnienie – A.P.] i braterskiej solidarności z krajami demokracji ludowej i **nienawiści do imperializmu angloamerykańskiego** [wyróżnienie – A.P.];
- c) poczucia odpowiedzialności za przygotowanie młodzieży do intensywnej pracy i obrony Ojczyzny przed zakusami imperialistycznych ludobójców” (AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/44, *Ocena „Przeglądu Sportowego” za rok 1952*, k. 29).

Jednakże dziennikarze sportowi „Przeglądu Sportowego”, według oceny dokonanej w grudniu 1952 r., dość opornie realizowali stawiane przed nimi cele. Poza tym, większość z nich była zainteresowana przede wszystkim sportem. Należy też pamiętać, że wśród członków redakcji były osoby z doświadczeniem pracy w tej gazecie w okresie międzywojennym, np. Kazimierz Gryżewski (Tuszyński 2009, s. 55) czy Zygmunt Weiss (Tuszyński 2009, s. 173–176). Poza tym, „przedwojenni” dziennikarze byli przyzwyczajeni do zupełnie innego rodzaju „misji”, jaką spełniała gazeta. Kolidowało to wyraźnie z oczekiwaniami „nowej władzy”, według której sport miał być środkiem realizacji celów politycznych. Dlatego władze partii i państwa wysuwały wobec niektórych członków redakcji zarzuty o utrzymywaniu „przedwojennych nawyków” w pracy. W dokonanej przez partię ocenie artykułów publikowanych w „Przeglądzie Sportowym” w 1952 r. wysunięto ogólne uwagi o „niedostatecznym wysiłku koncepcyjnym w opracowaniu poszczególnych numerów”. Na przykład, zarzucano redakcji „postępowanie się [tylko] wiadomościami informacyjnymi” w relacjach z Wyścigu Pokoju. Ich zdaniem, zabrakło „atrakcyjnie ujętych sylwetek zawodników i działaczy” oraz „ciekawych reportaży z terenów NRD i Czechosłowacji, odtwarzających tło wyścigu i, jego cele i zadania” (AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/44, *Ocena „Przeglądu Sportowego” za rok 1952*, k. 32). Podobne komentarze formułowali oni na temat relacji „Przeglądu Sportowego” z Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach w 1952 r. Według władz błędem był brak w gazecie „komentarzy politycznych” (AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/44, *Ocena „Przeglądu Sportowego” za rok 1952*, k. 32 i n.). Z punktu widzenia komunistów, „Przegląd Sportowy” zasługiwał więc na krytyczną ocenę: „[...] poziom ideologiczny i fachowy zespołu wydaje się być w świetle publikowanych artykułów dość słaby. Wynika stąd konieczność położenia wielkiego nacisku na szkolenie fachowe i ideologiczne dziennikarzy pracujących w »Przeglądzie Sportowym«” (AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/44, *Ocena „Przeglądu Sportowego” za rok 1952*, k. 35). W rzeczywistości wszystkie te uwagi

dotyczyły nieodpowiedniego „zaangażowania politycznego” dziennikarzy „Przeglądu Sportowego”. Wszak w przypadku Wyścigu Pokoju organizatorom zależało, by przy okazji imprezy sportowej wyeksponować osiągnięcia gospodarcze i społeczne krajów-organizatorów³. Natomiast przedstawianie „sylwetek sportowców” i ukazywanie ich „drogi do sukcesu” służyło kreowaniu wzorca osobowego, który miały naśladować masy. Ograniczanie sprawozdań z wydarzeń sportowych do informacji o wynikach nie sprzyjało zatem realizacji celów władzy.

Równie krytyczną ocenę „Przeglądu Sportowego”, a także innych gazet sportowych, utrzymywali komuniści w kolejnych latach okresu stalinizmu. Na przykład, w 1953 r. zarzucono, że „Przegląd Sportowy” „[...] nie spełnia [...] funkcji organizatora i agitatora na odcinku k.[ultury] f.[izycznej] i s.[portu]” (AAN, GKKE, sygn. 162/3, *Wyciąg z protokołu Nr 13 z posiedzenia Prezydium GKKE z dnia 25.II.1953 r.*, k. 291). Natomiast tygodnik „Sportowiec”, jedyne ilustrowane pismo o tematyce sportowej w Polsce, wobec którego partia wysuwała „zastrzeżenia natury politycznej”, miało być przede wszystkim „propagatorem i masowym organizatorem naszego ludowego sportu”, a w mniejszym stopniu powinno było: „informować o najważniejszych wydarzeniach w życiu sportowym naszym i zagranicą” (AAN, KC PZPR, sygn. 237/VIII /83, *Ocena pisma „Sportowiec”*, k. 19). W ówczesnych warunkach politycznych prasa sportowa miała więc do spełnienia przede wszystkim zadania polityczne, z którymi – zdaniem władz – nie potrafiła sobie poradzić. Nie dziwi zatem uwaga redaktora naczelnego „Sportowca”, Edwarda Trojanowskiego, przedstawiona w połowie 1953 r.: „[...] kierownicy pism sportowych winni mieć pełne polityczne nastawienie i kontakty w Wydziale Prasy KC PZPR tak jak inni redaktorzy naczelni” (AAN, GKKE, sygn. 162/4, *Poufne pismo redaktora naczelnego „Sportowca”, Edwarda Trojanowskiego, do przewodniczącego GKKE, Włodzimierza Reczka z dnia 25 czerwca 1953 r.*, k. 323). Zastanawiające jest zatem to, że owi „kierownicy pism sportowych” nie mieli stałego kontaktu z Wydziałem Prasy KC PZPR.

Interesująco wyglądają nieliczne zachowane ingerencje cenzorów w teksty z prasy sportowej. Zwykle niedopuszczalne było umieszczanie informacji o udziale w zawodach mniej znanych wojskowych klubów sportowych. Na przykład, w krótkim tekście, który w oryginale brzmiał: „Ludowy Zespół Sportowy z Sierakowa rozegrał towarzyski mecz piłki nożnej z Wojskowym Klubem Sportowym z Lublińca”, cenzor zakwestionował zwrot – „Wojskowym Klubem Sportowym” (AAN, GUKPiW, sygn. 250, *Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej Nr 29. Tytuł pisma: „Przegląd Sportowy: z dn. 3.11.1953 r.*, k. 31). W innym miejscu, w tekście: „[...] wszyscy uczestnicy Wyścigu Pokoju podejmowani byli przez nadburmistrza Goerlitz, Willy Ehrlicha. W przyjęciu brał również udział przedstawiciel wojsk radzieckich, płk Klepikow”, cenzor wykreślił informację o udziale w przyjęciu radzieckiego oficera. Wszak tego typu pośrednie informacje o stacjonowaniu poszczególnych rodzajów wojsk – zdaniem partii – mogły być wykorzystane przez wywiady państw kapitalistycznych.

³ Szerzej: A. Pasko (2009), a także: J. Ferenc (2006).

Z perspektywy czasu humorystycznie wygląda inna ingerencja urzędnika Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Dotyczyła ona krótkiego listu, napisanego rzekomo przez znanego sportowca, Zasłużonego Mistrza Sportu, Aleksego Antkiewicza, ku czci zmarłego Józefa Stalina. Jedno ze zdań, wydawałoby się brzmiące zgodnie z oczekiwaniami władzy ludowej, sformułowano: „Imię Józefa Stalina było [wyróżnienie – A.P.] dla nas sportowców symbolem walki o lepsze szczęśliwe jutro, o zbudowanie sprawiedliwości społecznej na całym świecie, o zbudowanie takiego ustroju, w którym nie byłoby wyzysku człowieka przez człowieka” (AAN, GUKPPIW sygn. 250, *Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej nr 4. Tytuł pisma: „Przegląd Sportowy”, nr 21, z dn. 12.III.1953 r., k. 4*). Cenzor zakreślił całe zdanie, a na marginesie wyraz „było” poprawił na „jest”. Śmierć Stalina nie mogła przecież oznaczać zakończenia procesu „budowy nowego systemu”.

Niedopuszczalne było też pisanie o „awanturach” i wybrykach „chuliganów stadionowych”. Takie artykuły wycofywano z druku. Tak się stało z felietonem napisanym na podstawie relacji czytelników i korespondentów „Przeglądu Sportowego”: „Przed nami listy korespondentów w sprawie chuliganów”. Opisywano w nim zachowania trenerów, piłkarzy, sędziów i kibiców, jakie i dzisiaj prawdopodobnie nie są obce temu środowisku. Decyzją cenzora artykuł wycofano z druku (AAN, GUKPPIW, *Kontrola prewencyjna. „Przegląd Sportowy” 21.10.1953 r., s. 2, k. 29 B*). Sport w Polsce Ludowej miał się przecież różnić od sportu kapitalistycznego, miał wychować „nowego człowieka”.

Urzędnik Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk nie zgodził się także na publikację krótkiego artykułu pt. *Świat sportowy spieszy z pomocą ofiar[om] wojny bakteriologicznej w Korei*. Pierwotnie w tekście przedstawione zostały informacje o inicjatywie Sekretariatu Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Bydgoszczy przekazania pieniędzy Koreańczykom z północy, „ofiaram barbarzyńskich nalotów amerykańskich zbrodniarzy, którzy zastosowali w Korei broń bakteriologiczną”, na zakup szczepionek i innych środków leczniczych (AAN, GUKPPIW, sygn. 226, *Sprawozdanie z kontroli prewencyjnej Nr 7. Tytuł czasopisma: „Przegląd Sportowy” nr 27 z dn. 31.IV.1952 r., k. 7*). Ostatecznie tekst został wycofany z druku. Wszak prawdopodobnie byłoby to zbyt jawne angażowanie sportu w Polsce w politykę.

Do końca okresu stalinizmu sprawujący władzę nie byli zadowoleni z pracy dziennikarzy sportowych. Wyraźnie nie spełniali oni ich oczekiwań. W 1953 r. wiceprzewodniczący GKKF „wytykał” im, że piszą „sztucznie i sztampowo, najczęściej operujemy sloganami i frazesami” (AAN, GKKF, sygn. 162/3, *Przemówienie Feliksa Kędziorka na naradzie dziennikarzy sportowych w 1953 r., k. 354*). Zaraz później wskazywał przyczynę: „Wynika to ze słabości politycznej dziennikarzy, którzy nieśmiało poruszają się w tematyce politycznej, którzy bojąc się błędów, zadawałają się rozmaitymi kompilacjami różnych źródeł” (AAN, GKKF, sygn. 162/3, *Przemówienie Feliksa Kędziorka na naradzie dziennikarzy sportowych w 1953 r., k. 354*). Możemy przypuszczać, że doświadczeni dziennikarze nie zawsze chcieli łamać zasady rzetelnego dziennikarstwa i pisać zgodnie z oczekiwaniami władz, albo – jak zauważył Feliks Kędziorek – „nie umieli spojrzeć na

sport politycznie”. Tymczasem młodzi dziennikarze – i tutaj można zgodzić się z opinią wiceprzewodniczącego GKKF – „[...] mieli dość surowe pojęcie o sporcie, ale za to mniejsze obciążenia w świadomości” (AAN, GKKF, sygn. 162/3, *Przemówienie Feliksa Kędziorka na naradzie dziennikarzy sportowych w 1953 r.*, k. 367). Oni, widząc szansę polepszenia swojej pozycji zawodowej, awansu, chcieli pisać zgodnie z oczekiwaniami władz, nie zawsze jednak potrafili to zrobić.

Znaczącym środkiem komunikowania masowego było też radio. Rozgłośnia Polskiego Radia rozpoczęła nadawanie, zanim zakończyła się II wojna światowa. Autorem pierwszej audycji sportowej emitowanej z Warszawy 27 lutego 1945 r. był Zygmunt Dall-Dalberg. Wcześniej programy sportowe nadawano z Lublina.

Powojennym dyrektorem Polskiego Radia został przeszkolony w Moskwie Wilhelm Billig (*Powojenne Polskie Radio i jego szef*, <http://www.polskieradio.pl/9/310/Artykul/276241,Powojenne-Polskie-Radio-i-jego-szef> [17.01.2012], Tuszyński 1993, s. 183). Jeżeli w pierwszym roku funkcjonowania rozgłośni mówił on tylko o udziale w „tworzeniu nowego typu człowieka”, podkreślał, że „należy uczyć się od przedwojennego radia” (cyt. za: Tuszyński 1993, s. 186), to już w lutym 1947 r., po „wygranych” przez komunistów wyborach do Sejmu Ustawodawczego twierdził, że Polskiemu Radiu trzeba „sowieckiego rozmachu” (cyt. za: Tuszyński 1993, s. 186). Jak w 1949 r. zauważył kolejny szef tej instytucji, Jerzy Baumritter, radio miało być „organem partyjnym oraz instrumentem mobilizującym do budowania nowego ustroju w Polsce” (cyt. za: Tuszyński 1993, s. 186). Polskie Radio mogło te zadania spełniać coraz skuteczniej, ponieważ liczba radioabonentów systematycznie rosła. Jeżeli w 1949 r. było ich niecałe 1,2 mln, to już w 1955 r. około 3 mln⁴.

W 1949 r. komuniści rozpoczęli stalinizację Polskiego Radia. Z pracy w rozgłośni eliminowano stare przedwojenne kadry dziennikarskie, a sprawozdawczości sportowej uczono, korzystając z radzieckich wzorców. Nad ideologicznym poziomem „produkcji antenowej” czuwali m.in. Edward Bury, Roman Kornecki i przede wszystkim wspomniany wcześniej Jerzy Baumritter (Tuszyński 1993, s. 220). Władze partii krytycznie oceniały poziom programów sportowych: „Pogadanki ogólne na tematy sportowe słabe, mało fachowe i pozostawiające b. [ardzo] wiele do życzenia pod względem ideologicznym” (AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIX/44, *Radio*, k. 10). Także Dział Propagandy GKKF nie był zadowolony z pracy redakcji sportowej Polskiego Radia, zarzucając dziennikarzom m.in. brak umiejętności wiązania spraw sportu z zagadnieniami politycznymi. Kierownictwo GKKF w I kwartale 1952 r. sugerowało więc „uporządkowanie sytuacji w Dziale Sportowym PR” (cyt. za: Tuszyński 1993, s. 207). Dziennikarzy sportowych systematycznie szkolono ideologicznie. Trzeba jednak przyznać, że równocześnie znakomity „radiowiec”, Aleksander Reksza, organizował kursy doskonalące umiejętności sprawozdawców sportowych. Brali w nich udział m.in.:

⁴ W 1949 r. było 1,171 mln radioabonentów, w 1950 r. – 1,459 mln, w 1951 r. – 1,745 mln, w 1952 r. – 1,853 mln, w 1953 r. – 2,198 mln, w 1954 r. – 2,624 mln, w 1955 r. – 3 mln. *Rocznik statystyczny 1956* (s. 344).

Bohdan Tomaszewski, Bogdan Tuszyński, Jan Ciszewski. Mimo to wielu słuchaczy krytycznie oceniali poziom audycji sportowych. Jeden z nich, w liście do redakcji podsumował: „Zróbcie coś i to szybko, bo sport w radiu wygląda obecnie źle, jednostronnie, schematycznie” (cyt. za: Tuszyński 1993, s. 227).

Bez wątpienia, w latach 1945–1954 kierownictwo Polskiego Radia traktowało sport „marginesowo”. Sytuacja zmieniła się na lepsze po objęciu 1 kwietnia 1954 r. kierownictwa Redakcji Sportowej przez byłego pułkownika Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Konrada Grudę. Zdaniem Tuszyńskiego jako „[...] prawdziwy działacz sportowy i dziennikarz-amator rozumiał [on] znaczenie sportu na antenie PR i zrobił bardzo wiele, aby przede wszystkim przekonać o tym... kierownictwo radia. Pomagały mu w tym dziele coraz lepsze wyniki naszych sportowców, nacisk i żądanie słuchaczy, przychylność nowego kierownictwa GKKF, osobiste koneksje [...] w samym radiu, naciski tzw. »góry partyjnej« i... niezwykle śmiałe metody działania, na które, co tu dużo mówić, mógł sobie pozwolić tylko... pułkownik milicji” (Tuszyński 1993, s. 235). W konsekwencji, w ciągu zaledwie kilkudziesięciu miesięcy poprawiły się warunki pracy redakcji sportowej PR. Zwiększyła się liczba bezpośrednich transmisji z imprez sportowych, pojawiła się stała codzienna audycja informacyjna pt. *Kronika Sportowa* (od 30.11.1954 r.) oraz program popularyzujący działalność Ludowych Zespołów Sportowych – *Sportowcy wiejscy na start!* Zmianę na lepsze dostrzegli nie tylko słuchacze, ale i władze partii, podkreślając „[...] ogromny postęp w radiu, gdzie do tej pory bagatelizowano zainteresowania mas w tej dziedzinie” (cyt. za: Tuszyński 1993, s. 236).

W rozważaniach tych trudno pominąć telewizję, chociaż jej zasięg był wówczas niewielki – w 1953 r. było w kraju jedynie 80 telewizorów, a w 1955 r. – 10 tysięcy (*Telewizja. Początki telewizji w Polsce*, http://www.poland.gov.pl/gallery/poznaj_polske/Media/POLSKA_TELEWIZJA_W_LATACH_1952-1989.pdf [17.01.2012]). Dlatego w okresie stalinizmu telewizja nie została włączona do „frontu ideologicznego”. Niewielkie zainteresowanie jej działalnością wykazywał też Wydział Propagandy KC PZPR. Oficjalnie rozpoczęcie działalności Telewizji Polskiej nastąpiło 25 października 1952 r. Przedstawiono wówczas skecze, małą etiudę taneczną oraz kilka piosenek. Do odbioru pierwszych programów potrzebny był oprócz telewizora również odbiornik radiowy, dzięki któremu transmitowano dźwięk. Od 1953 r. emisje odbywały się raz w tygodniu, w piątki. Programy sportowe były prezentowane w telewizji od samego początku. W 1954 r. nadawano w TVP audycję *Przegląd sportowy*, w 1955 r. transmitowano VIII Wyścig Pokoju, natomiast w 1956 r. pojawiły się pierwsze transmisje z imprez sportowych z wykorzystaniem wozu transmisyjnego (Pokorna-Ignatowicz 2003, s. 45, 52, 53, 357, 358). Jednakże najlepsze czasy sportowych programów telewizyjnych miały dopiero nadejść.

Podsumowując, należy stwierdzić, że podejmowane przez komunistów intensywne próby ukształtowania dziennikarzy zgodnie ze swoimi potrzebami, w ogólnej ocenie, nie przyniosły zamierzonych efektów. Wszak w trakcie wydarzeń października 1956 r. to właśnie dziennikarze „Przeglądu Sportowego”, organu prasowego GKKF, oraz „Sportowca”, w liście otwartym nawoływali do

wprowadzenia zmian w systemie kultury fizycznej w Polsce i zwołania ogólnopolskiej narady aktywu sportowego (*List otwarty w sprawie zwołania ogólnopolskiej narady aktywu sportowego*, „Przegląd Sportowy”, 26 października 1956 r., nr 28, s. 1). Wprawdzie efekty tego przedsięwzięcia nie spełniły oczekiwań autorów, ale symbolicznie zakończyły okres stalinizmu w sporcie. Wydarzenia października 1956 r. w Polsce nie zmieniły roli mediów, a zwłaszcza prasy sportowej. W dalszym ciągu służyła ona władzom za „tubę propagandową”. Stanowiła jeden ze środków umożliwiających polityczne wykorzystanie sportu. Zmieniły się jednak sposoby politycznej agitacji, a indoktrynację prowadzono dyskretniej (Godlewski 2008, s. 169, także: Ferenc 2008, s. 167).

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN)

Zespół Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego (PUWFIPW)

Zespół Głównego Urzędu Kultury Fizycznej (GUKF)

Zespół Głównego Komitetu Kultury Fizycznej (GKKF)

Zespół Komitetu Centralnego PZPR (KC PZPR)

Źródła drukowane

Rocznik statystyczny 1956, Warszawa 1956, 344.

Prasa

„Trybuna Ludu” 1949

„Przegląd Sportowy” 1956

Opracowania

Birell S. Loy J.W. jr. (2003) *Sport w mediach: gorący i zimny*. [W:] A. Gwóźdź (red.), *Media – eros – przemoc. Sport w czasach popkultury*. Universitas, Kraków, 229–231.

Ferenc J. (2006) Tajniacy w peletonie, *Tygodnik Powszechny*, 32, 3.

Ferenc J. (2008) Sport w służbie polityki. Wyścig Pokoju 1948–1989. Trio, Warszawa.

Godlewski P. (2008) Nadzór polityczny nad prasą sportową w Polsce (1945–1956). [W:] A. Dobrowolska, M. Szczerbiński, G. Wieczorek (red.), *Magia sportu i słowa. Tom studiów dedykowany Redaktorowi Bohdanowi Tomaszewskiemu*. Zamiejscowy Wydział Kultury Fizycznej Poznańskiej AWF w Gorzowie Wlkp., Polskie Towarzystwo Naukowe Kultury Fizycznej, Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Gorzowie Wlkp., Gorzów Wlkp., 153.

Mała encyklopedia sportu (1986) L–Ż. SiT, Warszawa.

Mazur M. (2003) Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980. Trio, Warszawa.

Pasko A. (2009) Wyścig Pokoju w dokumentach władz partyjnych i państwowych 1948–1989. Avalon, Kraków.

Pokorna-Ignatowicz K. (2003) Telewizja w systemie politycznym PRL. Między polityką a widzem. UJ, Kraków.

Szymański L. (1996) Ze studiów nad modelem kultury fizycznej w Polsce Ludowej 1944–1980. AWF, Wrocław.

Tuszyński B. (1981) Prasa i sport. Wydawnictwo z okazji 100-lecia prasy sportowej 1881–1981. SiT, Warszawa.

Tuszyński B. (1993) Radio i sport. BGW, Warszawa.

Tuszyński B. (2009) Bardowie sportu. Wydawnictwo z okazji 50-lecia Klubu Dziennikarzy Sportowych. Fundacja Dobrej Książki, Warszawa.

Strony internetowe

Powojenne Polskie Radio i jego szef. <http://www.polskieradio.pl/9/310/Artykul/276241,Powojenne-Polskie-Radio-i-jego-szef> [17.01.2012].

Telewizja. Początki telewizji w Polsce. http://www.poland.gov.pl/gallery/poznaj_polske/Media/POLSKA_TELEWIZJA_W_LATACH_1952-1989.pdf [17.01.2012].

Adres do korespondencji

arturpasko@wp.pl

VI
ZARZĄDZANIE SPORTEM –
UWARUNKOWANIA
FILOZOFICZNE I LOGISTYCZNE

KRZYSZTOF PEZDEK, TOMASZ MICHALUK

Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

FILOZOFICZNO-AKSJOLOGICZNE ASPEKTY ZARZĄDZANIA POLSKIM ZWIĄZKIEM PIŁKI NOŻNEJ

Celem niniejszego artykułu jest analiza zarządzania¹ Polskim Związkiem Piłki Nożnej (PZPN) z perspektywy koncepcji wykluczenia zaproponowanej przez Michela Foucaulta. Interesuje nas okres od 2008 roku, kiedy nasiliły się działania rządu polskiego w kierunku przejęcia kontroli nad PZPN. Poddamy także analizie wydarzenia bezpośrednio związane z mistrzostwami Europy w piłce nożnej UEFA Euro 2012 w Polsce i na Ukrainie.

Na podstawie tych analiz mamy zamiar ukazać, że zarządzanie PZPN często odbiega od wartości sportowych. Stąd też coraz częściej nadrzędne znaczenie dla tego związku mają wartości biznesowe, prawne czy utylitarne, nie zaś moralne, które koncentrują się na dobru konkretnych jednostek, poszczególnych instytucji i społeczeństwa. Przez owe relacje PZPN, mając wsparcie Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej (Fédération Internationale de Football Association – FIFA) i Europejskiej Unii Piłki Nożnej (Union of European Football Associations – UEFA), przejawia władzę², którą wykorzystuje w narzucaniu określonej dyscypliny poszczególnym rządom Rzeczypospolitej Polskiej (RP), społeczeństwu, klubom piłkarskim, przedsiębiorcom i wielu innym instytucjom oraz osobom prywatnym, z którymi związek współpracuje. Działanie takie często prowadzi do wykluczenia ze środowiska skoncentrowanego wokół piłki nożnej licznych instytucji, organizacji oraz poszczególnych osób. Prowadzi także do dezintegracji społecznej, ponieważ wymyka się spod kontroli kolejnych wybieranych w demokratycznych wyborach rządów RP.

Obszernie relacjonowany i komentowany przez media w Polsce pod koniec 2008 roku był konflikt między PZPN a ministrem sportu i turystyki, Mirosła-

¹ Pojęcie zarządzania rozumiemy przede wszystkim jako zespół działań osadzonych w systemie wartości (np. utylitarnych, biznesowych, prawnych, moralnych), ukierunkowany na realizację konkretnych celów dotyczących dobra organizacji, jej członków oraz dobra klientów, z którymi organizacja wchodzi w relacje (Griffin 1996, s. 75–76).

² Należy pamiętać, że Foucault nie przedstawił odrębnej teorii zarówno podmiotu, jak i władzy. Jego badania koncentrują się bowiem na analizie przejawów władzy w różnorodnych kontekstach, np. szaleństwa, medycyny, seksualności, cielesności, nauk humanistycznych, dyskursu, więzienia. Z tej właśnie perspektywy analizuje on wpływ władzy na podmiot. Stąd też mamy zawsze do czynienia z konkretnym czasem oraz przestrzenią. W nich jawi się użyteczność podmiotu, na który oddziałuje władza. A zatem, w rozumieniu filozofa, władza nie powinna być utożsamiana z jakąkolwiek instytucją, np. państwem czy rządem, ponieważ jest raczej siecią oddziaływań, relacji i wzajemnych zależności, w której podmiot działa w obrębie konkretnej populacji (Rasiński 2010, s. 98–104).

wem Drzewieckim. O skali i powadze konfliktu świadczy to, że FIFA, jako organizacja nadrzędna względem PZPN, włączając się w konflikt, w liście skierowanym do polskiej administracji państwowej, zagroziła odwołaniem spotkań eliminacyjnych do Mistrzostw Świata w 2010 roku, mających się odbyć na terenie Polski z udziałem polskiej reprezentacji (<http://www.fifa.com/aboutfifa/organisation/news/newsid=901479/> [14.03.2013]; <http://www.fifa.com/aboutfifa/organisation/news/newsid=892757/index.html> [14.03.2013]). Nie wnikając w szczegóły konfliktu, którego tłem jest wieloletnie śledztwo i aresztowania osób związanych z PZPN, opisana sytuacja uzmysławia, jak ważna jest kontrola nad przynoszącymi olbrzymie korzyści rozgrywkami piłkarskimi. Jednakże w medialnych doniesieniach na temat konfliktu nie sposób było odnaleźć czytelnego celu sportowego, do którego miałyby dążyć zważnione strony.

Na stadionie w Chorzowie 14 października 2009 roku odbył się ostatni mecz eliminacji grupowych do Mistrzostw Świata 2010 Polska–Słowacja, w którym padła jedna bramka, dająca zwycięstwo Słowacji, a Polsce definitywne potwierdzenie braku jakichkolwiek szans na awans do finału tego turnieju, organizowanego w Republice Południowej Afryki. W dniu spotkania media donosiły, że na stadionie było jedynie około 5 tys. widzów (łącznie z gośćmi ze Słowacji), choć możliwości chorzowskiego obiektu są znacznie większe³. Protesty kibiców, które łączą PZPN z serią porażek polskiej reprezentacji oraz w szerszej perspektywie z negatywną oceną stanu polskiej piłki nożnej, zostały dostrzeżone przez niektóre firmy sponsorujące polską reprezentację narodową. Bank Zachodni WBK wycofał się z wyświetlania już opłaconych reklam na Stadionie Chorzowskim podczas rzeczonego meczu. Swą decyzję przedstawiciele banku tłumaczyli: „[...] z narastającą irytacją obserwujemy potęgujący się rozdźwięk między PZPN a kibicami. Nie zamierzamy ingerować w działania niezależnej organizacji, jaką jest PZPN, ale jako sponsor drużyny narodowej nie możemy być ślepi na brak porozumienia z kibicami, na narastającą wzajemną agresję, na odwrócenie się i lekceważenie ludzi, którzy kochają piłkę nożną i z poświęceniem towarzyszą narodowej reprezentacji w trudnym dla niej okresie” (http://www.rp.pl/artukul/60511,377506_Sponsor_przylacza_sie_do_kibicow___oswiadczenie_BZ_WBK.html [14.03.2013]).

Mimo że od opisanej sytuacji minęło już kilka lat, w czerwcu 2012 roku byliśmy świadkami kolejnej, spektakularnej porażki polskiej reprezentacji. W organizowanych wspólnie przez Polskę i Ukrainę mistrzostwach Europy, w swojej grupie (grupa A) zajęliśmy ostatnie miejsce bez wygranego spotkania, tym samym nie zrealizowaliśmy „narodowego planu minimum”, czyli awansu do fazy play-off. Jeszcze w trakcie trwania turnieju ponownie powrócił temat PZPN w kontekście jego całkowitej autonomii względem systemu prawn-administracyjnego w Polsce. Jednakże wypowiedzi wpływowych polityków polskich, w tym ówczesnego

³ „Rekord frekwencji – 120 000 widzów na chorzowskim »stutysięczniku« padł 18 września 1963 roku, kiedy Górnik Zabrze rozgrywał spotkanie w eliminacjach Pucharu Europy Mistrzów Krajowych z Austrią Wiedeń (1:0)” (<http://www.stadionslaski.pl/stadion/obiekt.html> [14.03.2013]).

ministra sprawiedliwości, Jarosława Gowina, nie pozostawiają złudzeń – politycy odczuwają strach przed reakcją FIFA i UEFA, które w odpowiedzi na zmiany prawa zmierzające do przejęcia kontroli nad PZPN przez Ministerstwo Sportu i Turystyki mogą wykluczyć polskie drużyny ligowe z rozgrywek europejskich. Sankcje mogą zostać również nałożone na występy reprezentacji w kwalifikacjach do finału Mistrzostw Świata w Brazylii w 2014 roku. W obliczu klęski Grzegorz Lato (prezes PZPN w latach 2008–2012) nie czuł się jednak odpowiedzialny za fatalną grę drużyny narodowej podczas UEFA Euro 2012 i nie zamierzał z tego powodu rezygnować z piastowanego stanowiska. Zmiana nastąpiła natomiast na stanowisku trenera polskiej reprezentacji, z funkcją selekcjonera pożegnał się bowiem Franciszek Smuda, zastąpiony przez Waldemara Fornalika.

Z opisanych pokrótce wydarzeń wynika, że PZPN bezpośrednio, a FIFA i UEFA pośrednio, całkowicie ignorują stanowisko władz polskich, a co nie mniej ważne – także kibiców, odnośnie do funkcjonowania, oceny oraz rozliczania gry reprezentacji narodowej. Można więc zadać pytanie: kogo w takim razie reprezentują piłkarze występujący w biało-czerwonych barwach? Odpowiedź z roku na rok staje się coraz jaśniejsza: PZPN i jego matczyne struktury międzynarodowe, czerpiące zyski z komercyjnych rozgrywek piłkarskich. Tak więc władze polskie, społeczności lokalne, kluby sportowe, wielu zawodników, a także kibice zostali przez PZPN wykluczeni z decydowania o losie piłki nożnej w Polsce. Aby ukazać możliwe motywy takiej decyzji związku, warto prześledzić opisane wydarzenia z perspektywy koncepcji wykluczenia zaproponowanej przez francuskiego filozofa Michela Foucaulta.

W *Porządku dyskursu* Foucault wyróżnia trzy rodzaje wykluczenia społecznego⁴. Pierwszy z nich to przez podział i odrzucenie (Foucault 2002, s. 8–10). Ten rodzaj wykluczenia charakteryzuje się tym, że władza, w naszym wypadku przejawiająca się w decyzjach podejmowanych przez członków PZPN, dzieli dychoomicznie społeczeństwo na część użyteczną i bezużyteczną. Oczywiście pojęciom tym można nadawać różnorodną treść i znaczenie. Jednakże w przypadku PZPN, ale także FIFA i UEFA, chodzi przede wszystkim o wykluczenie poza obszar przez siebie kontrolowany wszelkich instytucji, organizacji oraz osób, które nie przynoszą wymiernego zysku ekonomicznego. Mamy zatem tło konfliktu członków PZPN z przedstawicielami administracji państwowej RP. Otóż, dla działalności tej organizacji demokratyczny rząd Polski nie jest partnerem w relacjach biznesowych, dlatego wszelkie uwagi i sugestie urzędników państwowych, poczynając od prezydenta RP, poprzez premiera, na poszczególnych ministrach kończąc, nie są traktowane jako dyrektywy skłaniające do podjęcia konkretnych działań.

⁴ W *Szaleństwie i społeczeństwie* Foucault wymienia cztery rodzaje wykluczenia: wykluczenie ze względu na: 1) pracę; 2) rodzinę i prokreację; 3) swobodę prowadzenia dyskursu; oraz 4) uczestniczenie w porządku gier i świąt obowiązujących w społeczeństwie (Foucault 2000, s. 78–99). Zaproponowane przez uczonego rodzaje wykluczenia, jak sądzimy, w znacznym stopniu są tożsame z wykluczeniami omówionymi przez niego w *Porządku dyskursu*. Dlatego nie będziemy ich dodatkowo analizowali w dalszej części artykułu.

Przykładem potwierdzającym tę tezę może być wypowiedź wieloletniego sekretarza Związku i kandydata na stanowisko prezesa PZPN w najbliższych wyborach⁵, Zdzisława Kręciny, który zapytany przez dziennikarzy „Przeglądu Sportowego” o główne założenia swojej kampanii wyborczej odpowiedział: „Opinia publiczna domaga się »programu szkolenia młodzieży« – takie słowo wytrych. Tymczasem problem zaczyna się w systemie wychowania fizycznego i finansowania szkolenia młodzieży, opierającego się na punktomanii. To trzeba zmienić najpierw. Ale o tym proszę rozmawiać z panią ministrami [Joanna Mucha – przyp. K.P. i T.M.], bo to leży w jej gestii” (<http://pilka-nozna.przegladSPORTOWY.pl/Pilka-nozna-Zdzislaw-Krecina-o-wyborach-w-PZPN,artykul,148378,4,279.html> [14.03.2013]).

Wypowiedź ta jest czytelną informacją o tym, że polityka rządu w sprawie szkolenia dzieci i młodzieży nie ma nic wspólnego z polityką związku piłki nożnej, który – przynajmniej w części – także powinien wziąć odpowiedzialność za prowadzenie takich szkoleń. Należy wspomnieć, że rząd Polski od 2008 roku realizuje program budowy boisk dla młodzieży pod nazwą „Orliki”. Na „Orlikach” ma się wychowywać przyszła kadra klubów sportowych oraz reprezentacji narodowej. Program jest w całości finansowany ze środków publicznych (rząd daje 2/3 kwoty, a poszczególne samorządy 1/3 kwoty) (<http://wyborcza.pl/8,75402,5278433.html> [14.03.2013]). Czy zatem działaczom PZPN zależy na polskim futbolu w perspektywie długoterminowej? Raczej jest to wątpliwe, ponieważ nie wykluczaliby wówczas ze swej działalności polityki rządu w sprawie szkolenia najmłodszych zawodników piłki nożnej. Nie likwidowałiby także w 2009 roku Wydziału Piłkarstwa Młodzieżowego, działającego przy Wydziale Szkolenia PZPN. Związek więc świadomie i celowo zrezygnował z uczestniczenia w szkoleniu młodzieży, które miałyby bezpośrednio zasilać młodymi zawodnikami kluby oraz pośrednio polską reprezentację. A zatem w tej konkretnej sprawie PZPN dokonuje wykluczenia przez podział i odrzucenie, ponieważ dzieli społeczeństwo na część użyteczną i bezużyteczną, tę drugą natychmiast wykluczając z orbity swoich rzeczywistych zainteresowań. Wśród wykluczonych znaleźli się więc urzędnicy Ministerstwa Sportu i Turystyki, Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz młodzież, która mogłaby się kształcić w kierunku wartości sportowych.

Przytoczmy inny przykład świadczący o stosowanym przez PZPN zarządzaniu poprzez podział i odrzucenie. Otóż, przywoływany już prezes Grzegorz Lato zapytany przez dziennikarzy o decyzje w sprawie selekcyjona Franciszka Smudy odpowiedział: „Doszliśmy wspólnie do wniosku [ze Smudą – przyp. K.P i T.M.], że wypłacam mu wszystkie pensje i należności obowiązujące do wygaśnięcia umowy. I już teraz rozpoczynamy procedury, zmierzające do wyboru nowego trenera kadry” (<http://sport.newsweek.pl/emocjonujaca-konferencja-prasowa-grzegorza-laty--prezes-zostaje--smuda-odchodzi,93195,1,1.html> [14.03.2013]).

⁵ Wybory odbyły się 26.10.2012 roku. Wygrał je Zbigniew Boniek, uzyskawszy w drugiej turze 61 głosów. Zdzisław Kręcina otrzymał 12 głosów.

Można zadać pytanie, skąd tak błyskawiczna decyzja, skoro według Laty Smuda jest bardzo dobrym fachowcem i od strony trenerskiej zrobił wszystko, co należy, aby w UEFA Euro 2012 dostać się do fazy play-off? (<http://euro2012.onet.pl/turniejfinalowy/grzegorz-lato-bylem-przeciwny-odstrzeleniu-peszki,1,5175710,artykul.html> [14.03.2013]). Czy w takim razie nie powinno się dać szansy Smudzie do rehabilitacji podczas kwalifikacji i następnie udziału w Mistrzostwach Świata w 2014 roku? Skoro skonstruowana przez niego reprezentacja jest tak dobra od strony sportowej, a jednak Smuda musi zrezygnować z posady selekcjonera, to może decydują tutaj nie względy sportowe, ale pozasportowe, np. dyscyplinowanie środowiska trenerskiego będącego pod kontrolą związku? Może więc pozbycie się Smudy jest niezbyt trafną decyzją ze sportowego punktu widzenia, ale za to jest konieczna z perspektywy zarządzania przez wykluczenie stosowanego przez działaczy PZPN? Z tego punktu widzenia dymisja trenera wydaje się racjonalna i słuszna. Otóż, nie był on w stanie dłużej realizować polityki PZPN, wymknął się jej dyscyplinie, dlatego powinien ponieść zasłużoną karę w postaci wykluczenia z kręgu trenerów mających poparcie związku. Oczywiście PZPN w swej decyzji także powołuje się na słaby występ drużyny narodowej w mistrzostwach Europy, ale z przyjętego przez nas punktu widzenia jest prawdopodobne, że rzeczywistą przyczynę stanowi dyscyplinowanie i podporządkowanie potencjalnych następców Smudy własnej polityce biznesowej, organizacyjnej oraz towarzyskiej. Potwierdza to fakt, że wśród ostatecznych kandydatów na selekcjonera drużyny narodowej nie ma ani jednej osoby z zagranicy. Wydaje się to oczywiste, ponieważ trener spoza układów kontrolowanych przez PZPN byłby o wiele trudniejszy do zdyscyplinowania i podporządkowania polityce związku.

Aby uzasadnić przytoczoną tezę, prześledźmy historię zmian na stanowisku selekcjonera reprezentacji Polski w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Otóż, widoczne sukcesy polskiej reprezentacji narodowej miały miejsce jeszcze w poprzednim stuleciu, w czasach istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) – państwa socjalistyczno-komunistycznego. W latach 1981–1986 trenerem reprezentacji narodowej był Antoni Piechniczek, z którym Polska wywalczyła w Hiszpanii w 1982 roku trzecie miejsce podczas finałów mistrzostw świata. Kolejny sukces Piechniczka to 1/8 finału Mistrzostw Świata w Meksyku w 1986 roku. Po przemianach systemowych z roku 1989 polska reprezentacja zakwalifikowała się do finałów Mistrzostw Świata w Korei Południowej w 2002 roku, co można uznać za osiągnięcie trenera Jerzego Engela. Kolejny znaczący sukces to wejście do finałów Mistrzostw Europy w roku 2008 pod wodzą Holendra Leo Beenhakera. Jednak Polska na turnieju w Austrii i Szwajcarii, podobnie jak wcześniej podczas Mistrzostw Świata w Korei Płd., nie wyszła z grupy, co w konsekwencji ujawniło konflikt Beenhakera z PZPN, który doprowadził do jego zwolnienia w 2009 roku.

Należy zauważyć, że Leo Beenhakker jest jedynym trenerem, którego trudno podejrzewać o wcześniejsze funkcjonowanie w strukturach i układach PZPN. Co istotniejsze, jako jedyny trener w historii polskiego futbolu doprowadził reprezentację Polski do finałów mistrzostw Europy. O skali konfliktu między władzami PZPN a Beenhakkerem świadczy to, że o odwołaniu ze stanowiska

selekcjonera reprezentacji Holender dowiedział się z telewizyjnej wypowiedzi prezesa PZPN, Grzegorza Laty.

Beenhakker w wywiadzie z listopada 2009 roku, udzielonym dziennikarzom „Magazynu Sportowego” na temat swojej współpracy z prominentnymi działaczami PZPN, stwierdził m.in.: „Podczas trzech lat nigdy nie miałem żadnej rozsądnej dyskusji na temat piłki z Engelem, Piechniczkiem czy kimkolwiek ze związku. Za każdym razem gdy dochodziło do spotkań, byłem bardzo miły i grzeczny. Ale gdy tylko zaczęliśmy rozmawiać z Piechniczkiem o nowoczesnym futbolu, natychmiast zmieniał temat na 1974 [trzecie miejsce Polski na Mistrzostwach Świata w RFN pod wodzą Kazimierza Górskiego – przyp. K.P i T.M.] i 1982 rok. Żeby było jasne. Mam szacunek zarówno dla trenera Piechniczka, jak i dla trenera Engela. Gdy prowadzili reprezentację, wykonywali świetną robotę. Ale teraz mają nowe zadania. Mają dbać o polski futbol. W każdym możliwym wymiarze. Czy możecie mi wskazać – a pytałem o to już kilkanaście razy – jedną decyzję, jaką przez te trzy lata [tj. w okresie 2006–2009 – przyp. K.P. i T.M.] ci panowie podjęli, by polski futbol był chociaż odrobinę lepszy, by zanotowany został jakikolwiek progres?” (<http://euro2012.przegladsportowy.pl/Pilka-nozna-Leo-Beenhakker-o-Smudzie-i-reprezentacji,artykul,62158,1,291.html> [14.03.2013]). A oto kolejna jego wypowiedź: „Zacząłem latem 2006 roku. Już jesienią 2006, przed meczem z Portugalią Engel i Piechniczek mieli gotowe noże i chcieli mi wbić je w plecy. Nigdy nie potrafili zaakceptować tego, że zagraniczny trener objął reprezentację. Po meczu zawsze widać, kto się cieszy z wyniku, a kto nie. Po Irlandii Północnej [28 marca 2009 roku Polska przegrała z Irlandią Płn. 2:3 po samobójczym gołu Michała Żewłakowa – przyp. K.P. i T.M.], a wydaje mi się, że w Belfaście był cały zarząd, wszyscy chcieli już tylko mnie wykończyć. Cztery dni później było jednak 10:0 z San Marino i trzeba było poczekać. Ja nie jestem głupi, wiedziałem to. Całe trzy lata tylko szukali dobrego momentu, by mnie zwolnić [...] Nie graliśmy tylko przeciwko rywalom, ale także przeciwko własnym działaczom, własnej federacji. Każdy mecz był o życie. Każda porażka oznaczała, że jesteśmy coraz bliżej powrotu do starych czasów. Na zespole ciążyła niezdrowa presja. Cały czas” (<http://euro2012.przegladsportowy.pl/Pilka-nozna-Leo-Beenhakker-o-Smudzie-i-reprezentacji,artykul,62158,1,291.html> [14.03.2013]). Z wypowiedzi Beenhakкера jasno wynika, że główną przeszkodzą w wydajnej pracy holenderskiego szkoleniowca były wewnętrzne interesy PZPN, mające na celu podtrzymywanie istniejących w związku układów, wykluczających istotne zmiany zarówno w podejściu do spraw sportowych, jak i polityki personalnej.

Nie są znane sposoby pozwalające metodami naukowymi jednoznacznie ocenić efektywność pracy selekcjonera drużyny piłkarskiej. Jednak niewątpliwie taktyka gry w piłkę nożną ewoluuje w czasie, czego doskonałym przykładem jest obecny futbol hiszpański, który uważa się za całkiem nową szkołę gry. Tym samym możliwa jest ocena zmian zachodzących w taktyce danego zespołu w stosunku do nowych rozwiązań. Krytyczna ocena działań PZPN wyrażona przez Beenhakкера w cytowanym wywiadzie z 2009 roku nie pozostawia wątpliwości – osoby odpowiedzialne w związku za taktykę i szkolenie nie przejawiały inicjatywy mającej wyprowadzić polski futbol ze schematów sprawdzonych w zeszłym stuleciu,

ponieważ pragmatycznym dowodem ich prawdziwości były sukcesy Piechniczka oraz Engela, którzy są prominentnymi działaczami związku i podstawowym celem ich działalności jest zachowanie obecnego porządku.

Stosowanie więc przez władzę, w tym wypadku PZPN, zarządzania przez wykluczenie, podział i odrzucenie sprawia, że wiele instytucji, organizacji czy zwykłych osób arbitralnie zostaje uznanych za beużyteczne. Odtąd podmioty te przestają być traktowane przez władzę w kategorii wartości centralnych i autotelicznych⁶. Z tego punktu widzenia wszystkich wykluczonych traktuje się przede wszystkim w kategorii wartości peryferyjnych oraz instrumentalnych. Stąd też władza wykorzystuje ich jako narzędzie w dyscyplinowaniu środowiska piłkarskiego zrzeszonego wokół PZPN. Tym samym przyznaje sobie prawo (moralne i formalne) do koncentrowania się na populacji własnych działaczy oraz członków, ponieważ to ich zdyscyplinowanie oraz podporządkowanie gwarantuje sukces zarządzania związkiem, jako autonomicznej i niezwykle dochodowej organizacji.

Poza wykluczeniem przez podział i odrzucenie Foucault wyróżnia także wykluczenie przez zakaz. Uogólniając, sprawia ono, że „[...] nie mamy prawa powiedzieć wszystkiego, nie możemy mówić o wszystkim w każdej sytuacji, wreszcie – że byle kto nie może mówić o byle czym” (Foucault 2002, s. 7). Jeden z najbardziej obwarowanych zakazami dyskursów dotyczy autonomii PZPN⁷. W tej dziedzinie władza Związku narzuca zarówno język, w jakim można swobodnie wypowiadać się o jego funkcjonowaniu, jak i aranżuje odpowiedni kontekst dla tych wypowiedzi. Powstaje zatem swoisty dyskurs legalny, aprobowany i rozpowszechniany przez PZPN oraz wypowiedzi nielegalne osób niechających bądź niepotrafiących podporządkować się jego dyrektywom. Oczywiście wypowiedzi nielegalne są przez związek tropione, ścigane i represjonowane. W działalności tej ogromnie pomocne jest pełne wsparcie, jakie związek otrzymuje od FIFA oraz UEFA.

Argumentów potwierdzających powyższą tezę należy doszukiwać się między innymi w przywoływanym już przez nas konflikcie, który powstał między PZPN a polską administracją państwową. Otóż wielu polityków, z minister sportu i turystyki, Joanną Muchą, na czele, domaga się odejścia prezesa związku Grzegorza Łaty, zarzucając mu nieudolność w kierowaniu PZPN oraz obarczając go współodpowiedzialnością za fatalny występ drużyny narodowej w Mistrzostwach Europy UEFA Euro 2012. Zdaniem krytyków jednym z wielu dowodów fatalnego zarządzania organizacją jest niedopilnowanie kwestii formalnych, związanych z udziałem w mistrzostwach trzech piłkarzy: Sebastiana Boenisha, Eugena Po-

⁶ Wartości centralne to takie, które stanowią główny punkt zainteresowania i działania jednostki lub określonej populacji, mające wpływ na ich pełne funkcjonowanie. Wartości autoteliczne natomiast to te, które wyznacza się za cel sam w sobie, a nie jako środek do uzyskania jakiegoś celu. Tym samym wartości peryferyjne to te, które mają niewielki wpływ na pełne funkcjonowanie jednostki bądź określonej populacji. Natomiast wartości instrumentalne wykorzystuje się, jako narzędzie, w osiągnięciu wyznaczonych celów (Pezdek 2011, s. 285).

⁷ Według Foucaulta dyskurs należy rozumieć w kategoriach reguł odpowiedzialnych za konstruowanie wypowiedzi w najróżniejszych dziedzinach aktywności człowieka (Rasiński 2010, s. 32–36).

lanskiego i Damiana Perquisa. Według dziennikarza stacji telewizyjnej Polsat Sport, 6 czerwca (a więc dwa dni przed inauguracyjnym meczem Polska–Grecja), FIFA zasygnalizowała, że trzech zawodnicy nie mogą grać na Euro 2012, ponieważ PZPN nie dopełnił wszystkich formalności, zgłaszając ich do turnieju. W PZPN przeoczone, że do FIFA musi trafić prośba samego zainteresowanego, a także dokumenty z urzędów państwowych i federacji, dla których ci zawodnicy dotychczas grali. Sytuację – mimo dnia wolnego od pracy z okazji święta Bożego Ciała – uratował mecenas Marcin Wojcieszak, który wcześniej był kuratorem w związku. Za sprawą posła na sejm RP, Cezarego Kucharskiego, w pomoc PZPN zaangażowali się także urzędnicy ministerialni, traktując zaistniałą sytuację jako sprawę wagi państwowej (http://www.sport.pl/euro2012/1,109077,12019011,PZPN_krok_od_kompromitacji__Boenisch__Polanski_i_Perquis.html [14.03.2013]). Niewiele więc brakowało, aby nieudolne zarządzanie PZPN zakończyło się dla reprezentacji Polski poddaniem meczu walkowerem. Jednakże Waldemar Baryło, pełniący obowiązki sekretarza PZPN, w jednym z wywiadów wszystkiemu zaprzecza: „To nieprawda. Wszystkie formalności były załatwione od dłuższego czasu. Były prowadzone tylko dodatkowe uzupełnienia, żeby zadośćuczynić procedurom. Lepiej czasami wysłać więcej dokumentów niż mniej, żeby mieć czyste sumienie” (http://www.sport.pl/euro2012/1,109077,12019011,PZPN_krok_od_kompromitacji__Boenisch__Polanski_i_Perquis.html [14.03.2013]).

Mamy zatem klasyczny przykład foucaultowskiego wykluczenia przez zakaz. PZPN odrzuca bowiem jakiegokolwiek zarzuty pod jego adresem i kreuje własną wersję wydarzeń, która przez związek jest akceptowana i propagowana. I nieważne są dowody, podawane przez wielu dziennikarzy oraz świadków wydarzeń, skoro bowiem do meczu Polski z Grecją doszło, sprawa chaosu z dokumentacją niektórych zawodników nie ma większego znaczenia. PZPN zakazuje więc swoim krytykom wypowiedzania się w sposób oczerniający działalność związku, która – według działaczy – jest efektywna i zgodna z prawem.

Mamy tutaj do czynienia ze swoistym paradoksem, ponieważ związek faktycznie działa zgodnie z prawem, które jednak ubezwłasnowolnia administrację państwową w kwestii sprawowania nad nim kontroli. Według byłej minister sportu i turystyki, Joanny Jakubiak, „[...] działanie PZPN zapewnia Konstytucja RP, w której zagwarantowana jest wolność do zakładania stowarzyszeń. Także ustawy niższego rzędu chronią samorządność organizacji pozarządowych. Stowarzyszenie może założyć grupa 15 osób. Od czasu rejestracji decyzje o jego losach mogą podejmować tylko członkowie. PZPN ma swój zarejestrowany statut, ma też legalnie wybrane władze” (<http://natemat.pl/19527,pzpn-juz-zawsze-zostanie-panstwem-w-panstwie-zdaniem-politykow-po-euro-bedzie-nie-doruszenia> [14.03.2013]). Co prawda, politycy przypominają, że wielu członków ma też korupcyjne zarzuty, ale zająć się nimi może prokuratura i sąd. Nawet jeśli kilka osób z zarządu zostanie skazanych i tak nie można wpływać na sytuację związku. PZPN działa więc jak rodzina, w której wszelkie sprawy załatwia się wśród członków, wykluczając „obcych” i zakazując im krytycznego wypowiedzania się o niej. Członkowie rodziny nie przejmują się nawet tym, że ich działalność powinna być podporządkowana interesowi państwa, na którego terytorium orga-

nizacja funkcjonuje. Jak szczerze stwierdza rzeczniczka prasowa związku, Agnieszka Olejkowska, to PZPN załatwiło organizację mistrzostw Europy w Polsce i chociaż drużyna wypadła fatalnie, Polacy powinni się cieszyć wartościami dodanymi, m.in. powstaniem stadionów, autostrad, nowych terminali portów lotniczych itd. (http://www.sport.pl/euro2012/1,109071,12074550,PZPN__Olejkowska__Euro_2012_to_sukces_Zwiazku.html [14.03.2013]). Wprawdzie wszystkie te obiekty wybudował polski rząd bez udziału PZPN, ale za to – jak uważa rzeczniczka – za sprawą związku. I z tego powodu polscy obywatele powinni być związkowi wymienionej organizacji wdzięczni. Przytoczona wypowiedź raz jeszcze ukazuje hierarchię wartości, jaka obowiązuje w związku. Wynika z niej, że najwyższej usytuowanymi wartościami są wartości użyteczne, do których z pewnością zaliczyć należy korzyści biznesowe PZPN. Natomiast wartości sportowe w tej hierarchii usytuowane zostały znacznie niżej, dlatego są one traktowane w sposób instrumentalny wobec korzyści użytecznych.

Innym przykładem dyskursu, który nie jest tolerowany przez władze PZPN, są między innymi wypowiedzi przedstawicieli stowarzyszenia „S.O.S. dla Polskiej Piłki”. Zasadniczym celem tej grupy jest odwołanie obecnego prezesa oraz członków zarządu PZPN, wprowadzenie do związku specjalistów od zarządzania i szkolenia młodzieży, podpisanie kontraktów menedżerskich z nowymi członkami zarządu, a także przeprowadzenie audytu w PZPN i stworzenie jednolitego systemu szkolenia młodzieży. Istotne w funkcjonowaniu stowarzyszenia wydaje się koncentrowanie na potrzebach polskiej piłki nożnej w wielu aspektach, np. prawnym, moralnym, ekonomicznym, szkoleniowym czy wizerunkowym. Dlatego stara się ono objąć zawodników, trenerów, lekarzy, sponsorów, działaczy, widzów, sędziów czy dziennikarzy. Można zatem stwierdzić, że według członków i zwolenników „S.O.S. dla Polskiej Piłki” reforma piłki nożnej w Polsce powinna być strukturalna i objąć te środowiska, które mogą wydawać się względnie niezależne i niemające na siebie bezpośredniego wpływu. Jednakże zdaniem założycieli stowarzyszenia przedstawiciele wszystkich wymienionych grup zawodowych i społecznych powinni wziąć odpowiedzialność za obecny stan piłki nożnej w Polsce oraz za kierunek rozwoju tej dyscypliny. Taką zresztą odpowiedzialność nakłada na nich także Piłkarski Kodeks Etyczny, opracowany przez Józefa Lipca i umieszczony na stronach PZPN (<http://koniecpczpn.pl/> [14.03.2013]). Z tego punktu widzenia reforma związku, proponowana przez członków stowarzyszenia, jest jednym z wielu elementów niezbędnych do uzdrowienia polskiego środowiska piłki nożnej.

Dlaczego więc PZPN nie toleruje dyskursu prowadzonego przez stowarzyszenie? Otóż dlatego, że członkowie „S.O.S. dla Polskiej Piłki” postulują zmniejszenie autonomii związku, podporządkowanie jego funkcjonowania polskiemu interesowi, dopuszczenie do jego struktur organizacyjnych niezależnych menedżerów, wybieranych w transparentnych konkursach, a także podporządkowanie jego funkcjonowanie narodowej polityce szkolenia sportowego. Nie do zaakceptowania przez PZPN jest także forma, w jakiej stowarzyszenie stara się owe zmiany wprowadzić w życie. Polega ona między innymi na bojkotowaniu meczów z udziałem reprezentacji narodowej. Bojkot ten trafia więc w najczulsze miejsce PZPN,

w płaszczyznę prowadzonych przez związek relacji biznesowych, których efektem jest pozyskiwanie sponsorów, sprzedaż biletów, różnorodnych gadżetów, ale przede wszystkim praw do transmisji meczów oraz umieszczania reklam na obiektach sportowych. Stąd reakcja PZPN na działalność „S.O.S. dla Polskiej Piłki” oraz podobne inicjatywy była natychmiastowa i stanowcza. I tak prawnicy PZPN starali się udowodnić, że stowarzyszenie nie działa zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem. Działacze związku próbowali ponadto dyskredytować pomysły reformy piłki nożnej, twierdząc, że są one zbyt idealistyczne bądź niepotrzebne. Usiłowali także dyskredytować kibiców bojkotujących mecze, uznając ich za wrogów polskiej reprezentacji i w ogóle piłki nożnej w Polsce. Pomysł poddania PZPN kontroli administracji państwowej został natomiast uznany za zamach na niezależną organizację i stanowczo został napiętnowany przez FIFA oraz UEFA. Ów konflikt został zawieszony na czas przygotowań Polski do Mistrzostw Europy UEFA Euro 2012. Jednakże po zakończeniu turnieju ponownie nabrał na sile i obecnie możemy obserwować jego przebieg oraz konsekwencje dla funkcjonowania środowiska piłkarskiego w Polsce.

Przedstawione przez nas przykłady wskazują, że zasadniczym celem prowadzonego przez PZPN dyskursu jest zakazanie i wykluczenie tych wypowiedzi, które mają bezpośredni lub pośredni wpływ na postawy i zachowania, zakłócające bądź uniemożliwiające prowadzenie działalności pozasportowej związku. Dyskurs ten PZPN prowadzi na wielu płaszczyznach funkcjonowania społeczeństwa, począwszy od zawodników, trenerów, lekarzy, sponsorów, działaczy, widzów, sędziów, na mediach kończąc. W ten sposób PZPN kształtuje swoistą submoralność, propagującą przede wszystkim wartości biznesowe, prawne i towarzyskie, a lekceważąc wartości wzmacniające polską piłkę nożną, począwszy od drużyn szkolnych, klubowych na reprezentacji narodowej kończąc.

Jednakże Foucault proponuje jeszcze jeden rodzaj wykluczenia, mianowicie przez opozycję prawdy i fałszu⁸. Wykluczenie to odbywa się nie przez represję, jak w wypadku podziału i odrzucenia czy zakazu. Polega ono na narzucaniu określonych warunków tworzenia wiedzy, zarówno od strony podmiotu, przedmiotu, jak i dystrybucji wyników. Nietrudno zatem zauważyć, że znaczący udział w tym wykluczeniu mają takie instytucje, „[...] jak pedagogika, jak systemy książek, wydawnictw, bibliotek, jak niegdyś towarzystwa nauk, a obecnie laboratoria” (Foucault 2002, s. 13). Te oraz inne tego typu instytucje są odpowiedzialne za to, „[...] jak wiedza jest stosowana w społeczeństwie, jak jest waloryzowana, rozprzestrzeniana, rozdzielana i w pewien sposób przyznawana” (Foucault 2002, s. 13).

Dzięki kontrolowaniu wiedzy na temat działania PZPN przez członków związku możliwe jest badanie nastrojów obywateli wobec organizacji i na tej podstawie zarządzanie polityką biznesową, personalną, marketingową, wizerunkową itd. I tak wykluczenie przez opozycję prawdy i fałszu sprawia, że do udziału

⁸ Wykluczenie to jest w znacznym stopniu tożsame z opisanym przez autora w *Szaleństwie i społeczeństwie* wykluczeniem przez uczestniczenie w porządku gier i świąt (Foucault 2000, s. 84–96).

w tworzeniu wiedzy aprobowanej przez związek dopuszcza się jedynie osoby wcześniej zdyscyplinowane i podporządkowane, bezwzględnie przestrzegające zakazów i nakazów PZPN. Wiedzę tę związek dystrybuuje między innymi przez system szkoleń czy wydawnictw do tych jednostek, które są w stanie wykorzystają ją w pracy nie na rzecz społeczeństwa, lecz przede wszystkim samej organizacji. Wszyscy uznani przez PZPN za bezużytecznych (np. niektórzy przedstawiciele administracji państwowej, a także widzowie, działacze, zawodnicy, trenerzy, sędziowie i inni domagający się zmian w środowisku polskiej piłki nożnej) zostają wykluczeni (czasowo lub trwale) z udziału w tworzeniu wiedzy uznawanej przez PZPN za prawdziwą. Osoby te zostały bowiem sklasyfikowane przez związek w kategorii fałszu.

I tak od 2008 roku PZPN partycypuje w funkcjonowaniu ośrodków szkolenia sportowego młodzieży (OSSM), programie zainicjowanym przez Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej, mającym na celu aktywizację młodzieży w kierunku wartości sportowych. Część tego programu koncentruje się na piłce nożnej (37%) i właśnie w tej kwestii swoją pomoc zaoferowało PZPN⁹. Na stronie internetowej związku możemy przeczytać, że od początku trwania programu wyszkolono już ponad 500 zawodników, z których część już zasiłowało ligi krajowe (<http://www.pzpn.pl/index.php/Federacja/Aktualnosci/Szkolenie-mlodziezy-w-OSSM> [14.03.2013]). Jednakże liczba ta nie wydaje się imponująca, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę liczbę OSSM oraz populację uczniów, do której program jest skierowany. Otóż obecnie funkcjonuje zaledwie 35 tego typu ośrodków, natomiast według danych Głównego Urzędu Statystycznego w roku szkolnym 2011/2012 w Polsce uczęszczało do szkół ponad 120 tys. gimnazjalistów oraz 140 tys. ponadgimnazjalistów (http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/f_polska_w_liczbach_2012.pdf [14.03.2013]). Z tej perspektywy ponad 500 zawodników wyszkolonych od 2008 roku wydaje się wynikiem wyjątkowo miernym i nienapawającym dumą.

W kontekście Foucaultowskiej koncepcji wykluczenia przez opozycję prawdy i fałszu owa liczba wyszkolonych osób z pewnością wystarczy, aby zdyscyplinowanymi i podporządkowanymi członkami zasiłić struktury PZPN. Do grona tego z pewnością zaliczyć także trzeba część wyszkolonych przez związek trenerów oraz sędziów, a także lokalnych działaczy, wywodzących się z różnych klubów sportowych, jemu podporządkowanych. Liczba osób dopuszczonych do głoszenia „prawdy” o PZPN jest więc wystarczająca, aby w mediach wypowiadać się o sukcesach związku, odpowiedzialności jego członków, transparentności struktury organizacji, zaangażowaniu w dobro polskiej piłki nożnej itd. Jest to siła znacząca, która potrafi przeciwstawić się nie tylko wszelkim inicjatywom społecznym krytykującym związek (np. „S.O.S. dla Polskiej Piłki”), lecz też instytucjom rządowym. Jednakże z perspektywy rzetelnego i efektywnego zarządzania

⁹ Jednak kształcenie młodzieży, jak już wspomniano, nie jest dla PZPN wartością centralną, lecz tylko peryferyjną. Dlatego związek działalność tę traktuje instrumentalnie, przede wszystkim w kreowaniu własnego wizerunku oraz fizycznym zapewnieniu ciągłości władzy.

piłką nożną w celu podniesienia jakości rozgrywek ligowych, a także zawodników mogących zostać powołanymi do drużyny narodowej, liczba osób wyszkolonych przez PZPN (bądź z jego pomocą) wydaje się uwłaczająco mała. Dlatego program szkoleń prowadzonych przez związek należy uznać za elitarny i dostępny dla nielicznych zainteresowanych, a nie powszechny, z którego mogłaby korzystać większość miłośników piłki nożnej. Wykluczając większość zainteresowanych z systemu szkoleń, PZPN jest w stanie efektywnie zarządzać populacją, którą związek ma pod swoją kontrolą.

Podsumowując niniejsze rozważania, to władza, objawiająca się przez działania członków PZPN, w znacznym stopniu konstytuuje status jednostek oraz instytucji, z którymi on wchodzi w relacje. Za podstawowe kryterium oceny owych relacji związek przyjmuje użyteczność. Z tej perspektywy skutecznie zarządza kreowaną przez siebie polityką wykluczenia, dzieląc i odrzucając wszystkie osoby oraz instytucje, które nie są w stanie przyczynić się do jego finansowego sukcesu. Stosuje ponadto rozmaite zakazy wobec wszelkich krytyków funkcjonowania organizacji, którzy zarzucają jej pomniejszanie bądź wręcz lekceważenie interesu polskiej piłki nożnej. W tym celu wykorzystuje także swoją politykę zarządzania wiedzą, którą w znacznej mierze można uznać za propagandę sukcesu.

Według Michela Foucaulta każda władza postępuje w ten sposób, ponieważ takie są właśnie jej mechanizmy. Musi ona dyscyplinować i podporządkowywać, a niesfornych wykluczać i nie dopuszczać do podejmowania decyzji istotnych dla organizacji. Stanu tego w zasadzie nie sposób zmienić od strony formalnoprawnej, ponieważ nawet opracowanie nowego prawa, wymienienie wszystkich członków PZPN, przyjęcie nowego statutu itp., nie zmieni mechanizmów władzy, którym każda instytucja podlega. Skoro więc od strony formalnoprawnej związek funkcjonuje zgodnie z mechanizmami władzy, to wydaje się, że jedyne istotne zmiany można wprowadzić na płaszczyźnie moralnej jego funkcjonowania. Otóż, przyjęcie wartości moralnych, jako centralnych i równorzędnych dla wartości utilitarnych, jest w stanie skutecznie wpłynąć na jakość zarządzania PZPN. Wówczas jego działacze w swych decyzjach będą brać pod uwagę nie tylko finansowy interes związku, lecz także dobro osób oraz instytucji walczących o poprawę jakości piłki nożnej. W takiej sytuacji na szali oprócz własnego interesu trzeba będzie położyć też interes rządu RP, klubów piłkarskich, polskiej ligi piłki nożnej oraz zawodników i ich rodzin. Należy jednak pamiętać, że działanie moralne nie jest ukierunkowane jedynie na osiągnięcie doraźnych celów, ponieważ jego największa skuteczność uwidacznia się dopiero w perspektywie długoterminowej. Wiąże się to bowiem z koniecznością podjęcia trudu kształcenia moralnego zarówno obecnych działaczy PZPN, jak i wszelkich instytucji jemu podległych. Niemniej jednak zmiany uzyskane wskutek działania moralnego wydają się najtrwalsze, ponieważ związane są z poczuciem dobrze wykonanej roboty, której konsekwencje odbierane są jako korzystne, nie tylko dla PZPN, ale także społeczeństwa.

BIBLIOGRAFIA

- Foucault M. (2000) Szaleństwo i społeczeństwo. [W:] M. Foucault, *Filozofia. Historia. Polityka. Wybór pism*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 78–99.
- Foucault M. (2002) *Porządek dyskursu. Słowo/obraz terytoria*, Gdańsk.
- Griffin R.W. (1996) *Podstawy zarządzania organizacjami*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Pezdek K. (2011) The body as a value in the axiology of disabled person. *Human Movement*, 12, 3, 284–290.
- Rasiński L. (2010) *Dyskurs i władza. Zarys polityki agonistycznej*. Wydawnictwo Naukowe DSW, Wrocław.
- <http://www.fifa.com/aboutfifa/organisation/news/newsid=901479/> [14.03.2013].
- <http://www.fifa.com/aboutfifa/organisation/news/newsid=892757/index.html> [14.03.2013].
- http://www.rp.pl/artykul/60511,377506_Sponsor_przylacza_sie_do_kibicow___oswiadczenie_BZ_WBK.html [14.03.2013].
- <http://www.stadionslaski.pl/stadion/obiekt.html> [14.03.2013].
- <http://pilka-nozna.przegladsportowy.pl/Pilka-nozna-Zdzislaw-Krecina-o-wyborach-w-PZPN,artykul,148378,4,279.html> [14.03.2013].
- <http://wyborcza.pl/8,75402,5278433.html> [14.03.2013].
- <http://sport.newsweek.pl/emocjonujaca-konferencja-prasowa-grzegorza-laty--prezes-zostaje--smuda-odchodzi,93195,1,1.html> [14.03.2013].
- <http://euro2012.onet.pl/turniejfinalowy/grzegorz-lato-bylem-przeciwny-odstrzeleniu-peszki,1,5175710,artykul.html> [14.03.2013].
- <http://euro2012.przegladsportowy.pl/Pilka-nozna-Leo-Beenhakker-o-Smudzie-i-reprezentacji,artykul,62158,1,291.html> [14.03.2013].
- http://www.sport.pl/euro2012/1,109077,12019011,PZPN_krok_od_kompromitacji__Boenisch__Polanski_i_Perquis.html [14.03.2013].
- <http://natemat.pl/19527,pzpn-juz-zawsze-zostanie-panstwem-w-panstwie-zdaniem-politykow-po-euro-bedzie-nie-do-ruszenia> [14.03.2013].
- http://www.sport.pl/euro2012/1,109071,12074550,PZPN__Olejkowska__Euro_2012_to_sukces_Zwiazku.html [14.03.2013].
- <http://koniec pzpn.pl/> [14.03.2013].
- <http://www.pzpn.pl/index.php/Federacja/Aktualnosci/Szkolenie-mlodziezy-w-OSSM> [14.03.2013].
- http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/f_polska_w_liczbach_2012.pdf [14.03.2013].

Adresy do korespondencji
krzysztof.pezdek@awf.wroc.pl
tomasz.michaluk@awf.wroc.pl

ANDRZEJ SMOLEŃ¹, ZBIGNIEW PAWLAK²

¹ Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie

² Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

LOGISTYKA SPORTU – ZARYS PROBLEMATYKI*

WSTĘP

Organizowanie wielkich imprez sportowych o zasięgu globalnym i kontynentalnym rodzi wiele problemów, w tym także logistycznych, związanych z przepływem (przemieszczaniem) dużej liczby osób i sprzętu sportowego. Wymaga to planowania, koordynacji i sterowania wieloma procesami w czasie i przestrzeni.

Sprawne rozwiązywanie problemów logistycznych może wpływać na osiągnięcia sportowe na imprezach sportowych, zwłaszcza w takich dyscyplinach, jak: szybownictwo, wyścigi samochodowe, żeglarstwo, wioślarstwo, kajakarstwo, jeździectwo. Obsługa transportowa sprzętu sportowego oraz koni (w przypadku jeździectwa) ma kluczowe znaczenie dla udanego występu zawodników na tych imprezach. W praktyce nierzadko pojawia się pytanie, czy sprzęt i konie dostarczone zostaną w odpowiednim momencie na zawody sportowe. Należy wybrać formę (środek) transportu, przewoźnika oraz określić właściwy moment jego rozpoczęcia. Podjęcie decyzji może być trudne, zwłaszcza kiedy zawodnicy nie posiadają sprzętu zastępczego do treningów lub wolą prowadzić treningi na ulubionym sprzęcie (lub koniu) możliwie jak najdłużej na terenie kraju¹.

Problemy z transportem sprzętu sportowego mają dosyć często organizacje odpowiedzialne za sport osób niepełnosprawnych².

Rozwój sportu generuje problemy logistyczne nie tylko w organizacjach sportowych (polskich związkach sportowych, klubach sportowych, ośrodkach sportu i rekreacji itp.), lecz także poza nimi. Na wielkie imprezy sportowe przybywa tysiące kibiców sportowych, których trzeba zakwaterować, wyżywić i umożliwić

* Praca została wykonana w ramach badań statutowych Ds.-193 „Zarządzanie klubami sportowymi”.

¹ Por. *Czy logistyka igrzysk olimpijskich może wpłynąć na wyniki sportowców?* Rozmowa z K. Broniewskim medalistą olimpijskim w wioślarstwie z Barcelony w 1992 r., Szefem Misji Olimpijskiej Pekin 2008 r., <http://www.pracujwlogistyce.pl/szukaminformacji/giganci-logistyki/17-giganci-logistyki/916> [18.08.2012].

² Na Igrzyska Paraolimpijskie w Londynie PLL LOT odmówił przewiezienia części wózków sportowych i inwalidzkich dlatego, że nie wszystkie mieściły się w lukach bagażowych. Zaproponował, by pozostały sprzęt został nadany jako Cargo i polecał dużo wcześniej niż sportowcy. Propozycja PLL LOT była nie do przyjęcia przez władze Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego i Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych Start. Na szczęście znalazła się firma przewozowa Hartwig Gdynia, która bezpłatnie zgodziła się na dowieszenie do Londynu całego sprzętu. Por. *Sprzęt paraolimpijczyków dotrze do Londynu*, <http://wiadomosci.radiozet.pl/sport/Wiadomosci/Sprzet-paraolimpijczykow-dotrze-do-Londynu> [21.08.2012].

im sprawne poruszanie się po mieście. Miasta muszą się przygotować do ich obsługi, zwłaszcza w obszarze transportu miejskiego (Janiak i Olejniczak 2010, Bochyński 2012, Łupicka i Tylczyński 2012, Szymonik 2012).

Celem niniejszej pracy było rozpoznanie najważniejszych grup problemów logistycznych powstałych na skutek rozwoju sportu w organizacjach sportowych i pozasportowych odpowiedzialnych za tworzenie materialnych warunków jego rozwoju, w tym także za budowę obiektów i produkcję sprzętu sportowego.

Przy pisaniu pracy wykorzystano wyniki analizy: literatury fachowej z zakresu omawianej problematyki, problemów logistycznych zgłoszonych przez uczestników pięciu konferencji na temat logistyki w sporcie organizowanych w Wyższej Szkole Logistyki w Poznaniu, rozwiązań logistycznych stosowanych w praktyce przez wybrane organizacje sportowe (kluby sportowe, ligi zawodowe, organizatorów imprez sportowych itp.).

TEORETYCZNE PODSTAWY LOGISTYKI SPORTU

Najczęściej piszący o początku logistyki przywołują francuskie słowo „logistique” użyte w książce Antoine-Henri’ego de Jomini *Zarys sztuki wojennej*, w której oznaczało „praktyczną sztukę przemieszczania armii, obejmującą także ciągłe jej zaopatrywanie, prace inżynierskie i sztabowe” (za: Piątkowski i Sankowski 2005, s. 9). Zauważył on, że o skuteczności działań wojskowych w dużym stopniu decyduje transport, dyslokacja i zaopatrzenie wojsk oraz zdolność do utrzymania w gotowości bojowej ludzi i sprzętu wojskowego. Z czasem dostrzeżono także znaczenie logistyki w innych dziedzinach życia, w tym także w pokrewnych kulturze fizycznej, usługach turystycznych i hotelarskich oraz ochronie zdrowia (Rzeczyński 2001, 2003, Bosiacki 2003a, b, Bosiacki i Wartecki 2003, Popielas 2003a, b, Szołtysek 2003, Treska 2003, Lewandowska 2011).

Obecnie logistyka rozumiana jest jako zarządzanie „łańcuchem dostaw”, czyli jako zarządzanie „[...] przepływem produktów i usług – od jego oryginalnego źródła, przez wszystkie formy pośrednie, aż do postaci, w której produkty i usługi są konsumowane przez ostatecznego klienta” (Gołębska 1999, s. 18). Przy definiowaniu logistyki sięga się też do pojęcia towaru, przez który rozumie się dobra materialne przeznaczone na sprzedaż, zapasy artykułów w sklepie, składzie czy magazynie lub wszystko to, co może być przedmiotem wymiany. Logistyka z tej perspektywy to „[...] wszystkie działania związane z fizycznym przepływem towarów, gwarantujące, że materiały do produkcji, a następnie produkty, zostaną dostarczone we właściwym czasie do określonego miejsca” (Szczepankowski 2002, s. 246). W czasie przemieszczania towarów lub ich składowania, od dostawców aż do klientów, mamy do czynienia z procesami, które dotyczą logistyki (Vollmuth 1997, s. 243). Specjaliści w tej dziedzinie rozróżniają niekiedy pojęcie logistyki i zarządzania logistycznego. „Zarządzanie logistyczne jest częścią zarządzania łańcuchem dostaw, która zajmuje się planowaniem, wdrażaniem oraz kontrolą skutecznego, efektywnego, obustronnego przepływu i przechowywania towarów, usług oraz odpowiednich informacji między miejscem pochodzenia a miejscem konsumpcji, w celu spełnienia wymagań klientów” (Murphy i Wood 2011, s. 23).

Z perspektywy rozwiązywania problemów logistycznych powstałych na skutek rozwoju sportu (w organizacjach sportowych oraz ich otoczeniu) użyteczniejsze (praktyczniejsze) wydaje się wyjaśnienie logistyki sportu przez określenie zakresu, który ona obejmuje. Z tej perspektywy logistyka sportu to działalność obejmująca planowanie, koordynację i sterowanie, zarówno w czasie, jak i przestrzeni przebiegiem procesów logistycznych związanych z rozwojem sportu (por. Piątkowski i Sankowski 2005, s. 12). Procesy związane z rozwojem sportu są procesami logistycznymi, gdy rozmieszczenie, stan i przepływy ludzi, dóbr materialnych, informacji i środków finansowych wymagają koordynacji z innymi procesami ze względu na kryteria lokalizacji, czasu, kosztów i efektywności działania.

Celem logistyki sportu (logistyki wykorzystywanej na potrzeby sportu) jest zwiększenie racjonalności (a niekiedy optymalizacja) przepływu materiałów i usług w odniesieniu do produktów i klientów.

Na związki między sportem a logistyką zwrócono uwagę stosunkowo niedawno. Na początku XXI wieku pojawiły się prace naukowe na temat logistyki: w organizacjach sportowych (Wartecki 2005), logistyki w sporcie (Tarasewicz 2009), logistyki imprez masowych (Szymonik 2012).

W przypadku logistyki w organizacjach sportowych mogą być zastosowane pewne analogiczne rozwiązania jak w przypadku przedsiębiorstwa produkcyjnego, w którym jest fazowy układ działań: zaopatrzenie, produkcja, dystrybucja. Faza logistyki zaopatrzenia w przypadku organizacji sportowych składa się z czynności, które dotyczą zakupu i magazynowania wyposażenia sportowego, materiałów i różnych artykułów oraz towarów potrzebnych do prowadzenia działalności gospodarczej. Faza logistyki produkcji odnosi się do treningu sportowego. Sprawne zrealizowanie celów treningowych uzależnione jest m.in. od: przygotowania boisk do treningów i zawodów, przygotowania środków przewozu zawodników, właściwej konserwacji i eksploatacji urządzeń (np. klimatyzatorów, systemów grzewczych, odnowy biologicznej). Faza logistyki dystrybucji obejmuje szeroko rozumianą działalność marketingową (w obszarze produktu, ceny, kanałów dystrybucji, promocji) (Wartecki 2005, s. 30).

Logistyka w sporcie, według Rafała Tarasewicza, jest bardzo obszernym terminem. Obejmuje obsługę organizacji sportowych, producentów sprzętu, podmioty usługowe, media, sponsorów, organizatorów oraz gospodarzy imprez sportowych, sportowców i widzów (Tarasewicz 2009, s. 68). Szczególnie skomplikowanym zadaniem jest zarządzanie projektami logistycznymi związanymi z wielkimi imprezami, zwłaszcza o zasięgu globalnym. „Logistyka największych wydarzeń wykazuje się pewną specyfiką i sporą złożonością. Występuje okresowe spiętrzenie dużej ilości wolumenu, popyt jest nieprzewidywalny, wymagania dotyczące terminowości, a także bezpieczeństwa przesyłek są bardzo wysokie. Istnieje też konieczność elastycznej reakcji i zapewnienia niekonwencjonalnych usług. Poza tym towar charakteryzuje się nierzadko niestandardowanymi wymiarami” (Tarasewicz 2009, s. 68).

Obszar i podstawowe elementy logistyki imprez masowych, wśród których przeważają imprezy sportowe, dobrze porządkuje i wyjaśnia Andrzej Szymonik. „Logistyka imprezy jest dziedziną wiedzy o planowaniu, przygotowaniu, użyciu i przepływie podmiotów, osób, energii, informacji w celu osiągnięcia pożądanego

bezpieczeństwa, zadowolenia uczestników i sprzyjających warunków pracy organizatorów” (Szymonik 2012, s. 8). System logistyczny imprezy masowej to „[...] uporządkowany zbiór, złożony z organów kierowania oraz sekcji (grup) specjalistycznych, urzędzeń wykonawczych dysponujących środkami zaopatrzenia oraz sprzętem technicznym, powiązanych relacjami służbowymi, a także funkcjonalnymi, przeznaczony do realizacji dostaw i świadczeń usług dla uczestników i organizatorów” (Szymonik 2012, s. 9). Przez realizację procesów kierowania, zaopatrywania, zabezpieczenia technicznego, infrastrukturalnego i medycznego sprawnie funkcjonujący system logistyczny powinien sprzyjać osiągnięciu założonych efektów działań przez uczestników i organizatorów.

W niniejszej pracy obok określenia „logistyka w sporcie” używamy określenia „logistyka sportu” (logistyka na potrzeby rozwoju sportu). Ten drugi termin wydaje się właściwszym dla całości rozważań. Posługując się jedynie terminem „logistyka w sporcie”, osoby niezbyt dobrze zorientowane w tematyce sportu mogłyby dojść do wniosku, że działania logistyczne na rzecz sportu realizowane są wyłącznie w obrębie jego systemu organizacyjnego.

GLÓWNE GRUPY PROBLEMÓW LOGISTYCZNYCH SPORTU

Logistyczne problemy sportu (na potrzeby sportu) podzielić można na dwie grupy:

1. Logistyczne problemy sportu (w sporcie) rozwiązywane przez organizacje sportowe.

2. Logistyczne problemy sportu rozwiązywane przez organizacje pozasportowe.

Zestawienia głównych grup problemów logistycznych w sporcie, rozwiązywanych przez organizacje sportowe dokonano w tabeli 1.

Zestawienie głównych grup problemów logistycznych sportu rozwiązywanych przez organizacje pozasportowe przedstawiono w tabeli 2.

PRAKTYCZNE ROZWIĄZYWANIE PROBLEMÓW LOGISTYCZNYCH SPORTU

Szczególną rolę przy przygotowaniu i obsłudze logistycznej wielkich wydarzeń sportowych odgrywają tzw. operatorzy logistyczni³. Najbardziej znaną i wyspecjalizowaną firmą w tym zakresie na świecie jest niemieckie przedsiębiorstwo DB Schenker (globalny operator zintegrowanych usług logistycznych). W firmie tej obsługą logistyczną dużych imprez sportowych zajmuje się grupa stu kilkudziesięciu ekspertów (DB SchenkerSportsEvents) współpracujących z oddziałami w terenie. Jeden z oddziałów firmy funkcjonuje także w Polsce. Firma ta jest dostawcą kompleksowej logistyki w zakresie: planowania i konsultingu, dystrybucji sprzętu sportowego, dystrybucji materiałów sponsorów i dostawców z całego

³ Por. A. Bodziak, *Pogromcy chaosu*, „Marketing&More” 2009, 6 (25) oraz http://spedycje.pl/konfitury/imprezy/16262/operator_logistyczny_w_obsłudze_wydarzen_sportowych.html [20.08.2012].

Tabela 1. Główne grupy problemów logistycznych w sporcie rozwiązywanych przez organizacje sportowe

Lp.	Grupy problemów w sporcie powstające w procesie:	Typowe problemy szczegółowe	Podmioty rozwiązujące problemy*
1	Organizacji treningów.	Planowanie terminów, czasu, miejsc treningów. Dojazdy zawodników na treningi (łatwość dojazdu, czas, parkowanie samochodów). Poruszanie się zawodników po boisku (wracanie za piłką, właściwe ustawianie się w momencie podania). Dostarczanie sprzętu na treningi oraz jego składowanie (np. łodzi, kajaków).	Trenerzy, kierownicy sekcji. Kierownictwo klubów. Trenerzy. Pracownicy techniczni, zawodnicy.
2	Zarządzania klubami (lub innymi organizacjami sportowymi).	Zakup i transport sprzętu sportowego oraz wybór miejsc i sposobu składowania. Przewóz zawodników na imprezy, obozy sportowe, do przychodni sportowo-lekarskich, poradni medycyny sportowej. Zakwaterowanie i wyżywienie w czasie meczów wyjazdowych i obozów sportowych. Zakup odżywek i innych medykamentów dla sportowców. Transport zwierząt (np. koni) na treningi i zawody sportowe.	Kierownictwo i pracownicy klubów.
3	Organizacji imprez sportowych (małych, średnich, wielkich).	Drukowanie i dystrybucja biletów. Zapewnienie bezpieczeństwa uczestnikom imprez (wpuszczanie, wypuszczenie kibiców). Zapewnienie odpowiedniej jakości widowiska sportowego (oprawy sportowe, wymiana opon bolidów w czasie wyścigów Formuły 1). Obsługa stacji radiowych i telewizyjnych. Transport sprzętu sportowego. Usługi magazynowe i celne.	Najczęściej organizacje sportowe (lokalne, krajowe, międzynarodowe) we współpracy z innymi podmiotami (władzami miasta, operatorami logistycznymi, policją itp.).

* Za rozwiązywanie tego typu problemów są najczęściej odpowiedzialne organizacje sportowe, takie jak: kluby sportowe, federacje sportu, ale także MKOl i narodowe komitety olimpijskie. Coraz częściej podmioty te samodzielnie nie rozwiązują problemów logistycznych i są wspomagane przez inne podmioty, w tym także wyspecjalizowane organizacje logistyczne.

Tabela 2. Główne grupy problemów logistycznych sportu rozwiązywanych przez organizacje pozasportowe

Lp.	Grupy problemów	Typowe problemy szczegółowe	Podmioty rozwiązujące problemy
1	Organizacja komunikacji miejskiej (zwłaszcza przed imprezą sportową i po niej).	Zapewnienie połączeń komunikacyjnych z lotniskami, stacjami kolejowymi, autobusowymi. Utworzenie specjalnych stref dla kibiców. Zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom i kibicom poruszającym się po mieście.	Władze miast, policja.
2	Projektowanie i budowa obiektów i urządzeń sportowych oraz dróg dojazdowych.	Zaprojektowanie dróg wejścia i wyjścia, poruszania się po obiektach, dróg ewakuacji itp. Budowanie obiektów funkcjonalnych, nowoczesnych, spełniających standardy bezpieczeństwa.	Architekci. Firmy budowlane.
3	Produkcja i dystrybucja sprzętu sportowego i do odnowy biologicznej oraz odżywek i innych medykamentów dla sportowców.	Zaopatrzenie w komponenty niezbędne do produkcji... Produkcja sprzętu sportowego dla różnych dyscyplin sportu (szybowców, samochodów wyścigowych, motocykli, łodzi, kajaków itp.) Dystrybucja sprzętu sportowego, odżywek i innych medykamentów dla sportowców.	Przedsiębiorstwa różnego typu.
4	Hodowla zwierząt (koni, psów) uczestniczących w treningach i zawodach sportowych.	Zarządzanie stadninami koni. Tworzenie warunków hodowli psów uczestniczących w wyścigach psich zaprzęgów. Tworzenie warunków do treningu zwierząt (ośrodków treningowych).	Właściciele koni, psów wyścigowych.

świata, usług magazynowych i celnych z bieżącą kontrolą jakości i kosztów, obsługi stacji radiowych i telewizyjnych (od dystrybucji sprzętu do instalacji i deinstalacji całych centrów medialnych), wsparcia logistycznego imprez towarzyszących (np. w strefach kibiców – fanzone)⁴. Firma świadczy usługi różnym grupom klientów odpowiedzialnych za organizację imprez sportowych, w tym: komitetom organizacyjnym, federacjom sportowym, mediom, sponsorom i dostawcom.

Firma DB Schenker podpisała długoterminową umowę dotyczącą strategicznego partnerstwa z MKOl, w której następnie wspierała logistycznie organizatorów igrzysk olimpijskich w: Sydney, Salt Lake City, Atenach, Turynie, Pekinie, Vancouver. Podczas igrzysk olimpijskich w Pekinie (2008) i Vancouver (2010) była wyłącznym dostawcą usług logistycznych. Specjalny zespół DB Schenker-GlobalSportsEvents przez ponad dwa lata przygotowywał się do Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, „[...] planując transport, organizując powierzchnie magazynowe, projektując procesy dotyczące obsługi celnej, jak również transfery pomiędzy obiektami sportowymi” (Tarasewicz 2009, s. 67). Podczas Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w Polsce i na Ukrainie firma DB Schenker była odpowiedzialna za zabezpieczenie łańcucha logistyki i cła dla strefy mediów oraz obsługę celną.

Za przygotowanie i organizację transportu sprzętu sportowego w Polsce w przypadku igrzysk olimpijskich odpowiedzialny jest Polski Komitet Olimpijski (PKOl). Oddelegowany do tego celu sztab ludzi realizuje zadania we współpracy z komitetami organizacyjnym igrzysk olimpijskich oraz polskimi związkami sportowymi. Zespół opracowuje specjalne procedury dostawy sprzętu sportowego zróżnicowane w zależności od dyscypliny sportu (inne przy transporcie łodzi żeglarskich, kajaków, koni czy broni dla strzelców) i lokalizacji docelowego miejsca dostawy. W przypadku Igrzysk Olimpijskich w Pekinie przygotowania zespołu trwały dwa lata. Rok przed igrzyskami odbyło się w mieście gospodarza olimpiady seminarium szefów misji, podczas którego przedstawiciele narodowych komitetów olimpijskich otrzymali tzw. dossier szefa misji, w których zawarte były wszelkie informacje organizacyjne, w tym instrukcje jak postępować w przypadku transportu⁵. Transportem sprzętu sportowego w Polsce, podczas mistrzostw świata w różnych dyscyplinach sportu, zajmują się właściwe polskie związki sportowe.

Profesjonalnie rozwiązywane są problemy logistyczne podczas Mistrzostw Świata Formuły 1. Problemy logistyczne, z jakimi stykają się organizatorzy tych zawodów, są dosyć skomplikowane, m.in. dlatego że wyścigi w tej formule rozgrywane na kilku kontynentach⁶. W wyścigach startuje kilkanaście zespołów złożonych z kilkudziesięciu osób, w tym z 4 kierowców i 12 mechaników wyścigowych. Minimalny skład klasycznego zespołu F1 to 3 samochody, 6 silników,

⁴ <http://www.logistics.dbschenker.pl/log-pl-pl/start/uslugi-logistyczne-lsp/logistyka-imprez-sportowych-mistrzostwa.html> [21.08.2012].

⁵ Por. *Czy logistyka igrzysk olimpijskich może wpłynąć na wyniki sportowców...*

⁶ W kalendarzu Mistrzostw Świata Formuły 1 organizowanych przez FIA (Fédération Internationale de l'Automobile) na rok 2012 zaplanowano 20 wyścigów, w tym m.in. w: Australii, Chinach, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Japonii, Singapurze, Brazylii i kilku krajach europejskich.

6 zapasowych nadwozi, 20 tysięcy niezbędnych części, 28 laptopów, 6 zapasowych części głównych i 1 podwozie. Każdy zespół posiada specjalnie zbudowane tiry z naczepami służące do goszczenia ważnych osób i sponsorów. W skład wyposażenia tirów wchodzi ok. 1 tony produktów żywnościowych. Bolidy, każdego zespołu, podczas wyścigów obsługiwane są przez mniej więcej 20 osób. W zależności od warunków atmosferycznych wykorzystuje się 6 rodzajów opon (twarde, średnie, miękkie, supermiękkie, przejściowe oraz deszczowe)⁷. Sprawność zmiany opon ma duży wpływ na wyniki końcowe wyścigów, dlatego są one dokonywane błyskawicznie we właściwym czasie.

Pokazowo rozwiązują problemy logistyczne transportu najlepsze zawodowe kluby piłkarskie w Europie Zachodniej. Zawodnicy klubów występujący w Lidze Mistrzów po rozegraniu meczu wsiadają w samolot i szybko wracają do domów. Nie odczuwają prawie trudów podróży.

Kibice KKS Lech Poznań S.A. wyróżniają się pod względem rozwiązywania problemów logistycznych opraw meczowych. O wyjątkową atmosferę na stadionach dba ruch ultras. Dzięki niemu to, co się dzieje na trybunach, jest niekiedy znacznie ciekawsze od tego, co się dzieje na murawie boiska. Oprawy meczowe przygotowuje grupa około 20 osób. Aby choreografia się udała, angażuje się także inne osoby związane z klubem. W celu uzyskania niepowtarzalnego efektu wizualnego na trybunach rozkłada się prawie 40 tysięcy kartoników. W przypadku zaangażowania kilkudziesięciu osób, ich praca trwa około 6 godzin⁸.

Projektanci obiektów sportowych w różnym stopniu uwzględniają kryteria logistyczne zwiększające ich funkcjonalność i nowoczesność. Przykładem dobrze zaprojektowanego i wykonanego pod tym względem obiektu sportowego może być tor regatowy Malta w Poznaniu. W opinii specjalistów usytuowanie toru w centrum miasta jest doskonale pod względem logistycznym ze względu na bardzo dobrą komunikację z hotelami⁹.

Nieuwzględnianie kryteriów logistycznych przy budowie wielkich stadionów może mieć negatywny wpływ na sprawność komunikacji w mieście. Na mecze piłkarskie kibice często przyjeżdżają własnymi samochodami, wypełniając okoliczne parkingi i ulice. Po meczach, gdy lawina kibiców pieszych i zmotoryzowanych wylewa się na ulice, może nastąpić wielogodzinny paraliż komunikacyjny części miast. Takie sytuacje zdarzają się nieraz po niektórych meczach piłkarskich w Polsce (Bochyński 2012).

W polskiej rzeczywistości sportowej wskazać można także wiele mniejszych problemów logistycznych, których sposoby rozwiązywania są dalekie od profe-

⁷ Por. wypowiedź A. Olejniczaka z Instytutu Logistyki i Magazynowania w Poznaniu w czasie IV edycji „Logistyki w sporcie” 18.11.2010 r. w Wyższej Szkole Logistyki w Poznaniu, <http://www.logistykawsporcie.pl/> [18.08.2012].

⁸ Por. wypowiedź M. Kawki z „Wiary Lecha” w czasie IV edycji „Logistyki w sporcie” 18.11.2010 r. w Wyższej Szkole Logistyki w Poznaniu, <http://www.logistykawsporcie.pl/> [18.08.2012].

⁹ Tego typu opinię na temat toru regatowego Malta w Poznaniu przedstawiła dwukrotna medalistka olimpijska oraz studentka Wyższej Szkoły Logistyki Aneta Pastuszka-Konieczna podczas I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Logistyka w sporcie” w roku 2007.

sjonalnych. Jednym z nich jest znalezienie i zakupienie odpowiednich strojów oraz obuwia dla zawodników bardzo wysokich, mających około 2 metrów wzrostu. Mówiła o nich znana trenerka Katarzyna Dydek w czasie III edycji Konferencji „Logistyka w sporcie” organizowanych przez Wyższą Szkołę Logistyki w Poznaniu. Dresy, które od sponsorów otrzymywały zawodniczki uprawiające koszykówkę, nierzadko sięgały im do kolan. Trzeba było dosztukowywać nogawki i rękawy we własnym zakresie¹⁰.

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

1. Rozwój sportu generuje sporo problemów związanych przede wszystkim z organizacją wielkich imprez sportowych. Wymaga ona wsparcia logistycznego, w tym także ze strony międzynarodowych operatorów.
2. Problemy logistyczne sportu można podzielić na te rozwiązywane przez organizacje sportowe (lokalne, krajowe, międzynarodowe) oraz pozasportowe (organizacje odpowiedzialne za komunikację w mieście, przedsiębiorstwa produkujące sprzęt sportowy).
3. Do typowych kwestii logistycznych rozwiązywanych przez organizacje sportowe zaliczyć można problemy: wyboru miejsc (lokalizacji) prowadzenia treningów i rozgrywania meczów, przemieszczania zawodników i sprzętu na treningi i zawody sportowe, wyboru dostawców sprzętu sportowego i strojów sportowych, bezpieczne wpuszczanie kibiców na obiekty sportowe i wypuszczanie z nich, dystrybucja biletów i karnetów na imprezy sportowe.
4. Typowe problemy logistyczne rozwiązywane przez organizacje pozasportowe dotyczą sprawnego funkcjonowania komunikacji miejskiej, zwłaszcza przed dużymi imprezami sportowymi i po ich zakończeniu, zapewnienia bezpieczeństwa zorganizowanym grupom kibiców przemieszczających się po ulicach miasta, problemy projektowania i budowy obiektów sportowych funkcjonalnych pod względem logistycznym.
5. W niektórych sytuacjach źle rozwiązane problemy logistyczne (np. uciążliwa podróż sportowców na miejsce zawodów, niedostarczenie w porę zawodnikom sprzętu sportowego) mogą mieć decydujący (strategiczny) wpływ na poziom osiągnięć sportowych konkretnych zawodników.
6. Logistyka sportu (w sporcie) stanowi istotny obszar zarządzania sportem, w tym zwłaszcza zarządzania przedsięwzięciami sportowymi. Ze względu na dużą liczbę problemów logistycznych związanych z rozwojem sportu tematyka ta powinna być uwzględniana w programach nauczania przyszłych menedżerów sportu.

¹⁰ <http://www.logistykawsporcie.pl/> [18.08.2012].

BIBLIOGRAFIA

- Bochyński A. (2012) Stadion Narodowy w Warszawie wyzwaniem dla komunikacji w mieście. *Logistyka*, 3, 19–21.
- Bodziak A. (2009) Pogromcy chaosu. *Marketing & More* 6 (25), 48–49.
- Bosiacki S. (2003a) Logistyka w turystyce – moda czy konieczność? *Logistyka*, 4, 8.
- Bosiacki S. (2003b) O potrzebie kształcenia kadr logistycznych dla gospodarki turystycznej. *Logistyka*, 4, 77–79.
- Bosiacki S., Wartecki A. (2003) Logistyka w turystyce – po niemiecku. *Logistyka*, 4, 16–18.
- Czy logistyka igrzysk olimpijskich może wpłynąć na wyniki sportowców? Rozmowa z K. Broniewskim medalistą olimpijskim w wioślarstwie z Barcelony w 1992 r., Szeferem Misji Olimpijskiej Pekin 2008 r. <http://www.pracujwlogistyce.pl/szukaminformacji/giganci-logistyki/17-giganci-logistyki/916> [18.08.2012].
- Gołębska E. (red.) (1999) Kompendium wiedzy o logistyce. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Poznań.
- <http://www.logistics.dbschenker.pl/log-pl-pl/start/uslugi-logistyczne-lsp/logistyka-imprez-sportowych-mistrzostwa.html> [21.08.2012].
- http://spedycje.pl/konfitury/imprezy/16262/operator_logistyczny_w_obsłudze_wydarzen_sportowych.html [20.08.2012].
- Janiak T., Olejniczak A. (2010) Wywiad z doc. dr. Z. Pawlakiem o logistyce miejskiej przed EURO 2012. *Logistyka*, 5, 34.
- Lewandowska H. (2011) Najlepsze rozwiązania logistyczne w ochronie zdrowia – outsourcing? *Logistyka*, 6, 19–21.
- Łupicka A., Tylczyński Ł. (2012) UEFA EURO™ w Poznaniu. *Logistyka*, 3, 16–18.
- Murphy P.R. jr, Wood D.F. (2011) Nowoczesna logistyka. Helion, Gliwice.
- Piątkowski Z., Sankowski M. (2005) Logistyka. WSEiZ, Warszawa.
- Popielas J. (2003a) Zarządzanie zasobami hotelu w aspekcie logistycznym (cz. 1). *Logistyka*, 4, 19–21.
- Popielas J. (2003b) Zarządzanie zasobami hotelu w aspekcie logistycznym (cz. 2). *Logistyka*, 6, 17–19.
- Rzeczyński B. (2001) Logistyka usług. *Logistyka*, 3, 16–21.
- Rzeczyński B. (2003) Logistyka w przestrzeni turystycznej. *Logistyka*, 4, 9–12.
- Sprzęt paraolimpijczyków dotrze do Londynu, <http://wiadomosci.radiozet.pl/sport/Wiadomosci/Sprzet-paraolimpijczykow-dotrze-do-Londynu> [21.08.2012].
- Szczepankowski P. (2002) Kontrola i controlling. [W:] A.K. Koźmiński, W. Piotrowski (red.), Zarządzanie. Teoria i praktyka. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 195–247.
- Szołtysek J. (2003) Obsługa klienta w przewozach autokarowych. *Logistyka*, 4, 65–67.
- Szymonik A. (2012) Uwarunkowania logistyki imprez masowych. *Logistyka*, 3, 7–11.
- Tarasewicz R. (2009) Logistyka w sporcie. *Logistyka*, 3, 65–68.
- Treska R. (2003) Logistyka w hotelarstwie. *Logistyka*, 4, 13–15.
- Wartecki A. (2005) Logistyka w organizacjach sportowych. *Logistyka*, 2, 28–30.
- Wypowiedź A. Olejniczaka z Instytutu Logistyki i Magazynowania w Poznaniu w czasie IV edycji „Logistyki w sporcie” 18.11.2010 r. w Wyższej Szkole Logistyki w Poznaniu, <http://www.logistykawsporcie.pl/> [18.08.2012].
- Wypowiedź M. Kawki z „Wiary Lecha” w czasie IV edycji „Logistyki w sporcie” 18.11.2010 r. w Wyższej Szkole Logistyki w Poznaniu. <http://www.logistykawsporcie.pl/> [18.08.2012].
- Vollmuth H.J. (1997) Controlling. Instrumenty od A do Z. Placet, Warszawa.

Adresy do korespondencji
ansmolen@poczta.onet.pl
zpawlak@zpawlak.com.pl

ZBIGNIEW PAWLAK¹, ANDRZEJ SMOLEŃ²

¹ Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

² Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie

PRZEOBRAŻENIA KLUBÓW SPORTOWYCH W POLSCE W LATACH 1960–2010*

WSTĘP

Kluby sportowe są podstawowymi jednostkami organizacyjnymi w systemie kultury fizycznej. Początek ich działalności przypada na wiek XIX, kiedy rozpoczął się proces zakładania klubów sportowych w formie stowarzyszeń, czyli organizacji dobrowolnych o celach niezarobkowych.

Początek działalności klubów sportowych na ziemiach polskich przypada na drugą połowę XIX wieku.

Po reaktywowaniu nowożytnych igrzysk olimpijskich w 1896 roku nastąpił dynamiczny wzrost klubów sportowych na świecie, w tym zwłaszcza na kontynencie europejskim.

W Polsce w latach 1945–1957 nastąpił proces zakładania klubów sportowych w różnych środowiskach społecznych, przez tworzenie tzw. pionów sportowych. W następstwie tego procesu doszło do powstania klubów sportowych w środowiskach:

- 1) akademickim (kluby Akademickiego Związku Sportowego – AZS-u)¹,
- 2) szkolnym (kluby Szkolnego Związku Sportowego – SZS-u),
- 3) wiejskim (kluby Zrzeszenia „Ludowe Zespoły Sportowe” – Z „LZS”),
- 4) spółdzielczości pracy (kluby Zrzeszenia Spółdzielczości Pracy „Start”),
- 5) robotniczym (zakładowe kluby sportowe),
- 6) milicyjnym i służb bezpieczeństwa (gwardyjskie kluby sportowe),
- 7) wojskowym (wojskowe kluby sportowe).

W roku 1957 powołano także do życia ogniska *Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej* (TKKF), które zajmować się miały rozwojem rekreacji fizycznej. Ze względu na mniejszą rolę współzawodnictwa sportowego w działalności tych jednostek, nie zaliczano ich formalnie do klubów sportowych.

W Polsce w wyniku przemian zapoczątkowanych w latach 80. XX wieku powołano do życia kluby sportowe o statusie spółek kapitałowych (głównie spółek

* Praca została wykonana w ramach badań statutowych Ds.-193 „Zarządzanie klubami sportowymi”.

¹ Po II wojnie światowej reaktywowano AZS. Historia tej organizacji rozpoczęła się dużo wcześniej, bo już w 1908 roku, kiedy na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie utworzono pierwszy klub sportowy AZS.

akcyjnych) oraz nowe rodzaje klubów sportowych o statusie stowarzyszeń (uczniowskie kluby sportowe, kluby wyznaniowe)².

W niniejszej pracy omówiono najważniejsze przeobrażenia (ilościowe i jakościowe), jakie nastąpiły w działalności klubów sportowych w Polsce w okresie ostatniego półwiecza, czyli od roku 1960.

Rozpoznania najważniejszych przeobrażeń klubów sportowych w Polsce dokonano w wyniku analizy literatury fachowej oraz danych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) na temat kultury fizycznej w Polsce publikowanych w latach 1999–2011.

PRZEMIANY ILOŚCIOWE I JAKOŚCIOWE KLUBÓW SPORTOWYCH W POLSCE W LATACH 1960–2010

W latach 1960–2010 w Polsce nastąpił dynamiczny wzrost liczby klubów sportowych – ponad 4-krotny (1587 klubów w roku 1960 i ponad 6900 w roku 2010)³. W latach 60. i 70. XX wieku wśród klubów sportowych przeważały zakładowe, które stanowiły ponad 50% wszystkich klubów. Ich liczba, począwszy od lat 90., zaczęła gwałtownie spadać. W roku 2000 funkcjonowało już tylko 131 tego typu podmiotów (*Kluby sportowe w latach 2001–2002*, s. 89). W pierwszej dekadzie XXI wieku zakładowe kluby sportowe przestały być ujmowane w zestawieniach statystycznych. Po roku 1985 nastąpił dynamiczny wzrost liczby klubów sportowych niezaliczanych do pionów sportowych. W roku 1985 było ich 49, podczas gdy w roku 2010 już 4456. W latach 1960–2000 systematycznie malała liczba klubów sportowych w pionie „Start”. W 1960 roku było ich 143, a w 2000 roku już tylko 25. W badanym okresie następował stały wzrost liczby klubów „LZS”. W połowie pierwszej dekady XXI wieku funkcjonowało ich ponad 2 tysiące. Jeszcze szybciej następował wzrost liczbowy uczniowskich klubów sportowych powołanych do życia w połowie lat 90. XX wieku. Pod koniec badanego okresu ich liczba przekraczała 6 tysięcy. Dwie odmienne tendencje zauważano w przypadku liczby klubów sportowych Szkolnego Związku Sportowego. Po tendencji wzrostowej w latach 1990–1998 nastąpił wyraźny spadek. W ostatnich 10 latach liczba klubów AZS oraz klubów wyznaniowych utrzymywała się na podobnym poziomie (tab. 1 i 2).

Dynamiczny wzrost liczby klubów sportowych w Polsce nastąpił mimo transformacji systemowej w Polsce. W warunkach gospodarki rynkowej i przemian

² Do klubów wyznaniowych wliczane są kluby: Katolickiego Stowarzyszenia Sportowego Rzeczypospolitej Polskiej, Salezjańskiej Organizacji Sportowej, Luteriańskiej Organizacji Sportowej i kluby pozostałych wyznań. Por. np. formularz KF-1 GUS – Sprawozdanie z działalności klubu sportowego za rok 2010, <http://form.stat.gov.pl/formularze/2011/passive/KFT-1.pdf> [10.08.2012]. Uczniowskie i wyznaniowe kluby sportowe uważane są za specyficzne rodzaje klubów sportowych. Zwykle w zbiorczych zestawieniach statystycznych nie uwzględnia się tych klubów. Por. np. *Kultura Fizyczna w Polsce w latach 2008–2011* (2011, s. 77).

³ W przypadku uwzględnienia uczniowskich i parafialnych klubów sportowych wzrost ten jest jeszcze większy (8-krotny).

Tabela 1. Podstawowe informacje o liczbie klubów sportowych w latach 1960–1998

Lp.	Kluby	Liczba klubów w poszczególnych latach								
		1960	1970	1980	1985	1990	1994	1995	1996	1998
1	AZS	23	66	40	39	40	–	51	–	52
2	Z „LZS”	112	330	542	560	566	–	938	–	786
3	„Start”	143	123	114	107	93	–	62	–	73
4	SZS	226	198	213	222	171	–	292	–	313
5	Zakładowe	917	869	856	889	740	–	456	–	280
6	Gwardyjskie	–	–	–	–	21	–	–	–	–
7	Wojskowe	–	–	–	–	23	–	–	–	–
8	Inne	166	118	50	49	192	–	1102	–	1371
9	Uczniowskie	–	–	–	–	–	217	–	1631	2186
10	Wyznaniowe	–	–	–	–	–	25	–	63	80
11	Ogółem (1–8)	1587	1704	1815	1866	1846	–	2901	–	2875
12	Ogółem (1–10)	1587	1704	1815	1866	1846	–	–	–	5141

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Kultura fizyczna w latach 1990–1998* (1999, s. 20); *Kluby sportowe w latach 2001–2002* (2004, s. 89, 95).

Tabela 2. Podstawowe informacje o liczbie klubów sportowych w latach 1999–2010

Lp.	Kluby	Liczba klubów w poszczególnych latach							
		1999	2000	2001	2002	2004	2006	2008	2010
1	AZS	95	96	108	98	94	112	104	92
2	Z „LZS”	1076	1256	1397	1507	1671	2109	2116	2247
3	„Start”	–	25	–	–	–	–	–	–
4	SZS	175	154	144	133	87	101	117	106
5	Zakładowe	–	131	–	–	–	–	–	–
6	Gwardyjskie	–	21	–	–	–	–	–	–
7	Wojskowe	–	13	–	–	–	–	–	–
8	Inne	2292	2383	2690	2598	2814	3699	4135	4456
9	Uczniowskie	3518	3808	–	4361	5119	6851	6853	6297
10	Kluby wyznaniowe	100	122	–	101	103	111	86	80
11	Ogółem (1–8)	3638	4079	4339	4336	4666	6021	6472	6901
12	Ogółem (1–10)	7256	8009	–	8798	9888	12983	13411	13278

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Kluby sportowe w latach 1999–2000* (2001, s. 85, 90); *Kluby sportowe w latach 2001–2002* (2004, s. 89, 95); *Kluby sportowe w latach 2004–2006* (2007, s. 120, 126); *Kultura fizyczna w Polsce w latach 2008–2010* (2011, s. 77, 175).

demokratycznych kluby podlegały procesom restrukturyzacji (Smoleń 1989, Doktor 1990, Cieśliński i Witkowski 2000, Perechuda 2000, Sieja 2000, Szrednicki 2000, Weiss 2000). W nowej rzeczywistości społecznej, jaka zaistniała w Polsce po 1989 roku, zwiększyła się funkcja marketingowa i finansowa klubów (Chybowski 2002, Panfil 2004, Kuczyński 2005, Sznajder 2008, Waškowski 2008). W roku

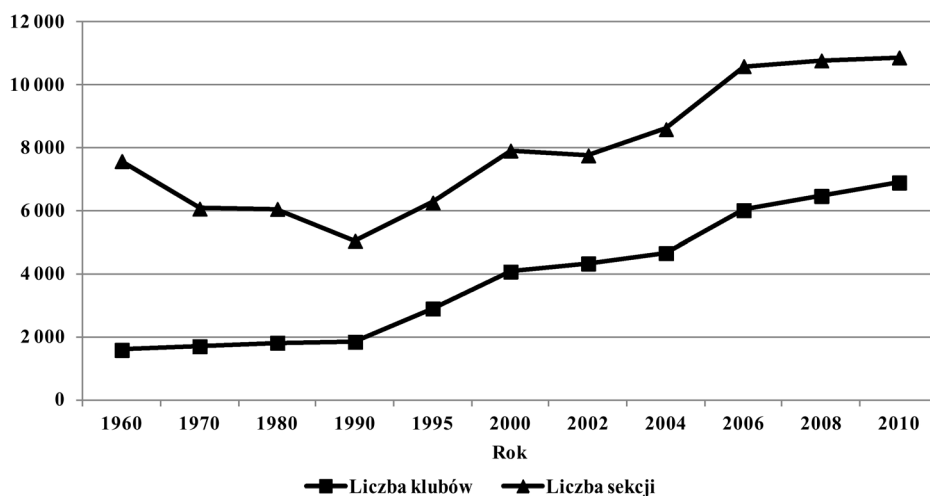
1989 rozpoczął się też proces zakładania klubów sportowych o statusie spółek akcyjnych (Jaczynowski i in. 1993). Ustawa o sporcie kwalifikowanym z 2005 roku umożliwiła także tworzenie klubów sportowych w innych formach prawnych, w tym m.in. w formie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. W latach 1989–2012 powołano do życia blisko 200 klubów o statusie spółek kapitałowych. Okres życia wielu z nich był krótki (Smoleń i Pawlak 2009).

ZMIANY LICZBY SEKCJI KLUBÓW SPORTOWYCH W LATACH 1960–2010

Wzrostowi liczby klubów w latach 1960–2010 nie zawsze towarzyszył wzrost liczby sekcji. W roku 1990 liczba sekcji w klubach spadła o ponad 33% w stosunku do 1960 roku, osiągając najniższy poziom w całym badanym 50-leciu (5052 sekcje). Po 1990 roku liczba sekcji w klubach stopniowo wzrastała, przekraczając poziom 10 tysięcy (pod koniec pierwszej dekady XXI wieku)⁴. W badanym 50-leciu wystąpiła tendencja zastępowania klubów wielosekcyjnych klubami 1–2-sekcyjnymi. W 1960 roku liczba sekcji przypadających na 1 klub wynosiła 4,78, podczas gdy w 2010 roku wyniósł 1,58⁵.

Zestawienie liczby klubów oraz ich sekcji w latach 1960–2010 przedstawiono na rycinie 1.

Tendencja zastępowania klubów wielosekcyjnych klubami 1–2-sekcyjnymi nie wystąpiła w przypadku klubów prowadzących działalność w pionie AZS. Na każdy statystyczny klub AZS w 2010 roku przypadało średnio ponad 7 sekcji.



Rycina 1. Liczba klubów i sekcji w latach 1960–2010

⁴ W przypadku uwzględnienia w zestawieniach statystycznych uczniowskich i wyznaniowych klubów sportowych liczba sekcji w klubach w 2010 roku przekroczyła 25 tysięcy.

⁵ W przypadku uwzględnienia uczniowskich i wyznaniowych klubów sportowych wskaźnik ten był nieco wyższy i wyniósł 1,95.

LICZBA CZŁONKÓW KLUBÓW SPORTOWYCH W LATACH 1960–2010 W ŚWIETLE DANYCH STATYSTYCZNYCH

W latach 1980–1998 nastąpił gwałtowny spadek liczby członków klubów sportowych w Polsce⁶. W 1980 roku było ich 1394 tys., a w 1998 roku już tylko 406,8 tys. Szczególnie widoczny był spadek liczby członków w zakładowych klubach sportowych (od poziomu 1061,8 tys. w 1980 roku do poziomu 77,3 tys. w 1998).

Tabela 3. Podstawowe informacje o liczbie członków klubów sportowych w latach 1960–1998

Lp.	Kluby	Liczba członków klubów (w tys.) w poszczególnych latach								
		1960	1970	1980	1985	1990	1994	1995	1996	1998
1	AZS	13,6	43,7	27,0	19,3	24,2	–	16,2	–	14,6
2	Z „LZS”	11,1	63,5	110,1	90,6	74,2	–	82,7	–	66,8
3	„Start”	37,6	69,8	89,1	67,4	41,9	–	11,3	–	9,2
4	SZS	31,1	25,3	30,3	34,7	23,5	–	37,1	–	38,3
5	Zakładowe	367,7	775,3	1061,8	680,1	367,8	–	125,9	–	77,3
6	Inne	65,1	96,4	75,7	59,0	156,7	–	169,6	–	200,6
7	Uczniowskie	–	–	–	–	–	21,7	–	124,6	166,9
8	Wyznaniowe	–	–	–	–	–	3,9	–	9,8	10,3
9	Ogółem (1–6)	526,2	1074,0	1394,0	951,1	688,3	–	442,8	–	406,8
10	Ogółem (1–8)	526,2	1074,0	1394,0	951,1	688,3	–	–	–	584,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Kultura fizyczna w latach 1990–1998* (1999, s. 21); *Kluby sportowe w latach 2001–2002* (2004, s. 89, 95).

Tabela 4. Podstawowe informacje o liczbie członków klubów sportowych w latach 1999–2010

Lp.	Kluby	Liczba członków klubów (w tys.) w poszczególnych latach							
		1999	2000	2001	2002	2004	2006	2008	2010
1	AZS	32,0	27,9	29,8	26,5	26,1	33,2	25,3	22,2
2	Z „LZS”	91,5	96,9	104,3	111,4	124,7	146,8	134,5	135,6
3	„Start”	–	–	–	–	–	–	–	–
4	SZS	20,9	19,0	15,4	18,7	8,6	10,2	11,4	9,0
5	Zakładowe	–	–	–	–	–	–	–	–
6	Inne	345,6	337,7	331,1	329,3	323,1	349,7	350,2	347,3
7	Uczniowskie	261,5	269,7	296,0	306,2	354,8	452,1	420,7	375,5
8	Wyznaniowe	9,8	12,9	11,8	10,8	12,0	10,2	7,4	5,8
9	Ogółem (1–6)	490,0	481,5	480,6	485,9	482,5	539,9	521,4	514,1
10	Ogółem (1–8)	761,3	764,1	788,4	802,9	849,3	1002,2	949,5	895,4

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Kluby sportowe w latach 1999–2000* (2001, s. 85, 90); *Kluby sportowe w latach 2001–2002* (2004, s. 89, 95); *Kluby sportowe w latach 2004–2006* (2007, s. 120, 126); *Kultura Fizyczna w Polsce w latach 2008–2010* (2011, s. 77, 175).

⁶ Do członków klubów wliczano członków zwyczajnych, wspierających, honorowych, a także członków klubu kibica.

W następstwie powołania uczniowskich klubów sportowych liczba członków klubów zaczęła wzrastać, przekraczając milion (w 2006 roku). Od połowy lat 90. następował bardzo wyraźny wzrost liczby członków klubów sportowych, które nie należały do żadnego z pionów sportowych (od poziomu 59 tys. w 1985 roku do poziomu 300–350 tys. w pierwszej dekadzie XXI wieku). Przeobrażenia ustrojowe nie wpłynęły negatywnie na liczbę członków Z „LZS” (tab. 3 i 4).

Najmniejszą liczbę członków w klubach w okresie badanego półwiecza odnotowano w 1998 roku. Liczba członków wyniosła wówczas 406,8 tys. osób.

LICZBA ĆWICZĄCYCH, TRENERÓW ORAZ INSTRUKTORÓW W KLUBACH SPORTOWYCH W LATACH 1960–2010

W opracowaniach statystycznych GUS na temat kultury fizycznej w Polsce stosowano dwa nieco odmienne sposoby liczenia ćwiczących, trenerów i instruktorów.

Jeden sposób liczenia polegał na tym, że liczono ćwiczących, trenerów i instruktorów tyle razy, w ilu dyscyplinach występowali.

W drugim – wyżej wymienionych liczono tylko raz, bez względu na to, w ilu dyscyplinach sportu występowali.

Pierwszy sposób liczenia stosowano zwykle, zamieszczając zagregowane dane w skali całego kraju (dane ogólnopolskie). Liczby ćwiczących oraz trenerów i instruktorów w AZS, Z „LZS” oraz SZS były precyzyjniejsze, ponieważ ustalano je według drugiego sposobu liczenia.

W opracowaniach GUS na temat liczby ćwiczących, trenerów i instruktorów w uczniowskich i wyznaniowych klubach sportowych były dane obliczone oboma sposobami.

Zastosowanie dwóch sposobów liczenia ćwiczących, trenerów i instruktorów prowadzić mogło do „pozornych” rozbieżności na ten temat. Mieściły się one zwykle w przedziale od 2 do 4%. W przypadku dużych liczb nie były one zatem statystycznie znaczące.

Liczba ćwiczących w klubach sportowych w Polsce w latach 1960–1990 podlegała niewielkim zmianom i mieściła się w przedziale 247,2–349,1 tys. osób. Po powołaniu do życia uczniowskich klubów sportowych w Polsce w połowie lat 90. wystąpił widoczny wzrost liczby ćwiczących. W latach 2006–2010 liczba ćwiczących w klubach przekraczała 900 tys. osób (tab. 5 i 6).

Relatywnie największy spadek liczby ćwiczących wystąpił w latach 1985–1998 w zakładowych klubach sportowych. W wymienionym okresie liczba ćwiczących zmalała w tych klubach o mniej więcej 1 mln osób (z 1,4 mln do 0,47 mln osób).

W latach 1990–1998 wystąpił bardzo wyraźny wzrost liczby ćwiczących w klubach sportowych nienależących do żadnego pionu sportowego (z poziomu 23,2 do 146 tys. osób).

W klubach sportowych w Polsce w latach 1960–2010 większość ćwiczących to juniorzy i juniorki. W latach 1975–1998 stanowili oni 60–65% ogółu ćwiczących. W następstwie powołania do życia uczniowskich i wyznaniowych klubów sportowych zwiększył się odsetek junierek i juniorów wśród ćwiczących ogółem w poszczególnych latach o 10–15%.

Tabela 5. Podstawowe informacje o liczbie ćwiczących ogółem w klubach sportowych w latach 1960–1998

Lp.	Kluby	Liczba ćwiczących ogółem (w tys.) w poszczególnych latach								
		1960	1970	1980	1985	1990	1994	1995	1996	1998
1	AZS	12,6a	39,1a	12,8a	11,6a	10,8a	–	12,5a	–	11,6a
2	Z „LZS”	7,6a	39,6a	57,2a	56,5a	49,5a	–	70,0a	–	55,2a
3	„Start”	20,5a	23,3a	24,4a	21,4a	14,9a	–	9,8a	–	7,0a
4	SZS	30,5a	23,3a	2,5a	32,5a	21,9a	–	37,1a	–	33,9a
5	Zakładowe	140,2a	170,3a	175,6a	173,8a	145,5a	–	78,3a	–	47,1a
6	Inne	35,8a	53,5a	51,9a	23,2a	40,0a	–	125,8a	–	146,0a
7	Uczniowskie	–	–	–	–	–	20,5a	–	119,4a	150,3a
8	Wyznaniowe	–	–	–	–	–	3,8a	–	8,8a	8,4a
7	Ogółem (1–6)	247,2a	349,1a	324,4a	319,0	282,6a	–	333,5a	–	300,8a
8	Ogółem (1–8)	247,2a	349,1a	324,4a	319,0	282,6a	–	–	–	459,5a

Objaśnienie: W tabelach zamieszczonych w niniejszym opracowaniu przy liczbach ćwiczących, trenerów i instruktorów obliczonych za pomocą pierwszego sposobu dopisywano literę „a”.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Kultura fizyczna w latach 1990–1998* (1999, s. 21); *Kluby sportowe w latach 2001–2002* (2004, s. 89, 95).

Tabela 6. Podstawowe informacje o liczbie ćwiczących w klubach sportowych w latach 1999–2010

Lp.	Kluby	Liczba ćwiczących w klubach (w tys.) w poszczególnych latach							
		1999	2000	2001	2002	2004	2006	2008	2010
1	AZS	28,1	26,0	25,4	21,5	22,3	28,1	23,0	20,9
2	Z „LZS”	72,9	80,6	87,8	95,4	110,2	133,0	125,9	126,4
3	„Start”	–	–	–	–	–	–	–	–
4	SZS	18,0	16,9	14,3	17,4	8,0	9,5	10,1	9,1
5	Zakładowe	–	–	–	–	–	–	–	–
6	Inne	252,9a	259,8a	258,1	262,1a	273,5a	330,0a	343,9a	333,8a
7	Uczniowskie	243,8a	267,5a	296,6a	313,4a	373,0a	485,4a	462,6a	420,9a
8	Wyznaniowe	9,8a	12,2a	11,6a	10,4a	11,8a	11,0a	9,2a	6,0a
9	Ogółem (1–6)	371,9a	383,3a	385,6	396,4a	414,0a	500,6a	502,9a	507,9a
10	Ogółem (1–8)	625,5a	663,7a	693,8	720,2a	798,8a	997,0a	974,7a	934,8a

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Kluby sportowe w latach 2001–2002* (2004, s. 89, 95); *Kluby sportowe w latach 2004–2006* (2007, s. 120, 126); *Kultura fizyczna w Polsce w latach 2008–2010* (2011, s. 77, 175).

W 2010 roku najwięcej młodzieży do lat 18 (junioerek i juniorów) ćwiczyło w uczniowskich klubach sportowych (87,5%), SZS (83,8%) i klubach wyznaniowych (81,9%). Najmniej młodzieży w wieku do 18 lat ćwiczyło w: AZS (27,3%), Z „LZS” – 54,6% oraz klubach pozostałych (62,3%).

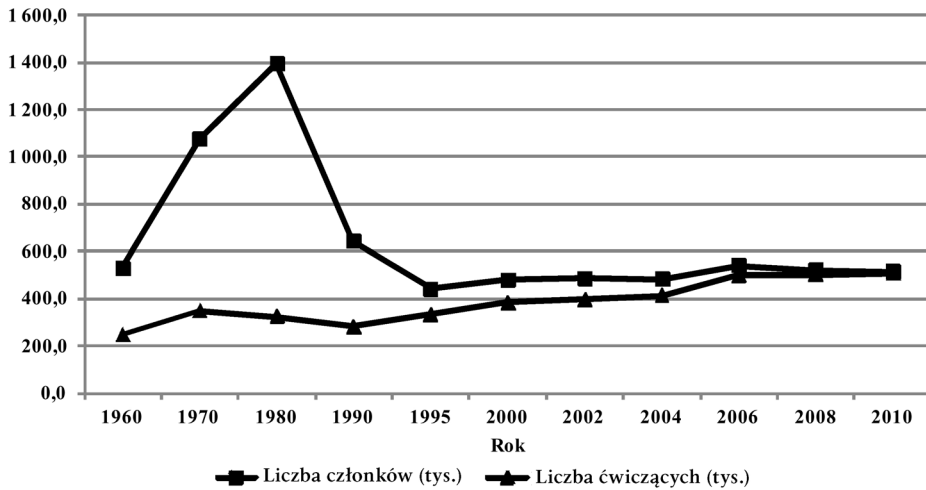
Odsetek kobiet ćwiczących w klubach sportowych w latach 1960–1998 nie zmienił się istotnie i wynosił 16–20,13% ogółu ćwiczących. W klubach sportowych ćwiczyło 5 razy więcej mężczyzn niż kobiet. Liczbowy wzrost uczniow-

skich i wyznaniowych klubów sportowych przyczynił się do większego uczestnictwa kobiet w działalności klubów. W pierwszej dekadzie XXI wieku odsetek ćwiczących kobiet w poszczególnych latach wynosił około 25%.

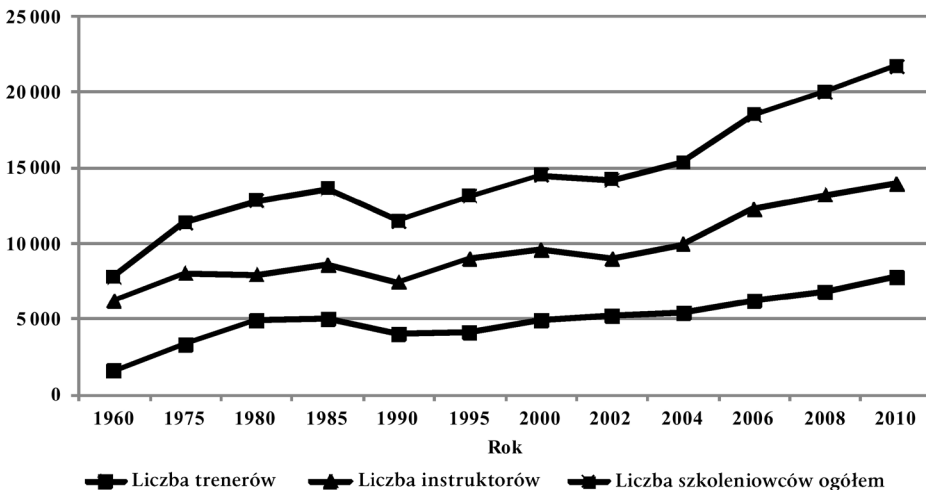
W roku 2010 największy odsetek kobiet odnotowano w klubach: AZS (39,8%), SZS – 39,0%, uczniowskich (37,5%), wyznaniowych – 27,9%. Wyjątkowo niski odsetek kobiet ćwiczących był w Z „LZS” – 0,08%.

Graficzną prezentację liczby ćwiczących w klubach na tle liczby ich członków w latach 1960–2010 przedstawiono na rycinie 2.

W latach 1960–2010 systematycznie rosła liczba szkoleniowców (trenerów i instruktorów) pracujących w klubach sportowych. Zahamowanie tendencji wzro-



Rycina 2. Liczba ćwiczących w klubach w latach 1960–2010 na tle liczby ich członków



Rycina 3. Liczba trenerów i instruktorów ogółem pracujących w klubach sportowych w latach 1960–2010

stowej nastąpiło w 1990 roku. Liczba szkoleniowców spadła wówczas do poziomu 11 471 osób. W 2010 roku było ich już 21 710 (ryc. 3). Liczba zatrudnionych instruktorów była najczęściej dwukrotnie większa niż liczba trenerów.

Szczegółowe dane o łącznej liczbie zatrudnionych trenerów i instruktorów w różnego typu klubach, w tym uczniowskich i wyznaniowych przedstawiono w tabelach: 7–8.

W latach 1975–2010 systematycznie wzrastała liczba szkoleniowców pracujących w klubach sportowych nienależących do pionów sportowych.

Tabela 7. Podstawowe informacje o liczbie trenerów i instruktorów w klubach sportowych w latach 1960–1998

Lp.	Kluby	Liczba trenerów i instruktorów w poszczególnych latach (w tys.)								
		1960	1975	1980	1985	1990	1994	1995	1996	1998
1	AZS	–	–	615a	651a	544a	–	563a	–	564a
2	Z „LZS”	–	1417a	1835a	2089a	1784a	–	2225a	–	1824a
3	„Start”	–	891a	1002a	992a	585a	–	405a	–	297a
4	SZS	–	1473a	1260a	1423a	1018a	–	1509a	–	1505a
5	Zakładowe	–	6636a	7070a	5087a	5686a	–	3058a	–	1832a
6	Inne	–	942a	1049a	1048a	1854a	–	6818a	–	6435a
7	Uczniowskie	–	–	–	–	–	696a	–	4186a	6331a
8	Wyznaniowe	–	–	–	–	–	141a	–	358a	369a
9	Ogółem (1–6)	7775a	11359a	12831a	11290a	11471a	–	13109a	–	12457a
10	Ogółem (1–8)	7775a*	11359a	12831a	11290a	11471a	–	13109a	–	19157a

* bez zatrudnionych w SZS

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Kultura fizyczna w latach 1990–1998* (1999, s. 21), *Kluby sportowe w latach 2001–2002* (2004, s. 15).

Tabela 8. Podstawowe informacje o łącznej liczbie trenerów i instruktorów w klubach sportowych w latach 1999–2010

Lp.	Kluby	Liczba trenerów i instruktorów w poszczególnych latach (w tys.)							
		1999	2000	2001	2002	2004	2006	2008	2010
1	AZS	1265	1150	1184	1095	1069	1331	1097	1119
2	Z „LZS”	2488	2336	2383	2587	2982	3682	3797	4333
3	„Start”	–	–	–	–	–	–	–	–
4	SZS	786	706	614	587	352	415	398	448
5	Zakładowe	–	–	–	–	–	–	–	–
6	Inne	10371a	10314a	10109a	9931a	10974a	13038a	14717a	15810a
7	Uczniowskie	10718a	9308a	10230a	10429a	12641a	16559a	16511a	16336a
8	Wyznaniowe	431a	365a	322a	352a	312a	306a	280a	212a
9	Ogółem (1–6)	14910	14506a	14290a	14200a	15377a	18466a	20009a	21710a
10	Ogółem (1–8)	26059	24179a	24842a	24981a	28330a	35331a	36800a	38208a

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Kluby sportowe w latach 2001–2002* (2004, s. 89, 95); *Kluby sportowe w latach 2004–2006* (2007, s. 120, 126); *Kultura fizyczna w Polsce w latach 2008–2010* (2011).

Liczba ćwiczących przypadających na jednego szkoleniowca w całym badanym okresie utrzymywała się na podobnym poziomie. Najwięcej ćwiczących na jednego szkoleniowca przypadało w 1960 roku (31,8 osoby), najmniej w 2010 roku (23,4 osoby).

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

1. Liczba klubów sportowych w Polsce w okresie ostatniego półwiecza charakteryzowała się dużą dynamiką wzrostową. W roku 2010 w Polsce zarejestrowanych było ponad 13 tysięcy klubów (łącznie z klubami uczniowskimi i wyznaniowymi), czyli ponad 8-krotnie więcej niż w 1960 roku.
2. Kluby sportowe w Polsce rozwijały się bez większych problemów do roku 1980, kiedy kryzys polityczny i ekonomiczny w kraju doprowadził do wielu zasadniczych zmian w ich działalności. Zjawiska kryzysowe w pierwszej kolejności zaburzyły równowagę finansową zakładów sportowych, nad którymi patronat sprawowały branżowe związki zawodowe.
3. Kryzys polityczny i gospodarczy w Polsce w latach 80. nie doprowadził do spadku liczby klubów. Jego skutkiem był spadek liczby członków, sekcji uczestniczących w zajęciach sportowych oraz trenerów i instruktorów. W roku 1990 odnotowano najniższą liczbę sekcji w całym badanym 50-leciu. W przypadku liczby członków analogiczna sytuacja miała miejsce w 1998 roku.
4. Od połowy lat 80. następował bardzo dynamiczny proces „wychodzenia” klubów z tzw. pionów sportowych. W roku 2010 funkcjonowało blisko 4,5 tysiąca tego typu podmiotów, czyli 90 razy więcej niż w 1985 roku.
5. W warunkach gospodarki rynkowej wzrosło znaczenie funkcji marketingowej i finansowej klubów. Szczególnego znaczenia nabrały kluby sportowe prowadzące działalność w formie spółek kapitałowych (głównie spółek akcyjnych). W ostatnim 20-leciu w Polsce utworzono sto kilkadziesiąt tego typu klubów. Powołanie klubów sportowych o statusie spółek kapitałowych (głównie akcyjnych) było skutkiem urynkwienia gospodarki oraz procesów profesjonalizacji i komercjalizacji sportu na świecie.
6. W klubach sportowych w Polsce w badanym okresie większość ćwiczących stanowiły osoby do 18. roku życia (ok. 2/3 ogółu ćwiczących). Odsetek kobiet ćwiczących w klubach sportowych w poszczególnych latach wynosił 16–25% ogółu ćwiczących. Relatywnie najwięcej kobiet uprawiało sport w akademickich, szkolnych i uczniowskich klubach sportowych. Niewiele kobiet ćwiczyło w klubach Z „LZS”.
7. Krótki okres życia wielu klubów sportowych prowadzących działalność w formie spółek akcyjnych może wynikać z braku doświadczeń i wiedzy z zakresu zarządzania tego typu podmiotami.

BIBLIOGRAFIA

- Cieśliński W., Witkowski K. (2000) Model zarządzania procesami restrukturyzacji klubów sportowych. *Człowiek i Ruch (Human Movement)*, 2 (2), 88–93.
- Chybowski R. (2002) Rynek kapitałowy w Polsce – jego rola w funkcjonowaniu klubów sportowych. [W:] Mruk H. (red.), *Marketing sportowy. Szanse, możliwości, zagrożenia*.

- żenia, korzyści. I Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Dzień marketingu sportowego na Akademii Ekonomicznej w Poznaniu”, Katedra Strategii Marketingowych Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Prodruk, Poznań, 55–57.
- Doktór K. (1990) Klub sportowy: struktura – funkcje – otoczenie. *Sport Wyczynowy*, 11–12, 10–15.
- <http://form.stat.gov.pl/formularze/2011/passive/KFT-1.pdf> [10.08.2012].
- Jacynowski L., Jędruch S., Smoleń A. (1993) Klub sportowy jako stowarzyszenie, akcjonariusz i spółka akcyjna. *Kultura Fizyczna*, 9–10, 15–18.
- Kluby sportowe w latach 1999–2000 (2001) GUS, Urząd Statystyczny w Rzeszowie, Warszawa–Rzeszów.
- Kluby sportowe w latach 2001–2002 (2004) GUS, Urząd Statystyczny w Rzeszowie, Warszawa–Rzeszów.
- Kluby sportowe w latach 2004–2006 (2007) GUS, Urząd Statystyczny w Rzeszowie, Warszawa–Rzeszów.
- Kuczyński D. (2005) Profesjonalny klub sportowy – podstawowa jednostka organizacyjna kultury fizycznej czy przedsiębiorstwo sportowe? Cele i zadania klubów w warunkach komercjalizacji sportu. [W:] H. Mruk, P. Jordanowski, P. Matecki, K. Kropielnicki (red.), III Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Dni Marketingu Sportowego na Akademii Ekonomicznej w Poznaniu”. Sport & Business Foundation, Poznań, 187–200.
- Kultura fizyczna w latach 1990–1998 (1999) Informacje i opracowania statystyczne. GUS, Warszawa.
- Kultura fizyczna w Polsce w latach 2008–2010 (2011) GUS, Urząd Statystyczny w Rzeszowie, Warszawa–Rzeszów.
- Panfil R. (2004) Zarządzanie produktem klubu sportowego. Wyższa Szkoła – Edukacja w Sporcie, Warszawa.
- Perechuda K. (2000) Metodologia restrukturyzacji klubu sportowego. *Człowiek i Ruch (Human Movement)*, 2 (2), 57–64.
- Sieja Z. (2000) Restrukturyzacja klubu sportowego. *Człowiek i Ruch (Human Movement)*, 2 (2), 79–82.
- Smoleń A. (1989) Kryzys klubów sportowych jako stowarzyszeń zarejestrowanych. [W:] B. Ryba (red.), O nowy model zarządzania i organizacji kultury fizycznej w Polsce. PTNKF, Warszawa–Poznań, 111–121.
- Smoleń A., Pawlak Z. (2009) Sportowe spółki kapitałowe w Polsce – w świetle baz danych Głównego Urzędu Statystycznego i Krajowego Rejestru Sądowego. [W:] A. Kuder, K. Perkowski, D. Śledziwski (red.), Proces doskonalenia treningu i walki sportowej. PTNKF, Warszawa.
- Szrednicki A. (2000) Likwidacja i sanacja klubu sportowego. *Człowiek i Ruch (Human Movement)*, 2 (2), 46–56.
- Sznajder A. (2008) Marketing sportu. PWE, Warszawa.
- Szwarc A. (1998) Status prawny polskich klubów i związków sportowych. [W:] H. Sozański, R. Grucza (red.), Kongres Sportu Polskiego. Materiały Kongresowe. IS, Warszawa, 423–424.
- Waśkowski Z. (2008) Uwarunkowania i sposoby wdrażania orientacji marketingowej w klubach sportowych. Seria: Prace Habilitacyjne, nr 32, UE, Poznań.
- Weiss E. (2000) Uregulowania prawne przekształceń klubów sportowych. *Człowiek i Ruch (Human Movement)*, 2 (2), 83–87.

JOANNA ŚNIADEK

Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu

**FINANSOWANIE KULTURY FIZYCZNEJ
Z BUDŻETÓW SAMORZĄDÓW TERYTORIALNYCH W POLSCE
W LATACH 2000–2011**

WSTĘP

Sport, rekreacja czy turystyka w wysoko rozwiniętych społeczeństwach powinny być powszechnymi i łatwo dostępnymi dobrami, służącymi – z indywidualnego punktu widzenia wartościowemu zagospodarowaniu czasu wolnego i samorealizacji jednostki, a z punktu widzenia całego społeczeństwa – rozwojowi kapitału społecznego. Charakter i waga społecznych korzyści wynikających z aktywności ruchowej uzasadniają potrzebę instytucjonalnego i finansowego wsparcia uczestnictwa Polaków w kulturze fizycznej. Szczególna rola w tym zakresie przypada nie tylko rządowi, lecz także samorządom terytorialnym, najlepiej znającym potrzeby i preferencje własnej społeczności oraz dysponującym narzędziami i zasobami, które można wykorzystać na rozwój kultury fizycznej (KF). Niemniej jednak należy zauważyć, że potrzeby społeczne w zakresie KF są niewspółmierne do posiadanych przez samorządy terytorialne środków. Dlatego konieczne jest z jednej strony racjonalne gospodarowanie posiadanymi funduszami, a z drugiej aktywne ich pozyskiwanie z różnych źródeł, w tym z budżetów: centralnego oraz Unii Europejskiej (UE).

**KULTURA FIZYCZNA JAKO ZADANIE WŁASNE
SAMORZĄDÓW TERYTORIALNYCH**

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. w art. 68 ust. 5 zawiera zasadę powszechnej dostępności obywateli do dóbr kultury fizycznej i jednocześnie podkreśla, że obowiązek zapewnienia realnego udziału w korzystaniu z tych dóbr spoczywa zarówno na władzy rządowej, jak i samorządowej. Obowiązki władz samorządowych w tym zakresie określają przede wszystkim ustawy o samorządzie terytorialnym (gminnym, powiatowym, województwa) oraz Ustawa z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie (DzU z 2010 r., nr 127, poz. 857). Samorząd terytorialny, w znaczeniu prawnym, rozumiany jest jako wykonywanie zadań administracji publicznej samodzielnie i na własną odpowiedzialność przez odrębne w stosunku do państwa podmioty, które nie są w zakresie wykonywania swoich zadań poddane ingerencji państwowej (Pająk 2008, s. 20). Podmiotem samorządu terytorialnego jest społeczność lokalna, mieszkająca na danym terenie i zorganizowana w terytorialny związek samorządowy (Dolnicki 2006, s. 19), natomiast przedmiotem samorządu terytorialnego jest wykonywanie zadań

Tabela 1. Kompetencje samorządów terytorialnych w zakresie kultury fizycznej

Samorząd wojewódzki	Samorząd powiatowy	Samorząd gminny
<p>Regionalne usytuowanie samorządu województwa powoduje, że jest on właściwy w sprawach określania strategii rozwoju województwa, która powinna uwzględniać także kwestie upowszechniania i wspierania rozwoju kultury fizycznej.</p> <p>W gestii samorządu wojewódzkiego znajdują się zadania o charakterze wojewódzkim, które nie zostały zastrzeżone z mocy prawa na rzecz organów administracji rządowej.</p> <p>Zgodnie z Ustawą z dnia 5 czerwca 1998 r., samorząd województwa powinien wykonywać zadania z zakresu kultury fizycznej, mające charakter wojewódzki, co w praktyce oznacza najczęściej udzielanie wsparcia finansowego na realizację projektów związanych z upowszechnianiem kultury fizycznej na szczeblu wojewódzkim.</p> <p>Wśród szczegółowych zadań samorządu wojewódzkiego wymienić można:</p> <ul style="list-style-type: none"> – propagowanie kultury fizycznej w województwie, m.in. przez organizację imprez sportowych i rekreacyjnych, – upowszechnianie sportu szkolnego, wiejskiego oraz sportu osób niepełnosprawnych, – wspieranie szkolenia dzieci i młodzieży uzdolnionej sportowo, – prowadzenie instytucji kultury fizycznej mających charakter regionalny, – koordynacja działań i finansowe wspieranie jednostek kultury fizycznej o zasięgu wojewódzkim oraz wojewódzkich organizacji sportowych, 	<p>Zadania powiatu w zakresie kultury fizycznej zostały zdefiniowane w art. 4 ustawy o samorządzie powiatowym. W artykule tym ustalono, że powiat wykonuje określone ustawami zadania publiczne o charakterze ponadgminnym, związane ze sprawami kultury fizycznej. Wśród szczegółowych zadań samorządu powiatowego można wymienić:</p> <ul style="list-style-type: none"> – prowadzenie instytucji kultury fizycznej działających na terenie powiatu, – ewidencja i nadzór nad działalnością oraz dofinansowanie stowarzyszeń kultury fizycznej, związków sportowych i stowarzyszeń mających siedzibę na terenie powiatu, w tym prowadzenie ewidencji uczniowskich klubów sportowych, ludowych klubów sportowych i innych klubów sportowych nieprowadzących działalności gospodarczej, – wspieranie finansowe organizacji imprez sportowych, rekreacyjnych i turystycznych wysokiej rangi, odbywających się na terenie powiatu, – współdziałanie w zakresie planowania rozwoju przetranszennego i zagospodarowania terenu w obiekty sportowe, rekreacyjne i turystyczne, – koordynacja działań i wspieranie ratownictwa wodnego i górskiego, – wspieranie organizacyjne i finansowe stowarzyszeń i organizacji turystycznych działających na terenie powiatu, 	<p>Samorząd gminny otrzymał najszerszy zakres zadań, albowiem należą do niego wszystkie sprawy publiczne o znaczeniu lokalnym, niezastrzeżone ustawami na rzecz innych podmiotów.</p> <p>Dominują wśród nich zadania o charakterze zadań własnych, które gmina realizuje z własnego budżetu, a jej decyzje w tym zakresie mają autonomiczny charakter. Jednymi z nich są zadania w zakresie kultury fizycznej i turystyki, w tym terenów rekreacyjnych i urządzeń sportowych.</p> <p>Wśród szczegółowych zadań samorządów gminnych znajdują się takie, jak:</p> <ul style="list-style-type: none"> – utrzymanie, modernizacja i rozbudowa obiektów i urządzeń sportowych, rekreacyjnych, – tworzenie korzystnych warunków do podejmowania działalności gospodarczej w sferze kultury fizycznej i turystyki na terenie gminy, – zapewnienie kadr do prowadzenia zajęć z zakresu kultury fizycznej, – prowadzenie ewidencji instytucji kultury fizycznej, turystyki i wypoczynku działających na terenie gminy, – dofinansowanie stowarzyszeń kultury fizycznej, związków sportowych i stowarzyszeń turystycznych mających siedzibę na terenie gminy, – wspieranie finansowe organizacji imprez sportowych, rekreacyjnych i turystycznych, odbywających się na terenie gminy,

- wspieranie finansowe i organizacyjne inwestycji sportowo-rekreacyjnych prowadzonych przez gminy,
 - wspieranie finansowe sportowców, trenerów i działaczy sportowych przez przyznawanie stypendiów, nagród i wyróżnień,
 - współpraca z instytucjami zajmującymi się sportem na szczeblu krajowym, wojewódzkim, powiatowym i gminnym,
 - opiniowanie planów zagospodarowania przestrzennego województwa oraz wyposażania go w obiekty sportowe i rekreacyjne.
 - promocja i współdziałanie w zakresie rozwoju turystyki kwalifikowanej i innych form aktywnej turystyki w powiecie,
 - współpraca w zakresie promocji kultury fizycznej i turystyki z organizacjami pozarządowymi.
 - planowanie rozwoju przestrzennego i zagospodarowania terenu w obiekty sportowe, rekreacyjne i turystyczne,
 - współpraca z instytucjami, organizacjami, organami administracji rządowej, wspólpraca z innymi jednostkami samorządu terytorialnego w zakresie spraw związanych z kulturą fizyczną i turystyką.
- Samorządy gminne najczęściej realizują wymienione zadania, udzielając określonym podmiotom wsparcia finansowego oraz powołując do życia jednostki budżetowe oferujące usługi sportowo-rekreacyjne (ośrodki sportu i rekreacji). Gminy mają także możliwości zachęcania podmiotów prywatnych do prowadzenia działalności w zakresie sportu i rekreacji, np. przez udzielanie bonifikat przy sprzedaży nieruchomości podmiotom prowadzącym działalność rekreacyjno-sportową o charakterze non-profit oraz stosowanie ulg i zwolnień podatkowych wobec podmiotów rozpoczynających działalność w sektorze turystyczno-rekreacyjnym. Ponadto w zakresie obowiązków organów jednostki samorządu gminnego znajduje się konieczność współdziałania z organami administracji rządowej, dyrekcjami parków narodowych, a także z osobami prawnymi i fizycznymi, prowadzącymi działalność w zakresie kultury fizycznej w celu zapewnienia bezpieczeństwa osób przebywających w górach, a także osób pływających, kąpiących się w wyznaczonych miejscach oraz uprawiających sporty wodne.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Borowiec (2007, s. 36), Rapacz (2006, s. 300), Pasternak i Kątyka (2010, s. 121-135), Kierunki (2008), Ustawa z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie, Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym, Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa.

o charakterze publicznym, klasyfikowanych jako zadania zlecone i własne. Zadania zlecone z zakresu administracji rządowej przewidują dwie kategorie: zadania przekazane na mocy regulacji ustawowej oraz zadania przekazane w drodze porozumienia zawieranego między jednostką samorządu terytorialnego a organem administracji rządowej. Zadania własne mają być natomiast wykonywane samodzielnie i bez ingerencji organów państwowych, a jedyna dopuszczalna ingerencja to określony normatywnie nadzór, polegający na korygowaniu działań niezgodnych z prawem. Zgodnie z ustawą o samorządzie terytorialnym zadania z zakresu kultury fizycznej są zadaniem własnym jednostek samorządu terytorialnego (JST).

Ukształtowany po 1999 r. model samorządu terytorialnego zakłada trójszczeblowość struktur z dominującą pozycją gminy, jako podstawowej jednostki samorządowej, oraz powiatem i województwem, jako jednostkami pomocniczymi. Model ten nie powoduje hierarchiczności struktur samorządowych, lecz powinien sprzyjać uzupełnianiu się działań podejmowanych na różnych szczeblach w celu zapewnienia rozwoju społeczno-gospodarczego danego obszaru, w tym rozwoju szeroko rozumianej sfery kultury fizycznej (Adamiak 2001, s. 76) (tab. 1).

PODSTAWY PRAWNE FINANSOWANIA KULTURY FIZYCZNEJ Z BUDŻETÓW JEDNOSTEK SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

Prawno-finansowe podstawy funkcjonowania jednostek samorządu terytorialnego w Polsce tworzone są przez zalecenia i normatywy o charakterze zarówno międzynarodowym, jak i krajowym. Zasadnicze znaczenie mają przepisy określające źródła dochodów jednostek samorządu terytorialnego, zasady ustalania i przekazywania subwencji ogólnych i dotacji celowych oraz zasady planowania środków publicznych w układach terytorialnych i dysponowania nimi (Patrzałek 2000, s. 44). Podstawową międzynarodową konwencją dotyczącą spraw samorządności lokalnej jest Europejska Karta Samorządu Terytorialnego, uchwalona przez Radę Europy 15 października 1985 r. i ratyfikowana przez Polskę 26 kwietnia 1993 r. (DzU z 1994, nr 124, poz. 607). Karta zawiera postanowienia dotyczące zakresu działania samorządu terytorialnego, podkreślające zwłaszcza zasadę subsydiarności, oraz ustalenia, że społeczności lokalne mają prawo do posiadania i dysponowania własnymi zasobami finansowymi, dostosowanymi do zakresu ich zadań i kompetencji. Drugą międzynarodową konwencją regulującą zasady funkcjonowania i finansowania JST jest Europejska Karta Samorządu Regionalnego, dotycząca samorządu na poziomie regionu. Wskazuje się w niej m.in. na potrzebę różnorodności i elastyczności źródeł finansowania regionów (Kieres 1998, s. 81). Ustrojowe podstawy samorządności terytorialnej w Polsce tworzy Konstytucja RP z 2 kwietnia 1997 r. przyznająca prawo jednostek samorządowych do udziału w dochodach publicznych (DzU z 1997, nr 78, poz. 483). Szczegółowe zasady zarządzania finansami jednostek samorządu terytorialnego regulują ustawy:

- ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych z późn. zm. (DzU z 2009, nr 157, poz. 1240),
- ustawa z dnia 13 listopada 2003 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego z późn. zm. (DzU z 2003, nr 203, poz. 1966),

- ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym z późn. zm. (t. jedn.: DzU z 2001, nr 142, poz. 1591),
- ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym z późn. zm. (t. jedn.: DzU z 2001, nr 142, poz. 1592),
- ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa z późn. zm. (t. jedn.: DzU z 2001, nr 142, poz. 1590).

Zasady finansowania zadań z zakresu kultury fizycznej regulują dodatkowo:

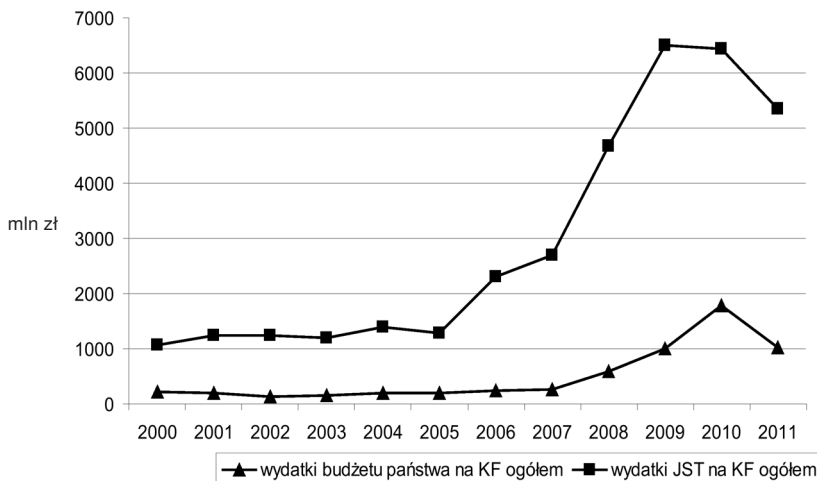
- ustawa z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie (DzU z 2010, nr 127, poz. 857),
- ustawa z dnia 24 kwietnia 2004 r. o działalności pożytku publicznego i wolontariacie z późn. zm (DzU z 2003, nr 96, poz. 873),
- rozporządzenie Ministra Sportu i Turystyki z dnia 23 sierpnia 2010 r. w sprawie dofinansowania zadań ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej (DzU z 2010, nr 156, poz. 1051).

Uchwalona 25 czerwca 2010 r. ustawa o sporcie wprowadziła zmiany pojęciowe (definicja sportu, elementy kultury fizycznej), stwarzając możliwość finansowania z budżetu samorządów terytorialnych także sportu kwalifikowanego (obowiązujące wcześniej regulacje zmuszały samorzady do poszukiwania innych możliwości finansowego wsparcia klubów sportowych, np. w formie promocji przez sport). Można zauważyć, że ustawa ta wzmacnia zwłaszcza pozycję klubów sportowych, które powinny mieć charakter korporacyjny i działać jako osoba prawna. W rozdziale 6 wspomnianej ustawy (Wspieranie sportu przez organy władzy publicznej) zawarte zostały regulacje dotyczące wspierania sportu ze środków publicznych ustalające, że tworzenie warunków, w tym organizacyjnych sprzyjających rozwojowi sportu, jest zadaniem własnym jednostki samorządu terytorialnego, a organ stanowiący jednostki samorządu terytorialnego zobowiązany jest określać w drodze uchwały warunki i tryb finansowania zadań związanych z rozwojem sportu (wskazując w uchwale cel publiczny z zakresu sportu, który zamierza osiągnąć – art. 27). W myśl ustawy, wsparcie może być udzielane także klubom sportowym, pod warunkiem że nie działają one w celach zysku, a otrzymana dotacja przeznaczona będzie na:

- 1) realizację programów szkolenia sportowego,
- 2) zakup sprzętu sportowego,
- 3) pokrycie kosztów organizowania zawodów sportowych lub uczestnictwa w tych zawodach,
- 4) pokrycie kosztów korzystania z obiektów sportowych w celach szkolenia sportowego,
- 5) sfinansowanie stypendiów sportowych i wynagrodzenia kadry szkoleniowej – jeżeli wpłynie to na poprawę warunków uprawiania sportu przez członków klubu sportowego, który otrzyma dotację, lub zwiększy dostępność społeczności lokalnej do działalności sportowej prowadzonej przez ten klub (art. 28 ust. 2). Zgodnie z art. 31 omawianej ustawy jednostki samorządu terytorialnego mogą ustanawiać i finansować okresowe stypendia sportowe oraz nagrody i wyróżnienia dla osób fizycznych za osiągnięte wyniki sportowe, a także stypendia lub nagrody dla trenerów prowadzących szkolenie zawodników osiągających wysokie wyniki sportowe (art. 35). Nowym rozwiązaniem mającym na celu rozwój sportu jest umożli-

liwienie kapitałowego uczestnictwa gminy w klubie sportowym działającym w formie spółki kapitałowej. Jednocześnie JST może wspierać kulturę fizyczną na podstawie odrębnych przepisów, np. ustawy o finansach publicznych. Ustawa ta stwarza możliwość wspierania sportu w formie dotacji celowych przeznaczonych na cele publiczne, których beneficjentami mogą być podmioty niezaliczane do sektora finansów publicznych i nie działające w celu osiągnięcia zysku, którym JST zleci do wykonania własne zadania. Zasady zlecania tych zadań i udzielania dotacji odbywać się mogą w trybie ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i wolontariacie lub w trybie uchwały organu stanowiącego JST. Zauważyć należy, że ustawodawca, określając zadania własne dla JST w zakresie tworzenia warunków rozwoju kultury fizycznej, nie uczynił ich obligatoryjnymi ani nie przesądził, jakie formy wsparcia ma otrzymać sport, ani jakie warunki należy tworzyć, pozostawiając te kwestie do samodzielnej decyzji samorządu (Sawicka 2012, s. 255).

Oprócz własnych budżetów JST mogą wspierać rozwój sportu na swoim terenie dzięki środkom pochodzącym z budżetu centralnego oraz z funduszy strukturalnych UE. Zasady dofinansowania zadań w zakresie kultury fizycznej z budżetu państwa określa rozporządzenie Ministra Sportu i Turystyki z dnia 6 kwietnia 2009 r. w sprawie dofinansowania z budżetu państwa zadań związanych z budową i remontami obiektów sportowych oraz rozwijaniem sportu (DzU z 2009, nr 56, poz. 463). Rozporządzenie stanowi, że JST mogą otrzymywać dotacje celowe z budżetu państwa na dofinansowanie zadań związanych z budową i remontami obiektów, w tym budową kompleksów sportowych w ramach programu „Moje Boisko-Orlik 2012”, rozwijaniem sportu, w szczególności wśród dzieci i młodzieży oraz osób niepełnosprawnych. Warto też zauważyć, że budżety JST są zasadniczym



Źródło: opracowanie własne na podstawie: Bank Danych Lokalnych GUS, www.stat.gov.pl [10.05.2012].

Rycina 1. Wydatki budżetu państwa na KF ogółem i wydatki jednostek samorządu terytorialnego na KF ogółem w latach 2000–2011

źródłem finansowania KF w Polsce, kwoty przeznaczane przez nie na finansowanie tych zadań pięciokrotnie przewyższają wydatki ponoszone przez budżet państwa (ryc. 1)¹.

W poprzednich latach możliwości uzyskania dofinansowania projektów sportowych ze środków UE były w pewnym zakresie ograniczone, albowiem sport nie stanowił odrębnej samodzielnej dziedziny aktywności Wspólnoty. Działania związane z rozwojem i promocją sportu zawierać się musiały w polityce regionalnej, polityce w zakresie edukacji, kultury, zdrowia i finansowane były przede wszystkim z programów rozwoju regionalnego. W latach 2004–2006 wsparcie inicjatyw związanych ze sportem możliwe było ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, Europejskiego Funduszu Społecznego oraz środków Zintegrowanego Programu Rozwoju Regionalnego. W tym okresie wsparcie uzyskało prawie 500 projektów (głównie z zakresu infrastruktury sportowej) na kwotę około 1 mld zł, ponad połowa tych projektów dotyczyła budowy hal i sal sportowych. W okresie programowania 2007–2013 projekty sportowe wspierane mogły być z ogólnokrajowych programów operacyjnych: Kapitał Ludzki, Rozwój Polski Wschodniej, Europejska Współpraca Terytorialna oraz z 16 Regionalnych Programów Operacyjnych. Ogólna kwota dofinansowania projektów z funduszy strukturalnych UE wyniosła od początku okresu finansowania do lipca 2013 roku prawie 214 mld zł (Ministerstwo Rozwoju Regionalnego 2012). Jednakże udział projektów z zakresu kultury fizycznej wynosi w tej kwocie zaledwie około 1–2% (Miazga 2012). Wśród nich dominują projekty związane z infrastrukturą sportową, natomiast najmniej jest tzw. projektów miękkich, dotyczących szkolenia kadr, popularyzacji zajęć sportowych czy organizowania kursów (ryc. 2). Głównymi beneficjentami środków unijnych na projekty sportowe są samorzady terytorialne (ponad 90% wniosków o finansowanie projektów sportowych pochodzi z JST).

Wejście w życie traktatu z Lizbony i przyznanie UE nowych kompetencji w dziedzinie sportu powinno zaowocować szansą na stworzenie specjalnego programu dla wsparcia różnorodnych działań w zakresie sportu. W tym celu już od 2009 r. Komisja Europejska (KE) wdraża tzw. Działanie Przygotowawcze (*Prepa-*



Źródło: opracowanie własne na podstawie: Miazga 2012.

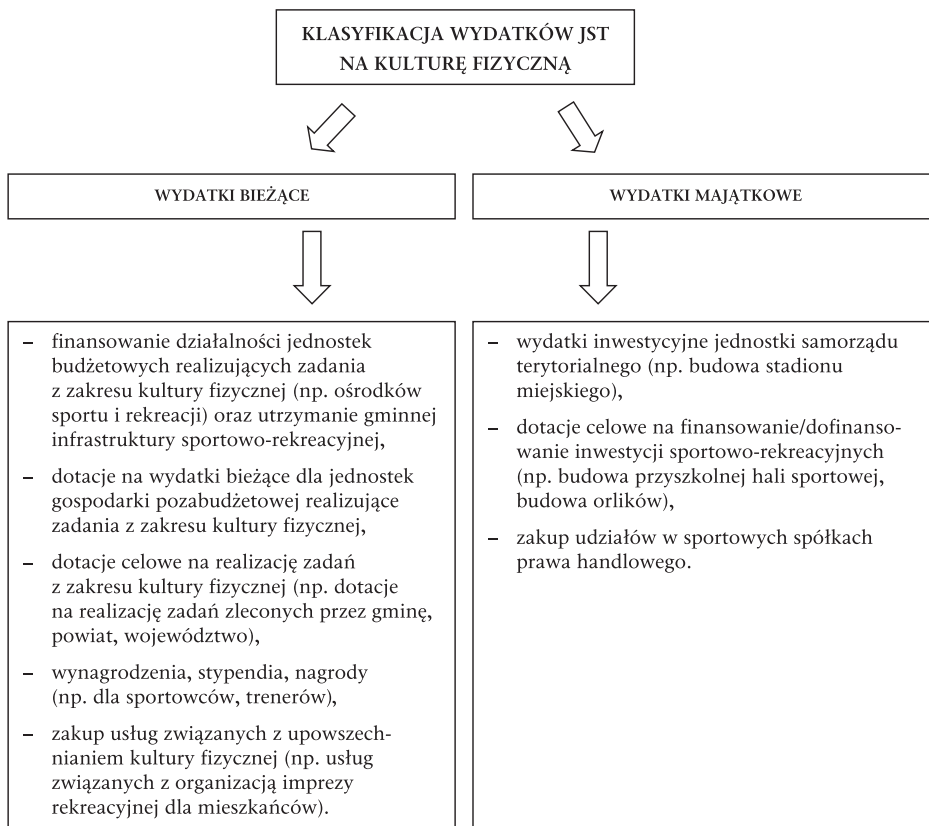
Rycina 2. Struktura projektów związanych ze sportem dofinansowanych z funduszy UE w latach 2007–2012

¹ 1 grudnia 2010 roku uległa zmianie nazwa działu 926, w którym ujmowane są dochody i wydatki budżetowe na kulturę fizyczną. Nazwę działu „Kultura fizyczna i sport” zmieniono na „Kultura fizyczna” (Dz.U. z 2010, nr 235, poz. 1546).

ratory Action). W jego ramach możliwe jest wsparcie międzynarodowych projektów służących współpracy i rozpowszechnianiu dobrych praktyk w określonych przez KE obszarach priorytetowych związanych ze sportem. Projekty sportowe mogą być również wspierane z innych programów UE, np. Młodzież w Działaniu (*Youth in Action Programme*) czy Europa dla Obywateli (*Europe for Citizens Programme*).

WYDATKI POLSKICH SAMORZĄDÓW TERYTORIALNYCH NA KULTURĘ FIZYCZNĄ I SPORT W LATACH 2000–2011

Jak już wcześniej podkreślono, samodzielność finansowa jednostek samorządu terytorialnego jest jednym z najistotniejszych wyznaczników ich niezależności i samodzielności w podejmowaniu i wykonywaniu zadań. Podstawą prowadzenia tej samodzielnej polityki finansowej przez jednostki samorządu terytorialnego są ich budżety. Można wspomnieć, że termin budżet pochodzi od łacińskiego słowa *bulga*, które pierwotnie oznaczało torbę lub koszyk do zbierania dochodów (Sondel 1997, s. 115). Pojęcie to przyjęło się początkowo w słownictwie



Źródło: opracowanie własne

Rycina 3. Klasyfikacja wydatków jednostek samorządu terytorialnego na kulturę fizyczną

angielskim, a w XIX wieku upowszechniło się także w innych krajach. Budżet JST uchwalany jest w formie uchwały budżetowej na rok kalendarzowy (zwany rokiem budżetowym) i stanowi roczny plan dochodów i wydatków oraz przychodów i rozchodów tej jednostki, a także przychodów i wydatków zakładów budżetowych, gospodarstw pomocniczych, środków specjalnych oraz funduszy celowych (Borodo 2000, s. 10). Realizacja zadań JST uwarunkowana jest zakresem i charakterem jej dochodów. Ponieważ poziom dochodów własnych z reguły jest niewystarczający do sfinansowania pełnego zakresu realizowanych zadań, niezbędny jest sprawnie funkcjonujący mechanizm zasilania zewnętrznego budżetu w formie subwencji i dotacji. Zgodnie z ustawą o finansach publicznych, wydatki budżetu JST służą wyłącznie finansowaniu zadań publicznych tej jednostki i przybierają formę wydatków bieżących i majątkowych. Wydatki bieżące stanowią dotacje, wynagrodzenia i pochodne od wynagrodzeń, inne świadczenia na rzecz osób fizycznych, zakupy towarów i usług, wydatki związane z funkcjonowaniem jednostek budżetowych i obsługiwanych przez nie organów. Wydatki majątkowe natomiast obejmują wydatki inwestycyjne oraz dotacje celowe przeznaczone na finansowanie lub dofinansowanie kosztów realizacji inwestycji oraz wydatki na zakup akcji czy wniesienie wkładów do spółek prawa handlowego. W podobny sposób klasyfikowane są wydatki na kulturę fizyczną (ryc. 3).

W latach 2000–2011 budżet, jakim dysponowały łącznie JST wszystkich szczebli, wzrósł przeszło dwukrotnie, szczególnie zaś zwiększyły się budżety samorządów województw (z niecałych 3 mld w 2000 r. do 15 mld w 2011 r.) (tab. 2–5). Największym wzrostem wydatków na kulturę fizyczną (ogółem oraz wydatków majątkowych) w analizowanym okresie charakteryzowały się budżety gmin, a w dalszej kolejności budżety miast na prawach powiatu (ryc. 4 i 5). Najwyższy poziom wydatków majątkowych na kulturę fizyczną obserwowany był w miastach na prawach powiatu oraz gminach w latach 2009–2010, co mogło być związane głównie ze znaczącymi inwestycjami realizowanymi przez władze samorządowe. Wiele spośród nich związanych było z przyznaniem Polsce organizacji UEFA EURO 2012 oraz z uruchomieniem programu Orlik. W ostatnim roku analizo-

Tabela 2. Dochody i wydatki budżetów samorządów województw w latach 2000–2011 (w mln zł)

Budżet	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
Dochody ogółem	3705	4600	4218	4566	6970	7066	9486	11349	12660	19548	14104	15067
w tym dochody własne	589	612	638	705	4106	4417	5307	6572	7409	6315	5703	6673
Wydatki ogółem	3787	4737	4340	4713	5864	7588	10028	11092	13003	20469	15245	16339
w tym wydatki na KFIS	73,8	67,4	50,7	54,5	73,9	92,2	90,9	115,2	316,3	503,3	493,0	338,9
w tym wydatki majątkowe na KFIS	34	27,6	13,7	15,8	33	43,8	29,8	47	23	41	40	24,6

KFiS – kultura fizyczna i sport

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Bank Danych Lokalnych GUS, www.stat.gov.pl [10.05.2012].

Tabela 3. Dochody i wydatki budżetów miast na prawach powiatu w latach 2000–2011 (w mln zł)

Budżet	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
dochody ogółem	21766	23667	29017	27417	31754	36270	40985	46873	49443	50328	53886	56860
w tym dochody własne	10417	11156	15464	15281	20134	23379	26442	30802	34368	33262	34284	35952
wydatki ogółem	23084	25136	31238	28197	32137	36491	41237	45877	51172	56201	58954	61510
w tym wydatki na KF ogółem	371	470	519	485	526	741	966	1130	1945	2909	2907	2161
w tym wydatki majątkowe na KF	170	241	229	194	202	365	525	626	1321	2150	2175	1344

Źródło: jak w tabeli 2.

Tabela 4. Dochody i wydatki budżetów powiatów w latach 2000–2011 (w mln zł)

Budżet	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
dochody ogółem	12555	14041	12252	11111	12471	13763	14844	16155	18147	20084	22496	23551
w tym dochody własne	975	1171	1255	1160	3002	3738	4148	4785	5872	5699	6337	6531
wydatki ogółem	12664	14293	12653	11450	12445	13891	15593	16070	18115	21156	23826	24058
w tym wydatki na KF ogółem	12,2	17,4	17,0	20,6	23,6	24,2	42,6	49,4	117,7	114	155	122
w tym wydatki majątkowe na KF	bd	bd	bd	bd	bd	bd	bd	bd	91	83	120	87

Źródło: jak w tabeli 2.

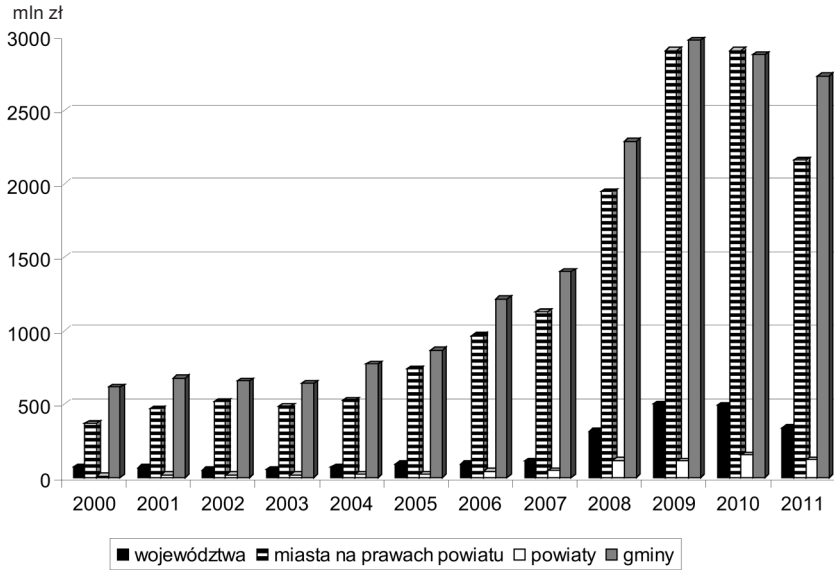
Tabela 5. Dochody i wydatki budżetów gmin w latach 2000–2011 (w mln zł)

Budżet	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
dochody ogółem	34584	37287	345547	36046	40308	45813	51724	57003	62318	64882	72311	75831
w tym dochody własne	17569	18807	15567	16112	18732	20558	22684	26535	30695	30022	32264	34490
wydatki ogółem	36211	38568	34951	36595	40942	45837	53180	56074	62892	70003	79741	79687
w tym wydatki na KF ogółem	618	677	657	642	774	868	1215	1402	2290	2978	2878	2733
w tym wydatki majątkowe na KF	273	277	266	218	312	362	625	725	1491	2024	1831	1600

Źródło: jak w tabeli 2.

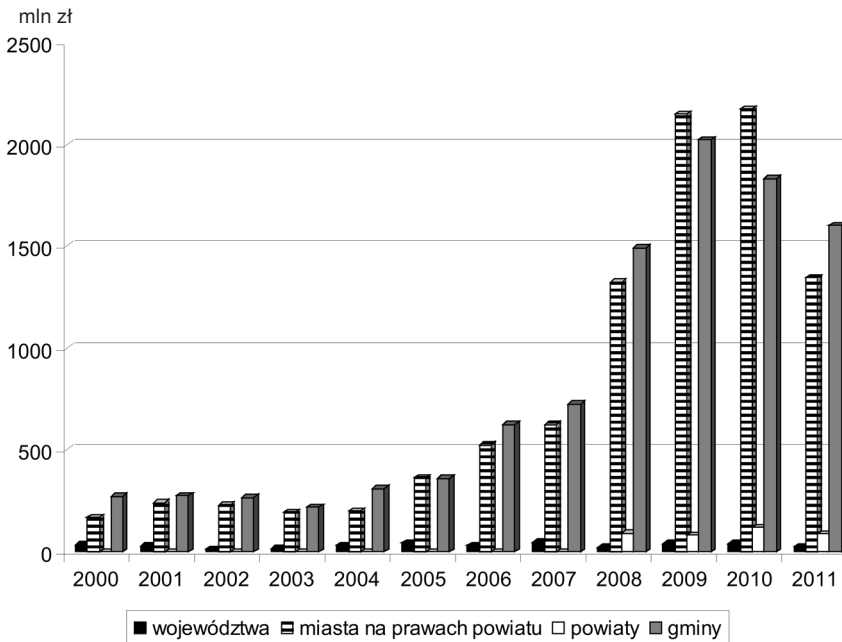
wanego okresu, wydatki te zmalały o mniej więcej 1 mld zł i nadal będą maleć (zgodnie z planem budżetu na 2012 r. oraz prognozami na następne lata).

O znaczeniu kultury fizycznej i sportu w polityce samorządów terytorialnych świadczy nie tylko wielkość ponoszonych wydatków, ale i ich udział w wydatkach budżetowych (ryc. 6). Analiza tego wskaźnika pozwala zauważyć, że w latach 2000–2008 miasta na prawach powiatu oraz gminy charakteryzowały się podobnym udziałem wydatków na KF w wydatkach budżetowych ogółem, natomiast w latach 2009–2010 udział ten w przypadku miast na prawach powiatu znacząco wzrósł. W roku 2011 natomiast udział wydatków na KF w wydatkach budżetów ogółem zmalał we wszystkich typach JST.



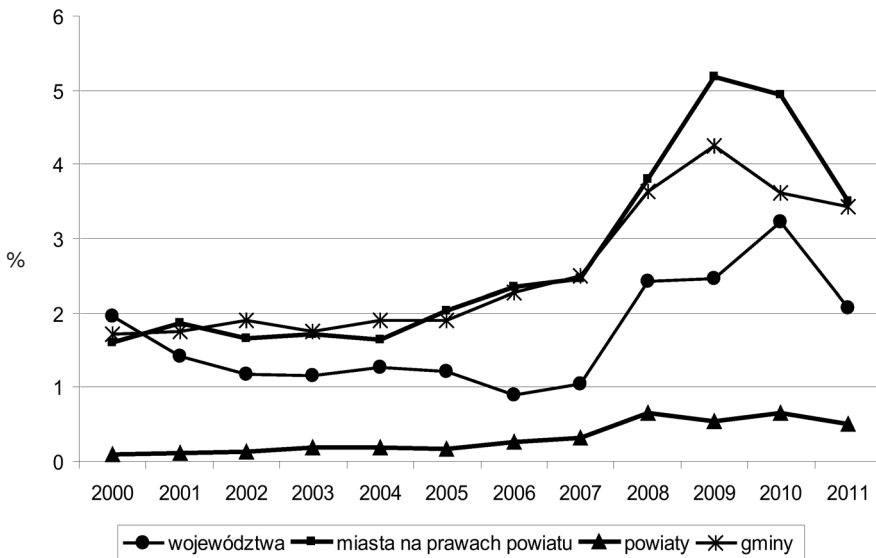
Źródło: jak na rycinie 1.

Rycina 4. Wydatki samorządów terytorialnych na KF ogółem w latach 2000–2011



Źródło: jak na rycinie 1.

Rycina 5. Wydatki majątkowe samorządów terytorialnych na KF w latach 2000–2011 (brak danych nt. wydatków majątkowych na KF powiatów ziemskich w latach 2000–2007)



Źródło: jak na rycinie 1.

Rycina 6. Udział wydatków na KF w wydatkach jednostek samorządu terytorialnego w latach 2000–2011

PODSUMOWANIE

Wydatki wielu jednostek samorządowych na KF charakteryzował w analizowanym okresie szybki wzrost, zwłaszcza w ostatnich latach i w przypadku miast na prawach powiatu. Jednakże od roku 2011 samorządy zaczęły ograniczać wydatki na ten cel, co z jednej strony związane było z kończącymi się inwestycjami w infrastrukturę sportową, z drugiej zaś z nasilającą się niekorzystną tendencją zadłużania się JST. Tendencja ta skutkować może ograniczeniem wydatków JST na zadania nieobligatoryjne, do których należą zadania z zakresu KF. Warto jednakże podkreślić, że ograniczanie tych wydatków jest „ryzykowne społecznie”, albowiem mieszkańcy postrzegają KF (zwłaszcza imprezy masowe oraz rozwój ogólnodostępnej infrastruktury rekreacyjnej) jako istotny element jakości życia na danym obszarze, zwłaszcza na obszarach miejskich. Przeprowadzone w latach 2010–2012 na terenie Poznania, Leszna i Konina badania wskazują, że ponad 80% mieszkańców tych miast życzy sobie finansowania z budżetów samorządowych rozwoju ogólnodostępnej infrastruktury na wypoczynek i rekreację w miejscu zamieszkania oraz organizowania masowych imprez sportowo-rekreacyjnych².

² Na podstawie wyników badań ankietowych mieszkańców Poznania, Leszna i Konina (n = 2000) przeprowadzonych w latach 2010–2012 jako badania własne nt. Kultura fizyczna w polskich miastach.

BIBLIOGRAFIA

- Adamiak J. (2001) Samorząd terytorialny i jego rola w rozwoju regionalnym i lokalnym. [W:] W. Kosiedowski (red.), Zarządzanie rozwojem regionalnym i lokalnym, Problemy teorii i praktyki. TNOiK, Toruń, 47–118.
- Borodo A. (2000) Finanse publiczne Rzeczypospolitej Polskiej. Zagadnienia prawne. Branta, Bydgoszcz.
- Borowiec L. (2007) Controlling w realizacji usług publicznych gminy. Wolters Kluwer Polska, Kraków.
- Dolnicki B. (2006) Samorząd terytorialny. Zakamycze, Kraków.
- Europejska Karta Samorządu Terytorialnego (1985), DzU z 1994 r., nr 124, poz. 607.
- Kieres L. (1998) Europejska Karta Samorządu Regionalnego. [W:] K. Buczkowski, K. Bondyra, P. Śliwa (red.), Jaka Europa? Regionalizacja a integracja. WSB, Poznań, 79–93.
- Kierunki rozwoju turystyki do 2015 roku (2008), dokument rządowy przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 26 września 2008 r., MSiT, Warszawa.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. DzU z 1997, nr 78, poz. 483.
- Miazga A. (2012) NGO-sy biorą niewiele z UE na sport, 16.05.2012, www.ngo.pl [20.06.2012].
- Ministerstwo Rozwoju Regionalnego (2012) www.mrr.gov.pl [10.05.2012].
- Pająk K. (2008) Samorząd terytorialny w kształtowaniu rozwoju lokalnego. Studium politologiczne. PWSZ, Piła.
- Pasternak A., Kantyka J. (2010) Finansowanie kultury fizycznej i turystyki jako zadań własnych jednostek samorządu terytorialnego. [W:] J. Kantyka (red.), Współczesne tendencje w zarządzaniu kulturą fizyczną i turystyką. AWF, Katowice, 121–134.
- Patrzalek L. (2000) Finanse samorządowe. AE, Wrocław.
- Rapacz A. (2006) Aktywność jednostek samorządu lokalnego na rzecz wspierania przedsiębiorczości firm turystycznych. [W:] G. Gołembski (red.), Turystyka w ujęciu podmiotowym i przestrzennym. Człowiek – przestrzeń – przedsiębiorstwo. AE, Poznań 2006, 293–306.
- Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 1 grudnia 2010 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych. DzU z 2010, nr 235, poz. 1546.
- Rozporządzenie Ministra Sportu i Turystyki z dnia 6 kwietnia 2009 r. w sprawie dofinansowania z budżetu państwa zadań związanych z budową i remontami obiektów sportowych oraz rozwijaniem sportu. DzU z 2009, nr 56, poz. 463.
- Rozporządzenie Ministra Sportu i Turystyki z dnia 23 sierpnia 2010 r. w sprawie dofinansowania zadań ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. DzU z 2010, nr 156, poz. 1051.
- Sawicka K. (2012), Finansowanie rozwoju sportu z budżetu jednostki samorządu. [W:] J. Blicharz (red.), Prawne aspekty prywatyzacji. *Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego*, 16, 245–270.
- Sondel J. (1997) Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków. Universitas, Kraków 1997.
- Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym z późn. zm. (t. jedn.). DzU z 2001, nr 142, poz. 1591.
- Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym z późn. zm. (t. jedn.) DzU z 2001, nr 142, poz. 1592.
- Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa z późn. zm. (t. jedn.). DzU z 2001, nr 142, poz. 1590.

Ustawa z dnia 13 listopada 2003 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego,
DzU z 2003, nr 203, poz. 1966.

Ustawa z dnia 24 kwietnia 2004 r. o działalności pożytku publicznego i wolontariacie,
DzU z 2003, nr 96, poz. 873.

Ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych, DzU z 2009, nr 157, poz. 1240.

Ustawa z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie, DzU z 2010, nr 127, poz. 957.

Adres do korespondencji
j.sniadek@gmail.com

SUMMARY

SOCIAL STUDIES IN RELATION TO SPORT AND PHYSICAL CULTURE

Recently, in Poland there has been a dynamic development of humanistic and social studies of physical culture (broadly defined). Increasingly numerous groups of philosophers, ethicists, sociologists, psychologists, pedagogues, historians and economists tend to undertake thorough studies relating to, among others, ontological bases of sport, metaphysical conditioning of tourism, subjective determinants of physical culture, organisational aspects of functioning of institutions connected with physical activities or studies on chosen periods in the history of physical culture or on the social conditioning of sporting events.

The present work is the outcome of interdisciplinary research, whose findings, in their preliminary form, were presented by the authors at the 2nd Conference of Polish Association for Social Studies on Sport organised by the Department of Physiotherapy at the University School of Physical Education in Wrocław, Poland. During the discussion among the participants of the Conference, a lot of conceptions were modified and clarified so as to achieve their proper and complete form in this monograph, where each chapter discusses another conception.

The monograph has been divided into six chapters, each of which presents the research which had often been conducted for years by the authors coming from various academic milieus. Thus we have representatives of different universities, university schools of physical education, university of technology, one of economics, private colleges and various other educational institutions. An introductory text on the subject matter of this monograph written by Jerzy Kosiewicz presents a holistic picture of social studies on physical culture and sport in the world, Europe and Poland. The author pointed out, among others, to the fact that social and humanistic studies are an integral part of physical culture and sport, because together with natural science they constitute a complementary whole in the considerations on this subject.

In the first chapter, the authors concentrate on axiological, philosophical and cultural questions which constitute a basis of events from the sphere of individual and institutional approach to physical activity. In this chapter, the research findings are presented by, among others, Jerzy Kosiewicz, Jakub Mosz and Katarzyna Samamon-Krakowska. The second chapter relates to social determinants of sport phenomena and behaviours. Particularly interesting are here the studies of Tomasz Bohdan and Tomasz Sahaj, concerning events connected with the UEFA EURO 2012 recently held in Poland and Ukraine. In the third chapter, on the other hand, the authors analyse especially important questions concerning ontological, metaphysical, psychological, as well as organisational conditioning of tourism and recreation. Worth mentioning are here, among others, the studies of Marek Kazimierczak, Andrzej Smoleń and Zbigniew Pawlak. In the fourth chapter, the

authors concentrate on the educational issues connected with physical culture and sport. The chapter includes the research of, among others, Joanna Femiak, Krzysztof Pezdek and Tomasz Michaluk. The key issues in the fifth chapter are viewpoint-related determinants of physical culture and sport from the perspective of religion, society and politics. Worth mentioning here, among others, are the studies of Mirosław Ponczek and Paweł Król, as well as those of Eligiusz Małolepszy and Teresa Drozdek-Małolepsza. The monograph ends with the sixth chapter devoted to the study on philosophical and logistic determinants of managing sport institutions. This chapter includes the studies of Andrzej Smoleń, Zbigniew Pawlak and Krzysztof Pezdek and Tomasz Michaluk.

Due to its subject matter and the range of the material, the monograph is intended not only for academic *specialists* but for a wider readership with interests in the matters of physical culture, sport, tourism and recreation, as well as the issues of management and logistics. We are convinced that both the scientists carrying out research in the above mentioned studies and students of university schools of physical education and university (philosophy, sociology, psychology, pedagogics) can find answers to many important questions in this work. We hope that they will also find inspiration to conduct research in the sphere of humanistic and social aspects of physical culture.

The present edition is also addressed to activists in various institutions which manage or administer sport in all its aspects (government, local governments, associations and sports clubs). The monograph answers the social needs, as physical culture and sport in the aspects proposed here constitute an important element in the lives of Polish people. However, the goal of the present monograph is to improve not only the knowledge of readers in the sphere of discussed issues, but also, not less importantly, the integration of the milieus for which physical culture and sport constitute vital factors influencing the functioning of societies in various cultural circles.